

d. 26 Jan. 1588.

KRÓTKIE

WYOBRAŻENIE

DZIEIÓW

KRÓLESTWA POLSKIEGO

W DWUCH TOMACH

WYDANE

PRZEZ

JÉRZEGO SAMUELA BANDTKIE.

TOM II.

W WROCŁAWIU
u Wilhelma Bogumiła Korna.
1810.

Przedmowa.

Czym to dzieło ma bydź, gdym to już w przedmowie do Tomu I. wyraził, mogłbym rozumieć, że nie potrzebna do Tomu II. przedmowa. Atoli czuię, iż należy mi się usprawiedliwić, dla czegom Tom II. tak, a nie inaczey ułożył.

Epokę świetną Jagiellonów króciey opisałem z przyczyny, iż ślady szczęśli-

wego ich panowania okropność następnych czasów tak zatarła, iż mało co skutku z zbawiennych ich rządów widziemy.

Epokę czwartą zaś, a zwłaszcza w wieku XVII. trochę obszerniey wystawić starałem się z powodu, iż pod panowaniem domu Waza, a mianowicie pod panowaniem długim Zygmunta III. zarodziły się zawiązki tych klęsek, których potym Polska w XVIII. wieku doznała, gdy krótkie panowanie Władysława IV., a ciągła niedola Jana Kazimierza V. nie dały zagładzić zarodków nieszczęścia tego, które Polskę dziwnym jakimciś losem w wieku następnym udręczyć miały. Z równą staran-

ronnością wyobrazić usiłowałem, ile mi można było, niewstrzymanie upadku Polski pod Królami z wielkich domów Polskich, pod Królem Michałem i Janem III., bo i pod ich rządem szukać należy przyczyny następnych wypadków.

Panowanie dwuch Augustów II. i III. Elektorów Saskich nie mogłem inaczey, jak w szczupłey wystawić krótkości, gdy te czasy z naszemi stykaią się, a wiek stuletni dopiéro wiele rzeczy po upłynieniu swym odkrywa, których wspołcześni widzieć i wiedzieć nie mogą, nie będąc tak oboiętnemi albo bezstronnemi, jak potomność.

Panowanie Stanisława Augusta IV. nie chciałem wcale opisywać, jako prawie

wie równoczesne z życiem naszym, a prócz tego czuię, że ani mam sił ani dowcipu dosyć, abym mógł wychwalać, co uczynił dla miast, dla wskrzeszenia nauk i w innych wielkich widokach, a tym mniey przyznaię sobie mieć podostatkiem rozumu, abym sądził, co miał był jeszcze daley lub więcey uczynić. Nie mogąc go zatym obwiniać, jak inni, że nie był Janem Kazimierzem V., położyłem tylko daty panowania jego bez naymnieyszego związku z sobą, unikaiąc wszelkiego osobistego zdania o rzeczach i dzieiach, które po części za naszey działy się pamięci, a tak z tego powodu nie czerpałem nawet ani z tych pism, które o nim pisały z chwałą lub naga-

naganą, ani z mowy rozmaitey ludzkiey, lecz jedynie z pism publicznych powszechnie znanych, jako to xięgi praw i z wiadomości publicznych, jako to gazety, dzienniki. Jest to zatym chronologiczny raczey układ głownieyszych dzieiòw, niż kròtkie wyobrażenie stosowne do dziełka mego. Nie masz jeszcze Piaseckich, Kobierzyckich Kochowskich, nie masz i Rudawskich, za któremi w czasach Augusta II. III. i IV. iśdźby można. To na moie usprawiedliwienie.

Wkròtce wyidą jeszcze tablice genealogiczne Piastòw i Jagiellonòw, ktòre osobno nakładzca dzieła mego wyda, żeby wszelkiemi sposobami, ile możności, przysługiwał się Literaturze Polskiey,

skiey, ktòrey wszelką poświęca staranność swoię. A jeżeli pozyska to dziełko jakie względy łaskawe na siebie, to umyśliłem wydadź w czasie swoim krótkie wyobrażenie dzieiów sąsiedztwa Polskiego aż do roku 1795. a to, aby lepiey można historyą Polską zrozumieć. Całe to dziełko mogłoby, jako Tom. III. bydź uważane i zawierałoby krótkie wyobrażenie dzieiów Niemiec, Węgier, Czech, Szwecyi, Rossyi, Turcyi, tudzież Rys dzieiów Litwy, Kurlandyi, Szląska, Multan, Wołoch, Ukrainy, Kozaków i Tatarów Krymskich i Zawołgańskich.

Treść Tomu II.

Od-

Oddział III.

Oddział IV.

Oddział V.

Epoka trzecia.

Panowanie Jagiellończyków od Władysława Jagiełły II. r. 1386. aż do śmierci Zygmunta Augusta r. 1572.

Władysław II. Jagiełło,

Szczęśliwe złączenie oboyga narodów sprawiło radość powszechną po całym chrześciańskim świecie, tylko Krzyżakom w Prusiech nie podobało się ziednoczenie Polski i Litwy, z których klęsek zwykli korzystać. Dla tego Konrad Czolner Wielki Mistrz Krzyżacki nie przyiąwszy zaszczytu bydź chrzestnym Oycem Króla, wtargnął do Litwy pod pozorem, że chce niby wspiérać Brata królewskiego Jędrzeia w

w dochodzeniu praw iego do tronu w Litwie Posłał Król woysko pod dowodztwem Brata Skirgiełły i stryia Witołda do Litwy dla odzyskania dobytego przez Krzyżaków Połocka i innych zamków, a sam ruszył do Wielkiey-polski dla uśmierzenia dawnych rozterków. Tak w Litwie, iak w koronie powiodło mu się wszystko pomyślnie. W Poznaniu bowiem sam z królową pogodził zwaśnione Grzymałczyków i Nałęczów domy i inne zatłumił niesnaski, *) a w Litwie Skirgiełło i Witołd wzięli Jędrzeia w niewolą i całą szczęśliwie zakończyli woynę.

Seym Litewski w Wilnie w przytomności wielu Panów Polskich odprawiony uchwalił zniszczenie bałwochwalstwa w całym Xięstwie, a do uskutecznienia tey uchwały Król sam nie

*) Dobra kościelne od Szlachty zabrane wrócił Król duchowieństwu, Bartosza Kamieńskiego kazał wywołać, gdy na pozew o rozboie nie stanął, a Jana Wienieckiego herbu Płomień Sędziego Poznańskiego do więzienia wsadzić, gdy go dla okrucieństwa krwawym diablem zwano.

nie zaniechał przykładać iak nayusilniey pracy i starania. Uprzeymą proźbą i słodką namową nawracał gmin osobiście do nowey wiary, tłumacząc nauki kapłanów Polskich na ięzyk Litewski, gdy umieiąc po Rusku mowę Polską rozumiał, a do słów nie żałował przydawać dla uięcia sobie pospólstwa podarki z wełnianych sukien i obuwia szewskiego, gdyż dotąd lud prosty tylko w siermięgach i kurpiach chodził. Takowe króla sposoby postępowania zniewoliły serce narodu do przyięcia wiary chrześciańskiey równie, iako i postrzeżenie, że Bogowie bynaymniey nie karali tych, co z rozkazu królewskiego ogień święty w Wilnie ciągle *palący się zaleli*, albo gadziny ubóstwiane pozabiiali lub gaiki i dęby poświęcone powyrąbywali. Oycze nasz i skład apostolski pierwszą były ludu nauką, a po tey przystępowano zaraz do Chrztu. Dla mnóstwa ludzi rozdzielono ich na gromady podług płci, a każdey kupie osobno dano razem wspólne imię kropieniem wody święconey na całą gromadę. A tak iedna na przykład na imię dostała Paweł, druga Piotr, trzecia Anna, czwarta Małgorzata

 i

i tak daley podług różnicy płci. Przednieyszych tylko Panów podług zwyczaynego ochrzczono obrządku. Założenie Biskupstwa Wileńskiego i siedmiu plebaniy od królowey bogatemi sprzętami obdarzonych utwierdziło zbawienne wiary Chrześciańskiey w Litwie zaszczepienie tak, iż odtąd iuż pogaństwo powoli niknąć poczęło. (R. 1388.) Gdy Litwa z Polską ieszcze nie była tak złączona, iak w następnych czasach, wyznaczył Król na wielkie xięstwo Brata swego Skirgiełłę, a sam przez Ruś do Polski powrócił.

Urażony na Króla stryy Witołd o to, że nie iego, ale brata Skirgiełłę wyniósł na xięstwo Litewskie, wszczął nową woynę różnym szczęściem toczoną, aż Witołd poznawszy zdradę Krzyżaków z Królem się pogodził i po złożeniu (R. 1392.) Skirgiełły Wielkim Xięciem został. Tym czasem Królowa z woyskiem Polskim odebrała na Rusi Czerwoney zamki, które Ludwik niesprawiedliwie do Węgier był przyłączył, iako to Jarosław, Przemyśl, Halicz, Lwow, Trębowlą i. t. d. r. 1390.

Po

Po zakończeniu woyny w Litwie przedsięwziął Król i inne zabytki niesprawiedliwości Ludwika poznosić, a z tey przyczyny domagał się hołdu od Władysława Xiążęcia Opolskiego, żeby ziemia Dobrzyńska i Wieluńska i inne zamki od niego trzymane, po zeyściu iego bezdzietnym do korony powróciły. Niechciał nic o tym wiedzieć Opolczyk, a tak przyszło do woyny. (R. 1395.) Wysłał Król Jana Ostrowskiego kasztelana Sandomierskiego do ziemi Dobrzyńskiey, a sam niespodzianie uderzył na ziemię Wieluńską i zamki na pograniczu Szląskim. Odzyskawszy te wszystkie oprócz Bolesławic, wkroczył do Xięstwa Opolskiego i przymusił Xiążąt Opolskich do obietnicy, że Bratu swemu Władysławowi pomagać nie będą, a co mu Król odebrał, to przy nim zostanie. Zwierzchnik Opolskich Xiążąt Wacław Król Czeski nie mógł się także uymować za Władysławem Opolskim, gdy z Jagiełłą miał przymierze na wspólną stawienia 600 Kopiyników w potrzebie pomoc. Broniły się zatym iedne tylko Bolesławice przez siedm lat koleyno przez Starostów oblężone, aż ten

zamek

zamek dosyć długo po śmierci Władysława Opolskiego żona iego Agata Królowi ustąpiła. Ziemię Dobrzyńską zaś obięli Krzyżacy, wziąwszy ią w zastaw od Xiążęcia, żeby się Polakom nie dostała.

Gdy tak Polska co raz bardziey wzrastała w siły, umarła Królowa Jadwiga, Pani pobożna, (R. 1399.) lud kochaiąca i na wzaiem kochana. Pamiętne są iey słowa, gdy Król na iey proźbę bydło dla nie dostawienia podwód poddanym Kapituły Gnieźnieńskiey oddać kazał. „To się im,“ rzekła, „dobytek wróci, „ale płacz ich kto im nadgrodzi.“ Świętobliwe iey życie, czytanie pisma świętego na umyślnie dla niey na polski ięzyk przetłumaczonego założenie Kollegium Litewskiego w Pradze w Czechach *) piękne są żywota iey pamiątki. Jey także Akademia Krakowska winna iest początek swóy, bo w rok po śmierci iey z iey testamentu założył Król hoynie nadane w Krakowie kollegia. Bogoboyne i świętobliwe życie

*) To kollegium zaginęło w rozruchach Hussyckich.

cie królowey sprawiło to, że ledwie iey nie policzono w poczet świętych. Chytrym Krzyżakom, godząc się z niemi o pokóy, przepowiedziała wieszczym duchem bliski ich upadek, gromiąc dumne ich wykręty: „iać," rzekła, „mogę od „woyny Króla odwodzić, nie życząc tego, aby „się krew chrześciańska miała rozlewać, ale „uyrzycie: że po mey śmierci słuszną zapłatę „weźmiecie za takowe postępki." Wszelako i przy tak wielkich cnotach królowa nie uszła obmowy oszczerców. Pod czas niebytności Króla oczernił ią Gniewosz Podkomorzy Krakowski od Wilhelma Austryaka zbogacony r. 1384., udaiąc, iakoby z Wilhelmem potaiemnie do *Krakowa* przybyłym miała *schadzki* odprawiać nieprzyzwoite. Oczyściła się niewinność królowey przysięgą, a potwarca na Seymie Wiślickim musiał kłamstwo swoie pod ławą w senacie odszczekiwać. Tak to i naylepszych ludzi dosięga oszczerstwo, lecz prawda zwykle na koniec nad fałszem otrzymuie zwycięstwo. Śmierć Królowey Jadwigi prawey dziedziczki korony Polskiey tak zatrwożyła Króla Władysława Jagiełłę, że iuż do Litwy odje-

odjechać i koronę porzucić zamyślał dla obawy, że Polacy może komu innemu dadź ią zechcą, ale odwróciła go od takowego przedsięwzięcia wierna rada Panów, za którą poiął w powtórne małżeństwo (R. 1400.) wnuczkę Kazimierza III. Annę Córkę Wilhelma Hrabi Cylleyskiego, lecz dopiéro po ośmiomiesięczney odwłoce, (R. 1401.) gdyż udaiąc niby, żeby się po polsku nauczyła, odciągał ślub, odrażonym będąc iey nieurodą, a w rok poźniey dla polityki kazał ią ukoronować. (R. 1402.)

Woyny w Litwie z Tatarami raz pomyślne, drugi raz nieszczęśliwe prowadził Witołd sam bez pomocy królewskiey, lubo nie bez zaciągów dobrowolnych ludu z Polski, a woynę z Krzyżakami wiodł wspólnie z Królem, gdy do nich Skirgiełło z Wielkiego Xięstwa złożony uciekł się o pomoc zawsze przeciw Polszcze gotową. Stanęła na reszcie ugoda, (R. 1404.) żeby Żmudź Krzyżakom była oddana, a ziemia Dobrzyńska za wyliczeniem zastawnego grosza 50000. złotych Polakom była wrócona.

Używała Polska odtąd przez czas nieiakiś szczęśliwego bytu w pokoiu, gdy rozerwanie Kościoła czyli szyzma wielkie w obraniu dwuch, a na reszcie i trzech Papieżów całą zamięszało Europę, a w Czechach przez niedbałość Cesarza Wacława, przez chytrość Brata iego Zygmunta Krola Węgierskiego na Niemieckie Cesarstwo i Czechy czyhaiącego zawichrzyły sąsiednie to krolestwo nieskończonemi prawie domowemi rozterkami w czasie tym, kiedy Tamerlan Azyą pustoszył. Tylko na pograniczu Szląskim były ieszcze naiazdy i rozboie między Szlachtą, ale i te dworskim żołnierzem Krol zaspokoił dobywszy zamki Czorsztyn i Drzeń. *Słynęła wtedy* Polska szabla i za granicą. W Węgrzech *bowiem* Krol Zygmunt w *woysku* swoim wiele miał Polakow, między ktoremi wierny iego przyiaciel Ścibor Ściborzycki był naycelnieyszym, co przez Dunay zbroyno po klęsce pod Nikopoli przepłynąwszy, Zygmuntowi część Węgier zbuntowanych w wierności zachował. Porzeba pieniędzy na wykupienie ziemi Dobrzyńskiey przywiodła Krola do żądania nadzwyczaynego podatku.

Dla

Dla tego kazał szlachcie zbiérać się na Seymikach na powszechne każdey ziemi lub każdego powiatu obrady, żeby na wspólnym Seymie uchwalić można pobór powszechny. Odtąd weszły Seymiki we zwyczay, Seym każdy poprzedzaiące dla umowy względem przyszłych ustaw Seymowych. Dostała przeto szlachta daleko większy wpływ na obrady publiczne niż przedtym, bo Seymy i zjazdy dawnieysze tylko z urzędników i z duchowieństwa wyższego zwykły się były składać. Na Seymie w Korczynie czyli Nowym Mieście pierwszym po owych Seymikach dnia 11. Listopada stanęła uchwała, aby na ten raz ieden od każdego łanu posiadanego płacono oprócz dwóch zwyczaynych groszy Praskich ieszcze dziesięć na ten ieden raz, a z tego podatku przyszło do skarbu 100,000 grzywien podług Długosza i Bielskiego. Kromer dziwi się temu, gdy za iegoż czasów podobny pobór tylko 40000 grzywien wynosił, ale pamiętne słowa Bielskiego: „tak go sprawiedliwie daiemy,“ rozwięzuie tę wątpliwość, gdyż iak za zwyczay każdy rad usuwa się ciężarom publicznym, albo na dru-

gich

gich ie zwala. Tak stało się i z podatkami w Polszcze, bo już teraz podług Kromera *(libr. XVI.)* ten podatek od mieszczan i chłopów tylko był wyciągany, ale to oczewisty iest fałsz, żeby to już było za czasów Króla Władysława Jagiełły, gdyż szlachta ieszcze wtedy od podatkowania nie usunęła się iak w czasach póżnieyszych, kiedy Kromer żył, gdy ciężary wszelkie na stan włościan i mieyski szlachta zwaliła, a to wtedy, jak całe prawie prawodawstwo, wyłączywszy od niego miasta, przywłaszczyła sobie samey iednej, aż na reszcie przeto sama stała się igrzyskiem możnowładzców, w których ręku albo raczey bezdennym nieładzie władza prawodawcza *stanu rycerskiego* ze wszystkiem osiąkła.

Wykupienie ziemi Dobrzyńskiey dla wykrętów Krzyżackich dopiéro we dwa lata poźniey doszło do skutku (R. 1408.) a wtedy też Wacław Król Czeski ofiarował Władysławowi Jagiele na zieździe Wrocławskim ustąpić Szląska, (R. 1409.) ieżeli mu 400 Kopiyników za ten kray lennym sposobem zobowiąże się przystawiać przeciw Brata Zygmunta, Króla Węgier-

gierskiego zamachom. Niedoszła ugoda ta do końca, gdy Jan Śmięrzycki Czech Wacławowi ią odradził, a Polacy sami lenności obowiązku na siebie przyymować nie chcieli.

Spokoyność Polski przerwały wkrótce chytre Krzyżaków na Litwę zatargi. Nie dosyć im było na tym, że Żmudź do hołdu im z rozkazu samego Witołda była przymuszona, czyhali oni na zawoiowanie i pognębienie całego państwa. Pierwsza ich zdrada była niespodziewane wzięcie w niewolą Jana Xiążęcia Mazowieckiego, który Warszawę znacznie przyozdobił, a gdy go na upomnienie królewskie wypuścili, niby to szukaiąc zgody, iednak wkrótce potym rozbili ci obrońcy wiary chrześciańskiey szkuty królewskie z Polski na ratunek Litwy głodem trapioney z Kujaw do morza idące, a te zbrodnie pomnożyły ukrzywdzeniem, łupiestwem i zamordowaniem kupców Litewskich w Ragnecie. Wszczęła się ztąd iawna woyna Jeszcze r. 1408. odebrał Witołd za to Krzyżakom Żmudź przez Marszałka swego Rombowda, gdy ziazd Króla z Wielkim Mistrzem w Kownie był bezskuteczny. Po utracie Żmudzi

przy-

przysłali Krzyżacy do Króla uroczyste poselstwo z pogrożką woyny Litwie i z zapytaniem, czy Król chce Witołda odstąpić, czyli nie. (R. 1409.) Odłożył Król odpowiedź do Seymu Łęczyckiego na dzień 17. Lipca, gdyż ani Witołda Niemcom na łup wydadź nie mógł, ani Polski na ciężką woynę narazić nie chciał. Poselstwo Polskie, na czele którego był Mikołay Kurowski Arcybiskup Gnieźnieński, co iuż o rozbicie szkut nadaremnie o krzywdy był się upominał, wysłano do Prus, aby uniknąć od woyny. Z niesłychaną hardością przyiął Wielki Mistrz Ulryk de Jungingen Arcybiskupa, aż urażony ustawiczną groźbą woyny rzekł do dumnego *Mnicha:* „poniechay, Panie Mi-„strzu, ani myśl woyną nas Polaki ustraszać, „owszem tak wiedz: że, iak prędko na Litwę „z orężem się rozwiedziesz, tak prędko wzaiem „też i nasze oręża w dzierzawach twoich roz-„wiedzione poczuiesz:“ Na te słowa Arcybiskupa: „bardzo to rad wiem, odezwał się „Ulryk de Jungingen skwapliwie, że mi tak „za Króla przyrzekasz; więc ia też pierwey „o głowę, aniżeli o nogi i raczey o rolę, aniżeli

„o

„o płoniny, o grunty urodzayne raczey, ni-
„żeli o polną dziczyznę i o buyne pustynie po-
kusić się zechcę. Do słów przyłączył chciwy
zaboru Niemiec uczynek. Wkroczyły woyska
Krzyżackie do Polski. Wzięto Dobrzyń, złu-
piono Rypin i Lipniki, podały się Bobrowniki
i Złotorya. Dopiéro Bydgoszcz oparł się na-
paści. Zima nadchodząca skłoniła Wielkiego
Mistrza do szukania rozeymu. Przez Konrada
Xiążęcia Oleśnickiego oświadczył Królowi, że
się na wyrok Króla Czeskiego Wacława zdaie.
Przyiął to poselstwo Król uprzeymie, ale zna-
iąc Krzyżaków, nie zaniechał dalszych do woy-
ny przygotowań. Objeżdżał zatym kraie ko-
ronne, a przy obiażdżce umawiał się potaie-
mnie z Witołdem w Brześciu Litewskim i w
Sączu. Traktował w Sączu oraz i z Zygmun-
tem Królem Węgierskim, żeby Krzyżakom nie
dawał pomocy. Wacław Król Czeski z namo-
wy stryia Jodoka Margrąbi Morawskiego wy-
dał wyrok śmieszny, żeby Polacy z zachodnich
kraiów królów nie obiérali sobie, a ziemia
Dobrzyńska iemu była oddana, aż się namyśli,
do kogo należy sprawiedliwie. Odrzucili po-
słowie

słowie Polscy ten wyrok z wzgardą, gdy bowiem czytano go w niemieckim ięzyku, odezwali się: „w tey mowie będąc nieukami na niemieckim kazaniu siedzieć nie powinniśmy.“ Chytry Brat Wacława Zygmunt Król Węgierski bardziey sprzyiaiąc Krzyżakom, mimo słowo Jagiele dane, starał się nawet Witołda od niego odciągnąć pokazywaniem mu błachey na koronę Litewską nadziei. Zemściła opatrznośc zdradę i obłudę Krzyżaków i Luxemburczyków. Nie tylko pospolitym ruszeniem szlachty koronney, i posiłkami z Litwy, ale i zaciężnym w Czechach i Morawach ludem postanowił Władysław Jagiełło same Prusy woiować. Pokrzepili woysko iego *zacni Polacy* na dworze Zygmunta w Węgrzech *zasłużeni*, w walce z Turkami wyćwiczeni Rycerze Zawisza Czarny, Jan i Farury Grabowscy herbu Sulima Bracia rodzeni, Tomasz Kalski herbu Rożyc, Woyciech Malski herbu Nałęcz, Dobek Puchała herbu Wieniawa, Jan Brogłowski herbu Grzymała, Skarbek z Góry Habdank. (R. 1410.) Dnia 22. Lipca przyszło do walney bitwy między Grunwaldem i Tannenbergiem, wsiami nieda-

leko

leko miasteczek Gilgenberg i Działdów (Soldau). Zyndran Moskowicki Miecznik Krakowski przywodził całemu woysku z Witołdem; w lewe skrzydło Polaków, w prawe Litwę postawiono; tey było 40., tamtych 50 chorągwi. Na czele stanął wybór ludu, żołnierstwo wysłużone. Przed potyczką przysłał dumny Jungingen dwa miecze gołe krwią ludzką zbroczone z obietnicą, że ieżeliby Polakom pola brakło, to mu go da cofnieniem woyska swego, żeby wymówki od rozprawy nie było. Król Gońcom Krzyżackim z tym podarunkiem przysłanym odpowiedział: „acz ci ia mam dostatek w „woysku oręża, atoli w imię Boga mego i tę „ia broń na wzgardę i urąganie od nieprzyia„ciela posłaną chętnie przyymuię: a przyymuię „nie inaczey, ieno iako pewną wróżkę zwy„cięstwa, które mnie mieczów tych dobrowolne „posłanie snadź szczęśliwie przewieszcza. Ni„gdym ci ia za prawdę nie wzbraniał się po„koiu, ale że sobie bardziey Krzyżacy woynę „smakuią, a niewinney krwi chrześciańskiey „tak uprzeymą chciwością pragną; mam ia zu„pełną dufność, że sam Bóg za niewinnością

„moią,

„ moią, a stroną sprawiedliwszą woiować bę-
„ dzie, i onże sam wziąć znaczną pomstę z
„ okrucieństwa Krzyżaków hardych dostateczney
„ mi pomocy doda. Abowiem iam wszystek
„ teraźnieyszy postępek i też obiérania sobie
„ do boiu równiny polney, onego mądrości
„ przedwieczney i niepoiętey sprawiedliwości
„ w świętą opiekę polecił."

Zaszła natychmiast bitwa, a walka przez całą godzinę na równey zostawała szali. Krzyżacy bowiem wystrzeliwszy dwoie pułdziałek *), zeszli z pagórka do wręczney zaczepki. W tym upa-

*) *Pierwsza* to wzmianka o armatach w Polszcze. Zdaie się, że w *bitwie* nie mieli Polacy armat, ale tylko Krzyżacy. Lecz przy oblężeniu Malborka mieli i Polacy działa wielkie. Pierwszy raz w bitwie użyli bombard czyli puszek wielkich Anglicy pod Kressy r. 1346. gdy z rostawionych na pogórku puszek kawaleryą Francuską razili. Pułdziałka były to mnieysze bombardy czyli puszki. Wożono ie na wozach, i strzelano z nich kule kamienne, aż potym nastały żelazne, gdy puszki rozróżniono na mozdzierze i armaty, a potym nastały i haubice czyli

upatrzywszy prawe skrzydło od Litwy Tatarów i Rusi trzymane bydź słabszym od lewego, uderzyli nań z większą siłą i natarczywością. Pierzchnęło całe to skrzydło oprócz Smoleńszczanów we trzech pułkach tamże stoiących: a nawet i na lewym skrzydle chorągiew królewska z rąk Marcina Wrocimowskiego wystrzelona dostała się w moc nieprzyiacielską. Cofnęli Smoleńszczanie szyki swoie na lewe skrzydło. Nastąpiła odmiana szczęścia, bo Polacy odbili mężnie utraconą chorągiew, a pułki nieprzyiacielskie zaczęły się rozrywać i łamać. Postępowali na nie Polacy z odwagą, a w tym dészczyk łagodny uśmierzył kurzawę i następowanie Polakom ułatwił. Gdy więc pogoń Krzyżacka z popłochu Litwy powracaiąca na nich uderzyła, nie zmięszały się szeregi by-

nay-

czyli granatniki. O hakownicach, rusznicach, muszkietach i ręczney strzelbie ieszcze wtedy nie było słychać. Wszystka zaś ta palna broń z początku nosiła imię puszek, Moskale do dziś dnia zowią armaty puszkami, a puszkarz i u nas znaczył aż do naynowszych czasów kanonyera, altylerystę.

naymniey. Stało się zatym zwycięstwo powszechnym. Usiłował ie sam Mistrz z odwodem z szesnastu chorągwi złożonym wydrzéć Polakom. Dypold Kikierzyc z Luzacyi *(Koekritz)* wpadł na hufiec królewski na ustroniu stoiący i prosto przeciw Króla składa Niemiec kirysem zewsząd opięty kopiią. Wzaiemnie i Król przeciw niemu nawodzi drzewo hartowne. Lecz w tym Zbigniew Oleśnicki, chociaż bynaymniey nie uzbroiony, z ułomkiem kopii wypada, aby od Króla odwrócić niebezpieczeństwo, a zawiodłszy bokiem w pół składaną kopiią, Dypolda z konia obala. Obalonego Król w czoło trafunkiem z szyszaku ogołocone nieszkodliwie uderzył, ale straż królewska zabiła Niemca nie bawnie. Daremny był i ostateczny Krzyżaków zamach. Dobiesław Oleśnicki bowiem przestrzegł o nim Polaków, a tak rozpròszono ostatnie ich hufce. Padło tegoż dnia do 50000 ludu nieprzyiacielskiego, a między tym poległ i Ulryk de Jungingen Wielki Mistrz Krzyżaków. Sprzymierzeńcy ich Xiążęta Konrad Oleśnicki Szląski i Kazimierz Szczeciński Pomorski dostali się w niewolą.

Poddały się potym całe prawie Prusy, tylko zamek Malborski, stolica Zakonu Krzyżackiego, bronił się ieszcze. Ale potrzebą przymuszony Komendor Świecki Henryk de Plauen (z łacińska Plaweniusz) wyszedł do Króla ofiaruiąc pokòy i ustąpienie ziemi Pomorskiey, Chełmińskiey i Michałowskiey. Odrzucono te ofiary za radą Zbigniewa Brzeziskiego Marszałka królewskiego. Urażony Henryk de Plauen odpowiedział z gniéwem, że nie przyięto tak zyskownych ofiar: „rozumiałem, że się przysłu-„żę, ale ponieważ wam i królòwi przywidziało „się inaczey, więc i Malborka i inne miasta „nie poddam, chyba pierwey mi kto na gardle „usiędzie.“ Odpòr mężny w obronie, opieszałość w oblężeniu zamku, odjazd Witołda, nieczynność Kròla, a na reszcie i różność rady sprawiły to, że nie dobyto Malborka. Nadeszły posiłki Wielkiemu Mistrzowi na ten czas Henrykowi de Plauen z Inflant i z Niemiec, odmieniło się szczęście i nastąpiła inna rzeczy postać. Część bowiem Prus, iako to Gdańsk i inne miasta, co iuż były się poddały, odpadły znowuż do Krzyżaków. Prze-

wlekła się woyna daley, a Król tym znużony odstąpił na koniec od oblężenia, właśnie gdy się miasto poddać miało. Cała woyna skończyła się zatym po różnych losu koleiach na tym, że w Toruniu pokóy zawarto, (R. 1411.) jak gdyby zwycięstwo przy Krzyżakach było. Sześć kroć sto tysięcy złotych w trzech terminach, Żmudź dożywotnie dla Króla i Witołda, ziemia Dobrzyńska na zawsze dla Króla ustąpiona, a powiat Zawskrzyński dla Xiążąt Mazowieckich. To były nikczemne korzyści w porównaniu z tym, co Król przeszłego mógł otrzymać roku, albo co sam Henryk de Plauen ofiarował. Względem Drzenia i Santoka iednacze *sprawę mieli rozsądzić*, ze strony Króla Xiążęta Stołpiński i Mazowieccy, że strony Krzyżaków Cesarz Zygmunt, a co oręż Polski zdobył w Prusiech, wszystko Krzyżakom wrócono. Gdy to się działo w Prusiech, wiarołomny Luxemburczyk Zygmunt Król Węgierski, a teraz iuż i Cesarz Niemiecki *) szarpał Pod-

*) Od 20 Września r. 1410. podług pierwszey elekcyi. Druga była 21. Lipca r. 1411.

Podgórze przez naiemne ludu hufce pod przewodem Woiewody Siedmiogrodzkiego Ścibora Ściborzyckiego, rodzonego Polaka, który iuż wtedy w obcey służbie przeciw oyczyźnie mógł walczyć, gdy Panowie Węgierscy żadną miarą do woyny z Polakami przywiedzieni bydź nie mogli. Spalił Ścibor wtedy Sącz i inne poczynił szkody, ale Małopolanie odwetowali to porażką Ścibora pod Bardyowem i splondrowaniem pogranicza.

Mniey korzystny, iak mógł bydź, pokóy z Krzyżakami pociągnął za sobą zjazd nie pożytecznieyszy Króla z Cesarzem Zygmuntem w Lublu. Tam bowiem chcąc zabezpieczyć się od znaney Krzyżaków wiarołomności podał w wątpliwość nie zaprzeczoną własność Rusi. Stanęło bowiem przymierze taiemne wzaiemney pomocy, a w przypadku, gdyby Krzyżacy broń znowu podnieśli, cały zakon miał bydź z Prus wyrzucony, ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska do Polski miała wrócić się, a reszta ich kraiów poyśdź na wspólny podział w stosunku do ilości woyska, co każdy na woynę przystawi. Względem Rusi za to przez całe

życie

życie Władysława i pięć lat po śmierci iego żadney nie będzie wzmianki. W tym samym zaś czasie, gdy to przymierze kleilo się, obłudny Zygmunt Krzyżakom wszelką szczerzéy podobno, iak królowi obiecywał pomoc, na swoie naybardziey tylko zyski pamiętny. Atoli ani namowy Wenetów o Dalmacyą z nim woiuiących, ani starania Xiążąt Austryackich nie mogły Władysława Jagiełły skłonić do złamania przymierza. Bawił w Lublu i Budzynie pięć miesięcy, a przez Morawy i Cieszyn powrócił do Polski z wielkiemi darami, między któremi były naycelnieysze, korona, miecz, berło i iabłko złote Bolesława *Chrobrego*, kleynoty od *Elżbiety Łokietkówney do* Węgier z Polski uwiezione. *Potrzebny* Zygmunt pieniędzy zaciągnął długu u Króla 37000 Kop groszy Praskich szérokich, co 2,960,000 Złotych Polskich dobrey monety podług stopy Saskiey rachuiąc 80 Złotych Polskich z grzywny Kolońskiey uczyni, a w zastaw dał Królowi i Narodowi Polskiemu Hrabstwo czyli Starostwo Spiskie z nayuroczystszemi obowiązkami pewności.

(R. 1413.)

(R. 1413.) Seym Horodelski ziednoczył Litwę z Polską ieszcze ściśley nadaniem praw równych i swobód, z tym iednak dodatkiem, żeby tylko Szlachcie Litewskiey obrządku Łacińskiego wolno było z nich korzystać, i herby i nazwiska Polskie przyymować. Ustanowiono w Litwie też same, co i w Polszcze były, urzędy, ale i te z warunkiem, aby tylko katolikom były otwarte. Zabezpieczono powinne posłuszeństwo Wielkiemu Xięciu w budowaniu zamków, naprawianiu dróg i płaceniu podatków. Warowano, żeby Liıwa bez woli Króla i porady Senatu Polskiego nie obiérała Wielkiego Xiążęcia, a na wzaiem Polacy bez Litwy, żeby Królów nie wybierali sobie. Na Seymy wspólne naznaczono Lublin albo Parczów, albo mieysce inne, gdzie potrzeba będzie.

Gdy Polskę powietrze trapiło, wyjechał Król do Litwy, a że na Żmudzi ieszcze trwało bałwochwalstwo, więc i tam z równą, jak w Litwie gorliwością osobiście postarał się o zaszczepienie wiary, nieoszczędzaiąc ani namowy, ani darów, a dla ukrzepienia iey założył w Miednikach Biskupstwo Żmudzkie.

Odno-

Odnowiła się znowuż woyna Krzyżacka, (R. 1414.) gdy Michał Kuchelmayster Wielkiego Mistrza Henryka de Plauen do więzienia wsadził, a Brat Henryka Konrad Komendor Gdański do Króla uciekł, Krzyżacy zaś kupcom różne wyrządzali krzywdy. Nie nader pomyślnie wiodła się iednak ta woyna, a zatym gdy na reszcie głód woysku dokuczał, zdał się Król na wyrok Soboru powszechnego, który wtedy od r. 1414. odprawiał się w Konstancyi w Szwabii dla uspokoienia kościoła w rozerwaniu przez dwoisty, a nawet i troisty wybór Papieżów wszczętym, a przez nowe wypadki w Czechach pomnożonym. Xiądz Jan bowiem rodem ze wsi Husiniec, *od rodziny* Mistrz Jan Hus *zwany* zaczął był w Pradze *w kościele* Betlehem opowiadać w Czeskim iezyku nauki Wiklefa, a to będąc kaznodzieią Czeskim z fundacyi kościoła, bo dawniey iak w Polszcze tak i w Czechach rzadko kiedy bywały kazania do ludu. Nienawiść Króla Wacława z cesarstwa złożonego ku duchowieństwu dodawała śmiałości nowemu kaznodziei do zuchwalszego powstawania przeciw całemu urządzeniu kościoła. Pomnożyło

żyło się zakłócenie, gdy Król Wacław urażony na Niemców za radą Husa Czechom w Akademii Praskiey dał trzy głosy, a Niemcom tylko ieden na opak, iak dawniey od ustawy Karola IV. bywało. Wyszli Niemieccy Studenci z Pragi, rozniesły się kłótnie daley, a tak całe Czechy podzieliły się na dwie partye. Jedna daleko większa z Husem trzymała, druga mnieysza przeciw niemu była. W owych czasach mniey oświeconych nie można było w sprzéczkach o wiarę ani tak rozsądnie, ani tak oboiętnie myśléć, iak teraz. Nieuskromione oświatą umysły, porywcze do oręża duchy unosiły się w zapale do prześladowań, a stąd wzrosły krwawe zamieszki. Te chcąc uspokoić Sobor Konstancyyski potępił Jana Husa r. 1415. na śmierć, i kazał go żywcem spalić, mimo przyrzeczenia Cesarskie. To i spalenie towarzysza iego Hieronima r. 1417. dało hasło do powstania Czechom. Pożar woyny rozciągnął się i po śmierci Wacława, gdy Czesi nie chcieli przyiąć Zygmunta za Króla. Spokoyna była dotąd ieszcze Polska; co się tycze wiary, bo od Kazimierza III. zwykła była na swoim łonie róż-

różnowierców bez względu na różnicę ich mniemań równie iako i innych poddanych piastować. Wyznawcy obrządku Ruskiego czyli Greckiego żadnych bynaymniey nie doznawali prześladowań. Jagiełło pierwszy prawda, uniesiony podobno zbytnią gorliwością, zakazał małżeństwa Katolikom z Rusinkami i starał się od urzędów w Litwie odsunąć na zawsze Rusinów, żeby Łaciński obrządek mógł otrzymać pierwszeństwo. Ale nie było i wtedy prześladowań żadnych i krwi rozlewu ani w Polszcze ani w Litwie. To zbliżyło umysły Czechów do Polski. Zapraszali więc Władysława Jagiełłę uroczyście na tron, wyłączaiąc Zygmunta. (R. 1420.) *Wtedy iuż chytrość* Cesarza otworzyła oczy Władysławowi, złożył zatym radę, czy ma przyiąć to królestwo czyli nie. Było ieszcze nie mało takich, co słusznie zrażeni rządem Ludwika nie życzyli dwuch koron na głowie panuiącego, ale po większey części rada uniesiona bardziey gorliwością, niż kierowana zdrową polityką, odradzała od przyięcia korony Czeskiey. Minęła zatym pora do ukarania chytrości Zygmunta, a co gorsza, pora do

złą-

złączenia dwuch z naycelnieyszych Narodów Słowiańskich, a może bydź uratowania Czech od upadku w owym, a Polski w ośmnastym wieku. Z dziękczynieniem za dobre chęci odpowiedziano posłom Czeskim, że bez narady Witołda Król nic stanowić nie może. (R. 1421.) Niechciał i Witołd inaczey przyiąć korony Czeskiey, iak ieżeli się Czesi z Kościołem połączą, od którego ich klątwa oddaliła. Wszelako obiecano im starać się o zniesienie tey klątwy i poiednania ich z Zygmuntem, a Zygmuntowi obiecano pomoc, ieżeli Szląsk odda w zastaw i względem Krzyżaków więcey wiary łamać nie będzie. Hołd Alexandra Woiewody Wołoskiego w Śniatynie, dowóz żywności na poratunek od głodu do Carogrodu z portu Kaczybey r. 1415. spustoszenie Kiiowa i Ukrainy przez Tatarów z namowy Krzyżaków podusczczonych r. 1416. koronacya Elźbiety Piłeckiey trzeciey Króla Małżonki r. 1417. przez Arcybiskupa Lwowskiego Jana Rzeszowskiego, co dało powód, że Arcybiskup Gnieźnieński tytuł Prymasa sobie wyrobił na Soborze Kon-

stan-

stancyyskim były dzieie, prócz owych, w tym czasie pamiętne.

(R. 1422.) Przyszło znowuż na reszcie do iawney woyny z Krzyżakami, która zakończyła się zawarciem pokoiu nad rzéką Osą iieziorem Mielnem, ten iak za zwyczay niedotrzymano. A Cesarz Zygmunt znalazł wkrótce otwarte do zdrady pole. Synowiec Króla Zygmunt Korybut był przyiął na reszcie koronę Czeską, a Król ożenił się z Zofią czyli Sonką czwartą swą małżonką, Córką Xiążęcia Litewskiego Jędrzeia po śmierci Piłeckiey, gdy obietnice ustąpienia mu Szląska i dania posagu 100000 Złotych z Elźbietą Córką Zygmunta albo Zofią wdową Wacława *spełzły*, *iednak* w Kiezmarku potrafił Zygmunt namówić Króla zwykłą obietnicą *tylekrotnie* niedotrzymaną pomocy przeciw Krzyżakom, żeby własnemu synowcowi w Czechach przeszkadzał. Słusznie rozgniewany na Króla Zygmunt Korybut domagał się w nadgrodę za to ziemi Dobrzyńskiey i w Polszcze zamięszania sprawił. Tenże Xiążę przyiąwszy wiarę Hussytów (R. 1424.) zaczął ią w Polszcze rozgłaszać. Gorliwość Biskupów poburzyła

burzyła nań Króla, a tak wydał Król edykt surowy na Heretyków czyli Kacerzów, żeby ich śmiercią karać i dobra ich na skarb zabiérać, iak w innych państwach. Pierwsze to były kłótnie o religią w Polszcze, a chociaż nie miały one tych okropnych skutków, jak gdzie indziey, bądź że wrodzona dobroć plemienia Jagielońskiego nie dozwoliła wielu ofiar krwawych, bądź że wielość różnowierców i polityka nie dała rozciągać ślepą gorliwość, iak w innych kraiach, bądź na reszcie, że Polacy mniey się zatrudniali sprzéczkami o religią, ma Polska zaszczyt, że w niey o różność w wierze naymniey krwi płynęło.

Seym w Warce w niebytności Króla, zjazd Zygmunta Cesarza i wielu Xiążąt Szląskich na Koronacyą królowey Zofii do Krakowa, wydanie córki królewskiey Jadwigi za Fryderyka *) Mar-

*) Był to Fryderyk II. drugi Syn Fryderyka I. od roku 1440—1471. po śmierci Jadwigi Elektor Brandenburski z przytomkiem żelazny albo z zębami żelaznemi. Niechciał mu Jagiełło dadź Córki, dla tego, że

Margrabi Brandenburskiego z upewnieniem następstwa były ieszcze dzieie tegoż czasu.

Przez następne trzy lata r. 1426-1429. zatrudniały Króla niezgody i waśnie domowe z Witołdem i Małżonką, z których porożnień obłudna chytrość Cesarza Zygmunta powzięła podżogę do zamięszania Polski i Litwy. Gdy bowiem królowa królowi syna po synu rodziła, rzucił na nią Witołd podeyrzenie, iakoby ta płodność była nieprawa. Łatwowierny i podeyrzliwy Król, który każdą z swych żon posądzał, uwierzył skwapliwie temu, a gdyby go Jan Tarnowski nie był odwiódł od przedsięwzięcia, to byłby królową pod straż do Litwy odesłał. Odtąd wszczęły się *nieskończone niechęci między* Władysławem II. i Witołdem, a na ziezdzie w Łucku udało się Cesarzowi odwrócić

serce

że Oyciec nie uiszczał się na słowie w dodawaniu mu pomocy przeciw Krzyżakom, ale za staraniem Papieża i za proźbą Witołda, który młodego Fryderyka wychował, uczynił to Król, gdy mu trudno było co odmówić komu. Zerwały się te związki, gdy królowi syn po synu się urodził, a Jadwiga r. 1430. umarła.

serce Witołda od synowca obietnicą korony Litewskiey. Domagał się o nią Witołd z początku prozbą, a potym i groźbami szukał zezwolenia na koronacyą od Polaków, ale gdy iuż wielu na swoię stronę skłonił, Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego nie mógł na to żadną miarą przyciągnąć. Jch rada odwiedła tak senat, iako i Króla od tego, gdy iuż Król obciążony latami nawet i koronę polską chciał Witołdowi, chociaż starszemu, ale daleko czerstwieyszemu i dzielnieyszemu ustąpić, ponieważ nayczęściey na iego radzie polegał. Nie przyiął ofiary Władysława Witołd, ale za podbechtaniem Krzyżaków nie przestawał ubiegać się o koronę Litewską.

Seym w Jedlnie w Powiecie Radomskim (R. 1430.) zapewnił berło i następstwo temu Synowi Jagiełły, któren nayzdatnieyszym do tronu będzie, lecz to nie stało się inaczey, iak za potwierdzeniem dawnych i nadaniem wielu nowych praw i swobód, iako to: że Król tylko rodowitym ziemianom w powiecie urzędy ma rozdawać, nigdy zaś osobom xiążęcey familii,

szlachta

szlachta za granicą inaczey nie będzie służyła, iak za żołd pięciu grzywien na konia. Wykupienie więźniów nie tylko za granicą, ale i w kraiu Król podeymuie własnym kosztem, poddani szlacheccy wolni będą od osepów i podatków pieniężnych, od stacyi i podwód, tylko poradlne i łanowe pobory płacić maią; a wóytowie, mieszczanie, rolnicy i lud drobny będą i od tych dwuch podatków wolnemi. Pieniędzy Król bez zdania stanów bić nie ma; szlachcic nie będzie ani więzionym ani karanym, chyba że o zbrodnią przekonanym zostanie, albo że go uchwycą na gorącym uczynku. Maiętności zabezpieczono każdemu, a Kujawianom i Dobrzynianom odpuszczono osepy owsa dla Króla, Rusi równe prawa z innemi ziemiami nadano.

Witołda zabiegi o koronę przecięła pilność Wielkopolanów, bo z rozkazu królewskiego schwytał Jan Czarnkowski Baptystę Cygala Genueńczyka i Jana Rot Posłów Zygmunta z listami do Witołda, w których obiecywano mu innych posłów z koroną. Gdy Czarnkowski złożony chorobą nie mógł daley czuwać, cała Wielkopolska za przywodem Sędziwoia Ostro-

Woiewody i Starosty Poznańskiego i innych Urzędników podjęła się bronić przeyścia posłom Cesarskim. To przywiedło Witołda inszą drogą dopinać zamiaru swego. Zaprosiwszy Króla do Litwy chciał przekupić Zbigniewa Oleśnickiego, ale wszelkie starania iego w tey mierze były daremne, a w tym śmierć zakończyła wszelkie o to zabiegi. Umarł bowiem nie długo potym w Trokach w zgodzie z Królem, którego za wszystko przeprosił. Mąż to był wielki i czynny, doświadczony pogromiciel Rusi, Tatarów i Krzyżaków. Plesków czyli Psków i Nowogrod Wieliki Rzeczypospolite Ruskie przymusił do daniny. Woiował szczęśliwie z Mogołami, wspieraiąc Hana Tokatmisza, a wtedy Tatarów w niewolą wziętych osadził w Litwie nad rzekami Waką i Wilią i w innych okolicach. Lecz Tatarzy powiedaią, że dobrowolnie do Litwy przyszli, a to dla niezgody w oyczyznie, co równie prawdą bydź może, iako i to, że niewolnikom Tatarskim grunta nadano. Nie raz bowiem w dzieiach dwie przeciwne powieści łączą w sobie prawdę po części. Wzrost Witołda był śrzedni, umysł

wspa-

wspaniały, życie trzeźwe i wstrzemięźliwe oprócz w miłostkach pobocznych. Swoich Ludzi postrachem utrzymywał w powinności, dla obcych był hoynym. Zwyczay zbogaconych urzędników łupić, a wyłupionych znowuż na urzędy stawiać, raczey owczesney trudności mieć ludzi światłych, niż nieoświeceniu i barbarzyństwu iego przypisać trzeba. Nic wielkiego nie uczynił bezeń Władysław II., ale on wiele sam dokazał dzieł ważnych, a złamanie potęgi Krzyżackiey iemu iest Polska winna, których przemoc dla niey była naystrasznieysza, gdy tak orężem, iak polityką, zdradą i obłudą woiowali, a w woynach włości gorzey, iak Tatarzy, *niszczyli*; właśni ich *poddani* nazywali ich dla okrucieństwa nie raz nie Krzyżakami, ale Krzyżuiącemi krzyżownikami, *Kreuziger*, to iest katami krzyżuiącemi czyli męczącemi lud swóy.

Śmierć Witołda sprawiła zamięszanie w Litwie. Mimo niezdolności do rządu umyślił Król wynieść na Wielkie Xięstwo Brata swego Swidrygiełłę, ale nie pomny na dobrodzieystwo Świdrygieł, a urażony o to, że Buczaccy

dostali Podole do korony, więził Zwierzchnika swego, co do Podola bardziey Litwie, niż Polakom sprzyiaiącego, otoczywszy orszak towarzyszów i służalców ludem zbroynym Litewskim. Zjechała się Szlachta koronna do Warki, uchwaliła woynę przeciw Litwie i zjazd pod Kijany, wieś nad Wieprzem, ieżeli uroczyste poselstwo Króla z pod straży nie uwolni. Taką szlachty statecznością przelękniony Świdrygieł wypuścił Króla, ale Podole zbroyną ręką naieżdżał. Dla tego Seym Sandomierski uchwalił woynę powtórnie i byłoby przyszło zaraz do rozlewu krwi, gdyby Król nie wstrzymał ieszcze narodu od niey: brzydząc się słusznie domowemi rozterkami. Ale na reszcie przyszło do tey okropności. Z początku wiedła się ta woyna Polakom pomyślnie na Wołyniu, ale wkrótce i oni doznali różnych klęsek. Niechętnie też Król woiował, a tak opuszczała się naylepsza pora do boiu. Do tego Krzyżacy naiechali Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, a Wołosza Podole. Wielkopolanie w ciągnieniu samym nie mało uczynili szkody, a Rusini urażeni o to, że Król bardziey łacińskiemu, iak greckie-

greckiemu sprzyiał obrządkowi, gnębili Łacinników i burzyli kościoły Katolickie na Rusi. Król sam nie maiąc czym ratować zniszczoną Szlachtę Kujawską, żaczął dla niey rozszafowywać dobra kościelne. Stąd wszczęły się kłótnie z duchowieństwem, (R. 1432.) a Seymy Niepołomicki i Sieradzki nie mogły temu zamięszaniu zaradzić. Szemrano na Króla, że sam był winien napaści Krzyżaków i niepomyślności woyny Litewskiey przez odwłokę i opieszałość, a dla tego na Seymie Sieradzkim ustanowiono, iż ieżeliby wiele woien razem było, aby odparciem iedney cała siła narodu zatrudniała się, odłogiem puściwszy drugie, żeby przez odpór na wszystkie strony nie była rozdrobniona, lecz po kolei dzielnie z całą usilnością każdę woynę z osobna kończyła. Uchwała ta że nie na wszystkie czasy służyć mogła, iest rzeczą oczewistą.

Nie mógł Król inaczey wyrwać się z zamięszania, iak wyniesieniem na wielkie xięstwo Zygmunta Korybuta Xiążęcia Starodubowskiego, Brata Witołda, a oraz ubezpieczeniem Rusi w Łucku, że wszelkiey swobody w wierze używać

wać będzie, że odtąd cerkwie Ruskie na kościoły Łacińskie nie będą obracane, i każdy przy swoich prawach zostanie.

(R. 1433.) Zaspokoiony Król ze strony Litwy i Rusi przedsięwziął pomstę nad Krzyżakami. Ruszył szlachtę, a do pospolitego ruszenia zaciągnął Czechów Hussytów, którzy Nową Marchią Krzyżakom od Zygmunta Cesarza iako Margrabi Brandenburskiego zastawną pod przewodem Jana Czapki spustoszyli, Polacy zaś Prusy od Wisły aż do morza zniszczyli. W Litwie ważyło się szczęście przez czas niejakiś między Zygmuntem Korybutem i Świdrygiełem, bo Zygmunt ludowi o ścięcie Jana Moniwida kasztelana Trockiego i Rombowda Marszałka był znienawidzonym. Do tego Swidrygieł wzywał na pomoc Ruś i Tatarów, ale Tatarzy nie Litwę, lecz własne Świdrygieła dzierżawy Xięstwo Kijowskie i Czernichowskie splondrowali. Brała zatym na reszcie strona królewska przewagę, ale w tym umarł Król Władysław II. Jagiełło w Grodku w sędziwym wieku w czterdziestym ósmym roku panowania.

Polska winna temuż królowi pierwsze złączenie Litwy z koroną, obronę od naysroższych nieprzyiacioł, od dumnych Krzyżaków, którzy nietylko na zawoiowanie oboyga narodów, ale albo na zupełne wytępienie ich albo na uiarzmienie w naysroższe poddaństwo czyhali. — Waleczność osobista, czuyność na obroty Niemców w Prusiech i Jnflantach równie iak szczodrobliwość, pobożność i powolność iego cnoty godne są pochwały, ale rozrzutność, słaby umysł w przedsięwcięciach, zbyteczne przestawanie na cudzey radzie, opieszałość, gnusność, gdy do południa sypiał, a przeto często i wymiaru sprawiedliwości nie chciał poddanym czynić, zbytek w iedzeniu, bo w trunkach był wstrzemięźliwy i nie piiał, iak tylko wodę czystą, były wady naganne, lecz podobno iak niektóre zabobony bardziey wychowaniu, iak iemu samemu przypisać ie należy. Toż samo podobno o podeyrzliwości iego i zazdrości w małżeństwie myśléć wypada. Jednak szkodowała Polska nie mało na tym wszystkim, bo gdy dążyła oyczyzna do tego, że przez nadanie różnych swobód i wolności mogła

stać

stać się królestwem w Europie nayporządnieyszym, w którymby Król w dziedzictwa własne i dobra koronne iak nayhoyniey opatrzony rozkazywał naybitnieyszęmu po dwusetletniey woynie domowey narodowi, a szlachcie o dobro oyczyzny przykładnie gorliwey, spełzły te nadzieie po części z własney tegoż Króla winy. Zamków bowiem ani nowych nie budował ani starych nie naprawiał, przez zaniedbanie sądów nie był ani oycem miast ani chłopów, jak Król Kazimierz III. a lubo łotrowstwa i rozboie kilkakrotnie powściągnął, iednak iadowita ta gadzina wszystkich państw Europeyskich w śrzednim wieku odradzała głowy swoie, iak hydra Herkulesa. *) Tak szlachty rozboyniczey zgraia splondrowała pod iego panowaniem klasztór Częstochowski od Władysława Xiążęcia Opolskiego założony, gdy Król o wszystkim zapomniawszy bawił się iedynie myśliwstwem na łowach. Rozrzutność iego wyzuła

*) A to dopóki woyska stałego nie było i prochu wynalazek nie upowszechnił się, obacz notę Tom. I. na Karcie 396.

zuła go z wszelkich skarbów i zbiorów tak dalece, że nie miał czym żołdu zapłacić nadworney i inney milicyi, a stąd wynikła niekarność woyska. Jak na złe używał powolności Jagiełły chytry Cesarz Zygmunt, opiewała treść całego życia iego, ale nie mniey wszyscy dworscy prawie i królowe czasem umiały iey nadużywać, bo Król za zwyczay zwykł połowę proszącym darować tego, o co prosili. Co poznawszy obłudnicy o dwa kroć tyle upraszali, iak zamierzyli sobie otrzymać. Nie tylko zaś pieniądze i kleynoty rozdawał Król zbytnią hoynością, ale i dobra w koronie, w Litwie i na Rusi, całe powiaty i ziemie. *Dla tego nawet, gdy sam niedostatek cierpiał, Papież Marcin* V. dał mu uwolnienie od obietnic swoich. Niedostatek zaś doprowadził Króla do tego nawet, że się nie iedney dopuścił niesprawiedliwości, zdzierstwa i gwałtów. Co do przymiotów ciała był wzrostu śrzedniego, twarzy podługowatey i suchey, po podgarłku ściągnioney, oczy miał czarne i żywe, wzrok niestateczny, szyię długą, wymowę grubą, może z Litewska; i prędką, może z Ruska.

Do pamiętnych dzieł iego należy ieszcze założenie Biskupstwa Kiiowskiego i Chełmskiego obrządku Łacińskiego. Tudzież godna pamięci rzecz, że Xiążę de Berg r. 1422. chciał się poddadź królowi pod hołd i opiekę, ale dla odległości kraiu nie przyięto ofiary iego.

Władysław III.

Władysław III. naystarszy Syn Jagiełły nie miał więcey, (R. 1434.) iak lat dziesięć, gdy go oyciec odumarł. A lubo przyrzeczono oycu, że nayzdatnieyszy z Synów iego ma po nim panować, iednak gdyby Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, a od powrotu z Soboru Konstancyyskiego Kardynał nie był za nim się uiął, może dla małoletności od tronu byłby odsuniętym. Byli bowiem tacy, a mianowicie Spytek Mielsztyński Woiewodzic Krakowski i Dersław Rytwiański Łęczycki, a potym i Goworek

rek Chrzobrzanowski, starzec sędziwy i Abraham Zbąski Sędzia Poznański, Jan Strasz i inni, co się usilnie obraniu Króla niedorosłego na zjeździe Wielkopolanów w Poznaniu opierali. J w Małeypolszcze znaleźli się podobni im przeciwnicy, którzy nawet spustoszeniem Sławkowa w Xięstwie Siewierskim Zbigniewa od przedsięwzięcia odciągnąć chcieli. Uprzątnał zacny kardynał wszystkie zawady stałością swoią, bo gdy przeciwnie myślący zjazd do Opatowa uchwalili, stanął sam na nim, a gdy naybardziey przeciw koronacyi małoletniego Króla obstawali, pokazał xięgę od Kazimierza III. Kapitule *Krakowskiey* darowaną, w któréy koronacya *tegoż Króla w młodym* wieku wyobrażona była. Trudność względem przysięgi w małoletności ułatwiła zaś królowa z krewnemi królewskiemi uroczystym zaręczeniem, że w latach dorosłych od Króla wykonana będzie. Nastąpiła zatym koronacya w Krakowie d. 29. Lipca, ale przysięgi od miasta nie odbiérał Król, gdy sprzéczka zaszła między Biskupami i Xiążętami Mazowieckiemi, którzy razem z niemi po prawey ręce Króla siedzieć

chcieli.

chcieli. Do opieki przydano Władysławowi III. matkę Zofią i kilku Senatorów duchownych i świeckich. Po woiewodztwach zaś i starostwach ustanowiono dozorców Prowizorami zwanych. Przytym porównano Ruską i Podolską Szlachtę z koronną.

Wszelako nie była Polska ani spokoyna ani szczęśliwa, bo iak po całey Europie, tak i tu nie ukrócona zapalczywych umysłów dzikość i możnowładzców przemoc wichrzyła w państwie, a dla tego sądy częstokroć nie miały wykonania, a władza królewska określona ieszcze bardziey, niż przedtym niedostatkiem skarbu, niż wpływem do rządu stanów, nie mogła dzielnie bezprawiom zapobiegać. Do tego wszczynały się w Polszcze różności zdań w wierze, a złe przykłady duchowieństwa, chciwość i łakomstwo Xięży dawały pochóp do zażalenia świeckim. Stąd urosły sprzéczki o dziesięcinę, gdy duchowni więcey żądali, iak im się należało, a świeccy mniey dawać chcieli, iak słuszność i sprawiedliwość kazała. Tenże sam Spytek Mielsztyński, co się koronacyi Władysława III. tak sprzeciwiał, jawną rozpoczął

woynę

woynę z kardynałem Zbigniewem, a Szląska Szlachta i Xiążęta Opolscy napadli granice Polskie. Cesarz Zygmunt szukaiąc jakiegoś stąd dla siebie obłowu, gdy pragnął opieki nad Królem, domagał się obłudnie Hrabstwa Spiskiego. W tym zamięszaniu wszczęły się ieszcze kłótnie o urzędy, względem których na zjezdzie Wiślickim ustanowiono, aby bliżsi z niższego na wyższy postępowali urząd, a tak po Spytku Woiewodzie Sandomirskim Jan Czyżowski kasztelan na woiewództwo postąpił, a na iego mieysce kasztelan Lubelski. Krzyżacy radziby byli woynę rozpocząć i z tych zamieszek korzystać, ale wyniszczeni przeszłey woyny klęskami *wstrzymywali* się od boiu, ponieważ z Niemiec Czechami zatrudnionych pomocy żadney spodziewać się nie mogli.

W Litwie wrzała ieszcze woyna między Zygmuntem Korybutem i Świdrygiełem aż do porażki tegoż pod Wiłkomierzem, po którey Świdrygieł od Króla na wygnanie do Siedmiogrodu skazany. To skłoniło na reszcie i Krzyżaków do zawarcia pokoiu (R. 1435.) w Brześciu Kujawskim: Król wrócił im Marchią Nową,

a

a Krzyżacy Świdrygiełła daley nie wspierać i Polakom krzywdy nie czynić przyrzekli. Nieszawa i pół przewozu u Torunia do Króla należeć maią.

(R. 1436.) Seym w Korczynie uchwalił: że stany tego za nieprzyiaciela oyczyzny mieć chcą, coby pospolitemu prawu nie był posłusznym i swego orężem dochodził. Równie odszczepieństwo od wiary, albo i przestawanie z odszczepieńcami za przestępstwo podobne poczytanym będzie. Ale uchwały takowe powszechnego pokoiu i w Polszcze nie lepszy miewały skutek, iak w sąsiednich państwach podobne nakazy tylokrótnie powtarzane, w Niemczech *Landfriede*, w Francyi *paix generale* zwanych, bo przeciw nałogom głęboko wkorzenionym ludu tylko czas albo zupełna rzeczy za czasem odmiana zaradzić może.

Wśrzod tych rozruchów iednak Xięstwo Oświecimskie na Szląsku od Czech oderwane powróciło do korony. Gdy bowiem Dersław Rytwiański zamek Zatorski opanował, a od Szlązaków zbity nie mógł się na nim utrzymać, oddał go królowi, a Król nie wrócił go Xiążętom Oświecimskim

cimskim prędzey, aż się pod hołd Polski poddali. Zamięszanie w Czechach (R. 1438.) po śmierci Zygmunta Cesarza ułatwiło królowi ten postępek, gdy część Czechów Albrychtowi Xiążęciu Austryackiemu zięciowi Zygmunta przeciwna ofiarowała koronę Czeską Janowi Kazimierzowi bratu drugiemu Króla. Chociaż woysko do Czech Jan Kazimierz wysłał, a Król Władysław Xiążąt Górnego Szląska do uznania iego za Króla przymusił, iednak Albrycht ukoronowany w Pradze utrzymał się na tronie Węgierskim i Czeskim. Fałszywey monety bicie i naiazdy na granice przez Xiążąt Szląskich czynione były Władysławowi III. przyczyną do owey krótkiey z Szląskiemi Xiążętami woyny, w którey ich do uznania Brata swego za Króla Czeskiego przymusił. Na Seymie Piotrkowskim wykonał przysięgę w piętnastym roku wieku, iako młodzieniec lat swoich doszły. Smierć Albrychta otworzyła mu drogę (R. 1439.) na Tron Węgierski, bo dla przestrachu od Turków, którzy do Serwii wdzierali się, część Węgrów nie chciała czekać na potomka Albrychta, którego brzemienna żona iego Elżbieta,

Córka

Córka Cesarza Zygmunta miała dopiero urodzić. Nie życzyli sobie Polacy tego, aby ich Król i Węgrom panował, zrażeni przykładem Ludwika, a woyna Turecka i zamieszki w Litwie samego Władysława III. uczyniły wątpliwym. Jwan Czartoryski bowiem zabił Zygmunta Wielkiego Xiążęcia, a Świdrygieł znowu nowe zaczynał rozruchy. (R. 1440.) Przemogły na reszcie proźby Węgrów, a dla tego przyiąwszy koronę Węgierską wysłał do Litwy Brata Jana Kazimierza dla uspokoienia rozruchów, a tam Litwa mimo woli królewskiey tegoż Jana Kazimierza ogłosiła Wielkim Xiążęciem, gdy go wylewy wody od wyiazdu wstrzymywały. Zanosiło się na woynę domową w Litwie, a mór i głód dokuczał w Polszcze. W tym Król do Węgier wyiechał, zostawiwszy namiestników w koronie, Jana Czyżowskiego kasztelana Krakowskiego nad Małąpolską i Rusią, Woyciecha Malskiego Woiewodę Łęczyckiego nad Wielkąpolską, a Zbigniewa Kardynała nad Hrabstwem Spiskim.

Wcale inszą rzeczy postać znalazł Król w Węgrzech, iak mu obiecywano. Część Panów trzymała bowiem z królową Elżbietą, a

gdy

gdy tă Syna Ładysława Pogrobowca urodziła, ukoronowawszy Dziecię w pieluchach koroną S. Stefana, *) uwiezła też koronę do Austryi.

(R. 1441.) Przyszło do woyny w Węgrzech. Morowe powietrze powiększyło nieszczęścia ciężar. Atoli wszystkie trudności przezwyciężył na reszcie Władysław III. dzielnie wsparty od Polaków, a ukochany od Węgrów dla rozsądku i wspaniałomyślności, ale rozrutność hoyna w darach wyprożniała skarb królewski w Węgrzech, a dobra królewskie roztrwaniała w Polszcze.

(R. 1442.) Stanął na reszcie pokóy z królową, (R. 1443.) a lubo Król obiecał na zielone świątki do Polski przyiechać, odwróciła go od obietnicy woyna Turecka. Za radą Jana Korwina z Huniadu powiodła się ta woyna szczęśliwie. Turcy porażeni nad rzéką Morawą

*) Tey koronie przypisuią Węgrzy nieiakąś świętość, że bez niey żadna nie ważna iest koronacya. Dla tego, gdy Władysława inną z grobu S. Stefana wziętą koroną uwieńczono, miano to zaraz za złą iakąs na przyszłość wróżbę.

wą raz w Serwii, a drugi pod gòrami Macedońskiemi, zawarli pokòy na lat dziesięć, dla Węgier bardzo zyskowny, gdy głòd trapił woysko Władysława, bo Sułtan Amurat II. musiał wtedy całą potęgę swoię obròcić przeciw Xiążęciu Karamanii, ktòry Natolią napadał. Uroczysta przysięga z obu stron potwierdziła zawarte przymierze. (R. 1444.) Ale rok tylko potrwał tenże pokòy z przyczyny Kardynała Juliana, Legata Papiezkiego. W nadziei bowiem, że znaczna z Włoch na morzu przeciw Turkom stanie potęga,—że Włosi i Grecy Turkòw nieprzepuszczą przez cieśniny morskie, złamano dane słowo, gdy Papież sam rozgrzeszył Władysława III. za niedotrzymanie przysięgi i rozpoczęto woynę na nowo, gdy wiele woyska po zawarciu pokoiu było się rozeszło, a pieniędzy i czasu na nowe nie stawało zaciągi. Żadne posiłki Włoskie i Greckie nie pokazały się na morzu, a za pieniądze Grecy i Włosi sami przewozili z Azyi do Europy Turkòw przeciw kròlowi. Zaszła bitwa pod Warną pozbawiła Kròla życia, a Węgry wszystkich przez pierwsze zwycięstwa odniesionych korzyści.

Wtedy

Wtedy zginęła część metryki koronney, którą Władysław III. miał przy sobie. Pod czas tey woyny doznała Polska nie mało szkody, choć od placu iey była oddalona. Król bowiem tylko na tych baczny, co mu się w Węgrzech wysługiwali, rozdawał w koronie nawet dobra żyiących, a tak nie raz był przyczyną do zamieszek i zakłóceń wielkich. Miał on lat 21. gdy poległ pod Warną dnia 11. Listopada w dzień S. Marcina. Wzrostu był śrzedniego, oczy i włosy miał czarne, płeć śniadawą. Pobożność, dobroblitwość, i miłosierdzie kaziła tylko iedna Jagiellończykom przyrodzona prawie wada, w prywatnym iak w panuiącym Człowieku mniey szkodliwa, zbyteczna dobroć, a stąd wynikaiąca słabość i rozrutność, przez które to wady Polska w oddaleniu i niebytności Króla naywięcey szkodowała.

Podług wyroku Władysława III. r. 1436. Eliasz Wołochy, a Stefan Multany Synowie Alexandra Hospodara czyli Woiewody Wołoskiego otrzymali, gdy się o xięstwo oycowskie przez długi czas byli kłócili. Oba wykonali hołd wierności, iako i poprzednicy ich.

Bezkròlewie.

Długo nie dawano wiary powieściom o klęsce pod Warną. Dla tego wysłani do Grecyi i Bulgaryi Jan Rzeszowski i Jdzi Suchodolski, aby się dowiedzieć o prawdzie. Czas, iak za zwyczay odkrył ią, gdy Węgrzy obrali sobie za Kròla Władysława Pogrobowca. Na zjeździe Sieradzkim dopiéro uchwalili (R. 1445.) Polacy dadź berło Kazimierzowi, Bratu Władysława III.; atoli iednak z warunkiem, że gdyby się Kròl zjawił, żeby mu tron ustąpił. Lecz ponieważ Kazimierz iako Wielki Xiążę Litewski wymawiał się od przyięcia korony, potrwało bezkròlewie daley przez całe dwa lata. Nie tak wola własna, iak raczey rada Litewskich Panòw, a na reszcie obawa, żeby Litwy przez Michała Zygmuntowicza nie utracił, wstrzymywała Kazimierza IV. od przyięcia upragnioney korony. Litwa bowiem urażona na Polakòw

o Podole i Wołyń, kraie do korony przywrócone, zamyślała na zawsze te kraie oderwać od niey i do siebie przyłączyć, a oprócz tego byli i tacy w znaczney liczbie, co ze wszystkim związki z Polską zerwać życzyli sobie. Królowa matka tylko krzepiła nadzieie Polaków, że Syn berło przyymie, a na reszcie uroczyste poselstwo z Litwy żądało, aby dawni namiestnicy i daley rządzili do czasu, a Króla nowego ieszcze nie obierano.

(R. 1446.) Sprzykrzyła się odwłoka Polakom. Radzili Biskupi na Seymie Piotrkowskim obrać z warunkiem, ieżeli się Kazimierz nie namyśli inaczey, Margrabi Brandenburskiego, a Biskup Płocki *zaś* którego z Xiążąt Mazowieckich Bolesława albo Władysława. Obrano na koniec z uchwalonym warunkiem Bolesława większością głosów, a w tym zaczął i Kazimierz IV. żałować, że chęciom Polaków nie dogodził. Przewaga bowiem ulubieńców iego Gastołda i Świesta znienawidziła go w Litwie, obawiał się też zemsty Bolesława, z którym różne miał zayścia, a co raz bardziey i bytność iego w Litwie była dla tego niebezpieczna, że

Michał

Michał Zygmuntowicz zięć Bolesława prze toż samo mógł brać górę nad nim. Przychylność Małopolanów do domu Jagiełły, i przyiaźń niektórych możnowładzców z rozrzutney szczodrobliwości Oyca i Brata zbogaconych utorowały na koniec Kazimierzowi IV. drogę do korony. Niepozwolenie na obranie Bolesława pierwszym było do tego krokiem. Potym z zjazdu w Bełżycach wysłano Piotra Krakowskiego kasztelana Sandomirskiego do Litwy, a gdy temuż Kazimierz IV. ochotę swoię do korony oświadczył, obrali go Małopolanie Królem w Krakowie. Przystali na to wkrótce i Wielkopolanie na zjezdzie w Kole, chociaż pierwey o to na Małopolanów trochę byli urażeni, a tak zapomniano ze wszystkim o Bolesławie. Atoli pozostawały ieszcze nie małe trudności, Kazimierz IV. bowiem nie mógł z Litwy tak prędko wyiechać, iak sobie życzył. Panowie Litewscy domagali się koniecznie Wołynia i Podola, nie dozwoliwszy wyiazdu Panu z Brześcia Litewskiego na seym do Parczowa. Po różnych daremnych w Brześciu Litewskim umowach zakończyło się przecież bezkrólewie, gdy

gdy Kazimierz IV. R. 1447. d. 24. Czerwca do Krakowa przyiechał, a nazaiutrz nastąpiła koronacya; na którey i Xiążęta Mazowieccy z licznym ludu orszakiem byli przytomni. Jch sprzéczka o mieysce z Biskupami przeszkodziła znowuż odbieraniu przysięgi od Miasta.

Kazimierz IV. *)

Lubo skończyło się bezkrólewie, iednak nie uspokoił się stan burzliwy królestwa. Trwały daley nie tylko zatargi z Xiążętami Szląskiemi ale i roztérki, naiazdy i łotrowstwa zwaśnioney między sobą Szlachty, a zagęszczone łupieże i drapiestwa co raz więcey czyniły szkody. Odiazd

*) Kazimierz IV. jest tegoż imienia III. gdy kto niechce Kazimierza II. Sprawiedliwego za Króla rachować, ale słusznie licząc i tegoż w poczet królówem sprawiedliey mianuie się Kazimierzem IV.

Odiazd Krola do Litwy, (R. 1448.) kłótnie teyże o Podole i Wołyń, rozruchy na Wołoszczyznie, naiazd Tatarow na Podole powiększyły zamięszanie. Przychylność większa Krola do Litwy dziedziczney w sprawie o Podole rzucała podeyrzenie naKrola i Litwę, iakoby Tatarzy do tegoż napadu od niego byli pobudzeni, bo gdy Teodor Buczacki wielką część więźniow Tatarom odbił, Starosta Bracławski z Litewskiey strony ochotnie przyymował nieprzyjacioł, a Tatarzy czynili umowy z Krolem dla zatłumienia rozruchow na Wołoszczyznie. (R. 1449.) Na Seymie Piotrkowskim przyszło do tego, że gdy Krol zaprzysiężenie swobod koronnych i złączenie Podola i Wołynia odwlekał, zjazd cały oświadczył mu, że Polacy dopoty słuchać go nie będą, aż przysięże. Gdy więc Krol Kazimierz IV. (R. 1450.) w Małeypolszcze na rokach walnych chciał łotrowstwa ukarać, wstrzymał sądy Jan Tęczyński Woiewoda Krakowski. Nowy naiazd Tatarow aż do Grodka i Bełża Ruś spustoszył. Nie zaradził złemu, ani seym Piotrkowski, (R. 1451.) gdzie Zbigniew Kardynał pierwszeństwo nad

Arcy-

Arcybiskupem Gnieźnińskim otrzymał z warunkiem, aby nikt bez woli i wiedzy Króla u o godność kardynalską nie ważył się starać, *) ani zjazd Krakowski, ani na reszcie Seym Parczowski, na któren Król ledwie Litwę sprowadził. (R. 1452.) A obięcie Łucka przez Litwę po śmierci Świdrygieła roziątrzyło umysły ieszcze bardziey. W tey niezgodzie płondrowali Tatarzy Podole, a Szląskie Xiążęta pogranicze Wielkiey i Małeypolski. Rozeymy z Szlązakami do czasu tylko zaspakaiała naiazdy ich, a przeciw Tatarom nie było żadney obrony. Czasem tylko prywatnych siła wstrzymywała napady od Szląska i od Krymu. A zamiast obrony granic, kłócono *się*, co do kogo ma należeć. Na Seymie Sieradzkim dał Król kartę, że za rok przysięgę wykona, gdyż tego natych-

---

*) Już z dawnieyszych Seymów od r. 1448. miał te kłótnie Zbigniew Oleśnicki z Wincentym II. Kotem, a potym z Władysławem Oporowskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Zawieszono ie kilkakrótnie aż do tegoż roku, w którym ią rozsądzono. Przydano i ten warunek, żeby nie razem Kardynał i Arcybiskup lecz koleyno do rady przychodzili.

tychmiast dla niebezpieczeństwa od Litwy uczynić nie może. Przy tych odwłokach posunęły się napady Tatarów aż do Lwowa, gdy Król w Litwie spokoynie bawił się na łowach. (R. 1453.) Powtórny naiazd za Łuck pomścili pod Trębowlą Łaszcz Zynkawski, Jan Niemiec Łatyczewski i Matyasz Miedzyboski Starostowie klęską powracaiącym z łupem Tatarom zadaną. Niedobitków Bracławianie wycięli, ale trwała niezgoda w Polszczę i w Litwie daley. Gdy na Seym Parczowski Litwa zjechać nie chciała, Polacy na Seymie Piotrkowskim surowo nastawali na Króla, aby przysięgę wykonał i na reszcie całe Wielkie Xięstwo porzucił, oddawszy ie komużkolwiek z krewnych, albo żeby zbroyno dochodził krzywdy swoiey. Wymawiał się Król tylko od ziednoczenia Rusi z przyczyny, że dawnieysza wiąże go dla Litwy przysięga, że przy niey zostanie. Szukał potym wybiegów różnych, że iako Król, a nie zaś iako Wielki Xiążę zaprzysięże. Na reszcie przysiągł bez warunków wszelkich, lecz nie bez żalu i obawy, co się w Litwie stanie. Zniechęcone bowiem ku sobie o Ruś Narody

Polski

Polski i Litewski dążyły do rozłączenia się zupełnego. Niechciało się królowi opuszczać dziedziczney Litwy, w którey lubo przez porównanie praw i swobód z Polską nie mało przymnożyło się wolności, a przytym niejakaś we zwyczay weszła elekcya, jednak lud daleko bardziey przywykł do posłuszeństwa, niż w Polszcze. Nie miał też Król ani dowcipu dosyć, ani sił po temu, żeby obom dzielnie panował narodom, a w owym wieku każdy z osobna rząd swóy życzył sobie zachować. Tak zrywała się uniia za Władysława Jagiełły ustanowiona. Polowanie było iedyną Króla pociechą i zatrudniało go *czasem* więcey, niż rządy państwa, a *możnowładzcy* w Litwie i w Polszcze umieli z tego korzystać, wzmagała się ich władza co raz bardziey i łowiła w odmęcie zamięszań to wszystko, co powadze panuiącego albo dochodom ubywało. Szczęściem dla Polski było iedynym, że Krzyżacy osłabieni nie mógli z tych zamieszek pożytkować, gdy ich domowe wstrzymywały od tego zakłócenia i niezgody. Węgry i Czechy równie zamięszane nie wdawały się w obce dzieie, a dla szczu-

płego

płego dziedzictwa dzierzaw w małey cząstce Austryi słaba i nie wiele znacząca potęga Cesarza Fryderyka III. nie wystarczała nawet do dzielnego w Niemczech panowania. Moskwa ieszcze nie była pod jednym berłem ziednoczona, a Brandenburscy Margrabiowie z domu Hohenzollern dopiéro co w Marchii powoli wzrost brać poczynali, gdyż pod panowaniem Luxemburczyków i Bawarów szlachta nabyła wielkie wolności i swobody. Te okoliczności trafunkowe uratowały Polskę od większych szkód, a nawet do rozszérzenia iey granic albo raczey do odzyskania strat dawniey poniesionych drogę szczęśliwie usłały.

R. 1453-57. Jan Xiążę Oświecimski po różnych woynach z Obywatelami Krakowskiemi zwyciężony musiał królowi poddadź xięstwo swoie za 50000 grzywien groszy Praskich, a w Prusiech przywiędły rozruchy lud do szukania ratunku w Polszcze. r. 1454-66. Już od r. 1440. dla utrzymania praw i swobód szlachta Pruska była uczyniła między sobą związek przeciw gwałtom i niesprawiedliwościom Krzyżaków. Ci całą sprawę wytoczyli do Cesarza Fryderyka

ryka III., który ku ich woli szlachtę od praw i wolności odsądził. Taki wyrok pobudził Szlachtę od Fryderyka III. tak skwapliwie potępioną podadź się królowi Polskiemu r. 1454. właśnie, gdy w Krakowie z Elżbietą Córką młodszą Cesarza Albrychta Króla Węgierskiego i Czeskiego wesele odprawiał. Chcieli temu Krzyżacy przeszkodzić, ofiaruiąc hołd i pieniądze, nie mało senatorów odradzało królowi przyięcia Prus od zakonu odpadłych, ale na koniec przemogła pamięć na tylekrotnie poniesione od tych mnichów niemieckich urazy. Przyobiecał Król opiekę posłom Pruskim i poiechał do Litwy, do Brześcia, żeby Litwa Jnflantczykom przeyścia do Prus broniła. Z Litwy udał się Król na Seym do Łęczycy, a potym do Torunia żeby Prusakom dał pomoc, którzy Krzyżaków w zamkach w Malborgu, w Sztumie i Brodnicy oblegali. Stany Pruskie wykonali przysięgę wierności w Toruniu, Elblągu i w Gdańsku, gdzie równie iak i w Królewcu mieszczanie zamki zburzyli. Przysięgli także i Biskupi Chełmiński, Pomezański i Sambiński. Czwarty Warmiński był w Malborku u Krzyżaków, za-

tym

tym tylko kapituła przysięgła. Seym Pruski w Grudziądzu ustanowił prawa, pod jakiemi Prusy do Polski należeć maią, i oraz nałożył podatki na poparcie woyny. Przeciw posiłkom z Niemiec na pomoc dla Krzyżaków ciągniącym poruszył Król szlachtę Wielkopolską, ale nie karność iey sprawiła klęskę pod Choynicami. Gniew, Królewiec, i Biskup Sambiński odpadli do Krzyżaków. (R. 1455.) Pokrzepiły się przeto ich siły, a chociaż Seym Piotrkowski nakazał pobór po 12 groszy od łanu, iednak nie powiedła się woyna wiele lepiey. Zwycięstwo królewskie pod Frydlandem, gdy pospolite ruszenie dopiéro ku jesieni ruszył, było za późne, a bitni Polacy zaczynali bydź rozpustnemi. W Litwie podstępy Gastołda zachwiały władzę królewską, a rozrutność Króla gorszym niż Krzyżacy kraiu była nieprzyiacielem. Przeto bowiem Król seym po seymie składać musiał, a gdy pobory roztrwaniał, nie było nigdy dla żołnierzy zaciężnych żołdu. Jak niegdyś o elekcye weszły we zwyczay targi i frymarki, tak teraz stało się zwykłym sposobem i o podatki i woynę ponawiać ie z królem. Nie dały nieba Króla Polakom,

coby

coby przez wyższość dowcipu albo umysłu władał sercami ludu. Poznała szlachta, co może, a ucisk Starostów nauczył ią rozróżniać swóy własny pożytek od powszechnego dobra. Z dwuma nieprzyiaciołmi miał zatym Kazimierz IV. do czynienia z Krzyżakami i z Szlachtą Polską, bo gdy z tamtemi bić się przypadało, to z tą targować się musiał. A do tego niezgody z Litwą nowe wzniecały między Polską, i Litwą i Królem targi. Nie było zatym końca obrad bezskutecznych, a przy tych powlekła się od roku do roku kosztownieysza z Krzyżakami woyna. Znał Kazimierz IV. prawa tronu i *korony*, a *tak* przeciw Papieżowi i duchowieństwu *dzielnie utrzymał* przy sobie nominacyą Biskupów i Opatów, ale nie umiał poradzić sobie w zawikłaniu przeciwnych sobie rządów Litwy i Polski. Do tego przez nieoszczędność, albo raczey rozrutność nie wystarczały nigdy podatki na potrzeby kraiu i Króla, a z tego źrzodła pochodziła niepłatność i niekarność żołnierzy zaciężnych. Przy zwątleniu powagi królewskiey nie tylko u szlachty, ale i u mieszczan brała rozpusta górę, a nawet i dzie-

dziczna

dziczna Litwa groziła królowi wypowiedzeniem posłuszeństwa.

(R. 1458.) Śmierć Władysława Pogrobowca Króla Węgierskiego i Czeskiego otworzyła bramę do nowych zamięszań. Obrali sobie Czesi za Króla Jérzego Podiebradzkiego, a Węgrzy Macieia Korwina Syna Jana z Huniadu. Jskra Czech, dawny nieprzyiaciel domu Korwinów radził królowi Kazimierzowi IV. przyiąć koronę Węgierską, do którey równie iak i do Czeskiey po żonie, iako siostrze Władysława Pogrobowca był naybliższym. Obiecywał przytym pogodzić Króla z Krzyżakami, których woysko naywięcey z Czechów zaciężnych było złożone. Wrocławianie niechętni Jérzemu Podiebradzkiemu o różne urazy, (R. 1459.) pod pozorem religii szukaiąc większych wolności, ofiarowali królowi zwierzchność nad sobą. Nie przyiął prawda Król tych ofiar, ale wszczęły się ztąd rozróżnienia z Czechami i Węgrami, (R. 1460.) a Krzyżacy baczni na wszystkie sposoby szkodzenia Polszcze i zemsty nadesłali podpalaczów miast do Czech, żeby Czeski i Polski naród tym bardziey poklócić. Nie udało

im

im się przedsięwzięcie, Wyiawiła się ich zdrada. (R. 1461.) Zjazd Króla Czeskiego z Polskim do Bitomia ułożony uiścił się w Głogowie. Zrzekł się Jerzy Podiebradzki praw na Xięstwo Oświecimskie, a Kazimierz IV. obiecał nie upominać się o posag żony, a tak spełzły nadzieie Krzyżaków zakłócić Czechy z Polską. Udało im się to lepiey z Węgrami, (R. 1465.) ale i ta woyna trwała nie długo, bo Maciey I. miał gdzie indziey do czynienia. Musieli zatym sami tylko z Polską woiować. Toczyła się woyna z zapałem z różnym szczęściem z niemi, aż na reszcie po upłynieniu lat trzynastu od zaczęcia iey stanął pokóy (R. 1466.) za staraniem Legata Papieskiego Rudolfa Biskupa Lawanckiego. „Prusy Zachodnie „do Króla, Wschodnie do Krzyżaków należéć „maią, Wielki Mistrz ich hołduie królowi i po„winien mieć pierwsze w senacie mieysce po „lewey ręce, nie podlega odtąd oprócz Króla, „nikomu, i tylko duchowney Papieża władzy.“ Ta była treść pokoiu, któren Pomorze nayblizsze do Polski na więcey niż 300 lat przywrócił. Atoli odmieniła się w tym kraiu cała rzeczy

 postać,

postać. Osadnicy Niemieccy od Krzyżaków sprowadzeni w długim przeciągu czasu tak byli gòrę wzięli, że cały kray prawie zniemczał. Nazwano tę prowincyą Prusami Królewskiemi albo Polskiemi, a dawne imię Pomorza tylko w iednym Woiewodztwie Pomorskim zachowano. Niémcy dla róźnicy od Pomeranii czyli Pomorza dalszego pod Xiążętami Pomorskiemi w dwunastym wieku do rzeszy Niemieckiey wcielonemi Woiewodztwo Pomorskie nazwali Pomerellią czyli Mnieyszą Pomeranią, ale w Polszcze nigdy tego dla tey części Prus nie używano nazwiska. Po wsiach tylko Kaszubi dawne zabytki starych Pomorzan i nie nader wielka liczba Polaków w niektórych okolicach, iako to koło Starogrodu, Świeca i t. d. aż do dziś dnia *pamiątkę* przeszłych rzeczy postaci zachowali. Na prożbę Króla Rudolf Legat został kardynałem, i odtąd było zwyczaiem, żeby królowie Polscy, iak inni królowie do kardynalstwa podawali rekomendacyą. Nayzwykley czynili to dla obcych, cudzoziemców, aby uniknąć sprzéczek, iakie były

były między Zbigniewem Oleśnickim i Arcybiskupem Gnieźnieńskim.

(R. 1467.) Ledwie co się woyna Krzyżacka skończyła, iuż do nowey starali się z Czechami woyny nakłonić Krola zbuntowani na Jerzego Podiebradzkiego Wrocławianie, za których usiłowaniem Papież Piusz II. rzucił był nań klatwę, gdy nauki Hussa nie chciał odstąpić. Namawiał i Papież Kazimierza IV. do tey woyny, iako naybliższego po żonie do korony Czeskiey dziedzica, ale nie przyiął Kazimierz IV. daru korony Czeskiey z rąk Papieskich, ponieważ dla wycieńczonego skarbu przez woynę Krzyżacką widział, że nie był w stanie orężem dochodzić go na przymierzeńcu swoim. Prócz tego wolał z Jerzym Podiebradzkim zachować przyiaźń, gdy go szczérze szanował i spodziewał się, że po nim w zgodzie może ktoren z Synów nastąpi. Gdy nie było czym żołdu zapłacić ludowi zaciężnemu, *) trzeba

 było

*) Od tego czasu, gdy prochu zaczęto używać do boiu, stały się woyny kosztownieysze. A lubo ie-

szcze

było znowuż o podatkach pomyśléć nadzwyczaynych, ponieważ dług dla woyska wynosił 270,000 Czerwonych Złotych. (R. 1468.) Uradzono zatym, aby na Seym Piotrkowski po dwuch posłów z każdey ziemi lub każdego powiatu przybyło dla dalszey obrady, i to stało się odtąd zwyczaiem. Wysyłano bowiem od tego czasu z Seymiku każdego pewną liczbę posłów, bez których woli nic nie mógł więcey Król stanowić. Dawniey Urzędnicy i Biskupi tylko do Seymów wchodzili, a szlachta przytomna przystawała na ich zdania. Od roku 1404. nastały seymiki, ale iednak niebyło iescze pewney liczby posłów, lecz urzędnicy powiatowi albo przednieysi zjeżdżali się na Seym i przygłaszali się tylko do zdań radnych Panów. Ale odtąd zaczęła się powoli układać póżnieysza forma Seymów, a powoli co raz więcey przybywało posłów na zjazdy walne, gdyż

szcze i wtedy niebyło zwyczaiem, żeby całe woysko miało broń palną ręczną, iednak stała się iuż woyna sztuką i umieiętnością, do którey trzeba było więcey ćwiczenia albo nauki, jak przedtym.

gdyż Ruskie ziemie, a późniey i Litwa do nich wchodzić poczęła. Mogło to bydź zrzodłem nayumiarkowańszey monarchii, a przeto i nayszczęśliwszym absolutysmu hamulcem, gdyby bezrządztwa i wolney elekcyi iadowitą ięgdzę, iak wielu przewidywało, zbytek wolności i rozrutność królow nie były wylęgły przy zwyczaynym hoynych Jagiéllończyków niedostatku pieniędzy i dochodów. Wymawiała się na tym Seymie Szlachta, że na seymikach i zjazdach prowincyonalnych nic o podatkach nowych nie było ustanowiono, bo po części zubożona pospolitemi ruszeniami i podatkami na woynie trzynastoletniey Pruskiey nie *mogła* nic dadź, po części zamyślała zwalić ciężar *podatków* na włościan i stan mieyski. Ledwie że Król w Korczynie i w Kole otrzymał tyle, żeby z łanu był podatek po wiardunku, to jest żeby po sześć groszy dziedzic, a po sześć groszy kmieć zapłacił, ale iak Długosz powieda, nie wszyscy dziedzicy zapłacili rzetelnie, a od kmieci z biedą wymuszono podatek, gdy ich nieurodzay i głód trapił. — (R. 1469.) Jeszcze i w następnym roku były nie dopłacone reszty poboru,

boru, i z wielką trudnością po złotemu na głowę żołnierzom zasłużonym na odrachunek na terminie mógł Król wyliczyć, a resztę zapłaty do dalszego odwlec czasu. Tym czasem Maciey Król Węgierski, zięć Jerzego Podiebradzkiego Króla Czeskiego przyiął był ofiarowaną mu od Papieża i Panów katolickich Czeską koronę w Ołomuńcu. Nie było to miło Kazimierzowi IV. z wielu miar, bo oprócz tego, że po żonie sam miał z Synami swemi naybliższe do Czech prawo, były mu szczególne ku Macieiowi urazy, że przeciw Stefanowi Hospodarowi Wołoskiemu Opiekalnikowi Polskiemu dawał pomoc Bogdanowi i w hrabstwie Spiskim sprawiał niesnaski. Oświadczył to Kazimierz IV. wraz z chęcią starania się o zgodę między teściem i zięciem. Chociaż Szląsk, Morawy i Luzacya na stronę Macieia przystały, iednak w Czechach przez partyą Hussytów zawsze Jerzy Podiebradzki przemagał, a lubo i szczęście czasem posłużyło Maciejowi, iednak umiał Jerzy Podiebradzki zapobiegać dalszym iego podstępom. Przez zemstę ofiarował Kazimierzowi IV. albo któremu z Synów iego następstwo

po

po sobie, własne pominąwszy Dzieci, a Hussyci bardziey sprzyiaiący Polakom chętnie przystali na iego zdanie, gdy wiedzieli z doświadczenia, iak dom Jagielloński od prześladowania różnowierców był daleki, bo nawet klątwa na Prusaków od Zakonu Krzyżackiego odpadłych i samego Kazimierza IV. nie wstrzymała go uymować się za uciśnionemi kraiami. Dla tego ieszcze za życia Jerzego Podiebradzkiego obrali Czesi Hussyci następcą po nim Władysława naystarszego z Synów Kazimierza IV. Przyiął to Król Polski chętnie, mimo odrady wielu Panów, a mianowicie duchowieństwa, a ponieważ *skarb* na nową woynę nie wystarczał, gdy dawne długi nie były pospłacane, a naiazd Tatarów Zawołgańskich na Litwę i Wołyń więcey niż 10000 ludzi w niewolą zabranych Polskę pozbawił, nie były te odrady bez gruntu. Zagrożony Maciey od Turków i Wołochów zaczął się układać z Jerzym Podiebradzkim, który dla niedostatku pieniędzy z Polski żadney nie miał pomocy, a tak możeby spełzła była cała elekcya Władysława, gdyby Jerzy daley był pożył.

(R. 1471.)

(R. 1471.) Śmierć Krola Czeskiego podzieliła Czechow na trzy partye, iedna chciała Macieia, druga Cesarza Fryderyka, trzecia Władysława. Byli i w mnieyszey liczbie tacy, co Ludwikowi Xiążęciu Bawarskiemu albo Woyciechowi Xiążęciu Myszeńskiemu *) berła życzyli. Przyiechał Władysław do Pragi w 7000 iazdy, a 2000 piechoty. Rozruchy w Węgrzech i inne pomyślne okoliczności potwierdziły go na tronie Czeskim, a wielu Węgierskich Panow surowością Macieia, zrażonych wypowiedziawszy posłuszeństwo, obrali sobie Kazimierza drugiego Syna krolewskiego. Ale krolewicz Kazimierz, dla świętobliwości swoiey po śmierci w poczet świętych policzony, stanął z woyskiem w 12000 w Węgrzech za poźno, gdy iuż Maciey dostateczne dla odparcia iego zebrał siły, a tak musiał spiesznie z Węgier ustąpić, zostawiwszy wszystkie zamki na łup przemagaiącemu Macieiowi, ktory wkrotce znowu całe opanował Węgry. (R. 1472.) Dawne długi z nowemi spra-

*) Myszny, Misnia, Meissen, 3 mile od Drezna.

sprawiły to, że czasem nawet na wyżywienie dla Króla i Dzieci brakowało pieniędzy, a żołnierstwo niepłatne po powrocie z Węgier szukało zapłaty swoiey po wsiach duchownych i królewskich. (R. 1473.) Do tego mór bydła i pożary niszczyły maiętności, a Tatarzy plondrowali Kijowszczyznę.

Stan Władysława w Czechach nie był lepszy, bo zniszczone w tym państwie dochody królewskie nie wiele dostarczały mu pieniędzy, a Maciey uspokoiwszy Węgry był tak Czechom iak Polszcze uciąźliwym. Spustoszone Podgórze od Węgrów, gdy Król Kazimierz IV. radził w Wiślicy, iakby niedostatkowi zapobiedz. Stanęła na reszcie ugoda na zawieszenie broni przez trzy lata między Starąwsią i Szarawicami w Węgrzech, ale gdy z podbechtania Króla Macieia Jan Xiążę Zegański wpadł do Wielkieypolski z motłochem ludu dorywczo zebranego, a Mikołay Tungen złożony Biskup Warmiński w Prusiech wichrzył, zerwała się ta ugoda, gdy Król nie miał pieniędzy na zaciągi żołnierzy, żeby zapobiedz tym gwałtom. Szlachta Wielkopolska przytępiała waleczność swoię

rozpu-

rozpustą, spokoynie patrząc na spalenie 600 wsi przez Szlązaków, a Małopolanie wezwani na pospolite ruszenie nie chcieli stanąć prędzey, ażby im Król wprzód żołd zapłacił, iako na woynę zagraniczną. Zebrało się na reszcie pospolite ruszenie pod Mstowem, 60000 woyska, lecz niesworność bezkarna i niedostatek dział psuły wszełkie królewskie przedsięwzięcia, bo nietylko że późno zjechała się szlachta, ale Krakowianie nowe rozpoczęli zaraz targi o żołd. Miał przeto Maciey czasu dosyć uprzedzić Króla do Wrocławia. Wtargnienie do Szląska dosyć pomyślne przez Kluczborek, Byczynę i Chrapowice skończyło się na bezskutecznym oblężeniu Wrocławia, pod któren i Władysław z Czech we 20000 przybył. Niedostatek żywności po spaleniu wsi i młynów i nieczynność królów przy niedostatku pieniędzy i dział były większemi nieprzyiaciołmi woysk Polskich i Czeskich, iak siła zbroyna Węgrów i Wrocławianów. Przyszło do umowy królów we wsi Muchobor o milę od Wrocławia. Ustanowiono powtórnie zawieszenie broni, które znowu nie dotrzymano. Tym czasem Xią-

żęta

żęta Szląscy naieżdżali Wielkąpolskę, a naywięcey wysługiwali się Maciejowi Polacy sami, co dla nie zapłacenia żołdu do niego przeszli. Oni bowiem obsadziwszy wszystkie ścieszki i przeprawy naywięcey byli się przyczynili do sprawienia głodu, który woyska do cofnienia się od Wrocławia przymusił. Gdy się to działo w Szląsku, Tatarzy aż pod Zbaraż Ruś spustoszyli. 1475-76. Chytre podstępy Macieia zamierzały do zbuntowania Prus, ale właśnie gdy Krzyżacy woynę odnowić chcieli, (R. 1477.) przeszkodziły temu zayścia Macieia z Cesarzem Fryderykiem, który Krzyżaków od rozpoczęcia woyny odwrócił. Nakoniec stanął pokóy w Ołomuńcu dla postrachu od *Turków*, *(R.* 1478.) Władysław przy Czechach, Maciey przy Szląsku, Morawii i Luzacyi został, a Polska tym czasem z innéy strony szkodowała. (R. 1480.) Jwan I. Wasiliewicz bowiem oderwał Wielki Nowgorod od Litwy i część Białey Rusi zabrał, a Król nie maiąc sposobu do prowadzenia woyny, wolał zawieszenie broni z nim zawrzéć, zostawiwszy wszystko w iego ręku, co był owładał. (R. 1485.) Stefan Woiewoda Wo-

łoski

łoski wykonawszy przysięgę królowi w Kołomyi oparł się Turkom za pomocą posiłków Polskich. (R. 1488.) Zabiegi Tatarów uhamował na czas Królewicz Jan Olbrycht sławnym zwycięstwem pod Kopestrzyniem, (R. 1489.) a Sułtan Baiazet zawarł przymierze przeciw Maciejowi, który znowu na Władysława czyhał. (R. 1490.) Śmierc Macieia tylko uwolniła Polskę i Czechy od nowey woyny, ale powstała za to inna między Bracią Janem Olbrychtem i Władysławem, część bowiem Węgrów Jana Olbrychta za Króla obrała, a inna Władysława. Kazimierz IV. iako Oyciec życzył w tym bardziey Janowi Olbrychtowi, chcąc, żeby Władysław na Czechach przestawał, a tak gdy się za trzecim Synem swoim przeciw pierwszemu uiął, zaniechał woyny z Moskwą, która mu znowuż Siewierzczyznę zabrała. Bo Xiążęta Siewierscy odpadli od Litwy z przyczyny, że gdy Xiążę Brański chciał mieć audyencyą u Króla w Wilnie, a odźwierny go nie wpuszczał, wtedy niechcący zatrzaśnienieniem drzwi przyskrzynął i podruzgotał mu palec, o co urażony Xiążę z Bracią nieodwłocznie poiechał do

Mo-

Moskwy i poddał się Jwanowi. (R. 1491.) Porażka Jana Olbrychta pod Koszycami dała berło Węgierskie Władysławowi. Zrzekł się Jan Olbrycht wszelkich praw do Węgier, a Władysław na wzaiem do Polski, a tym czasem ustąpił mu lennym prawem Xięstwa Głogowskie, Opawskie i Karnowskie na Szląsku. Nie długo potym umarł Król Kazimierz IV. w Trokach, gdy zamyślał spieszyć do korony, zostawiwszy wszystko przy Moskwie, co była zaięła. Spieszności tey przyczyną był bunt na Pokuciu od nieiakiegoś wieśniaka Mucha zwanego wszczęty. Umarł zaś Kazimierz IV. w 64 roku wieku. Nie lubili go Polacy z przyczyny, że Litwie więcey *sprzyiał*, ale trudno było przekładać królestwo do wolney elekcyi dążące nad xięstwo dziedziczne. Powszechna to była zaraza owych wieków, że na rozwalinach władzy królewskiey nie tak wolność stanów, iak raczey przemoc możnowładzców górę brała. Działo się to tak w całey Europie w Czechach, Węgrzech, w rozdrobnionych na małe państwa Włoszech i tak daley. W iedney tylko Francyi królewska potęga z razu

mało-

mało znacząca co raz więcey nabierała wzrostu przez spadki wielkich dziedzictw lennych. Jeżeli można co zarzucać Kazimierzowi IV., to jest zwykła i przyzodzona rodowi iego wada: zbyteczna rozrutność. Przez niedostatek bowiem pieniędzy narażał się na targi ze szlachtą i uszczerbek swoiey władzy, a przez uszczuplenie dochodów swoich rozdatkami dóbr nie miał dosyć siły kończyć pomyślniey albo prędzey woyny Czeskiey i Pruskiey. Z tego samego źrzodła pochodziło to, że nie miał czym się opiérać Moskwie i podobno, że nie potrafił w lepszey karności utrzymać Litwę i Polskę, albo w iedno połączyć ie ciało. Pobłażanie na naiazdy Tatarskie, gdy się uganiał za sprawą Syna w Czechach albo o prowincye Ruskie z Litwą i Polakami targował, nie było zasadą zdrowey polityki, ale na usprawiedliwienie iego można powiedzieć, że trudno było nie przyiąć dla Syna korony Czeskiey, gdy taż korona w inszym domu, iak za Luxemburczyków było, albo iak póżniey się stało, nie mało uciąźliwą mogła bydź Polakom. Czyni to zawsze sławę wielką Kazimierzowi IV., że mimo nie-

nieoświatę owych czasów, nie uważaiąc ani na klątwy ani na odrady, mimo wszelkie przeszkody potrafił Prusy Zachodnie Krzyżakom odebrać, a Syna na tronie Czeskim posadzić, pokazuiąc iak naywiększe umiarkowanie w obchodzeniu się z różnowiercami. Prusy Polskie i część Mazowsza do Polski przywrócone mogą nieiakąś bydź nadgrodą za straty w Litwie i na Rusi. U postronnych albo raczey u dalekich mocarstw miał Kazimierz IV. wielką powagę. Wenecyanie uczcili go kilkakrotnym poselstwem, a toż samo uczynił Husun Kasan Król Perski, Mahomet i Bajazet Sułtani Tureccy. Jako dowód dobrego rozsądku a zatym i zaszczyt Króla należy tu ieszcze przytoczyć: że nie dał się uwieśdź do woyny Tureckiey zbyt odległey, gdy mu Grecyą obiecywano, którą Husun Kasan miał zawoiować. Wszakże w nayoświeceńszych czasach pokazywaniem dalekich korzyści i nabytków rozsądny Monarcha wieku XVIII. w sąsiedztwie do woyny zaplątał się Tureckiey, z którey żadney nie odniósł korzyści. Przyiaźń i przywiązanie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ludwika de Erlichhausen,

hausen, tudzież i Karola Knutsona Króla Szwedzkiego, który czas nieiakiś w Gdańsku przebywał na wygnaniu są dowody, że Kazimierz IV. był w wielkim u obcych szacunku. Staranie iego o wychowanie dobre Dzieci, których nauczycielem był Jan Długosz, Kanonik Krakowski, Nominat Lwowski, i Włoch Kallimach, niepobłażanie onym w zbytkach, pokazuie Kazimierza IV. dobrym oycem familii, a że nie tylko o wychowanie swoich Dzieci ale i o nauki w całym dbał królestwie po oycowsku, winna mu Polska światło wielkie, którym pod iego następcami nad inne narody w wieku XVI. celowała. On bowiem będąc w Gdańsku, gdy nie mógł z Karolem Knutsonem po łacinie rozmawiać bez tłumacza, przykazał, aby się młodzież Polska Łaciny starannie uczyła, a bez umieiętności iey do urzędów nie była przypuszczana. Odtąd weszło w zwyczay, że każdy szlachcić umiał po łacinie. Trwał ten zwyczay aż do naynowszych czasów, nawet, gdy iuż zgasły przez woyny Kozackie, Szwedzkie, domowe i przez prześladowania o wiarę nauki w Polszcze, gdy hydra intolerancyi

ska-

skaziła naród polski i wyrugowała z niego szczęśliwość i światło, zostały się oszczątki łaciny choć zepsutey i klasztorney między szlachtą, aż przy wskrzeszeniu nowego światła w Polszcze zarzucono iak w całey Europie naukę ięzyka Łacińskiego, z którego pierwsza w Europie wyszła oświata. Bo kiedy ieszcze barbarzyńscy Frankowie, Longobardowie, Gotowie, Słowianie i inni nie umieli w swoich pisać ięzykach, nadania wszystkie prawne, prawa i ustawy wszelkie pisano po Łacinie, nauki religii i obrządki kościelne nie ze źrzodła, lecz od missyonarzy Włoskich powzięte zasadzały się na łacińskich pismach i podaniach. A tak iak dawniey, tak i teraz do gruntowney nauki łacina zawsze iest i będzie potrzebna, a zarzucenie iey szkodliwe przynosi i przyniesie skutki.

Bezkròlewie.

Po śmierci Kazimierza IV. Litwa niby na mocy testamentu obrała Alexandra, czwartego Syna iego, Wielkim Xiążęciem, a podobno barydziey, żeby osobnego mieć Pana. Polacy zaś na Seymie Piotrkowskim na trzy podzielili się strony. Jedni bowiem życzyli berła Janowi Olbrychtowi, iako naystarszemu po Królu Czeskim Bratu, wychwalaiąc zwycięstwo jego nad Tatarami, drudzy zaś przypisawszy to raczey szczęściu jego, zarzucaiąc mu klęskę w Węgrzech ganili *wyniosłość umysłu* i nadętość jego, a zalecali raczey na tron Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, żeby znowu Polskę i Litwę pod jednym połączyć Panem. Trzecia partya radziła wynieść na tron Polski Zygmunta naymłodszego z Braci w swieckim stanie dla rozsądku wielkiego i zdatności do rządu, zostawiwszy Alexandra przy Litwie, a Jana

Olbrych-

Olbrychta na Szląskich xięstwach, aby sobie tam następstwa po Bracie królu Czeskim i Węgierskim Władysławie oczekiwał. Jarosławski Marszałek koronny i Zbigniew Oleśnicki Arcybiskup Gnieźnieński byli na czele tey partyi. W tym przyiechał Jan Xiążę Mazowiecki na Płocku na Seym w 1000 koni, jak wieść niesła w potajemnym porozumieniu z Arcybiskupem i Marszałkiem, żeby pozyskał koronę. Ale uprzedziła go królowa Elżbieta, zwerbowawszy na prędce 1600 jazdy, z którą na Seym naymłodszego Syna Fryderyka Biskupa Krakowskiego przysłała. Spełzły nadzieie Xiążęcia Mazowieckiego. Dnia 17. *Sierpnia* obwołał Królem *Fryderyk* Brata swego Jana *Olbrychta, (R.* 1492.) a wkrótce potym nastąpiła Koronacya w Krakowie. Jednak tliła się ieszcze jakaś nienawiść w sercu tych Panów, aż do ich śmierci w następnym roku.

Jan Olbrycht.

Obawa Turków w Węgrzech dała pozór do zjazdu Jana Olbrychta z Bracią w Luboczu, (R. 1494.), na którym umówiono, żeby Stefanowi Woiewodzie Wołoskiemu wydrzeć Moldawią i oddadź ie Zygmuntowi na opatrzenie. W tymże roku znowu Tatarzy Ruś splondrowali, a gdy dwór królewski poszedł za niemi w pogoń, znieśli go do szczętu. Nierządził Król sam przez siebie, lecz przestawał we wszystkim na radach Filipa Kallimacha Włocha, Nauczyciela swego. Nie lubili Polacy Króla ani poradzcy. Niepomyślna Woyna na Wołoszczyźnie odraziła ieszcze bardziey umysły narodu, bo nie tylko to, że Król daremnie obległ Soczawę, stolicę wtedy Moldawii, ale powracaiąc utracił nie mało ludzi w Bukowinie, (R. 1497.) a porzuciwszy woynę trawił czas cały na biesiadach i rozpustach w Krakowie.

wie. Na przechadzkach nieprzyzwoitych po nocy odniósł nawet ranę, z którey długo chorował.

(R. 1498.) Ośmieleni tą gnusnością Króla Wołochy wpadli z Turkami i Tatarami na Ruś aż do granic Małeypolski i zabrali więcey niż 100,000 ludzi w niewolą. W przestrachu tym obwarowano Kraków, ale w reszcie nie uczyniono nic więcey przeciw zamachom nieprzyiacielskim. Przymierze z Węgrami nie pomogło nic Polszcze, bo lubo Król Węgierski i Czeski Władysław nie chciał zawrzéć inaczey pokoiu z Turkami, iak, żeby Polakom szkody nadgrodzili, nie przyszło do tego, bo nie miał Władyslaw więcey sił w państwach swoich, jak Brat iego w Polszcze. Próżne poselstwa do Węgier do Budzynia i do Niemiec do Freyburga o posiłki przeciw Turkom nie miały inszego skutku, iak że przecież Stefan Woiewoda Wołoski pogodził się z Królem, a przymierze z Litwą i Węgrami d. 20. Lipca odnowiono. Turcy zaś wpadli powtórnie do Polski w Listopadzie aż do Halicza w 70,000 woyska. Nie wstrzymał ich oręż narodu, ale mróz i

głód.

głód. Zginęło ich do 40,000., reszta poszła na Wołoszczyźnie w rozsypkę. (R. 1499.) Odnowiono przymierze d. 4. Kwietnia następnego roku między Węgrami, Litwą i Polską, ale dla słabości umysłu i sił panuiących trzech Braci i to nie miało lepszych skutków. Tylko to dobrze stało się dla Szląska, że wtedy Zygmunt od Braci Xięstwo Głogowskie i Opawskie *) otrzymał, a przytym i Starostą gieneralnym całego Szląska został. Na tym bowiem urzędzie powściągnął łotrowstwa przyięciem dwuchset iazdy do pościgania rozboiów i woien domowych w Szląsku i wsławił się urządzeniem sądów i porządku w Xięstwie Głogowskim.

(R. 1500.) Szczęściem dla Polski było, że Bajazet Sułtan Turecki zagrożony od Papieża krucyatą szukał przymierza z Polską, ale odwlekał zawarcie onegoż Król, oglądaiąc się na pomoc z Niemiec i od innych państw chrześciańskich. Tatarzy Krymscy wpadli tym czasem dwa

*) Xięstwo Opawskie dopiéro po śmierci Jana Korwina r. 1501. wprawdzie objął Zygmunt.

dwa razy do Polski, a raz aż do Lublina, drugi aż do Litwy zapędzili się. Moskwa woiowała wtedy z Litwą, a Krzyżacy wyłamywali się z pod hołdu Polszcze. Posiłki zaś od mocarstw chrześciańskich były tylko słowne, ani pieniężne, ani czynne, ani istotne. To przecież przywiodło Króla (R. 1501.) do zawarcia przymierza z Turkami na lat pięć.

Lubo Szachmat czyli Szach Achmet Han Tatarów Zawołgańskich przez posłów doniósł królowi, że podług umowy przeciw Tatarom Krymskim ustawicznym Polski i Litwy naiezdzcom w 100,000 koni stanął nad Dnieprem, i czeka na posiłki z Litwy i z Polski, aby Krymców wygubić, Król iak go inne mocarstwa słowami ku własney szkodzie zbywali, tak też i teraz na wzaiem Szacha Achmeta zbył dziękczynieniem uroczystym i obiecywaniem posiłków fałszywym. Zemściło to niebo strasznym sposobem. Mengli Gierey Han Tatarów Krymskich zbity od Szacha Achmeta pokrzepił stracone siły, a gdy mróz i głód i zdrada uszczupliły woyska zwycięzcy, odniósł zupełne nad Zawołhańcami zwycięstwo, a odtąd

stał

stał się Polszcze i Litwie strasznieyszym. Ostatnie dni panowania zhańbił Jan Olbrycht ścięciem Eliasza Syna Piotra Woiewody Multańskiego, który w Polszcze szukał przeciw Stefanowi przytułku. Nie długo potym umarł Król w Toruniu d. 17. Lipca w 41. roku wieku swego.

Był to Pan urody piękney, wspaniałomyślny, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, lubił nauki, a zwłaszcza wiadomość dzieiów, ale z tym wszystkim panować nie umiał. Zatopiony w rozkoszach, miłościach i zbytkach, rozrzutny, niedbały o rząd kraiu albo na obcey przestawał radzie, albo puszczał płazem wszystko, co się działo. Dwór iego składał sią z 1600 iazdy, szczupła to była potęga na tylekrótnych nieprzyiacioł. Szlachta od czasów Pruskiey woyny mniey ochocza do pospolitego ruszenia iak dawniey nie przestawała jednak między sobą rozlewać krew w Polszcze w zatargach domowych albo w łupiestwach, iak w innych państwach. Dwie tylko rzeczy pożyteczne stały się za iego panowaniem, to jest Wcielenie Xięstw Zatorskiego i Płockiego

do

do korony. Janusz bowiem Xiążę Zatorski przedał królowi xięstwo swoie za 80000 Czerwonych Złotych i pensyą roczną dla siebie i żony dożywotnią 200 grzywien i 16 banków soli r. 1494. warował, a po śmierci Jana Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, nie tylko Płock do korony powrócił, ale i Xiążę Czerski Konrad został do ugody przyniewolonym, że po śmierci iego całe Mazowsze oprócz Czerska do korony przyłączonym zostanie. Wtedy urażony Konrad, że Synom iego tylko Czersk miał się dostać, przeklinał ród Jagiellonów, że Piastom nie tylko koronę, ale i odwieczne dziedzictwa wydziera, porwał się nawet do szabli i wyzywał Króla na poiedynek; lecz opuszczony od poddanych, z któremi żył w poróżnieniu, na reszcie musiał wykonać sam przysięgę r. 1496. na tę ugodę, a Król przeklęctwa iako bezsilne przyiął z uśmiechem.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po śmierci Jana Olbrychtą było krótkie, iednak nie ze wszystkiém zgodne. Część Małopolanów sprzyiała Władysławowi królowi Węgierskiemu i Czeskiemu, a taż strona z namowy Piotra Kmity iuż nawet poselstwo do Budzynia wysłała, zapraszaiąc go na tron. Atoli nie podobała się innym gnusność iego, gdy w Czechach i Węgrzech stał się prawie igraszką wszystkich, a przeto dostał przytomek Król Dobrze czyli *Rex bene*, ponieważ na proźby wszelkie bez namysłu potakuiąc, zwykł był mowić *bene* albo dobrze, a nie raz przeciwne i wcale z sobą niezgodne wydawał rozkazy, udzielał nadania i stanowił prawa. Dla tego obstawali inni za Alexandrem Wielkim Xięciem Litewskim, który przez posłów o koronę się dopraszał. Ale nie wiele lepsze przymioty iego obracały chęci nayrozsądniey-

szych ku Zygmuntowi Xiążęciu Głogowskiemu. Pogrożka Litwy, że Alexander z woyskiem ciągnie, obawa, żeby Litwa ze wszystkim przymierza nie rozerwała, które teraz znowuż odnowiono, skłoniła na reszcie głosy wszystkich na Alexandra. Przyjechał on do Piotrkowa w 1400 koni, a ukoronowany w Krakowie dnia 12. Grudnia. r. 1501.

Alexander.

W Lutym następnego roku przybyła (R. 1502.) i żona iego Helena Jwanówna, lecz dla obrządku Ruskiego nie przypuszczono iey do honoru koronacyi. Wisząca woyna Moskiewska z iey oycem odwołała Króla do Litwy w Maiu, a rząd Polski objął Brat iego Fryderyk Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup Krakowski. Tatarzy Krymscy otrzymawszy tym czasem zupełne zwycięstwo nad Schachem Achmetem,

naiecha-

naiechali Polskę aż pod Sandomierz, a choć kardynał wysłał za niemi w pogoń dwór i garstkę zaciężnych ludzi, i pospolite ruszenie nakazał, wszystko to, iak za zwyczay, było za późno, bo lud wysłany nie był do pogromu nieprzyiacioł dostatecznym, a szlachta nie zjechała się prędzey, aż iuż Tatarów nie było. Stefan Woiewoda Wołoski zabrał sobie wtedy Pokucie. (R. 1503.) Śmierć kardynała w 35. roku wieku zostawiła królestwo bez rządu. W tym czasie umarł także Konrad Xiążę Mazowiecki, a lubo podług ugody Lubelskiey Mazowsze całe do korony miało powrócić, oprócz Czerska, iednak Xiężna Anna i Stany Mazowieckie sprzeciwiły się temu, a na reszcie i Król na Seymie Piotrkowskim (R. 1504.) na to przystać musiał, żeby Mazowsze poszło na podział Synów Konrada małoletnich: Jana i Stanisława, a po ich zeyściu na płeć męską spadało, z tym tylko warunkiem, że w niedostatku potomstwa po mieczu, do korony przypadnie całe Mazowsze, a Córkom posagi będą opatrzone. Rząd pod czas małoletności Xiążąt przy matce ma zostawać, a w zdarzeniu przy-

przyłączenia Mazowsza do korony, Król obiecuie potwierdzić prawa i obyczaie. Woysko do Wołoszczyzny posłane przymusiło Stefana do oddania Pokucia, ale że nie było mu czym płacić: rzucili się żołnierze hurmem na dobra duchowne i żyli na chlebie xięży aż do powrotu Króla z Prus. (R. 1505.) Na Seymie w Radomiu nieszczęśliwy Szach Achmet wymawiał królowi i Stanom, że niesprawiedliwie wyłudzony od morza Kaspiyskiego próżnemi obietnicami pomocy przeciw Tatarom Krymskim, a opuszczony potym iak nayhaniebniey r. 1502. przez winę Polaków i Litwy był tak przez Mengligiereia zwyciężonym, że do Białogrodu nad Czarnym Morzem tylko *we 300 koni* uszedł. Z Białogrodu dla niebezpieczeństwa od Turków wrócił się Achmet do Kijowa, ale tu przytrzymał go Woiewoda i odesłał do Króla na Seym Litewski r. 1504. Tam uprzeymie przyięty nie otrzymał żadnych posiłków, lecz całą rzecz odłożono do Seymu Radomskiego. Ostre lubo sprawiedliwe zarzuty Hana obraziły Króla i Stany, składano na niego winę nieszczęścia, że niepotrzebnie czas trawił na ste-

pach,

pach, pograniczu Polskiemu był uciążliwym i rady względem wkroczenia do Moskwy nie usłuchał. Prosił się potym Achmet, żeby go do domu puścić, ale że obawiano się zemsty, tylko Bratu iego Sułtanowi Kozakowi iechać do Hordy pozwolono z przyrzeczeniem, że ieżeli zbierze tam nowe woysko, a Tatarów Krymskich zaczepi, to i posiłki z Polski dostanie i Achmet będzie wypuszczonym, a tym czasem Troki naznaczone na siedlisko Achmetowi. Gdy to się działo, dwa poselstwa z przeciwnemi proźbami przybyły. Jedno od Tatarów Nahayskich ofiaruiące Achmetowi państwo nad sobą, a drugie od Mengligiereia obiecuiące Polakom i Litwie pokóy, ieżeli Achmet w więzieniu trzymanym będzie. Gdy radzono, co czynić, umyślił Achmet uiechać z posłami Nahayskiemi. Schwytano go, złożono sąd, a ten potępił go na wieczne więzienie w Kownie, lubo Tatarzy Krymscy w przeszłym roku zagony swoie aż pod Mińsk zapuścili. Przepowiedał Achmet, że Mengligierey słowa nie dotrzyma, a nawet ieszcze tego roku (R. 1506.) 50,000 Tatarów, wpadłszy do Litwy, zabrali

100,000

100,000 ieńców na wiosnę, a w Sierpniu naiechali Ruś i Litwę powtórnie. 10,000 stanęło pod Kleckiem w koszu, a 20,000 rozpuściło się w zagony na łup i pożogi. Stało się to, gdy Król paraliżem rażony w Lidzie bawił na drodze do korony, gdy podobno rząd Zygmuntowi zdadź myślał. Spieszno w lektyce powrócił do Wilna, aby choć pokazać się szlachcie, która bez niego ruszyć się nie chciała. W tym zamięszaniu Michał Kniaź Gliński, zebrawszy 7000 koni, poraził do szczętu Tatarów. Napadł bowiem kosz ich pod Kleckiem, a gdy pokazało się z daleka 300 koni dworu królewskiego w świetnym rynsztunku, dodało to serce Rusi i Litwie, a Tatarzy zmięszani poszli w rozsypkę. Wygubiono niedobitki w pogoni, a potym wrócił się Kniaź Gliński na ich stanowisko i tu powracaiace do kosza poschwytał zagony. Takim sposobem wytępiono całe woysko naiezdników. Wiadomość o tym zwycięstwie doszła Króla właśnie, gdy iuż konał, a nie maiąc mowy, wznosząc do nieba ręce, czynił Bogu dzięki za zwycięstwo i wydał ducha dnia 9 Sierpnia w 45. roku wieku swego.

Miał

Miał on wzrost śrzedni, twarz pociągłą, włosy czarniawe, plecy rozrosłe, czérstwy w siłach, słaby na umyśle czuł to sam do siebie, więc mówił mało i bawił się naywięcey słuchaniem szumney muzyki. Szczodrobliwość iego nierozsądna stała się rozrutnością wielce naganną. Powiedano więc o nim, że w sam czas umarł, niż Polskę i Litwę rozdarował. Czego nie rozdał, to pozastawiał, a tak prawie wszystkie dobra koronne i xiążęce w ręku prywatnych były. Możnowładztwo brało górę nie tylko w Polscze, ale i w Litwie. Podatki na lud mieyski i włościański zwalone nie wystarczały ani na zasilenie skarbu, ani na żołd zaciężnych. Trwały wszędzie bezprawia, naiazdy, rozboie po drogach i łotrowstwa. Na Seymie Radomskim Osuchowski i Masowski pod miecz skazani. Rusinowską białągłową w bótach przyostrogach w ubiórze męskim, jak była poymana, powieszono. *) Nie lepiey działo się w Litwie.

*) Nie iedna tylko Rusinowska rozboiów dopuściła się w Polszcze, lecz i o inszych Paniach iest wzmianka

Litwie. Kniaź Gliński rządził tam prawie samowładnie. Jawne stąd urosły niesnaski między Glińskim i Janem Zabrzezińskim Woiewodą Trockim, Stanisławem Kiszką Hetmanem i innemi, o zabiciu których nawet Król przemyśliwał. Pustoszały co raz bardziey Woiewodztwa Ruskie przez ustawiczne naiazdy Tatarów, a tym czasem gnuśniała Małapolska i Wielkapolska przez wymawianie się od pospolitego ruszenia. Nawet i od płacenia poborów zaczęli się Wielkopolanie wymawiać pod pozorem, że nie masz dla nich niebezpieczeństwa. Prusy zaś wahały się w wierności, gdy Mistrzowie Krzyżaccy czynili wybiegi od hołdu, a Cesarz *Maxymilian I. nie mogąc pomagać im* sam przez siebie, gdy w Niemczech samych nie miał wiele do rozkazania, a w szczupłych

ka w dzieiach Polskich, które tę samę popełniły zbrodnię, iako to za Kazimierza IV. Katarzyna Skrzyńska wespół z Mężem Włodkiem z Skrynna herbu Łabędź rozbiiała bezkarnie, gdy Szlachta na Seymach rug czynić nie chciała r. 1451.

płych dziedzictwach Austryi ledwie tyle sił znaydował, żeby na własne z Francuzami i Wenetami woyny wystarczał, to z daleka usiłował szkodzić Polszcze i Litwie. On bowiem podbudzał naywięcey Jwana Wasilewicza I. do woyny, który od Litwy przeszło 70 zamków za panowania Jana Olbrychta i Alexandra oderwał. Tenże Wielki Kniaź Moskiewski nie tylko Moskwę od iarzma Tatarskiego uwolnił, ale i Kazańską Hordę i inne kraie Azyatyckie podbił.

Bezkrólewie.

Właśnie gdy czyniono przygotowania do pogrzebu Króla Alexandra w Wilnie, przybył tam Zygmunt I. we 200 koni, do Litwy ieszcze za życia Brata dla zaspokoienia zamieszek wezwany. Obrała go Litwa jednogłośnie Wielkim Xiążęciem bez odwłoki, a Polacy lubo urażeni, że nie czekano wspólney elekcyi na Sey-

Seymie Piotrkowskim wykrzyknęli go za Króla i Pana z równą chęcią i życzliwością. Nastąpiła koronacya d. 24. Stycznia r. 1507. iak za zwyczay w Krakowie.

Nie był wtedy ani Litwy ani Polski stan kwitnącym, bo Polska lubo rozprzestrzeniona w granicach swoich nie mało utraciła z dobrego mienia, którego za czasów Kazimierza Wielkiego używała. Ruś zaś stała się po części pustynią, a Litwa tylko powoli wzmagała się w obyczayność i zaludnienie. Atoli dosięgały i iey pola naiazdy Tatarskie, a z Moskwy nie mniey srogi powstawał nieprzyiaciel, iak niegdyś byli Krzyżacy. W rozrodzeniu domu Gedymina w związku z Polską elekcya dziedziczna, lubo niewątpliwa, osłabiała jednakowoż władzę Wielkich Xiążąt, gdy inne dzielnice Xiążąt Litewskich od Olgierda albo Kieystuta pochodzących rościły pretensye do Wielkiego Xięstwa, a nie raz dobiiały się o nie gwałtem. Do tego Ruś i Litwa przez różność wiary nie raz zniechęcona, a przeto niezgodna, ułatwiała odrywki nowo powstaiącey na północy Carów Moskiewskich potędze, którzy całey Rusi Hos-

 suda-

sudarami to jest Panami albo Samodzierzcami czyli Samowładzcami nie tylko mianować się, ale i bydź chcieli. Przed wynalezieniem prochu do strzelania woyny nie były tak kosztowne, iak w wieku piętnastym bydź zaczęły. Sztuka żołnierska w nieoświeceniu śrzednich wieków nie wymagała ani tey biegłości w obchodzeniu się z bronią ognistą, jak teraz, ani tych obrotów woyska, jak odtąd, kiedy powoli broni palney używać poczęto. Pospolite ruszenie wszędzie było do obrony powszechney dostatecznym. Nie liczny dwór albo raczey gwardya było całym woyskiem zaciężnym u wszystkich mocarstw. Dalekie woyny, iako to Krzyżackie, Włoskie i inne zagraniczne gdzie indziey, a w Polszcze sąsiedztwo dzikiego pogaństwa i Tatarów udoskonaliły nie co sztukę woienną. Turnieie czyli gonitwy rycerskie, ćwiczenie się szlachty czyli stanu rycerskiego w użyciu broni białey, kopii i w obrotach iezdnych czyniły zadosyć potrzebie. Bitna szlachta składała wszędzie woysko na obronę kraiu, a w potrzebie użycia iey za granicą prowadzono ią na żołdzie na czas iedney wyprawy tylko

do

do kraiu, ktòren chciano zawoiować. Trudność zatrzymania zawoiowanych kraiòw przez iednę albo dwie wyprawy nabytych, przymusiła na woyny zaciągać lòznych żołnierzy albo ochoczych do boiu rycerzòw. Odtąd stała się żołnierka rzemiosłem. Zbierano woysko na iednę wyprawę albo z pospolitego ruszenia albo z zaciężnych za żołd woiownikòw, atoli zawsze na czas krótki. Woyny wszystkie Piastòw z nie nayw większą liczbą ludzi były prowadzone. Składało się całe woysko ich nie raz tylko z kilkuset ludzi. Rzadko kiedy były kilka tysięcy. Potężne pospolite ruszenia dopiéro Władysław Jagiełło wystawiał, a *lubo w tych* wielka waleczność i dzielność bitnych Polakòw pokazywała się sławną, jednak wyiawiła się przytym i niedołężność i bezskuteczność pospolitych ruszeń, gdy wszystkie zwycięstwa Jagiełły na niczym spełzały bez korzyści. Nie miéwał Jagiełło nad 900 ludzi dworu. Woyna Pruska Kazimierza IV. dopiéro z większą zaciężnego i wyćwiczonego żołnierza liczbą była prowadzona, a przeto daleko kosztownieysza. Już za Władysława Jagiełły były działa czyli puszki

albo

albo armaty tak w Woysku Polskim, jak Krzyżackim, a za Kazimierza IV. było ich ieszcze więcey. Ani Chłop, ani Szlachcic z pospolitego ruszenia nie umiał się obchodzić z strzelbą armatną. Trzeba więc było zaciągać puszkarzy na żołd, a do obrotów żołnierskich mieć lud sprawnieyszy, bo naywiększe męstwo nie poradziło nic przeciw sztuce. Miewali na woynie Pruskiey Krzyżacy do 4000 woyska zaciężnego, toż samo, albo trochę mniey Polacy. Nie tylko w kraiu, ale i za granicą czyniono zaciągi dobrowolne, a że w Czechach przez woyny domowe lud zdziczały dostarczał naywięcey ochotników, i werbunek tam był nayłatwieyszy tak u Krzyżaków, iak i w Polskim woysku naywięcey zaciężnych żołnierzy było z Czech. Ale i w Polszcze nie trudny był zaciąg żołnierzy tak dla Króla, iak i dla obcych, ponieważ ustawiczne woyny z Rusią, Litwą i Tatarami, domowe rozterki prywatnych i naiazdy czyniły lud bitnym i do oręża ochoczym. Niedostatek i nędza i głód wiele czyniły ludzi loznych. Maciey Król Węgierski, co naypierwey do 6000 zaciężnych miewał,

często

często werbował do woyska swego czarnym zwanego Polaków, a ci tak nawet, iak Cesarzowi Zygmuntowi Luxemburczykowi nie raz i przeciw własney oyczyznie służyli. Stało się tak naybardziey pod Wrocławiem, bo żołnierz za swym rzemiosłem wyzuwał się z wszelkich obowiązków przyrodzonych. Dochody królewskie składały się naywięcey z dóbr ziemskich, a mało co z podatków. Gdy tę na utrzymanie ludu zaciężnego, a bardziey ieszcze na hoyne rozdatki, a czasem i zbytki dworskie nie wystarczały, musiał Król rozdawaniem dóbr nadgradzać zasłużonych, którzy mu poczty swoim kosztem stawiali. Wzbiiali się przeto w potęgę Panowie, utrzymywali dwory na wzór królewskich bogatsi włości dziedzice i urzędnicy. Zawsze poddany szuka ulgi od ciężarów publicznych, a potrzeba albo zbytek czasem nowym nakłada sposobem, co się ulżyło. Po rozszafowaniu dóbr rozdaniem ich albo pozastawianiem nie mieli królowie czym płacić woysku, stąd iak niekarność psuła pospolite ruszenie, tak niepłatność żołnierzy zaciężnych czyniła nie pewnemi. Bunty, rozruchy,

targi

targi i łotrowstwa były skutkami każdey woyny. Miasta większe były ieszcze dosyć możne, handlem i przemysłem kwitnące: Poznań, Kalisz, Olkusz, Piotrków, Kraków i inne, ale stawały się prawie obcemi, gdy naywięcey w nich było Niemców. Mnieysze zaś miasta iuż waliły się w gruzy, kiedy ie drapieżny Starosta trzymał w zastawie, albo kiedy rozboie zwaśnioney szlachty lub Xiążąt pogranicznych nie dawały im wolnego czynności w handlu i rzemiosłach biegu, gdy towary im zabierano, więziono osoby i inne działy się bezprawia. Włościanin miał ieszcze dosyć swobody, bo był dziedzicem gruntu, i mógł się z pod władzy przykrego usunąć Pana albo prawem dochodzić pokrzywdzenia, ale gdy ciężar podatków nań tylko zwalono, słabość królewskiey władzy nie dosięgała do powściągu zdrożności, więc i wieśniak w daleko gorszym iak za Kazimierza Wielkiego zostawał położeniu. Chociaż przez związek z Litwą Naród Polski był dosyć w sobie potężnym, a granice państwa nayobszernieysze zawiérały królestwo w całey Europie, iednak ani Król ani Naród nie-

znaydo-

znaydowali się w stanie nader pomyślnym, bo niedostatek pieniędzy i niegotowość woyska zostawiały pole zawsze otwarte napadom nieprzyiacielskim i wewnętrznym bezprawiom. Taki był to kształt rzeczy, gdy Zygmunt I. rząd objął.

Zygmunt I.

Równy w mądrości, lecz jak całe plemię Jagiellończyków zbyt dobrotliwy i podobno mniey surowy, iak Kazimierz Wielki, zbliżył Zygmunt I., wiek złoty dla Polski i Litwy nie tylko pod własnym, ale i pod Syna swego panowaniem. Pierwszą czynnością Króla tegoż było ustanowić porządek w kraiu i w dochodach. Jan Boner, Mieszczanin Krakowski, Podskarbi królewski wkrótce uskutecznił zamiary oszczędnego w wydatkach swoich Pana. Wykupiono zastawne dobra stołu królewskiego i staro-

starostwa. Spłacono długi i odzyskano odpadłe dochody bez nałożenia nowych podatków cię-żaru, a iak Król w Głogowskim xięstwie od r. 1499. a w Opawskim od r. 1501. był nie-ład ukrócił, łotrowsta powściągał i sądy usta-nowił, tak też i w królestwie teraz uczynił. W Litwie tylko trwały ieszcze daley kłótnie, między Kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim Marszałkiem, a te wznieciły pra-wie woynę domową, a potym i obcą wniesły. Gdy bowiem Król odwlekał wydanie wyroku między zakłóconemi, pobudził Michał Gliński Wielkiego Kniazia Wasila Jwanowicza do wy-dania woyny Litwie, a zwątpiwszy o łasce kró-lewskiey po zamordowaniu Jana Zabrzeziń-skiego w Grodnie, sam bunt podniósł i Mińsk obległ. Ale to oblężenie iako i Klecka i Słu-cka było daremne, iednakowoż wzięto Turów, a za nadeyściem posiłków Moskiewskich pod dowodztwem Ostafeia Daszkiewicza poddały się zamki: Orsza, Kryczów, Homel i inne na pograniczu, a Xiążęta Druccy, Xiążę Mścisła-wski i znaczna część szlachty Ruskiey przy-stali na stronę nieprzyiacielską. Aż do Wilna

zapę-

zapędzały się podjazdy, ale tu wstrzymał naywprzód Jan Firley Hetman Polski dalsze ich postępy, a pospiech Króla do Litwy uhamował obroty wiarołomcy. Ujechał Gliński do Moskwy po nowe posiłki na dobycie Smoleńska i zawoiowanie całey Litwy, daiąc otuchę Rusi, że dawną Xiążąt Kijowskich wskrzesi potęgę. Za powrotem obległ powtórnie Mińsk, ale gdy Król ruszył na odsiecz, odstąpił od miasta. Nadciągnęło mu z Moskwy świeże woysko 60000 ludu, ale i z tym cofnął się za Dnieper pod Orszą. W dzień S. Małgorzaty stanęło woysko Polskie nad Dnieprem i poczęło się przeprawiać. *Broniła* Moskwa przeyścia, ale niespodzianie oddziały Polskie przeszły poniżey i powyżey rzekę i wzięły nieprzyiaciela w bok i w tył. Przypatruiąc się Zygmunt I. temu, przebył sam na koniu rzékę i dodawszy swoim serca, zupełne otrzymał zwycięstwo. Ztąd poszedł do Smoleńska, a z obozu na przedmieściach wysłał Jana Firleia Hetmana Polskiego i Konstantyna Xiążęcia Ostrozkiego Hetmana Litewskiego na pustoszenie samey Rossyi. Lubo niezgoda dwuch Hetmanów

nów wstrzymała ich zwycięstwa, iędnak wielki Kniaź Wasil, ustraszony temi postępami Polaków, przysłał gońca do Króla, prosząc o pokóy i przymierze. Wysłał Król Jana Sapiehę do Moskwy, a tam stanął pokóy: żeby zamki wszystkie Glińskich na Króla przypadły, Gliński z stronnikami w Moskwie został, a więźnie obopólnie byli oddani. Wielu Polaków powróciło z niewoli Moskiewskiey, a na wzaiem Posłowie Moskiewscy zabrali z Polski żony, dzieci i przyiacioł Glińskiego, chociaż z płaczem i narzékaniem wyieżdżali z oyczyzny. Nie mało z tych za przewodem Ostafeia Daszkiewicza powróciło na Wołyń do Xiążęcia Konstantyna Ostroskiego, a ten bohatyr wyrobił im przystęp do łaski królewskiey.

(R. 1509.) Z porady stanów na Seymie Piotrkówskim wysłał Król posłów do Meklenburgii po Xiężniczkę Annę, ale woyna przerwała zamysły Króla do małżeństwa. Bogdan bowiem Woiewoda Wołoski najechał Pokucie, obległ Halicz, Lwów i Kamieniec po kolei daremnie, a frébra niedozwoliła królowi wyiśdź w pole, ale Mikołay Kamieniecki wkrótce spu-

stosze-

stoszeniem Wołoch przymusił Bogdana do pokoiu i hołdu, i nadgrodzenia szkody poczynioney. (R. 1510.) W tym roku Papież Juliusz II. winszuiąc przez Posłą królowi do zwycięstwa, namawiał go do woyny przeciw Turkom, aby ich wypędzić z Europy, dla czego nawet dowództwo nad całym woyskiem Chrześciańskim królowi ofiarował z obietnicą wsparcia potężnego w pewney nadziei, że pod przewodem Króla wkrótce w kościele Przemądrości Boskiey w Carogrodzie mszą świętą odprawiać będzie. Nie uwiodły gorliwe, ale próżne Papieża napominania Króla, który przykładem Stryia swego zrażonym będąc, znał dobrze, iak mało *można zaufać na powszechną* zgodę Chrześciańskich mocarstw albo dowierzać płonnym Królów i Xiążąt Europeyskich obietnicom. Nieprzyiąwszy zatym tey ofiary, przemyśliwać wolał o pokoiu z Turkami i o zaspokoieniu Rusi od najazdów Tatarskich. Postąpiona Hanowi r. 1506. donatywa czyli pensya roczna albo jurgielt 15000 Czerwonych Złotych, aby lud swóy od naiazdów granic Polskich wstrzymywał i królowi z woyskiem był

na posługę pogotowiu, była bezskuteczna, dla tego uchwalił (R. 1511.) Seym w Piotrkowie na stałą obronę Podola 4000 konnicy i ścisleysze wybieranie poboru dwuletniego po 18 groszy od łanu na pierwszy, a po 12 na drugi rok. Walna bitwa pod Wiśniowcem, (R. 1512.) gdzie Przecław Lanckoroński Starosta Kamieniecki i Konstanty Xiążę Ostroski 24000 Tatarów do szczętu znieśli, przymusiła na koniec Hana do obietnicy, że lepiey słowa dotrzyma. Ale Zygmunt wolał łożyć pieniądze na powiększenie sił woyskowych, niż wierzyć wiarołomcy. Przychodziła zatym znowu Polska i Litwa do porządku. W tym roku ożenił się Król z Barbarą Córką Stefana Zapolskiego, Woiewody Siedmigrodzkiego, Hrabi Spiskiego, a koronacya królowey była dnia 8 Lutego. Nie miło to było Cesarzowi Maxymilianowi I., ponieważ przemożny dom Zapolskich zawsze przeciwny był zamiarom Austryaków w Węgrzech, a że Cesarz niemiał sam z siebie dosyć sił szkodzić królowi Polskiemu, starał się przez innych dopiąć swego celu. Poduszczał więc tak Krzyżaków, iak Moskwę przeciw królowi, a tak więc

Albrycht

Albrycht Margrabia Brandenburski Wielki Mistrz Krzyżacki nietylko że się wzbraniał od przysięgi, ale nawet z Moskwą wchodził w związki przeciw Zwierzchnikowi i Wuiowi swemu. To dało powód do tego, że Zygmunt I. na Seymach w Radomiu i Wilnie gotował się do woyny Pruskiey, a Tatarom donatywę wypłacił. Gdy to się działo, Wielki Kniaź Wasil Jwanowicz, który Plesków r. 1510., rzeczpospolitą Ruską pod opieką Litwy będącą opanował, wysłał znowu Glińskiego do Litwy r. 1513. a potym sam wtargnąwszy do kraiu (R. 1514.) Smoleńsk obległ. Czego ogień z trzechset dział *) nie dokazał i liczne szturmy, tego dopięła zdrada. Gliński bowiem tyle przemógł u Rusi, że się obywatele daley bronić nie chcieli. Poddało się miasto, ale wielu obywateli poznawszy okrucieństwo Wielkiego Kniazia woleli porzucić ziemię oyczystą, niż pod Moskwą zostawać. Xiążęta Ożyreccy i Massalscy byli nay-

*) Od r. 1480. mieli Moskale armaty. Aristoteles Bononczyk nauczył ich lać działa.

nayznacznieysi między niemi. Tym do Litwy powracaiącym obywatelom dał Król włości koło Uciany, a gdy Wielki Kniaź nadęty pomyślnością w dobyciu Smoleńska o zawoiowaniu Litwy całey zamyślaiąc, 80,000 Woyska do Wilna wyprawił, Król nieczekaiąc na Moskalów, ruszył pod Borysów w 33,000 ludu, a tam za radą Panów pod strażą 4000 zostawszy, wysłał daley woysko przeciw Moskalom. Dowodzcy byli Xiążęta Konstantyn Ostrogski i Jérzy Radziwił nad Litwą, Jan Swierczowski nad Polakami, a Woyciech Sampoliński nad dworem królewskim. Przyszło znowu do bitwy pod Orszą. Otoczyli trzykroć licznieysi Moskale Polaków, ale po walce od południa aż do zachodu słońca w dzień narodzenia Nayświętszey Panny zwycięstwo zostało przy Polakach iak nayzupełnieysze. Wodz bowiem nieprzyiacielski Jwan Czeledziń z wielą Szlachty wpadł w niewolą, a do czterdziestu tysięcy woyska legło na placu. Atoli póżna pora roku, obawa woyny Pruskiey i inne okoliczności wstrzymały korzyści z wygraney, bo nietylko że Król powrócił do Wilna, ale i woysko

po

po kilku daremnych szturmach do Smoleńska odciągnęło od miasta na zimowe leże, a możeby Smolensk sam był z łatwością dostał się Polakom, gdyby zaraz po wygraney bitwie woysko było pod tę twierdzę przystąpiło, niż ią Wasil w żywność opatrzył. Ta odwłoka skłoniła Króla do prowadzenia woyny odpornym, a nie iuż zaczepnym orężem. Opatrzywszy zamki służebnym to iest na czas woyny zaciężnym ludem, pojechał do korony, a stamtąd ułatwiwszy sprawy koronne na Seymie w Krakowie, udał się do Presburga na zjazd z Bratem swym królem Węgierskim i Czeskim Władysławem i Cesarzem Maxymilianem I. Wielu było takich, co wieszczym duchem odradzali królowi od zjazdu tego, a to wróżąc, że spowinowacenie z Cesarzem żadnych ani jemu ani Bratu nie przyniesie korzyści. Jednak Król maiąc ufność do Cesarza, Pana cnoty i wspaniałości pełnego, puścił się w tę drogę i nie dał się od zjazdu odmówić, bo spodziewał się, że uiąwszy serce Cesarza, pogodzi się za pośrzednictwem iego tak z Moskwą, jak z Krzyżakami. Po długim oczekiwaniu w Presburgu,

sburgu, gdy Cesarz w Augsburgu na Seymie bawił, nastąpił uroczysty zjazd ten między Brug i Haimburg, a stamtąd udali się królowie Polski i Węgierski z Cesarzem do Wiednia d. 15. Lipca, gdzie 22. tegoż stanęło przymierze obopólney przyiaźni i braterstwa, z czego iednak żadne na Polskę nie spłynęły pożytki, chociaż chęci Maxymiliana I. dosyć były szczére i prawdziwe. Miał bowiem ten Pan tę wadę do siebie, że wszystkie jego zamysły nad siły potęgi i przemożenia przechodziły. Za radą Macieia Langie Biskupa Gurczenskiego *(de Gurk)* iuż roku 1507. Cesarz Maxymilian I. zawarł był przymierze z Władysławem z warunkiem, żeby dzieci iego z domem pokrewniły się Austryackim przez węzeł małżenstwa. Upatrywał bowiem iuż wtedy, że przy słabości Ludwika Władysławowicza niewcześnie urodzonego spadnie następstwo na siostrę iego Annę, a przez nią weydzie może w dom Austryacki, któren iuż za czasów Luxemburczyków na dziedzictwo Czech i Węgier zamierzał. Dla małoletności dzięci nie wyznaczono wtedy, z kim które miało bydź

zarę-

zaręczone, ale teraz nastąpiły uroczyste zaręczyny Anny z Arcyxiążęciem Ferdynandem drugim Maxymiliana I. wnukiem, a przy tym umyślono wspólną woynę przeciw Turkom, na którą i Cesarz i Wenecyanie znaczne wystawić mieli woyska. Ale ani Cesarz, ani Wenecyanie nie ruszyli się na woynę, maiąc gdzie indziey do czynienia. (R. 1516.) Król za powrotem do Litwy znalazł umysł narodu bardzo zmieniony, bo domagano się o rozpuszczenie żołnierzy Polskich na załogach. Tatarzy Krymscy wpadli aż do Buska, a Moskale oblegli Witebsk. Wasil zaś nietylko, że na pośrzednictwo *Maxymiliana I.* żadnych nie miał względów, *ale nawet i z Posłami* iego obchodził się nieludzko, urażony, że przymierze r. 1514. zawarte poszło w niepamięć. Tatarzy Krymscy i mężny opór ludu królewskiego wrócili prawda Wasila od Witebska do Moskwy, ale napadli też potym Tatarzy i na Podole, a chociaż porazili ich Konstantyn Ostroski, Stanisław Lanckoroński, Paweł Farurey i Jakób Secygniowski, nie wiele to pomogło Polszcze. Rozruchy na Mazowszu, gdy Xiężna wdowa Anna

z Radziwiłłów Synów z pod opieki nie wypuszczała, niesnaski na pograniczu Pruskim mięszały pomyślność kraiu śmiercią królowey Barbary na większe ieszcze niebezpieczeństwo d. 2. Października wystawioną. Wtedy także Kozacy na Ukrainie pod Przecławem Lanckorońskim i innemi Wodzami nastali, bo gdy Panowie Ukraińscy przeciw Tatarom liczne poczty dworskie utrzymywać musieli, lózny lud z nich, zbiegi z Rusi, Litwy i całey Polski w stepach i za porogami zbiérali się do kupy, a jak Tatarzy najeżdżali Polskie granice, tak oni Tureckie napadali. Oprócz Tatarów dostała zatym Polska w Turkach nowych nieprzyiacioł. Atoli wstrzymała ieszcze dzielność i przezorność Zygmunta I. złe skutki fałszywey polityki. (R. 1517.) Ruszył sam pod Połock, a Sieciginiowskiego wysłał do Moskwy, ale unikali Moskale od walney bitwy, a ku zimie rozpuścił Król znowuż woysko. Odmieniło się szczęście Króla i Narodu jeszcze bardziey, gdy za radą Maxymiliana I. poiął w małżeństwo Bonę Sforcyą Xiężniczkę Medyolańską. Kronikarze owcześni przypisuią odmianę szczęścia ustaniu

modłów

pobożney królowey Barbary, a z skutku dalszych czasów i z pasma następnych wydarzeń okazuie się, że nad dobrotliwością Zygmunta I. górę nadto brała przewrotność królowey Bony. Wszędzie płeć piękna, wyiąwszy rzadkie kiedyś przypadki, miewała wpływ na umysł i czynność królów, a tak i teraz królowa Bona, Pani panowania chciwa, na pieniądze łakoma, Włoszka chytra i podstępna przyczyniła się nie mało do nieszczęścia kraiu, gdy się w rządy wdawać zaczęła. (R. 1519.) Stracona bitwa pod Sokalem przeciw Tatarom z namowy Wielkiego Kniazia Wasiła do wkroczenia do Polski podburzonym otworzyła *im* pole do pustoszenia Rusi. Wasil sam aż *o 12 mil od Wilna* Litwę zniszczył, a w tym nadchodziła i woyna Pruska, bo Albrycht Wielki Mistrz Krzyżacki chociaż Siostrzeniec królewski jawnie gotował się do boiu. Uchwalono wyprawę na niego na Seymie Toruńskim. (R. 1520.) Mikołay Firley rozpoczął woynę dosyć pomyślnie wzięciem kilku zamków, a tym przestraszony Albrycht dopraszał się o wolny przyiazd do Torunia. Dał mu Król gleyt z warunkiem, żeby natych-

miast

miast wykonał przysięgę w Toruniu, ale wiadomość o posiłkach z Niemiec idących odwiodła go od uiszczenia obietnicy, a Król dobrotliwy wolał puścić przestępnego hołdownika, niż go przeciw słowu zatrzymać. Posiłki Niemieckie rozproszył głód. (R. 1521.) Nastąpiło zawieszenie broni na lat cztery, a w tym przeciągu czasu całe Prusy prawie przyięły wiarę Luterską, a na reszcie ożenił się sam Wielki Mistrz, zrzuciwszy habit zakonny. (Roku 1524.) Nie było wtedy ani na Rusi ani w Litwie pokoiu, bo na Rusi najazdy Tatarskie, a w Litwie napady Moskwy ogołocały kray z ludności. Tylko tyle miał Król korzyści, że ciż sami Tatarzy, co Ruś królewską niszczyli, i Moskwę nie raz razili i od dalszych w Litwie postępów odciągali Wielkiego Kniazia Wasila. W tak niebezpiecznym i przykrym położeniu państwa, aby się pozbydź Krzyżaków umyślił Król powodowany bliskością krwi Wielkiego Mistrza (R. 1525.) zrobić z nim pokóy i Prusy wschodnie w xięstwo lenne zamienić. Stanął ten pokóy w Krakowie. Został Albrycht pierwszym Xiążęciem Pruskim i lennikiem Polskim, ode-

odebrawszy Prusy wschodnie czyli xiążęce w mańsiwo od Króla dla siebie i potomstwa po mieczu. Rozciągnęła dobroć króla następstwo i do potomstwa Braci iego, linii Frankonskiey po wygaśnieniu którey dopiéro Prusy xiążęce do korony powrócić miały. Obowiązek utrzymania 100 koni pod czas woyny na posługę królewską i zapewnienie pierwszego po królu w Senacie mieysca były potoczne pokoiu warunki. — Ganiła potomność to rozrządzenie Prus, gdy pózniey kray ten dostał się w ręce linii elektorskiey domu Brandenburskiego, ale nie mógł tego przewidywać Zygmunt I., że następcy *iego z okoliczności różnych prawie przymuszonemi będą dozwolić* na złączenie Prus z Marchią Brandenburską. Jeszcze mniey można było wtedy przewidywać przyszłą wielkość i przemoc tegoż domu, przez różne spadki dziedzictw niespodzianie wzrosłego. Nareszcie nie było też wtedy ieszcze podobieństwa, że potęga zakonu Krzyżackiego sama w sobie przez odmianę wiary i rządu w Niemczech zatrzęśniona spełznie na niczym, a jedność wiary w obudwuch Prusiech czyniła

oba-

obawę, żeby i królewskie Prusy do Margrabi nie odpadły. Wierna wdzięczność i przywiązanie Albrychta ku domowi Jagiellońskiemu usprawiedliwiała Króla w tym urządzeniu, a dla poźnieyszych czasów odmiany nie wypada go winować niesłusznie. Strasznieysi byli Polszcze dotąd Krzyżacy mieczem duchownym i świeckim walczący, a nadewszystko nie wyczerpanemi bogactwy silni. Ale od r. 1517. Marcin Luter w Niemczech mnich Augustyanin w Wittenbergu, a od r. 1518. Ulryk Zwingli w Szwaycaryi w Zurich rozpoczęli swar o odpusty. Część większa Niemiec, a zwłaszcza Polszcze przyległa przystała na stronę Marcina Lutra, który będąc wyklętym od Papieża Lwa X. wzruszył władzę całey hierarchii w Europie. Stolica Rzymska uyrzała we wszystkich Państwach wielkie w religii odmiany. Już r, 1522, w Prusiech królewskich czyli zachodnich przystał lud na zdania Marcina Lutrą, a w Wielkiey Polszcze, gdzie wiele było Husytów znalazło się iuż wtedy nie mało iego przyiacioł. (R. 1526.) Bunt w Gdańsku przymusił Króla zjechać do miasta i ukarać hersztów.

Zaka-

Zakazał przy tym nowości w religii, ale daleki od prześladowania zostawił każdemu swoie w wierze mniemania. Mazowsze tego roku do korony przyłączono, gdy dzielnica Xiążąt w nim panuiących z rodu Piasta wygasła. Z Moskalami zawarto na 6 lat rozeym, a z Turkami pokóy i przymierze. Pozyskał Król przeto i dla Ukrainy spokoynięsze czasy, bo ustały tym sposobem i naiazdy Tatarskie. Ostatni wielki najazd był Osłana Sułtana mimo woli Hana Sedet Gierey tegoż roku aż do Lublina, ale potym Osłan znienawidzony u Turków został wiernym sprzemierzeńcem Króla, a tak po kilku mnieyszych napadach wróciła się na Ruś spokoyność. Zamogły się kraie Ruskie wkrótce w zamki i ludność tak; iż Król znowuż dawne z nich miał dochody.

Pomiarkowanie i przezorna baczność iego wstrzymała go od wplątania się w woynę Węgierską. Gdy bowiem po śmierci Ludwika II. część Węgrów ofiarowała mu koronę, nie przyiął iey tak, jak i Szwedzkiey dwa razy ofiarowaney przyiąć niechciał, lecz wolał na dobrym rządzie swoich państw i tak dosyć ob-

obszernych przestawać, niż wdadź się w nieskończone o obce królestwa zabiegi. Z wszelką usilnością starał się pogodzić Ferdynanda I. Arcyxiążęcia Austryackiego i Janusza Zapolskiego Woiewodę Siemiogrodzkiego, który od większey części Węgrów królem był obrany, ale starania te były daremne. Nie ratowanie Janusza, jak o to prosił Król Francuski Franciszek I. sprawiło atoli; że za radą Hieronima Łaskiego Woiewody Sieradzkiego Turkom się podał w opiekę, a po różnych szczęścia odmianach część Węgier weszła w dom Austryacki Polszcze nie nader przychylny, a większa dostała się Turkom przez to sąsiedztwo Polszcze uciążliwym. To tylko było dobrze, że przecież Polska w tę woynę Turecką nie wplątała się wtedy, jak poźniey pod mniey ostrożnemi stało się królami.

R. 1529. d. 18. Października obrała Litwa Królewicza Zygmunta Augusta w dziesięcioletnym wieku za Pana, a d. 18. Grudnia uczynili toż samo Polacy na Seymie w Piotrkowie, mianuiąc go następcą po Oycu z warunkiem, aby się za życia oyca w rządy nie wdawał.

Uro-

Uroczysta koronacya młodego Króla była w następnym roku, (R. 1530.) a w tym wygnał Jan Tarnowski Piotra Woiewodę Wołoskiego z Pokucia, poraziwszy 22,000 Wołochów pod Obertynem w 4000 woyska. Oboiętność Zygmunta I. (R. 1532.) w woynach Węgierskich utrzymała pokóy stały z Turkami, chociaż Polacy Osłana Sułtana przeciw Hanowi Sedet Gierey bronili. Obległ tenże Czerkasy od Osłana Polakom ustąpione, ale obronił ie walecznie Ostafey Daszkiewicz, hoynie za to od Króla nadgrodzony. A wtedy waleczny ten mąż radził, aby 2000 piechoty, 400 iazdy regularnie utrzymywać przy porogach *Dnieprowskich*, a wybudowawszy tam zamki *na ostrowiach czyli kępach* przez zaludnienie tych kraiu przeciąć drogę Tatarom. Chwalono tę radę, ale nie przywiedziono iey do skutku, bo skarb królewski iuż nie był w tym stanie, iak dawniey za czasów Bonera, Kościeleckiego, Szydłowieckiego i Tomickiego. Królowa Bona bowiem co raz bardziey przywłaszczała sobie rządy państwa, skąpiła pieniądze dla siebie, zbierała skarby i wiele czyniła bezprawia, ściągaiąc przeto nie

małą

małą nienawiść na Króla. Po śmierci zacnych Kanclerzów Szydłowieckiego i Tomickiego przedawała urzędy świeckie i duchowne tym, co naywięcey za nie dawali, a nikczemnym, podłym i niezdatnym rozpustnikom i próżniakom otwiérała się droga na urzędy. Ażeby zaś tym bezpieczniey mogła królowa tak sobie postępować, przeszkadzała we wszystkim Janowi Tarnowskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, wynosząc Piotra Kmitę Woiewodę, Pana bardziey o własne niż powszechne dbaiącego dobro, który podchlébstwem umiał serce iey uymować. Nie dosyć na tym, że Król przeto tracił dawną miłość u poddanych, ale dla zapewnienia, wpływu swego w rządy, odwodziła matka chytra Syna to jest Króla młodego od wszelkich ćwiczeń i nauk przystoynych, chowaiąc go w fraucymerze w miękkich pieszczotach i na rozpuście niewieściey, a gdy Król stary nie chciał na reszcie folgować daley wszystkim królowey żądzom, a odmówił dadź pieczęć Gamratowi Biskupowi Przemyślskiemu, sama łączyła się z przeciwnikami królewskiemi i własnemu przeszkadzała mężowi. Wybuchnęła

zno-

znowuż Woyna w Litwie z Moskwą, (R. 1534. 35. 36.) a chociaż dosyć pomyślnie wiódł ją Jérzy Radziwił i Jan Tarnowski, jednak przy zawieszeniu broni został znowuż Smoleńsk pod berłem Moskiewskim. (R. 1537.) Na woynę Wołoską nie chciała Szlachta pozwolić poboru, a gdy Król nakazał pospolite ruszenie, stanęło pode Lwowem 150,000, ale zamiast żeby bić się, łupili dzierzawy współbraci na Rusi i kłócili się z królem i Senatem o wolności. Był to pierwszy rokosz czyli związek szlachty przeciw królowi i senatowi, a całą tę wyprawę nazwano woyną kokoszą, ale zły przykład został i na dal i odtąd *weszło* we zwyczay więcey radzić, niż czynić, *powszechna to wprawdzie* wieku owego była zaraza, ale sąsiednie narody prędzey z niey wyzdrowiały. (R. 1538.) Spustoszył Piotr Woiewoda Wołoski część Podola, a gdy szczupłe woysko zaciężne Polaków nad Seretem poraził, Król wezwał na zemstę Turków, którzy Piotra złożyli z urzędu, a Alexandra wsadzili na iego mieysce. Odtąd większy wpływ dostali Turcy w Mołdawii, jak dawniey bywało. (R. 1539.) Zamęście Jzabelli

belli naystarszey Córki Króla z Januszem królem Węgierskim sprawiło podeyrzenie u Ferdynanda I., iakoby to jego zamiarom było przeciwnym, ale gdy po śmierci tegoż (R. 1540.) Ferdynand I. poznał, że stary Król Polski sam Córkę swoię do zachowania uciąźliwych traktatów namawiał, nie przerwała się przyiaźń dawna, i wydał tenże Król Czeski i wtedy iuż Węgierski Córkę swoię Elźbietę r. 1530. iuż obiecaną za młodego Króla Zygmunta Augusta, (R, 1543.) ale nie była ta Pani tak szczęśliwa, jak piękne jey duszy i ciała przymioty zasługiwały. Król bowiem młody nie był iey tak wiernym, jak można było się spodziewać, a teściowa nie nawidzała ią tak dalece, że nawet podeyrzenie było, iż z iey sprawy przez truciznę umarła, r. 1545.

Obciążony Król stary latami oddał rząd Wielkiego Xięstwa Synowi roku 1544. a Prus r. 1548. a w tym dnia 1. Kwietnia zeszedł ze świata w 82 roku wieku swego w Krakowie, dokąd iuż chory z Piotrkowa na saniach przyiechał. Pan urody piękney i poważney, siły tak wielkiey, iż podkowy łamał, a powrozy targał,

targał, mówił mało, ale co wyrzekł, to było z uwagą i roztropnością powiedziano; lubo z przyrodzenia popędliwy, umiał jednak gniéw swóy hamować, a w życiu zachowywał mierność tak w jedzeniu, jak w trunkach. Do woyny nie był skwapliwym, a dla tego żadney nie rozpoczął sam, lecz w rozpoczętych bojach okazywał waleczność i stałość mężną. Atoli nie umiał z zwycięstw korzystać albo raczey nie mógł. Jak z początku panowania był od ludu kochanym, tak na końcu był w nienawiści, ale nie z własney przyczyny, lecz przez winę żony, którey nadto pobłażał. Po śmierci Króla Naród cały, przypomniawszy sobie dobre i wielkie przymioty duszy jego, rozsądek, wspaniały umysł i sprawiedliwość, żałował go szczérze. Cały rok trwała żałoba, a nawet i lud prosty nie wychodził bez znaków jey na ulicę. Panny nie nosiły wieńców, a muzyka ucichła, gdy ani biesiad ani tańców nie było. U postronnych narodów naywiększą miał Zygmunt I. powagę i wziętość. Za iego czasów stały się hetmaństwa dożytwoniemi, które dawniey były tylko doczesne. Pode Lwowem była także

wzmian-

wzmianka, aby szlachtę na wyższą i niższą podzielić, ale nie przyszło to do skutku. Xięstwo Zatorskie r. 1513. po śmierci Xiążęcia Jana, którego Wawrzyniec Myszkowski na polowaniu zabił, wcielono do korony. Pod panowaniem Zygmunta I. wzmagały się miasta i wsie i rozkwitło rolnictwo w Wielkiey i Małeypolszcze, gdy zawsze w tych stronach była spokoyność. Zaludniło się Podlasie wytrzebieniem lasów, a Ukraina i Podole zamogły się znowuż utrzymaniem ciągłego z Turkami pokoiu. Osłau Sułtan, iak się wyżey powiedziało i straż królewska, służebne dworów szlacheckich poczty wystarczały na zapobiezenie dalszym Tatarów łotrowstwom i na silny im w rabunkach odpór, a powstanie Kozaków za porogami przy nie naruszoney wolności religii nie mięszało ieszcze umysłów i serc obywateli Ruskich i nie buntowało chłopstwa, jak w poźnieyszych czasach. Litwa wzrastała także w wewnętrzne siły, a tak nadgradzała się utrata ze strony Moskiewskiey i zatarły się ślady okrucieństw Wielkich Kniażiow Jwana i Wasila i buntów Glińskiego i innych.

Zygmunt

Zygmunt August.

Początek panowania Zygmunta (II.) Augusta (I) rokował rząd nie naypomyślnieyszy, gdy obawiano się; że młody Pan w miękkim wychowaniu zasmakowawszy rozwiozłości w wolnieyszym życiu władać państwem nie potrafi tak dzielnie, iakby się w niebezpiecznym królestwa położeniu należało. Szczęściem bardziey iakimciś i trafunkiem nie doznała Polska klęsek, których się lękano, a panowanie Króla było dosyć pomyślne. Zachodnie państwa Europy niemal wszystkie przez rozdwoienie zdań ludzkich w religii zostały wtedy zaburzone, gdy rozszerzenie mniemań nowych albo bronienie starodawney nauki nie tylko porożniły umysły, ale wszędzie do zamięszań pozorną podały przyczynę. Pod tą bowiem postawą to królowie w iednych, to stany czyli możnieysi Panowie w drugich państwach, a gdzie nie-

gdzie nawet i Awanturnicy szukali rozprzestrzenić swą władzę i za pomocą pospólstwa albo fakcyi pognębić przeciwne sobie partye. Cesarz Karol V. Król Hiszpański myślał o podbiciu całych Niemiec, a Xiążęta Niemieckiey Rzeszy ubiegali się o zupełną w kraiach swoich udzielność. Ferdynand I. Brat Karola V. Król Węgierski i Czeski pomagał Bratu orężem, a potaiemnie sprzyiaiąc Xiążętom ratował ich poradą. Franciszek I. Król Francuski walcząc z Karolem V. posiłkował w Niemczech Protestantów, a we Francyi prześladował Hugonotów, którzy na reszcie pod następcami iego jawnie przeciw oyczyznie nie raz broń podnieśli. W Anglii lała się to za tym, to za owym zdanien krew niewinna, a w Szwecyi i Danii z reformą rozszérzali królowie władzę swoię, wydarłszy tron Krystyanowi II. od ludu znienawidzonemu. Wszędzie w Europie wiązały się zarodki krwawych woien o religią, ale w Polszcze, lubo różniły się zdawna zdania, nie wyłączała oyczyzna różnowierców z pod opieki rządu. Dla różnicy obrządku Łacińskiego i Ruskiego była iuż od wieków niejedność

Kościo-

Kościoła w Polszcze, bo od tych czasów, jak kłótnie Papieżów i Patryarchów Carogrodzkich rozerwały węzeł współeczney iedności, Łacinnicy i Grecy za dwie szczególne uważali się religii partye, nazywaiąc się obopólnie odszczepieńcami czyli szysmatykami. Ale nie czynił rząd między różnowiercami naymnieyszey różnicy, a zwłaszcza po smutnym doświadczeniu na Rusi i w Litwie, gdy zbytnia gorliwość nawracania na obrządek Łaciński nie raz z uszczerbkiem dobra publicznego była wyznawców obrządku Greckiego zraziła. Były zatym kłótnie Łacinników i Greków kościelne, do polityki niewchodzące. Nastała teraz ieszcze większa różność zdań, w wierze, gdy się codziennie liczba wyznawców zdań to Marcina Lutra, to Zwingliusza i Kalwina mnożyła. Atoli za czasów Zygmunta I. tylko w Prusiech wiara Luterska wzięła górę, bo pomiarkowanie Biskupów Polskich, którzy nie prześladowali różnowierców, iak się w innych kraiach działo i pobożność Zygmunta I. wstrzymywały odmiany w wierze. Władza królewska lubo przez ustawiczne targi ze szlachtą określona nie była

iednak mnieysza od władzy królów w państwach innych, gdzie potężni xiążęta, seymy i swobody stanów równie określali rządy królewskie. Tak dopiéro bowiem za czasów Zygmunta I. królowie Francuscy osięgli samowładztwo w Francyi, jak Karol V. w Hiszpanii, Węgry poszły na łup Turkom; a Czechy dopiéro roku 1547. straciły wolność polubownego wyboru królów. Mnieysze były prawie w Polszcze zamieszki wewnętrzne, jak w innych państwach, gdy Zygmunt I. życia dokonał. Ale skoro Syn iego Zygmunt August o śmierci Oyca usłyszał, zaraz przygotował wszystko do przyięcia na zamku Barbary Radziwiłłowney, wdowy po Gastoldzie Woiewodzie Trockim, z którą mimo woli i wiedzy Oyca potaiemnie był się ożenił. Utaiwszy przez trzy dni wiadomość o skonaniu iego, ogłosił małżeństwo swoie i do Krakowa wyjechał na pogrzeb, a potym złożył Seym do Piotrkowa, (R. 1549.) dla spraw koronnych. Powstała tu wielka wrzawa o to, że Król bez woli i wiedzy oyca i stanów ożenił się powtórnie, a na tym spełzł seym cały bezskutecznie. Sprawcą tego zgiełku

był

był Piotr Kmita Woiewoda Krakowski z innemi Panami, których królowa Bona na to podburzyła. Lubo przeszłych, a zwłaszcza dawnych wieków dzieie nie należy sądzić podług zwyczaiów i okoliczności teraźnieyszych, atoli wyznać trzeba, że śmiesznie niektórzy nastawali na to małżeństwo Króla, żądaiąc koniecznie rozwodu. Jan Tęczyński na przykład rzekł: że woli Sułtana Tureckiego, jak Barbarę królową widzieć ukoronowaną na Zamku Krakowskim; a Mikołay Dzierzgowski Arcybiskup Gnieźnieński obiecywał grzéch na głowy Mieszkańców w Polszcze podzielić, aby Król małżonce złamał przysięgę. Jan Tarnowski Hetman i Kasztelan i Samuel Maciejowski Biskup Krakowski uięli się za królem, ale na próżno przekładali przyczyny ważności ślubu, chociaż prawdę mówiąc królowe szlacheckiego urodzenia nigdy nie przyniosły tyle szkody rzeczypospolitey, jak drugie xiążęcego rodu, a pamięć cnotliwey i pobożney królowey Barbary Zapolskiey i niewinność Elźbiety Piłeckiey powinny były upamiętać umysły uprzedzone wspomnieniem na przewrotne czyny królowey Bony; ale na-

mię-

miętności zawsze są głuche na prawdę, a duchy zyskiem powodowane na istotę rzeczy. Do tego zawsze ganiono niby dla nierówności stanu związki krwi królewskiey z szlachecką, co raczey było dla zazdrości. Gdy Posłowie wszyscy pod czas głosu Piotra Boratyńskiego klękneli, jak Króla przez Boga zaklinał, aby się z królową rozwiódł, Król po mowie Samuela Macieiowskiego zakończył całą rzecz temi słowami: „co się stało, odstać się nie mo-
„że; a wam przystało nie o to mię prosić, iż-
„bych żonie wiarę złamał; lecz o to, iżbych
„ią każdemu człowiekowi zachował. Przysią-
„głem żonie, tey nie odstąpię; poki mnie Pan
„Bóg na świecie zachowa, a milsza mi iest
„wiara moia, niż wszystkie królestwa na świe-
„cie.“ Potym kłócono się o przyłączenie do korony Prus, Zatora i Litwy i o pojednanie praw. Na reszcie rozerwał się seym i byli nawet tacy, co sądów królowi dozwolić nie chcieli, pòki żądaniom ich za dosyć nie uczyni. Z nieporuszoną stałością odprawiał iednak Król sądy, a z Krakowa rozesłał uniwersały, ganiąc szlachcię zwady i targania się na władzę

i

i powagę królewską. W tym w Krakowie rozruch wszczął się Studentów, którzy wszyscy z miasta wyszedłszy rozjechali się w różne strony. Jedni udali się do Niemiec, drudzy do Czech, inni do Prus i w inne kraie. Przyczyną do rozruchu było nie ukaranie Xiędza Proboszcza Czarnkowskiego, którego słudzy kilku studentów zabili, broniąc nierządnicę od nich napastawaną. Zdarzenie to przyczyniło się naywięcey do rozmnożenia różności zdań w wierze. Za granicą bowiem iedni studenci przyięli wiarę Luterską, inni Kalwińską, a za powrotem ich pomnożyła się znacznie liczba różnowierców w Polszcze, którzy z dawna odmiany w religii pragnęli. *Było i nie mało takich*, co przy dawney wierze poprawę nadużycia władzy duchowney i zabobonów życzyli sobie. Gdy to się działo, Tatarzy Krymscy, wpadłszy na Ruś, wzięli Peredmirkę i zabrali Xiążęcia Wiśniowieckiego w niewolą, a w Polszcze mnożyły się co raz bardziey bezprawia, gdy pod pozorem rozerwania seymu i zawieszenia władzy królewskiey drudzy, szukaiąc folgi dla swoich gwałtów, nie chcieli sądów

uzna-

uznawać. To na reszcie skłoniło szlachtę do życzenia sobie nowego Seymu; ale nie chciał go Król złożyć, (R. 1550.) aż się Mikołay Dzierzgowski odezwał, że go sam zwoła. Odpowiedział mu na to Król, że bez woli jego nigdy to się nie stanie i trwał stale w przedsięwzięciu. Dopiéro za prozbą Jana Tarnowskiego dał się nakłonić do zwołania Seymu do Piotrkowa. Ale i ten seym rozszedł się bezskutecznie, gdy zgody nie było o exekucyą praw, czy od Jana Olbrychta i Alexandra, czyli téż od dalszych czasów ma się zaczynać. Na tymże Seymie Stanisław Orzechowski, Kanonik Przemyślski, dzieiopis Polski, prześladowany od Biskupa swego Jana Dzieduskiego o to, że w stanie duchownym żonę chciał pojąć, a na reszcie i pojął, wniósł całą sprawę do sądu, a z tego powodu nastąpiła sprzéczka o sądownictwo biskupie. Król w swoim przekonaniu obojętny nie chciał żadney obrazić strony; iedynie myśląc o koronacyi królowey, co nastąpiło na zjezdzie w Krakowie, na którym Xiążęta lenni Pruski z Prus i Pomorski z Lawenburga i Bytowa hołd królowi oddawali. Przytym wytargowali Biskupi

rewers

rewers od Króla, że Heretykom urzędów dawać nie będzie, a oraz i tyle wskórali, że zapozwał Stanisława Oleśnickiego Dziedzica Pinczowa o to, że Franciszka Stankara Księdza Kalwińskiego trzymał u siebie, a zakonników z klasztoru wypędził. Oddalonym został Stankar, ale Oleśnickiemu poprawę obiecuiącemu darowano winę z zakazem, żeby się więcey nowości w wierze nie dopuszczał. Wszelako i Oleśnicki odprawiwszy Stankara, innych przyiął ministrów i wielu Panów poszło za jego przykładem. Lud prosty trwał w dawney wierze. Umarła w tym czasie królowa Barbara, (Roku 1551.) którey ciało Król sam do Wilna odwiózł, a rzeczy iey chował długo, nie raz kropiąc ie łzami swemi. Przemyśliwało wtedy duchowieństwo, jakby zapobiedz rozszérzaniu się dalszemu sekt niekatolickich. Zwołał Synod do Piotrkowa Arcybiskup Mikołay Dzierzgowski, a na nim nayczynnieyszym okazał się Stanisław Hozyusz Biskup Warmiński, który naumyślnie przyjechał, aby dzielnie Niekatolikom przeszkadzać, chociaż jako Biskup bezpośrzedni do synodu nie należał. Sławne

wyzna-

wyznanie Hozyusza przeciw Niekatolikom służyło za prawidło, a potwierdziwszy wyrok Jana Dziaduskiego przeciw Orzechowskiemu prosiło duchowieństwo o wykonanie onegoż u Króla, ale odwlękł to Piotr Kmita Starosta Przemyślski, a gdy Dziaduski Woyciecha Stadnickiego o wprowadzenie nowey wiary zapozwał, zaleciły wszystkie seymiki, aby posłowie starali się o to, żeby Biskupi o czci i życiu nie sądzili. Seym Piotrkowski uchwalił żądanie Posłów, (R. 1552.) a wyrok królewski był taki, żeby Biskupi tylko o wierze i nauce sądzili. Rafał Leszczyński Woiewoda Bełzki naywięcey przyczynił się do tey ustawy, iako naypiérwszy z Panów, co jawnie wyznawał, że Niekatolik, bo na początku seymu przy nabożeństwie nawet czapki nie zdiął i klękać niechciał. Odtąd bez przeszkody szérzyły się wszelkie sekty, a lubo gdzie indziey wadziły umysły aż do rozlewu krwi, jednak w Polszcze ludzkość narodu i oświecenie czasów owych nie dozwoliły się zhańbić brodnią takową. Duchowieństwo nawet pokazywało umiarkowanie, pogodziwszy się z Orzechowskim z warunkiem,

żeby

żeby w Rzymie szukał rozgrzészenia. Tak więc, gdy gdzie indziey płynęła krew ludzka to pod mieczem katowskim, to w bitwach srogich, w Polszcze wierzył każdy, iak rozumiał i wielbił Boga, jak mu się podobało. Wolność religii i pomiarkowanie rozsądne utrzymało obie Prusy w posłuszeństwie, a Gdańszczanie widząc, że Król ich przy swoich zdaniach zostawuie, zostali także wiernemi, gdy dla uspokoienia niesnasek o religią do Gdańska zjechał. Niepomyślne Bracławia r. 1551. przez Tatarów zburzenie nadgrodził Mikołay Sieniawski Hetman Polny, który Piotra Woiewodą Multańskim i Hołdownikiem królewskim uczynił, zrzuciwszy Stefana i *Żołdana* z hospodarstwa Multańskiego. Atoli trwożyła ta pomyślność Króla, żeby Turków przeto do woyny nie rozdraźnił, ale Albrycht Xiążę Pruski, u którego się Król znaydował, i Jan Tarnowski radzili królowi raczey mile przyymować szczęśliwą porę do odzyskania zwierzchności nad Multanami, niż obawiać się Turków. Z Królewca pojechał Król do Wilna (R. 1553.) i tam bawił się, jako w mieście naybardziey ulu-

ulubionym w rozkoszach, które nakoniec obawę sprawiły, że Król o rządzie ze wszystkim zapomni. Za radą Senatu ożenił się Król z Katarzyną Arcyxiężniczką Austryacką, wdową po Franciszku Gonzaga Xiążęciu Mantuańskim, a tegoż roku postanowiła sobie królowa Bona odjechać do Włoch z namowy dwuch Włochów Papagoda i Brancaccio swych faworytów. Nie chciał iey puścić Król, wiedząc, że nie powróci, a znaczne z sobą z kraiu wywiezie skarby. W tym celu Przerębski Biskup Krakowski objechał był wielu Panów, aby królowey niepuścili. Atoli proźby Matki przemogły powolność Syna, a złoto królowey stałość większey liczby senatorów. Wyiechała zatym królowa Bona pod pozorem ratowania zdrowia, (R. 1555.) w samey istocie dla uspokoienia żądzy swoiey w wolnieyszym rozpusty na ustroniu użyciu z Papagodą, a pożyczywszy 320000 Czerwonych Złotych królowi Hiszpańskiemu osiadła w Barze w królestwie Neapolitańskim, gdzie r. 1557. d. 20. Listopada umarła, jak wieść niesie z trucizny od ulubieńca podaney, który podrzuciwszy fałszywy testament, za-

stawne

stawne iey xięstwo Bari królowi Hiszpańskiemu, a część pieniędzy większą sobie zapisał. Posyłał Król Zygmunt August potym do Hiszpanii, upominaiąc się o pieniądze, gdy ważności testamentu nie uznawał, lecz jak Król Filip I. zapytał się posła, czy Król Polski z przyiaźni czy z prawa żąda powrotu sukcessyi, poseł Woyciech Krzyski był tak nieostrożnym odpowiedzieć: że nie przystałoby królowi Polskiemu przyymować z przyiaźni, czego prawem dopominać się może. Odesłał Król Filip I. całą sprawę do sądów w Neapolu, a te wyroku nigdy nie uczyniły. Pózniey przecież r. 1569. wyrobił Jan Przerębski Arcybiskup Gnieźnieński tyle u Króla Filipa, że roczną pensyą dla Króla Polskiego i Następców wyznaczono, ale i tey nie płacono potym regularnie i cała należytość zaległa u Hiszpanów pod tytułem Summ Neapolitańskich. Królowie z domu Waza ustąpili ie Rzeczypospolitey, lecz gdy i ta ich odzyskać nie mogła, przepadły na reszcie, jak Hiszpania i Neapol pod inne dostały się panowanie. Albowiem ani dom Austryacki dzielnicy Ferdynanda I. ani dom

Burboń-

Burboński dzielnicy Hiszpańskiey nie chciał płacić długu linii Karola V., po wygaśnieniu którey obięli dziedzictwa Hiszpanii, a zwłaszcza gdy taż sama Hiszpania nawet mimo bogactwa nowego świata na końcu siedmnastego wieku bankrut zupełny była zrobiła. *)

Roku 1555. był pierwszy synod Niekatolików w Koźminie, gdzie się wyznawcy Konfessyi Helweckiey z Bracią Czeskiemi złączyli.

(R. 1556.) Na Seymie Piotrkowskim domagali się Posłowie odprawienia mszy świętey w ięzyku oyczystym, tudzież, aby sakrament wieczerzy pańskiey w obudwuch postaciach był przyymowany, bezżeństwo kapłańskie zniesione, a annaty nie szły więcey do Rzymu; a na Seymie w Warszawie Ocieski Wielki Kanclerz

*) Dowód to iest nayoczewistszy, że bogactwa i skarby naywiększe nie ochraniaią od ubóstwa, kiedy rząd zaniecha oszczędności i nie strzeże się wydatków niepotrzebnych. Bogata Hiszpania nie uszła bankrutu przez nierząd dwórski, jakże Polska mogła się podnieść po wygaśnieniu domu Jagiełły, gdy w niey nigdy nie było oszczędności w wydatkach, oprócz za Kazimierza III, Zygmunta I., i Stefana Batorego?

czlerz koronny oświadczył Posłom Pruskim: że Król nie myśli prześladować ich o wiarę, lubo nie da im wyraźnego pozwolenia na wolność wyznania Augszburskiego z przyczyny, iż Papież mszcząc się o to mógłby nie tylko Cesarza Rzymskiego nań podbudzać, ale dałby nawet koronę Ruską czyli tytuł Cesarski Carowi Moskiewskiemu, a ten wznawiałby pretensye Wielkich Kniaziów Moskiewskich aż pod Wilno i Lublin. Dla tego obiecuie im Król nie dawszy wyraźnego pozwolenia nie sprzeciwiać się w przyymowaniu ministrów swego wyznania, byleby obrazów z kościołów nie wyrzucali, a obrządków kościelnych nie odmienili. (R. 1557.) Atoli wkrótce i na piśmie dano Gdańszczanom wolność nabożeństwa swego, a nie długo potym i Torunianie i Elblążanie toż samo otrzymali pozwolenie. (R. 1558.) Gdy zaś na potwierdzenie chylącey się powagi biskupiey używać chciano cudu w Sochaczewie objawionego, że dziewczyna ciało pańskie żydom zaprzedała, a hostia pokłóta szpilkami krew wydała, za co tak dziewkę jak żydów kilku stracono, (R. 1559.) obruszyła się szlachta

na

na tę karę surową, a na czele iey sędziwy Jan Tarnowski; utyskuiąc, że nie zostawiono Bogu karać obrazę swoię, która rozum i zmysły ludzkie przechodzi, żądał: żeby Biskupi z Senatu byli oddaleni, jako ci, którzy zagraniczney władzy będąc podlegli, nie zawsze mogą bez względów na związki swoie z Rzymem radzić dobrze oyczyznie i na iey tylko dobro bydź bacznemi. Działo się to wszystko wśrzód woyny Inflantskiey. Roku albowiem 1556. Walter Fyrstenberg Wielki Mistrz kawalerów mieczowych przyiąwszy z całym zakonem wiarę Luterską, wydał woynę Wilhelmowi z domu Margrabiów Brandenburskich Arcybiskupowi Ryskiemu, jakoby tenże prałat Jnflanty Polszcze, a Kurlandyą bratu swemu Albrychtowi Xiążęciu Pruskiemu chciał poddadź. Obleżony w Kokenhauzie Arcybiskup Wilhelm nie mógł się dla głodu obronić Fyrstenbergowi, a ten dostawszy go w niewolą, wsadził go niemiłosiernie do więzienia, bez względu na pokrewieństwo z królem Polskim. Kasper Łącki, Poseł królewski zamiast posłuchu znalazł śmierć w zgiełku, gdy o wyswobodzenie Arcybiskupa

miał

miał się upominać. Tak niegodnemi postępkami słusznie obrażony Zygmunt August złożył Seym Walny w Warszawie r. 1557., a na tym uchwalono pospolite ruszenie. Z Wilna poszedł Król z woyskiem pod Pozwole, ale tu Wielki Mistrz przestraszony potęgą królewską przyiął chętnie ofiarowaną mu zgodę, gdy zadosyć uczyni woli iego. Dla tego przyiechał świetno we 300 koni do obozu królewskiego, a klęknąwszy przed królem przeprosił go za zniewagę i Arcybiskupa i Posła, ślubuiąc nadgrodę wszelką za szkody poczynione. A po tych przeprosinach oswobodzony Arcybiskup składał uroczyście dzięki królowi Wybawcy i Dobrodzieiowi swoiemu. Oboie tak Arcybiskup jak i Wielki Mistrz poddali mu się przy tym pod hołd i opiekę jako Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Atoli Car Jwan Wasilewicz II. usłyszawszy o tym, ruszył z całą potęgą do Inflant r. 1558., w zamiarze podbicia całego kraiu. Opanował on Narwę, Dorpat (po Moskiewsku Juriew) i Felin, gdzie sam Fyrstenberg zginął, gdy go zdrada własnych żołnierzy, nie można wiedzieć jak, czy ieszcze żyiącego,

czy umarłego nieprzyiacielowi wydała. Okropne pustoszenie kraiu przywiodło nowego Mistrza Gotarda Kietlera z stanami do poddania Jnflant pod zupełną władzę Króla Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, aby się oprzéć dalszym Jwana Wasilewicza II. okrucieństwom. Dla uniknienia woyny, która przez 24 lat przez częste zawieszenia broni na lat kilka ciągłym prawie, choć nie pewnym wstrzymana była pokoiem, zamyślał i teraz Król przez negocyacye Jwana Wasilewicza do odstąpienia Jnflant albo przynaymniey dalszych zaborów nakłonić. Miała bowiem zawsze Moskwa większe niż Polska z tych rozeymów korzyści, gdy zamki dobyte za zwyczay przy niey zostawały mimo zwycięstwa w polu przez Polaków otrzymane. Do tego zyskała zawsze Moskwa przeto czas do woiowania Tatar Zawolskich, a tak wzrastała co raz bardziey w niebezpieczną dla Polski potęgę. Wasil Jwanowicz był sobie przywłaszczył tytuł Wielkiego Kniażia, Samodzierzca całey Rusi, lubo iey wielka część pod panowaniem była Polskim. Jwan Wasilewicz Syn jego nie do-

syć

syć miał na tym, lecz po wzięciu Kazania mianował się Carem. Słowo Car znaczy Króla, bo w biblii Słowiańskiey znayduie się Car Dawid, Car Herod zamiast Król Dawid, Herod i t. d. ale że Słowianie stolicę Cesarzów Greckich Konstantynopol nazwali Carogród, a dawniey tak, jak Grecy Cesarzów Rzymskich i Greckich Carami czyli królami (Bazylews po Grecku) zwali, więc Moskale tytuł Cara chcieli z tytułem Cesarskim porównywać. W Polszcze zaś tylko Hanów Tatarskich w Krymie w Astrachanie i Kazaniu zwano Carami. Z tego powodu nie uznawał Król Zygmunt August Carowi tytułu w znaczeniu Cesarza, jak to nawet *skwapliwie* Maxymilian I. *dla* zysków swoich w r. 1514. z dziadem jego był uczynił w traktacie w Gemynd, ale zaprzeczał mu to wraz z pretensyami na Całą Ruś i na granice aż po Rzékę Berezinę. Jwan II. zaś dla większey powagi prowadził nawet genealogią od Cesarzów Rzymskich, mianuiąc się Następcą Włodzimierza Wielkiego Jedynowładzcy całey Rusi. Te sprzéczki już dawniey groziły wybuchnieniem woyny, a teraz gdy Jnflanty kró-

lowi się poddały, a Jwan II. do nich zasięgał, iuż woyna stała się nieuchronną. Atoli wielkie czyniły trudności królowi niedostatek pieniędzy i rozdwoienie odłącznych wtedy ieszcze narodów. Nie mógł Król ruszyć Polaków tak prędko, a tak ruszyła tylko Litwa do Jnflant. Odpędzono Moskalów od Kiesi (*Wenden*), (R. 1560.) a lubo się szlachta rozjechała, Alexander Polubiński bronił Jnflant pomyślnie; (Roku 1561.) lecz szczupłą garstką ochotników i zaciężnych żołnierzy nie można było odzyskać zamków od liczniejszych Moskali, ani portów, które będąc bez obrony Szwedom się poddały. Dla tego Jérzy Radziwił Namiestnik królewski w Jnflantach radził królowi, aby wezwał na pomoc Polaków do wspólnego oręża. Na większy zachęt do tego złożył urząd swóy Kietler, ustąpił z stanami całych Jnflant królowi, a za to dostał w mańswo Xięstwo Kurlandzkie z warunkami prawie temiż samemi, jak Albrycht Prusy otrzymał, przy czym wolność religii Luterskiey tak w Jnflantach, jak w Kurlandyi zabezpieczone. (R. 1563.) Lubo przeto i Polacy, do tey woyny byli pociągnięci,

jednak

jednak gdy iey nie prowadzili z całą siłą, a na Seymie w Piotrkowie więcey radzono, niż czyniono, spełzały tym czasem wszelkie Litwy i zaciężnego z Polski woyska nad nieprzyiacielem korzyści, a Moskale wzięli Połock. Wtedy ustanowiono kwartę z dóbr królewskich czyli Starostw to jest podatek czwartey części dochodów na utrzymanie stałego woyska, a to za przykładem Litwy, która iuż r. 1552. toż samo była uczyniła. Lecz nie wystarczało i to na dostateczną żołnierzy zaciężnych liczbę, a gdy wyniszczeni tylą woynami przeszłego wieku Polacy nie chcieli się wdawać w woynę Jnflantską, *to tylko siłami Litewskiemi* przy posiłkach Polskich *toczyła się ta woyna przez* walecznych wodzów owego wieku, między któremi Mikołay Radziwił, Grzegorz Chodkiewicz, Filon Kmita, Floryan Zebrzydowski, Stanisław Leśniowolski, Stanisław Pac byli naycelnieysi. Atoli gdy Król sam woyny nie popierał, mimo zwycięstwa miała Moskwa zawsze górę tak dalece, że gdy Król ofiarował iey zawrzeć pokóy, jeżeli iedno z dwoyga Smolensk albo Połock odda, a w Jnflantach każda strona, co ma,

to

to otrzyma, to nawet i tey tak zyskowney ofiary Moskwa przyiąć nie chciała, bo Jwanowi II. Wasilewiczowi nie zbywało nigdy ani na siłach ani na pieniędzach do zebrania nowego woyska, kiedy jedno lub drugie było zniesione, a tak łatwo mu było znosić klęski w otwartym polu zadane. Do woyny Moskiewskiey ledwie że nie przyłączyła się Turecka. Jakòb czyli Jan Gracyan bowiem Grek udaiąc się za potomka z plemienia Heraklidòw albo Deszpotòw zaprzyjaźnił się z różnemi Panami Polskiemi, a Woyciech Łaski Syn Hieronima Woiewodzic Sieradzki dopomògł mu na Woiewodztwo Wołoskie, poraziwszy Hospodora Alexandra; ktòry do Turek uciekł r. 1561. Sułtan Turecki tym urażony ledwie że zezwolił na to, żeby Gracyan Mołdawią posiadał, ale nie długo trwało panowanie iego, bo właśnie, gdy z Còrką Marcina Zborowskiego Kasztelana Krakowskiego chciał się ożenić, podniesła Wołosza bunt i obrali sobie za Pana Michała Tomżę pod imieniem Stefana. Obległ Tomża Gracyana w Soczawie, a z namowy Łaskiego Xiążę Dymitr Wiśniowiecki

wkro-

wkroczył do Mołdowii, żeby ten kray sam dla siebie opanował, lecz opuściwszy oblężenie miasta, obrócił Tomża całe siły przeciw Xiążęciu i wziął go w niewolą z Piaseckim i innemi Polakami, których wraz z nim do Carogrodu odesłał. Tu nieszczęśliwy Xiążę życiem przypłacił zamiary swoie, wrzucony bowiem na haki z rozkazu Sułtana zginął okropną śmiercią, ponieważ gdy towarzysze iego szczęśliwie na haki powpadali, tak iż się nie długo męczyli, on uwiązłszy za żebro, żył aż do trzeciego dnia, którego dopiéro Turczyn strzałą z łuku go zabił, że Mahometa bluźnił. Potym lubo się Łaski z Deszpotą czyli Gracyanem pogodził, jednak za pomocą Siedmiogrodzan dobył Tomża Soczawy, bo Wołosza oblężona sama wydała zwycięzcy Gracyana, ale że go nie odesłał do Carogrodu, lecz zabić dozwolił, złożył Sułtan Tomżę z urzędu, i dawnego Hospodara na xięstwo przywrócił. Uciekł Tomża do Polski z skarbami znacznemi, ale we Lwowie kazał go Król ściąć, gdy Soliman i Siedmiogrodzanie wydania osoby iego dopominali się. Tak się skończyły rozruchy Wołoskie,

łoskie, że ten kray znowuż bardziey do Turek, iak do Polski należał. Tegoż roku dał Król wolność wszelką w wierze wszystkim Poddanym swoim, gdyż podobno i sam się wahał w niey, a to naybardziey znienawidziwszy sobie żonę swoię Katarzynę, tak dla wyniosłości umysłu, jak i dla słabowitości zdrowia iey, gdy ciężką chorobę cierpiała. Skłoniwszy chęci do Barbary Giżanki Kalwinki, nałożnicy swoiey, zamyślał Król o rozwodzie z żoną i odmianie religii. Ale niejedność Niekatolików, podstępy Franciszka Lismanina, co zamiast skupowania xiążek, ożenił się w Szwaycaryi i napominania Kardynała Hozyusza wstrzymali Króla od przedsięwzięcia. Prześladowani niegdyś Ewanielicy stali się sami prześladowcami. (R. 1564.) Na Seymie Parczowskim domagali się oni o wypędzenie Aryanów, którzy się sami Bracią Polską albo Unitaryuszami nazywali, a za granicą Socynianami nazwani byli od Leliusza i Fausta Socyna Włochów, którzy ich zdania w Polszcze rozkrzewili, gdy nigdzie nie znaleźli przytułku. Faustus Socynusz umarł nawet w Polszcze na wsi swoiey Łuklawice w Kra-

Krakowskim Woiewodztwie. Za Aryanami uiął się Kardynał Hozyusz, który z wielką sławą prezesem był soboru Katolickiego w Trydencie, a w niezgodzie Niekatolików jedyny sposób przewidywał utrzymania wiary Katolickiey w Polszcze. On pierwsze Kollegium Jezuitów założył w Braunsbergu w Warmii. (R. 1566.) Nie dostatek pieniędzy, nieszczęśliwość domowa, kłótnie o zjednoczenie Prus i Litwy z koroną, jak iuż z nią Xięstwa Zatorskie i Oswiecimskie r. 1564. złączone zostały, trudniły Króla, a żołnierze niepłatni, którym 700,000 Złotych się należało, chcieli nawet w Lublinie na zamku gwałtem dopominać się zapłaty, nie wypuszczaiąc Króla, aż im za dosyć uczyni. W tym zawikłaniu, (R. 1568.) gdy Prusy przez różność ięzyka naybardziey od zjednoczenia się z Polską stroniły, usiłował daremnie Jérzy *Hund de Munkheim* Wielki Mistrz Krzyżacki zbuntować Gdańszczan listem do nich d. 11. Maia z Mergentheim pisanym, w którym szeroko im rozwodził, iż Zakon Krzyżacki dawnych praw do Prus się niezrzekł i potwierdzenie ich na Seymie Niemieckim r. 1566.

w

w Augsburgu otrzymał. Lecz Gdańszczanie pamiętni na to, że zachodzące przykrości ze strony Polski nierównały się nigdy uciskom Krzyżaków, odpisali mu grzecznie, że jako wierni Poddani Króla Polskiego niebędąc nikomu innemu podległemi, list ten do Pana swego odesłali. Tegoż roku ruszył Król sam przeciw Moskwie, zebrawszy 100000 woyska pod Radoszkowicami, a to chcąc zemścić obelgę, gdy Jwan Wasilewicz Posła iego Bykowskiego z towarzystwem do więzienia r. 1567. był wsadził. Lecz gdy Król gnuśnie oczekiwał skutków buntu wybuchnąć w Moskwie maiącego, spełzła ta wyprawa na niczym i rozeszło się woysko po dwumiesięczney stracie czasu. Wypuszczenie posła więzionego i zapraszanie Króla do zjazdu z sobą były ze strony Jwana Wasilewicza próżne do odwłoki czasu wybiegi. Jan Chodkiewicz Starosta Zmudzki, Roman Xiążę Sanguszko, Jérzy Zenowicz bronili znowuż z małą zaciężnych żołnierzy garstką granic, ale choć zwyciężali często niesforne Moskalów kupy w otwartym polu, nie podobną było im rzeczą odebrać zabory, albo wstrzymać lepiey

ich

pożogi i zapędy. Jednak udało się Xiążęciu Romanowi Sanguszce odzyskać Ułę. Bezdzietność Króla i odjazd królowey Katarzyny z Wielunia do Austryi, tym bardziey potrzebną czyniły rzeczą połączyć ściśleyszym zjednoczenia węzłem wszystkie kraie Domu Jagiellońskiego. Doszła na reszcie ta unia do skutku na Seymie w Lublinie po wielu trudnościach i sprzeczkach, (R. 1569.) gdy naywięksi iey przeciwnicy Mikołay Czarny Xiążę Radziwił w Litwie, a Achacy Czema *(de Zehmen)* Woiewoda Malborski w Prusiech nie dawno byli umarli. Zrzekł się Król wszelkiego dziedzictwa, i wiecznemi czasy Prusy, Podlasie, Wołyń, Podole i Ukrainę do Korony przyłączył. Ustanowiono wspólne odtąd dla Korony i Litwy w Warszawie Seymy, naznaczono urzędnikom mieysca i porównano ze wszystkim prawa oboyga narodów. Obwarowano przy tym, że Jnflanty tak do Korony, jak do Litwy należeć maią, a Xiążę Karlandzki hołdownikiem będzie Polskim i Litewskim. Wyznaczono i Pruskim Posłom i Senatorom mieysca na obradach seymowych. Ustały odtąd osobne Litwy seymy, a porządek

takowy

seymowania z małemi odmianami trwał aż do naynowszych czasów. Wspoione w iedno ciało rzeczypospolitey narody miały odtąd wspólnie iednego obiérać Pana i wszelkie i iednakowe z władzy naywyższey prawa i swobody. Na tym seymie d. 19. Lipca Albrecht Fryderyk Xiążę Pruski drugi wykonał przysięgę i hołd królowi. Wtedy pozwolono nie tylko Posłom Margrabi Jérzego Fryderyka i linii Frankońskiey, ale i Posłom Joachima II. Elektora Brandenburskiego dotykać się chorągwi lennikowi klęczącemu podaney na znak następstwa, gdy jego potomstwo wygaśnie. Wtedy dopiéro usłano drogę Domowi Brandenburskiemu do jego wielkości.

(R. 1570.) Jwan Wasilewicz II. zwątpiwszy o tym, żeby Jnflanty gwałtem zawoiował, zawarł przymierze na trzy lata, a Magnusza Xiążęcia Holsztyńskiego, Brata Króla Duńskiego mianował Królem Jnflant pod opieką swoią, aby tym sposobem i Króla Duńskiego od przymierza z królem Polskim odciągnął i Jnflantczykom dawszy im Pana Niemieckiego rząd swóy uczynił milszym. Próżny to był

tylko

tylko tytuł w części Jnflant od Moskali podbitey poważany, ale i tam nie miał Xiążę Magnusz wielkiey władzy, chociaż mu Brat, co w Jnflantach Duńczycy ieszcze posiadali, był ustąpił. Synód gieneralny wyznawców Konfessyi Augsburskiey i Szwaycarskiey w Sandomierzu dał Niekatolikom prawie przewagę nad Katolikami, gdy stanęła między niemi Zgoda Sandomierska, żeby zachowawszy zdań różnicę, zgodnie postępowali sobie w wzaiemney przyjaźni i braterstwie wspólnym. Mało co iuż było Panów Katolickich w Senacie, oprócz Biskupów. Pospolstwo atoli trwało w dawney wierze, a Panowie *ich nie myśleli* o tym, aby ich nawracać. *We dwa lata później ogłosił Król* (R. 1572.) zupełną w religii wolność dla każdego. Był to rok ostatni życia jego. Umarł bowiem w Knyszynie dnia 7. Lipca. Wielkie dary przyrodzenia zdobiły Króla Zygmunta Augusta. Posiadał on także i nauki, matematykę znał dobrze i umiał po Łacinie doskonale. Po Włosku i po Niemiecku mówił tak, jakby w oyczystym ięzyku. Lubił muzykę i kochał się w uczonych ludziach. W prywatnym życiu

ciu pomierny stronił od wszelkiey okazałości, ale gdy chodziło o to, aby okazać wspaniałość królewską w publicznych sprawach, nie ochraniał wydatków bynaymniey i utrzymywał jak nayświetniey powagę swoię. Powolność przyrodzona Domu Jagiellońskiego była w nim cnotą dziedziczną, lecz nie bez wady zbytniey dobrotliwości, która i poprzednikom jego była właściwą. Z tego zrzodła pochodziła Jagiellończyków wspólna słabość: nieoszczędna rozrutność, którey, wyiąwszy, Zygmunta I., wszyscy podlegali. Nie był i Zygmunt August od niey wolnym. Zaciętość i upór od owczesnych pisarzy Zygmuntowi Augustowi wyrzucane uniewinnia po części przykry los jego w małżeństwach nieszczęśliwych i ustawicznych o zmnieyszenie władzy królewskiey targach. Miękkie wychowanie, gdy aż do roku 17. wieku Matka go z rąk swoich wypuścić nie chciała przyczyniło się do opieszałości i nierezolutności Króla w woynach z naystrasznieyszym Nieprzyiacielem Litwy i Polski z Połbarbarzyńcą Jwanem II. Wasilewiczem. Ale w sądach, w wymiarze sprawiedliwości, w słuchaniu skarg

pod-

danych był on nie spracowanym i aż do podziwienia czynnym. Podagra i chiragra dręczyła go tak, że nawet rząd złożyć zamyślał przede śmiercią, ale jednakowoż nie zaniechał zbytków w miłości. Jak roztropnie sądził o różności w wierze, tak ulegał zabobonnie zdaniom gwiazdowieszczbiarzy i wierzył w czarodzieystwa i gusła. Dla tego rozumiał, że aż do wieku lat 72. dożyie, ponieważ Astrolog jakiś wywróżył mu, że w 72. roku umrze, co trafunek uiścił nie co do lat Króla, lecz co do liczby r. 1572. bo nie miał wtedy nad lat 52. wieku. Że krew ludzka dla różności zdań w religii w Polszcze w owym wieku niepłynęła, wiekopomnym jest to jego zaszczytem, równie jak i całego Narodu. Nauki były w kwitnącym stanie. Lubił Zygmunt August ięzyk Polski i upowszechnił go w Litwie. Złoty wiek literatury Polskiey nastał pod nim, nie brakło na uczonych w każdym rodzaiu umieiętności. Ustawy prawa czyli Konstytucye, zaczęto odtąd pisać po Polsku. Mikołay Rey z Nagłowic Wierszopis, Stanisław Orzechowski, Mowca i Dzieiopis, Łukasz Górnicki i Krzysztof Warszewicki

wicki Dzieiopisowie, Bartłomiey Paprocki Rodopis, Andrzey Frycz Modrzewski Polityk celowali nad innemi. Biblia pierwsza Polska przez Jana Leopolitę i Kryspina Scharffenberger r. 1561. wydana, a druga w Pinczowie przez Jana Łaskiego, Szymona Zacyusza, Piotra Statoryusza z Tionville, Grzegorza Orsacyusza, Andrzeia Tryceskiego i Jakóba Lubelczyka i innych tłumaczona, nakładem Xiążęcia Mikołaia Radziwiła Czarnego na Nieświeżu i Ołyce r. 1563. wyszła w Brześciu Litewskim. Obie dotąd czynią sławę narodowi za granicą. Słynął Zygmunt August tak dalece, że Cesarz Maxymilian II. uczynił go sędzią między sobą i siostrzeńcem jego królewiczem Węgierskim Janem Zygmuntem. Hanseatyckie miasta obrały go sobie Protektorem, ale że całą sprawę odłożono do seymu, nie było nic z tey protekcyi. Wątpić nie można, że gdyby Król był szczęśliwszym w związkach małżeńskich, a zostawił potomstwo, że Polska byłaby inszego losu doznała. Za pomocą mnieyszey szlachty dokazał Król tego, że przyszła exekucya praw czyli odzyskanie starostw i dóbr stołowych do

skutku.

skutku. Mimo ustawicznych targów o zmnieyszenie władzy królewskiey, jednak nie dał jey bynaymniey uczynić uszczerbku, ale z stałością utrzymał się przy tym, co od Ojców odziedziczył. Lecz widząc się bez potomstwa, i bez nadziei, lubo chciał, niemógł dla słabości zdrowia, a bardziey jeszcze, że już wielcy Panowie na wolną elekcyą zamierzali, myśléć skutecznie o ustanowieniu następstwa. Rozumiał też pożyć dłużey, a do tego dwie siostry jego w dalekie kraie za mąż wydane nie miały jeszcze potomstwa do rządu zdolnego, a trzecia wcale za mężem nie była. Los to był jakiś dla Polski, że gdy *wszędzie* indziey dokoła trony *obiercze* w dziedziczne *się* zamieniały, w Polszcze na opak dziedzictwo Jagiellonów poszło na wolney elekcyi wichry niespokoyne, które na reszcie całą oyczyznę w bezdenney niełładu przepaści pogrążyły. Krótko przede śmiercią Króla Zygmunta Augusta Jwonia nowy Hospodar Wołoski wykonał przysięgę wierności.

Epoka czwarta.

Królowie Polscy

przez wolną elekcyą obrani od r. 1572 - 1794.

Oddział I.

W kwitnącym wolności i rzeczypospolitey stanie.

Bezkrólewie.

Po śmierci ostatniego Jagiellończyka otrzymała Polska złotą wolność elekcyi. Panowie możnieysi i szlachta zasmakowawszy w swobodach, a chciwi ich rozszérzenia rozumieli, że przez wybór wolny królów bez względu na ich ród i bacząc iedynie na godność i zasługi, enotę i męstwo, zopobieżą nietylko wszelkim

samo-

samowładztwa bezprawiom, lecz i rzeczpospolitą od wszelkich szwanków i od jakichkolwiek bądź nawałności i gwałtów tak domowych, jak i obcych zabezpieczą. Następne czasy pokazały mylność tey nadziei tak, jak i przeszłe tylekrotnie dowiodły, że los i szczęście nad mądrością ludzką nie raz górę bierze, że co naylepszym zdaie się bydź z układu teoryi, jest naygorszym z doświadczenia praktyki. Chociaż bowiem Polacy w miłości oyczyzny, w dobrych obyczaiach i w męstwie żadnemu nie ustępowali narodowi, jednak gdy i w Polszcze, jak gdzie indziey ułomność ludzka była jednakowa, źli nad dobremi przemagali nie raz, a dobrzy uwiedzeni namiętnościami błądzili częstokroć nie mniey szkodliwie, jak tamci z namysłu. Nie były dla Polski czasy rzeczypospolitey Rzymskiey, nie była bowiem otoczona ani drobnemi ludami w grubym nieoświeceniu zostaiącemi, ani słabemi mocarstwami do upadku swego samo przez się dążącemi. Lecz i owszem na samym czele w naywyższym stopniu potęgi ze wschodu groziła Polszcze przewaga Cesarstwa

 Ture-

Tureckiego, wzrastała i Moskwa do podobney przemocy, którą tylko poźnieysze samozwańców rozruchy wstrzymały nieco aż do XVIII. wieku, a na zachodzie Dom Austryacki z obierczych państw tworzył dziedziczne i przez rząd dobry w co raz większe wzmagał się siły. Z ubogiey Szwecyi nie zdawało się wynikać żadne niebezpieczeństwo, ale jak za zwyczay właśnie ztamtąd wstrzęsła się potęga Polski przez woyny, które Polakom prawie były obce, a przez nieszczęśliwy wybór Króla stały się konieczne. Gorsze niebezpieczeństwo znałazło się atoli wewnątrz kraiu: zbytek wolności zrodził niezgody, a zyski prywatne zatarły u możnieyszych nie raz pamięć na dobro oyczyzny. Jak niegdyś naród nie wspiérał królów dziedzicznych, tak teraz królowie nie popierali usiłowań narodu, gdy klęski zadane ocucały dzielność jego. Frymarkom i targom iuż za Jagiellończyków zwyczaynym otworzyło się iescze większe pole, a oyczyzna przypłacała gorszką stratą błędy swych Dzieci, a sławne i wielkie ich czyny poszły na korzyść sąsiadom.

Już pierwsza elekcya nie była ani zgodna ani pomyślna. Rozróżnione przez religią umysły podzieliły się na partye. Życzyli Katolicy Króla swoiey wiary, ale mnieysza ich liczba w Senacie nie wielką dawała do tego nadzieię. Ewanielicy przeciwne mieli życzenia. O koronę starali się: Maxymilian II. Cesarz Niemiecki dla Syna swego Arcyxiążęcia Ernesta, Karol IX. Król Francuski dla Brata Henryka, a Jan III. Król Szwedzki albo dla siebie, albo dla Zygmunta Syna swego 6 lat maiącego, który z dziedzictwa miałby naybliższe do Polski prawo. W Litwie dla zakończenia woien z Moskwą życzyło sobie wielu, aby Jwan Wasilewicz *II. został* królem, a między Panami możnieyszemi *Jan* Firley Marszałek koronny, Woiewoda Krakowski, głowa partyi wyznania Szwaycarskiego zamierzał sam na berło oyczyzny. Lecz naybardziey przeciwni mu byli Zborowscy i Górkowie, naczelnicy strony wyznania Augszburskiego. Szlachta Małopolska złożyła naypierwszy zjazd w Krakowie, gdzie obwarowawszy wszelkie bezpieczeństwo pod czas bezkrólewia, uchwalono różne układy dla

zacho-

zachowania spokoyności kraiu. Nie podobały się Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu te obrady bez względu na jego powagę. Na zjezdzie w Łowiczu naznaczył zjazd powszechny do Knyszyna na dzień 10. Sierpnia. Ale Małapolska i Litwa naywięcey z Niekatolików złożona, obstaiąc za Marszałkiem koronnym Firleiem sprzeciwiła się temu, gdy nawet Prymasowi prawo zwoływania Seymu zaprzeczała. Wielkopolanie Luterscy, podobno naybardziey obawiaiąc się, aby Król nie był wiary Kalwińskiey złączyli się z Katolikami. Zjazd zatym we Srzodzie d. 7. Września uchwalił, aby Prymas ze stanami zgodnie mieysce i czas na Seym Konwokacyyny i Elekcyyny naznaczył, a do tey uchwały przystała za powodem Zborowskich znaczna część Małopolanów i Litwy, którzy Firleiowi byli zazdrośni. Ustanowiono w Kaskach w Październiku, aby Seym Konwokacyyny 6. Stycznia następnego roku (R. 1573.) do Warszawy był zwołany, Prymas przy dawnym prawie zwoływania Seymów pozostał, a Marszałek Koronny imieniem jego i stanów wszystkie czynił rozrządzenia. Tak

upadła

upadła Partya Firleiowska. Okazało się na Seymie rozróżnienie umysłów jak naywiększe, ale chociaż można było powiedzieć, że ziściło się przysłowie: co głowa, to rozum, jednak staropolska cnota wstrzymała zaburzone serca od zdrożności, i zakończyło się wszystko dosyć pomyślnie. Stanęła naywprzód ugoda względem wiary, że Stany chcą pokóy mieć między różnowiercami, duchowieństwo bowiem Polskie pomiarkowańsze, jak w innych kraiach, rozumiało: że lepiey wypada ustąpić, czego nie można zabronić, niż wszystko ważywszy na los, stracić, co można było zachować. Jan Karnkowski Biskup Kujawski naygorliwszy wiary Katolickiey *obrońca* sam ułożył ten artykuł, obwarowawszy *wprzód urzędy kościelne* dla samych Katolików. Lecz oprócz Krasińskiego Biskupa Krakowskiego wszyscy inni nie chcieli podpisać ugody pokoiu, nie uważaiąc podobno, że tylko łagodne obeyście się z Orzechowskim i innemi utrzymało nayuczeńszych ludzi na łonie kościoła. Seym elekcyyny naznaczono na dzień 7. Kwietnia, a to na mieyscu pod Wolą pod Warszawą. Oraz ustanowiono, aby

Pry-

Prymas Króla mianował, a Marszałek ogłaszał, którego wszystka szlachta przytomna obierze.

Sprawność Posła Francuskiego Jana *de Monluc* Biskupa Walencyi skłoniła większość głosów na stronę Henryka Walezyusza, a to tym łatwiey, gdy zbyt śmiałe agientów Austryackich postępki obrażały serca Polaków i tak domowi Austryackiemu nieufnych, że Czechy i Węgry z wolnych państw zostały dziedzictwem. Cesarz Turecki wymawiał też sobie jawnie, żeby Polacy Austryaka nie obierali, a zalecał Piasta: Prymasa, Firleia, albo którego innego. Atoli naybardziey jeszcze Jan Firley i Niekatolicy przeszkadzali Henrykowi z przyczyny zaboystwa, co w Paryżu na Hugonatach w jutrznią S. Bartłomieia r. 1572. popełnione było. Zamyślali więc iuż o tym, żeby Jana Szafrańca Kasztelana Bieckiego przez rokosz wykrzyknąć królem, lecz Jan Zamoyski przeciął Panów możnieyszych na tron zamiary wnioskiem niespodzianym, żeby jak inni kandydaci tronu podali się do wyboru i nie byli obradom na elekcyą przytomni. Nie śmiał nikt podawać się wyraźnie za kandydata, a tak ucichło

ucichło i o rokoszu. Jednak nie mogły się poróżnione umysły zgodzić tak prędko. Znaleźli się tacy, co Wilhelmowi Panu na Rosenbergu bogatemu Czechowi, Posłowi Cesarskiemu koronę ofiarowali, lecz gdy podług jednych przyjąć iey nie chciał, podług drugich starania jego były niepomyślne, wszyscy Henrykowi przeciwni złączyli się do zgody na Ernesta Arcyxiążęcia Austryackiego. Ale gdy jednak Francuska partya przewyższała ich liczbę, Prymas mianował Królem Henryka Walezyusza Xiążęcia Andegawskiego, Brata Karola IX. Króla Francuskiego,

Przeciwna partya ustąpiła z pola pod Grochów, lecz postrzegłszy mnieyszość swoię, przystała na ostatku na Henryka z warunkami, aby Elekt pokóy różniących się w Polszcze o wiarę zaprzysiągł, a Brat jego Karol IX. tęż samę wolność dał Hugonotom we Francyi. *Monluc* w obietnicach dla ułowienia umysłów nie skąpy przyrzekł skwapliwie wszystko, co mu z pośpiechem czytano. Były to następne artykuły: Wieczne przymierze z Francyą, pomoc wzaiemna na współ, sprowadzenie 4000 pie-

choty,

choty Waskonów czyli Gaskończyków przeciw Moskwie na żołdzie francuskim przez 6 miesięcy, dostawienie floty na Morzu Baltyckim dla zabronienia handlu do Narwy przez Moskwę opanowaney, przywrócenie tegoż miasta do korony, swobody handlowne we Francyi, wnoszenie coroczne 450,000 Złotych dochodów z udziału we Francyi, zapłacenie długów po nieboszczyku Królu i tych, co rzeczpospolita zaciągnęła. Utrzymanie praw i swobód wszelkich, uiszczenie obietnic jawnych i potajemnych przez Posła uczynionych. W przypadku niedotrzymania słowa, miał naród mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa i zrzeczenia się podległości. Nieszczęsne prawo, co nie ieden naród zgubiło, gdy go duma i chytrość za pokrywkę łakomstwa użyła! Po podpisaniu i zaprzysiężeniu tych artykułów przez Posła Monluc, ogłosił Jan Firley Wielki Marszałek koronny dnia 17. Maia Henryka Królem Polskim za zgodą wszystkich stanów. Tylko miasta Pruskie obstawały ieszcze za Ernestem.

Hen-

Henryk Walezyusz.

Wysłani posłowie do Francyi Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Woiewoda Sieradzki, Jan Tęczyński Kasztelan Woynicki, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźniński, Jan Herburt Kasztelan Międzyrzecki, Stanisław Krzyski Kasztelan Raciązki z Korony, a Mikołay Radziwił Sierota Xiążę na Ołyce i Nieświeżu z Litwy; z stanu Rycerskiego zaś Mikołay Firley Starosta Kazimierski, Jan Zamoyski *Starosta Bełzki, Jan Zborowski* Starosta Odolanowski, Mikołay Tomicki z Korony, a Alexander Proński z Litwy. Wjazd wspaniały tych Posłów d. 19. Sierpnia, zachwycał wszystkich widzów oczy, *) a umieiętność i nauka serca. **)

Wcale

*) Było karet 50 poczwòrnych, a orszak otaczaiący posłòw składał się z 250 osòb.

**) Pisze *Thuanus* (w 56. księdze *p.* 57. *ed. Frankf.* 1625.)

Wcale insze sprawiło to wyobrażenie Francuzom o Polszcze i Polakach, jak przesądne uprze-

---

1625.) o tych posłach: „ani wiek, ani zdrowia sła„bość lub płeć nie mogły wstrzymać kogo od cie„kawości widzenia posłów. Okna i dachy pełne „były ludu, że aż trzeszczały i dziwowali się sami „Posłowie, że cała droga (od bramy S. Marcina) „była tak od ludzi zastąpiona, że im wązki tyl„ko przesmyk do przeyścia pozostał." Paryżanie zaś dziwili się rosłey i wysokiey postaci ciała, i poważnym twarzom posłów, długim i siwym wąsom, czapkom z kosztownym futrem, szablom w drogie kamienie oprawnym, bótom lamowanym, saydakom i łukom. Dziwne im zdawały się także podkówki wysokie i głowy ogolone: każdy z tych Posłow dobrze umiał po łacinie, wielu z nich mówiło po Włosku i po Niemiecku, a niektórzy tak dobrze rozmawiali się po Francuzku, że można było rozumieć, że nad brzegami Sekwany i Loary, a nie zaś nad Wisłą albo Dnieprem byli zrodzeni. Co wielki wstyd sprawiło dworzanom francuskim, którzy nie tylko nie byli uczeni, ale nauki nawet nie nawidzali. Ci Jchmość od Gości swoich, to jest od Polaków, zapytani nie umieli im odpowiadać, a przeto rumieniąc się, tylko potakiwać im głową musieli.

Richard,

uprzedzenia u zachodnich narodów o północy rozsiewały. Obleżeni w Sancerre Hugonoci otrzymali przez bytność tych posłów dosyć zyskowne pokoiu warunki, ale wolności, jakich współwyznawcy ich wymagali, nie chciał Karol IX. żadną miarą im dozwolić, obrażony zbyt skwapliwą obietnicą Posła swego Monluc. A jak za zwyczay, kiedy nadto się żąda, mniey się

Richard Bartolinus w opisie podroży Macieia Langie Kardynała i Biskupa Gureckiego, jako oczewisty *świadek* na ziezdzie Króla Zygmunta I. z Cesarzem Maxy*milianem I.* r. 1514. *z chlubą* opisuie Polaków: „Polacy, mówi *on na* k. C. IV. *są z nau*„*ki i obyczaiów* naypolerownieysi, Węgrzy daleko „dziksi. Czesi *celuią* ich bardzo, ale jednak nay„bliżsi są do nich w polorze, chociaż w ięzyku i „obyczaiach nie maią z niemi podobieństwa." Wynika z tych i wielu podobnych świadectw, że od czasu, jak Kazimierz IV. przykazał uczyć się w szkołach z pilnością, aż do panowania domu Waza wychowanie w Polszcze było naylepsze na świecie. Potym dopiero, gdy więcey o nawracaniu, niż o naukach myślano, upadły nauki w odmęcie nieszczęśliwych Oyczyzny losów.

się dostaie i nowe wszczynaią się sprzeczki. Tak stało się też i tutay: Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Woiewoda Sieradzki i Mikołay Krzysztof Xiążę Radziwił, nowo nawrócony Katolik, powstali na artykuł o wolności Niekatolików w Polszcze, oświadczaiąc że nań powszechney nie było zgody. Wahał się Henryk przysięgać na ten artykuł, żeby nie obraził Papieża i Katolików we Francyi, lecz otwarte wyznanie Jana Zborowskiego, że nigdy nie byłby Królem Polskim obrany, gdyby wiedziano, że w tym trudności czynić będzie, nakłoniło go do przyięcia i tegoż artykułu. Wykonał zatym Henryk z Bratem Karolem IX. przysięgę d. 10. Września w Paryżu, ale dopiero 4 czy 5 Października z stolicy tey do Polski wyjechał, na którey granicach dnia 25. Stycznia stanął. (R. 1574.) Przyczyna długiey odwłoki odjazdu i powolney podróży była taiemna do tronu Francuskiego nadzieia, gdy słabe zdrowie Karola IX. nierokowało mu długiego życia, a nawet ieszcze dłużey byłby się został Henryk w Paryżu, gdyby go Brat nie był prożbami i groźbą do wyiazdu przynaglił

naglił, urażony, że przez bytność jego na swoiey tracił powadze. Dnia 21. Lutego była koronacya Henryka. Przybyli na nią Posłowie Pruscy z żądaniem różnych nowości, na które Polacy przystać nie mogli. Czynił powtórnie Henryk trudności względem pokoiu między rożnowiercami, ale gdy Marszałek Wielki Koronny zagroził mu, że z koroną z kościoła póydzie, zaprzysiągł uroczyście lubo nie bez wymówki wszystkie artykuły. *) Na tym Seymie nieszczęśliwy przypadek na długie czasy Polskę zakłócił. Samuel Zborowski wychodząc z zamku porwał się z szablą na Jana Tęczyńskiego, a gdy obaydway bić się zaczęli, Andrzey Wapowski, Kasztelan *Przemyślski*, chcąc ich rozbronić, został śmiertelnie ranionym przez Zborowskiego pod bokiem prawie królewskim. Osądził Król Zborowskiego na wywołanie z kraiu, ale że z zachowaniem dóbr i czci, zgorszyło to dobrze myślących, iżby mniey surowa kara, jak prawa kazały, niejakąś słabość znaczy-

*) Dodał bowiem *salvis juribus regni* do wyrazów *pacem inter dissidentes de religione servabo.*

znaczyła w wymiarze sprawiedliwości bezwzględnym. Do tego ustawiczne biesiady i rozrzutność Króla odrażały co raz bardziey serca narodu od niego. A tak w tym, gdy Król tracił miłość u ludu, nadeszła wiadomość, że Karol IX. Brat jego d. 30 Maia umarł. Po tey nowinie zwołał Król radę, co ma czynić, ale gdy mu radzono, żeby Seym złożył, a na nim o pozwolenie jechania do Francyi dopraszał się, za długa była mu ta czasu przewłoka. Ujechał więc potajemnie na klaczy Tureckiey sam ósmy do Szląska dnia 18. Lipca, zostawiwszy w sypialnym pokoiu listy do różnych Panów z Senatu: że wkrótce powróci, lecz dla obawy, żeby kto inszy tronu we Francyi nie opanował, do Oyczyzny spieszyć musi. Nazaiutrz dopiéro, gdy dowiedziano się o ucieczce, Jan Tęczyński Podkomorzy i Mikołay Zebrzydowski puścili się w pogoń za Królem, ale iuż nie dogonili go prędzey aż na granicy Szląskiey za Oświecimem albo za Pszczyną, gdy iuż z wygodą sobie jechał i bezpieczenie w pojeździe. *) Zsiadłszy z konia u nog leżąc ze łzami prosili

*) Heydensteyn powiada za Pilznem, Droga do Wiednia

prosili obydway Króla, aby się wrócił, ale wymówił on im się grzecznie, równie iak i oni aż do łez rozrzewniony, iż niechcąc Francyi utracić powrócić nie może. Na ostatku aby dłużey nie bawić się na mieyscu, zaprosił ich do pojazdu, a tak ujechawszy kawał drogi dał Tęczyńskiemu pierścień na porękę powrotu, prosząc, aby listy były pooddawane, które zostawił. Pożegnawszy się z niemi pojechał do Wiednia, a ztamtąd przez Wenecyą, Turyn i Lion do Paryża.

Odjazd Króla rozgniewał mocno cały Naród Polski. Zwołał Prymas Seym do Warszawy na 24. Sierpnia, a na tym seymie naznaczono dzień 12. Maia następnego roku, na kres

dnia nie idzie na Pilzno w Czechach. Ten błąd może drukarza Heydensteyna wielu innych uwiódł. Pszczyna (Pless) zaś jest miasto 10 mil od Krakowa leżące. Inni twierdzą, że na samey granicy Polskiey za Oświecimiem dogoniono Henryka, ale i to zdaie się zgadzać z powieścią, że to było za Pszczyną, bo Oświecim od Pszczyny nie daleko na trakcie do Wiédnia.

kres ostatni, na którym jeżeli Król nie powróci, ma utracić koronę. Przyobiecał w prawdzie Henryk powrócić, skoro rzeczy we Francyi ułatwi, lecz gdy nie przyszło do tego, ponieważ w zaburzoney Francyi sam miał dosyć do czynienia, (R. 1575.) Seym w Stężycy dnia 26. Maia złożony ogłosił Bezkrólewie i na nową elekcyą dzień 7. Listopada naznaczył.

Bezkrólewie.

Gdy w Polszcze Bezkrólewie wszystkich zatrudniało umysły, Jwonia Hospodar Wołoski Hołdownik Polski utracił swoie xięstwo; które pod nim u Turków Piotr Woiewoda Multański podkupił. Swierczowski we 1300 Kozaków wierny przyiaciel Jwonii zginął na tey woynie przez zdradę Wołochów po dowodach tysięcznych aż do podziwienia prawie cudowney waleczności. Ta woyna ledwie że nie przy-

przyciągnęła za sobą zerwanie pokoiu z Turkami, a chociaż do tego nie przyszło, Adel Gierey Brat Hana Tatarskiego wpadł na Ruś i do 20000 dusz zabrał w niewolą. Jednakowoż i ta klęska nieprzywiedła umysłów zakłóconych do zgody. Starali się o koronę Ernest Arcyxiążę Austryacki, Syn Maxymiliana II.; Ferdynand Arcyxiążę Austryacki na Tyrolu, Brat tegoż Cesarza; Jan Król Szwedzki z Synem swoim Zygmuntem; Alfons Xiążę Ferary i Modeny i Stefan Batory Woiewoda czyli Xiążę Siedmiogrodzki, u którego Samuel Zborowski przebywał. Senatorowie duchowni wszyscy obstawali za samym Cesarzem, chociaż o koronę nie starał się dla siebie, a świeccy między nim i Synem na dwie podzielili się partye, oprócz kilku, co Piasta obrać życzyli. Jędrzey Zborowski Marszałek Nadworny Koronny głosował na Stefana Batorego. Szlachta zaś chciała mieć królem albo któregokolwiek Arcyxiążęcia Austryackiego, albo Piasta. Na czele partyi, co Piasta żądali, był Jan Zamoyski, a za jego zdaniem poszedł na ostatku cały stan Rycerski. Jan Kostka Woiewoda Sandomirski i Jan

M 2 Tęczyń-

Tęczyński Woiewoda Bełzki podani od Szlachty za Kandydatów do tronu podziękowali za ten honor, oświadczywszy że nie życzą sami panować, lecz przestaią na zaszczycie obierania królów. Gdy zgody nie było, Prymas Uchański ustąpiwszy z placu elekcyynego d. 12. Grudnia r. 1575. mianował królem Cesarza Maxymiliana II. a Marszałek Wielki koronny Jędrzey Opaliński ogłosił Elekta, ale zrażeni tym Senatorowie, w znaczney części i cały Stan Rycerski złączyli się z Janem Zamoyskim, który opuściwszy zamysł wybrania Piasta, wyniósł na tron Annę Jagiellonkę, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, naznaczaiąc iey za małżonka Stefana Batorego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego dnia 14. Grudnia, a że wszyscy Biskupi z Prymasem trzymali, Jan Sieniński *) ogłosił Elekta. Obie strony wysłały poselstwo, zapraszaiąc Elektów swoich na tron, a oraz naznaczyły zjazdy, prymasowska do Łowicza, Zamoyskiego do Jędrzeiowa. Pakta Konwenta za Stefana za-

przy-

*) Niebył Jan Sieniński wtedy Biskupem, lecz został Arcybiskupem Lwowskim d. 17. Kwietnia r. 1577.

przysięgli natychmiast Jérzy Blandrata Lékarz jego nadworny i Marcin Berewiczy z obietnicą, że Pan ich d. 18. Stycznia r. 1576. do Jędrzeiowa sam zjedzie na osobiste ich zaprzysiężenie. Treść ich była: „że Krol prawa wszy„stkie i swobody potwierdzi, długi rzeczypo„spolitey zapłaci, oderwane przez Moskwę „kraie odzyska, z Turkami przymierze przy„wròci, Tatarów powściągnie, a ściany krole„stwa obroną pewną zabezpieczy. Artykuły „Henrykowi Walezyuszowi podane stwierdzi, „cudzoziemskich posiłków bez dołożenia się „stanów nie zasięgnie, żołnierzy zaciężnych „za granice wysyłać nie będzie, w potrzebie „gwałtowney 1500. piechoty własnym kosztem „na żołdzie utrzyma.“

Wahanie się Maxymiliana II. czy ma przyiąć koronę, czyli nie, odwłoka namysłu aż do Seymu Niemieckiego, zasięganie rady u Elektorów Niemieckich, chęć, żeby raczey ktòren z Synów koronę Polską posiadał, to wszystko wzmocniło partyą przeciwną. Duchowieństwo Polskie lękało się panowania Stefana, z przyczyny, że cały dwór jego składał się z Niekatolików.

tolików. Jérzy Blandrata był Aryanem, a cały Siedmiogród na różne podzielił się wiary. Lubo sam Stefan był Katolik, jednak mieli Niekatolicy Polscy naywiększą nadzieię, że do ich wiary może się nakłonić. Dumna odpowiedź Cesarza Maxymiliana II. na odrady strony Batorowskiey zniechęciła mu wielu Polaków serca d. 24. Grudnia. (R. 1575.) Zjazd w Jędrzeiowie (R. 1576.) pomnożył się przybyciem niemałą Senatorów i Jana Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, który ofiarował się Stefanowi z powolną służbą, jeżeli go zechce o wierze swoiey zapewnić. Wykonał Poseł Stefana Hieronim Filipowski powtórnie przysięgę, gdy sam Elekt jeszcze przyiechać nie mógł. Oświadczono Cesarskim posłom, że elekcya Maxymiliana była bezprawna, a gdy nie można było skłonić Prymasa na stronę Stefana, wszystkich jego stronników, a przeciwnych Stefanowi uznano za Nieprzyiacioł Oyczyzny. Zaprosił Stefan Karnkowskiego na granice, aby się sam przekonał o jego religii, upewniaiąc, że z przodkami z nieodmienną stałością zawsze w wierze trwał Katolickiey. Ale niechcąc odra-

zić od siebie Niekatolików odwlekał ieszcze jawne wyznanie zdania swego. Aby jednak uprzedzić Cesarza wykonał w Meggies dnia 8. Lutego przysięgę, a unikaiąc granic domu Austryackiego w 3000. woyska przez Wołoszczyznę przeszedłszy, stanął w Sniatynie, gdzie przekonany od Sulikowskiego, którego tam Karnkowski wysłał, że inaczey na tronie nie osiędzie, chyba ze jawnie się wyzna Katolikiem, uroczystą przytomnością na mszy okazał przedsięwzięcie trwania w wierze Katolickiey, mimo żalu Posłów Polskich, którzy byli Niekatolicy. Stanął w Krakowie dnia 22. Kwietnia. Nastąpiła bez trudności Koronacya jego i królewney Anny d. 1. Maia przez Karnkowskiego, a d. 2. tegoż miesiąca był ślub oboyga. Przykry to był czyn dla Stefana dopiéro 42. lat maiącego, gdy królewna 52. liczyła. Podobne żądanie Henryk ominął wymówką, że nie było w warunkach paktów konwentów umieszczone. Stefan zaś niemógł się żadnym wywikłać wybiegiem.

Ste-

Stefan Batory.

Gdy wszelkie starania przywieśdź Prymasa do zgody tak na zjezdzie w Łowiczu dnia 28. Lutego jak w Warszawie dnia 9. Kwietnia (roku 1576.) były daremne, postanowił Król orężem przymusić go do posłuszeństwa. Uprzedził Króla Prymas, unikaiąc *ostatecznych* kroków nieprzyiaźni przeto, że w Warszawie uznał go za Pana i przysięgę wykonał. Uczyniła toż samo i Litwa za przewodem Jana Chodkiewicza. Tylko Gdańsk i Prusy wahały się ieszcze przystać na Króla Stefana. Ruszył Król do Prus z woyskiem, Poddały się miasta wszystkie r. 1576-1577., ale miasto Gdańsk ufaiąc na warowne wały i zaciężne z Niemiec woyska nie chciało poyśdź za tym przykładem, obawiaiąc się umnieyszenia swobòd i przywileiów. Były zwycięstwa w polu zawsze przy Polakach, ale trudno było miasta dobydź tak

wa-

warownego. Za pośrzednictwem Xiążąt Niemieckich stanął pokóy w Malborku d. 11. Grudnia r. 1577. Zapłaciło miasto 200,000 Złotych królowi, a 20,000 Złotych na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospólstwo zburzyło.

Woyna Jnflantska przyczyniła się naywięcey do zawarcia pokoju z Gdańszczanami. Jwan II. Wasilewicz bowiem zabrał resztę Jnflant oprócz Rygi, i kilku zamków, gdy postrzegł, że Magnus Królewicz Duński, sprzykrzywszy sobie okrucieństwa jego, zamyślał porzucić błahy tytuł bez władzy Króla Jnflant i przystać do Polaków. W nadziei zatym, że z łatwością *wszystko ogarnie*, nie tylko Magnusa wsadził do więzienia, ale i Polszcze jawną wydał woynę. Omylił się w nadziei Car Jwan II. Wasilewicz, bo nie miał ani z powolnym Zygmuntem I. ani z niedbałym Zygmuntem Augustem II. do czynienia. Dzielny Król Stefan ruszył Szlachtę Litewską pod dowodztem Mikołaia Radziwiła na obronę Litwy i Rygi, (R. 1578.) a sam złożył Seym do Warszawy na opątrzenię się w potrzebne do

woy-

woyny pieniądze. Dla niedostatku tychże iedynie tylko dał inwestyturę Prus xiążęcych wraz z administracyą Jérzemu Fryderykowi Margrabi na Anszpachu i dozwolił dotykać się posłom Elektora chorągwi na znak wspólney lenności, mimo sprzeciwienia się wielu posłów, ktorzy oświadczali, że przeciw woli stanów toż samo i w Lublinie r. 1569. się stało, a po wygaśnieniu *linii Pruskiey i* Anszpackiey na Elektorską dzielnicę Prusy iśdź nie powinny. Urządził potym Król Stefan Kozaków, dawszy im Hetmana i Trechtymirów zamek, aby zawsze 6000 woyska z nich miał pogotowiu, dla czego i karność woyskową im przepisał ściśleyszą. Zaciągnął oraz i nie mało woysk z Węgier i z Niemiec. Te przygotowania i szczęśliwa porażka Moskali pod Kiesią *(Wenden)* przez Jędrzeia Sapiehę, który ich 6000 trupem położył na placu, a resztę od oblężenia miasta odpędził, rokowały szczęśliwą przyszłość. *)

Ru-

*) Było to d. 21. Października r. 1578. Nie miał Sapieha nad 2000 ludu woyska całego.

Ruszył Król Stefan sam r. 1579. pod Połock we 30,000. woyska. Polskim woyskiem dowodził Hetman Koronny Mielecki, Litewskim Mikołay Xiążę Radziwił Hetman Wielki Litewski; nad 5000. Węgrów miał dowodztwo Kaspar Bekiesz, niegdyś naywiększy Króla w Siedmiogrodzu przeciwnik, a teraz przyjaciel wierny i poufały. Poddał się Połock po żwawym szturmie, a potym Sokoł, Turobin i Susza. Powróciło tak całe Woiewodztwo Połockie do Litwy, a szlachta z niego wygnana odzyskała dziedzictwa dawniey stracone. A gdy się to tu działo, Xiążę Konstanty Ostrogski Siewierzczyznę i okolice Jarosławia Moskiewskiego pustoszył i aż pod Smolensk zapędzał zwycięskie znaki. Do 2000 wsi i miasteczek w Rossyi doznało tych klęsek, co Litwa od Moskali za Jagiellonów nie raz poczuła. Na poparcie Woyny uchwalono pobór dwuletni. Wielkie Łuki, Wieliż, Uświata, Newel, Jezieryszcze, Zawołocie poddały się Polakom, a gdy Mielecki złożył urząd hetmański dla niezgody z Węgrami, Jan Zamoyski dostał wielką buławę. Te zwycięstwa przywiodły r. 1581. Rygę do-

tąd

tąd prawie niepodległą do wykonania przysięgi, a Car nie mogąc się siłom Stefana opiérać orężem, prosił otwarcie o pokòy. Lecz przewiduiąc, że inaczey go od Króla nie pozyska, iak chyba poddaniem całych Jnflant, ofiarował Papieżowi i Cesarzowi Rzymskiemu unią narodu swego z kościołem i przymierze przeciw Turkom, aby za ich pośrzednictwem zyskownieyszy otrzymał od Króla Stefana pokòy. Oblegał Król Polski właśnie wtedy Plesków, a gdy miasto dłużey broniło się, poruczył dobycie onegoż Zamoyskiemu, a sam do Warszawy na Seym odjechał. Tu z namowy Antoniego Possewina Jezuity, co do Moskwy z poselstwem był jeździł od Papieża, skłonił się Król do zawarcia zawieszenia broni na lat dziesięć.

Stanął pokòy czyli rozeym dnia 15. Stycznia r. 1582. w Kiwerowey Horce, ale że pierwsze ugody w Zapolu czyniono, traktat nazywa się Zapolski. Woiewodztwo Połockie tylko zostało przy Litwie, Wielkie Łuki, Plesków i inne zamki i powiaty wszystkie oddano za Jnflanty. Do zawarcia tey ugody przy-

czyni-

czyniła się także chytrość Jana Króla Szwedzkiego, który zamiast woiowania Moskwy w innych stronach, jak mu Król Polski radził, w Jnflantach chwytał zamki i miasta z prawa do Polski należące. Dla tego zaraz po skończoney woynie Moskiewskiey wyprawił Król Stefan jedno poselstwo po drugim do Szwecyi upominaiąc się o oddanie Estonii, która w ręku Szwedów była; ale wymawiał się Król Szwedzki z tego, odnawiaiąc dawne pretensye o posag żony, Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta; a prócz tego roszcząc ieszcze inne prawa do Jnflant, wzbraniał się żądaniom tym zadosyć uczynić tym śmieley, im bardziey widział *Króla* Stefana *zatrudnionym* bydź domowemi zakłóceniami. Urządzenie Jnflant bowiem i niezgody w kraiu czyniły mu nie mało trudności. Lecz wielki ten mąż równie czynny w pokoiu, jak dzielny w boiu zapobiegał złemu z bezwzględną surowością, a nie ustraszonym będąc tylekrotnemi przeszkody, postępował z nieodmienną stałością co raz daley drogą przedsięwziętą do zamierzonego kresu, na inne czasy mądrze odkładaiąc, czego

od

od razu nie mógł dopiąć, jako to ustanowienie praw względem elekcyi i porządku stałego. Wspierała zbawienne Króla zamiary czynność nie przerwana Jana Zamoyskiego, który zagrożone od Turków granice własnym kosztem przez swoię milicyą zabezpieczył. Jnflanty zaś r. 1583. podzielono na trzy Woiewództwa Wendeńskie, Dorpatskie i Parnawskie, a zamiast kilku biskupstw zgasłych po reformacyi ustanowiono iedno tylko Biskupstwo w mieście *Wenden*. Szlachta Jnflantska dostała równe prawa z polską, a powiat Pyltyński od Króla Duńskiego za 30,000 Talarów kupiony, r. 1584. oddano w zastaw Xiążęciu Pruskiemu, który tę summę wyliczył. Tego roku ścięty Samuel Zborowski na mocy wyroku królewskiego w Krakowie za rozkazem Jana Zamoyskiego, który go jako Starosta Krakowski na wsi schwytać kazał, gdy mimo przestrogi, żeby z kraiu wyjechał, drogę mu zuchwale zaieżdżał i na Króla odgrażał się złośliwie z pogardą. Wyjawił się wtedy spisek trzech Braci Zborowskich, to jest tegoż Samuela, Krzysztofa. Podczaszego koronnego i Jędrzeia Marszałka nad-

nadwornego na życie i zgubę Króla. Ci bowiem Panowie urażeni o to, że nie rządził podług ich zdania, ale nad nich przenosił Zamoyskiego, zamyślali o tym, jakby Króla tronu i życia pozbawić, a że królowi naybardziey do berła dopomogli, znaydowała w tym zawzię-tość ich naywiększą do gniewu i zemsty po-dnietę. Jan starszy ich Brat, Kasztelan Gnieźnieński, niewchodząc bynaymniey do tego spisku, wyiednał iuż wprawdzie pozostałym dwóm Braciom łaskę królewską, ale że Krzysztof nie ufaiąc królowi do Moraw uciekł, odsądzono go od czci i sławy, a sprawę Jędrzeia daley zawieszono. Obruszyła surowa sprawiedliwość r. 1586. szlachtę do zbyt powolney sądowości Jagiellonów przyzwyczaioną, ale nie było inszego sposobu wprawić w kluby rozwiązły rząd rzeczypospolitey. Nie dał się zatym Król od-straszyć w przedsięwzięciu, bo dała go Polszcze opatrzność na pokazanie światu, że Wielki Gieniusz wszystko przezwyciężyć za czasem potrafi. Była nadzieia niewątpliwa, że urządzi ten wielki Mąż całą Polskę i zabezpieczy ią od wszelkich wewnętrznych zamięszań ustano-

wie-

wieniem następstwa pewnego albo elekcyi prawami lepiey obwarowaney, lecz los jakiś nieszczęśliwy czyli zawisne przeznaczenie Polski zabrało tego z królów Polskich naywiększego Bohatyra w chwili, gdy wśrzód starań i trudności niezliczonych już do celu zdawał się domierzać. Po śmierci bowiem Jwana II. Wasilewicza ułożył sobie Król Stefan zawoiować Moskwę, a przeto i Turkom dalszą założyć tamę. W tym widoku wysłał do Rzymu Synowca swego Kardynała Andrzeia Batorego Biskupa Warmińskiego i Jezuitę Antoniego Possewina *) o posiłki pieniężne, a tych niezawodną obietnicę od równie Wielkiego Męża, od naywiększego z Papieżów Sixta V. łatwo Król otrzymał w liczbie 25,000 Szkudów na miesiąc w całym przeciągu woyny, a że tegoż Sixta V. obietnice nie były, jak za zwyczay mocarstw

*) Był to ten sam Possewin, co Króla do pokoiu Zapolskiego namówił w nadziei, że Jwan II. do kościoła Rzymskiego nawróci się, ale gdy po rozeymie Car ani myślał słowa dotrzymać, żałował mocno Possewin, że mu się dał uludzić.

mocarstw Europeyskich próżne obłudy słowa, ręczyła rzetelność iego w całey Europie znana. Wśrzod tych zamiarów chciał Król koniecznie ustanowić albo następstwo albo pewność elekcyi, a dla tego i Zborowskim przebaczyć winę, i ile możności, wielu dogodzić żądaniom, wspaniale zamyślał, ale śmierć nagła d. 12. Grudnia r. 1586. w Grodnie przecięła wszystkie te układy, a oraz znikła szczęśliwość Polski w przepaści bezdenney domowych roztyrków. Pogrążyła się bowiem oyczyzna pod długim panowaniem królów niezdatnych, a krótkim lepszych w ostatni nieładu toni, a tak poszła naywprzód na igrzysko sąsiedzkich *podstępów*, a *potym* na niezliczone klęski wydana, uległa *pod ciężarem wad bezprawia* wiekami zadawnionego, gdy wszelki ratunek był albo za pózny, albo przez los jakiś zawisny dla okoliczności nieprzyjaznych bezskuteczny.

Urodził się był Stefan Batory dnia 25. Września r. 1532. w Węgrzech z zacney, lecz nie nader maiętney familii. Służył naywprzód Ferdynandowi, I. z którego Córką Katarzyną potym trzecią Zygmunta Augusta żoną, gdy

w pierwsze małżeństwo za Xiążęcia Mantuańskiego poszła, do Włoch był posłany, od Ferdynanda I. urażony, że go z niewoli w Węgrzech nie wykupił, przystał na stronę Jana Zygmunta, a gdy od tegoż poselstwo u Maxymiliana II. sprawował, pod pozorem, że rozeym zerwano, chytrze przez Niemców do więzienia wtrącony przesiedział trzy lata pod strażą w ścisłym zamknięciu. Cały czas niewoli tey łożył na czytanie historyków, a z tych naybardziey polubił Juliusza *Cezara*, którego prawie na pamięć umiał. Wypuszczony z więzienia został Xiążęciem Siedmiogrodzkim po śmierci Jana Zygmunta r. 1570. i utrzymał się na tym Xięstwie przeciw Kasparowi Bekieszowi, który widząc go na tronie Polskim sam dobrowolnie do niego przyjechał i z głownego nieprzyjaciela został wiernym i szczérym przyjacielem. Równie i Król zapomniał o wszystkich urazach, a umieraiący Bekiesz polecił nawet Syna opiece iego. Kochał się Stefan Batory bardzo w naukach, a młodzież Polską zachęcał do nich gorliwie. Przytomnym będąc na popisach w Wilnie mawiał: „*disce puer latine, ego te faciam*

ciam Mospane", bo gdy nie umiał dobrze po Polsku, rozmawiał nayczęściey po łacinie. Wśrzód woyny Moskiewskiey założył akademią Wileńską, a oddaiąc sprawiedliwą pochwałę umieiętności Jezuitów, starał się dla nich o szkoły i kollegia, aby przez nich rozmnożył światło i nauki w Polszcze. Nie przewidywał bowiem, że zacny ten zakon kiedyś stanie się pod gnuśnym panowaniem Zygmunta III. naywiększym prześladowcą pokoiu różnowierców, a przeto dopomoże do rozdwoienia umysłów i założy kamień węgielny do upadku światła, nauk i Oyczyzny przez woyny Szwedzkie i Kozackie. Atoli *mniey to* była zakonu tegoż wada, jak panuiących w *Wieku XVI. i XVII.*, którzy pod pozorem religii albo władzę swoię rozszérzać, albo dzikich pretensyi dopinać usiłowali. Nigdy pod królem Stefanem nie było żadnego prześladowania o wiarę. Lubo we Francyi toczyła się krew strumieniami w woynach o religią, w Niderlandzie aż do buntu przyszło przeciw Hiszpanom, w Polszcze nie było dotąd innych o nią woien, jak na

 pismie.

pismie. *) Naywiększa część Szlachty w Małeypolszcze wyznawała konfessyą Helwecką czyli Augszburską poprawną, a w Wielkieypolszcze Augszburską nieodmienioną, a do tey należała i naywiększa część Mieszczan z rodu albo początku niemieckiego, zwłaszcza Prusy i Jnflanty. W Litwie naywięcey było wyzna-

*) Lutrzy w Polszcze nazywaią się Wyznawcami Augszburskiey konfessyi nieodmienioney, *Augustanae confessionis invariatae*, a Kalwini tylko *Augustanae confessionis,* Augszburskiey konfessyi. Przyczyna tego jest następna: Filip Melanchton przyiaciel Marcina Lutra wyznanie wiary w Augszpurgu r. 1530. Cesarzowi Karolowi V. podane odmienił w poźnieyszych edycyach w niektorych wyrazach o wieczerzy Pańskiey. A że te poprawki Autora zbliżały się do zdań Zwingliusza i Kalwina, czyli do Konfessyi Helwetskiey r. 1536. więc Kalwini, aby korzystać z pokoiu religii r. 1555., przyięli Augszburską Konfessyą poprawną, r. 1541. a na reszcie tak poprawną, jak i nieodmienną dla maley różnicy obudwuch, atoli jednak tłomacząc obie podług zdań swoich, w czym im Lutrzy, a zwłaszcza surowsi, zaprzeczaiąc ważność tłumaczenia takowego sprzeciwiaią się tak dalece, że wszystkie edycye od oryginału odstępuiące poczytuią za nieważne.

znawców konfessyi Helwetskiey, na Zmudzi ledwie ieszcze 8 było Xięży Katolickich, a ledwie część dziesiąta całey Litwy trwała w obrządku Łacińskim. Przez niezgody Niekatolików, gdy Wyznawcy Augszburskiey konfessyi nieodmienney Prymasowi rząd pod czas bezkrolewia z katolikami wyjednali, aby uniknąć Króla Kalwińskiego, religia Katolicka pozyskała wielką znowuż przewagę nad innemi, a tę poparły nauki światłych ludzi, bo dla tego, że nie było prześladowania o wolność zdań, naylepsi Pisarze owego czasu zostali spokoynie na łonie kościoła. Jan, i Piotr i Mikołay *Kochanowscy, Wierszopisowie sławni*, Marcin Kromer Historyk, Liwiusz Polski, Biskup Warmiński i inni. Za przykładem postronnych państw usiłowała ślepa gorliwość i Stefana nakłaniać do nawracania gwałtownego, ale pamiętna jest jego odpowiedź: „że iako Król „nad ludem, a nie zaś nad sumnieniami pa„nuie.“ Równie godne pamięci są słowa, które wyrzekł, gdy Stanisław Taszycki zanosił proźbę za drukarzem Rodeckim, żeby z więzienia był wypuszczonym, „że, luboby jako „Król,

„Król, choć własną krwią życzył jedność zdań „ludzkich w religii sprawić, jednak ponieważ „to rzecz jest niepodobna, więc nie sądzi ni„gdy, żeby religią prześladowaniem albo rozle„wem krwi rozszérzać należało, bo nie można „nigdy sumnienia przyniewalać.“ Podobny wyrok Króla tegoż był i ten: „że Bóg sam ie„den trzy rzeczy sobie zachował: z niczego „coś stworzyć, przyszłość przewidywać i su„mnieniem władać.“ Atoli rozsądne umiarkowanie Króla względem *rożności zdań* w wierze nie pochodziło z oziębłey oboiętności, jak mu niektórzy zarzucali, bo sam Biskup Karnkowski wyznał, *że* Król lepiey, niż Biskupi pełnił wyroki Soboru Trydentskiego. Rzadko szczéra cnota znaydzie się bez prawdziwey w duchu pobożności, lecz często zaniedbywa pozór nie istotney gorliwości w pełnieniu obrządków mniey znaczących, lecz i w tey mierze Król nie dopuszczał się niedbalstwa, lubo Warszewicki powiada, że pokazywał się nabożnieyszym, niż był w istocie. Zarzucano także królowi Stefanowi, że Węgrom i innym Cudzoziemcom dawał pierwszeństwo przed Polakami,

że

że był skąpym, i że zamyślał o sukcessyi tronu. Maią te zarzuty oczewistą zazdrości cechę, i są bardziey nikczemnym nienawiści ludzkiey wymysłem, niż prawdy istotą. Albowiem bezwzględna sprawiedliwość i bezstronna słuszność powodowały sercem Króla, który tak Polaków, jak cudzoziemców zasługi nadgradzał. Gdy w naygorszym nieładzie zastał królewstwo, z początku w Węgrzech i w Niemczech znaydywał nayw iększą sposobność do zaciągów woyskowych bitnego na żołdzie żołnierza. Lecz gdy wkrótce odżywił duch mężny Polaków, przywrócił im dawną sławę w boiu, a podobno gdyby Króla Stefana nie było, możeby i pod Zygmuntem III. Naród nigdy tyle nie był dokazał, a gdyby był daley pożył, zapewne nie przyszłaby była oyczyzna na taki upadek, jak się stało pod jego następcą. Skąpym zaś nie był bynaymniey, lecz oszczędnym, ale że nie mogło łakomstwo nic korzystać z rozrzutności, jak bywało za Jagiellonów i Henryka Walezyusza, czerniono cnotę oszczędności nazwiskiem skąpstwa. Nie był skarb rzeczypospolitey w tym stanie, żeby oszczędzać wy-

datki

datki niebyło naypierwszą potrzebą. A starania o sukcessyą tronu usprawiedliwiły następne czasy. Tak daleki był Król od wad tych, co mu kłamstwo zarzucało, że i owszem był hoynym, gdzie było potrzeba. *) Dawał zasłużonym nieproszony, czego się nie spodziewali, a nawet i tym, co go obrazili, więcey zważaiąc na zasługę, którey nigdy nie zapomniał, niż na urazę, którey nie chciał długo pamiętać. Tak na Seymie r. 1585. Pękosławskiemu Posłowi Ziemskiemu dał Starostwo Sandomierski z temi słowy: „chociaż zły Poseł Pękosławski, „ale dobry żołnierz, bo Król wspaniale pu-

szczał

*) Folguiąc owym wiekom w potrzebie nie żałował Król i wydatków na uczty, tak n. p. na obiad w Kwidzynie r. 1576. wyszło 28 wołów, 92 baranów, 5 kop kurcząt, 3 kop gęsi, 2 beczki soli, 10 połci słoniny, 1. beczka masła, 1½ łasztu mąki, 18 łasztów mąki, 18 łasztów owsa 8 beczek wina Węgierskiego, 80 beczek piwa, nie rachuiąc korzeni i innych rzeczy. Rozumie się samo przez się, że to był obiad dla całego woyska albo może przynaymniey tylko dla licznego rycerstwa i Panów tam zgromadzonych.

szczał w niepamięć, że od niego nie ieden głos uszczypliwy usłyszał. Lecz nigdy dobrotliwość iego nie powiodła go do słabości albo do upodlenia powagi, albowiem jak sam mawiał: za sprawiedliwością gotów był życie położyć. Dla tego od ukarania zbrodni nikt go odwieśdź nie potrafił. Oprócz Zborowskich doznał to Grzegorz Ościk na Kowarsku dziedzic w Wilnie ścięty o korrespondencyą z Carem, tudzież i Kasztelan Wizki o zaböystwo w Wiźnie stracony i inni zbrodniarze. Gromił także z powagą niepotrzebne na Seymach wymówki, a nie raz zuchwałość do umilknienia przyprowadził mężną i piękną wymową, która w ustach wielkiego Bohatyra serca zachwycała. Pamiętna była mowa jego, r. 1576. w którey wieszczym duchem napominał strzedz się zbytków wolności, upewniaiąc: „że nie jest i nie „będzie malowanym albo glinianym królem.“ Wytykał śmiało wady rządowe stanom na oczy, gdy ganił zakał nieładu od dawnieyszych czasów pozostały. Równie nie użytym był i obcym mocarstwom, kiedy wpływu jakiegoś szkodliwie szukano, bo umiał całkiem bydź królem

Pol-

Polskim. Dla tego odmówił królowi Hiszpańskiemu przyiąć przysłany order złotego runa i oświadczył mu, że królowie Polscy obcych nie potrzebuią ozdób, gdy mu poseł Hiszpański uroczyście tenże order ofiarował, a podobnego łańcucha z herbem Batorych przyjąć nie chciał, wymawiaiąc się, że nie ma na to zlecenia. Dodał nawet wtedy Król: „że wilcze zęby herbu jego z barankiem Hiszpańskim możeby się niezgodziły.“ Z tey przyczyny Król Stefan jedynie pamiętny o dobro Polski nie dał się nigdy powodować wpływem zagranicznym, a dla tego zawiéraiąc traktat Zapolski, poznawszy obłudę Króla Jana Szwedzkiego, wyrzekł: „nie chcę, gdy ja „sieci rozstawiam, aby Szwedzi dzików łowili.“ Takim sposobem pod czas woyny z Moskwą zachowywał pokóy z Turkami i nie mięszał się do woien domu Austryackiego. Nawet i Siedmiogrodzka ziemia doznała przez niego słodkich pokoiu owoców, bo Turcy poważali i bali się Stefana. Zamyślał on prawda po skończoney woynie Moskiewskiey i o woynie Tureckiey, ale to iedynie dla wygubienia Tata-

rów

rów Polszcze uciążliwych, a nie zaś w prywatnym jakim widoku, jak póżniey Jan Sobieski, albo dla zysku obcych. Mieszkał Król Stefan nayczęściey w Grodnie albo w Wilnie, aby unikał od królowey, którey nie lubił, lecz szacunek powinny okazywał jey z zwykłą uprzeymością. Na tronie nawet nie wstydził się tego, że w młodszym wieku doznał różnych niedostatku dolegliwości, i owszem wspominał to z lubością. Śmierć Króla była tym żałosnieysza dla Rzeczypospolitey, że o wprowadzenie nowego Kalendarza w Jnflantach przyszło aż do rozruchów, a w Rydze do buntu. *Za panowania Stefana ustanowiono*: aby 16 Senatorów miał Król przy boku do rady, *to jest* 4 *Biskupów*, 4 Woiewodów, 8 Kasztelanów po kolei, na pół roku, jak na Seymie co dwa lata będą wyznaczeni. Taki był początek Senatorów przy boku królewskim rezyduiących. Dla sądownictwa ustanowiono trybunały r. 1578. ieden w Koronie dla Wielkieypolski w Piotrkowie, dla Małeypolski w Lublinie, a r. 1581. drugi dla Litwy, na iedne 6 miesięcy w Wilnie, a na drugie przez alternatę w Nowogrodku i

Miń-

Mińsku, co potym odmieniło się, gdy kadencyę Nowogrodzką i Mińską do Grodna przeniesiono. Podług świadectwa Pastoryusza: „Król „Stefan był w kościele więcey niż xiądz, w rze„czypospolitey więcey niż Senator, w sądach „niż prawnik, w woysku niż hetman, w po„tyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w „cierpliwości i dobroci, w darowaniu urazy „niż Człowiek, w utrzymaniu wolności niż „obywatel, w przyiaźni niż przyiaciel, w po„siedzeniu niż towarzysz, na polowaniu niż „lew, zgoła więcey niż prawdziwy filozof.“ Co do postaci był wzrostu śrzedniego, mężny, czérstwy, cery czarniawey, włosy miał czarne, zęby piękne i białe.

Lékarze nadworni zarzucali sobie na wzaiem, że Króla nieumieiętność albo raczey opaczność w léczeniu o śmierć przyprawiła. Nie brakło i na pogłoskach o zadaney truciznie, które to wieści niejakieś potwierdzały płoche nadzieie nieprzyjacioł tak Króla, jako i Wielkiego Jana Zamoyskiego, zasadzaiąc się na tym, że po śmierci Króla łatwo im będzie z Zamoyskim doyśdź do końca albo znieść tę

po-

powagę, która mu wyższość rozumu i talentów wszędzie dawała. Kochał bowiem Król Kanclerza i Hetmana Wielkiego Jana Zamoyskiego przez cały czas panowania w Polszcze z nieodmienną życzliwością, bo ta miłość gruntowała się na obopolnych zaszczytach i wzaiemnym szacunku. A dla tego wszelkie starania wyzuć Zamoyskiego z łaski królewskiey były daremne. Wszakże po śmierci drugiey, iego żony dał mu Król w małżeństwo synowicę swoię Gryzeldę Batorówną, Córkę Krzysztofa Xiążęcia Siedmiogrodzkiego r. 1583. aby go przeto ze krwią swoią połączyć. Prawdziwa wielkość bowiem Zamoyskiego bardziey na osobistych zaszczytach, i wielkich duszy przymiotach, *iak* na dostatkach maiątku i łasce królewskiey zawisła, a tak niepodobna było obalić powagę jego przez jakiekolwiek bądź podstępy przeciwników.

Od-

Oddział II.

Panowanie królów z domu Waza od roku 1587. do roku 1668.

Początek okropnego upadku królestwa i narodu.

Bezkrólewie.

Śmierć walecznego Króla Stefana otworzyła drogę do nieskończonych w Polszcze zamieszek, z nim bowiem *znikła* szczęśliwość Oyczyzny i przewaga narodu na północy.

Zborowscy naygłownieysi wielkiego Jana Zamoyskiego nieprzyjaciele, złączywszy się z wszystkiemi jego przeciwnikami, z całą zazdrośnych nienawiśników zgraią, utworzyli wkrótce znaczną dla siebie partyą, do którey nawet

sam

sam Prymas Stanisław Karnkowski przystąpił. Było podobno zamiarem Zamoyskiego, żeby albo on sam albo ktoren z Batorych osiadł na tronie, ale pod pozorem że zamysły tegoż wielkiego męża z *wolnością* nie zgadzaią się, że moc i powaga jego nad *siły* prywatnego przechodzi Człowieka, i wyższa niż komu w wolney rzeczypospolitey przystoi, pod tym pozorem podstępna obłuda i miłość zysków osobistych barwiąc rożnie swe zamachy, wynaydywała rozmaite sposoby czernienia naylepszego Obywatela i naygorliwszego Obrońcę oyczyzny. Na Seymikach przed Seymem konwokacyynym na dzień 2. Lutego r. 1587. wyznaczonym powstały wielkie kłotnie i nieskończone waśnie o urzędy Zamoyskiego. Tak na Seymiku Ruskim we Lwowie żądał Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, aby Hetman złożył buławę z przyczyny, że mu tylko dożywotnie aż do śmierci Krola była dana, a pod podobnym pozorem w zapale niezgodą uniesiony zaprzeczał i Zołkiewskiemu Woiewodzie Ruskiemu krzesła senatorskiego, gdy tenże za Zamoyskim i słusznością gorliwie obstawał, Kiedy nienawiść

robi

łobi wielkim ludziom nieprzyjaciół, prawdy światło i cnoty miłość jednaią im nie raz obrońców i przyjacioł. Nie wskòrali zatym nigdzie nic na Seymikach przeciwnicy Zamoyskiego, ale na Seymie konwokacyynym Stanisław Hrabia z Gòrki, Woiewoda Poznański w Senacie, a Stanisław Czarnkowski w izbie poselskiey stanęli na czele nieprzyjacioł Zamoyskiego. Dla umnieyszenia władzy jego hetmańskiey dano straż granic Ruskich Herburtowi, a Kamieńca Jazłowieckiemu. Z jednych kłotni, jak za zwyczay łatwy pochòp do drugich. Więc wznowiono i teraz sprzéczki o religią. Swieckie stany żądały podpisu na pokòy nie przerwany między różniącemi się względem wyznania wiary, a duchowieństwo sprzeciwiało się temu. Jeden tylko Biskup Kamieniecki podpisał na ostatku artykuł tegoż pokoiu, atoli z dodatkiem *pro bono pacis*. Inni odeszli z sessyi, aby przy podpisaniu onegoż warunku nie byli przytomni. Litwa i Prusy miały swoie zażalenia, a Posłowie ziemscy wadzili się o pierwszeństwo z miastami Pruskiemi. Tak cała rzeczpospolita pełna była zakło-

cenia.

cenia. Jędrzey Zborowski, choć wywołany z kraiu zasiadał jako Marszałek nadworny w senacie, a na pamiątkę naylepszego z królów nikomu nie dano i słowa wymówić z pochwałą. Wrzaski nieprzystoyne w wrzawie powszechney rozhukanych stronników tłumiły głos rozumu i zdania pomiarkowańszych. Zborowscy pomsty szukaiąc o brata Samuela, tylko o tym przemyśliwali, jakby Zamoyskiego z wszelkiey wyzuć powagi, a berło dadź temu, z którym nigdy nie mógłby bydź w zgodzie. Pod czas wygnania naymłodszy z Braci Krzysztof Zborowski znalazł był przytułek w Morawach, a wsparcie w domu Austryackim zdawna iuż na koronę Polską czyhaiącym. Na żądanie Stefana nie wydał go Cesarz Rudolf II. udaiąc, że kupiwszy dobra w Morawach, został stanem tegoż Margrabstwa, a zatym wydanym bydź nie może. Przez wdzięczność, a bardziey jeszcze w duchu sprzeciwienia się Zamoyskiemu umyślili Zborowscy wynieść na tron którego z Braci Cesarza Rudolfa II. Nieoszczędzał Cesarz pieniędzy na poparcie tych myśli, a tak aby dadź berło Maxymilianowi Arcyxiążęciu Austryackie-

mu, stanęli Zborowscy z zbroyną ręką w dziesięć tysięcy woyska na polu elekcyi. Przybył tamże i Zamoyski z małą, lecz wyćwiczonego ludu garstką, omylony w nadziei przybycia Jérzego Farensbacha Woiewody Wendeńskiego. Zanosiło się na woynę domową, starali się Zborowscy rokosz zrobić powszechny, ale ani Senat ani Litwa nie chciała nań przystać. Dla zapobieżenia rozlewowi krwi uchwalono, aby obce strony ani zbroyno ani razem na elekcyą nie przychodziły. Ta uchwała przecięła wszelkie Panów Polskich o tron zabiegi. Żaden bowiem z Piastów nie śmiał w tych okolicznościach starać się o koronę, a nawet i Andrzey Batory utracił ochotę do zgłoszenia się o nią, gdy przychylny życzeniom jego Zamoyski sam radził stanom Siedmiogrodzkim, aby Turków od napaści granic polskich i od zalecenia Kandydata z Batorych wstrzymali. Atoli gdy mimo tę radę zaszło takowe zalecenie, korzystali z niego Zborowscy, czerniąc przeto zamysły Zamoyskiego u Narodu. Litwa zawarłszy przymierze z Fiedorem Wasilewiczem nie stroniła od tego, żeby on był na Króla obranym, żeby

przeto

przeto ubezpieczył się pokòy od ściany Moskiewskiey. Królowa wdowa zaś zalecała siostrzeńca swego Zygmunta, Królewicza Szwedzkiego, Syna Kròla Jana III. i Katarzyny Jagiellonki, jako potomka krwi Jagiellońskiey, Polakom tak miłey. Obietnica przyłączenia Estonii do korony ułudziła serc nie mało, i nie zważano na to, że Oyciec i Syn stanom Szwedzkim uroczyście przyrzekli, iż przyięcie Korony Polskiey prawom dziedzicznego państwa bynaymniey uwłaczać nie będzie. Nie miał nawet z początku wielkiey ochoty Król Szwedzki starać się o Koronę Polską, aż go listy królowey *wdowy do tego skłoniły*, a *lubo* już zdawna *zamyślał, żeby Zygmunt kiedyś na* tronie Polskim osiadł, a z tey przyczyny z woli matki kazał go wychować w wierze Katolickiey i uczyć ięzyka Polkiego, jednak nie chciał, aby inaczey przyiął Korony Polskiey, jak bez naymnieyszego uszczerbku Szwecyi. Oświadczył to nawet w liście swoim publicznie. Staranność królowey wdowy i wspomnienie na krew Jagiellońską utorowały na ostatku drogę Zygmuntowi III. do Polski. Wszystkie bowiem

partye Zborowskim przeciwne złączyły się zgodnie na niego, gdy Jan Zamoyski stanął na ich czele i Prymasa do nich przyciągnął, który przez względy na Papieża domowi Austryackiemu przychylnego trwał dotąd w partyi Zborowskich. Dnia 19. Sierpnia r. 1587. mianował Prymas Zygmunta III. Królem Polskim, i stany Pruskie dały także głos na niego, a Zborowskich partya zmnieyszyła się do pięciu Senatorów i nie nader liczney garstki Szlachty. Wszelako trzy dni potym przez Jakóba Worоnieckiego Biskupa Kiiowskiego mianowany od nich Królem Polskim Arcyxiążę Maxymilian, a Litwa boiąc się niezgody, nie chciała uznać żadnego z obudwach za Pana, lecz rzuceniem losu rozstrzygnąć, któren z nich ma panować, dla tego odwoławszy Xiążąt Radziwiłłów z obozu Zborowskich przed mianowaniem Maxymiliana, zaraz po tymże rozjechała się do domu z warunkiem, że na żadną bez siebie elekcyą nie przystanie. Jednakowoż Kardynał Jérzy, Xiążę Radziwiłł intonował hymn Ciebie Boże chwalemy za Maxymiliana w kościele WW. OO. Bernardynów w Warszawie,

a Zborowscy, choć nielicznieysi, ale bliżsi wsparcia z Niemiec gotowali się na sprowadzenie swego Elekta, który w Ołomuńcu na nich czekał. Bez pochyby byłby się Maxymilian utrzymał, gdy oddalenie Zygmunta za morzem Baltyckim i wątpliwość Oyca, czy Syn ma przyjąć koronę, czyli nie, nie mało czyniła stronie jego trudności. Pakta konwenta wymagały od Królewicza Szwedzkiego: aby za zezwoleniem stanów tylko do Szwecyi jeździł, Estonią do Korony Polskiey przyłączył, dział, prochów i kul na dobycie Wielkiego Nowgoroda, Smoleńska albo Pleskowa dostarczał, armat pod Kiesią (*Wenden*), zabranych rzeczypospolitey ustąpił, z których część Szwedzi żądali. Summ wszelkich Zygmuntowi Augustowi pożyczonych aby się zrzekł, jako i wszelkich do dziedzictwa po nim pretensyy, a nawet i Summ Neapolitańskich dla rzeczypospolitey. Pokóy między różniącemi się w wierze żeby zachowywał, a burzycielów onegoż karał, swobody i prawa wszelkie zaprzysiągł. Na wszystko zezwalał na reszcie Król Szwedzki, ale przeciw przyłączeniu Estonii do Polski zanosili posłowie jego

uro-

uroczystą protestacyą. Zeby uprzątnąć i tę zawadę, zaręczyła się za obietnicę Estonii Królowa Wdowa na wszystkich dobrach swoich, ale i tak jeszcze obawiał się Król Szwedzki puścić Syna do Polski z przyczyny; że mógłby się przeto wplątać w woynę z Austryą. Atoli opanował tym czasem Zamoyski Kraków; uprzedziwszy w tym Zborowskich, którzy póżniey Wiślicę osadzili, aby przeto przeszkodzić Seymowi od Partyi Szwedzkiey na dzień 5. Paździemika r. 1587. wyznaczonemu. Ta pomyślność Zamoyskiego skłoniła na ostatku Króla Jana, że wysłał Syna do Polski, lecz nie prędzey, aż Posłowie Polscy oświadczyli, że o Estonią naprzykrzać mu się nie będą. Dnia 28. Września przybył Zygmunt III. z flotą pod Helę, a ztamtąd ruszył pod Gdańsk, ale podług przyrzeczenia Oycu w Kalmarze przy odiezdzie danego nie wysiadł na ląd, aż mu powtórnie obiecano, że względem ustąpienia Estonii wzmianki nie będzie. Dopiéro d. 7. Października, podobno ujęty uprzeymością odwiedzaiących go na flocie Panów, wstąpił na ląd i wykonał przysięgę w Oliwie, gdy Gdańszczanie

tylko

za rewersem Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego chcieli fary na ten akt pozwolić, a Biskup wzbraniał się dadź rewers takowy. Przy przysiędzę wezwał Woyciech Baranowski Biskup Przemyślski Króla samego na świadectwo, że wszystko posłowie uczynili, co można było względem Estonii, ale że wszelkie ich usiłowania były daremne. Protestował się Biskup Kujawski przeciw pokoiu religii, a Przyjemski przeciw niemu, a Król zaprzysiągł i ten artykuł z warunkiem protestacyi. Dnia 11. Października odebrał dyploma elekcyi i ruszył do Krakowa, gdzie Zamoyski wszystko do przyięcia jego był *przygotował*. Wyparowawszy bowiem Zborowskich z Wiślicy, zabezpieczył uchwały seymowe na potwierdzenie elekcyi Zygmunta III. zniesieniem uroczystym elekcyi Maxymiliana. Atoli przybył Maxymilian dnia 16. tegoż miesiąca pod Mogiłę z Woyskiem Niemieckim 6000 głów, do którego Zborowscy 2500 ludu przyprowadzili i Jazłowiecki kilka rot przysłał. Lecz nie wpuścił Zamoyski nieprzyiacioł do Krakowa, i nie udało im się schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem, bo

uwia-

domiony zboczył z Piotrkowa na Rawę i Sandomierz i uszedł zdrady. Dnia 25. Listopada poraził Zamoyski na polu pod Biskupim pod Krakowem woysko Maxymiliana, że się aż do Częstochowy cofnąć musiał. To zwycięstwo otworzyło Zygmuntowi drogę do Krakowa, a tak nastąpiła koronacya d. 27. Grudnia z zwyczayną uroczystością.

Zygmunt III.

Nie był ieszcze Zygmunt III. pewnym tronu, gdy Maxymilian Lublo opanował w Spiskim Hrabstwie i pod Wieluniem rozłożył się obozem. Ale zaraz po koronacyi ruszył Zamoyski z woyskiem przeciw niemu, a pospiechem tym przymusił go cofnąć się do Szląska. Rozumiał Arcyxiążę, że go daley Zamoyski ścigać nie odważy się na ziemi Austryackiey, ale dnia 25. Stycznia r. 1588. stanął Hetman

pod

pod Byczyną i zniósł powtórnie woysko Maxymiliana w Szląsku. Nie dosyć na tym przypuścił szturm do miasta i wziął Arcyxiążęcia w niewolą z warunkiem, żeby do Krakowa nie był w tryumfie prowadzonym, lecz pod strażą przystoyną gdzie indziey zostawał. To zwycięstwo dopiero utwierdziło Zygmunta III. na tronie. Odesłany Maxymilian do Krasnegostawu siedział tam dopóty, aż w następnym roku obiecał zrzec się korony. Litwa i Ruś przyięły Zygmunta III. za Pana, a nawet Dwór Wiedeński za pośrzednictwem Legata Papiezkiego Kardynała Aldobrandini, potym Papieża Klemensa VIII. *w Bitomiu i Będzinie* d. 9. Marca 1589. uznał go za Króla Polskiego, aby przeto Maxymiliana z niewoli wybawił. Jednak nie szczéra była domu Austryackiego zgoda z królem, bo i Maxymilian z pod straży wypuszczony nie chciał uiścić obietnicy względem zrzeczenia się korony Polskiey i Cesarz Rudolf II. buntował Kozaków na Turków, żeby wplątawszy Polskę w woynę Turecką ulgę sobie zrobił w Węgrzech, gdzie mu się nie naypomyślniey wiodło. Lubo Zygmunt

gmunt III. szczegolnie tylko Zamoyskiemu winien był koronę, gdy tenże Mąż wielki prawie własnym kosztem Maxymiliana zwyciężył, nie długo był mu za wszelkie jego zasługi wdzięcznym, bo Zamoyski nie umiał podchlebiać, a zwykłszy bydź prawą ręką Krola i podporą pierwszą tronu za czasow Stefana i teraz upatrywał tylko dobro kraiu i pożytek rzeczypospolitey. Ale Zygmunt III. nie miał przymiotow Krola Stefana, a zaraz na pierwszym wstępie do *Krakowa okazała się* niezdatność jego do rządu, bo gdy ponury Szwed nie umiał odpowiedzieć na przywitanie w wyborney łacinie uczynionę i nie wiedział, jak ma się stosować do okoliczności, nie mogł wstrzymać się Zamoyski od zapytania Marcina Leśniowolskiego: „i coż za diablę nieme ze Szwe„cyi przywieźliście do nas." Poznał go jeszcze lepiey, uyrzawszy, że duma i pycha nikczemnym duszom przyrodzona władała nim we wszystkim, co czynił. Nie słuchał bowiem w niczym rady jego, lecz pobłażał tylko podchlebcom, a z zwyczayney niedołęgom zazdrości sam chciał rozkazywać i rządzić polubownie podług

podług przywidzenia się nie raz nie naydogodnieyszego. Położenie Oyca w Szwecyi pomnożyło mu niesmak w rządzie Polski, gdy samowładnie w niey panować nie mógł. Jan III. Król Szwedzki, Oyciec Zygmunta, wstąpił był na tron Szwedzki przez złożenie z niego starszego Brata Eryka XIV. r. 1568., gdy tenże przez pomięszanie rozumu stał się całemu narodowi nieznośnym. *) Dopomógł Janowi do korony brat młodszy Karol Xiążę Sudermański w nadziei, że z nim rządy królestwa podzieli. Ale odsunął go Jan od współki, a przeto nigdy sam nie był na tronie nader bezpieczny. Kochał lud gorliwie do wiary Luterskiey przywiązany bardziey Karola, niż Jana III., który nie tylko Syna Zygmunta w Katolickiey wierze wychował, ale i sam obrządkom Katolickim sprzyiał. A ze naród Szwedzki z ręki Oyca ich Gustawa I. Waza z wolnością i oswobodzeniem od jarzma Duńczyków religią Luterską otrzymał, zdawało mu się, że z nią i wolność

*) Eryk otruty w więzieniu d. 25. Lutego 1577.

ność i szczęśliwość zaginąć może pod berłem Jana III. Za namową królowey Katarzyny Jagiellonki, Kardynała Hozyusza i Jezuity Antoniego Possewina i innych z towarzystwa tegoż missyonarzy został Jan III. r. 1578. sam Katolikiem, a nie odważywszy się jawnie Szwedów nawracać, nakazał wprowadzić przynaymniey liturgią do wiary Katolickiey stosownieyszą pod pozorem, że religii więcey okazałości i powagi dodadź zamyśla. Ale tey liturgii opiérała się znaczna część duchowieństwa i nie chciał iey przyiąć Karol Xiążę Sudermanii, który odtąd został naczelnikiem i opiekunem wszystkich o zbytnią gorliwość albo o nieprzyięcie litargii uciśnionych, a przeto co raz milszym był ludowi, bo udzielne xięstwo jego Sudermania służyła za przytułek wielu wygnańcom, których Jan III. prześladował. Ale i w nowo nawróconym Królu ostygła wkrótce gorliwość w wierze Katolickiey, gdy królowa Katarzyna r. 1583. umarła, a Polacy z Moskwą r. 1582. pokóy zawarli, bo wtedy stolica Rzymska przez tegoż samego Antoniego Possewina, co Króla Jana III. był nawrócił, i Cara Jwana

Wa-

silewicza II. na łono kościoła przyciągnąć umyśliła, w pewney nadziei, że przeto tylekrotnie usiłowane złączenie Greków i Łacinników dóydzie do skutku. Oczewiste zaniedbanie pożytków Szwecyi w zamiarze nawrócenia Moskwy oziębiły chęci Jana III. a druga żona jego Gunila Bielke, żarliwa Luterka, jeszcze bardziey r. 1585. uczyniła go wątpliwym. Znikły wszelkie do nawrócenia Szwedów nadzieie, gdy Xiążę Sudermański po śmierci pierwszey żony bezdzietney z królem się połączył, a przez wyższość dowcipu nim prawie rządził. Atoli nie mógł nigdy Jan III. odzyskać miłości u ludu straconey, bo *zawsze aż do śmierci* wahaiąc się w zdaniach nie umiał sobie *poradzić* ani względem wiary ani względem rządów. Nie zniosłszy liturgii narodowi nienawisney trwał w wątpliwości przez całe życie i obrażał przeto tak stronę katolicką, jak luterską, gdy żadney nie chciał sobie narazić. Z umowy Kalmarskiey widać oczewiście, że Król Jan III. iuż nie myślał więcey o nawróceniu narodu swego, ale wyniesienie na tron Polski Syna Zygmunta podobno w słabym jego umyśle od-

nawiało

nawiało nie raz pochlebne widoki zysku z tegoż apostolstwa. Oddalenie Syna do Polski odżywiło zaś dawną miłość oycowską aż do tęsknoty, a wiadomości, że Zygmunt III. nie nader szczęśliwym jest na tronie Polskim sprawiły jak nayżywsze pragnienie obaczenia się z nim osobistego. Tak Król Jan III. jako i Syn jego rozumieli, że wielkie znaydą w Polszcze skarby, a trudność rządu Polskiego żaden z nich nie wystawiał sobie w całey obszerności. Z ubogiey Szwecyi nie był i Król Jan w pieniądze bardzo zamożny, a w Polszcze rozrutność Jagiellonów ogołociła skarb z gotowizny tak dalece, że w nim nic nie było. Nawet dochody z gruntu pewne były po większey części tak rozszafowane, że tylko przez odebranie starostw i dzierzaw przez exekucyą statutu Alexandra powaga królewska odzyskała dostateczny do utrzymania siebie i rzeczypospolitey fundusz, lecz i ten rozróżnieniem starostw od dóbr stołu królewskiego przy wstępie na tron Króla Stefana rozdwoiony pod królem, jakim był Zygmunt III. ani dla króla ani dla Rzeczypospolitey wystarczał. Pieniądze po Królu

Ste-

Stefanie rozszafowano w bezkrólewiu. Miały bydź królewszczyzny nadgrodą zasłużonych, ale kiedy Król nie umiał cenić zasług, poszły na łup pochlebcom i stały się podżogą zakłóceń wielkich domów w Polszcze i rozróżnień naywalecznieyszych wodzów narodu. Słowem iak wielkie lenności dziedziczne państwa Karolingów rychło, a Cesarstwo Niemieckie roztoczyły powoli, tak Starostwa i Tenuty, stawszy się celem zysku osobistego i ponętą zakłóceń, zgubiły wraz z innemi przyczynami nayprzód miasta, potym cały kray, a na reszcie naywięcey się przyczyniły do obalenia całego państwa. Dzielny Król Stefan wiedział komu *i jak ie* miał *rozdawać, ale następcy jego albo nie umie*li albo nie mogli go naśladować. Jak w Niemczech od XII., we Francyi aż do XIII. wieku dziedziczne lenności nad dobro powszechne przekładano, tak i w Polszcze posiadanie Starostw i królewszczyzn więcey ceniono, niż szczęśliwość kraiu. Życzył i Zygmunt III. obaczyć się z oycem. Naznaczono Miasto Rewel na zjazd wspólny. Przyjechał tam Zygmunt III. w Sierpniu pełen nieukontentowania na Pola-

ków,

ków, ktòrzy mu nie dawali nad sobą samowładnie panować i u ktòrych skarbów nie znalazł. Zyczył sobie Krol Jan III. powrotu Syna do Sztokholmu, nie ufaiąc Karòlowi Xiążęciu Sudermanii, a Zygmunt przeczuwał niespokoyności w dziedzicznym królestwie po śmierci Oyca wybuchnieniem grożące i dalszy w elekcyyney Polszcze niesmak, w ktòrey nie maiąc z Szwecyi pieniędzy żył nie raz w niedostatku. Namyślał się zatym sam, czy nie ma Polski na zawsze porzucić. Rozeszła się pogłoska, że pogodziwszy się z Austryą, chciał za pewną summę pieniędzy Polskę Arcyxiążęciu Ernestowi lub innemu ustąpić; ale czy ta ugoda była do prawdy uczyniona, czy dopiéro uprojektowana, czyli nawet od Nieprzyiacioł Zygmunta III. zmyślona, nie masz pewności, lecz to jest rzeczą niewątpliwą: że wahał się Zygmunt powròcić do Polski, a podobno na nieszczęście iey powròcił. Wielu Połaków, a zwłaszcza Zamoyski, ktòry tym czasem granice Polskie przeciw Turkom bronił, życzyli sobie, aby Zygmunt złożył koronę Polską, ale niemniey inni, boiąc się nowych zamieszek, a

szcze-

szczególnie ci, co w Rewlu byli przytomni, pragnęli, aby Król korony nie składał. Jezuita Piotr Skarga, kaznodzieia wymowny, naydzielniey pracował nad umysłem słabego Króla, aby nie zstąpił z tronu, na którym dla wiary katolickiey tyle może uczynić; na reszcie i Senatorowie Szwedzcy namówili Pułkowników narodu swego, że złożywszy chorągwie przed sypialnym pokoiem Króla Jana, oświadczyli: iż życia zań ważyć nie będą nigdy, jeżeli Syna do Szwecyi z sobą weźmie. Tak więc rozstali się obay królowie z wielkim żalem, a Zygmunt III. do Polski przez Rygę powrócił. Nie jeden Monarcha bez talentów panował *szczęśliwie przez wybór dobrych Ministrów*, albo przeto, że słuchał dobrey rady tych, bez których pomocy rządzić nie umiał. Wszakże we Francyi pod Ludwikiem XIII. nie luby jemu samemu *Richelieu* wzniósł to królestwo i naród do naywyższey w Europie potęgi, a Cesarz Leopold I. szczęśliwiey, niż wszyscy jego poprzednicy, co więcey mieli talentów, panował i dał większy wzrost Austryi, jak dowcipny Maxymilian I. albo Karol V. gdy

umiał z okoliczności korzystać albo raczey, gdy nie psuł tego, co mu życzliwe losy dawały za staraniem innych. Ale przewrotny upòr Zygmunta wszystko obròcił na opak. Dała opatrzność Polszcze pròcz Zamoyskiego Wodzòw naywalecznieyszych, ktòrzy szczęśliwie bronili oyczyznę, ale ich wiekopomne dzieie spełzały na niczym, bo ich Krol albo nie wspiérał, albo widokiem nawracania do wiary katolickiey albo fałszywą polityką uwiedziony psuł, co oni dobrego zdziałali. Słabiał przeto rząd co raz bardziey, upadała i powaga królewska, a za tym zbliżał się i upadek całego państwa i narodu spiesznym krokiem. Dobro oyczyzny nie było Zygmuntowi III. dobrem własnym, jak niegdyś Stefanowi. *) Nie znaiąc swoiey nikczemności chciał królować w Polscze samowładnie, jak inni królowie, ale nie umiał użyć śrzodków do tego, co w każdym narodzie skutecznie do celu iednego prowadzą. Wszakże mamy

*) Nie mógł Zygmunt mówić, jak Stefan roku 1585. *Mea gloria, vestra gloria est; et vestra gloria, mea gloria est.*

mamy przykłady, że w Rzeczachpospolitych, jako w Hollandyi dzielni Stadthuderowie nie raz tak samowładnie panowali, stosuiąc się do praw i obyczaiów narodu, jak dziedziczni Monarchowie w którymkolwiek państwie. Wilhelm III. Król Angielski nazwanym był Królem Holenderskim, że w Hollandyi bez tytułu i władzy Króla w samey istocie samowładniey panował, jak w Anglii z tymże tytułem. Atoli Zygmunt III. nie umiał się bynaymniey ani do obyczaiów ani do praw Polskich stosować. Zatopiony w przepaściach alchymii za powodem Wolskiego Starosty Krzepickiego *przepędzał pieniądze na dymy*, jak Cesarz Rudolf II. i szukał daremnie *tego złota*, którego mu zawsze brakowało. Na sprowadzanie muzyków i malarzów wystarczały mu dochody, ale na woienne i inne nakłady nigdy ani w skarbie ani w szkatule własney nie było pieniędzy. Oddaliwszy od rady wszelkiey Zamoyskiego, słuchał tylko Xięży zagranicznych, naywięcey Jezuitów, Niemców i Podchlebców dworskich. Andrzey Bobola Podkomorzy Koronny, Albert Xiążę Radziwiłł Marszałek Litewski i Jan Tar-

nowski Referendarz koronny duchowny wchodzili tylko z Panów do rady, ale bardziey dla gorliwości o wiarę katolicką, niż dla zdatności do rządu, więcey dla powolności swoiey i zgodnego z królem zdania, niż dla wielkiego dowcipu albo rozumu. Xiądz Bernard Gołyński i Piotr Skarga spowiednicy rozdawali urzędy. Oprócz Zamoyskiego zniechęcił Król sobie nie mało Panów i szlachty, a bez tych i tak miał juz dosyć i pomnożył bardzo swoich nieprzyiacioł. Xiążę Prymas Karnkowski, starzec cnotliwy, ale zazdrośny odważył się nawet z Stanisławem Górką na zjezdzie w Kole znosić seymowe uchwały, ograniczać władzę hetmańską, a pod pozorem ulgi dla Szlachty zakazywać pobory na woynę Turecką, na którą w niedostatku publicznym Wielki Zamoyski sam ofiarował cały maiątek. (R. 1590.) Żądali Turcy za szkody przez Kozaków poczynione, za spalenie Tehiny (Benderu) Kozłowa i innych osiadłości 300,000 Talarów w przeciągu dni 60., a gdyby nie nastąpiła zapłata tey summy, odgrażali się wkroczyć do kraiu z całą potęgą. Wielki Wezyr Sinan Basza podbudzał Sułtana

nay-

naywięcey do woyny, wystawuiąc Polskę tak słabą, że nawet od niey śmiał wymagać Cesarz Turecki, żeby albo wiarę Mahometańską przyjęła, albo szkody poczynione przez Kozaków zapłaciła. Ale na tak wielką zniewagę narodu głuche były uszy wielu Polaków, którzy od niebezpieczeństwa Tureckiey nawały daleko mieszkali, a za widokami swey osobistości uganiać się woleli, niż łożyć co na podatki na woysko potrzebne. Cudem prawie Boskim atoli przeminęło wiszące niebezpieczeństwo. Umarł Wielki Wezyr Sinan Basza, a Ferhat następca po nim skłonił się do zgody za kilka set soboli, gdy mu poseł Angielski wystawiał, że królowa Angielska Polski nie opuści, ale zgodziwszy się z Hiszpanami całą Europę na Turków poburzy. Stanęło i z Moskwą zawieszenie broni na lat iedénaście, (R. 1591.) z warunkiem jednak, żeby Zygmunt Oycu mógł pomagać, gdyby go Moskwa zaczepiła. Zdawało się niebo sprzyiać Zygmuntowi III., ale jeszcze z jedney strony nie był bezpiecznym. Austrya nie mogąc szkodzić mu otwarcie, szkodziła potajemnie, buntuiąc Kozaków przez nie-

jakie-

jakiegoś Chłopickiego na Turków, aby od Węgier odciągnąć potęgę Musułmanów. Nieprzestawał też i Arcyxiążę Maxymilian rościć pretensyy do tronu, a nowi poradzcy Zygmunta naraili mu, aby się z Austryą pogodzić, żeby wziął w małżeństwo którą z Arcyxiężniczek, a tak zabezpieczył się na tronie Polskim przez związek ze krwią Austryacką. Anna Córka Arcyxiążęcia Karola na Gracu w Styryi została pierwszą Zygmunta III. małżonką d. 30. Maia r. 1592. mimo wszelkie napominania Senatu i Stanu Rycerskiego.

Nie mógł dłużey znosić Zamoyski przewrótnych Króla kroków, gdy uyrzał że nad dobro Oyczyzny już nie tylko odległey i dziedziczney Szwecyi, ale i bliskiey i obcey Austryi pożytek przekładał, aby tylko chęci swoiey samowładnie panować dogodził. Powszechne było nieukontentowanie, woysko nie płatne, skarb bez pieniędzy, żołnierze bez karności, a dla tego ludowi uciążliwi, a wyuzdane gorliwych bez rozsądku nabożników albo chytrych nawrócicielów chuci łamały pokóy religii, truły spokoyność kraiu, i gnębiły sumnienia wolność.

Gasła

Gasła w sercach narodu piękna cnota pomiarkowania w zdaniach i tolerancyi. Zburzono kościoły dyssydentskie w Wilnie i w Krakowie. Przyobiecał i chciał podobno Król karać zburzycielów, ale słowa nie dostrzymał. Już nie miano różniących się w wierze za braci iedney familii, za Synów wspólney Oyczyzny. Nazwano Niekatolików Dyssydentami, imieniem wszystkim niegdyś wspólnym. Otwierało się zrzódło owych niezgód i klęsek, bo uczyli się wzgardzeni różnowiercy wiązać z obcemi mocarstwy, co też samę z niemi wyznawali wiarę. Seym do Warszawy na dzień 6. Września r. 1592. zwołany podzielił cały naród na dwie partye, z których jedna *Regalistami*, druga *Kancellarystami* była nazwana. Zamoyski był na czele tey ostatniey usiłuiąc przymusić Króla prawnym sposobem do poprawienia rządu. Za jego staraniem odprawił się Seym inkwizycyyny, na którym Król uznał się bydź winnym dla miłości pokoiu i przyobiecał podług praw panować, do Szwecyi bez zezwolenia stanów nie odjeżdżać, a o następcy tronu za życia nie myśleć. Nastąpiła niby zgoda,

ale

ale nieodmieniły się umysły. Los nieszczęsny zbliżał dla Polski nie potrzebną woynę Szwedzką sześćdziesiątletnią i bunty Kozackie stóletnie, które pierwszą upadku stały się zasadą. Osłabiona powaga królewska osłabiła jeszcze więcey siły narodu, a przeto otworzyła wrota wszelkim bezprawiom.

D. 25. Listopada r. 1592. umarł Król Szwedzki Jan III. Oyciec Zygmunta III. Objął po nim regiencyą Karól Xiążę Sudermanii imieniem następcy, Króla Polskiego, ale wkrótce okazały się zamachy jego, że synowca z tronu zepchnąć zamyśla. Uwiadomiony o tym wcześnie Zygmunt III. złożył Seym na dzień 4. Maia roku następnego 1593. do Warszawy, a tam otrzymał lubo nie bez trudności pozwolenie jechać do Szwecyi. Odwłokł się jednak odjazd jego aż do 16. Września, którego z Gdańska pod żagle wyszedł, a przyiazd do Sztokholmu odciągnął się po niepomyślney zegludze aż do 10. Października. Odwłoka tak długa dała czas Karolówi zmocnić stronę swoię i woysko tak dalece przygotować, żeby jako Pan udzielny Królowi swemu w Szwecyi prawa

mógł

mógł przepisywać. Już samo przez się trudno było połączyć interes Szwecyi z interesem Polski i nie łatwo panować dwóm narodom, co religią, obyczaiami i umysłem tak się różniły. Żądali Polacy Estonii, którą pod czas woien Moskiewskich przywłaszczyli sobie królowie Szwedzcy Eryk XIV. i Jan III., a niechcieli jey Szwedzi ustąpić, którzy woleliby byli raczey całe posiadać Inflanty. Groźny Polaków i Szwedów nieprzyjaciel Car Moskiewski, obom uciążliwy, czyhał na obie prowincye ledwie od przemocy jego obronione. Nienawisne było w większey części Szwecyi imię Zygmunta z przyczyny ślepey jego *gorliwości*. Dochodziły z Prus nowiny nie naymilsze dla *nie mniey gorliwych* w Szwecyi wyznawców nieodmienioney Augszburskiey Konfessyi o odebraniu współwyznawcom ich kościołów w Elblągu, Toruniu i o podobnym zamiarze w Gdańsku na kościół Panny Maryi, gdzie z tego powodu, lubo pod innym pretextem aż do buntu przyszło. Korzystał z tego wszystkiego Xiążę Sudermański, *) udaiąc z

*) Partyzanci Zygmunta nazywali go tylko Suderman, a

z lepszą polityką, choć z mnieyszą prawdziwością, równą za wiarę swoię gorliwość, jaką Zygmunt III. za katolicką z przekonania i nieroztropney intolerancyi w samey rzeczy okazywał. Stan Polski ułatwiał wszelkie Karolowi na detronizacyą Zygmunta III. w Szwecyi zamiary. Nie tylko wyznawcy Augsburskich Konfessyy doznawali w Polszcze tysiączne uciski i prześladowania, ale i Ruś zniechęcano przez gwałtowne przymuszanie do unii, przez narzucanie Unitów *Władyków* i Xięży Dyzunitom niemiłych, o co aż do buntów Kozackich na Wołyniu za powodem Kosińskiego przyszło. Kłótnie między wielkiemi domami w bezczynności Króla słabiły naród, a tak przewidywał Karol, że z Polski Zygmunt III. nie wiele będzie miał pomocy. Atoli byłby miał Zygmunt jednak dostateczne z Polski wsparcie, gdyby słuchał rady Zamoyskiego. Przybył do Sztokholmu z świetnym służalców orszakiem, z liczną Xięży, a zwłaszcza Jezuitów assystencyą

---

a z tego powodu zostało mu takie nazwisko w owczesnych Kronikach Polskich.

cyą w towarzystwie Nuncyusza Papieskiego Franciszka Malaspina właśnie jak gdyby na missyą, a nie do ugruntowania niepewney władzy, bo woyska i pieniędzy przy nim nie było. Zaraz wstęp pierwszy odraził mu serca i potwierdził uzurpacyą Karola. Gdy bowiem Zygmunt III. nie chciał przyjąć namaszczenia uroczystego i koronacyi z rąk Arcybiskupa Upsalskiego Abrahama Andreson, jako niemiłego mu różnowiercy i narzuta przez Karola, na arcybiskupstwo wtrąconego, życzył sobie, aby Nuncyusz Papieski włożył na skronie jego koronę Szwedzką i obraził tym sposobem całe duchowieństwo w Szwecyi, przez które Karol lud prosty poburzył. Odwlekła się zatym koronacya *aż do* 1. Marca roku następnego, (R. 1594.) a jednak tak ta uroczystość, jak wszystkie inne czyny musiały stać się podług woli Xiążęcia Sudermanii, chociaż oczewiście znać było, że na detronizacyą Zygmunta dąży. Przybycie 3000 woyska w miesiącu Czerwcu służyło tylko na okazanie, że opóźnieniem tym Król sam sobie całą popsuł sprawę. Rozjątrzyły się tylko niepotrzebuie umysły naro-

du

du Polskiego i Szwedów, a Zygmunt powrócił d. 18. Sierpnia do Polski z próżnym Króla Szwedzkiego tytułem, zostawiwszy władzę prawie całą w rękach przeciwnika. Tym czasem Tatarzy przechodząc do Węgier przeciw Rudolfowi II. spustoszyli Ruś Czerwoną i Podole. (R. 1595.) Próżne były napominania Zamoyskiego względem zabezpieczenia granic od Turek, bo Król choć iuż chciał to uczynić, to nie miał czym popierać zamiaru, gdy mu brakło pieniędzy. Znowuż Zamoyski sam przez siebie poratował oyczyznę. Wygnawszy bowiem, z Mołdawii Woiewodę Stefana Rezwana, Kreaturę Zygmunta Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego wsadził na hospodarstwo Wołoskie Jeremiasza Mohiłę, jako hołdownika Polski i zasłonił przeto ścianę południowych oyczyzny granic. Ale wewnętrznych zamieszek nie mógł wstrzymać. Nalewayko i Łoboda buntownicy Kozaccy Ruś całą spustoszyli. Poskromił te bunty Stanisław Zołkiewski Hetman Polny (Roku 1596.) przymusiwszy pod Lubniami Kozaków do poddania się z całym obozem, w którym i chorągwie od Cesarzów Niemieckich im przysłane

słane i inne woienne znaki dostały się w ręce zwycięzcy, ale nasion nayszkodliwszych do dalszych rozruchów ani Zamoyski, ani Żołkiewski nie mógł przytłumić. Unia w Brześciu Litewskim roku 1595. i 1596. zawarta Obrządku Ruskiego z Łacińskim mogłaby była bydź pożyteczną, gdyby gwałtów nie było, lecz przez te haniebne postępki zamiast skoiarzenia umysłów rozróżnionych, raczey ta zgoda jeszcze bardziey ie rozjątrzyła. Gdy bowiem część Rusi do unii przystała, uznawszy Papieża za głowę kościoła, część druga odrzucaiąc tęż zgodę nie tylko Moskalom jednego obrządku współwyznawcom sprzyjać zaczęła, ale uciśniona od Katolików i Uniatów uciekała się nawet nie raz pod opiekę Turecką. Takim więc sposobem w jednym czasie zrodziły się straszne woyny Szwedzkie, i bunty Kozackie, a pod pokrywką religii tym okrutnieyszym wybuchały płomieniem, znayduiąc okropną podżogę w polityce królów, duchowieństwa i możnowładnych Panów. Bogu dzięka w naszym wieku ledwie można wyobrazić sobie, jak dla różności mniemania w wierze nayczęściey o

rzeczy

rzeczy nie do poięcia, a zatym i niepoięte, rozlewała się krew ludzka mimo zakazy boskie powszechną cierpliwość zdań odmiennych nakazuiące. Polacy słusznie dotąd z zaszczytu chlubni, że ich ziemia krwią z przyczyny fanatyzmu rozlaną naymniey była zbroczona, stracili tę sławę w odmęcie obcey napaści i domowych rozterków. W zapale, iak za zwyczay bywa, prześladowani zostawszy na wzaiem prześladowcami, zwłaszcza Kozacy na Rusi, zhańbili się równemi występki, *dzieląc* wspólną przestępstwa winę. Jak też Kozacy absolutysm Rossyi i Turek nad wolny i swobodny rząd Polski przekładać nauczyli się przez bezprawia bezrządu, tak Niemcy w Prusiech i Jnflantach nie raz dla wspólności wiary Szwedom bardziey sprzyjali, niż Polszcze, a nawet i rodowici Polacy skazili świetne imiona stronnością dla obcych mocarstw, od których zysków obłowu dla siebie albo ratunku dla Oyczyzny spodziewali się daremnie. Już odtąd Austrya, Moskwa i Szwecya zawsze pewnych miała w Polszcze stronników, a nawet i cały świat podobno znaydował ich, kiedy zechciał. Rozrywał się przeto

duch

duch jedności narodowey, psuły się obyczaie, a wolność obracała się w zbytki. Po śmierci królowey Anny Batorowey dnia 9. Września r. 1596. ustały przy dworze obyczaie staropolskie, bo Zygmunt III. lubił życie Niemieckie tak dalece, iż pózniey gwałtem nawet i chłostą Syna swego Władysława do stroiu Niemieckiego przymuszał. Ta przychylność ku Niemcom odrażała od Króla serca Polaków, którzy i tak go nie lubili. Gdy zatym Zygmunt III. bardziey urząd Missyonarza niż Króla sprawował, wydarł mu berło w Szwecyi Stryy jego, Karol Xiążę Sudermanii. Nie długo bowiem po *odjeździe jego* złożywszy samowładnie Seym w Suderkoeping *przywłaszczył sobie* Władzę Regienta nieograniczoną. Atoli obruszyło takowe postępowanie jeszcze nie mało Szwedów. Mikołay Flemming zaś Wielkorządca Finlandyi nie tylko utrzymał to xięstwo w posłuszeństwie ku Zygmuntowi III. ale i bronił go dosyć pomyślnie. Nie mile patrzała i Dania na obroty Karola, woląc Zygmunta niż jego mieć sąsiadem. Dawał więc Chrystian IV. Król Duński wszelką potuchę przeciwney Karolowi

par-

partyi. Ale opieszały Zygmunt tylko posły i rozkazy do Szwecyi posyłał. Złożył, prawda, Xiążę Sudermański regiencyą, ale tylko na pozór, żeby ją tym uroczyściey na Seymie w Arboga dnia 18. Lutego r. 1597. mógł odebrać. Śmierć Fleminga utorowała mu drogę do opanowania Finlandyi i Estonii, a tak w przeciągu trzech lat iuż Zygmunt III. nie posiadał nic więcey w całey Szwecyi. Zawstydzony klęskami swemi taił te niepomyślności w Polszcze, żeby się nie podawał na wzgardę i ohydę. Jednak gdy iuż dłużey nie można było ukryć, co się stało, wyprosił sobie na Seymie pozwolenie popłynienia powtórnego do Szwecyi. (R. 1598.) Rada Zamoyskiego była: aby z jak naywiększą siłą uderzyć na Szwedów, ale bądź że Król dla niedostatku pieniędzy nie mógł tego uczynić, bądź że ufał na przyjacioł w Szwecyi, nie zaciągnął znowuż więcey, jak 3000 woyska z Polaków, Niemców, Szkotów i Węgrów, które w Prusiech nie mało uczynili szkody. W samey istocie wielu Szwedów opuściło stronę Karola, a może przez los szczęścia byłby Zygmunt III. i tą garstką ludu odzyskał Szwecyą, bo

bo początki wyprawy były dosyć pomyślne, ale nie umiał sobie postępować, jak się należało. Zawinął bowiem do Kalmar d. 8. Sierpnia, poddała się ta twierdza. Odpadło wiele Szwedów od Karola, a Stolarm, opanowawszy miasto Abo w Finlandyi, oczekiwał w Gruneborg przybycia Zygmunta. Chociaż Joachim Szeel, Admirał Xiążęcia, przymusił Finlandczyków do powrotu z Gruneborg, jednak pomnożyło się woysko królewskie przystąpieniem do niego jazdy prowincyy Smoland, Ostrogotland i Upland. Lecz zwykłym opieszałości trybem straciwszy porę do działania, popsuł Zygmunt III. sam gnuśną nieczynnością zdarzenia pomyślne. Z Kalmaru bowiem udał się na odwiedziny do Siostry do Stegeburg, zostawiwszy Karolowi czasu dosyć do zbierania woyska, bo jak zawsze tak i teraz nie słuchał Król rady dobrey, lecz wolał iśdź za swoim upodobaniem. Tak teraz, aby odwiedzić Siostrę, odrzucił usilne Jérzego Farensbacha naleganie, żeby lądem daley postępował i bez odwłoki na Sztokholm uderzył. Mimo tę pomyłkę jednak biegłość wyćwiczonych tylą woy-

nami wodzów Zygmunta III. dała mu ieszcze raz d. 8. Września znaczne nad Stryiem zwycięstwo, ale powtórnie Król sam zmienił zdarzoną pomyślność przez niepotrzebną odwłokę w stan gorszy, w jakim się wprzód jeszcze znaydował. Albowiem zamiast korzystania z wygraney bitwy wdał się z rozpaczaiącym już Karolem w ugody, a tym czasem powróciła flota nieprzyjacielska z Finlandyi, nabrał Karol znowuż serca i odwagi, i pokrzepił stracone siły. Nie mógł Król już dłużey bawić się w Stegeburg ani zdążyć do Sztokholmu, a zatym cofnął się do Suderkoeping, a stąd do Linkoeping. Tu dogonił go wkrótce Xiążę Sudermanii, napadł woysko jego niespodzianie i odniósł zupełne zwycięstwo. Przeto przymuszony był Król do ugody d. 28. Września, na mocy którey wszystko do rozsądku Seymowi Stanów Szwedzkich przyszłemu zostawione bydź miało. Atoli jeszcze i wtedy pozostało królowi dosyć sił do naprawienia błędów i utrzymania się w Szwecyi, ale opuściwszy wszystko powrócił do Polski jak nayśpieszniey, zostawuiąc nawet pięciu Senatorów Szwedzkich,

co

co z nim trzymali, w ręku okrutnego nieprzyjaciela. Miło było Karolowi, że Król nieprzyjechał do Sztokholmu, jak przyobiecał, bo uwolniony od przykrey bytności Pana zwołał Seym walny do Jankoeping na dzień 1. Lutego (R. 1599.), a tam stany jemu przychylne oświadczyły, że jeżeli Zygmunt albo sam nieprzyjedzie albo Syna nie przyszle do Szwecyi, żeby w religi Luterskiey był wychowany, to wypowiedziane będzie mu posłuszeństwo. Po takowym oświadczeniu opanował Karol Finlandyą, a tak tylko jeszcze Estonia zostawała w wierności ku Zygmuntowi niepewney. Teraz dopiéro ustąpił *ją Polszcze*, (R. 1600.), ale trapiona głodem prowincya nie mogąc dwuch woysk utrzymać, poddała się Szwedom. Jérzy Farensbach, Wojewoda Wendeński, miał z wyraźnego rozkazu rzeczypospolitey pilnować tylko granic Jnflant Polskich, ale z porady dworskich faworytów i z rozkazu tajemnego od Króla wpadł do Estonii, napastował woysko Karola podjazdami i wzywał Finlandczyków do podniesienia oręża za Zygmuntem. Nie dosyć na tym. Gdy Xiążę Sudermański wysłał

do niego poselstwo z zapytaniem, jakim to czyni duchem, czy Szwedzi pokoiu czy woyny od rzeczypospolitey spodziewać się maią, Farensbach przeciw prawu narodów posła zatrzymał i do Polski do Króla odesłał. Urażony przeto Karol, wpadłszy do Jnflant, opanował Parnawę, zasadzaiąc plac woyny w Jnflantach, ażeby Estonią ocalił. Ledwie dał się uprosić Zamoyski trudami i wiekiem zwątlony, aby się podjął woyny Jnflantskiey, bo przewidywał wszystkie ze strony Króla i rzeczypospolitey trudności, lubo go powszechny głos narodu do Jnflant wołał. Świeże zwycięstwa na Wołoszczyznie, gdzie nie tylko Jeremiaszowi Mogile Mołdawią czyli Wołochy przeciw Turkom i Niemcom utrzymał, ale i Multany Bratu jego Siemianowi pod hołdem Polskim oddał, uwieńczały nowemi wawrzynami skronie Hetmana, a podobno, gdyby Król nie był przekładał związki z Austryą nad pożytek rzeczypospolity, byłaby i Siedmiogrodzka ziemia dostała się wtedy Batorym ku Polszcze przywiązanym. Zwycięstwa Zamoyskiego na Wołoszczyznie i złożenie z hospodarstwa Multańskiego

skiego Michała, który wsparty od Austryaków i Turków nie tylko Braci Mohiłów był wygnał, ale nawet o podziale Polski przemyśliwał, było tym chlubnieysze, gdy tenże Wołoszyn gruntuiąc się na nienawiści Rusinów ku unii Brzeskiey, przedsięwziął układy tak zuchwałe, jak widział, że niezdatność Zygmunta wszędzie napaści wolne otwiérało pole, bo Moskwie Litwę, Szwedom Jnflanty, Austryakom Kraków obiecawszy, sobie resztę przedsięwziął zawoiować. Póżny to był ratunek Jnflant, bo już Szwedzi zamki zabiérali, gdy Zygmunt III. dopiéro walną gotował wyprawę. Krzysztofa Radziwiła *Hetmana*, Dorohastayskiego Marszałka Wielkiego i Karola Chodkiewicza Hetmana Polnego szczupłe pułki Litewskie nie mogły mimo zwycięstwa w polu oprzéć się przewyższaiącey Szwedów sile, którzy do 24000 woyska mieli. Dopiéro w Wrześniu r. 1601. stanął Zamoyski w Jnflantach. Przyłączył się do niego Król z okazalszym dworzan orszakiem, niż z woyskowym ludem, bardziey zawada, niż pomoc woyny, w chlubney nadziei, że na przybycie jego całe Jnflanty od Xiążęcia

Suder-

Sudermanii odpadną. Atoli jeszcze bardziey nie lubiono Zygmunta III. w Jnflantach, jak w Polszcze, bo tameczny lud do wiary Luterskiey przywiązany uważał go raczey za błahe Jezuitów igrzysko, niż za Pana. A chociaż miasta większe dla wolności własney jeszcze wierne były Polszcze, jednak i w nich miał Karol przyiacioł. Omylona nadzieia oddaliła króla z Jnflant, a Zamoyski zostawiony sam sobie popierał woynę z zwykłą odwagą i dzielnością. Nie ważyli się Szwedzi stawić mu pola, ale bronili się w zamkach, lecz czynny Hetman równie był wielki w dobywaniu fortec, jak w walney bitwie. Dobycie Wolmaru *) dnia 8. Grudnia zakończyło tegoż roku dzieła woienne. (R. 1601.) W następnym nayuporczywsze obrony twierdz nie wstrzymały postępów Zamoyskiego. Przez trzy miesiące trwało obłę-

*) Tam wzięty w niewolą Karol Gildenhielm (*Güldenhelm*), Syn naturalny Karola IX. u Szwedów Karlsson, a Karolusynus, Karolosyn u Polaków za zwyczay zwany, który potym w Rawie siedział i tam umarł.

oblężenie Felina, pod którym Farensbach zginął, a sam Hetman został ranionym, atoli nieodstąpił od miasta, aż go dobył. Potym Wesenberg i Białykamień (Weissensteyn) wziął mimo przeszkód tysiącznych, które nie tylko posadą warowna tych twierdz i męstwo Szwedów, ale co gorsza, własnego woyska niedostatek i niepłatność Wielkiemu Hetmanowi czyniły. Chociaż już aż do Estonii zasięgała szabla Polska, nie pozostało iednak Zamoyskiemu znowuż u króla oczernionemu nic więcey, jak złożyć dowodztwo nad woyskiem nie płatnym i burzliwym i powrócić do Polski, r. 1602. bo zamiast wsparcia posyłał mu Król obietnice, nie maiąc względu na to, że Hetman z własney szkatuły, na koniec dawszy śrębra na zastaw, woysko ledwie że jeszcze w Jnflantach utrzymywał. Dziwnym opatrzności losem nieschodziło oyczyznie na wielkich mężach i walecznych Bohatyrach, którzy cudem boskim okropne skutki nieładu rzeczypospolitey i opieszałey gnuśności króla zastępowali dzielnością i męstwem, a tak wstrymywało się przynaymniey dalsze złego rozszérzenie, któremu poradzić

radzić nie można było. Karol Chodkiewicz, wtedy Hetman Polny, a późniey Wielki Litewski odebrał z rąk Zamoyskiego i na jego zalecenie dowodztwo nad pozostałą garstką ludu, bo większa część, a zwłaszcza piechota już wcześniey była się rozeszła, a nawet wiele konnicy Król sam kazał rozpuścić. (R. 1603—1605.) Przez trzy lata bronił Chodkiewicz Jnflant jako gubernator prowincyi, a to nie tylko podjazdami trapił nieprzyjacioł i dawał odsiecz oblężonym, ale i w walnych bitwach jako pod Białym Kamieniem i pod Kirchholmem do podziwu Europy porażał woyska trzy i czterykrazy licznieysze, a w wszelkie woienne zapasy daleko opatrzeńsze, niż szczupłe jego były roty, którym na wszystkim zbywało, a to dopóty, aż go domowe zamięszanie dokąd indziey zawołało. Cała ta woyna Jnflantska innych dla Polski i Zygmunta nie miała pożytków, jak spustoszenie piękney prowincyi i rozlew krwi niewinney. Karol bowiem na Seymie w Norkoeping dnia 22. Marca r. 1604. ogłosił się królem Szwedzkim, i uznała go za to cała Europa, oprócz Polski i niektórych mocarstw

katolickich, co mu szkodzić nie mogły. A gdy to się działo w Jnflantach i Szwecyi, nowe wybuchnęły w Polszcze zamięszania, a z nich przyszło do woyny domowey. Zaraz po śmierci pierwszey żony d. 31. Stycznia r. 1598. ułożył sobie Król Zygmunt III. wstąpić w powtórne małżeństwo z rodzoną iey siostrą Konstancyą, z którą go teściowa swatała. Utaiono ten zamysł przez lat kilka dla młodości Arcyxiężniczki, a dla obawy oporu ze strony obywateli domowi Austryackiemu nieprzychylnych. Do tego nie myślano w owych wiekach tak obojętnie o związkach małżeńskich w stopniach zakazanych, jak w *naszych czasach. Matka* Arcyxiężniczki wystarała się dla *większego zachętu króla*, że zrzekł się na reszcie korony Arcyxiążę Maxymilian, a Papież względny na Austryą obiecał dyspensę. Atoli gdy czas do wesela nadchodził, obruszył się na króla prawie cały naród, a na czele oppozycyi stanął wieczny domu Austryackiego nieprzyjaciel i przeszkodzca taiemnych zamysłów Jan Zamoyski, który w Jnflantach radził królowi żenić się z Fiedorą, Córka Jwana Wasilewicza, aby przez związek

zek ten z Moskwą zabezpieczył Jnflanty. Odwlekł się powtórny króla ślub aż do śmierci Zamoyskiego r. 1605. lecz wtedy właśnie, gdy nowina o Kirchholmskiey bitwie przyszła do Krakowa, czyniono wszelkie na wesele przygotowania. W Grudniu d. 4. nastąpił przyjazd królowey, a dnia 11. ślub był, a po ślubie koronacya. Przy tey uroczystości podał Zygmunt III. sam podżogę do zapalenia tleiących się już dawniey do woyny domowey podpałów. Mikołay Zebrzydowski, Woiewoda Krakowski, przyiaciel Zamoyskiego nalegał nań z dawna, żeby króla do rządów niezdatnego z tronu zepchnął. Brzydził się Zamoyski tym występkiem, bo miłością oyczyzny iedynie powodowany przewidywał, że bez rozlania krwi rodaków w boiu domowym obeyśćby się to nie mogło, a na Seymie oświadczył publicznie, że miłość oyczyzny z miłością panuiących zawsze w zgodzie bydź powinna, a lubo odsunął się od dworu dla ustawicznych od dworzan na niego rzucanych potwarzy, i lubo ganił przewrotne króla zamiary i rządy, jednak nigdy nie chciał złamać wierności, którą każdy.

Oby-

Obywatel zwierzchności swoiey jest obowiązany. Za życia Zamoyskiego nie wybuchnęła zatym woyna domowa, bo wstrzymywał ią własną powagą, ale po śmierci jego już nikt niebył, coby tyle mógł u obrażonych na króla wskórać umysłów. Nie miły był zdawna królowi Zebrzydowski, gdy z jego łaski zbogacony nie chciał mu podchlebiać, jak inne dworaki. Podobno nawet i mniey był wdzięcznym, jak się należało. Jawny niełaski dowód, rozkaz wyprowadzenia się z kamieniey zamkowi przyległey, w którey jako Starosta Krakowski mieszkał, przywiódł go do gniewu tak dalece, *że słuchaiąc rozkazu wyrzekł: ja z kamienicy,* ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi. Upominał się zaś Król o tę kamienicę, w którey i Zamoyski był mieszkał, gdy był Starostą Krakowskim, z przyczyny, że od Zygmunta Augusta dla gości była zbudowana, a teraz ią w tey samey mierze potrzebuie. Bernard Maciejowski, Biskup Krakowski, Nominat Gnieznieński, o zrucenie baldachina urażony na króla dopomagał potajemnie radą Zebrzydowskiemu, a Janusz Xiążę Radziwił Podczaszy Litewski rozgnie-

gniewany, że mu Król Starostwa Sołeckie i Dudzkie od Oyca ustąpione odebrał, a co go bardziey martwiło, że ie dał Chodkiewiczowi, gotów był do wszelkich zemsty sposobów. Pełna była Polko niechętnych królowi ludzi. Roty niepłatne w Jnflantach udały się na koniec do Brześcia Litewskiego, poszukuiąc zapłaty na dobrach królewskich i duchownych, zostawiwszy Hetmana Chodkiewicza z własnym tylko pułkiem i z podesłanemi od przyjacioł ludźmi. Ucisk różnowierców wszelkich przywodził nie mało z nich do rozpaczy. Wielu czekało tylko na Naczelnika do boiu i zemsty, aby gwałtom sumnienia oprzéć się na dal albo tamę założyć. A wsrzód tak niepomyślnych okoliczności za radą podchlebców myślał Zygmunt III. jeszcze o woynie z Moskwą, którą przez Dymitra Samozwańca I. była zakłócona. Mimo tego bowiem, że Król zewsząd doznawał tyle klęsek, żywił osobliwszym jakimciś nadziei duchem śmieszną otuchę, że niebo na koniec zamiary jego dzikie uwieńczy skutkami pomyślnemi. W duchu zatym woiował Szwecyą i Moskwę, pewnym będąc nie tylko, że

u

u nóg zwyciężone uyrzy te kraie, alę co więcey że nawróci ie do wiary Katolickiey, do którey żadney nie miały skłonności. Szlachta Krakowska na Seymikach Proszowickich d. 7. Marca r. 1606. zaczętych dała hasło do rokoszu projektem, żeby stan rycerski zjechał do Stężycy na pospolite ruszenie, a tak dopominał się o zniesienie uciążliwości. Zebrała się Małopolska Szlachta w Korczynie i złączyła się z nią i Wielkopolska, Pełno było rokoszanów w Stężycy, gdy Seym w Warszawie schodził bezskutecznie na samych zwadach po części od rokoszanów na umyślnie wznieconych, aby tym większą *zwalić* na *króla* winę. Senat usprawiedliwiał Króla, *ile możności, i sam iuż* Król starał się ugłaskać rokoszanów łagodnością, która teraz już była nie wczesna. Jeździł do Zebrzydowskiego posłany od króla Piotr Skarga, ofiaruiąc mu łaskę i zgodę, ale wtedy Xiążę Janusz Radziwił pod pozorem urazy od Myszkowskiego porzucił Seym w Warszawie, zabrał z sobą wszystkich prawie posłów Litewskich i przystał do rokoszu, nie czekaiąc końca seymu. Dnia 4. Czerwca był zjazd roko-

szanów

szanów powtórny w Lublinie, na którym Xiążę Janusz Radziwił został Marszałkiem. Tu uchwalono, aby każdy, co imię szlachcica nosi, na dzień 6. Sierpnia stanął w Sandomierzu, a oprócz Marszałka dano moc ściągania woysk Stanisławowi Stadnickiemu i Adamowi Gorayskiemu; a oraz zatamowawszy bieg wszelkiey sądowości zostawili rokoszanie władzę całą w ręku uzbroionego rycerstwa. Wysłane od nich poselstwo żądało od króla: ażeby błędy rządu swego poprawił, paktów dotrzymywał, winę swą uznał, publicznie o nią przepraszał, a w dalszym czasie uwolnił rzeczpospolitą od wszelkiego podeyrzenia chęci do samowładztwa i panowania polubownego z namowy faworytów dworskich. Liczyli wtedy rokoszanie do 100,000 głów ludu zbroynego, lecz niezgoda wodzów i niekarność woyska z różnych drużyn zebranego umnieyszały siły ich tak dalece, że i w tey liczności nie nader były straszne. Gdy zatym poselstwo królewskie nieprzywiodło ich do zgody, kazał Król Żołkiewskiemu ściągać woysko komputowe na Rusi. Zjeżdżali się także różni Panowie z licznemi poczty na-

dwor-

dwornych ludzi. Zebrało się wkrótce około 3000 woyska przy boku królewskim pod trzema Potockiemi, Janem Starostą, Jakubem Kasztelanem Kamienickim i Stefanem Starostą Felińskim. Przyprowadził Żołkiewski 7000 żołnierzy bitnych i w boiu doświadczonych z Rusi, a tak gdy Król od rokoszanów już dosyć był zasłoniony, stanęła konfederacya w Wiślicy w przytomności jego pod laską Adama Sieniawskiego, Podczaszego Koronnego. Poczęło liczne koło Rokoszanów znikać powoli, a wkrótce siły królewskie już przemagały nad niemi. Dogoniono ich nad Wisłą pod Janowcem na przeprawie. Tu upokorzył się Zebrzydowski, *aby uyśdź od klęski, i obiecał* lud rozpuścić, a całą sprawę pod rozsądek Seymu przyszłego poddadź. Ale niż się Seym na dzień 7. Maia naznaczony złożył, (R. 1607.) już Sandomierzanie i Krakowianie wysłali Pękosławskiego z naganą Janowieckiey transakcyi i zażaleniem na odwłokę Seymu, a Wielkopolska Szlachta w Kole zebrana uchwaliła zjazd powszechny do Jędrzeiowa. Przybył tam i Zebrzydowski, a uradziwszy zbiérać znowuż woy-

woysko, wzmacniali się Rokoszanie coraz bardziey, a przywodzcy ich przemyśliwali nawet o obraniu nowego króla, to jest Gabryela Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego. W tym niebezpieczeństwie przywołał Król Hetmana Chodkiewicza z Jnflant, który 1. Czerwca r. 1607. w 1600. jazdy do Warszawy przybył, poruczywszy Jnflanty Zborowskiemu, z mnieyszą jeszcze garstką ludu tam zostawionemu. Takim sposobem spełzły wszystkie po Kirchholmskiey bitwie otrzymane korzyści, bo Szwedzi w opuszczonych Jnflantach wnet znowuż otrzymali górę, gdy woysko Litewskie za Rokoszanami uganiać się musiało. Nie dosyć to na tym było, że otwierały się granice bezbronne nieprzyjaciełom Oyczyzny, lecz jak za zwyczay w wewnętrznych zamieszkach namnożyły się podłości rozruchom zwyczayne. Tak w woysku królewskim nie mało było takich, co bardziey rokoszanom sprzyjali, jak rokoszanom nie brakło na tych, co z królem tajemne mieli porozumienie. Obopólne frymarki psuły staropolską cnotę i szczérość. Nienawiść między Wodzami królewskiey strony, Żołkiewskim,

Chod-

Chodkiewiczem i Potockiemi ledwie że zwycięstwo w ręce rokoszanòw nie wydała, a u tychże działo się nie lepiey, bo ci co w Lublinie naywięcey przeciw królowi mòwili, porzucili wnet ich stronę dla ròżnych widokòw. Nie uznaiąc Seymu ciągnęli Rokoszanie w przeszło 4000 woyska pod Warszawę w nadziei, że tam się jeszcze bardziey zmocnią. Zaszło im drogę woysko królewskie pod Warką. Omyleni w nadziei rokoszanie poczęli się cofać, gdy nawet i tu wielu od nich odstało, a zwłaszcza z tych, co nayżwawiey na kròla nastawali, jako to Stanisław Stadnicki, co w 500 koni od *nich odstąpił*. Miał zatym Krol zwycięstwo w ręku, ale niechęć *woyska* jego nie pozwoliła wydadź bitwy. Cofnęli zię zatym Rokoszanie aż do Radomia i stanęli pod Guzowem. Tu dopiero przyszło do rozprawy. Zaszła bitwa d. 6. Lipca r. 1607. Śrzòdek Potoccy, prawe skrzydło Chodkiewicz, lewe Zołkiewski trzymali; a Krol stanął na odwodzie. Przeciwko nich Zebrzydowski we śrzòdku, Herburt i Xiążę Janusz Radziwił na skrzydłach przywodzili. Radziwił korzystaiąc z zamięszania na skrzydle Chodkie-

 wicza

wicza wszczętego, aż do odwodu przedarł się, a Hołownia towarzysz znaku jego Ussarskiego przyskoczył aż do namiotu króla z szydzącym zapytaniem: a gdzie ów Szwed. Radzono wtedy królowi uciekać na lewe skrzydło do Żołkiewskiego, ale gdy usłyszał, że piechota jeszcze stoi, nie ruszył się z mieysca, a dawszy przeto czas Chodkiewiczowi do poprawienia bitwy, przyłożył się sam nie mało do otrzymania zwycięstwa, bo Piotr Łaszcz mając posiłkować Herburta, klęsnąwszy rękoma krzyknął: zginęliśmy i wnet w nieporządnym ustępowaniu poszedł w rozsypkę. To zwycięstwo utrzymało Zygmunta III. na tronie, a powszechna amnestya uspokoiła rokosz w następnym roku. (Roku 1608.) Uspiły się na pozór nieznaski. Powrócił Karol Chodkiewicz do Jnflant, a tam bardziey od domu Xiężąt Radziwiłów, niż od króla wsparty, wydarł Szwedom otrzymane w niebytności zdobyczy, a nawet i Parnawę odebrał im sztucznym podeyściem. Już i Rewla w Estonii (R. 1609.) spodziewał się dobydź podobnym sposobem, gdy woysko niepłatne daley służyć nie chciało i nie mogło, bo ogołocone

cone ze wszystkich potrzeb, od króla, który o Moskwie myślał, było prawie zapomnianym. Po zwycięstwach nowych trzeba zatym było jaki taki zawrzeć ze Szwedami rozeym i zaniechać dalszych w Jnflantach postępów, aby do Moskwy siły obrócić potężnieysze. Ale rząd Polski, jak za zwyczay, zapadał co raz bardziey w przepaści nieładu, bo Zygmunt III. nie odmienił ani sposobu życia, ani myślenia; chociaż klęski po klęsce doznawał. Lepszy Apostoł, niż Król, nieprzestawał uciskać i nawracać za radą Jezuitów, a karmiąc się błahą nadzieią, że Szwecyą odzyska, to za pomocą Austryi i Hiszpanii, to po zawoiowaniu i nawróceniu Moskwy, a to jeszcze cudem jakimciś, bez pieniędzy, bez zebrania skarbu, bez zapłaty woyska, postępował sobie zwykłym trybem, a trwoniąc dochody swoie i rzeczypospolitey na dworskie wydatki i alchymiczne processa, nie myślał o woysku niepłatnym i o innych woyny potrzebach.

Gdy po śmierci Jwana Wasilewicza II. po krótkim panowaniu Syna jego Fiedora Borys Gudenów (Hudenów) na tronie Carskim osiadł,

Zygmunt III. r. 1601. zrobił z nim przymierze na lat 20. przez Lwa Sapiehę wielkiego Kanclerza Litewskiego, aby maiąc do czynienia z Szwecyą, od ściany Moskiewskiey był bezpiecznym. Zachowywał Borys dosyć wiernie pokòy, ale rad był zayściom Polakòw z Szwedami już to z polityki, że oba narody przeto słabiały, już to podobno, że ròwny ròwnemu zawsze przychylnieyszy, a zatym sam Uzurpator spryjał Xiążęciu Sudermanii. Zdarzyla się Zygmuntowi III. *pora do zemsty*, gdy niejakiś oszust Hrycko czyli Grzegorz Otrepiew *), Czerniec zbiegły z monastyru Cudowskiego w Moskwie, udawać się zaczął za Dymitra Jwanowicza, młodszego Brata Fiedora, twierdząc: że Borys zamiast niego kazał zabić popowicza jakiegoś przez omyłkę. Podobieństwo twarzy, ròwność wieku, jednakowe przymioty ciała i duszy, też same nawet ułomności, krótsze ramię i brodawka na twarzy dawały pochòp do wiary,

*) Przed przyięciem kapicy nazywać się miał Jaszko czyli Jakób Otrapiew albo Utrapiew.

wiary, a czy tenże pierwszy Dymitr nie był prawdziwym Carewiczem, podpada jeszcze do dziś dnia wątpliwości. *) Równe są za prawdziwością osoby, jak za samozwaństwem dowody. Zjawił się tenże Dymitr Samozwaniec I. naywprzód w Kijowie u Xiążęcia Wasila Ostrogskiego, do którego przetuławszy się po różnych monastyrach przystał za dziaka. Od niego umieszczony w Monastyrze Pieczarskim bawił się tak długo tam, aż go wypędzono z przyczyny, że postów nie zachowywał. W Hoszczy

*) Coś podobnego znaydzie się w historyi Hiszpańskiey i Portugalskiey. Po opanowaniu Portugalii przez Filipa II. zjawił się jeden Król Sebastyan po drugim, a między temi był taki, co do dzisieyszego dnia nie można doyśdź prawdy, czy był nim czyli samozwańcem i oszustem. — Gdy nie ma pewności, niepewność jest prawdą. Chociaż w przeciągu powieści dla jednostayności zwać będziemy Dymitra tegoż pierwszym samozwańcem, jednak nie będzie to inaczey, jak z warunkiem wątpliwości i z przyczyny, że go Rossyyscy Dzieiopisowie w poczet Carów prawnych nie liczą, lecz Gryszka Rastrycha t. i. Mnich zbiegły nazywaią.

w Jnflantach w szkołach Jezuickich nauczył się po łacinie, a potym służył u Gulskiego w kuchni, a na reszcie u Xiążęcia Adama Wiśniowieckiego. Tu udaiąc śmiertelną chorobę wyznał, czym jest, a na dowòd prawdy okazywał krzyż złoty briliantami obsadzony, niby chrzestny upominek Xiążęcia Mscisławskiego. Uwierzył mu Xiążę Adam Wiśniowiecki, a przez Brata swego Xiążęcia Konstantego poznał go z królem. Czyli mu Król Zygmunt III. dał wiarę zupełną, czyli nie, trudno teraz wiedzieć dokładnie. Dosyć, że go do siebie kazał przywieźć, a wstąpiwszy z nim do Jerzego Mniszcha, Wojewody Sandomierskiego, teścia Xiążęcia Konstantego, darował mu kilka tysięcy złotych z Ekonomii Samborskiey i uczynił dobrą na przyszłość nadzieię. Zasięgał potym Król rady Zamoyskiego, d. 23. Marca r. 1604. życząc, aby Xiążę Zbarazki był ną czele całego dzieła. Ale że ten Xiążę nie uznawał Dymitra za prawdziwego Carewicza, wolał Król całą rzecz Mniszchowi polecić, który szczególne do ujęcia się za Dymitrem znalazł powody, gdy Maryanna czyli Maryna Córka jego z drugiego małżeństwa,

stwa, pełna wdzięków i powabów Panna polubiła Dymitra, a on chciwie uchwyciwszy pory zobowiązać sobie pokrewieństwem domy możne Mniszchów i Wiśniowieckich przyobiecał ożenić się z nią, jak na Carstwie osiędzie. Przewiduiąc niepewność rzeczy nię radził Zamoyski wdawać się w tę sprawę królowi, przynaymniey nie bez dorady Seymu. Ale Król zawszę w nadziei nawracania do wszystkiego gotów, gdy Dymitr został katolikiem i do unii przykładać się przyrzekł, nie chciał dłużey czekać ani puszczać rzeczy na niepewny wyrok Seymu, lecz gdy sam nie mógł jawnie rozpoczętey sprawy popiérać, pozwolił za *radą Jezuitów* Panom wdawać się w tę czynność, oświadczywszy; że *starania* ich miłe mu będą. Zebrał Mniszech, koło Lwowa tylko 700 jazdy w sześciu chorągwiach, z któremi do Moskwy z Dymitrem przez Kijów pociągnął r. 1604. *) Ale wkrótce po-

*) Te chorągwi były pierwsza Dymitrowska. druga Mniszcha Starosty Sanockiego, trzecia Konstantyna Xięcia Wiśniowieckiego, czwarta Fredra, piąta Dworzeckiego, szósta Nieborowskiego.

pomnożyło się to woysko do dwuch tysięcy głów za Dnieprem, a gdy Kozacy Dońscy do Dymitra przystali przez Szczęsnego Swirskiego pobudzeni do buntu, a z Siewierszczyzny nie mało ludu złączyło się z niemi, już zaczął Dymitr Borysowi bydź strasznym, bo nawet i zbity pod Nowogrodkiem Siewierskim poprawił się, wziąwszy Putywl i Bielsk; i wszelkie Borysa starania do oporu były daremne. Woysko bowiem jego, chociaż licznieysze, nie mogło, dadź rady Dymitrowi, a nagła i podeyrzliwa śmierć Borysa d. 5. Kwietnia r. *1605*. ułatwiła mu drogę do Moskwy. Fiedor Borysowicz szesnastoletni młodzieniec, pod opieką matki Carstwo objąwszy, jeszcze mniey jak Oyciec, mógł zabiegać rozszérzeniu się dalszych rozruchów. Woysko Borysa miasteczko Kromy czyli Kramy oblegaiące uznało na koniec Dymitra za Pana, a za tym przykładem poszło prawie całe państwo Rossyyskie. Zrzucono z tronu Fiedora Borysowicza, a wkrótce i z familią na rozkaz Dymitra zamordowano w Moskwie, gdzie uroczysty wjazd Samozwaniec d. 20 Czerwca r. 1605. odprawił. Po koronacyi nowy

Car

Car Dymitr posłał świetne poselstwo do króla Polskiego o pokóy i przymierze, a oraz i z prozbą o Marynę Mniszkowną. Kilkanaście dni przed weselem króla z Arcyxiężniczką Konstancyą był w Krakowie ślub Maryny d. 25. Listopada i wesele przez Posła, a dnia 3. Grudnia w sam dzień przyjazdu Arcyxiezniczki Konstancyi odjechała Maryna do Promnika, unikaiąc dla etykiety spotkanie się z przyszłą Zygmunta III. małżonką. Z Promnika zaś do Moskwy dopiéro w Styczniu r. 1606. puściła się z Oycem i posłami królewskiemi i carskim w drogę, a na granicy nie stanęła aż 17. Kwietnia, w Moskwie zaś dopiéro w Maiu. Lecz tu wśrzód godów weselnych podniosł bunt Kniaź Wasil Jwanowicz Szuyski. Zamordowano Dymitra i wielu Polaków, co przy nim byli, *) a ledwie Maryna z Oycem i Posłami Zygmunta III. uszła z życiem w rozruchu, zstąpiwszy z stronu do więzienia d. 27. Maia roku 1606.

Osiadł

---

*) Było w Moskwie z Mniszkiem i innemi Panami do 4000 Polaków, z których do 1300 albo 2000 zginęło.

Osiadł na Carstwie Kniaź Wasil Szuyski, lecz nie długo na nim panował, bo zjawił się nowy Dymitr Samozwaniec II. bez wątpliwości oszust, ale z namowy Miechowickiego Polaka i Faworyta zabitego Dymitra nie tylko od Polskich Panów dla zemsty albo w nadziei zysków, lecz i od wielu Moskiewskich Kniaziów i Bojarów z nienawiści Szuyskiego albo w innych widokach wsparty. Udawano, że podziemnemi lochami uszedłszy z rzezi w Moskwie uratował się z rąk nieprzyjacielskich. Wkrótce zebrał z samey Polski do 7000 głów woyska bitnego, gdy mu liczne poczty przywiedli: Jan Paweł Sapieha, Starosta Uświatski, Brat Kanclerza mimo napominania tegoż, żeby się w tę rzecz nie wdawał, Roman Kniaź Różyński, Alexander Zborowski, Andrzey Młocki Wilamowski, Rudzki, Orlikowski Kopyczyński, Adam Xiążę Wiśniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charleński, Mieleszko, Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madaliński, Strawiński, Buczyński, Gajowski i Rudnicki. Przyprowadził Zarucki 8000 Kozaków Dońskich i Zaporozkich, a przystało i Moskali

nie

nie mało z rożnych powodow. Zbiwszy woyska Szuyskiego stanął Dymitr pod stolicą obozem w Tuszynie r. 1608. i trzymał Cara w oblężeniu. Nad woyskiem Dymitra tegoż miał dowodztwo Xiążę Rożyński, a Jan Paweł Sapieha nie chcąc albo nie mogąc się z nim zgodzić osobnym obozem stanął pod Trojeckim Monastyrem. Słaba bardzo była powaga Dymitra, bo każden z wodzow własnego tylko szukał zysku, lecz uciśniony oblężeniem Szuyski pomnożył ią przynaymniey w oczach pospolstwa, bo aby Polakow ugłaskać serca, wypuścił Mniszcha, Marynę i posłow krolewskich z więzienia, lecz gdy, jak Żołkiewski powiada, chciało się Marynie carować, a Mniszchowi Carowey bydź teściem, naumyślnie bawili się wypuszczeni z niewoli, dopoty po gościńcach, aż ich podjazd z obozu schwycił i do Tuszyna zaprowadził. Uznała Maryna Dymitra za Małżonka, wziąwszy ślub potaiemnie, aby jakokolwiek bądź uspokoić sumnienie chciwością panowania i tak już przytłumione. Zjawiało się nad Donem, Terekiem i w innych Rossyi częściach jeszcze więcey samozwańcow pod rożnemi imionami

i

i całe państwo w naywiększym było zamięszaniu. W tym czasie wydał Zygmunt III. woynę Moskwie, (R. 1609.) aby korzystaiąc z zamieszek albo został jey Panem, albo przynaymniey oderwane od Litwy prowincye odzyskał. Już nie żył Zamoyski, więc Stanisławowi Żołkiewskiemu umyślił dadź dowodztwo nad woyskiem, przy którym osobiście bydź postanowił. Znał Zołkiewski bardzo dobrze trudność przywodu w przytomności króla w sztucé woienney wcale niebiegłego, bo przewidywał, że dworskie wykwinty i w obozie, jak w Warszawie więcey znaczyć będą, jak powaga hetmańska i zdrowe rady. Wszelako dał się uprosić, bo już wtedy, jak Ofanaz Wasiliew Bezobrazów do Krakowa po Marynę Mniszchowną przyjechał, miał od Galiczynów i innych Kniaziów Moskiewskich potajemne zlecenię ofiarować berło królewiczowi Władysławowi: że wolą jemu niż oszustowi narzuconemu podlegać. Łatwy do próżnych nadziei Zygmunt III., a pewien pomocy boskiey w nawracaniu Moskali, nie życzył korony Moskiewskiey Synowi, lecz raczey na swoię głowę włożyć ją zamyślał.

Uwie-

Uwiedziony fałszywym doniesieniem o słabości załogi w Smoleńsku, rozumiał, że dosyć będzie pokazać się przed tą twierdzą, aby ią opanować. Ale dopiéro w Październiku stanął we 20,000. przed Smoleńskiem już wtedy jak naylepiey we wszystko opatrzonym. Radził Zołkiewski, zaniechawszy oblężenia, iśdź prosto do Moskwy i woynę spiesznie z Dymitrowcami popiérać, ale co przewidywał był dawniey, ziściło się wkrótce, bo niezabawem uyrzał się bydź bez władzy hetman, a Król przestawał na radzie walecznych, ale Żołkiewskiemu nie przychylnych trzech Braci Potockich. Przewlokło się to oblężenie Smoleńska przez 20 miesięcy, bo nie słuchał Król ani Hetmana, co radził ie porzucić, ani doradzców pierwszych onegoż, co do przyspieszenia szturmu namawiali go. Byli to Lew Sapieha Kanclerz i Gosiewski Starosta Wielizki. Nie płatne woysko umnieyszało się co raz bardziey i zanosiło do buntów. Popsuł Król sam sprawę jeszcze gorzey, gdy od Dymitra odwołał Polaków, a przeto Stronę Cara Wasila Szuyskiego zmocnił, a w Dymitrze, co do Kaługi uciekł, nowego utwo-

utworzył sobie nieprzyjaciela. Wsparty od Szwedów Car Wasil Szuyski zamyślał o odsieczy Smoleńska. W groźnym niebezpieczeństwie był cały kształt rzeczy. (R. 1610.) Michał Szuyski Skopin, Hetman Cara Wasila, uwolnił Monastyr Trojecki od oblężenia, odparłszy Jana Sapiehę za pomocą posiłków Szwedzkich, a po tym i oboz Tuszyński sam dobrowolnie rozprószył się, gdy go bardziey niezgody, niż oręż nieprzyjaciela do ustąpienia od Moskwy przymusiły, Hetman onegoż zaś Xiążę Różyński umarł, d. 8. Kwietnia r. 1610. Waleczni Wodzowie niezgodnych żołnierzy zasłaniali jeszcze jako tako woysko królewskie, ale nie długo potym i tu kłótnie i burdy zwyczayne otworzyły nieprzyjacielowi drogę do przewagi. Wszystkie dokoła Polskim żołnierzem osadzone zamki między Smoleńskiem już były znowuż w ręku Moskali za Carem Wasilem trzymaiących, a Brat jego Dymitr Szuyski z potężnym woyskiem przedzierał się na odsiecz Smoleńska. Sławne zwycięstwo Hetmana Żołkiewskiego, którego Król wysłał przeciw Moskalom, odmieniwszy znowuż rzeczy, poprawiło błędy króle-

wskie

wskie i otworzyło drogę na Carstwo Krolewiczowi Władysławowi. Zołkiewski bowiem pod Kłuszynem d. 8. Lipca r. 1610. na głowę poraziwszy woysko Dymitra Szuyskiego, stanął pod stolicą carską, gdzie już d. 27. Lipca złożono z tronu Cara Wasila, poleciwszy rządu administracyą Dymitrowi Xiążęciu Mścisławskiemu. Wielu Panów Moskiewskich życzyło szczérze miéć Carem Władysława, aby już zakończyć raz domowe zamięszania. Przyszło do umowy u Dziewiczego Monastyru dnia 4. Sierpnia, a d. 27. tegoż do przysięgi ugody: żeby Władysław carował pod warunkami, na jakie mu Michał Sołtyków przed rokiem pod Smoleńskiem berło ofiarował. Roztropne postępowanie Hetmana, śmierć przypadkowa Dymitra przez zdradę obrażonego Urozowa i inne pomyślne okoliczności uściełały wstęp na carstwo Władysławowi, bo niemal całe już państwo Rossyyskie uznawało go za Cara, a Stolica żołnierzem Polskim osadzona czekała tylko na przybycie nowego Pana. Wichrzył jeszcze Zarucki wierny przyjaciel Maryny z Dońcami, ale słabe to już były ostatki roz-

rozruchów, gdyby ich gnuśność Zygmunta III. nie podżogła na nowo. Podchlebne poradzcy jego bowiem, zazdroszczące sławy Hetmanowi, popsuli wszystko, albo jak za zwyczay raczey Król dumny i łatwowierny, a przy tym słaby i panowania chciwy sam powtórnie zmienił całą sprawę, gdy nie potwierdziwszy paktów Żołkiewskiego, dobywał nikczemnie Smoleńska, który i daley bronił mu się walecznie i obroną uporczywą innych do oporu zachęcał. Okazała się Moskalom nieszczérość Zygmunta III. w całey ohydzie, gdy koniecznie sam na swoię głowę chciał włożyć koronę Carską i zawoiować państwo, co berło Synowi ofiarowało. Nie lubili i nie chcieli go zaś Moskale, gdy mimo obłudne słowa, że wiarę ich szanować będzie, znali nierozsądną jego żarliwość. Uroczyste poselstwo o przysłanie Władysława przyiął Zygmunt III. z zniewagą, a śmiele mówiących Arcybiskupa Rostowskiego Filoreta i Xiążęcia Wasila Galliczyna, iż z całą Moskwą i Smoleńsk Syn jego dostatnie, kazał wtrącić do więzienia. Dobył przecież, na reszcie d. 14. Czerwca r. 1611. Smoleńska, ale nie

nie maiąc czym płacić woysku, odjechał na Seym do Warszawy, aby nowe wyżebrać pobory, a woysko pod Smoleńskiem nie płatne i bezkarne poszło, jak za zwyczay, w rozsypkę. Stało się to wtedy już, gdy Alexandra Gosiewskiego Prokop Lepunów w Moskwie oblegał, niby z Zaruckim stronę Syna Dymitra i Maryny utrzymuiąc, przy którym to oblężeniu Gosiewski miasto całe spalił, aby Polakom z zamków tym łatwieyszą uczynił obronę. Tak Moskwa jako i Polska przypłacała zatym drogo przewrotne rady Zygmunta III. niezliczonemi klęskami. Odprawowano tryumfy w Wilnie i w Warszawie, *oddano uroczyście* w lenność Prusy Janowi Zygmuntowi *Elektorowi* Brandenburskiemu, gdy Moskale z rozpaczy wzywali na tron któregokolwiek z Synów Karola IX. Króla Szwedzkiego, niegdyś Xiążęcia Sudermanii. Zjawienie się trzeciego Dymitra Samozwańca w Jwangrodzie było prócz innych Samozwańców różnych nazwisk przemiiaiącą tylko klęską, ale dłużey trwały niezgody Panów Moskiewskich. Gosiewski oblężony od Prokofeja Lepunówa i Kniaziów Dymitra Trubieckiego i

Proszowickiego dawał odpór potężny, zwycię-
żył też dwa kroć oblężeńców Jan Sapieha, ale
daremne były przy niezgodach wodzów wszel-
kie usiłowanie. Sciągnął na reszcie Zygmunt III.
aż woysko Jnflantskie albo raczey garstkę jego
z Chodkiewiczem (R. 1612.) na poratunek oblę-
żonych w Moskwie, ale przez ustawiczne i bo-
gate łupy zepsuty w Rossyi Żołnierz Polski
przez bezkarność i nieposłuszeństwo hetma-
nom sam dawał przyczyny do spełzania wszel-
kich nad nieprzyjaciołmi otrzymanych korzyści.
Waleczność doświadczona Chodkiewicza nie-
zdołała zwyciężyć razem i obcych nieprzyjacioł
i domowych podstępy, a oraz i zazdrość nie-
życzliwych Samoiśców. Jakób Potocki, Woie-
woda Bracławski, dowodzca w Smoleńsku przy-
słał Strusia siestrzeńca swego do stolicy, niby
na pomoc i na zluzowanie Gosiewskiego z świe-
żą ludu garstką; ale w samey rzeczy, aby sła-
wa zachowania stolicy przy nim została, bo
Struś nie wszedł prędzey do niey, aż Gosie-
wski ustąpił, który iuż z częścią konfederatów
skłaniał się do zostania w niey dalszego. Nie
chciał też Struś bydź pod dowództwem Het-
mana

mana Chodkiewicza, nie wspiérał usiłowania jego ani w dawaniu odsieczy miastu, ani w przystawianiu żywności. Jak przed dwoma laty Zołkiewski, tak teraz Chodkiewicz wzywał próżno na pomoc króla, który powoli zaciągał ulubionych Niemców i nieśpieszniey zawlókłszy się do Wilna z królową Konstancyą nie stanął z dwoma regimentami prędzey w Wiaźmie, aż się Garnizon Polski w Moskwie na końcu Paździermika poddał, nie mogąc już daley opiérać się głodowi i świeżym woyskom pod dowodztwem Xiążęcia Dymitra Pożarskiego, który z Kuźmą Mininem, Rzeźnikiem z Niżnego Nowogroda całą Rossyą *do nowych* pobudził usiłowań, aby zakończyć szkaradną *kraiu* szarpaninę. Niepozostało nic Zygmuntowi III., jak wrócić się z hańbą do domu na Seym, aby jakimkolwiek sposobem zaradzić konfederacyom żołnierskim i nowe do poparcia woyny wyżebrać powtórnie podatki. Szczęściem to jeszcze było jedynym, że po śmierci Karola IX. w Szwecyi r. 1611. dnia 30. Października Następcę jego i Syna Gustawa Adolfa Dania woyną dosyć pomyślną zatrudniała, że o Jnflan-

tach myśléć nie mógł, a że przez zazdrość Bratu swemu Karolowi Filipowi od Nowogrodzanów Carem obranemu berła Rossyyskiego nie bardzo życzył. Atoli Moskale jednym głosem prawie obrali Carem Michała Fiedorowicza, Syna Arcybiskupa Rostowskiego, tegoż samego Filoreta, który w więzach był Zygmunta, a przed tym, nazywał się Fiedor Nikitycz Romanów, niż go jeszcze Borys Hodunów do stanu duchownego był wtrącił, pod pozorem, że zamyśla osieśdź na tronie, któren sobie uzurpator przywłaszczył. Przyczyniła się do takiego końca elekcyi Władysława Macocha jego królowa Konstancya po dwa kroć, gdy króla już o dobyciu Smoleńska rozpaczaiącego do dalszego przed tą twierdzą wytrwania listami napominała, a potym gdy do Wiazmy ciągnął, towarzysząc mu z całym dworem jak na gody jakie weselne do Wilna, wstrzymywała nader potrzebny w tey okoliczności pośpiech marszu, bo nie sprzyiaiąc pasierbowi i w Polszcze nawet własnego Syna przed nim na tron wyforytować zamyślala. Z Woyny Moskiewskiey prócz Smoleńska nic więcey nie odniesła rzeczpo-

spolita

spolita korzyści, niezmiernie uszkodzona nie tylko przez wydatki króla i prywatnych, ale i przez zepsucie własnego woyska. Zrobiły się trzy konfederacye, jedna pod Józefem Cieklińskim w Moskwie związana osiadłą we Lwowie, druga Sapieżeńców czyli woyska, co pod Janem Piotrem Sapiehą, Starostą Uświackim w Krymgrodzie d. 15. Września r. 1611. zmarłym niegdyś służyło, w Brześciu Litewskim pod laską Wacława Pobiedzińskiego, a trzecia dopiéro po Seymie roku 1613. powstała Smoleńska, to jest z woyska królewskiego pod Smoleńskiem związana, rozłożyła się w Bydgoszczy. Każda więc prowincya miała swoię woysko zbuntowanych żołnierzy. *Ostygła też już u Zygmunta III.* i chęć carowania i apostolstwa w Moskwie, roku 1613. gdy Seym tyle tylko mu naznaczył poborów, że lędwie staremu woysku było czym zapłacić. Niedostatkiem pieniędzy uciśniony Król, kazał sam wiele porozpuszczać żołnierzy, a tak przez dzielność Chodkiewicza i Gosiewskiego Litwa sama przez się uratowała (roku 1614—1615.) Smoleńsk od Moskali oblężony,

ny, a Król przez pośrzednictwo Macieia *) Cesarza Niemieckiego, przez ugody raczey, jak bronią chciał woynę zakończyć, co nawet i Seym r. 1613. uchwalił. Atoli że nie tayne było położenie Zygmunta III. i rzeczypospolita Moskalom, żądał nowy Car Michał Fiedorowicz powrotu Smoleńska i 1,600,000 Złotych Polskich za kleynoty ze skarbu z Moskwy wywiezione. Uchwalono powtórnie r. 1616. d. 26. Kwietnia, woynę, a r. 1617. d. 6. Kwietnia przez wstyd i hańbę przymuszony Zygmunt III. wysłał na ostatku Syna swego Królewicza Władysława do Moskwy z nowym woyskiem, ale było to już po niewczasie, bo lubo początki tey wyprawy dosyć były pomyślne, a Królewicz nawet jeszcze i zabytki przyjacioł swoich w Moskwie znalazł, a przez mądre postępowanie w uszanowaniu *obrządków* Kościoła Ruskiego po wzięciu Drohobuża serca pospólstwa pojednał sobie w tey części Rossyi, w którey orężem przemagał, jednak niezgoda kommissarzy

sarzy

---

*) Uroczyste poselstwo Moskali prosiło o to Cesarza Macieia w Lintzu.

sarzy królewiczowi przydanych i wiadoma nieprzyjacielowi tajemna instrukcya do zawarcia pokoiu, i zepsucie karności woyskowey nie dały korzystać z pomyślności zdarzonych, lubo królewiczowi droga prawie aż do samey stolicy Moskwy znowu była otwarta. (Roku 1618.) Lecz gdy zwyczaynym już trybem psuły się niezgodą wodzów otrzymane nad nieprzyiacielem zwycięstwa, chociaż i biegła Hetmana Litewskiego Chodkiewicza umieiętność potrafiła i te zawady przezwyciężyć i przedrzeć się prawie do kresu, zwyczayna woyska niepłatność, i gnuśność Zygmunta III. wstrzymała czyny dalsze męstwa i *popsuła całą* sprawę do szczętu. *Było znowuż* woysko *Polskie w niebezpiecznym* położeniu; ale nadciągnienie Kozaków Zaporowskich pod dowodztwem Piotra Kunasiewicza Sahaydacznego za staraniem Lwa Sapiehy do woyny Moskiewskiey pobudzonych powiększyło siły osłabionego woyska Polskiego. Odważny choć niepomyślny szturm do stolicy Moskwy z obozu znowuż pod Tuszynem założonego skłonił Moskalów do życzenia sobie pokoiu, a tak chociaż dla mroźney zimy

Chod-

Chodkiewicz z Tuszyna ustąpić musiał, dawne niezgody i zwyczayne bunty bardziey niż nieprzyjaciel przeszkadzały czynnościom jego, nawet i rady i zamiary nie tylko hetmańskie, ale i królewskie Moskwie wiadome były, jednak stanął pokóy na lat 14. w Dywilinie, wsi siedm wiorszt od Monastyru Trojeckiego leżącey dnia 15. Stycznia. (R. 1619.); Smoleńskie i Czernichowskie Wojewodztwa przy Polszcze zostały, a Michała Fiedorowicza uznano za Cara i wypuszczono Oyca jego i więźniów wszystkich, którzy w długiey niewoli nie pomarli, na wolność. Już bowiem obay Szuyscy i Gallieczyn nie żyli, lecz ciała ich spoczywały u Dominikanów Obserwantów w Warszawie z chlubnemi dla Zygmunta III. napisami, które raczey nagane wieczną, niż chwałę wyrzucały mu, gdy przez jego winę Syn tronu Carskiego postradał. Jak woynę, tak i pokóy z Moskwą przypłaciła rzeczpospolita bardzo drogo, bo za nabyte w Rossyi prowincye utraciła Wołochy i Jnflanty, wplątawszy się w woynę Turecką nową, a z winy króla odnowiwszy starą woynę Szwedzką. Nie zrażały króla naywiększe nie-

pomy-

pomyślności od chlubnych nadziei. Pod czas woyny Moskiewskiey potrzeba i widok obłowów z Rossyi zawięsiły woynę Jnflantską tak ze strony Szwedzkiey, jako i Polskiey, bo i Szwedzi uganiali się to za Nowogrodem Wielkim, to za koroną Carską; a co więcey zaprzątnieni woyną z Danią, nie mogli bić się z Polakami. Zachowywano rozeymy doczesne dosyć wiernie aż do roku 1616. Ale gdy Król Zygmunt III. błahą nadzieią niektórych zagorzałych projekcistów w Szwecyi uwiedziony, rozsiewać kazał pisma przeciw Gustawowi Adolfowi w Sztokholmie, zaczął Król Szwedzki przemyśliwać o odnowieniu woyny Jnflantskiey, jak tylko ze strony Moskiewskiey *ułatwiłby* sobie *jakikolwiek* pokóy. Widząc Polaków w Moskwie zatrudnionych, przeciągnął Wolmara Farensbacha (Roku 1617.) na swoię stronę i dostał przeto Parnawe i Dyament, i ledwie że się Ryga obroniła. Jednak jeszcze nie przyszło do jawney woyny, bo Szwedzi mieli w Moskwie do czynienia i szukali przez traktaty zyskać, co mieli w Jnflantach. Powrót Wolmara Farensbacha do powinności przywrócił

cił też Polakom zdradzone przez niego zamki, oprócz Parnawy, która Szwedom została r. 1618., a Gustaw Adolf czekał także jeszcze łatwieyszey dla siebie pory do podniesienia oręża. Woyna Turecka dała mu naylepszą doń sposobność wkrótce potym, bo Turcy przez napady ustawiczne Kozaków rozdraźnieni już zdawna myśleli Polszcze woynę wypowiedzieć, lecz zatrudniała ich dotąd woyna z Persami, a dla tego nie mogli jeszcze ruszyć się na Polskę. R. 1614. Konstanty *Mohiła* złożony od nich z hospodarstwa Mołdawskiego, że haraczu nieplacił, musiał ustąpić xięstwo swoie Tomszy, który go do Polski wygnał. Szwagier Mohiły Stefan Potocki usiłował wypędzić Tomszę, ale nie udało mu się to przedsięwzięcie; bo zbity wpadł w niewolą Turecką. Atoli Xiążęta Samuel Korecki i *Michał Wiśniowiecki*, drudzy jego Szwagrowie niezrażeni tym nieszczęściem pokusili się na mowo o Mołdawią z równą losu niepomyślnością, bo obudwuch wziętych w niewolą zasłano do Stambułu r. 1616. Skinder Basza w 80000 woyska stanął na granicy Polskiey na zemstę napadów Kozackich i najaź-

dów

dòw Panòw Polskich na Wołoszczyznę. Pod Buszą nad Dniestrem stawił mu się Zołkiewski z dosyć licznym lubo daleko mnieyszym woyskiem. Nie zgoda wielu Panòw, co osobne obozy z pocztami swemi założyli, a słuchać Hetmana nie chcieli, zwyczayna opieszałość krola i tajemne rozkazy, aby nie ważyć rzeczypospolitey na los szczęścia, wśrzòd woyny z Moskwą, na ktòrą Krolewicz Władysław pojechał, sprawiły to: że Zołkiewski ugodę zawarł nie pomyślną, zostawuiąc Multany i Wołochy w większey jak przedtym Turkom podległości r. 1617. Lubo to stało się naybardziey *dla tego, żeby woynę Moskiewską można lepiey popiérać,* maiąc *pokòy od Turkòw, jednakowoż* i tęgoż samego roku i w następnym splondrowali Ukrainę Tatarzy, po części nawet w oczach Zołkiewskiego, gdy tenże z Skinderbaszą traktował. Kozacy na Woynie Moskiewskiey Polakom tak potrzebni wzbili się też w taką moc, że już wcale prawie nie słuchali rozkazòw krolewskich. Jak Tatarzy Polskę, tak oni Tureckie kraie najeżdżali aż pod bramy samego Carogrodu. Ganiono powolność

ność Żołkiewskiego, nie maiąc wzgląd na to, że królewskie rozkazy ręce mu związały, jako też i niebacząc na nieszczęsne oyczyzny położenie. Nową urazę dał Zygmunt III. Turkom, gdy za radą Andrzeja Lipskiego na ów czas Biskupa Łuckiego, potym Kanclérza Wielkiego i za namową Jezuitów posłał Lissowczyków *) na pomoc Ferdynandowi II. do Węgier przeciw Betlemowi Gaborowi, Xiążęciu Siemiogrodzkiemu, który sam Wiédeń z rokoszanami Austryi oblegał. *Wtargnienie Lissowczyków* do Węgier po spustoszeniu podgórza Krakowskiego odciągnęło Betlema Gabora od Wiédnia, ale nie przestawał on za to z rokoszanami Czeskiemi nalegać u Cesarza Tureckiego, żeby pomścił się za przychylność Zygmunta III. dla Austryi, z którą Turcy jawną mieli woynę. Osman nowy Cesarz Turecki i z Moskwy podo-

---

*) Od Lissowskiego zaciągnieni Kozacy służyli bez żołdu, nazywaiąc się i po śmierci wodza Lissowczykami albo straceńcami; żyli oni z zdobyczy nad nieprzyjaciołmi odniesioney, ale w przechodzie i własnym rodakom byli dla łupiestwa uciążliwi.

podobne miał pobudki do woyny Polskiey, bo nie tylko że Moskwa życzyła zemścić się za stratę znacznych prowincyy, ale nawracanie Dysunitów oburzało pospólstwo na całey Rusi. Grecy z Turek nawet, jako jednowiercy z Dyzunitami nie przestawali buntować czerń na Ukrainie i Kozacy łudzeni byli widokiem zysków i pomnożenia przywilejów. Kaspar Gracyan urodzeniem ze Styryi, wykupiwszy we Włoszech wiele więźniów Tureckich, został za to Hospodarem Wołoskim, ale że Polakom bardziey niż Turkom sprzyjał, przysłał mu, Sułtan rozkaz śmierci, on zaś podniósł jawną na Turków woynę. Na wsparcie Gracyana ruszył Zołkiewski do Mołdawii dla nieochronney już od Turków woyny, ale że przewyższała go nad Prutem potęga Turecka woyskiem niezmiernie licznieyszym, musiał się cofać do Polski. Zepsuta karność żołnierza niesłuchała rozkazów hetmańskich, które ustępuiące woysko choć nie bez szkody, jednak już aż do Dniestra szczęśliwie doprowadziły. Opuszczony nad Dniestrem Hetman od części jazdy swoich poległ pod Cecorą z kwiatem rycerstwa

z

z Małeypolski i Rusi, dnia 7. Października r. 1620. a Hetman Polny Koniecpolski z wielą innemi dostał się w niewolą, Tatarzy splondrowali bezkarnie znowuż kraie pograniczne, a Sułtan Osman ruszył całą potęgę Ottomańską na zawoiowanie Polski. Rozesłał Zygmunt III. posłów do wszystkich dworów o pomoc, ale znikąd nie dostał wsparcia, a Cesarz Ferdynand II. choć z jego przyczyny ta woyna była wzniecona, zakazał nawet zaciągi w Austryi i w Czechach, gdy tamże miał jeszcze z rokoszanami do czynienia. Uchwaliły Stany odpór potężny, ale jak już za zwyczay przy niedostatku pieniędzy, przy zwątlonych i tylą woynami wycieńczonych rzeczypospolity siłach ledwie połowa tych uchwał doszła do skutku. Zebrano po woli do 35000 woyska, z którym Chodkiewicz z Stanisławem Lubomirskim stanął pod Chocimiem. Przyłączyło się Zaporożców 30000 pod przewodem Piotra Kunasiewicza Sahaydacznego, lecz Turków z Tatarami może do 400,000 było, którym jednak Polacy oparli się szczęśliwie. Umarł Chodkiewicz w Chocimie d. 24. Września, r. 1621.

ale

ale bytność Stanisława Lubomierskiego i Królewicza Władysława w obozie nie dała się trwożyć woysku, chociaż już nie raz i głód i niedostatek był mu dokuczył. Po złożeniu Wizyra Wielkiego Usseym nowy Wezyr Dylawer Basza zamyślał o zawarciu pokoju, gdy wszystkie szturmy Tureckie do okopów obozu były z klęską ich znaczną odparte, a tak zaczęto umawiać ugodę d. 28. Września, gdy już jedna beczka prochu tylko była w obozie Polskim, i stanął na ostatek i pokóy d. 7. Października r. 1621. na dawne z Polską umowy. Atoli i ta woyna, choć tak pomyślna, nie była bez złych dla rzeczypospolitey *skutków*, bo gdyby Chodkiewicz był sam jeden z Stanisławem *Lubomirskim* miał dowdóztwo, i ta woyna byłaby wcześniey podobno zakończona, i Tatarzy niebyliby tym czasem zapuszczali zagony swoie aż pod Sambor i Zamość z jedney, a aż pod Łuck i Sokal z drugiey strony, przeco nie mało zginęło ludzi. Pospolite ruszenie późno nakazane ściągało się bardzo opieszale, bo Król seymował z powolnością zwykłą tym czasem w Warszawie i bawił się niewczesną inwestyturą

turą Jérzego Wilhelma, Elektora Brandenburskiego, ktoremu po śmierci Oyca Jana Zygmunta pierwszego z Elektorów Xiążęcia Pruskiego (r. 1620. d. 2. Stycznia) Prusy w dziedzictwo lenne przypadły. Dopiéro już po zawarciu pokoju zastało powracaiące z pod Chocimia woysko króla we Lwowie z częścią pospolitego ruszenia. Przypłaciła Polska niedbałość króla swego jeszcze utratą Rygi i innych zamków w Jnflantach. Xiążę Krzysztof Radziwił, Hetman Polny *Litewski*, miał zleconą straż tey prowincyi, gdy Chodkiewicz pod Chocim pociągnął, a czas rozeymu ze Szwedami był upłynął; ale równie waleczny ten wódz Polski, królowi jako Dyssydent nie miły, nie miał naymnieyszego do woyny tey wsparcia, bo dworscy podchlebcy tę woynę, jakby rzeczypospolitey obcą była, Radziwiłow*ską tylko z* urąganiem zwykli byli nazywać. Wśrzód woyny Tureckiey wziął zatym Gustaw Adolf po sześciuniedzielnym oblężeniu Rygę stolicę Jnflant dnia 22. Wrz. r. 1621. z niektóremi innemi zamkami i posunął się do Kurlandyi, gdzie Nitawę opanował. A lubo nowe zawieszenie broni na rok

zawarte powróciło znowuż Polszcze zabory Szwedzkie z tey strony Dźwiny i zachowało jeszcze Dorpat i inne pozostałe zamki w Jnflantach, jednak zanosiło się już odtąd na zupełną utratę tey prowincyi, gdy Ryga w mocy Szwedów została.

W Polszcze bowiem, jak już za zwyczay, po każdey woynie woyska niepłatne ledwie że nie podniesły konfederacyi. Sfałszowanie monety, intrygi dworskie, prześladowania różnowierców burzyły spokoyność kraiu, gdy Król bynaymniey tym niezrażony po swoiemu postępować nie przestawał. Chociaż za wsparcie Ferdynanda II. ściągnął był straszną woynę Turecką na Polskę, jednak z zwykłey gorliwości nie zaniechał i teraz znowuż posyłać mu posiłki Kozaków na woynę, w którey Cesarz tenże w całych Niemczech wygubić Dyssydentów i przeto samowładne zamyślał ugruntować sobie panowanie. Doświadczenie, że i w nayniebezpiecznieyszey niedoli pod czas woyny Tureckiey Cesarz dla własney potrzeby nawet wolne werbunki Polakom był zakazał w państwach Austryackich, nie wstrzymywało

Zygmunta III. od chlubney nadziei, że za pomocą Austryi nawet tuszył sobie Szwecyą kiedyś odzyskać. W tym widoku rad był nawet woynie Szwedzkiey i jedynym jego było staraniem stany do uchwalenia dostatecznych na tę woynę pobudzić poborów. Nie tayne były te zamysły Gustawowi Adolfowi. Dla tego gdy Król z żoną i królewiczami dla rozrywki do Prus Polskich był pojechał, stanął z flottą pod Gdańskiem, (R. 1623.) aby przekonać się: czy Zygmunt III. nie zechce zerwać ztamtąd rozeymu; przedłużono tu rozeym do dwuch lat jeszcze. Atoli Zygmunt III. i tak już nie miły narodowi tracił co raz bardziey miłość u ludu, gdy królowa Konstancya w tym niedostatku skarbu dla opatrzenia Dzieci swoich Żywiec za 600,000 złotych od Mikołaia Komorowskiego na pograniczu Węgier i Szląska kupiła, a Król dziewięcioletniemu Synowi Janowi Albrychtowi był dał biskupstwo Warmińskie. Wszystkie te przyczyny razem złączone czone sprawiły Seym r. 1624. bardzo burzliwy. Pokazało się na nim, jak mało miał zaufania Król u narodu, a dla tego żadną miarą niechciały

chciały stany zezwolić na pobory, jakich Król sobie życzył, żeby po upłynieniu zawieszenia broni mógł woynę ze Szwecyą rozpocząć, bo jak wśrzód Woyny Moskiewskiey i Tureckiey pewnym był, że za pomocą Austryaków jeszcze Szwecyą odzyska, gdy mu Hrabia Altan przeprowadzenie 50,000 woyska Austryackiego bez kosztu do Szwecyi przyobiecał, tak i teraz, choć widział, że to obietnice dotąd próżne były, nie porzucał nadziei chlubney, że mu pewnie Austryacy do odzyskania Szwecyi dopomogą. Odnowiła się zatym woyna Szwedzka po upłynieniu rozeymu, (R. *1625.*) bo Gustaw *Adolf* przygotowawszy się jak naylepiey do woyny, już *niechciał* na żadne przystawać więcey zawieszenia broni, lecz żądał zawarcia pokoiu wieczystego i odstąpienia Szwecyi. Wpadłszy do Jnflant Polskich, zagarnął wkrótce Dorpat i wszystko, co tam jeszcze mieli Polacy oprócz Duneborga, a poraziwszy Stanisława Sapiehę, wkroczył do Litwy i zabrał Birze, które potym Lew Sapieha, odebrawszy buławę wielką Litewską, za Laudany zamienił. Nie odmieniły te klęski umysłu Zygmunta III.

a tak w próżnych nadzieiach na pomoc Austryacką nie przestawał choć bez pieniędzy i prawie bez woyska odrzucać wszelkie do pokoiu zgłoszenia się przeciwnika swego. Przeniosł Gustaw Adolf w następnym roku woynę do Prus, (R. 1626.) gdzie wielu znalazł przyjacioł. Elektora Brandenburskiego komendant w Piławie ląduiących Szwedów odpiérał potężnym bez kul z armat ogniem, a Elbląg otworzył bramy dobrowolnie Gustawowi Adolfowi i nawet Gdańsk zawahał się w wierności. Już większa część Prus królewskich była w ręku nieprzyjacielskich, nim Zygmunt III. do Torunia z Krolewiczem Władysławem mógł na pomoc przyspieszyć. Wstrzymały się dalsze Szwedów postępy, choć przy nich przemoga była w bitwach pod Malborgiem i Gniewem. Dopiéro przybycie Stanisława Koniecpolskiego z woyskiem kwarcyanym wśrzód zimy woynę uczyniło wątpliwą, gdy Stany na Seymie w Toruniu pobory i poparcie woyny uchwalili, widząc że wszelkie do pokoiu drogi przez Króla Zygmunta III. i nieprzyjacioł jego były przecięte. Ale i na tym Seymie nawet

wet wśrzòd groźnego niebezpieczeństwa odraziła serca poddanych od kròla dzika z namowy kròlowey przez Jędrzeia Lipskiego Kanclerza koronnego propozycya, żeby za następcę obrać Krolewicza Jana Kazimierza, wyłączywszy od tronu Władysława macosze niemiłego. (R. 1627.) Toczyła się woyna odmienną szczęścia koleią i w następnym roku, a lubo Krol Szwedzki wszystkie zabory, oprócz Rygi, ofiarował wròcić Polszcze, i koszta woyny ponosić, jeżeli na trzydzieści lat z nim stanie pokoy, a w przeciągu tego czasu ukończy się sprzeczka względem tronu Szwedzkiego, jednak do zawarcia pokoiu nie przyszło, bo mimo usilne proźby stanow rzeczypospolitey żadną miarą i na te tak zyskowne warunki Zygmunt III. przystać nie chciał. Nowe obietnice Krola Hiszpańskiego Filipa IV. że w przeciągu dwuch miesięcy stanie kosztem jego flota na Morzu Baltyckim z liniowych okrętów 24., na ktorey Wallensteyn z Pomeranii 12000 woyska do Szwecyi przewiezie, ułudziły znowuż już prawie wahaiący się umysł Krola Zymunta. Posłowie Hiszpańscy Gabryel de Roy

i

i Baron d'Auchy upewniali, że iuż 200,000. złotych maią na tę wyprawę w gotowości, a tak zerwały się umowy wszelkie do ugody. (R. 1628.) Gdy zaś Hanseatyckie miasta nie chciały Hiszpanom okrętów naymować, próżne były Gabryela de Roy o to starania, a Król Zygmunt z potrzeby pieniędzy żądał już, zamiast floty, tylko będącey na nią w gotowości summy 200,000 złotych, ale i tey nie dano mu, lecz ułudzono go powtórnie obietnicą floty, jak *tylko hanseatyckie* miasta pod przemocą broni Cesarskiey w Niemczech ulegną, a łatwowierny Zygmunt III., tym przyrzeczeniem uspokoiony z namowy Barona d'Auchy wysłał nawet swoie 9 okrętów na pomoc Austryakom, lecz całą tę flotę zatopili Duńczyki, a Szwedzi tak wzięli górę w Prusiech, (R. 1629.) że Wrangel o obłężeniu Torunia zamyślał i Mazowsze naieżdżał. Seym w Warszawie uchwalił podymne i pozwolił królowi posiłki obce do kraiu wprowadzić, gdy żadną miarą Zygmunt III. do zyskownych warunków pokoiu skłonić się nie chciał, lubo mu za ustąpienie dziedzicznych praw do Finlandyi i Estonii i za zawieszenie

broni

broni do lat 30. ofiarowali Szwedzi oddadź i Jnflanty, oprócz Rygi, która w zakładzie u nich miała pozostawać. Przysłał na reszcie Wallensteyn, Naczelnik woysk Austryackich, Arnheima Brandenburczyka z 10,000 woyska, ale bardziey na przewłokę woyny, niż na pomoc. Dla tego choć zbici pod Sztumem *), Szwedzi nie tylko, że dzielnie mogli opiérać się Polakom, ale gdy Arnheim wszystkie zamiary Hetmana Koniecpolskiego Elektorowi Brandenburkiemu wydawał, a przez tego Szwedzi o wszystkim wiedzieli, nie trudno było Gustawowi Adolfowi taką odzyskać przemoc, że za pośrzednictwem Anglii *i* Francyi nie *tylko* Jnflanty oprócz Duneborskiey części, ale nawet *i Elbląg i Braunsberg*, Kłaypedę (Memel) i Piławę w rozeymie na 6 lat otrzymał d. 26. Września r. 1629. Przyczynił się do zawarcia ugody naywięcey *Charnassé*, Poseł Francuski, bo kardynał *Richelieu*, który pod Lu-

*) Tam dwa razy ledwie że nie w niewolą dostał się Gustaw Adolf.

Ludwikiem XIII. Francyą władał, choć gorliwy Katolik, jednak nie mniey baczny polityk, przemyśliwał jedynie o tym, jakby tamę założył rozszérzeniu się dalszemu potęgi Austryackiey w Niemczech, gdzie Ferdynand II. przez wodzów szczęśliwych Wallensteyn i Tilly i za pomocą Elektora Bawarskiego, poraziwszy Protestantów i Duńczyków, spiesznym krokiem do opanowania samowładztwa dążył. Odwrócony zatym Gustaw Adolf do woyny Niemieckiey *zaniechał Polskiey*, dla obietnicy, że Francya z nim zawrze przymierze przeciw Cesarzowi i Ligę Katolicką Rzeszy Niemieckiey na jego stronę albo przynaymniey do oboiętności przyciągnie. Pod czas woyny Szwedzkiey Tatarzy kilkakrotnie na Ukrainie przez Stefana Chmieleckiego i Stanisława Lubomirskiego zbici, od dalszych przynaymniey zapędów byli wstrzymani, r. 1630. ale nowa woyna Kozacka jeszcze nie dała Polszcze używać słodkiego pokoiu, a gdy i tę Koniecpolski z zwycięstwem zakończył, powstała Konfederacya woyska niepłatnego pod Glinianami, którą przecież Król wyliczeniem pieniędzy z własney

szka-

szkatuły zaspokoił. (R. 1631.) Seym zaś w Warszawie uchwalił znowuż podymne na zapłacenie żołdu woyskom Cesarskim, i potwierdził nadąnie starostwa Brodnickiego i Gołubskiego dla krolowey. Odtąd już ostatnie dwa lata życia przepędził Zygmunt III. w pokoiu i w zgodzie z stanami, lecz śmierć krolowey Konstancyi dnia $\frac{11}{12}$ Lipca wprawiła go w żal i smutek nie utulony. Czułe baczenie Seymu w Kwietniu r. 1632. na opatrzenie potomstwa krolowey Konstancyi przywiodło krola do ustąpienia mennicy Rzeczypospolitey, a gdy się na pogrzeb krolowey gotował jechać do Krakowa, uprzedziła go śmierć dnia 30. Kwietnia w Warszawie w 66tym roku wieku, w 45tym panowania. Był to Pan dobry, łaskawy, sprawiedliwość miłuiący, ale na nieszczęście Polski do rządu nie zdatny, przeco i siebie i Polskę w okropną pogrążył niedolą, bo jego panowanie naystrasznieyszego upadku było początkiem i dokończeniem, a to krolestwa i narodu, gdy bardziey zatrudniał się nawracaniem ludu, niż rządem kraiu. Że za radą Jezuitow i domu Austryackiego ślepo zwykł postępo-

wać

wać, okazało się wyżey w całym opisie życia jego. Udało mu się upowszechnić prawie w Polszcze i w Litwie wiarę Katolicką, bo w senacie już więcey nie było Dyssydentów przy śmierci jego, jak tylko dwuch, to jest Zygmunt Grudziński, Woiewoda Kaliski, Kalwin, i Rafał Leszczyński Bełzki, Aryanin, ale z tym wszystkim nie zdołał zaszczepić jedności w narodzie, lecz i owszem bardziey rozdwoił jeszcze serca ludzkie. Surowe kary na Disunitów w *Litwie jako to* o zabicie S. *Jozafata* Koncewicza, Arcybiskupa Połockiego w Witebsku, r. 1624. a wcześniey o rozruchy w Wilnie nie zatłumiły nasion do uraz nowych, a Kozacy choć po wielu i częstych buntach krwawym orężem do posłuszeństwa przyprowadzeni czekali tylko na dobrą porę jaką do odnowienia spisków i rozterków. Władza królewska jeszcze bardziey umnieyszona osłabiła potęgę narodu, a prawą i swobody nie raz łamała intryga dworska albo obcych pod płaszczykiem religii gdy szukano obłowu zysków albo podwyższenia potęgi cudzey. Woiował zatym Zygmunt III. dla Austryi z Szwecyą i

z

z Turkami, a dla Polski tracił prowincye. Zginęły tak Jnflanty i Mołdawia i część Prus nawet, a nabytki w Moskwie dla niechęci tamecznych obywateli z przyczyny nawracania gwałtownego wzmacniały tylko siły Kozaków już do zupełnego oderwania się dążących. Ustawiczne woyny wyniszczyły miasta, a gdy zamiast dawney tolerancyi hydra prześladowania w nich osiadła, umnieyszał się napływ ludu skąd inąd do nich garnącego się z kunsztami i przemysłem, gdy z Niemiec nie mała prześladowanych liczba w Polszcze szukała przytułku. Królowa Konstancya w *starostwach* swoich nie tylko *broniła różnowiercom* wyznania wiary wolnego, ale z *jey staranności* przypłacił Mieszczanin Bielski Jan Tyszkiewicz życiem, że jako Aryanin nie chciał przysięgać na imię S. Troycy, gdy miał zdawać rachunek z urzędu ławnika, bo chociaż i Trybunał uwolnił go od winy, jednak królowa potrafiła wyrobić kaźń jego dnia 16. Listopada roku 1611. w Warszawie pod bokiem królewskim. Na dowód łaski i dobrotliwości Króla Zygmunta III. należy przytoczyć i to, że Michałowi Piekarskie-

mu

mu Szlachcicowi, człowiekowi pomięszanego rozumu, chciał życie darować, gdy go d. 15. Listopada roku 1620. ciął dwa razy czekanem, jak do kościoła S. Jana na mszą wchodził, a to dla tego, że dobra jego w administracyą krewnym od krola były dane. Stanom Seymowym zaś zdało się dla wielkości zbrodni ukarać złoczyńcę, choć był pomięszanego rozumu, śmiercią okropną. Miłość synowska Władysława IV. wystawiła Krolowi Zygmuntowi posąg w Warszawie na Krakowskim przedmieściu, ale jeżeli Warszawa winna Krolowi Zygmuntowi część okazałości swoiey, gdy on dopiéro pierwszy z krolow zaczął ciągle w niey mieszkać, atoli cała Polska tyle utraciła pod jego panowaniem, że trudno nie myśléć: iż z krolów ten, co naymniey na posąg zasłużył, ma naywspanialszą w stolicy pamiątkę, ktora raczey epochę upadku i początek złego, niż wielkość i tryumfy przypomina.

Bezkro-

Bezkrólewie.

Po śmierci Zygmunta III. bezkrólewie było krótkie i dosyć spokoyne, chociaż z początku na wielką zanosiło się burzę. Jeszcze za życia Zygmunta III. czynił sobie potaiemną nadzieię do tronu Polskiego Gustaw Adolf, Król Szwedzki, od Krzysztofa Radziwiła i innych Niekatolików do tego pobudzony, gdy prześladowania zbyt gorliwych Nawrócicielów co raz stawały się nieznośnieyszemi. Zaraz za pogłoską zatym, że Zygmunt III. umarł, jeszcze przed śmiercią jego konsyliarz tajemny Gustawa Adolfa Jakób Roussel z Rygi rozpisał li- do niektórych Senatorów i rycerstwa z proźbą o koronę dla Pana swego. Obraziło to Zygmunta III. i Naród tak bardzo, że listy takowe przez kata w Warszawie spalono, a partya Szwedz-

Szwedzka ze wszystkiem upadła. *) Jednak miał jeszcze i po śmierci Zygmunta III. sławy chciwy Gustaw Adołf chęć na Berło Polskie, ale upewniony od Władysława Krzysztof Radziwił, że praw Dyssydentów uszczuplać nie będzie, odstąpił od strony Szweda i w Wielkieypolszcze nawet, gdzie wiele było przyjacioł Szwedzkich, powszechna na Seymikach stanęła zgoda, żeby Cudzoziemca nie obiérać. Na Seymie konwokacyynym dnia 23. Czerwca roku 1632. zagaionym domagał się Elektor Brandenburski, jako Xiążę Pruski, o głos i mieysce przy obiéraniu króla, toż samo i woysko kwarcyane i Kozacy. Jednomyślnie odmówiono im uiścić te żądania, ale niezgody i sprzéczki o religią zagrażały prawie wybuchnieniem woyny domowey. Krzysztof Radziwił, Marszałek Seymowy, jako Pan wyznania Szwaycarskiego, co sam wiele od nieboszczyka króla ucierpiał prześladowania, starał się uprzątnąć wszelkie o różność wiary uciski i bronił nietylko praw

Różno-

*) Gustaw Adolf sam zaś Jakóba Roussel więzieniem ukarał.

Różnowierców, ale zamierzał do tego, żeby nieograniczoną wolność z pomnożeniem tychże praw mogli pozyskać, a przeciwnie Duchowieństwo i wielu Katolików następowało na zniesienie ich zupełne z jaknaywiększą zapalczywością. Jmię Dyssydentów dotąd wszystkim wspólne dostało się na tym Seymie samym tylko Niekatolikom, atoli jednak warowano im jeszcze część dawnych wolności lubo nie bez uszczerbku swobody, zakazawszy budować nowe kościoły w miastach królewskich, gdzie ich nie było przedtym, a zaspokoienie kłótni nie mnieyszych między Unitami i Dysunitami *obrządku Ruskiego odłożono* do przyszłego Seymu. *Seym elekcyyny d. 27. Wrz. r. 1632.* zaczęto z temi samemi sporami, gdy bowiem Krzysztof Radziwił i Leszczyński Woiewoda Bełzki nie mogli więcey stawić woyska w pole, jak 5000, a Panowie zaś Katoliccy zniesienie Dyssydentów pragnący 15000 mieli, podbudzało to wiele ślepych zelatorów do burzenia pokoiu o religią, co każdemu obywatelowi powinienby był bydź jak nayświętszym. Achacy Grochowski, Biskup Łucki ostrą protestacyą przeciw Dyssyden-

sydentom przyczynił się naywięcey do zakłócenia tego. Jednak jeszcze trwał w większey narodu części dawny duch umiarkowania. Brzydzili się liczniejsi Katolicy i Dyssydenci rozlewem krwi braterskiey o spory teologiczne. Było też jeszcze nie mało skarg na duchowieństwo o dziesięciny i o nabywanie dobr szlacheckich. Skończył się Seym wkrótce *zgodnym* Władysława IV. czyli VII. obraniem dnia 8. Listopada, a sprzéczki o *religią uspokoiły się przyrzeczeniem jego uroczystym*, że je będąc królem do ukontentowania stron powagą swoią zagodzi. Do prędkiego wyboru na tron Władysława IV. pomogło nie mało, że nikt więcey o berło Polskie nie starał się, bo nawet i Szwedzki poseł nie odradzał obrania jego, byle rzeczpospolita zawarcie stałego pokoiu z Szwecyą przyrzec chciała. Bracia cztéry królewicowie, Henryk Firley. Biskup Przemyski, Alexander Xiążę Radziwił, Woiewoda Brzeski Litewski i Jérzy Ossoliński Podskarbi z Senatu, Kazimierz Sapieha, Janusz Xiążę Wiśniowiecki, Zygmunt Kazanowski i Mikołay Koryciński z stanu rycerskiego zale-

cali

cali Władysława IV. na tron. Pakta konwenta po pierwszy raz po polsku ułożone zaprzysiągł Król nowy w Kościele S. Jana d. 13. tegoż miesiąca, a wtedy dopiero nastąpiło ogłoszenie jego aż dotąd wstrzymane i naznaczono do koronacyi w Krakowie dzień 30 Stycznia r. 1633. Treść paktów tych była: aby Władysław IV. zachował w całości prawa i swobody narodu, rzeczpospolitą w rynsztunek opatrzył woienny, zbrojownie i skzołę rycerską założył, kraie odpadłe odzyskał, z Moskwą i Szwecyą za wiedzą stanów pokóy zawarł, bo Moskwa zaraz po śmierci Zygmunta III. nie czekawszy na upłynienie rozeymu woynę Polszcze była wydała. Prócz tego: Braci swoich do przysięgi rzeczypospolitey nakłonić, mennicę ustąpić, bez zezwolenia stanów ani woyny podnosić, ani pokoju zawierać, ani woyska zaciągać, Kamieniec Podolski i Puck nowemi okopami zmocnić i jeszcze cztéry nowe twierdze na granicach wystawić, cudzoziemcom urzędów nie dawać, żony bez dołożenia się senatu nie brać, o flocie na morzu Baltyckim i o summach Neapolitańskich z stanami nara-

dzać się wspólnie, przyiął na siebie Król z innemi mnieyszey wagi obietnicami.

Władysław IV.

Koronacya Władysława IV. odprawiła się w Krakowie d. 6. Lutego r. 1633. bo dla słabości zdrowia jego w naznaczonym czasie d. 30. Stycznia nastąpić nie mogła. Na Seymie koronacyynym ogłoszono woynę przeciw Moskwie, która Smoleńsk już od Pazdziernika roku 1632. pod dowodztem Michała Borysowicza Sehina oblegała, *) a zaraz po Seymie pojechał Król nowy do Warszawy, a ztamtąd do Litwy skąd z woyskiem ku Smoleńskowi pospieszył. W wielkim była już ta twierdza niebespieczeństwie,

*) Pochodził Sehin z Prus z rodu Niemieckiego i pierwsze nazwisko jego było Schein (Szeyn).

stwie, bo oblężony w niey przez ośm miesięcy od 100,000 nieprzyjacioł dowodzca Stanisław Wojewódzki niemiał czem bronić się daley dla niedostatku prochu, kul, i żywności; a nim Król mógłby przybydź, już uległby był przemocy, gdyby Hetman Wielki Litewski Krzysztof Radziwił z małą garstką ludu od króla wprzód przesłany nieprzymusił był częstemi podjazdami Sehina opuścić ściśleysze oblężenie fortecy. Wielki ten mąż, który tylekrotnie na buławę Litewską zasłużył, dla różności wiary od Zygmunta III. zawsze prześladowany, teraz dopiéro z rąk Władysława IV. *różnicy religii w nadgrodach* cnoty nie czyniącego, odebrał był *dowodztwo nad woyskiem* Litewskim i wsparty dzielnie od króla dokazał, czego nie raz w woynach Jnflantskich ze Szwedami intryga dworska nie dopuściła mu, ze szkodą rzeczypospolitey ogołacaiąc go z wszelkich potrzeb wojennych i posiłków pieniężnych. Lubo złączone Woysko Króla z Radziwiłowskim nie wynosiło nad 20,000 głów, jednak ustąpić musiał Sehin ze wszystkim od Smoleńska i wolał czekać w obozie warownym

o milę od miasta na nowe posiłki z Rossyi, niż wydadź bitwę w polu, na które go Król wywabiał. Jeszcze 46000 Moskali, 6000 cudzoziemców liczyło woysko Sehina, ale otoczone od Polaków, których i pół tyle niebyło, po wytrzymaniu jak nayokropnieyszego głodu niedostatku, gdy cała ta potęga Moskiewska aż do 20,000 ludu znikła, musiał się skłonić Sehin d. 18. Lutego r. 1634. do kapitulacyi, która dopiéro d. 1. Marca doszła do skutku, gdy niektórzy Moskale i Cudzoziemcy przebić się chcieli przez Polaków, ale po wzięciu szańcow kilku blisko obozu wszyscy na te warunki przystać musieli: żeby Woysko Moskiewskie złożywszy broń zostawiło zwycięźcy obóź cały, wszystkie armaty, 12 działek polowych wyiąwszy, i wszelkie zapasy woienne, a potym z jedną tylką bronią ręczną i z chorągwiami rozwiniętemi i muzyką wolne było puszczone od Króla Polskiego, któremu Officyerowie do nóg upadłszy wprzód z całym woyskiem obowiązali się przez cztéry miesiące przeciw Polszcze nie służyć. Po tym zwycięstwie posunął się Władysław daley pod stolicę Mo-

Moskwy, a wziąwszy Dorohobuż i Wiaźmę, obległ Białę, a spustoszywszy aż pod Mozaisk kray cały przez Hetmana Polnego Kazanowskiego, na ostatek Kaługę i Mozaysk sam opanował. Co na reszcie nakłoniło Cara Michaiła Fiedorowicza prosić o pokóy, mocą którego d. 15. Czerwca r. 1634. *) ustąpił on powtórnie Polszcze Województwa Smoleńskie i Czerniechowskie z wszelkiemi do Jnflant, Estonii i Kurlandyi pretensyami, a Władysław IV. zrzec się tytułu Cara i wydadź dyploma na tę elekcyą przez Panów Moskiewskich iemu oddanę przyobiecał. **) Upłynienie rozeymu z Szwecyą, wisząca Woyna Turecka, i niedostatek pie-

*) Stanął ten pokóy nad rzéką Polanowką pod Wiazmą.

**) Chociaż Władysław IV. chciał to dyploma wydadź, niemógł tego uczynić, bo nigdzie nieznaleziono go w Archiwum królewskim i wszelkie szukanie onegoż w innych archiwach było daremne. Podobno sam Zygmunt III. nieżycząc synowi korony albo z żalu potym albo Żołkiewski z urazy na Zygmunta III. to tak ważne pismo zatracił na wieki.

pieniędzy były zaś powodem Królowi Polskiemu do zawarcia tegoż pokoiu wśrzód zwycięstw nad Moskwą otrzymanych, chociaz wiedział bardzo dobrze, że Carowi trudno było na dal z lepszym opiérać mu się jak dotąd szczęściem. Pomiarkowanie Władysława IV. uznał Car sam z wdzięcznością rzetelnym wypłaceniem kosztów woiennych i wspaniałemi darami w sobolach i innych futrach. Polszcze zaś nadgrodziło się to pomyślnieyszym z Szwecyą i z Turkami pokoiem. Wśrzód bowiem woyny Moskiewskiey nie tylko Tatarzy, ale i Turcy wpadli byli na Ruś. Lecz Tatarów r. 1633. poraził pod Sasowym rogiem Hetman Wielki Koronny Stanisław Koniecpolski d. 4. Lipca, a Turkom choć pięć kroć licznieyszym pod Kamieńcem we 11000 tylko w warownym obozie taki dał odpór, że ochotę do zaczepki stracili. Sułtan Murat IV. zaś sam po skończoney woynie Moskiewskiey chętnie przystał do pokoiu, złożywszy całą winę na Abassi Baszę Erzerumskiego, gdy woyska Polskie na granicy Wołoskiey stanęły, jak z Rossyi wyszły. Wieś Studzienica, choć tylko samo chłopstwo w niey

się

się broniło, trzy dni wstrzymała w tey woynie attaki Tureckie, a choć mało było w niey woiennych zapasów, jednak nie dobyli jey Turcy, jak po stracie znaczney tysiąca głów. Stanął na reszcie pokóy z Turkami, żeby Tatarzy z pól Biełgorodzkich byli rugowani, Wołochy, Multany i Siedmiogrodzka ziemia w dawnym zostawały rządu kształcie, które to prowincye Sułtan chciał na Baszaliki Tureckie obrócić. Abassi podżegacz woyny głową przypłacił podniecenie jey, a tak uspokoiła się Polska od ściany południowey, ale z północy od Szwecyi groziła jey jeszcze woyna. Pod czas małoletności Krystyny, Córki Gustawa Adolfa, który pod *Litzen* dnia 6. Listopada r. 1632. poległ, rządził Szwecyą Senat, a na czele jego Axel Oxenstierna, Kanclerz i wielki nieboszczyka króla przyjaciel. Zatrudniała dotąd woyna Niemiecka Szwedów, w którey mimo sławne zwycięstwa nad Austryakami, mimo wsparcie od Francyi i Dyssydentskich stanów w Niemczech, jednak Szwedzi nie nader wiele odnosili korzyści, bo zazdrość Elektora Saskiego Jana Jérzego i Elektora Brandenburskiego Jérzego Wilhelma

helma i innych xiążąt i boiaźń Francyi żeby nie nadto wzniosła się potęga Szwedzka i Dyssydentów w Niemczech, tępiły dalsze domu Austryackiemu zadane przez walecznych wodzów Szwecyi ciosy i spełzały odniesione pożytki na niczém. Chcieli zatym Szwedzi porzuciwszy Niemce po upłynieniu rozeymu z Polską, obrócić całą potęgę do Prus Królewskich, gdzie dla woyny Moskiewskiey ze strony Polskiey mało było gotowości do obrony, a prócz tego mieli Szwedzi wiele i tam dla wiary wspólney przyjacioł, bo lubo Władysław IV. dalekim był od prześladowania różnowierców i nie miał ślepey gorliwości Oyca swego, jednak już jadowita jędzá gwałtów o różność wiary tak się wkorzeniła w niewinne niegdyś i wcale od niey stronne serca Polaków, że wielu dobro mniemania swego czyli pożytki wyznania religiynego nad dobro oyczyzny przekładali, a Król światły i rozsądny nie mógł wytępić szkaradną gwałtowność nawracania i przesądy przez pół wieku prawie od Oyca

w

w Narodzie Polskim zaszczepione. *) Elektor Brandenburski, który po Seymie Koronacyynym r. 1633. pierwszy przez posła przysięgę wykonał Władysławowi, sprzyjał także, jak poprzednik jego, Szwedom: ale dla własnego zysku szukał, aby Szwedzi z Polakami zgodzić się mogli; żeby Prusy xiążęce przez woynę szkody nie poniosły. Starania zaś posłów Francyi, Angli i Hollandyi naywięcey przyczyniły się do tego, że po długich sprzeczkach stanął nowy rozeym na lat 26. w Sztumsdorfie nie daleko Malborka i Sztumu. A dla tego rozeymu wrócili Szwedzi miasta w Prusiech Polszcze, aby tym łatwieyszą mieli sposobność woiowania w Niemczech z Austryą, która tak jak Zygmunta III. tak i Władysława IV. w woynę z niemi wplątać starała się była jak nayusilniey. Ale Władysław IV. nie był Zygmuntem III. i nie został nigdy takim igrzyskiem

*) Dowód chwalebnego pomiarkowania w wierze zostawił Władysław IV. w liście zanoszącym prozbę za prześladowanemi Niekatolikami w Szląsku do Cesarza Ferdynanda III.

skiem obcey polityki. Tak więc pozyskała Polska pokòy pożądany, a Jnflanty tylko aż po Dźwinę w ręku Szwedzkich zostały.

Już od r. 1635. zamyślał Władysław IV. wstąpić w stan małżeński z woli stanów, ale że chęć jego padła na Xiężniczkę Elżbietę, siostrę Falcgrabi Fryderyka V. Elektora Reńskiego, znalazło to wielkie dla różnicy wiary na Seymie dnia 5. Lutego złożonym trudności. Wszelako pozwolono mu wysłać poselstwo o nią do Londynu i Hagi do Wuia i do Matki jey. Śmierć Braci dwuch królewskich *) przynaglała króla do pospiechu ze ślubem, ale że negocyacya szła bardzo powoli, odmienił Król skłonność i przedsięwziął w Polszcze szukać małżonki, lecz od tey myśli przez Xiędza Waleryana Magni Kapucyna odwiedziony już roku 1636. o Arcyxiężniczce Cecylii Renacie, Còrce Ferdynanda II. Cesarza przemyśliwał, lecz nie zgłosił się z tym prędzey, aż mu stany podług

*) Alexandra naymłodszego w 21. r. wieku i Jana Alberta Biskupa Krakowskiego i Kardynała w 23. roku wieku.

podług upodobania żenić się dozwoliły. Dopiero wtedy wysłał do Brata iey panuiącego Cesarza Ferdynanda III. Przerębskiego Kasztelana Sieradzkiego z oświadczeniem swoim, ale nie chciał Brat uiścić przyrzeczenia Oyca względem wyprawy i posagu. Zamiast wszelkich obietnic tylko Klucz Wittengau *) Arcyxiężniczce dano, atoli cnoty jey wielkie nadgrodziły Władysławowi IV. niewzględność Cesarza na słowo Oycowskie. **)

Wszelako niebyło choć mądre i roztropne Władysława IV. panowanie bez przykrości, a część tych z własney króla pochodziła winy, bo lubo daleko lepiey, iak oyciec rządził, jednak

*) Za ten Klucz dano potym i za inne pretensye Domu Waza Xięstwa Opolskie i Raciborskie na Szląsku w zastaw r. 1645. Królowi Władysławowi za 1,200,000 Złotych Ryńskich.

**) Slub był w Warszawie d. 12. Września, a Koronacya d. 13. tamże w kościele S. Jana r. 1637. Co się tu kładzie dla tego, że to ta jedna tylko była królowa w nowszych czasach, nie w Krakowie, koronowana.

jednak przez zbyt hoyne szafowanie łaski i darów, zaniedbawszy pierwsze prawidła rządu dobrego, to jest gospodarną oszczędność, na tronie, tak jak w naylichszey chacie równie potrzebną, znaydywał się Król przeto częstokroć ogołoconym z wszelkich do uiszczenia zamiaru swego sposobów dla niedostatku pieniędzy, które zawsze pierwszą do działania każdego są i będą sprzeżyną. Nawet gdy jeszcze królewicem był, słudzy rozszarpywali dochody jego znaczne *z rozmaitych starostw* i z administracyi krajów od Moskwy nabytych. Nie lepiey gospodarował Władysław na tronie, gdy jeszcze mniey mógł na nich dawać dozoru, a do tego ulubionym faworytom nazbyt ufał. Atoli dosyć jeszcze szczęśliwa była Polska za czasów jego, bo pogranicze Wielkopolskie zaludniało się napływem uciśnionych sukienników i innego ludu przemyślnego przez woynę trzydziestoletnią w Niemczech, a bardziey jeszcze przez nierozsądne prześladowania Dyssydentów na Szląsku. Założono wtedy handlowne miasteczka Rawicz r. 1632. Zduny nowe r. 1636-48. i inne, a drugie podupadłe

podno-

podnosić się zaczęły. Jednakowoż chociaż Król sam dalekim był od wszelkiego prześladowania, a nawet r. 1645. w Toruniu rozmowę przyjacielską między Katolikami i Dyssydentami nakazał, jednak nie brakło na gwałtach o wiarę, których Król zabronić nie mógł, gdy przez określenie zbyteczne władzy swoiey ręce miał związane, a chytra na zysków obłowy obłuda gorliwości co raz bardziey dawne Polaków oświecenie i szanowne w religii pomiarkowanie pognębiała. R. 1638. gdy chłopcy szkolni wiary Aryańskiey w Rakowie, siedlisku uczoney szkoły na figurę męki *pańskiey bądź umyślnie, bądź nierozważnie*, płocho igraiąc między sobą, rzucali kamienie, ukarano tę swawolę zamknięciem szkoły, odebraniem kościoła Aryańskiego i zburzeniem uczonego siedliska, gdy tak Katolicy, jak Dyssydenci sami wszyscy razem na Aryanów obstawali. Nie brakło na uciskach o wiarę w Prusiech i w innych krajach rzeczypospolitey, a chociaż Dyzunici na Rusi przy początku panowania Władysława na tron otrzymali różne wolności i chociaż dla zatłumienia ustawicznych kłótni,

na-

naznaczono, które cérkwie i monastyry do nich, a które do Unitów należyć miały, jednak gdy nawracanie do unii stało się zysku prywatnego przedmiotem przez podnoszenie pańszczyzny i danin, i tak nie ustały prześladowania. Uciemiężone na Rusi chłopstwo łączyło się z Kozakami, a ci uprzykrzywszy sobie rząd Polski o zbudowanie fortecy Kudak jawny bunt podnieśli r. 1638. pod dowództwem Pawliuka, który to bunt Stanisław Koniecpolski ledwie że krwawym zwycięstwem pod Kumeykami i Borowicą zaspokoił. Atoli mimo słowo dane stracono Pawliuka z cztérema hersztami w Warszawie. Nowe bunty pod przewodem Ostrzanina, a potym Dymitra Tymaszewicza uspokojone zostały większym krwi Polskiey rozlewem nad rzéką Starczą, jak cała woyna Szwedzka kosztowała, przeco osłabiał się sam Naród Polski po dwa kroć, tyle dwoie tracąc na Kozackich i własnych siłach, które na Turków i Tatarów mógłby był obrócić. Jednak mimo takiego krwi rozlewu nie przestawała łakoma chciwość lud Ruski uciskać obracaniem wolnych Kozaków na proste chłopstwo

do

do pługa i nawracaniem na unią poddanych przez pomnożenie pańszczyzny i danin. Zniesiono Urząd hetmański Kozaków i określono ich wolności, a gdy część Tatarów poddadź się chciała pod opiekę rzeczypospolitey; nieprzyjęto ich ofiary, aby się z Turkami w woynę nie wplątać. Szérzyło się złe na Ukrainie co raz bardziey, gdy tym czasem w Polszcze nasiona bezrządu Władysław IV. znieść i uprzątnąć nie zdołał tak dla słabowitości zdrowia, jak dla niedostatku pieniędzy. Związek z domem Austryackiem wielu Polakom nie miły czynił króla co raz bardziey podeyrzanym i sprawiał mu różne przykre niesmaki. Tak Francuzi Brata jego Jana Kazimierza, gdy do Hiszpanii płynąc po drodze do Marseille wstąpił, przytrzymali jak dla ciszy morskiey pod zamkiem *Tour de Bouc* z galerą swą Genueńską leżał i nie wypuścili go, aż d. 25. Lutego r. 1640. Tak ledwie że z Szwecyą nieprzyszło do woyny, gdy Henryk Boot z Prus Wschodnich z ludźmi potajemnie zawerbowanemi wpadł do Jnflant, a Tatarzy roku 1640. wyprowadzili do 30,000 dusz z Rusi w niewolą.

wolą. Po śmierci Królowey Cecylii Renaty d. 24. Marca r. 1644.,*) ożenił się Król z Ludowiką Maryą z domu Gonzagów Xiężniczką Mantuańską *de Nevers*, w Francyi wychowaną (roku 1645-46.) z którą 700,000 Talarów od Francyi dostał posagu, ale mniey był szczęśliwy, jak w pierwszym małżeństwie. — Roku 1646. d. 15. Lipca była koronacya królowey w Krakowie. Pomyślne zwycięstwo Stanisława Koniecpolskiego nad Tatarami r. 1644. pod Oczakowem i namowy Jana *Tiepoli* Posła Weneckiego skłoniły króla do przedsięwzięcia woyny Tureckiey, a podobno przytym i tajemna chęć rozszérzenia władzy swoiey albo przy-

*) Umarła królowa w sam Wielki piątek w Wilnie, poroniwszy płód martwy z wstrzęśnienia się i przestrachu od dzika na polowaniu. Żałował jey Władysław IV. mocno tak dla wielkich jey cnót, jak dla tego, że czerstwe zdrowie długie iey rokowało życie. Trzeci to był połóg. W pierwszym d. 1. Kwietnia roku 1640. urodziła Zygmunta Kazimierza Królewica, a w drugim Córkę, która tylko dni kilka żyła.

przynaymniey zapewnienia następstwa tronu dla Syna. Z pieniędzy posagowych i z zadatku od Wenecyanów, ktòrzy 500,000 Talarów obiecali, zaciągnął Krol znaczne woysko zagraniczne do 14000 tysięcy i czynił wszelką gotowość do woyny. Ale nie chciały stany na Seymie r. 1646. pozwolić na tę woynę żadną miarą, a zmiękczony mową Stankiewicza, Cywuna Eyragolskiego, Marszałka Seymowego, który go na miłość Oycowską dla Syna zaklinał, odstąpił na reszcie od przedsięwzięcia, ale określono wtedy moc królewską do czynienia zaciągów i nie pozwolono mieć woyska więcey do dyspozycyi, *jak 1200* gwardyi. Tylko dwa lata *jeszcze potym panował Władysław* IV. straciwszy d. 9. Sierpnia r. 1647. Syna jedynaka, *) przy którego śmierci nie mógł wstrzymać się od słów: o móy Boże! jeżeliś już postanowił wcześnie młodego Syna mego z tego

*) Miał królewic wtedy tylko lat 7. miesięcy 4. d. 9, czyli blisko lat. 8., nie zaś, jak Piasecki pisze, przeszło lat, 8. Przyczyna śmierci była dyssenterya.

go świata zbiérać, czemuś przed Seymem tego nie uczynił?

Właśnie gdy bunt Kozacki Bogdana Chmielnickiego zatrząsł potęgę całey Polski, umarł Król w Mereczu na drodze z Wilna do Warszawy dnia 20. Maia r. 1648., zachorowawszy już d. 4. t. m. gdy się polowaniem bawił w lasach tamecznych. Dokończył życia w 53 roku wieku, w 16. panowania.

Był Władysław IV. z przyrodzenia miłey i przyjemney twarzy, ale zbyt otyły. Lubił w młodości rozkoszy aż nazbyt, a w doyrzalszym wieku biesiady i wygodę, gdy go woienne dzieła do cierpienia trudów, albo dzielności nadzwyczayney nie wzywały. Wszelako nigdy nie dopuścił się gnuśności naganney, i owszem duch jego żywy zawsze byłby czynnym, gdyby mu słabowitość zdrowia nie raz nie była przeszkodziła. Ból na kamień i inne dolegliwości dokuczały królowi z zabytkami rozwiozłey młodości bardzo często, a to sprawiało: że dla miłości pokoiu nie raz mniey obstawał w przedsięwzięciach, jak mu się może należało. Dobre wychowanie w młodym wieku

pod

pod dozorem uczonych nauczycieli od roku 7. Burrhusa i Gabriela Prowancyusza wyćwiczyło Władysława IV. w naukach i umieiętnościach. Mówił dobrze po Polsku, po Niemiecku, po Łacinie i po Włosku. Serca narodu już w 10 roku pozyskał sobie, gdy obrał stróy polski za przyzwoitszy dla siebie, jak mu Oyciec zostawił do wyboru, czy po Polsku, czy po Niemiecku stroić się woli. Wtedy bowiem wziąwszy suknie polskie rzekł, „iż Polskiemu królewicowi nie przystoi inaczey nosić się, jak „po Polsku.“ Wojenne wyprawy do Moskwy i pod Chocim uhartowały umysł królewica do trudów wojennych, a *podróże* r. 1624. w *Niemczech przez Nissę, Wiédeń do Brabancyi*, a ztamtąd przez Lotaryngią do Włoch aż do Neapolu dodały mu nie mało oświecenia do spraw wszelkich boiu i pokoiu, bo nietylko dla zabawy jeździł do tych Krajów, ale i dla nauki. Nadewszystko upodobało mu się Belgium, gdzie od Arcyxiężney Jnfantki był jak naymiley przyjętym, a pod Bredą od sławnego Ambrożego Spinola, który tę twierdzę właśnie wtedy obległ, jak naywspanialey uczczonym.

 Objeż-

Objeżdżał wtedy oblężoną fortecę królewic mimo gęste z wałów wystrzały, które nawet konia jemu ubiły. Papież Urban VIII. w Rzymie okazywał mu tę samę cześć, którą niegdyś Karol V. odbierał, policzywszy go w poczet Kanoników S. Piotra, żeby obraz S. Weroniki mógł z bliska oglądać, a w godności Kanonika tenże obraz pokazał królewic ludowi z balkonu, błogosławiąc go po kapłańsku. Udarował także Papież wtedy królewica mieczem na *jubileuszu poświęconym*, *któren* to miecz sam mu przypasał, a Ceremoniaryusz mocniey przypiął, i sam Papież włożył Władysławowi kapelusz na tey uroczystości poświęcony. Ale już i wtedy i w tey podróży więcey wydał królewic, niż mu dochody pozwalały, a jak wyżey wspomniało się i królem zostawszy nielepiey gospodarował. Spuszczaiąc się ze wszystkim na służalców, nie wiedział nigdy prędzey o niedostatku, aż gdy już w kassie gotowych nie było pieniędzy, bo sług swoich rachunków nie słuchał i o ustawie pewney rozchodu i wydatku nie myślał. Dwór zawsze prawie żył na borg, a przy hoyności dla drugich brakło

nay-

naywięcey dla Króla i Rzeczypospolitey. Na końcu panowania wiele utracił miłości u ludu, gdy go posądzano, że o samowładności zamyślał. Lecz potomne i późnieysze czasy usprawiedliwiły go z tych przedsięwzięć, a raczey obwiniły z przyczyny, żę poprawy rządu nie popierał z większą dzielnością. Śmierć jego dla rzeczypospolitey była nayniewcześnieysza, bo on sam tylko mógł bunty Kozackie uspokoić, maiąc u Kozaków jeszcze niejakąś ufność mimo stracenie Pawliuka. Dla słabości zdrowia sypiał Król długo i często nie chodził do kościoła, co się wielom nie podobało, którzy żadnych na okoliczności względów miéć nie zwykli.

Od Władysława IV. pochodzi ustanowienie poczty, r. 1647. a na początku za panowania jego zawarł r. 1634. Jérzy Ossoliński potym Wielki Kanclerz Koronny i nayulubieńszy króla przyjaciel konkordat z Papieżem, mocą którego 12 opactw do szafunku króla należało, tak jako i wszystkie Biskupstwa. Seym r. 1635. określił prawo duchowieństwa do nabycia dóbr dla martwey ręki.

Hoyność Władysława IV. okazała się nay. bardziey w wydaniu za mąż Siostry jedyney Anny Katarzyny Konstancyi, ktòra roku 1642. poszła za Filipa Wilhelma Falcgrabi Neyburskiego i do 600,000 Talarów z Polski wyniosła. Na początku panowania swego ustanowił Władysław IV. order Nayświętszey Panny niepokalanego poczęcia z potwierdzeniem Papieża Urbana VIII. r. 1634. Ale stany na Seymie r. 1638. zniesły ten order wraz z tytułami zagranicznemi, że z rownością braterską szlachty nie zgadzały się. Warowano używanie tytułu xiążęcego tylko starodawnym Ruskim i Litewskim domom, które przed unią Litwy z Koroną nim się zaszczycali. Wyniesienie Jérzego Ossolińskiego na dostojeństwo xiążęce przez Urbana VIII. Papieża i Cesarza Ferdynanda III. dało pochop do tey uchwały Seymowey. Ale że i przedtym nie raz rozdawane przez Cesarzów Niemieckich albo Rzymskich tytuły od Rzeczypospolitey bywały przyznane, albo zwyczaiem potwierdziły się bez wyraźnego praw dozwolenia, oprócz dawnych familii wiele innych xiążęce do Polski wniesły tytuły,

które

które jednak nie na dobrach, ale na osobie jak wszystkie prawie naynowsze takowe axyomata tak w Polszcze, jak i w innych krajach miały swoię zasadę.

Za czasów Władysława IV. kwitnęły jeszcze cokolwiek nauki, ale już nie tak, jak za Zygmunta Augusta, gdy bowiem za Zygmunta III. jedynie tylko dla nawracania różnowierców albo dla odporu nawrócicielom ćwiczono się w naukach, ustał ów duch wolności pisania i mówienia, jak nastały nierozsądne prześladowania o wiarę, a namiętności piórami uczonych zaczęły bardziey powodować, niż prawda. Nie stało się to tak *nagle, bo* jeszcze za Zygmunta III. liczono w Polszcze *wiele uczonych w każdym rodzaiu* nauk i umieiętności. Było jeszcze nie mało pisarzy dobrych. Żył jeszcze Wielki Zamoyski, Sygoniusza i Mureta przyjaciel, akademii Zamoyskiey fundator. Marcin i Joachim Bielscy, Łukasz Gornicki, Stryykowski Dzieiepisowie, Klonowicz i Szymonowicz wierszopisowie i wielu innych zostawili dzieła wiekopomne w Polskim języku, a drudzy pisali z równą wybornością

po

po Łacinie jako to Warszewicki, Heydensteyn i t. d. Ale z tym wszystkim już za Zygmunta III. wkradł się zwyczay szkaradny przeplatywania Polszczyznę łaciną, jak teraz czasem francuszczyzną albo niemczyzną. Nie przestali poźnieysi pisarze nałóg takowy naśladować za Władysława IV. Wszedł ten zwyczay i w prawodawstwo. Jm poźnieysze czytamy w zbiorach praw ustawy, tym więcey widać w nich makaronismu. Dawniey tylko dla nauk jeżdżono do cudzych kraiów, tak jeździł Zamoyski do Paryża i do Włoch, Lew Sapieha do Lipska; teraz już i dla zabawy i dla ciekawości. Zaniedbano gruntowności w dawaniu nauk, zapomniano o źrzodłach piękney literatury, o Greckich i Łacińskich Autorach klassycznych, a zamiast onych czytano tylko ciemne teologów rozprawy, opisy cudów, żywotów. Zamiast owey wyborney Łaciny Zamoyskiego, słychać było nayczęściey szolastyczną wieków śrzednich gadaninę. Wszelako i w tym czasie jeszcze mieliśmy Macieia Kazimierza Sarbiewskiego Jezuitę, który nie tylko w Polszcze, ale i w całey Europie ma zaszczyt bydź nay-

lepszym

lepszym Horacyusza naśladowcą. Kobierzycki, Piasecki, Okolski godni są towarzyszyć pisarzom przeszłego wieku, ale naylepsi pisarze już tylko po Łacinie pisali, a gdy znikła prawdziwa wolność pisania, upadały nauki co raz bardziey.

Bezkrólewie.

Nie było dotąd okropnieyszych czasów na rzeczpospolitą i naród cały, jak te, w których owe bezkrólewie przypadło. Czyli to z *fałszywey polityki zmarłego* Władysława IV. czyli z wypełnioney miarki skutków niepolityki Oyca jego bunty Kozackie podniósł albo raczey odnowił Bogdan Chmielnicki, dosyć jest na tym, że przeto cała zatrzęsła się Polski potęga. Jak za zwyczay kończą się rozruchy i rewolucye zawsze inszym, jak zamierzaią sobie hersztowie sposobem, a nikt przewidywać nie może końca pożaru z małey iskierki wszczętego.

tego. Tak było i teraz. Z prywatney urazy Podstarościego Daniela Czaplickiego, r. 1646. pochop wziął Bogdan Chmielnicki do zapalenia woyny prawie ośmdziesiątletniey, ktòra zakończyła się osłabieniem naywiększym Narodu Polskiego, podziałem Ukrainy, a na reszcie zniesieniem samych Kozakòw Małoruskich i Zaporowskich, a to po upłynieniu dwuch przeszło wiekòw, gdy nawet i po zakończoney woynie skutki oney trwały aż do końca wieku ośmnastego. *Pòki* Stanisław Koniecpolski, Hetman Wielki Koronny stawał na *czele* siły zbroyney narodu Polskiego, niepodobną było rzeczą podnieść bunt z pomyślnym postępem. Ustawa Kròla Stefana, żeby tylko 6000 było Kozakòw regiestrowych pod bronią, z przyczyny potrzeby większych sił pod czas woien Tureckich i Moskiewskich nie była zachowywana. Pomagali Kozacy Zaporowscy we 30,000 i we 40,000 Polakom na tych woynach z wielkim rzeczypospolitey pożytkiem, ale przeto samo nie tylko, że na Zaporowiu czyli Zaporożu albo na Nizu to jest na wyspach czyli ostrowiach Dniepra za progami czyli porogami

to

to jest kataraktami onegoż znikła ták powaga rzeczypospolitey, że nie słuchali więcey korzenie Sieczy Zaporowskiey rozkazów królewskich, jak tylko, ile im się podobało, albo ile oręż Polski do tego ich przymuszał. Radzono często na Seymach o zniesieniu albo poskromieniu, albo też o lepszym urządzeniu Kozaków, bo z ich przyczyny częstokroć Turcy mścili się nad Polską, gdy jak Tatarzy na Ruś, tak Kozacy nie tylko do Krymu, Wołoch i Multan, ale nawet na czaykach swych aż do Azyi wpadali, a w tych zapędach aż na przedmieścia Stambułu po łup i zdobycz zapuszczali się z pomyślnym orężem. *Atoli* zniesienie Kozaków otworzyłoby było jeszcze *bardziey* ścianę Ruską napadom Tatarskim, i przemocy Tureckiey, a tak tyle miały Seymy powodów do zachowania Kozaków, jak do zniesienia onych; bo i Turcy będąc mocnieyszemi w owych wiekach nie tak sprawiedliwie, jak w późnieyszych pokóy zachowywali. Co gorszą dla Polski było rzeczą, to były związki czerni czyli ludu prostego na Rusi z temiż Kozakami, bo prześladowani o wiarę dla Unii Rusini Nieuniacy ucho-

uchodzili bez ustanku na Zaporoże i krzepili siły Kozackie i tak już zbyt potężne. Po śmierci Stanisława Koniecpolskiego nie mieli Polacy na Rusi żadnego z dawnych wodzów, którzyby zwycięstwami i wyższością przymiotów bohatyrskich celowali, jak niegdyś Zamoyski, Żołkiewski, Chodkiewicz i inni, co nad umysłem ludu powszechną pozyskali powagę. Wiedzieli to bardzo dobrze Zaporowcy, a tak nie omieszkali korzystać z okoliczności. *) Jak z Ruskich Województw dotąd miewali naywięcey przybylców do swych chorągwi, tak i teraz w nich znaleźli gotowe wsparcie, a dla powiększenia sił i w Tatarach dostali przymierzeńców do rabunku i pożogi jak naysposobnieyszych i zawsze gotowych. Był Bogdan Chmielnicki z rodu swego Szlachcicem Polskim czy Litewskim, bo tego wiedzieć teraz nie można, żołnierzem bitnym, zasłużonym na woynach Mo-

*) Wymawiali to sami, Polakom późniey, że nie dawni Bohatyrowie, lecz Dzieci (Panicze), w blachy okryte, przeciw nim stawaią, że nie masz Chodkiewiczów, Żołkiewskich, Koniecpolskich.

Moskiewskich i Tureckich, a wtedy właśnie z łaski Stanisława Koniecpolskiego i króla Władysława IV., Pisarzem Zaporowskim. Oyciec jego Michał równie zasłużony woiownik dostał w Starostwie Czehryńskim wioskę czyli słobodę Sobutów od Daniłowicza, Woiewody Ruskiego, Starosty Czehryńskiego, u którego długo był ekonomem. Tę wioskę wydarł Bogdanowi Daniel Czaplicki *) sługa Chorążego koronnego, Alexandra Koniecpolskiego, **) Podstarosta Czehryński, jakoby do Starostwa należała, a późniey i żonę jego odmówił mu i Syna Timofeia na rynku w Czehrynie batogami obić kazał (r. 1646.). *Za te obelgi* nie tylko u Sądów ale i w Warszawie szukał Bogdan sprawiedliwości, ale że podobno Sobutów w samey istocie był przynależytością Starostwa Czehryńskiego, nie mógł odzyskać wioski, a że żona zostawszy katoliczką, wolała bydź Panią Podstarościną Polską, niż Pisarzową Kozacką, utrzymał się Czaplicki przy swoim bezprawiu

*) Rudawski i Pastoryusz nazywaią go Czaplińskim.

**) Był to Syn Stanisława Koniecpolskiego.

prawiu Bogdanowi zaś tylko 50 Złotych nadgrody za budowle w Sobutowie naznaczono. Pod czas bytności Bogdana w Warszawie miał Król Władysław, znając go z waleczności, obiecać mu dopomodz i pozyskać go, aby wchodził do układu, żeby za pomocą Kozaków i Tatarów Król samowładztwo albo przynaymniey rozszérzenie władzy mógł otrzymać. Ten układ popiérał potym Hieronim Radziejowski i Jérzy Ossoliński, Kanclerz Wielki koronny w nadziei, że przeto zakończy się bezrząd w Polszcze. Barabasz, Assawuł Kozacki, Oyciec chrzestny Chmielnickiego, miał bydź wodzem Kozaków, którzy już niemając własnych Hetmanów pod władzą Hetmanów koronnych zostawali. Lecz Barabasz z wielu innemi nie chciał się podjąć tey roboty z powodu, że klęski Kozakom od Stanisława Koniecpolskiego zadane jeszcze w świeżey były pamięci. Gniewem przeciwko Czaplickiemu uniesiony Bogdan Chmielnicki tym chciwiey przyjął na siebie poburzenie Kozaków Zaporowskich i złączenie się onych z Tatarami, im bardziey spodziewał się przeto znaleźć sposobność do zemsty na przeciwniku.

Na

Na końcu r. 1647. ułożył spisek takowy Chmielnicki na Zaporożu, wezwawszy do współki Chana Jsłam Gierey, który Tohay Begowi pozwolił mu z 80,000 Tatarów dopomagać, a r. 1648. podniósł już Chmielnicki jawnie uknowany dawniey, a od duchowieństwa Nieunitów Obrządku Ruskiego przez Piotra Mohiłę Arcybiskupa Kiiowskiego wsparty bunt przeciw Polakom bynaymniey tego się niespodziewaiącym. Dopiéro przez Żydów uwiadomiony o tym Hetman Wielki koronny, Mikołay Potocki, Kasztelan Krakowski, wysłał Stefana Syna swego przeciw buntownikom, w 5000—6000. woyska. *Ale że większa część żołnierzy składała się z Rusinów, ci wszyscy przystali* do Kozaków, a opuszczona od nich garstka żołnierzy kwarcyanów 1500. głów z Stefanem Czarneckim musiała kapitulować, lecz za przybyciem Tohay Bega z Tatarami nie dotrzymano umowy, a d. 2. Maja r. 1648. pod Zółtemi wodami zabrano po dwutygodniowey walce wszystkich niedobitków tegoż Woyska Polskiego w niewolą Tatarską. Pod Korsuniem takaż sama klęska spotkała samego Hetmana Wielkiego Miko-

Mikołaia Potockiego z Polnym Marcinem Kalinowskim d. 28. Maja, a po tych zwycięstwach cała nie mal Ukraina z Kudakiem nowo założoną fortecą *), w ręku już była Chmielnickiego.

D. 2. Czerwca r. 1648. napisał tenże list do Króla Władysława IV. z Białeycerkwi z prożbą o uchylenie krzywd Kozackich przez Żydów, przez obracanie wolnego ludu na poddanych, przez nie dotrzymanie prawney liczby 6000. Kozaków na żołdzie rzeczypospolitey, któren to żołd już przez pięć lat nie był wypłacanym, a na reszcie i z żądaniem, aby odtąd Kozaków rejestrowych 12,000 było. Ale już nie żył wtedy Król Władysław. Nie wiedział Bogdan Chmielnicki, co czynić. Xiążę bowiem Jeremiasz Wiśniowiecki z Panów Ruskich naywaleczniejszy, wódz doświadczony, od żoł-

nierzy,

*) Gdy Stanisław Koniecpolski pokazywał warowność twierdzy Kudak Chmielnickiemu, zapytał się, coby myślał o niey, odpowiedź Chmielnickiego była: co ludzkie ręce zbudowały, ludzkie ręce znieść mogą.

nierzy, szlachty i ludu Obrządku Łacińskiego dla wspaniałości kochany, ale ludowi Ruskiemu dla surowey ostrości nie miły, powróciwszy aż za Dniepra po nie słychanych trudnościach z małym ludu pocztem, stanął na Wołyniu, a tam zebrawszy swoim kosztem 4000 woyska zniosł pod miasteczkiem Zwiahel Assawuła Krzywonosa, który do 60,000. motłochu był zgromadził i Wołyń i Podole pustoszył. Stało się to, gdy Chmielnicki sam w Białeycerkwi spokoynie oczekiwał koniec bezkrólewia w nadziei, że w królu następcy po Władysławie IV. znaydzie naylepszego do pokoiu pośrzednika i pewne stąd *tak* dla siebie i Kozaków, jako i dla króla korzyści, byle tylko ta *partya* górę na Seymie otrzymała, która go do broni jeszcze za życia Władysława IV. była zachęciła. Ale inaczey poszło wszystko. Ani Ossolińskiego ani przeciwna jemu strona nie otrzymała takiey na Seymie przewagi, żeby rozsądnych trzymano się jednostaynie prawideł. Chcieli jedni surowością, drudzy przez łagodną odwłokę rozruchy Kozackie załumić; ale nie czyniono zadosyć ani temu, ani owemu zamia-

 rowi.

rowi. Wiodła się woyna daley z okropnym krwi rozlewem. Wycinał Xiążę Wiśniowiecki Rusinów Nieunitów, a Krywonos Katolików. Tak z woyny domowey zrobiła się okropnieysza jeszcze woyna ohydna religii. Seym konwokacyyny d. 16. Lipca r. 1648. podał Kozakom kondycye do pokoju, jak gdyby zwycięzki oręż Stanisława Koniecpolskiego nowe był odniósł korzyści: „żeby Kozacy więźniów i „szlachtę zatrzymaną wypuścili, a zaniecha„wszy związków z Tatarami na nowo wierność „rzeczypospolitey zaprzysięgli; ſhersztów i „list Władysława IV. do boiu zachęcaiący wy„dali, a odtąd spokoynie na kommissyą cze„kali przyszłą, co dla nich ustanowi." Na nieszczęście jeszcze większe obrano trzech z sobą niezgodnych Regimentarzów pod czas niewoli Hetmanów Koronnych, których Tatarzy po straconey pod Korsuniem bitwie do Krymu zabrali. Pierwszym był Xiążę Dominik Ostrogski i Zasławski, Pan cnotliwy, ale bynaymniey sztuki wojenney nie świadomy, a co gorszą jeszcze było rzeczą, obraził wybór jego bitnego Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowie-

ckiego

ckiego, który słusznie naybardziey był się dowództwa spodziewał. Drugim Regimentarzem mianowano Alexandra Koniecpolskiego, Chorążego koronnego, Pana w młodym wieku, któremu lubo nie brakło na waleczności, zbywało jednak na potrzebnym do dowództwa doświadczeniu. Trzecim został Mikołay Ostrorog, Podczaszy koronny, człowiek uczony i w prawie, niż w dziełach woyskowych biegleyszy. Wielu szydząc z wyboru takowego rokowali przyszłe nieszczęścia, upewniaiąc; że woyna nie póydzie pomyślnie, którey Pierzyna, Dziecina i Łacina przywodzić będą. Szkodliwym w rzeczypospolitey (nowych wieków nie mał każdey) przykładem określono władzę Regimentarzy przydaniem 26 kommissarzów, lekce ważąc niebezpieczeństwo, jak gdyby zwycięstwo było pewne. W naywiększym umysłów rozdwoieniu wyznaczono elekcyą na dzień 6. Październ. roku 1648. i zbierano woska. *) Stanęło 36,000 woyska Polskiego z Kwarcyanów, z ludu zaciężnego i z poczt Pańskich pod Piławcami, lecz

*) Tak było w Rzeczypospolitey Hollenderskiey i Wenecyanskiey.

z takiemi zawadami, że ciury i luzaki i inna obozowa chałastra siedm lub ośm razy liczbę woiowników przewyższała, bo samych wozów przy woysku było do 100,000. Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, który dotąd prawie sam jeden był opiérał się pomyślnie Kozakom, przyzwany do tegoż obozu, ofiarował na reszcie prywatne urazy dobru publicznemu, lecz zeszło prawie pół roku w bezczynności, nim zgoda zupełna między Wodzami stanęła, ale i ta niestetyż nietrwała. *Za staraniem* Adama Kisiela, Woiewody Bracławskiego *), zawarto niejakieś zawieszenie broni do rozpoczęcia negocyacyi, ale obie strony zbyt dalekie były od siebie, aby można ie było pogodzić. Nieszczéra też już była przewłoka traktatów ze strony Chmielnickiego, który poznawszy twarde pokoiu warunki, że żądano, aby go wydadź, czekał tylko na przybycie Tatarów i w Moskwie szukał przyjaźni u Cara. Ułudzeni zaś przyszłą zgodą Polacy, a zwłaszcza Właściciele dóbr obszernych

*) Był to jeden tylko jeszcze Senator Obrządku Ruskiego Nieuniackiego, po prześladowaniach Zygmunta III. Dla rozstropności zwano go Richelieu Polskim.

nych na Ukrainie pochlebiali sobie, że cała woyna bez krwi rozlewu zakończyć się może. Częstokroć wierzy się naybardziey temu, co kto życzy, a że znaczną część poddanych Panów Polskich pod znakami mieli Kozacy, więc nie słuchano rady Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, żeby jak naydzielniey wstępnym boiem szukać zwycięstwa i woynę prędko zakończyć. Wszczęły się znowuż niezgody między Panami i utrzymywał każdy swoie zdanie. Bawiono się bardziey rozkoszą, niżeli boiem, gdy Chmielnicki stanął przed obozem, zająwszy lepsze nad nim położenie. Swary o elekcyą doszły aż do obozu, aby popiérać elekcyą Jana Kazimierza umyślono cofnąć się do Konstantynowa, ale niż przyszło do porządnego cofnienia się, za płochym postrachem, że Tatarzy przyszli, opuszczono haniebuie obóz pod Piławcami. Dowodzcy bitew nieświadomi albo pierwsi albo ledwie że nie pierwsi dali zły przykład do ucieczki i nieładu, a każdemu wolno było uchodzić z obozu podług upodobania. Dopiéro tylko 6000 Tatarów było stanęło przed ucieczką Polaków w obozie Chmiel-

nickie-

nickiego, dla tego ledwie sam mógł uwierzyć, że nie miał niprzyjaciela przed sobą dnia 23. Września roku 1648. Łup bogatych sprzętów w obozie i dostatków żywności wstrzymał Kozaków i Tatarów od pogoni za uchodzącemi Polakami. Dnia 8. Października stanął Chmielnicki pode Lwowem, a gdy się to miasto dnia 24. tegoż okupiło się, *) d. 5. Listopada pod Zamościem, gdzie się liczna szlachta z regimentem Ludwika Weiera Kasztelana Elbląskiego zamknęła. **) Spustoszono wszystko, co do Szlachty należało, aż do Buga, a nawet i gmin Ruski, choć Kozakom sprzyiał, doznawał szkody z woyny domowey zawsze nieuchybne. Czyli przywiązanie do panuiącego Domu Waza, czyli nadzieia do łaski Jana Kazimierza, czyli niepewność dowództwa i posłuszeństwa w niekarnym woysku Kozackim, czyli

*) Tylko 1500. głów było żołnierzy do służby wałowey. Ani Wiśniowiecki, ani Krzysztof Arciszewski chciał się podjąć obrony miasta bezbronnego. Okupu dano 1200 grzywien srebra czystego, a 17000 Złotych w gotowiznie pieniędzmi.

**) Był to Regiment Prus Polskich.

czyli na reszcie zwycięstwa woysk Litewskich pod przewodem Xiążęcia Janusza Radziwiła Hetmana Polnego, *) albo jak drudzy chcą zabobony i gusła, w które tak wódz, jako i lud Kozacki wierzył, upowodowały Bogdanem Chmielnickim albo jak powszechnie wtedy sądzono cud Boski ślepotę na oczy zwycięzcy zsyłaiący, zaćmił mu rozum, dosyć bądź jak bądź, wiedzieć nie można: jakie naybardziey przyczyny skłoniły go do negocyacyi pod Zamościem i do tego; że przez trzy niedziele czekał tam spokoynie na wypadki elekcyi i umowy. Okupił się Zamość lichą 20,000 Złotych summą, **) którą mieszczanie i oblężeni szlachta

*) Dla słabości Hetmana Wielkiego Kiszki dowodził Janusz Xiążę Radziwił Hetman Polny całym woyskiem. Pierwszy zapęd Kozaka Niebaby na Rusi Litewskiey wstrzymali Władysław Wołowicz Pisarz W. X. Litewskiego, Jérzy Mierski Strażnik, Samuel Komorowski Obożny, Wincenty Gosiewski, Horski, Niewiarowski, Mirzeński. którzy go za Przypeć cofnąć się przymusili. Potym Pińsk wzięto.

**) Żądał z początku Chmielnicki 200,000. Czerwo. Złotych.

szlachta tysiąckrotnie odzyskali, odkupuiąc łupy, choć niestetyż na własney Braci i współziomkach zdobyte od Tatarów Kozaków za bezcen wartości. Dnia 22. Listopada r. 1648. obrano Jana Kazimierza Królem Polskim w Warszawie, nie zważaiąc na Ragocego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, któremu Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki sprzyiał; Królewicz zaś Karol Ferdynand Biskup Wrocławski, ostatni Brat Królewski po krotkim staraniu sam Brata zalecał do korony, a *jeszcze* przed *elekcyą* mianowano Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego Regimentarzem przeciw Kozakom, co tak Chmielnickiego przeraziło, że oświadczywszy się Hetmanów z niewoli Tatarskiey oswobodzić, skłonność do negocyacyi powtórnie okazał. Niby pod pozorem, że szanuiąc wyniesienie Jana Kazimierza na tron, gotów pełnić rozkazy jego, powrócił Chmielnicki do Białeycerkwi, a przyjąwszy pod Zamościem Smiarowskiego posła królewskiego z wszelką uczciwością, przyrzekł czekać na kommissarzów do zawarcia zupełney zgody, gdy mu Jan Kazimierz sam buławę Kozacką przyobiecał. Ale uniesiony szczę-

ściem

ściem swoim już podobno i wtedy czasem o udzielnym xięstwie albo o czym więcey zamyślał na Ukrainie, gdy tak od Turków, jako i Moskali, i Hospodarów Wołoskich odbierał poselstwa uroczyste. Kommissya Polska *) do Pereasławia d. 19. Lutego r. 1649. przybywszy zastała Chmielnickiego wcale w innych przedsięwzięciach, jak pod Zamościem; bo lubo przyiął przysłaną buławę i buńczuk z rąk kommissarzy **), i dosyć uszanowania ku królowi okazywał, atoli naygrubszemi słowami wyrzucał tak panom Polskim, jako i duchowieństwu Łacińskiemu postępki z Kozakami i Rusią nieuniacką.

*) Kommissarzami byli Adam Kisiel Wojewoda Bracławski, Maxymilian Brzozowski Kasztelan Kijowski Woyciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski, Mikołay Kisiel Brat Adama Chorąży Nowogrodzki, Jakub Zieliński, Podczaszy Bracławski, Xiążę Zacharyasz Czetwertyński i Sekretarz królewski Smiarowski.

**) Podobno zamyślał wtedy Chmielnicki samowładztwo dla króla, buławę i dziedzictwa znaczne dla siebie albo może i Xięstwo Ruskie przez bunty swoie otrzymać.

uniacką. Ledwie że z życiem mogli powrócić kommissarze, uyrzawszy z smutkiem, że cała Ukraina, to jest Województwo Czernichowskie i Kijowski była w ręku Chmielnickiego, a Województwo Bracławskie niepewne, Podolskie i Wołyński w groźnym niebezpieczeństwie. Napatrzyli się sami kommissarze topienia i morderstw współziomków, a chociaż jaki taki zrobiono rozeym aż do świątek, jednak wszystko okazywało bliskie woyny odnowienie. Chmielnicki bowiem żądał. „1) Przywrócenie da„wnych wolności i swobody dla Kozaków; „2) wypędzenie Zydów i Jezuitów z Ukrainy. „Jezuitów zaś przez szyderstwo Wyzuwitami „nazywał; 3) zniesienie unii Obrządku Ruskie„go; 4) ustanowienie 40,000 woyska Kozaków „Rejestrowych; 5) aby urzędy wszelkie w Wo„jewództwie Kijowskim tylko Nieunitom roz„dawane były; 6) aby Metropolita Kijowski „w Senacie zasiadał; 7) aby Czaplicki był mu „wydany, a Wiśniowiecki od dowództwa od„dalony.“ Wprzód zaś nawet o wydanie Wiśniowieckiego upominał się dla zemsty, że się z Kozakami okrutnie obchodził.

Takim

Takim sposobem nie mogło przyyśdź do zgody, lecz wisiała woyna nad karkiem, równie dla nowego króla, jak dla Chmielnickiego niebezpieczna, bo przez rozpustę Kozacką po tylu zwycięstwach nie była władza Chmielnickiego w pokoiu tak znaczna, jak pod czas woyny kiedy stał na czele woyska. Albowiem co lud chciał, to musiał czynić Hetman Kozacki bez względu na dalsze czasy i wypadki.

Jan Kazimierz V.

Koronacya Króla Jana Kazimierza była w Krakowie d. 17. Stycznia r. 1649. Potrzeba było dla wiszącey woyny Kozackiey obmyśléć sposoby do zakończenia jey ze sławą i pożytkiem albo raczey z jak naymnieyszą szkodą, lecz i tyle klęsek nawet nie mogło skłonić rozróżnione umysły to sprzéczkami nierozsądnemi o religią, które nawet i wśrzód bezkrólewia obrady

dy były trudniły, to prywatnemi zyskami, to zazdrością wzajemną i tysiącznym zbytniey przeszłych czasów wolności skutkiem, a to już nie tak wolności jednego stanu szlacheckiego, jak raczey możnowładzców, którzy nie tylko nad poddanemi do skiby przywiązanemi władzę niewolniczą rozciągali, ale nawet i ze szlachtą drobną nie wiele lepiey obchodzili się, chyba że potrzeba przymuszała ich do podchlebiania szlachcie w zamiarze obłowu starostw i innych królewszczyzn przez wpływy jakie takie na Seymie lub w urzędach bezpłatnych. Zaraz zatym po upłynieniu rozeymu Pereasławskiego, odnowiła się woyna. Zleciły na reszcie Stany Królowi Janowi Kazimierzowi dowództwo i prowadzenie woyny, ale pokoiu nie miał Król zawierać inaczey, jak za zgodą przydanych kommissarzy i z warunkiem potwierdzenia umowy na przyszłym Seymie. Jędrzey Firley Kasztelan Bełzki, Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki i Mikołay Ostrorog Kraycy koronny mieli dowodzić pod przewodem królewskim. Początek do odnowienia woyny dały bunty wieśniactwa około Baru i Tarnopola;

pola, ktòre Firley wprzòd od kròla wysłany dosyć pomyślnie uspokoił. Uważali to Kozacy za złamanie rozeymu i ruszyli przeciw woysku Polskiemu, ktòre pod dowòdztwem Firleia i kollegòw pod Konstantynowem stanęło. Dla większego bezpieczeństwa cofnęli się Polacy pod Zbaraż d. 30. Czerwca r. 1649. gdy ich więcey nie było jak 9000 głòw, *) a Chmielnicki oprócz Tatarów z samemi Kozakami dwadzieścia razy tyle miał woyska. Oprócz 200,000. Kozaków bowiem pod bronią było do 160,000 Tatarów. Dnia 13. Lipca stanął Chmielnicki pod Zbarażem, gdzie Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, ofiaruiąc wspaniale urazę za odebrane dowòdztwo dobru Oyczyzny siły i odwagę oblężonych mężnie pokrzepiał. Trwało oblężenie przez dwa miesiące; 20 szturmòw odbito pomyślnie, a w 75 wycieczkach zemszczono we krwi nieprzyjacielskiey liczne ich napady. Ale z tym wszystkim nie można było opiérać się daley nieprzyjacielowi dla strasznego głodu, co

*) Miało bydź 12,000, ale nie było, jak 9000.

co do jedzenia koni, kotów, szczurów i psów przymuszał, smród z zdechłych koni i z trupów poległych zarażał powietrze i zatruwał wodę, a Chmielnicki odrzucał kapitulacyą wszelką do wypuszczenia oblężonych, jeżeli mu niewydadzą Xiążęcia Wiśniowieckiego, Alexandra Koniecpolskiego i innych Panów Ruskich. Bronili się zatym daley Polacy, a strzała z obozu nieprzyjacielskiego z listem wypuszczona uwiadomiła ich, że Król spieszy im na ratunek.

Z jak naywiększym pośpiechem po od prawionym weselu w pierwszych dniach Maja z królową wdową Ludowiką Maryą *), ruszył Król Jan Kazimierz w dzień S. Jana Chrzciciela z Warszawy z poświęconą od Nuncyusza *Jana de Torres* chorągwią **) w 18000 woyska na

---

*) Poseł Francuski Hrabia de Bressy przyczynił się nay więcey do tego małżeństwa, na co wszyscy Senatorowie przystali, oprócz zacnego Biskupa Przemyślkiego, sławnego Dziejopisa, Pawła Piaseckiego, który znając charakter królowey, jak nie mało innych, niewiele sobie dobrego rokował z tego na przyszłość.

**) Stolica Rzymska uważała Woynę Kozacką jak religiyną.

na Ruś. Pod Zborowem równie otoczony od Chmielnickiego, który dosyć miał sił do opasania obudwuch woysk Polskich, znaydował się Król w wielkim niebezpieczeństwie. Ale udało mu się odwieśdź od przyjaźni z Kozakami Hana Tatarskiego Jsłan Gierey, który kiedyś bywszy w niewoli Polskiey od Władysława IV. *) był wypuszczonym. Oprócz upominków i listu nakłaniały Hana do tego uwagi: że przez pognębienie Polaków może nadto wzrosłaby potęga Kozacka. Z tego powodu więc odstąpił od Kozaków, a Chmielnicki przystał na następuiące warunki. — „Swobody Ko-„zackie będą *powrócone do dawnego stanu.* — „Horyń, rzéka odgranicza kray Kozacki; a Ko-„zaków rejestrowych będzie 40,000. Hetman „ich rejestr ułoży. — Starostwo Czehryńskie do

ligiyną. Jak wiele to zaszkodziło Rzeczypospolitey Polskiey, obacz niżey, gdy nie dano mieysca Metropolicie Kiiowskiemu w Senacie.

*) Jest pogłoska, że sam Chmielnicki oddał go był jako więźnia Władysławowi IV.

„do Hetmana Kozackiego, jak Barskie do „Hetmana koronnego ma należeć. Hetmanem „Kozackim będzie teraz Urodzony Bogdan „Chmielnicki, a po śmierci jego zawsze Nie„unita Rusin. — Amnestya przeszłych czyn„ności będzie powszechna. — Król postara się „o zniesienie Unii. Władyctwa Chełmskie, „Łuckie Mścisławskie, Przemyskie Nieunitom „będą oddane, a Metropolita Kijowski zasię„dzie w senacie po Biskupie Chełmskim. — „Urzędy w *Woiewodztwach Kijowskim*, Bra„cławskim, i Czernichowskim tylko Nieuni„tom rozdawane bydź maią. — Jezuitom nie „wolno ani w Kijowie ani na Ukrainie mieć „szkoły, ani bywać tamże, bo w Kijowie szko„ły będą tylko nieuniackie. — Wolno Koza„kom pędzić wódkę na swoię potrzebę i szynk „trunków wolny każdemu będzie. — Mundur „i 10 Złotych na rok każdy dostanie. — Szlach„ta, do maiętności swoich powróciwszy, nie bę„dzie żądała nadgrody za szkodę poniesioną.“ Dnia 19. Sierpnia przeprosił Chmielnicki uroczyście króla za bunt podniesiony i potwierdził przysięgą umówione warunki. Ustała i

w Litwie woyna, gdzie Xiążę Janusz Radziwił Hetman Polny pomyślnie buntowników gromił, zniosłszy wodzów ich Hładkiego roku 1648. Jana Krzeczowskiego pod Łoiowem d. 31. Lipca i wkrótce potym Podobayłę drugiego herszta Kozaków nad Dnieprem r. 1649. Przy czym Wincenty Gosiewski, Stolnik W. X. Litewskiego, zwycięzca herszta Kozackiego Hołoty, Michał Kazimierz Pac, Chodorkowski, Podłęcki i inni wodzowie wyżey wspomnieni wsławili się dzielną walecznością z pomiędzy rodaków; a Reynold Tyzenhauz, Grot, Otthausen, Nolde i Ganzkof cudzoziemcy z zaciągu zagranicznego dzielili z niemi sławę na tey woynie nabytą.

Atoli niepodobała się zgoda Duchowieństwu Łacińskiemu i Panom możnowładnym, co przez nią dobra na Ukrainie albo raczey wartość onych tracili. Gdy bowiem przyszło rejestrować 40,000 Kozaków, niechciało ich 160,000 powrócić do pługa. Umyślił zatym Chmielnicki pod imieniem wolnych Kozaków zatrzymać ich pod chorągwiami i przy wolności zachować, ale bez poddanych nie czyniłyby nic

dobra Ukrainne Możnowładzcom Polskim, choćby i w nayżyźnieyszych gruntach, gdzie nie tylko szesnaste ale często i setne rodzi się ziarno. A duchowieństwo z Nuncyuszem zaniosłszy uroczystą protestacyą przeciw Metropolicie Kijowskiemu, oświadczyło Królowi, że kiedy nowo przybyły do Warszawy Metropolita Sylwester Kossowski *) zasiędzie w Senacie, to *Biskupi* Łacińscy z obrad seymowych ustąpią. Nieprzestawano *i w tym* czasie nawracać *na* unią, a *tak* starano się ze wszech stron, aby odnowić woynę ledwie ugaszoną. Podał i Chmielnicki do niey nową przyczynę, gdy Syna swego starszego imieniem Timofeja na hospodarstwie Wołoskim osadzić umyślił. Żądaiąc bowiem od Hospodara Wasila Lupuli, aby temuż synowi młodszą Córkę imieniem Dumna **) dał za mąż, gdy Lupuli nie chciał dobro-

*) Tenże Sylwester Kossowski był wiele przyczynił się do uhamowania Chmielnickiego przed kommissyą Pereasławską, obacz n. str. 345.

**) Siostra teyże Dumny Marya była za Xiążęciem Januszem Radziwiłem, a o Dumnę samą starał się Xiążę

dobrowolnie tego uczynić, postanowił za pomocą Turków i Tatarów gwałtem dopiąć zamiaru swego. W tym widoku i z Tatarami jeszcze bardziey zaprzyjaźnił się, jak niegdyś, i dopomagał im na woynie z Czerkiesami, a z Turkami wdawał się: jakby udzielnym był Panem w negocyacye; żeby Lupulemu Córkę za Timofeja wydadź rozkazali. Nakłoniony równie temi postępkami, jako i namową skąd inąd do woyny Jan Kazimierz rozkazał Mikołaiowi Potockiemu, Wielkiemu Hetmanowi Koronnemu, żeby założywszy obóz pod Kamieńcem w wszelkiey był gotowości na Kozaków. Seym w Warszawie uchwalił zaciągi obce, podatki, i wydanie dwoich wici za jedne, żeby w potrzebie Król mógł jak nayrychley ruszyć pospolite ruszenie. Tak z obuch stron zanosiło się na odnowienie nieszczęsney woyny. Niemyślał podobno dotąd oderwać się zupełnie Chmielnicki od Polski, lecz szukał dla Sy-

---

Xiążę Dymitr Wiśniowiecki, któremu ona była przychylnieysza.

na i następstwa zapewnienia wielkości, którey hetmaństwem kozackiem dla swoiey osoby był już dostąpił. Widział bowiem bardzo dobrze, że gdyby mu się udało, żeby Syn został Hospodarem albo spokrewnionym był z wielkiemi domami w Polszcze, że wtedy odziedziczyłaby się w plemieniu jego albo powaga hetmańska Zaporowców, alboli też nabyte od Rzeczypospolitey lub z łaski królewskiey dobra, albo może i Xięstwo Wołoskie, nie raz cel ambicyi Wiśniowieckich, *Koreckich i Potockich*. Chociaż nie dowierzał Chmielnicki możnowładnym Panom Polskim, jednak miał zawsze jeszcze niejakąś w królu ufność. Ale kiedy prywatny Człowiek wyniesie się nad okresy swoiey godności, częstokroć losem uniesiony musi daley postąpić, jak sam życzy: trudniey nie raz z pierwszego na drugi powrócić stopień władzy; niż z ostatniego na pierwszy dzwignąć się z prochu. Chęć panowania nader powabna jest dla serca ludzkiego, którym nie włada umiarkowanie cnoty i umysłu spokoynego, a tak może też już i teraz dośpiewały w Chmielnickim pyszne zamysły na udzielne

dzielne Xięstwo na Ukrainie. Bądź jak bądź, dosyć na tym: że przyszło znowuż do woyny. Wymawiał Chmielnicki Polakom założenie obozu pod Kamieńcem, a Polacy wyrzucali mu samowolne postępki jego na Wołoszczyznie i wdawanie się jego z Turkami. Sułtan bowiem nie tylko Lupulemu rozkazał Córkę wydadź za Timofeja; ale i Bogdanowi Chmielnickiemu przysłał kaftan i szablę kosztowną przez Czausza Osmana Agę, jak gdyby lennikowi swemu. A gdy Lupuli nie usłuchał rozkazu Sułtana dobrowolnie, wkroczenie 16000 Kozaków pod przewodem Nossacza, Puszkara i Doroszenki przymusiło go wkrótce nie tylko do obietnicy wydania Córki za Syna Chmielnickiego, ale i do przyrzeczenia: że 600,000 Talarów Tatarom zapłaci, którzy w 20,000 Chmielnickiemu pomagali. — Obległ Chmielnicki Kamieniec *), gdzie mu potężny dał odpór Piotr Potocki, Komendant tey twierdzy, wysłał półkowników swoich do Litwy i na Ruś bliższą,

a

*) Obiecał go potajemnie Turkom.

a na podgórze niejakiegoś Napierskiego, żeby tam lud Ruski podburzał. Nie miał zdolności i sił dosyć Hetman Polny, choć bitny i mężny, Marcin Kalinowski do odporu, a Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki tylko swoim wojował kosztem. Ruszył Król powtórnie z poświęconą z rąk Nuncyusza wziętą chorągwią z Warszawy d. 10. Kwietnia r. 1651. ale dla szczupłości woyska dopiéro d. 14. Maia mógł stanąć pod Sokalem, gdy województwa ruszone powoli nadciągały, a pańskie poczty nie mogły tak prędko przybywać. Dnia 19. Maja porzucił Chmielnicki oblężenie Kamieńca i ruszył przeciw królowi, który ze szlachtą i pańskiemi poczty do 100,000 miał woyska. Dnia 15. Czerwca dopiéro przeszło Woysko Polskie przez Bug, a d. 28. tegoż przyszło do bitwy pod Beresteczkiem. Cztéry tysiące Tatarów odparto pomyślnie, a d. 29. całą ich potęgę. Pierwszego dnia popisali się walecznością nieustraszoną Krakowianie, Sandomierzanie, Łęczycanie i Wielunianie, Jérzy Lubomirski i Alexander Koniecpolski. Drugiego pułki trzy Potockiego Kasztelana Krakowskiego, Jérzego Lubo-

go

mirskiego Marszalka Wielkiego Koronnego i Kazimierza Leona Sapiehy Podkanclerzego Litewskiego. Dnia 30. Czerwca Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, Woiewoda Ruski, korzystaiąc z mgły gęstey, opanował stanowisko obozowi Chmielnickiego bardzo szkodliwe i z rozkazu królewskiego natarłszy na tabor kozacki, przełamał go z Stanisławem Potockim, Wojewodą Podolskim w kilku mieyscach pomyślnie. Król za nim idąc odciął Tatarów od Kozaków potężnym ogniem z dział i śmiałym następem z jazdą i piechotą. Pierzchnęli Tatarzy i wszelkie usiłowania Chmielnickiego wrócić ich do bitwy były daremne. W przeciągu dwudziestu godzin Han Tatarski mil 11. z placu ujechał, a za nim i Chmielnicki. Tak dostało się zupełne zwycięstwo Polakom. Legło do 30,000 Kozaków i Tatarów. Ale jednak gdy nie korzystano z zwycięstwa, udało się Kozakom nowy utworzyć tabór d. 5. Czerwca i w nim uchodzić pod przewodem Dziedzałego o milę od pobojowiska, bo zamiast popiérania woyny, zaczął Jan Kazimierz wchodzić z Kozakami w umowy. Zaczęły się znowuż

wuż kłótnie i niezgody w obozie Polskim, gdy szlachta zarzucała Królowi, że Kozaków ochrania na zgubę jey, a Niemcom i zaciężnym woyskom folguie, wystawiaiąc raczey pospolite ruszenie na wszelkie niebezpieczeństwa. Żądał Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki 15,000 woyska, gdy Król chciał wysłać go na to, aby Kozakom pas przerznąć, ale niesłuchano xiążęcia, a dworskim podchlebcom udało się zazdrością napoić serce Króla nawet przeciw Wiśniowieckiemu, jakoby sam sobie życzył przywłaszczyć chwałę zwycięstwa. Po długich sprzeczkach ledwie Lanckorońskiego w 3000 woyska wysłano w tak ważnym zamiarze, ale ustraszeni tym Kozacy umknęli z pośpiechem dnia 11. Lipca z obozu swego w oczach nieczynnego woyska Polskiego, gdy rozumiano, że na trawę wyjeżdżaią. Przewodził Kozakom Bohun, gdy Dziedzały z dowodztwa był złożony. Chciał Król iśdź daley za nieprzyiacielem, ale odmówiły mu Woiewództwa ruszyć się za nim. Zostawiwszy Królowi 5000 woyska na żołdzie na trzy miesiące, wróciła się szlachta do domu, a Król, choć i tak miał jeszcze do 40,000

woyska, powrócił także do Warszawy, gdy się wielu Panom niechciało iśdź z nim daley pod Kijów. Dalsze zatym popiéranie woyny poruczono Hetmanom koronnym z 20,000 woyska. Nie miał Jan Kazimierz przymiotów Brata swego Władysława IV. Chociaż z przyrodzenia posiadał nie mało talentów, był mądrym i przezornym, i męstwo jego było nieustraszone w nieszczęściu, jednak w szczęściu nie umiał sobie poradzić rozsądnie podług lepszego swego zdania, ale to uporem, to gorliwością zbyteczną uniesiony na wzór Oyca psuł nie raz pomyślne okoliczności. A jakby jeszcze był Xiędzem Jezuitą i Kardynałem zapominał, że był Królem, słuchaiąc aż nadto ulubieńców, a zwłaszcza Jezuitów. Żonie zaś swojey królowey Ludowice Maryi dał się ze wszystkim tak powodować, że nie raz igrzyskiem był zupełnym iey woli i sługą nayuniżeńszym iey rozkazów. Nie umiał rozkazywać, ani jak Stefan Batory, ani jak Władysław IV. Nielubiono obudwuch, ale obawiano się surowości Stefana, powagi Władysława IV. Jana Kazimierza zaś nikt się nie obawiał

wiał i nikt nie łubił. Wkrótce pokrzepił się znowu Chmielnickie i stanął w 50,000 Kozaków pod Masłowym Stawem. Dopiéro nadciągnienie świadomego sztuki wojenney Xiążęcia Janusza Radziwiła na Ukrainę, wzięcie Kijowa przez tegoż i złączenie się z daleko mniey biegłemi w tey sztuce wodzami koronnemi przymusiło Chmielnickiego do ugody pod Białącerkwią d. 28. Września roku 1651, w następuiącey treści: „1) Nie będzie więcey, „jak 20,000 Kozaków rejestrowych, którzy „z Hetmanem wierność rzeczypospolitey i kró„lowi zaprzysiągłszy, na każdey woynie służyć „obowiązani, tylko w Wojewodztwie Kijowskim „siedliska swe na dobrach królewskich mieć „maią, a już nie zaś w Wojewodztwach Czer„nichowskim i Bracławskim; 2) kto nie będzie „rejestrowanym Kozakiem, powinien odbywać „powinności do zamków królewskich; 3) Ko„zacy nie mogą w Województwach Bracła„wskim i Czernichowskim, Polacy w Woje„wództwie Kijowskim miéwać leże lub stano„wiska; 4) Szlachta powraca do dóbr swoich „w pomienionych Województwach, równie

„jako

„jako i urzędnicy na stracone urzędy: ale z wa-
„runkiem; żeby danin nie żądali, aż po ukoń-
„czeniu rejestru. 5) Starostwo Czehryńskie na-
„leży do Hetmana Kozackiego, pod którym
„wszyscy Pułkownicy Kozaccy zostawać będą;
„6) obrządek Ruski, Grecki, Nieuniacki będzie
„miał dawne na Ukrainie wolności i dobra;
„7) Amnestya powszechna; 8) żydom wolno
„żyć na Ukrainie i arendy trzymać; 9) Tata-
„rom nie dadzą Kozacy pasać na Ukrainie;
„10) z Litwy nie wolno Kozaków rejestrować;
„11) z Kijowa samego nie wiele ich wcią-
„gnie się do rejestru; 12) Kommissarze Polscy,
„Hetman Kozacki i Pułkownicy zaprzysięgną
„tę ugodę.“

Ale nieszczéra już była ta ugoda, bo w zamiarze opanowania Mołdawii dla Syna wdawał się Chmielnicki, jak gdyby udzielnym był Xiążęciem w negocyacye z Szwedami i Turkami, żeby ich na Polskę poburzył. Ledwie że kilka miesięcy zeszło spokoynie na rejestrowaniu Kozaków 20,000, albo jak drudzy chcą 40,000, bo mimo umowy więcey ich Chmielnicki przyymował, jak było obwarowano w tra-

ktacie.

...cie. Gdy bowiem jeszcze wiele ludu zostało się, co do pługa powrócić nie chciało, wyszły liczne onegoż kupy za pozwoleniem Chmielnickiego do Moskwy, gdzie słobody Achtyr, Szum, Jzium, Charków i Rybna wtedy założono, skąd Charkowscy i Słobodzcy Kozacy *) na czas niejakiś powstali.

Poznali Polacy wcześnie obłudę Chmielnickiego z listów jego przejętych. Stał Marcin Kalinowski obozem w 9000 woyska pod Batohem czyli Batowem, żeby pilne *mieć oko* na obroty Kozaków. Ale zwiódł go Chmielnicki udawaniem, że nie ma się czego obawiać od Kozaków, byle nie przeszkadzał Timofeiowi Synowi jego, który do Wołoch na wesele z Hospodarzanką Mołdawską z Tatarami pociągnie i był tylko na ostrożności od pogan i hałastry godowniczey. Znagła stanęli Tatarzy przed

*) R. 1765. zniosła Imperatorowa Katarzyna II. tych Kozaków, ustanowiwszy z nich pięć regimentów Huzarów tychże samych nazwisk.

przed obozem Polskim, a Timofey z Kozakami wziął tył Hetmanowi, skradłszy się doń przez las znienacka. Dostało się zupełne zwycięstwo Kozakom po walce dwudniowey d. 1. i 2. Czerwca r. 1652. Wszystkich wieźniów w pień wycięto, kwiat rycerstwa Polskiego; ledwie dziesięciu zostawiono z nich przy życiu. Osobistą urazę mieli Kozacy na Marcina Kalinowskiego, rozdraźnieni od niego pogróźkami i zwykłey surowości. A dla tego, gdy Tatarzy dla okupu chcieli więźniów 5000 przy życiu zachować, płacili im Kozacy za głowę każdą, jak za rzeź bydła, pewne jak *na targu* pieniądze, a Nahaycy zarzynali bezbronnych Polaków. Nie patrzył się już sam na ten okropny widok Marcin Kalinowski, bo w bitwie z wielu innemi był poległ. Ta klęska przypisuie się tym bardziey jego winie, im lepiey mógł uniknąć ostateczney niedoli, gdyby był słuchał rady Zygmunta Przyiemskiego, Gienerała Artyleryi, który napominał go; aby sam z konnicą cofnął się w głąb kraiu, zostawiwszy piechotę na wytrwanie w oblężeniu, którey Przyiemski doświadczony wódź na woynach hiszpańskich,

w

w Niderlandzie wyćwiczony, ofiarował się przy-
wodzić aż do powrotu jego na odsiecz albo
aż do odeyścia Timofeja do Wołoch. Po ta-
kim okrucieństwie zdawały się bydź rozerwane
wszelkie związki między Chmielnickim i Pol-
ską. Ale podobno nieufność jego sprawiedli-
wa ku Tatarom, ktorzy z osłabienia tak Koza-
ków, jako i Polaków upatrywali swego tylko
zysku, *wstrzymała* go jeszcze od dalszych za-
pędów. Obległ powtórnie Kamieniec, lecz po-
dobno bardziey dla tego, *żeby ubezpieczył*
spokoyne Synowi wesele na Wołoszczyznie,
jak żeby tey twierdzy dobył dla Turków i Ta-
tarów, którym ją obiecał. Z tego powodu po-
słał i na Seym w Warszawie listy, szukaiąc
zgody i przebaczenia postępku z Kalinowskim.

Jak za zwyczay rzadko kiedy przychodzi
nieszczęście jedno bez drugiego. Już wtedy
zanosiło się w Polszcze na woynę Moskiewską
z Carem Alexym Michayłowiczym i na Szwedzką
z Karólem Gustawem; a na łonie rzeczypospo-
litey wynaleziono w świątyni Seymów ohydne
intrygi narzędzie, wstrzymanie czynności Sey-
mowey przez słowo niepozwalam z ust Posła
Ziem-

Ziemskiego z jakichkolwiek bądź powodów wyrzeczone. Siciński, Poseł Upitski pierwszym był, co przez swoie niepozwalam urażony o dekret królewski w sprawie Ekonomii Szawelskiey seym na początku r. 1652. zaczęty sam jeden rozerwał. A łubo i wtedy ganiono postępek jego i potym, a na reszcie i uchwała przeciw takiemu zbytkowi stanęła, jednak zostało się złe w narodzie, aż do naynowszych czasów, gdy ambicya to prywatna, to publiczna, a póżniey i obca wpływu przemoc szukały w zamięszaniu rzeczypospolitey dopięcia jakiegokolwiek zamiaru. Podał Król Jan Kazimierz sam przyczynę do zamięszania kraiu, gdy Hieronim *Radziejowski*, Podkanclerzy koronny, niegdyś ulubieniec jego został celem nienawiści i podstępów dworu z przyczyny, że królowy żony swoiey *), do miłostek potocznych

*) Podług Koch. 304, była ona Elżbieta Słuszczanka Jana Słuszki Wojewody Trockiego Córka, pierwszego ślubu Kazanowska, Marszałkowa nadworna; podług Rudawskiego było iey imię Anna. Rud. 94. Ale podobno sprawiedliwiey Elżbieta *cf.* Nies. Kor. IV. 126—27.

cznych nie chciał ustąpić, chociaż mu za to i za złożenie podkanclerstwa ofiarował kasztelanią Krakowską i Starostwo Lubelskie i inne łaski obiecywał. Obelżywy pozew żony do sądów nuncyaturskich o rozwód z namowy Króla, napełnił serce Podkanclerzego żalem nieutulonym. A żal ten jeszcze bardziey rozjątrzyły gwałty przez Brata Podkanclerzyny w domu *Podkanclerzego* popełnione. Za pomocą bowiem woyskową zagrabiła kobiéta rozgniéwana nie *tylko dobra swoie*, ale i pałac pierwszego męża, a na reszcie i rezydencyą, dom własny małżonka, w niebytności jego, gdzie Brat jey Bogusław Słuszka, Podskarbi Litewski poranił nawet ludzi jego niektórych. Zemścił tę obelgę Hieronim Radzieiowski za powrótem, i odebrał za pomocą przyjacioł swych z Szlachty Mazowieckiey dom swóy w nocy, gwałtem prawie podobnym; a to bez względu na przytomność Króla i okoliczności Seymu. Z woli królewskiey z namowy Jędrzeia Leszczyńskiego, Biskupa Chełmskiego, Kanclerza Wielkiego, wydały Sądy Marszałkowskie pod łaską Łukasza z Bnina Opalińskiego, Marszałka

Nadwor-

Nadwornego d. 20. Stycznia r. 1652. wyrok surowy na gardło i cześć zelżonego Małżonka, łagodną karę pieniężną i tytularne siedzenie wieży przez rok i sześć niedziel włożywszy na żonę i Brata jey Bogusława Słuszkę, Podskarbiego Litewskiego. Ta niesprawiedliwość przyczyniła się nie mało do burzliwości Seymu, a lubo po zerwaniu onegoż drugi Seym dnia 23. Lipca dla opatrzenia potrzeb krajowych był złożony, nie zapobieżono złemu, które się co raz bardziey na zgubę rzeczypospolitey szérzyło. Chciwy zemsty Radzieiowski udał się do Wiédnia, żeby Austryaków na Króla poburzyć *), a gdy mu się to nie udało, pojechał do Szwecyi, gdzie gotowych spodziewał się znaleźć nieprzyiacioł. Król okazawszy listy Radzieiowskiego do Kozaków z Szwecyi pisane łatwo otrzymał na Seymie jeszcze r. 1652. odsądzenie jego od czci i sławy i skazanie na śmierć. Ale że Radzieiowski za-

*) Żądał on kilka tysięcy woyska i z tym Kraków opanować obiecywał.

zaprzeczał prawdziwość tych listów, nie mało było takich, co wiary zdradzie jego nie dawali. *)

Powiodło mu się tym czasem lepiey w Szwecyi, Krystyna bowiem Królowa Szwedzka, sprzykrzywszy sobie równie ciężar korony, jako i byt w zimney i odludney Szwecyi, zapragnęła złożyć berło i dadź je naybliższemu z krewnych po ciotce Falcgrabi Karolowi Gustawowi. Ale pochopny do próżnych nadziei Jan Kazimierz, przyjąwszy tytuł króla Szwedzkiego po Oycu i Bracie, rozumiał, że łatwo mu będzie wytargować koronę albo insze zyski od wspaniałey i często bardziey uporem kobiecym niż zdrową polityką rządzoney Niewiasty. Spełzły zatym traktaty w Lubeku na niczym r. 1651. i trwały niesnaski między Szwecyą i Polską, choć woyny nie było. Szwedzi poburzali Kozaków do popierania buntów, gdy widzie-

*) Upewniał, że blankiety jego niejakiś Jasiński nie podług zlecenia, ale z woli królewskiey powypełniał inaczey, jak mu był przykazał z okoliczności zdarzenia.

widzieli, że Jan Kazimierz nie inaczey, jak niegdyś Zygmunt III. myślał. A gdy tak jeszcze wisiała woyna, przybył na podżogę iey prześladowany Hieronim Radziejowski do Sztokholmu. Zapaliła się już tym czasem woyna Moskiewska, gdy bowiem Król widział, że Chmielnicki łudzi go tylko obietnicami pokory i posłuszeństwa, przełożył Seymowi wszystkie dowody jego wiarołomności i nie wierzono mu więcey, chociaż starał się znowuż o zgodę. Wciągnął Król do współki tey woyny Jérzego Ragocego Xiążęcia Siemiogrodzkiego i Radułę Wojewodę Multańskiego. Ci bowiem niechętni Timofejowi, tak *tegoż, jako* i Oyca oskarzali u Turków: że na Ukrainie i w Mołdawii udzielne założyć sobie chce państwo. Niedowierzali Tatarzy Kozakom i tak poruszono wszelkich na pomstę wiarołomcy sprzężyn. Ale choć udała się woyna pomyślnie na Wołoszczyznie Ragocemu i Radule za pomocą Polaków pod Stefanem Czarneckim, gdy d. 9. Października r. 1653. kula armatna oblężonego w Soczawie Timofeia zabiła, jednak na Ukrainie nie naylepiey poszły rzeczy Królowi,

gdy Chmielnicki ująwszy sobie podarunkami Tatarów, obległ go za pomocą ich w obozie pod Zwańcem, właśnie tak, jak niegdyś pod Zborowem. Z ostatniego niebezpieczeństwa wyratował się Król powtórnie, przeciągnąwszy na stronę swoię Tatarów. Stanęła zgoda, na Umowę Zborowską na pozór tylko, bo Król potajemnie z Hanem ułożył sobie, aby Kozaków do szczętu wygubić, a Chmielnicki opuszczony od Tatarów, szukał *tylko* przewłoki czasu do nowey zdrady. Tatarzy z klęsek Polski i Kozaków upatruiąc sposobności do obłowu zysków spustoszyli przyjacielski kray, Podole, Wołyń i część Litwy, i zabrali z 70 wesel i z licznych wiosek do 5000 szlachty niczego nie obawiaiącey się w niewolą. A ledwie co Król powrócił do Warszawy, poddał się Chmielnicki pod hołd Carowi Alexemu Michayłowiczowi w Styczniu r. 1654. w Pereasławiu, a Car bez odwłoki wysłał dwa woyska potężne, jedno do Litwy pod przewodem Kniaziów Śrebrny i Chowański, a drugie na Ukrainę pod dowództwem Wasila Wasilewicza Buturlina. Chciwość sławy, żeby samemu jedne-

mu

mu dostało się zwycięstwo, uwiodła Xiążęcia Janusza Radziwiła na ten czas Wielkiego Hetmana Litewskiego do wydania bitwy niepomyślney pod Szkłowem przed przybyciem niemiłego mu Hetmana Litewskiego Polnego Gosiewskiego, a ta klęska Polaków otworzyła Carowi z trzecim woyskiem drogę pod Smoleńsk, który nie przez zdradę, jak wtedy mniemano, ale przez nieumieiętność Wojewody Smoleńskiego Filipa Obuchowicza dnia 29. Września r. 1654. poddał się przez kapitulacyą. Tak na reszcie aż pod Wilno większa część Litwy wpadła w ręce Moskiewskie, gdy Seym radził o obronie tey części rzeczypospolitey bezskutecznie, kiedy już trzeba jey było bronić. Nie pomogły nic zwycięstwa Polaków na Ukrainie pod Humaniem, Ochmatowem i Stawiszczą w Styczniu r. 1655. bo w Litwie obrony nie było, a zwycięstw odniesionych zaniechano popierać, gdy nowy zjawił się nieprzyjaciel w Wielkieypolscze.

Karol Gustaw nowy Król Szwedzki życzył sobie mieć woynę z Polską, wystawuiąc sobie z namowy Radziejowskiego: że łatwym jego

będzie

będzie łupem, a gdy Henryk Kanazil, *) poseł Jana Kazimierza przeciwko wstępowi Gustawa Karola na tron uroczystą zaniosł protestacyą, nowy Krol Szwedzki z ochotą jak nayskwapliwiey chwycił się podaney pory do zaczepki. Uznał Jan Kazimierz błąd swoy, a dla tego wysławszy Jędrzeja Morsztyna na ten czas Stolnika Sandomierskiego do Sztokholmu, chciał odwrócić nową woyny nawałę od nieszczęśliwey oyczyzny; ale za poźno to było. Nieprzyjął Posła Karol Gustaw, a gdy Jan Leszczyński, Woiewoda Łęczycki i Alexander Naruszewicz, Pisarz W. X. L. do Sztokholmu przybyli, ledwie że wdano się z nięmi na pozór w negocyacye nie szczére.

Feldmarszałek Szwedzki Wittenberg wkroczył w 17000 do Wielkieypolskiey z Pomeranii, a Województwa Poznańskie i Kaliskie od Radziejowskiego poburzone bez naymnieysze-go

*) Radziejowski miał i Kanazila do tego kroku bez wyraźnego zlecenia od dworu przez chciwość zemsty namówić.

go odporu przystały na stronę Szwedzką d. 25. Lipca r. 1655. pod Uyściem. Przybył z swieżym woyskiem Karol Gustaw i złączywszy się z Wittenbergiem pod Koninem, oświadczył w obozie pod Kołem Posłowi Polskiemu Krzysztofowi Przyjemskiemu: *że* tylko w Warszawie z Janem Kazimierzem ustnie traktować będzie. Umknął Jan Kazimierz z stolicy, a gdy pod Czarnkowem przez ulewę deszczów nie mógł wydadź bitwy, rozumieiąc, że nie masz dla niego nadziei, w ostatniey rozpaczy uszedł do Krakowa, a stamtąd z kraju do Głogowka na Szląsku w Xięstwie Opolskim, które w zastawie jego było. *) *Stąd zaś* przeniosł się do Opola, gdzie *aż do* 9. Stycznia r. *1656.* przesiedział. Miał przyczynę rozpaczać nieszczęśliwy Król Polski, bo Litwy część większa była w ręku

Mo.

*) Po Królu Władysławie IV. dostał Jan Kazimierz Xięstwo Opolskie i Raciborskie w zastawie będące, ale ustąpił ie Bratu Karolowi Ferdynandowi Biskupowi Wrocławskiemu i Płockiemu, o po tegoż śmierci r. 1654. dostał to xięstwa powtórnie.

Moskiewskich, a niezgody między Januszem Radziwiłem i Wincentym Gosiewskim przecięły wszelką do dalszego oporu nadzieię. Xiążę Januasz Radziwił bowiem opuścił Wilno i poddał się na reszcie sam pod protekcyą Szwedzką dnia 10. Sierpnia r. 1655. przez ugodę z Hrabią Magnusem *de la Gardie* w Kieydanach zawartą, a dnia 8. Sierpnia weszli Moskale do Wilna, do bezbronney stolicy Wielkiego Xięstwa, którą tak jak kray zaięty okropnie spustoszyli. Kozacy nie ścigani po klęsce Humańskiey wraz z Moskalami oblegli Lwów i aż pod Lublin zniszczyli Małąpolskę. Nie obronił na reszcie i waleczny Stanisław Czarnecki Kasztelan Kijowski Krakowa *) przeciw Szwedom,

*) Poddał się Kraków dnia 17. Października. Tu gdy Szymon Starowolski Kanonik Krakowski oprowadzał Karola Gustawa w kościele katedralnym, pokazuiąc mu pamiątki Królow Polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „ten Król trzy razy z „państwa wygnany, trzy razy na tron powrócił; odpowiedział mu Król Szwedzki:“ „ale Jan Kazi„mierz wasz raz wygnany, nigdy nie powróci.“ „Któż

dom, a Stanisłam Lanckoroński Hetman Polny Koronny i Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny pod Woyniczem zbici od Szwedów z Kwarcyanami poddadź się i wierność im zaprzysiądz musieli d. 6. Października.

Rozumiał Karol Gustaw, że już jest Królem Polskim. Poddawało się jedno Województwo po drugim. Jeszcze tylko Prusy Królewskie nie były w mocy jego, te Prusy, których Axel Oxenstierna, Kanclerz Gustawa Adolfa, był radził opanować, porzuciwszy Niemiecką woynę, przed lat dwudziestą, gdyż tyle niemal miałyby dla Króla Szwedzkiego wartości, co cała jego Szwecya. Ale nad spodziew zostały *Prusy Janowi Kazimierzowi* wierne, a gdy nawet Rycerstwo Pruskie chciało przyiąć garni-

---

„Któż wie, odezwał się Starowolski, starzec sę„dziwy, Bóg jest bowiem wszechmocny, a los od„mienny." Przeciął mowę o tym dalszą tchnięty słowami temi Król i w zamilknieniu nagłym oglądał spokoynie starożytności i ozdoby świątyni z uszanowaniem z gołą głową.

garnizony Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego, sprzeciwiły się temu miasta, nieufaiąc Elektorowi, że może do strony Szwedzkiey przystanie, jako w samey istocie wkrótce się to ziściło. Ruszył Karol Gustaw z całą potęgą swoią do Prus z Małeypolski, wziąwszy z sobą 7000 kwarcyanego woyska pod Alexandrem Koniecpolskim, a w pewney nadziei, że już Panem jest całey Polski, gdy Sandomierzanie żądali, żeby Seym złożył elekcyyny i *wolność elekcyi zabezpieczył*, odpowiedział im: że elekcyi niepotrzebuie, gdy na mocy zwycięstwa może bydź i jest już królem narodu i ich Panem, a pałaszowi, skazuiąc nań ręką, winien wybór na tron. Mimo starania Króla Szwedzkiego, aby przez utrzymanie karności woyskowey i łagodne sposoby serca ludu Polskiego pozyskał, przebłyskiwała co raz bardziey chęć jego do panowania despotycznego, a nagłe szczęście czyniąc żołnierstwo Szwedzkie zuchwałym, psuło karność woyskową. Odrażały się przeto serca narodu od Szwedów, a litość nad losem Jana Kazimierza jednała mu przyjacioł. Zjechało się do niego

do

do Opola nie mało Panów Polskich, dway Arcybiskupi i ośm Biskupów. Ale nie wiedział sam, co miał czynić, bo rada jego przyjacioł rozdwoiła się na dwie partye. Jedna radziła mu przyjąć propozycie Karola Gustawa, żeby go uznał za następcę, druga przeciwnie następstwo domowi Austryackiemu zapewnić chciała. Już wahał się Król sam, czy nie miał przystać na żądanie Karola Gustawa, ale wstrzymała go Królowa Ludowika Marya, która niedowierzaiąc mu, żeby na reszcie nie dał się namówić na to Posłowi Szwedzkiemu Szlippenbach, strzegła go jak nayusilniey, aby się sam na sam z nim nie obaczył. Przemogła partya Austryacka. Wysłano Jana Leszczyńskiego Woiewodę Łęczyckiego do Cesarza Ferdynanda III. o posiłki z obietnicą za nie następstwa, i puszczenia w zastaw znacznych krain; jako to: Województwa Krakowskie i Sieradzkie, Starostwa Samborskie i Żywieckie. Wzdrygnął się Poseł sam uczynić tych ofiar, a gdy tylko przestawał na tym, że przekładał Cesarzowi, jakie skutki dla domu jego z przemocy Szwedów mogłyby wyniknąć, odpowiedziano mu, że nie

nie można od Cesarza wymagać, aby dla Polski w oczewiste wdał się niebezpieczeństwo. Atoli pod czas niebytności Karola Gustawa w Polszcze, gdy w Prusiech bawił, zaszła nagle wielka rzeczy odmiana. Nie chciała Częstochowa przyjąć garnizonu Szwedzkiego, a oblężona przez Generała Szwedzkiego Burcharda Müller od 18. Listopada do 25. Grudnia obroniła się szczęśliwie Szwedom z wielką ich klęską, gdy Xiądz Przeor Paulinów Augustyn Kordecki wszystkim serca dodawał i jak wódź naydoskonalszy z Tomaszem Zamoyskim herbu Rożycz Miecznikiem Sieradzkim i z Piotrem Czarneckim Bratem stryiecznym Stefana rozporządzenia do obrony sam czynił naystosownieysze. Ustąpiła rozpacz z serca ludu, odżywił się duch Polski w Narodzie tylą klęskami przyciśniony. Zapomniano o prywatnych zayściach i kłótniach. Stanęła konfederacya Tyszowiecka dnia 29. Grudnia r. 1655. *) przez Stanisława Poto-

---

*) W Miasteczku Tyszowice w Woiewództwie Bełzkim nie daleko Zamościa.

Potockiego Woiewodę Krakowskiego Wielkiego Hetmana Koronnego, Stanisława Lanckorońskiego, Woiewodę Ruskiego Hetmana Polne: Krzysztofa Tyszkiewicza Woiewodę Czernichowskiego, Jędrzeia Potockiego Oboźnego, Stanisława Staszewskiego Staroste Horodelskiego, Stanisława Domaszewskiego Sędziego Łukowskiego i innych. Naywprzód woysko, potym szlachta przystała do konfederacyi.

Atoli jak Stanisław Lanckoroński był początkiem, tak Stefan Czarnecki Kasztelan Kijowski i Jérzy Lubomirski Wielki Marszałek koronny byli duszą tego związku, oni bowiem naywięcey czynili szkody Szwedom, a gdy to się stało w Maleypolszcze, Piotr Opaliński, Woiewoda Podlaski podniosł broń przeciw Szwedom w Wielkieypolszcze.

Niezgoda między Chmielnickiem i Moskalami była przyczyną, że Lwow nie poddał się oblężeńcom. Sam nawet Chmielnicki i inni Kozacy namawiali Lwowianów do obrony, gdy bowiem Moskale panowanie swoie daleko ściśleyszym niż Polacy trybem rozciągali na Ukrainie, zaczęli Kozacy żałować, że im się pod hołd

hołd poddali. Sprowadzili *) Związkowi Jana Kazimierza przez Góry Karpackie w nienaruszoney wierności przez Jérzego Xiążęcia Lubomierskiego zachowane przez Lubomlę, na Krośno i Łańcut do Lwowa roku 1656. dokąd Alexander Wolf, potym Opat Pepliński i kleynoty korony uwiózł był szczęśliwie. **) Tu żeby i religią wzmocnić obronę oyczyzny poddał Król Jan Kazimierz, nabrawszy nowey odwagi, dnia 1. Kwietnia siebie i całe królestwo opiece Nayświętszey Panny, która jak głoszono cudami łaski swoiey obroniła Częstochowę. Lwów zaś miał tym czasem stolicą bydź Rządu i Państwa aż do odzyskania zaborów Szwedzkich. Nie ganiła nigdy zdrowa polityka wezwanie religii na pomoc i obronę rzeczy sprawiedliwey, ale zbytki fanatyzmu zawsze są i były naganne, a tak i w tym akcie splamił Jan Kazi-

*) Przyczyniła się naywięcey królowa do wyiazdu Króla z Opola d. 9. Stycznia r. 1656.

**) Z Krakowa przed oblężeniem do Lubowni na Spiżu uwiózł ie naypierwey Wolf, dokąd Jérzy Lubomirski i samego Króla zapraszał.

Kazimierz czyste chęci swoie i pobożność narodu haniebnym prześladowania zakałem. Wraź bowiem z ślubami Bogu Naywyższemu czynionemi, że uciski ludu prostego uprzątnie, przyrzekł nawracać albo, co jedno jest, prześladować. Było zamiarem zaś albo Żydów albo Aryanów z kraiu wygnać. Opuścili Tatarzy stronę Kozacką, jak tylko o związkach ich z Moskwą usłyszeli, obiecał im pod Jezierną i Chmielnicki broni daley przeciw Królowi niepodnosić. Ale w hołdowniku swoim znalazła Polska nowego nieprzyjaciela. Po krótkiey bowiem na pozór woynie przystał Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm na stronę Karola Gustawa, przez traktat w Królewcu zawarty, gdy mu Król Szwedzki Warmią prócz Brunsberga przyrzekł. Gdańsk, Puck i Malborg tylko jeszcze nie były w Prusiech Królewskich w ręku Szwedów. Na odgłos powrotu Jana Kazimierza do Polski ruszył Karol Gustaw z pod Malborga oblężonego do Małeypolski z 10000 jazdy, ale chociaż mu się udało porazić Stefana Czarneckiego, Kasztelana Kijowskiego dnia 18. Lutego roku 1656. pod Gołębiem, wszel-

wszelkie usiłowania jego były daremne. Jan Zamoyski, wnuk Wielkiego Zamoyskiego, obronił się w Zamościu, Przemyśl obwarował się jak naypotężniey, a dnia 2. Marca reszta kwarcyanów pod Koniecpolskim przy Szwedach będąca przeszła na stronę Jana Kazimierza. Ledwie że Król Szwedzki do Prus znowuż mógł się cofnąć, otrzymawszy zwycięstwo pod Sandomierzem z naywiększym osoby swoiey niebezpieczeństwem dnia 5. Kwietnia. — Wierność Gdańszczanów utrzymała resztę Prus w posłuszeństwie. Toczyła się w Prusiech i w Wielkieypolszcze woyna różną szczęścia koleją, trapił Czarnecki Szwedów w koronie, w Litwie zaś Gosiewski zniosł 10 regimentów Szwedzkich niespodziewanym napadem ich po kwaterunkach, a Car Alexy Michayłowicz zazdroszcząc Królowi Szwedzkiemu zwycięstw, obległ Rygę i za pośrzednictwem Cesarza Ferdynanda III. zawarł zawieszenie broni w Wilnie z Janem Kazimierzam. Odzyskał Król Polski przez siebie Warszawę dnia 1. Lipca roku 1656., a przez Czarneckiego Piotrków tegoż samego dnia, gdy Elektor Brandenburski

nowym

nowym traktatem w Malborgu obietnicą niepodległości Prus Xiążęcych od Karola Gustawa dla Szwedów ujęty jawną woynę przeciw Polszcze i Zwierzchnikowi swemu oświadczył. Złączeni Szwedzi z Brandenburczykami odnieśli nowe dnia 18. Lipca r. 1656. zwycięstwo pod Pragą za Warszawą po trzydniowey walce; powtórnie zatym wpadła Warszawa w ręce Nieprzyjacioł, ktorzy ją splądrowawszy fortyfikacyi pozbawili. Jednak nie ścigany od nieprzyjacioł Krol Jan Kazimierz wkrotce w Lublinie mógł znowuż nowe do zaczepki nabrać siły, gdy niebezpieczeństwo Jnflant Karola Gustawa do Prus Krolewskich, a Elektora względy na obroty Gosiewskiego w Litwie i podobno nie nayszczérsze dla Karola Gustawa chęci do Prus Xiążęcych odciągnęły. Paweł Witrz Gienerał Szwedzki bronił jeszcze Krakowa dosyć pomyślnie dla Szwedów, ale wszędzie indziey górę brali Polacy. Radziła tym czasem Francya do pokoju z Szwecyą, Austrya do woyny, upewniaiąc że lepiey zgodzić się z Moskwą. Wahał się znowuż Krol, nie wiedząc, co miał czynić, a przez duchowieństwo przemogła po-

 wtórnie

wtórnie partya Austryacka, chociaż królowa naybardziey jey była przeciwna, urażona o to, że Cesarz Ferdynand III. synowi swemu Leopoldowi siostrzenicę jey którą *) nie chciał zaręczyć. Nie zostawało Szwedom z 30,000 ludu więcey, jak 7000., bo 25 regimentów Szwedzkich do 2000 głów spełzło, ale z tym wszystkim nie tracił nadziei Karol Gustaw, że pomyślnie woynę zakończy, gdy wiedział: jak co raz bardziey Król Polski rządzić się sam przez siebie przestawał. Nowy nieprzyjaciel Polski Jerzy Rakocy, Xiążę Siedmiogrodzki r. 1657. czynił mu też otuchę do odmiany szczęścia, stanąwszy w kraiu rzeczypospolitey w 60,000 woyska. Gdy bowiem Królowa Ludowika Marya sama dawała mu nadzieię do następstwa po

---

*) Siostrzenice jey były Xiężniczki trzy Córki Anny Gonzaga *de Nevers* i Edwarda Xiażęcia Falcgrabi Reńskiego: Ludowika Marya ur. r. 1647. Anna Henryka Juliana ur. roku 1648. i Benedykta Henrietta roku 1652. Za staraniem królowey ożenił się z śrzednią jey siostrzenicą nayulubieńszą Xiążę Henryk Juliusz *de Condé* r. 1663.

po mężu, jeżeli zaślubi synowi siostrzenicę jey, on widząc, że to inaczey bydź nie może, jak kiedy porzuciwszy wiarę Kalwińską na Katolicką przystanie, zerwał wszelkie w tey mierze negocyacye, a bacząc na Polskę tak osłabioną jak na łup pewny za namową Szwedów wziął się do oręża, jakby zwycięstwo łatwe i dla niego było niewątpliwe. Paweł Wirtz Komendant Szwedzki w Krakowie obronił był miasto przeciw Jerzemu Lubomierkiemu, a tak dnia 30. Marca zaprosił Ragocego do Krakowa na przyjęcie hołdu. Przybył i Król Szwedzki z 7000 Szwedów, 3000 Brandenburczyków do Małeypolski i złączył się z Ragocym pod Opatowem, ale że Dania *jawnie* i *Austrya potajemnie* gotowała się wydadź woynę Szwedom, nie mógł długo bawić się tu z Ragocym. Do tego Xiążę Siedmiogrodzki postrzegłszy, że nie tak łatwo było opanować Polskę, jak się spodziewał, już wcześnie tracił wszelką do woyny ochotę. Jérzy Lubomirski z jedney, a Węgrzy Austryaccy pod dowództwem Weseliniego Woiewody Węgierskiego z drugiey strony wkroczyli do Siedmiogrodu, Jaskólski zaś Poseł Polski w Caro-

 grodzie

grodzie wyrobił listy odwołuiące do Rogocego i nakaz do Tatarów, aby Polakom dopomagali. Tak więc skończyły się wszelkie Ragocego obroty w Polszcze na wzięciu bezbronnego prawie Brześcia Litewskiego i nie lepiey opatrzoney Warszawy. Tak tu, jak i tam splamiła się niekarność woyska Węgierskiego rabunkami ohydnemi, a w Brześciu i Szwedzi za przykładem Węgrów dopomogli łupieży. Po odciągnieniu zaś Szwedów do Danii, która Karolówi Gustawowi woynę wydała, rozeszła się dla nieładu połowa woyska Siemiogrodzkiego, jako zgraia ludu z różnych i niezgodnych narodów złożona, a to tak, iż nawet już tylko 30,000 głów Ragocemu pod bronią pozostało. Nie wielkiego doświadczenia wódz, zamiast spiesznego do Siedmiogrodu cofania się, jak mu radzili Szwedzi, obrócił się na Wołyń, a tu opuszczonemu od Kazaków pod Miedzybożem nad Deraźnią zaskoczyli drogę Hetmani Koronni Stanisław Potocki, Jérzy Lubomirski *), i Stefan

*) Jérzy Lubomirski został po śmierci Stanisława Lanckorońskiego Hetmanem Polnym, a Stefan Czarnecki Woiewodą Ruskim.

Stefan Czarnecki wtedy już Woiewoda Ruski w 10,000 woyska żołnierzy marszem strudzonych bez armat i bez ammunicyi prawie. Ale lubo Stanisław Potocki i Jérzy Lubomirski, który dopiéro co z Siedmiogrodu powrócił, chcieli unikając bitwy wolno puścić Ragocego z woli królewskiey albo raczey królowey, która mu zawsze jeszcze sprzyjała, Stefan Czarnecki niezezwoliwszy na to przymusił Xiążęcia Siedmiogrodzkiego do bardzo uciążliwych warunków d. 23. Lipca r. 1657. jako to: „1) Portę Ottomańską i Króla Polskiego za podniesienie „tey woyny przez uroczyste poselstwo przeprosić; 2) wszelką zdobycz oddadź; 3) 400,000 „Talarów *do skarbu królewskiego* dla woyska „Polskiego zapłacić; 4) Hanowi donatywę wyliczyć; 5) wszelkie związki z nieprzyjaciołmi „rzeczypospolitey zerwać; 6) załogi Siedmiogrodzkie z Brześcia i z Krakowa odwołać.“ Pogłoska, że Król Polski i Cesarskie posiłki idą przeciw Ragocemu, skłoniły go do przystania na te tak uciążliwe warunki. Powracaiącego do domu napadli Tatarzy i więcey niż 11,000 dusz z woyska jego uwięzili. Tak się skoń-

skończyły wielkie i dumne zamachy Ragocego, który chciał Polskę z Szwedami i Moskwą podzielić, a ustąpiwszy Prusy i Wielkąpolskę Szwedom, Zadnieprowskie Kraie i Ukrainę Moskalom, w Litwie i Małeypolszcze nowy tron sobie utworzyć.

Młody Cesarz Leopold I. po śmierci Ferdynanda III. d. 2. Kwietnia r. 1656. przystał był dnia 17. Maja na potwierdzenie zawartego z Oycem w Wiedniu przymierza *), na mocy którego Janowi Kazimierzowi przysłał 17,000 woyska na pomoc pod przewodem Hrabi Melchiora de Hatzfeld, lecz za opłatą drogą 500,000 Zło-

*) Bogusław Leszczyński Podskarbi Wielki koronny zawarł był to przymietze, które Ferdynand III. bądź z zwykley powolności, bądź nie chcąc zrywać pokoiu ze Szwedami do skutku nie przywiódł, ale umieraiąc Synowi do uskutecznienia zalecił. Jan Leszczyński Woiewoda Poznański i Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki na reszcie do uiszczenia obietnicy Ministrów Leopolda I. przyprowadzili przystaniem na uciążliwe warunki z woli królewskiey: że, aby całość uratować, lepiey część utracić.

Złotych Ryńskich z góry, i 300,000 takichże co rok na żołd przez przeciąg całey woyny, za co w niedostatku pieniędzy żupy solne puszczono w zastaw. Oprócz tego obowiązała się Polska bez wiedzy i woli Cesarza z nikim, a mianowicie z Szwecyą pokoiu nie zawiérać, Wileński rozeym z Moskwą przez pośrzednictwo Austryackie zawarty zachować, względem Kozaków pośrzednictwo Austryi przyjąć, wszystkich nieprzyjacioł Leopolda I. Cesarza za swoich mieć, Danią i Brandenburczyków do wspólki i przymierza wezwać, a na następcę po Janie Kazimierzu którego z Arcyxiążąt obrać, Kraków, Poznań i Toruń Austryakom *oddadź w rękoymią*, że wiernie dochowane będą artykuły przymierza Polszcze tak uciążliwego. Tym czasem Elektor Brandenburski przez obietnicę znaczney części Wielkieypolski i Warmii w przymierzu z Szwecyą utrzymany, gdy Dania Szwedów zaczepiła, za odmianą szczęścia zaczął naywprzód wahać się w wierności ku Karolowi Gustawowi, zwłaszcza gdy własnym dziedzictwom woyna już ciężką bydź zaczęła. Piotr

Opa-

Opaliński bowiem wkroczeniem nagłym do Marchii przymusił stany do obietnicy, że Pana do pokoiu nakłonią, a do woyny pomocy żadney dodawać mu nie będą. A Wincenty Korwin Gosiewski Litewski Hetman Polny pod Prostkami niedaleko Oleska tak zbił d. 8. Październiką r. 1656. Szwedów i Brandenburczyków pod Hrabią de Waldek i Jzraelem Wodzem Szwedzkim, że Królewiec i całe Prusy zadrżały. Nie mało szlachty życzyło poddadź się Królowi Janowi Kazimierzowi i sam Elektor obawiał się, że Prusy utraci. Ale zamiast popierania zwycięstwa zawarł Gosiewski rozeym trzymiesięczny, bez wiedzy króla i rzeczypospolitey, jedynie podobno o Żonę i Dzieci, co w Królewcu były, troskliwy, a niedługo potym sam nad Habem od Steenboka Szweda porażonym został. Atoli chociaż w traktacie w Labiawie zawartym niepodległość Prus Xiążęcych i Warmią otrzymał Elektor Brandenburski od Karola Gustawa, już za odmianą szczęścia niesmakował sobie w woynie z Polską. Był to Pan przezorny, panowania i rozszérzenia granic wszelkiemi sposobami chciwy, a z okoliczności

czności nie tylko bronią ale i radą korzystać umiejący, pierwszy założyciel wielkości Monarchii Pruskiey, zamożny w pieniądze przez oszczędność, potężny w woysko przez skarby, które choć z wyniszczonych woyną trzydziestoletnią krajów zebrać umiał, równie dobry wódź i wojownik, jak doświadczony polityk i negocyator, gdy przy zawarciu pokoiu Westfalskiego potrafił choć naybliższym będąc do straty, nie tylko żadney nie ponieść szkody, lecz wyiśdź przez sztuczną układność i roztropną obrotność z zyskiem znacznym i pomnożeniem potęgi, wytargowawszy albowiem od Szwedów i lekkomyślności królowey Krystyny Pomeranią Bliższą, *za ustąpienie praw swych do Dalszey*, otrzymał expektatywy na Arcybiskupstwo Magdeburg, Biskupstwa Halbersztad, Minden i Kamin, kraie nie mniey żyzne i daleko ludnieysze. Tenże Elektor Brandenburski na pozór dosyć dotąd wierny dla Szwedów, ale bardziey dla zysku własnego przyjaciel, pomnym będąc na przemoc Domu Austryackiego, którą poczuł Oyciec jego Jérzy Wilhelm, gdy Ferdynand II. za czasów Wallensteyna miał

w

w Marchii załogi swoie, nie życzył, aby Austryacy w Wielkieypolszcze osiedli, bądź dla sąsiedztwa Prus i Marchii, bądź, że maiąc ten kray od Szwedów ustąpiony, wolał go widzieć w ręku Polaków niż Austryaków. Zatym sam dobrowolnie Feltmarszałkowi swemu Derflinger Poznania i innych miast Polakom ustąpić rozkazał, już w ten czas ścieląc sobie drogę do zgody z zwierzchnikiem, z którym dotąd woiował. Jako też i nie długo potym dnia 19. Września r. 1657. *stanął pokóy* z nim przez Wacława Leszczyńskiego Biskupa Warmińskiego w Welawie w Prusiech za pośrzednictwem Leopolda I. przez Posła Austryackiego Barona de L'isola zawarty, na mocy którego Prusy Xiążęce uwolniono od wszelkiey podległości dla Polski, a traktat Welawski dnia 5. Listopada potwierdzono nową w Bydgoszczy umową. Elektor Brandenburski jeszcze i Bytów i Lawenburg w Pomeranii dostał w lenność prawem tym samym, jakim te powiaty Xiążęta Pomeranii trzymali, Miasto Elbląg obiecano z powiatem za 400,000 Talarów dadź w zastaw, a jeżeliby w przeciągu trzech lat nieby-

ła

ła zapłacona pożyczka 120,000 Talarów Elektorowi, to Starostwo Drahimskie objąć mu pozwolono. Za tak drogi pokóy obiecał Elektor Brandenburski woynę wydadź Karolowi Gustawowi w Danii szczęśliwie wojuiącemu, a dla Polski tylko po wygaśnieniu wszelkich dzielnic domu Brandenburskiego warowano powrót Prus Xiążęcych do korony, i wieczne przymierze na przystawianie posiłków bez sustentacyi 1500 piechoty, 500 jazdy na każdą woynę przyszłą. W teraźnieyszey zaś 6000 woyska z Polskiemi woyskami przyobiecał Elektor złączyć. Seym roku 1658. który wygnaniem Aryanów się skaził, wśrzód sprzeczek o *religią, gdy niektóre zbytnią gorliwością i* przesądami prześladowania zapalone głowy nawet i Dyssydentów wszystkich z kraju wyrugować pragnęły, potwierdził wszelkie przeciw Szwedom związki w pewney nadziei, że wielkie obietnice ziszczone będą, które tylą ofiarami tak drogo były zakupione. Ale posiłki Austryackie służyły tylko do przewłoki woyny, bo Hatzfeld właśnie jakby tylko dla tego przybył pod Kraków, żeby Wirtzowi po dłu-

gich

gich grzeczności oświadczeniach wolne zabezpieczył odeyście do Pomeranii d. 30. Sierpnia r. 1657. Potym ledwie że do oblężenia i dobycia Torunia na końcu r. 1658. bardzo powoli z temiż posiłkami przyszło, które, żeby nie zerwać pokoiu Westfalskiego ze Szwecyą, nie Austryackiemi, ale Węgierskiemi zwały się posiłkami. A lubo Król Polski jako nad woyskiem od siebie płatnym miał dowództwo naywyższe, jednak nie *słuchali go* Austryacy inaczey, jak za ordynansami z Wiednia. A że Francya łącznie ze Szwedami umyśliła gnębić Austryą, było interesem dworu Wiedeńskiego przeciągać woynę w Polszcze jak naydłużey. Z tey przyczyny i Elektor Brandenburski, Francyi nieprzyjaciel wielki, naybardziey od Austryi na stronę Polską za drogie ofiary rzeczypospolitey od Szwedów był przeciągniony, żeby od Francyi Austryą z północy zasłaniał. Tenże Elektor, nie widząc w Polszcze po otrzymaniu samowładztwa w Prusiech żadney dalszey dla siebie korzyści, nie kwapił się bynaymniey do boiu. Nie było widać obiecanych 6000. Brandenburczyków na powiększenie sił narodu, bo

już

już i Szwedów nie wiele było w Polszcze, a na reszcie posiłki Austryackie w Wielkieypolszcze i w Prusiech królewskich będące tak się uprzykrzyły, że Jędrzey Olszewski wtedy Kanonik Krakowski Leopolda I. na Seymie koronacyynym w Frankfurcie nad Menem już r. 1658. *) o wyprowadzenie ich z Polski uroczyście prosić musiał. Za tak opieszałą i uciąźliwą pierwey Hatzfelda, a potym Montekukulego pomoc zostały żupy Krakowskie w ręku Austryaków na zastaw aż do czasów Fryderyka Augusta II. i nie wiedział biedny Jan Kazimierz sam, co miał czynić, czy zgodzić się z nieprzyjacielem niesprawiedliwym, czy używać daley przyjaźni kosztowney pomocników nie pożytecznieyszych, bo nawet i szlachta uprzykrzywszy sobie gości, groziła gwałtem opiérać się bezprawiom ich, a zwłaszcza gdy Oficyerowie żony swoie nie jak na kwaterę, ale jak na pomieszkanie stałe posprawadzali. Cesarz

*) Powtórną prozbę taką zaniosł Olszewski tenże do Wiédnia r. 1659.

Cesarz zaś Leopold I. chociaż Pan sprawiedliwy i wzór cnoty i Monarcha rozsądny nie mógł sam zaradzić złemu, które wieku owego i każdey niemal woyny czasy i położenie państwa jego zwykle sprowadzały. Pan samowładny był powodowanym radą Ministrów i Gienerałów nie raz mimo woli, i przy naylepszey chęci, a tak i on stał się częstokroć narzędziem ich zdrożności, lubo czasem przez wyższość rozumu i sumnienność przekonania oparł się przewrotnym *ich zamiarom.* *)

Już

*) Dosyć będzie przytoczyć dwa przykłady: gdy roku 1692. radzono mu, aby kazał Gienerała Saskiego Szening (*Schoening*) zdradzieckim sposobem zabić w Cieplicach, wzdrygnąwszy się na takowy wniosek *rzekł* z odrazą: „Uchoway Boże tego! Nie. Nie trzeba *zabiiać go,*" i *ledwie że* dał się namowić, aby pozwolił go aresztować, ponieważ chociaż Szening przeciwiał się Austryi w interesach w Dreznie, Cesarz jednak nie zapomniał i teraz o tym, że do wzięcia Budzynia w Węgrzech był się naywięcey przyczynił. Drugi przykład: gdy Cesarz dał rozkaz, aby folgowano Dyssydentom w Opolskim w Neustedtel, Starostowie Opolscy i inni w brew rozkazu

tłoma-

Już też w ten czas królowa Polska Ludowika Marya bardziey dla Francyi, niż dla Polski życzliwa, jedynie tylko o tym przemyśliwała: jakby interesom Francyi dogodzić i przyszłego Małżonka siostrzenicy swoiey albo którego z Xiążąt Francuskich na tron Polski wynieść. Nienawiść ku domowi Austryackiemu sprowadziła ją nawet do Berlina z obietnicą następstwa dla którego z Synów Elektora Brandenburskiego, ale że tenże wiedział dobrze, że nie można królowey nadto dowierzać, do tego też i na Ludwika XIV. osobistą miał urazę, nie chciał zatym odłączyć się od przymierza z Austryą, a tak nawet wręcz królowey odmówił żądaney *w tym* współki. Ciągnęła się woyna Szwedzka daley, bez korzyści dla Polski. Bronił części Prus królewskich, którą Szwedzi zajęli, Brat Karola Gustawa Fryderyk Adolf z Xiążąt Woiewodów Reńskich Falcgra-

tłomacząc wyrazy wyroku opacznie, zasadzali na tym odnowienie prześladowań i ucisku, jakby z nakazu Monarchy.

Falcgrabia Dwuchmostów *(de Zweybrük)*. Nie pomogło to nic do wyrugowania Szwedów, że Stefan Czarnecki roku 1657. do 600. wiosek i miasteczek w Pomeranii spustoszył, bo opuszczony od sprzymierzeńców utrzymać się tam nie mogł i już dnia 13. Listopada powrócił. Oblężenie Rygi przez Gosiewskiego nie udało się pomyślnie r. 1658. A lubo w wyprawie do Holsacyi Stefan Czarnecki w 6000 woyska na pomoc Fryderykowi III. *) krolowi Duńskiemu wysłany, okrył przed innemi sprzymierzeńcami dzielność swoię sławą jak naywiększą, gdy mu Krol Duński sam list z dziękczy-nie-

*) Fryderyk III. r. 1657, zacząwszy woynę z Szwecyą nagłym Karola Gustawa wkroczeniem do Danii przymuszonym został do zawarcia *pokoiu* w Rothszyld w Selandyi d. 12. Marca roku 1658., gdy Krol Szwedzki zająwszy całą niemal Holsacyą r. 1657. wśrzód zimy przez morze zamarzło do Fionii i Selandyi przeszedł. Ale ten pokoy nie długo trwał, bo jeszcze tegoż samego roku 1658. przyszło znowuż do woyny z Danią, a ta już aż do śmierci Karola Gustawa trwała.

nieniem usilnym i z pochwałą d. 24. Grudnia r. 1658. za to napisał, jednak i to nie przyczyniło się nic do wyparowania Szwedów z Prus. Gdzie dopiéro ledwie Toruń odebrano przez kapitulacyą d. 29. Grudnia r. 1658. Królowa Marya Ludowika zas skłoniwszy króla do przyięcia pośrzednictwa Francuskiego podobny do prawdy dała pozór do opieszałości sprzymierzeńców, a tak i przez r. 1659. potrwała woyna Szwedzka w Prusiech z różną szczęścia koleją, gdy Polacy i skąd inąd mieli do czynienia. Woysko bowiem niepłatne, jak za zwyczay, zrobiło związek woyskowy czyli konfederacyą i wyszło z Prus po większey części, aby szukać zapłaty po królewszczyznach. Paweł Wirtz, Gubernator Szczeciński, użył tey pory do spustoszenia Prus królewskich nagłym z Pomeranii napadem, gdy Elektor Brandenburski z Montekukulim Wodzem Cesarskim, Stefanem Czarneckim Woiewodą Ruskim *) i Piotrem

*) Tu Stefan Czarnecki pozyskał taką powagę u Elektora Brandenburskiego, że gdy przeciw Moskalom odwo-

Piotrem Opalińskim Woiewodą Podlaskim w Holzacyi woiował przeciw Szwedom, którzy Danią zaięli, Car Alexy Michayłowicz nie cierpliwie czekaiąc przyrzeczonego następstwa po Janie Kazimierzu, odnowił woynę w Litwie, gdy Wychowski Hetman Kozacki na stronę Polską był przystał. Gosiewski Hetman Polny W. X. L. pod pozorem negocyacyi ubezpieczony w obozie pod Wilnem nieusłuchawszy rady Pawła Sapiehy Woiewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego wpadł w niewolą i cała nie mal Litwa, Wilno, Grodno, Troki, Mińsk dostały się w ręce Moskiewskie, gdy w Prusiech trwała jeszcze woyna Szwedzka, a Karol Gustaw, choć wszędzie nieszczęśliwy odgrażał się powrócić do Polski, aby co stracił, odzyskał, albo resztę utracił. Dopiéro Jérzy Lubomirski Wielki Marszałek i Hetman Polny Koronny

z

---

odwołał go Jan Kazimierz, Elektor z Królem Duńskim bez żalu puścić go od siebie nie mogli, lubo nie mało Niemców zazdrośnych narzekało na niego, że zbyt był zuchwałym.

z Janem Sobieskim Chorążym Koronnym w 15000 woyska przybywszy do Prus królewskich odzyskał wszystkie od Szwedów zajęte miasta, oprócz Malborga, Sztuma i Elbląga. A śmierć Karola Gustawa *) ułatwiła pokóy, do którego i tak Królowa Polska, choć bez względów na odmianę szczęścia i pożytki Polski, już jakoś drogę utorowała przyjęciem pośrzednictwa Francyi jeszcze w Styczniu r. 1658. Co tak uraziło Cesarza Leopolda, że odtąd Moskwie sprzyjał jak nayoczewiściey. Stanął pokóy w Klasztorze Oliwie w Prusiech dnia 3. Maja roku 1660. Jnflanty za Dźwiną przy Szwecyi, z tey strony Dźwiny przy Polszcze zostały. Król *Polski* zrzekł *się wszelkich do* Szwecyi pretensyy, a Szwedzi *odstąpili* resztę zaborów swoich w Prusiech i Litwie. Tytuł Króla Szwedzkiego tylko do zgonu życia zachował sobie Jan Kazimierz z warunkiem, aby go do Szwecyi pisząc nie używał.

Pokóy ze Szwecyą otworzył dopiéro porę do odzyskania zaborów przez Moskwę uczy-

 nio-

---

*) Umarł w Gotenburgu d. 23. Lutego r. 1660.

nionych, lubo już wprzód droga do tego uła-twiła się na Ukrainie. Gdy bowiem Bogdan Chmielnicki d. 15. Sierpnia r. 1657. w Czehry-nie umarł, a Syn jego szesnastoletni, Jerzy hetmanić nie umiał, dostała się buława Ko-zacka Janowi Wyhowskiemu, który Ukrainę Królowi Polskiemu znowu poddadź umyślił. Chociaż Bogdan Matfeiowicz Chytrów, Namie-stnik Moskiewski w *Kijowie* mocną załogą opa-trzonym naywprzód Marcina Puszkarenko, a potym innych Kozaków stawiał *hetmanami* przeciw Wyhowskiemu, jednak zawsze prze-wagę miał Wyhowski nad przeciwnikami i za-warł z kommissarzami Polskiemi Stanisławem Bieniewskim Wołyńskim i Kazimierzem Je-właszowskim Smoleńskim Kasztelanem ugodę uroczystą w Hadziaczu d. 16. Września r. 1658. „1) wolność zupełna będzie dla Religii Gre-„ckiey starożytney, póki język Narodu Ruskie-„go zasięga w Koronie, i w Litwie tak co do „obrządków, cerkwi, zakonów, monastyrów „i t. d., jako też i do osiągnienia urzędów dla „jey wyznawców. 2) Fundowanie cerkwi nie-„uniackich zakazane będzie, ale Łaciński Obrzą-

dek

„dek ma wolne używanie w Woiewództwach
„Kijowskim, Bracławskim i Czernichowskim,
„lecz Panowie tegoż obrządku nie mają sądo-
„wnictwa nad wyznawcami religii Greckiey
„prawosławney. 3) Metropolita Kijowski po
„Arcybiskupie Lwowskim, Władycy Łucki, Lwo-
„wski, Przemyślski, Chełmski, Mścisławski po
„Biskupach Powiatów swych Łacińskich zasią-
„dą w Senacie. 4) Dostojeństwa Senatorskie
„w Województwie Kyjowskim tylko szlachcie,
„wyznawcom Obrządku Ruskiego nieuniackie-
„go, a w Bracławskim i Czernichowskim
„przez alternatę rozdawane będą. 5) Mieszcza-
„nie Obrządku Greckiego i Łacińskiego maią
„równe prawa. 6) Akademia w Kijowie, i in-
„na, gdzie potrzeba będzie, ma bydź erygo-
„wana, na którey nie wolno sektom, Aryań-
„skiey, Kalwińskiey, Luterskiey mieć Nauczy-
„cielów i Uczniów. Gimnazya, szkoły i druki
„wolne będą. Dla uniknienia zwady wszelkie
„nieuniackie szkoły J.K.Mść. z Kijowa dokąd
„indziej przeniesie. 7) Amnestya powszechna.
„Kaduki nie mają ważności. 8) Rzeczpospo-
„lita Narodu Polskiego, Litewskiego i Ruskie-

„go

„go przywraca się do dawney całości. 9) Woyska
„Zaporoskiego będzie 30,000., albo ile Hetman
„Ruski to jest Kozacki albo Zaporoski poda.
„Pod nim będzie także 10,000 woyska zaciążgowego.
10) W trzech Województwach, w
„Xięstwie Ruskim nie będą mieć konsystencyi
„woyska Koronne albo Litewskie, a gdyby tam
„na pomoc przybydź musiały, będą pod Ko-
„mendą Hetmana Ruskiego. 11) Kogo Het-
„man Ruski poda do nobilitacyi, ten zostanie
„Szlachcicem. Z każdego Pułku 100 Osób.
„12) Kozacy wolni od wszelkich podatków tak
„od Urzędników Królewskich, jako i Panów
„dziedzicznych. 13) Hetmanem Ruskim doży-
„wotnim będzie Jan Wyhowski. Po śmierci
„Jego wybiorą Kozacy 4 Kandydatów, z któ-
„rych Król jednego Hetmanem namieni. 14) Men-
„nica będzie w Kijowie. 15) Wspólna nawi-
„gacya na Czarnym Morzu dla trzech Naro-
„dów, Polskiego, Litewskiego, Ruskiego. 16) A
„że Hetman z woyskiem Zaporoskim i Woje-
„wództwa oderwane wszystkie insze postron-
„nych narodów protekcye odrzucą, jako wolni
„do wolnych, równi do równych, zacni do

„zacnych

„zacnych powracaią, Król i Rzeczpospolita po„zwala im wolnych Pieczętarzów, Marszałków i „Podskarbich z godnością senatorską. 17) Trybu„nał będzie osobny i inne swobody i wolności.“ Takie to były warunki Ugody Hadziackiey, na mocy którey trzy Woiewództwa Ukrainne prawie oddzielny swóy na wzór Litwy otrzymać miały rząd prowincyonalny. A z dwoyga narodów złożona rzeczpospolita odtąd z troyga ich byłaby składana. Ale że Wyhowski został Woiewodą Kijowskim, Starostwa Lubomskie i Barskie dla siebie i następców dziedzicznych otrzymał, a wielu Kozakom szlachectwo nadano, zazdrość wzniecona przeto zniechęciła mu *nie mało czerni* czyli pospólstwa Kozackiego. Mimo zwycięstwo pod Konotopem d. 17. Lipca r. 1659., które Wyhowski wsparty od 3000 Polaków pod dowództwem Jędrzeia Potockiego Oboźnego i Stanisława Jabłonowskiego Strażnika koronnego nad Wodzami Moskiewskiemi Xiążętami Trubeckim, Romadanowskim i Pożarskim otrzymał, jednak gdy prawie cała Litwa w ręce Moskiewskie była wpadła, a Moskale od Szwedów pokóy mieli,

mieli, zaczęła znowu strona Moskiewska przemagać. Hetmanem od Moskali ogłoszony Jérzy Chmielnicki i dodany mu dla małoletności Nakaźny Hetman Jwan Cieciura brał wszędzie górę i nie pozostało na reszcie nic Wyhowskiemu, jak do Baru uciekać i prosić króla o pomoc. Ale nowe zwycięstwo Polaków nad Moskalami w Litwie pod Lachowicami przez *Czarneckiego* d. 26. Czerwca r. 1660. odniesione odmieniło postać rzeczy. Szeremetów, co o *wzięciu Krakowa zamyślał* i w Dubnie Stanisława Potockiego Hetmana koronnego był obległ, już sam siebie bronić musiał w Lubartowie na Wołyniu oblężony d. 17. Września r. 1660. Umknąwszy ztąd w nocy z woyskiem w taborze idącym do Cudnowa, zewsząd opasany od woysk Polskich pod przewodem Stanisława Potockiego i Jérzego Lubomirskiego musiał dnia 1. Października kapitulować. Że całe woysko Moskiewskie złożywszy broń, a tylko 300 siekier zachowawszy ma powrócić do Moskwy, która odtąd wszelkich zrzeknie się pretensyy do zwierzchnictwa nad Kozakami. Lecz Tatarzy napadłszy na bezbronnych Moskali

skali, część ich wybili, część w niewolą zabrali, mimo odporu załogi Polskiey, która ich obronić chciała. Zginęło wtedy do 36,000. Moskali.

Jérzy Chmielnicki zaś pod Słobodyszczą już dnia 18. Września niespodziewanie przez Jérzego Lubomirskiego napadniony i zewsząd opasany musiał przystać na stronę Polską przez kapitulacyą dnia 19, tegoż zawartą. Treść iey była: „ 1) Hadziadzka ugoda ma bydź we „wszystkim zachowana, oprócz warunków względem Xięstwa Ruskiego; 2) Kozacy obrócą „broń przeciw Moskwie i zgoda będzie z Tatarami; 3) *Cieciurze* i *Pułkom* Nizińskiemu „i Czernichowskiemu amnestya zaręcza się, „gdy na ugodę niniey szą przystaną."

Takim sposobem i Litwa z rąk Moskiewskich odzyskana i Ukraina do Polski znowuż przywrócona została. Ale, jak za zwyczay, niedostatek pieniędzy i niepłatność woyska Polskiego nie dozwoliły z pomyślnych zwycięstw korzystać. Królowa Marya Ludowika, chcąc zabezpieczyć następstwo małżonkowi przyszłemu Falcgrabianki Anny Henryki Juliany, siostrzenicy

nicy swey, Xiążęciu Henrykowi Juliuszowi *de Enguien* jedynemu Kondeusza Wielkiego synowi r. 1661. (obacz na k. 386.) zamięszała wszystkie obrady królewskie nieznośną każdemu chytrością. Pamiętna mowa Jana Kazimierza na Seymie dnia 4. Lipca nieszczęścia przyszłe rzeczypospolitey prorockim duchem wystawuiąca nie była mile przyjęta, gdy wiedziano, że słaby w stałości przeciw królowey Jan Kazimierz V. nie sam z siebie, lecz z jey namowy mówił. Nie zważano, na słowa jego prorockie d. 4. Czerwca r. 1661.: „*Utinam sim falsus vates!* (obym był fałszywym prorokiem), „ale to pewna, że bez takiey elekcyi (to jest „za życia panuiącego) przyydzie rzeczpospolita *in direptionem gentium* (na rozszarpanie „narodów obcych) i Moskal i Ruś przy swego języka krajach opowiedzą się i Wielkie „Xięstwo Litewskie sobie *déstinabunt*, (przeznaczą). Brandenburczykowi *patebit*, (otwarta będzie) po granice Wielkapolska i o Prusy „ze Szwedami albo się zgodzi abo na swoim „*theatrum digladiabitur* (bić się będzie teatrze woyny). Dom Rakuski (Austryacki)

„choćby

„choćby miał naświętsze intencye przy takiey „szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit* (nie „zapomni zysku szukać). Bo każdy będzie „wolał mieć część Polski *armis quaesitam*, „(orężem nabytą); niż całą dawnymi wolno„ściami *contra principes tutam* (przeciw pa„nującym zabezpieczoną). *) Zapomniano, że mimo

*) Nie stało się to, jak Jan Kazimierz V. obawiał się pod czas bezkrólewia, ale stało się za życia i panowania nieszczęśliwszego podobno jeszcze Stanisława Augusta III. Wyięty wypis tey mowy Jana Kazimierza z *Mowcy Polskiego* w Roku Pańskim 1676. 4to. w Kaliszu w Drukarni koleium *Soc. Jesu.* i tak właśnie brzmi po łacinie u Kochowskiego. *Clim. II. L. VIII.* 508. Ale taż sama mowa po łacinie stoi także w xiążęczce *Discursus politicus de causis et remediis malorum Poloniae ed. II. Cracoviensi longe correctior et aliquantum auctior anno* 1661. bez mieysca druku, a na karcie 69., są wymienione rzéki podziału Polski: „*utinam sim falsus vates,* „*metuendum vobis esse, ne respublica in divisio-* „*nem gentium abeat. Moscus et Russi tentabunt* „*magnum ducatum Lithuaniae avellere ad ipsos* „*usque fluvios Bug et Narew dictos et vix non ad* „*Vistu-*

mimo tey słabości miał zacny Król tyle zasług i zalety. Rozróżnili się Senat i Posłowie na różne

---

„Vistulam fluvium. Elector Brandenburgicus occu-„pabit animum suum circa Majorem Poloniam a-„liosque sibi proximos limitaneos Palatinatus, cer-„tabitque de potioritate circa utramque Prussiam. „Domus quoque Austriaca cogitationes suas circa „Cracoviam sibique proxime vicinos Palatinatus „intendet. Po Polsku.“ „Obym fałszywym był „prorokiem, obawiać się powinniście, żeby rzeczpo-„spolita nie przyszła na podział narodów obcych. „Moskal i Rusini usiłuią Wielkie Xięstwo Lite-„wskie oderwać aż po same rzeki Bug i Narew „zwane i ledwie nie aż po Wisłę. Elektor Bran-„denburski pomyśli około Wielkieypolski i innych „pogranicznych woiewództwach i walczyć będzie o „prawo pierwszeństwa do posiedztwa względem „Prus obudwuch. Dom Austryacki także téż myśli „obróci swoie na Kraków i pobliskie jemu Woje-„wództwa.“ Któreż podanie jedney mowy Jana Kazimierza jest autentyczne? Wszakże różne mamy przykłady, jak w dziejach innych narodow, tak i w naszych, że dwojakie o jedney rzeczy bywaią wieści. Mowa abdykacyyna Jana Kazimierza V. brzmi inaczey u Załuskiego, a inaczey a Kochowskiego i Hart-

różne partye, a wkorzenione złe z dawna, to jest jadowita o wiarę prześladowania jędza podniosła znowuż głowę jak niegdyś Lerneyska Hidra łby swoie żadnym ciosem nie przytarte. Jezuita Karwat, który sam wierność Gdańszczanów chwalić musiał z przekonania w

---

Hartknocha. Przy zrzodle w familiynych archiwach wielkich domów uczony Polak mogłby prawdy dóyśdź każdemu w dzieiach oyczystych kochającemu się rodakowi ważnieyszey, niż tylekrotne tłomaczenia o obcych przypadkach, mniey nas się tyczących, które w Polskich dziennikach i xiążkach czytamy. Na umyślnie położono tu tłumaczenie z xiążeczki *discursus politicus etc.*, żeby tym więcey rodaków zwrócić uwagę na dwoistość powieści ciekawey. — Wreszcie jak dziwną bydź się zdaie rzeczą, że słowa Jana Kazimierza V. dnia 4. Czerwca r. 1661. wyrzeczone uiściły się r. 1794 i 1796., jednak można to wszystko nie przypuszczając cudu jakiegoś wyjaśnić sobie bez zabobonu, gdy kto zechce na to zważyć, jakie już w XV. wieku Michał Wojewoda Wołoski, jakie w XVII. wieku Jérzy Ragocy miał zamiary na podział Polski. *Ex praesenti et praeterito nascitur futurum.*

w kazaniach w Gdańsku mianych, w Warszawie nie zarumienił się podbudzać umysły rozróżnione do prześladowania dyssydentów, wszelkie pomyślności, prześladowaniu dyssydentów przypisuiąc z kazalnicy. Chociaż to przykro było krolowi, jednak nie tylko krolowey, ale i Jezuitom dozwalał nieszczęśliwy Jan Kazimierz zbyt wiele władzy nad sobą. W izbie poselskiey zaprzeczano Xiążęciu Bogusławowi Radziwiłowi mieysce z przyczyny, że był Kalwinem, a zamiast obmyślenia *sposobu na* zapłatę woysku, gadano o wierze z zapałem Chrześcianom nieprzystoynym. Mniey o dobro oyczyzny dbali, a więcey o rozkrzewieniu wiary swoiey myślący posłowie i duchowni cieszyli się z wygnania Aryanów, wszelkie zwycięstwa temuż czynowi przypisuiąc, za ktory Papież Alexander VII. krolowi tytuł *Orthodoxus* czyli Pawowierny przysłał, a o zapłacie woyska nie myślano ze wszystkim. To powiodło woysko tak Litewskie jak Polskie do zawarcia związku woyskowego. Odnowiły się zatym sceny konfederacyy żołnierskich, jakie za czasów Zygmunta III. Polska widziała, a

Mo-

Moskwa w tym znalazła sposobność łatwą od ciosów w Litwie i na Ukranie poniesionych odechnąć bez szkody. Nowe zwycięstwa pod Głębokiem, przybycie króla do Litwy w nadziei, że za Dnieper woynę przetoczyć będzie można, spełzły na niczym, gdy woysku niebyło czym płacić. Na targach z woyskiem niepłatnym zeszedł rok 1662. i część r. 1663. Na reszcie 9 millionów Złotych dano woysku po upodleniu monety przez Tita Liwiusza Boratyniego, co szelągi miedziane i przez Jana Tymfa, co tymfy, to jest podleysze jak niegdyś bił złotówki. Do zgody i do zapłaty woyska przyczynili się zaś naywięcey dway zacni Prałaci: w Koronie Floryan Kazimierz Xiążę Czartoryski Biskup Kujawski, a w Litwie Jérzy Białozor Biskup Wileński, co nawet srebra kościelne zastawił, aby zaspokoić woysko Litewskie, które zaboystwem Hetmana Wincentego Gosiewskiego i Marszałka Żyromskiego związek swóy skaziło.

Ruszył Król potym sam na Ukrainę i przeszedł nawet przez Dnieper d. 13. Listopada r. 1663. Ale już upłynęła była pora do odwrócenia straty. Jérzy, Syn Bogdana, Chmielnicki

nicki został był Mnichem w Korsuniu, a na jego mieysce dostał od króla buławę Paweł Tetera, zięć Bogdana, ale Moskale pod dowództwem Kniażia Grzegorza Grzegorzewicza Romadanowskiego stawiali przeciwko Teterze innych Hetmanów Kozakom milszych, jako to był Samko i Jwan Brzuchowiecki. Nie nadała się na nic waleczność osobista Króla i dzielna czynność Stefana Czarneckiego. Wzmagały się coraz bardziey za Dnieprem siły Moskiewskie, a i z tey strony Dniepru rozruchy Kozackie wstrzymywały dalsze Polskiego oręza postępy. Znikały r. 1664. korzyści wszelkie z licznych zwycięstw za Dnieprem, jako to w bitwie pod Starym Młynem, Brańskiem Siewierskim i Putywlem. Nie mógł Król dobydź Głuchowa, gdy mu się właśni przeniewierzali Kozacy i powrócił na reszcie do Litwy, a zostawiony na Ukrainie Stefan Czarnecki, Woiewoda Kijowski, miał dosyć do czynienia z buntownikami z tey strony Dniepra. Atoli może jeszcze udałoby się było Czarneckiemu odmienić znowuż postać rzeczy, lecz domowa woyna odciągnęła część woyska jego do Wielkiey-

polski,

polski, a w drodze umarł sam właśnie, gdy po niesłusznie złożonym Jérzym Lubomirskim dostał kilka dni przede śmiercią już prawie na skonaniu buławę mnieyszą. „Wszakżem ja nie „raz mówił, rzekł z czułością 66.-letni mąż „słaby na siłach, ale czerstwy na umyśle, że „mi w ten czas hetmańską władzę dawać bę„dą, kiedy ani siła do woyny ani ręka do sza„bli zdolne nie będą. Jeżeli mi jednak zdro„wia Bóg da, starać się o to będę, żeby Król „JMść nie żałował tey łaski swoiey, która „mię potyka: jeżeli umrzeć przyydzie, ta bu„ława śmiertelnego grobowca ozdobą chyba „będzie.“

Umarł zaś Wielki Czarnecki r. 1665. we wsi Sokołowka pod Dubnem. Mąż na woynie nieustraszony, każdemu nieprzyjacielowi dla prędkiey dzielności straszny, szwankował często na własnym zdrowiu w potyczkach nie raz, a szczegolniey pod Monasterzyszczami, gdzie mu kula wskroś gębę przeszyła, tak iż na podniebieniu zawsze blaszkę nosił i wymowę miał trudną. Dla tego, gdy mu ktoś wymawiał, że z prostego Szlachcica tak wielkim został

Senatorem, odpowiedział trafnie: ja nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mię boli, urosłem. Starostwo Tykocińskie przysądzono mu na Seymie r. 1658. w nadgrodę wielkich jego zasług. Zbytnia surowość przeciw Popom Ruskim i w popieraniu kary na śmierć Jana Wyhowskiego, Woiewody Kijowskiego, ktorego w Korsuniu rozstrzelono, chociaż wina o zdradę jeszcze nie była mu ze wszystkim dowiedziona, te są jedyne zarzuty, które okoliczności gwałtowność poniekąd usprawiedliwiała. Ze wszech miar innych życie Bohatyra było przykładne i pełne cnoty. Jabłonowski, Wojewoda Ruski, a po nim Sebastyan Machowski Regimentarz woysk Polskich nie mieli sił dosyć do zatłumienia pożaru, któren na nowo wybuchał, gdy Kozacy tak ci, co z Polską, jak ci, co z Moskwą trzymali, z państwem Tureckim *złączyć się* umyślili. Piotr Dorosz czyli Doroszeńko był na czele ich i woiował za Dnieprem z Moskalami, gdy Seb. Machowski z świeżym woyskiem w 6000. żołnierzy przybył na Ukrainę, aby przeszkodzić zamiarom jego. Ale otoczony Regimentarz Polski pod Batohem od Tatarów i Kozaków

został

został do szczętu zniesionym na końcu r. 1666. a odtąd Doroszeńko jawnie poddał się pod opiekę Turecką. W Polszcze zaś zaniechawszy woynę Ukraińską i Kozacką Król i Woyska zatrudniali się nieszczęsną woyną domową. Początek do niey dały podstępy na osobę Jérzego Lubomirskiego uczynione, że się wyborowi Xiążęcia *de Enguien* albo Oyca jego Xiążęcia *de Condé* na następstwo za życia Króla Jana Kazimierza sprzeciwiał. Królowa bowiem, samowładna Pani Jana Kazimierza, gdy Xiążę *de Enguien* z śiostrzenicą jey r. 1662. ożenił się, jeszcze uśilniey jak niegdyś popiérała tę sprawę. Oskarzony r. 1664. Xiążę Lubomirski o zamiary, że z Polski chce rzeczpospolitą na wzór Angielskiey za czasów Kromwela dla siebie utworzyć, umknął do Wrocława, sprzyiaiąc domowi Austryackiemu, u którego znalazł wsparcie i przytułek. Nie zrażały króla nieszczęśliwe niegdyś z Hieronimem Radziejowskim zwady, którego r. 1662. do łaski był przyiął i do godności przywrócił. Pobudzony od królowey, prześladował z nieumiarkowaniem męża cnotliwego, któremu to sam

z osoby swoiey winien był, że się korona Polska na głowie jego utrzymała. W zapale gniewu odebrawszy zasłużonemu Xiążęciu urzędy, dał wielkie marszałkowstwo Janowi Sobieskiemu, a buławę mnieyszą Stefanowi Czarneckiemu. Seym r. 1665. zakłòcony od przyjacioł Lubomirskiego, zerwany przez Łosią, Posła Dobrzyńskiego, rozdwoił cały narod. Sciągnął Krol woysko aż z Ukrainy przeciw Lubomirskiemu, ktory tylko w 800 woyska w Polszcze stanął, aby raczey przez postrach imienia swego niż bronią przymusił krola do upamiętania się w niesłusznie powziętym gniewie. Przyszło do rozlewu krwi pod Częstochową. Zaczepiony od Hilarego Połubinskiego Ostrzycki Marszałek związkowych, to jest woyska jak za zwyczay niepłatnego, co na stronę Lubomirskiego przystało, zniosł zaczepnikow i zabrał wodza z wielu officyerami w niewolą. Wszystkich puścił Lubomirski, uczęstowawszy ich jak naywspanialey i przystał na warunki przez Andrzeja Trzebickiego Biskupa Krakowskiego i Tomasza Leżeńskiego Biskupa Chełmskiego ułożone w obozie pod Palczynem, nie daleko

leko Chełmna, a upokorzywszy się królowi, powtórnie do Wrocławia ujechał aż do ostatniey na Seymie rzeczy rozprawy. Nie dał się i tym ująć Król, od królowey ustawicznie podżegany, a tak i Seym r. 1666. d. 4. Maja zerwano na kłótniach o elekcyą i sprawę Lubomirskiego. Przyszło powtórnie do rozlania krwi braterskiey pod Montwami d. 19. Lipca r. 1667. nie daleko Jnowrocławia. Zwycięstwo zupełne i krwawe przy Lubomirskim zostało i przymusiło króla do pokoju w Łęgonicach nad Pilicą zawartego dnia 31. Lipca r. 1666. Przyrzekł Król dyplomą wyraźną nie dopomagać nikomu do następstwa za życia swego, a sprawę Xiążęcia Lubomirskiego na Seymie sprawiedliwie rozsądzić. Jednak pojechał i po trzeci raz Lubomirski do Wrocławia, gdzie nie długo po tym umarł d. 7. Lutego r. 1667. Tak to szarpała się Polska domową woyną, gdy wszelkie dawniey na Ukrainie odniesione korzyści znikły. Atoli groźna woyna Turecka skłoniła tak Moskalów, jak Polaków do rozeymu. R. 1667. bowiem w Andruszowie *) d.

30.

*) Jest to wieś między Mścisławem i Smoleńskiem nad strumieniem Gorodnąia.

30. Stycznia stanęło zawieszenie broni na lat trzynaście aż do 30. Czerwca r. 1680. w treści następuiącey: „Smoleńsk, Starodub, Czernichów „i inne miasta za Dnieprem zostaną w ręku „Moskiewskich. Dniepr będzie granicą Ukrainy „Moskiewskiey i Polskiey, Kijów tylko aż do „15. Kwietnia r. 1669. przy Moskwie pozosta- „nie, a potym Polakom wróconym będzie. „Sicz Zaporowska tak Polszcze, jak Moskwie „za przedmurze przeciw Turkom i Tatarom „służąca, obom państwom podlegać i przeciw „nieprzyiaciełom pomagać powinna, a na Nizu „to jest przy uyściu Dniepra dla tego tak Mo- „skiewskiey, jak Polskiey straży stawać będą „poczty. Kommissarze obopolni ułożą podział „Ukrainy, pewne granice i wspólną obronę „przeciw Turkom równie, jako i sposoby do „utrzymania ludu w posłuszeństwie. Szlachcie „Polskiey, co dobra utracili z tamtey strony „Dniepra, strata pieniędzmi ma się nadgrodzić „z skarbu Carskiego i żadna strona rozeym „zawieraiących nie ma mięszać się do Koza- „ków drugiey strony, jak dotąd bywało." Tak

więc

więc tylko połowa Ukrainy wróciła się do Polski, a przez odjęcie Smoleńska i Litwa nie była bez znaczney utraty. Atoli i to, co się zostało, trzeba jeszcze było obronić przeciw Turkom. Jan Sobieski po śmierci Potockiego i Czarneckiego, Hetman Wielki koronny gromił pomyślnie Tatarów, bo w obozie pod Podhaycami w 10,000 woyska wytrzymawszy usiłowania 80,000 Tatarów, skłonił Hana do zawarcia pokoiu, żeby Król Kozakom bunt przebaczył, a wszystko w dawnym pozostało stanie. Ale był jeszcze Doroszeńko pod bronią, a Turcy nie dawszy się nakłonić Hieronimowi *Radziejowskiemu* do zgody, czynili jawne na Polskę przygotowania do woyny, gdy z Cesarzem Niemieckim r. 1664. pokóy byli zawarli, która to woyna dopiéro za Króla Michała wybuchnęła. Nie chciał bowiem Jan Kazimierz dłużey panować, czyli dla spokoyności swoiey z przyczyny nadwątlonego zdrowia, czyli uprzykrzywszy sobie ciężar berła, czyli w widoku, aby po nim Xiążęcia *de Condé* obrano królem, gdy mu Król Francuski pensyi 150,000 Liwrów

Liwrów i bogate opactwa obiecywał, dosyć że po śmierci królowey, która d. 16. Maja r. 1667. umarła, przedsięwziął złożyć koronę dobrowolnie. Oświadczył to radzie swoiey iuż w Czerwcu r. 1668., a gdy mu niektórzy chcieli przedsięwzięcie odradzać, nie poruszoną okazał w zamiarze tym stałość. Zwołał dla tego Seym na dzień 27. Sierpnia do Warszawy i po długich odradach złożył koronę dnia 16. Września r. 1668. Nie którzy radzi byli temu, gdy z bezkrólewia i wyboru nowego króla lepszych spodziewali się czasów. *) Wielu obawiało

*) Wielu Posłów namyślało się, czy maią zezwolić na to, żeby krola proszono, aby nieskładał korony; a naywięcey między Wielkopolanami było Posłów królowi przeciwnych, jako też i Wielkopolanie tylko z tym warunkiem *zezwolili na* prożbę o dalsze panowanie, że jeżeliby się namyślił daley królować, żeby mu wolno nie było składać korony. Żądania królewskie na 150,000 Talarów roczney pensyi z żup, Ekonomie Grodzieńską i Malborską. Cła Litewskie i Ruskie oburzyły także wielu umysłów. Na reszcie tylko 300,000 Zł. jak iedni, albo 150,000 jak drudzy twierdzą, wyznaczono mu do roku dożywotnie.

wiało się nie bez przyczyny zamięszania i losu nie pomyślnieyszego.

W następnym roku 1669. jeszcze przed nową elekcyą wyjechał Jan Kazimierz do Francyi, gdzie dnia 16. Grudnia roku 1672. umarł w mieście *Nevers*. Ciało zaś jego, które Biskupi Chełmiński Jędrzey Olszowski i Krakowski Jędrzey Trzebicki przez Woyciecha Opackiego Podkomorzego Warszawskiego swoim kosztem do Polski sprowadzili, spoczywa w Krakowie w kościele katedralnym, gdzie dopiéro d. 31. Stycznia r. 1676. *) wraz z ciałem następcy

*) Uwagi godną jest rzeczą, że zwłoki ostatnich potomków Domu Piastów po mieczu i Jagiellońskiego po kądzieli z Waza w jednym roku i prawie w jednym dniu weszły do grobu. Jérzy Wilhelm Xiążę Szląski na Brzegu, Lignicy i Woławie zmarły d. 21. Listopada r. 1675. pochowanym był d. 30. Stycznia w Brzegu, a Jan Kazimierz 31. tegoż miesiąca r. 1676. w Krakowie; a gdyby pierwsze urządzenie koronacyi Króla Jana III. było doszło do skutku, toby w jednym dniu odprawił się był pogrzeb ostatniego Piasta i ostatniego Jagielończyka. W tydzień potym odwieziono ciało Xiążęcia do Legnicy. Legnica miasto Szląskie

stępcy zostało pochowane, serce zaś zostawiono w St. Germain de Prez w Paryżu na pamiątkę, że tam był opatem. Był Jan Kazimierz Pan pełen wielkich przymiotów. Wychowany w młodości do stanu świeckiego, żeby w czasie swoim albo Xiążęciem Kurlandzkim został albo na Lawenburgu i Bytowie lenność otrzymał dziedziczną, wyćwiczył się we wszystkich dla panuiącego potrzebnych naukach i umieiętnościach. Nie brakło mu na dowcipie i rozumie. Umiał dobrze po polsku, po francusku i po łacinie. Pisał nawet po łacinie wybornym stylem. Podróże w młodym wieku z pożytkiem odprawione dodawały mu nie mało wiadomości, a pilne przypatrywanie się na woynie obrotom woysk cesarskich nad Renem po bitwie pod Nerdlingen, wcześnie okazało zdatność jego do boiu. Lecz gdy miał zostać Admirałem Hiszpańskim w Portugalii, zatrzy-

---

8. mil od Wrocławia pamiętne jest dla każdego Polaka sławną kaplicą przy kościele S. Jana, gdzie ostatni spoczywaią Piastowie.

zatrzymali go, jak wyżey o tym wzmianka była Francuzi, a gdy potym wstąpił do Zakonu Jezuitów, zapomniał na czas o woynie i świecie mimo woli Brata, który o to bardzo był urażony. Zostawszy kardynałem, gdy zajaśniała mu nadzieia do tronu, opuścił stan duchowny z ochotą za zezwoleniem Papieża po śmierci Brata starszego i niedopuszczaiąc Bratu młodszemu przystępu do berła, starał się skwapliwie o koronę, którą potym w sześćdziesiątym roku wieku swego złożył dobrowolnie, aby znowu został w spokoyności opatem, panowawszy lat 20., w nayniebezpiecznieyszym czasie dla siebie i rzeczypospolitey. Przez waleczność osobistą *nie mało* przyczynił się do poratunku Oyczyzny i gdyby sam był królował, byłby może uszczęśliwił Polskę. Chlubne słowa, co przy złożeniu korony na Seymie wyrzekł: że był pierwszym w zaczepce i boju, a ostatnim w trwodze i na odwodzie, zasadzały się na prawdzie we wszystkich jego woynach doświadczoney. Co do osoby, wzrostu był śrzedniego i trochę otyły, cery czarniawey; serce miał zawsze odważne i w ostatniey

nie-

niedoli nie tracił nadziei, równie też i wesołey nayczęściey bywał myśli, chyba że słabowitość zdrowia, albo przystępy ponurey i zbytniey gorliwości nie dozwalały mu myśléć swobodnie. Ludzka ułomność i krewkość w panuiących nierzadka była i jego wadą, aż do zgonu życia. Nieszczęściem zaś naywiększym była zbytnia powolność dla królowey, która nim samowładnie rządziła, *) tudzież i pobłażał złym poradzcom, a mianowicie *Jezuitom*, którzy i *wśrzód wojen* Kozackich nie przestawali jątrzyć umysły nawracaniem ludu. Sam *Król* dosyć czasem był umiarkowanym w zdaniach o religii, czego rozmaite dał dowody w Xięstwie Opolskim, i Raciborskim, które miał w zastawie, aż ie królowa znowuż Leopoldowi I. wypuściła z zastawu. Ale z tym wszystkim nie hamował prześladowania w Polszcze, bo gdy potrzeba nie nagliła go do dzielności, częściey na cudzym, jak na swoim przestawał zdaniu.

---

*) Jak murzynek słoniem powiada Rudawski *p.* 398. i przyświadcza o innych Kochowski *Clim.* III. *l.* IV. *p.* 186.

zdaniu. Upòr w gniéwie przeciw Hieronimowi Radziejowskiemu i Jérzemu Lubomirskiemu nie królowi samemu, ale podżegaczom raczey przypisać należy, bo umiał przebaczać i bydź wspaniałym, lecz nie był często z przyczyny, że przez niedostatek woli własney, rozważney i nieodmienney, stał się nie raz igrzyskiem ludzi, których rozumem i dobrocią serca daleko przewyższał. Naròd Polski przez zbytek wolności i ambicyi dążył też już do upadku, gdy możne domy więcey o Starostwach i urzędach, niż o rzeczypospolitey myślały. Na naywiększych tego wieku bohatyrów pada niejakieś obwinienie czasów owych. Jérzy Lubomirski i Stefan Czarnecki nawet, Mężowie równie wielcy, obay równie zasłużeni wybawiciele oyczyzny z niedoli, byli naywiększemi między sobą przeciwnikami. Nie bez prawdy obwiniano ich, że się do niezgody na Seymach i do woyny domowey przyczynili, gdy nie szło im podług ich woli. Po złożeniu korony żył Król Jan Kazimierz we Francyi z dochodów opactw St. Germain de Prez w Paryżu i S. Marcina w Newers i innych dóbr duchownych.

Z

Z Polski tylko zaś 150,000 Złotych miał pensyi. Czyli żałował złożenie korony, czyli niedbał o nią więcey, to nie pewna, może oboie prawda. Bogate kleynoty jego podobały się damom we Francyi, stąd urosła pogłoska, że Król chce się jeszcze raz żenić. Anna wdowa po Eduardzie Falcgrabiu Dwumostów, siostra nieboszki Maryi Ludowiki i Marszałkowa de l'Hopital *miały* bydź celem życzenia jego. Jgrzysko tak losu, jak obcey woli nieszczęśliwy Jan Kazimierz, niż do Francyi pojechał, po śmierci brata młodszego starał się o biskupstwo Wrocławskie, którego nie mógł dostać, gdy już Kardynałowi Fryderykowi de Hessendarmstadt było przyrzeczone. Utrata tylu prowincyy pod panowaniem jego, Smoleńska, Czernichowa, Ukrainy za Dnieprem, Lemburga Bytowa, i Prus Xiążęcych czyni pamiątkę jego smutną dla narodu epoką, ale uratowanie oyczyzny przez męstwo nieustraszone w ostatniey niedoli osładza gorycz straty i przymila wspomnienie jego, choć w ciągłym klęsek i nieszczęścia pasmie, bo jak gdyby los Polszcze zawiśny nie miał dosyć na tym, były czasy późnieysze

albo

albo nielepsze albo z gorszym jeszcze kończyły się dla narodu wypadkiem. Wyniszczenie kraiu Polskiego doszło do naywyższego już wtedy stopnia. 800,000 ludu wywiedli Tatarzy i Kozacy z kraiu. Głód i ustawiczna woyna kilkakrotnie tę stratę przewyższyły, a co wyszło z kraiu ludzi dla ucisku o wiarę i z innych przyczyn już teraz nie można tego obliczyć.*) Ogòlna strata do 3000000 mogła wynosić.

---

*) Xiążęta Szląscy na Brzegu korzystaiąc z okoliczności nie mało ludu z *Polski* wyszłego osadzili na gruntach przez trzydziestoletnią woynę spustoszonych w Xięstwie Brzeskim.

Od-

Oddział III.

Panowanie królów z wielkich domów Polskich od r. 1669. do r. 1696. lat. 33.

Nie wstrzymanie okropnego upadku Królestwa i Narodu.

Bezkrólewie.

W niebezpiecznym całey rzeczypospolitey położeniu niezgoda już niestetyż prawie domowa i zwyczayna podwoiła dwoynasób okropność stanu dla narodu i królestwa, gdy przy wiszącey znowuż nad karkiem woynie Kozackiey i Tureckiey, dwie partye sobie przeciwne, szukaiąc u obcych pomocy, gotowe były oręż na siebie i własnych braci prędzey, niż na nieprzyjaciela obrócić.

Miko-

Mikołay Prażmowski Xiążę Prymas Arcybiskup Gnieźnieński naznaczył Seym konwokacyyny na dzień 5. Listopada r. 1668. w pewney nadziei, że Xiążę *de Condé* Królem Polskim zostanie. Albowiem już nie Syn Wielkiego Kondeusza Xiążę *de Enguien*, jak niegdyś Królowa Ludowika Marya chciała, ale sam Oyciec jego pierwszy z bohatyrów Francuskich wieku XVII. zamierzał z woli Króla Ludwika XIV. na tron Polski. Większa część Senatu i Litwy, na czele którey dway Pacowie Podkanclerzy Michał Kazimierz i Hetman Polny i Krzysztof byli, sprzyiała temu zamiarowi, który Piotr *Bonsi* Biskup *de Bezieres* poseł *Francuski* hoynym *złota wysypaniem* podpierał. Naznaczono na Seym elekcyyny d. 2. Maia r. 1669. — Seymik Pruski d. 11. Lutego roku 1669. naypierw przeciw Kondeuszowi oświadczył się, gdy Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman koronny, pensyonowany od Francyi, opuściwszy Ukrainę, w 12000 w Prusiech stanął na poparcie elekcyi Kondeusza. Wnet wszystka Szlachta obruszyła się na zamiary Ludwika XIV. który przez Kondeusza

w Polszcze chciał panować. A do poruszenia umysłów przyczynił się naywięcey Andrzey Olszowski Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, który w pismie *Censura Candidatorum* z lubością czytanym na tron Piasta, a mianowicie Xiążęcia Michała Wiśniowieckiego zalecał. Austrya także, widząc niebezpieczeństwo nie małe dla siebie z tego, żeby Król Polski był ze krwi Królów Francuskich, usiłowała wszelkiemi sposobami przeszkodzić zamiarom Prymasa. Kandydatami do tronu byli zaś: Filip Wilhelm Falcgrabia *de Neuburg*, szwagier niegdyś Władysława IV. i Jana Kazimierza, Pan sześćdziesiątletni, iednaścioro dzieci maiący. — Karol V. Xiążę Lotaryński, Pan w młodym wieku, pełen wdzięków, cnot i wielkich przymiotów — Fiedor, Carewicz Moskiewski, od Oyca przez obietnicę 10 Millionów Talarów, 20,000 woyska i oddania Kijowa zalecony, z groźbą wpadnienia w 80,000 do Litwy w przypadku nieprzyięcia onego. Nareszcie i Królowa Szwedzka Krystyna życzyła sobie korony Polskiey. Przymusili Posłowie na Seymie elekcyynym Prymasa i Senatorów jemu przychyl-

chylnych wyłączyć Kondeusza *) z liczby kandydatów, bo obawiano się naybardziey, żeby Prymas rządząc pod nim nie bogacił familią swoię liczną, a nie nader maiętną. Potym podzieliły się umysły wszystkich między Xiążęciem Neuburskim i Lotaryńskim, a w zapale tym przyszło do gwałtów nawet na polu elekcyi pod Wolą, tu bowiem strzelano z pistoletów, wpadano do Szopy, przystawiano broń do piersi Senatorów, którzy w zgiełku z koła wychodzić chcieli i dwuch ludzi życiem nawet przypłaciło bezprawia namiętności burzliwey.

Nie brakło i na sprzeczkach o religią. Już w niedzielę czwartą po *trzech królach* z namowy Nuncyusza Papieskiego Galeacyusza Arcybiskupa Koryntu Stefan Wierzbowski Biskup Poznański wyklął w kościele S. Jana Dyssydentów jako Heretyków opieki rządowey niegodnych i z Mazowsza przez edykt wyrugować ich umyślił, aż intercessye obcych dworów sprawę tę zagodziły, a teraz w hałasie i

 swarze

*) Mawiano: *non est cum Deo, qui est cum Condaeo*.

swarze na polu elekcyynym Rawianin jakiś Dyssydent po piianemu odezwał się: *że wystrzały na Xięży idą.* *) Tak to ślepa gorliwość wiedzie do nierozsądnych kroków, które rozum zdrowy równie jak każda religia gani i potępia. Na zaspokoienie stron radził Andrzey Maxymilian Fredro Kasztelan Lwowski i Xiążę Floryan Czartoryski Biskup Kujawski, aby przez *losy w kilich* kościelny wrzucone rozstrzygnąć sprzeczkę całą; iżby ten którego imię z kilicha wyciągnie *się naypierwey, był Królem.* Ale niespodzianie dnia 19. Czerwca bez gwałtów wszelkich został obranym Michał Tomasz Korybut Xiążę Wiśniowiecki Syn sławnego Xiążęcia Jéremiego. Woiewództwo Kaliskie za przyczyną Stanisława Krzyckiego Podkomorzego Kaliskiego naypierwey zgodziło się na niego, chociaż on bynaymniey o tron nie starał się; bo straciwszy przez woynę Kozacką cały prawie swóy maiątek, wychowany przez Królewica Karola Ferdynanda Biskupa Wrocławskiego i Płockiego żył z pensyi 6000 złotych,

*) Zawadzki *hist. arc.* 34.

tych, którą mu królowa Ludowika zapisała, a na elekcyi pszyłączył się do Województwa Sandomierskiego, żeby tam głosował z drugiemi. Nikt dotąd też o wyniesieniu jego na tron nie myślał, oprócz Olszowskiego *), lecz skoro tylko Województwo Kaliskie przystało na niego, siedm innych Województw natychmiast zgodę ogłosiło, a gdy i Litewskie Województwa mimo odrady Radziwiłów i Paców i Pruskie po krótkim namyśle na zgodę tę przystały, Województwo Sandomierskie złożyło naypierw Xiążęciu Michałowi Wiśniowieckiemu powinszowanie jako królowi nowo obranemu. Marszałek Seymowy Szczęsny Potocki, Jan Sobieski, Wielki Marszałek Koronny, Prymas Mikołay Prazmowski i wielka część Senatu opuścili mieysce elekcyi, ale szwagier Króla Michała Stanisław Lubomirski Starosta Spiski wziął laskę i zastąpił mieysce Potockiego. Groziła Szlachta porąbać wszystkich przeciwników.

Ku

*) Przypadkiem jakimciś w xiążce wyżey wzmiankowaney *Censura candidatorum*.

Ku wieczorowi dopiéro powrócił Prymas z Marszałkiem Seymowym, i Wielkim Koronnym gdy już Biskup Kujawski Xiążę Michał Floryan Czartoryski chciał pytać się o zgodę Województw i Króla mianować. Wtedy więc mianował Prymas Prażmowski Króla Michała, przypisuiąc to cudowi Boskiemu, że w przeciągu kilku godzin niezgody ustały. Ale podobno do cudów przypadku naturalnych nie trzeba wzywać albo mięszać nadaremnie imienia Boskiego, które nie raz do głupstw ludzkich nie wdaie się bynaymniey, gdy przewrotne zabiegi ich nie zasługuią na względy Twórcy. Z pola elekcyi wziął Prymas Króla do zamku w swoim pojeździe, gdy Król nie maiąc okazałego poiazdu, niechciał z namowy matki przyiąć karety, którą mu Jan Sobieski ofiarował.

Tak został Królem Xiążę Michał Tomasz Wiśniowiecki, który o tym dzień wprzód wcale nie był myślał, a gdy pierwszy raz imię swoię: niechże żyie Król Michał usłyszał, wymawiał się ze łzami od berła, z temi słowy: niechay odeydzie odemnie ten kilich. *) Nazajutrz po- dzię-

*) *Transeat a me calix iste.*

dziękował Król Woiewództwom za obranie swoie, potym ułożono pakta konwenta na wzór dawnieyszych za Władysława IV. a Seym elekcyyny zakończył się d. 6. Lipca r. 1669. a d. 7. Lipca wykonał Król przysięgę na pakta konwenta.

Michał.

Koronacya Króla Michała była w w Krakowie dnia 29. Września r. 1669. a dnia 6. Października odebrał Król na Seymie order złotego runa z rąk posła Hiszpańskiego, gdy umyślił żenić się z Siostrą Cesarza Leopolda Arcyxiężniczką Eleonorą, niesłuchaiąc rady tych, co go z Xiężniczką Francuską *Mademoiselle d'Orleans* swatali. To dało pochóp Prymasowi i Janowi Sobieskiemu do naywiększego nieukontentowania i powód do pomnożenia przeciwników królewskich, a pod pozorem, że Król

nie

nie rozdaie królewszczyzn podług paktów konwentów, które wygnańcom Smoleńskim i Czernichowskim 30,000 złotych dochodu w Starostwach w Koronie, 15000 w Litwie zapewniały Jan Alexander Olizar Podsędek Kijowski zerwał Seym d. 5. Listop. r. 1669. i została się rzeczpospolita bez obrady w nayniebezpieczniey-szym czasie. Zazdrość wielkich Panów niedozwalała Królowi Michałowi postępować za swoim własnym przekonaniem. Partya Francuzka tylko rozkazy Ludwika XIV. pełnić pragnęła, partya Austryacka odciągała Króla od Francyi. Wahał się sam Król Michał słabowity na zdrowiu i nie wiedział, jak miał sobie poczynać, bo nawet w krewnych swoich widział nieprzyjacioł. Zniechęciły podstępy królowey Ludowiki Maryi wielu z Senatu, a tak w mowie porównywaiącey ostatnie dwie królowe, to jest Austryaczkę Cecylią Renatę i Francuskę Ludowiką Maryą Andrzey Olszowski z łatwością przekonał Senatorów przy boku królewskim: że lepieyby było królowi połączyć się z Siostrą Leopolda I., aniżeli z Francuską. Wielu jednak wolałoby było, żeby

Król

Król, kiedy nie z Xiężniczką *Mademoiselle d'Orleans*, to z Carewną Moskiewską był się ożenił.

Dnia 27. Lutego r. 1670. był ślub w Częstochowie, *) a dnia 15. Marca wesele w Warszawie. Seym Warszawski d. 5. Marca złożony został przez Zabokrzyckiego zerwanym, a tak od dnia do dnia co raz bardziey słabiała powaga królewska; bo niezgody partyy sprawiały nie tylko to, że często pojedynkowali się Posłowie Seymowi, ale i na Seymiku w Srzódzie posiekano szkaradnie Grzymułtowskiego Kasztelana Poznańskiego, że długo z ran 16 chorował. A w Grudziądzu ledwię że nie do walney przyszło bitwy. Seym złożony na dzień 9. Września roku 1670. nie był spokoynieyszym. Xiążę Prymas w brew przeciw królowi czynił, a Jan Sobieski dopomagał mu we wszystkim. Z niewypowiedzianą starannością usiłował Król pogodzić rozróżnione umysły i pozyskać przy-

*) Aż do Częstochowy przywiezła Córkę sam Cesarzowa wdowa.

przyiaźń niechętnych, ale staranie jego było daremne, bo gdy jednych chciał sobie zobowiązać, drugich obrażał. Andrzey Olszowski na czas dla uięcia Prymasa od łaski królewskiey oddalony, powrócił znowu do niey i rządził już odtąd bardziey, niż Król sam. Nie było ani w skarbie, ani w Państwie pieniędzy, bo sfałszowanie monety za Jana Kazimierza i woyny ustawiczne ogołociły kray cały. Koronacya królowey Eleonory była w Warszawie d. 19. Października r. 1670. z zapewnieniem dla miasta Krakowa, że to przywileiom jego szkodzić nie ma, ale w zamięszaniu powszechnym nie podobało się królowey żyć z Królem Michałem, który cień tylko władzy i ciężar tytułu posiadał.

Umyślił Prymas detronizować Króla, a na to już i Cesarz Leopold i Królowa Eleonora zezwalali, byle nowy Król mianowicie Karol Xiążę Lotaryński z nią się ożenił. Jan Sobieski wciągniony do zamiaru detronizacyi odradzał wybór takowy i namawiał dla połączenia partyy wszystkich, aby Karol Hrabia *de S.*

Paul,

Paul, Xiążę *de Longueville* *) z ręką królowey Eleonory berło otrzymał. Zgodzili się na to wszyscy, co Króla Michała chcieli detronizować, ale w tym zabito Xiężęcia młodego na przeprawie przez Ren w Hollandyi d. 7. Czerwca roku 1672. pod Tollhuys nie daleko Szenkszanc gdy Ludwik XIV. niemal całą rzeczpospolitą Hollenderską zawoiował.

Doszła tez już zniewaga Króla Michała do naywyższego stopnia. Xiążę Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm Wielki kazał był Pułkownika swego Krystyana Ludwika Kalkstein Stolińskiego Szlachcica Brandenburskiego i Polskiego w Warszawie przez Posła swego Euzebiusza Brandt poymać potaiemnie **) i zawieźć do

*) Xiążę Karol *de Longueville*, Synowiec Wielkiego Kondeusza przeprawuiąc się z nim przez Ren niechciał dadź pardonu Hollenderczykom z tamtey strony rzeki na klęczkach o życie proszącym. Ci namyśliwszy się dali więc ognia, a w tym kula pozbawiła go życia.

**) Gdy Kalkstein odwiedził Brandta w pałacu jego, został przytrzymanym, a w poieździe pokrytym odwieziono

do Prus, a lubo Krol Michał żalił się na to mocno, cała satysfakcya była złożenie Brandta na czas i na pozor tylko z urzędu i mimo skargi Krola Michała stracony był Kalkstein w Kłaypedzie r. 1672. Nieszczęśne czasy przymuszały zamilczeć obelgę, potwierdzić traktaty Welawski i Bydgoski, przyiąć uznanie lenności Bytowa i Lawenburga, i przystać na to, aby Elektor pisał się Panem tych ziem. ktore były Starostwami *Polskiemi*, żeby choć 1500 głów mieć pomocy przeciw Turkom.

Wybuchnęła też już woyna Turecka z przyczyny Piotra Doroszeńki, ktory chciał się zrobić Panem całey Ukrainy tak Polskiey, jąk Mo-

---

ziono go do Prus. Wreście był to człowiek nie spokoyny, na ktorego słuszny miał gniew Elektor, a często o wydanie jego u Krolą Michała był się upominał, bo Kalkstein nawet na życie Elektora dobrodzieia i wychowawcy swego czynił był zamachy i na śmierć zasłużył. Ale że został Katolikiem, znalazł był u Biskupow niektorych, a przez nich u Krola protekcyą. *Extra muros illiacos peccatur et intra.*

Moskiewskiey za pomocą Turków i Tatarów. Po zawarciu bowiem pokoiu Andruszowskiego, gdy Ukraina za Dnieprem do Moskwy, przed Dnieprem do Polski należeć miała, Kozacy tak Zadnieprowscy jak Przednieprowscy na różne podzielili się partye. Zaporowcy właściwi na ostrowiach Dnieprú mieszkaiący pod Hetmanem Koszowym Sierko chcieli bydź ze wszystkim niepodległemi, a z tey przyczyny nie nawiedzaiąc równie rząd Moskiewski, jak przyjaźń Turecką, skłonność niejakąś dla Polski pokazywali, że pod osłabionym rzeczypospolitey panowaniem naywięcey mieć mogli swobody. Zwycięstwo pod Podhaycami r. 1667. gdy Jan Sobieski zniósł Tatarów Doroszeńce pomagaiących, a w ten czas Sierko z Zaporowcami Krym splondrował, przywiodło Tatarów do pokoiu, a Doroszeńkę przeto Turkom samym podeyrzanego do negocyacyi z Polską. Ale że abdykacya Jana Kazimierza i bezkrólewie baczność Jana Sobieskiego w inną stronę obróciła, zerwały się znowuż te negocyacye, a ponieważ Jwan Brzuchowiecki Hetman Ukraińców Moskiewskich także r. 1668. bunt

podniósł

podniósł przeciw Moskwie buntem Dońców jeszcze straszniéyszym Stańka Razina zatrudnionéy, wkrótce zaś od sprzymierzeńca swego Doroszeńki sam został zdradliwie z świata zgładzonym, zdawało się, że tenże Doroszeńko dopnie zamiaru opanowania oboiey Ukrainy i nawet już bez pomocy Turków i Tatarów. Atoli nowy Hetman Zadnieprowców Demian Mnohogrzeszny za pomocą Moskali wydarł Doroszeńce Ukrainę za Dnieprem, a Doroszeńko w rozpaczy ostatniey poddał się r. 1669. Turkom. Lecz wahali się jeszcze Turcy przyiąć go pod hołd, bo Tatarzy sami niechętnie patrzyli na to, żeby Turcy zwierzchność swoię nad Ukrainę rozciągnęli i wielu Kozaków było temu przeciwnych, trwała też jeszcze i Woyna Kandyyska z Wenecyanami. Twarde Kondycye Kommissyi Ostrogskiey, r. 1670. gdy Polacy z woli Olszowskiego Podkanclerza koronnego Biskupa Chełmińskiego koniecznie przywrócenia unii kościoła żądali, przywiodło Doroszeńkę powtórnie do zerwania wszelkich negocyacyi, a Król Michał mianował Zaporowca Hanenkę Hetmanem Ukrainy Polskiey. Atoli

prze-

przemagał tam zawsze Doroszeńko, aż Jan Sobieski r. 1671. wzięciem Bracławia, Baru i innych miast tak dalece złamał potęgę jego, że mu tylko Czehryń z 6000 Kozaków pozostał. Lecz gdy już Doroszeńko znowu przeto do zgody z Polską się skłaniał, i Turcy jeszcze nie rozmyślili się do boiu, stała się ta woyna z różnych wypadków nie uchronną. Król Michał bowiem, gdy niezgody między nim i Prymasem i Janem Sobieskim doszły do naywyższego stopnia, więcey obawiał się współziomków, jak Turków d. 26. Sierpnia r. 1669. z Wenecyanami pogodzonych i przekładaniem próżnym przyiaźni z Mocarstwami Europeyskiemi zamyślał odstraszyć Dywan od wydania mu woyny i przyięcia Doroszeńki pod hołd Turecki. Wielki Wezyr Kuproli zaś życząc woyny dla ociągnienia Sułtana Mahometa IV. z gnuśney rozkoszy w Carogrodzie, gdy uyrzał Polskę niezgodami wewnętrzemi rozdwoioną, namówił Pana swego do zaczepki, zerwawszy wszelkie z Wysockim Polsłem Polskim umowy, r. 1672., gdy Polska bynaymniey do odporu przygotowana nie była. Seymy dwa tegoż

roku

roku 1672. nie były zgodnieysze. Szlachta mnieysza trzymała z królem, Prymas i Panowie zaś nie zapomnieli dawney nienawiści. Tak Seym dnia 26. Stycznia złożony zerwał się d. 14. Marca, jak drugi d. 28. Maia zaczęty dnia 22. Czerwca. Wśrzód wypowiedzenia zaś woyny Tureckiey zamiast wspólnego odporu kłócono się na wzaiem, a tak strona Królewska, jako i Prymasowska wyrzucały sobie przyczynienie się do rozerwania Seymu i do wzniecenia woyny Tureckiey, i podobno obie sprawiedliwie. Na granicy nie czyniono naymnieyszego przygotowania dąt przeciw nieprzyiacielowi. Każda strona w woynie Tureckiey tylko sposób pognębienia partyi przeciwney upatrywała. Dnia 4. Sierpnia r. 1672. przeszli Turcy przez Dniester, a nie zastawszy przed sobą nikogo obawiali się nawet zasadzki jakiey. Obległ Wielki Wizir Kiuproli wódz i polityk doświadczony w przytomności Sułtana Mahometa IV. Kamieniec Podolski d. 18. Sierpnia, a że Komendant Gienerał Podolski niechciał był przyiąć załogi od Jana Sobieskiego, poddała się ta twierdza już dnia 29. Sierpnia, gdy przez nie

ostro-

ostrożność skład prochów był na powietrze wysadzony, a bombardament Turecki przykrzył się Szlachcie w Kamieńcu zamkniętey z żonami i dziećmi, które wraz z całym garnizonem wolne otrzymały odeyście. Działo się to wszystko wtedy, gdy Wielkopolanie nie mogąc dłużey znosić obelgi Króla, a ustanowiwszy uzbroić się na obronę jego jeszcze na Seymie w Warszawie w Czerwcu; już do pospolitego ruszenia gotowali się z wielkim zapałem. Ale jak za zwyczay aż w Wrześniu dopiero przyciągnęli pod Gołąb tak Wielkopolanie, jak i Małopolanie. A Turcy oblegli tym czasem z częścią woyska Lwów dnia 27. Września, z drugą zaś pod Buczaczem stanęli obozem. Okupił się Lwów walecznie od Eliasza Łąckiego przez dwa tygodnie broniony d. 11. Października za przybyciem posłów królewskich do zawarcia pokoiu Jana Franciszka Lubowickiego Kasztelana Wołyńskiego, Gabryela Silnickiego Kasztelana Czernichowskiego i Szamowskiego Podskarbiego koronnego. Ci posłowie zawarli d. 18. Października w Buczaczu traktat pokoiu na następuiące warunki:

„żeby Tatarowie Lipkowie mieli wolność po-
„wracać do Krymu, żeby Kamieniec Podolski
„z Woiewodztwem Podolskim w ręku Tu-
„reckich zostawał, Ukraina Kozakom była od-
„dana, a Polska co rok 22000 Czerwonych
„Złotych trybutu na dniu 5 Listopada płaciła."
Gdy to się działo, Konfederacya Gołębiowska
była stanęła bardziey przeciw Prymasowi i Janowi Sobieskiemu *), niż przeciw Turkom. Dnia 11. Października r. 1672. obrano Marszałkiem Konfederacyi Stefana Czarneckiego Pisarza Polnego Koronnego, ale gdy Tatarzy aż pod Lublin zagony puszczali, udał się Krol do Lublina. Tym czasem odegnał Jan Sobieski Tatarow z Lubielskiego i z Podgorza, ale więcey też nie uczynił, ani mogł uczynić, bo nie miał tyle woyska, aby oprzeć się 150,000 Turkow, Kozakow i Tatarow. Wszelako goniąc i trapiąc Tatarow w rożnych mieyscach przez Podgorze pod Kałużą 15000 ich trupem położył,

*) Stefan Wierzbowski Biskup Poznański, Zygmunt Żegocki Biskup Chełmski i Szczęsny Potocki Woiewoda Sieradzki przyczynili się naywięcey do tego.

żył, i 20000 więźniów uwolnił. Konfederacya Gołębiowska, która z początku do 180000 Szlachty koronney liczyła, *) uchwaliła w Lublinie d. 10. Listopada r. 1672. zjazd do Warszawy na dzień 4. Stycznia r. 1673., bo z całego pospolitego ruszenia może tylko jeszcze 500 ludzi przy królu zostało. Przeciwko tey Konfederacyi, która Prymasa z Braćmi od dostoienstw odsądziła, stanął związek woyska koronnego w Łowiczu d. 24. Listopada r. 1672. i zanosiło się na to, że przyydzie do rozlania krwi braterskiey. Ale przecież zjazd Warszawski w Seym zamieniony zgodę wyjednał między stronami. Wtedy ustanowiono także, żeby co trzeci Seym *zawsze* bywał w Grodnie. Dnia 13. Kwietnia r. 1673. skończył się Seym tenże, a dnia 15. t. m. i. r. umarł Prymas w Ujazdowie. Lubo Król Michał więcey dufaiąc Turkom, jak możnowładzcom, wołałby był pokóy Buczacki z Mahometem IV. zachować, niż woynę odnowić, Jan Sobieski Marszałek i Hetman Wielki Koronny tyle doka-

 żał,

*) Województwa Litewskie i Pruskie nie były przytym.

zał, że stany rzeczypospolitey raczey kleynoty koronne zastawić i woynę z Turkami prowadzić uchwaliły. Gotowano się więc do boiu z wszelką usilnością. Chciał bydź na tey wyprawie Król Michał przytomnym, a dla tego udał się sam do Lwowa, a stamtąd do woyska pod Gliniany, które ku Dniestrowi ciągnęło. Ale tu zachorowawszy powrócił znowuż do Lwowa i umarł tam d. 10. Listopada r. 1673. w 35. roku wieku swego. Był Król Michał podobno bardziey nieszczęśliwym, niż nie zdatnym. Umiał języków dziewięć, po Polsku, po Rusku, po Tatarsku, po Turecku, po Łacinie, po Niemiecku, po Włosku i po Francusku. Serca i odwagi nie brakło mu bynaymniey, ale doświadczenia nie miał na woynie, a podobno i nie posiadał tey wyższości dowcipu i rozumu, któreyby mu potrzeba było do rządu państwa w tak niebezpiecznym położeniu. Do tego trudnoby mu zawsze było przezwyciężyć niechęć możnowładzców przez obce dwory wspartych bez skarbów i dostatków pieniężnych. Miłość, którą miał u Stanu rycerskiego i politowanie nad jego

nie-

niedolą mogą służyć za dowód dobrych jego przymiotów. Zarzucano mu niewstrzemięźliwość w jedzeniu, że nawet Andrzey Morsztyn Podskarbi koronny miał mu kiedyś powiedzieć, iż nie potrzebuie obawiać się trucizny, gdy się sam otruwa nieumiarkowaniem. Ale może że to był znak skażonego appetytu i choroby. Wielu głosiło, że Król otruty umarł, inni że z niezachowania diety. Bądź jak bądź czteroletnie panowanie na Tronie Polskim drogo przypłacił Król Michał, z nikąd nie maiąc nayumnieyszey prawie pociechy. Ciało jego spoczywa w Krakowie, serce u Kamedułów na Bielanach pod Warszawą. Co do urody, był wzrostu przystoynego, ale cery chorowitey. Nosił *się* po Francusku, co się wielom niepodobało. Ale że w Wiedniu był wychowany, nie dziw, iż przywykł do obcego stroiu. Zdaie się atoli, że maiąc talenta, nie miał czasem tych względów, które mieć wypada dla okoliczności czasu, a przeto podobno niechętnych sobie Panów jeszcze bardziey obrażał. Tak było z Janem Sobieskim i Prymasem Prażmowskim. Co do religii, dla pozyskania przyiaźni

Pa-

Papieża, nie dopuścił do Senatu Władyków Ruskich, do Starostwą Zmudzkiego Xiążęcia Bogusława Radziwiła i oddalił od urzędów wszystkich Dissydentów i Szysmatyków. *) Ale że w przekonaniu swoim nie był ślepym gorliwcem, świadczą listy jego do Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, do Xiążęcia *de Croy* Wielkorządzcy i do Radnych Panów Prus Xiążęcych r. 1672. pisane, w których prośbę zanosi za Aryanami, co się z Polski do Prus schronili. **) Poźnieysze czasy uspra-

*) Zal. 1. 419.

**) Te listy obacz w. *Friderici Samuelis Bock hist. Socinianismi Prussici etc. Regism. 1754. pag.* 79. Gdy niektórzy Aryanie nierozsądną gorliwością zapaleni nie zaniechali po wygnaniu i tam dysput z Xiężą niepotrzebnych, miało to jak za zwyczay, szkodliwy dla niewinnych skutek, że niechciano dawać przytułku wszystkim. Przez względy, że między niemi znayduią się ludzie z nayzacnieyszych familiy Polskich, uprasza Król Michał, aby im tolerancyi nie odmówiono. Aż do dziś dnia we wsiach Rutów i Andreaswalde znayduią się spokoyne Aryanów zgromadzenia.

usprawiedliwaią Króla Michała, przekonywaiąc, że chyba tylko głowa i dowcip Henryka IV., albo Stefana Batorego mogłyby były uratować Polskę. A tak umnieyszaią albo raczey upadaią zarzuty zupełnie niezdatności jego do rządu. Królowa Ludowika Marya miała kiedyś wyrzec: że jeżeli kto, to on zdałby się na króla przyszłego. Wszakże następcy jego, czasem i w pomyślnieyszym położeniu; a zawsze przy większych dostatkach nie poradzili temu, czemu nieszczęśliwy Król Michał niemógł podołać w ostatnięy niedoli. A wszakże i sam Jan Sobieski, który przy wyższości swych talentów naybardziey zadawał mu z Prymasem niezdatność do rządu, w dalszym czasie sam go podobnemi uniewinnił czynami i jednakowym pzawie dzieł zakończeniem, gdy przez wiek lat swych starością niedołężną i chorowitością zdrowia obciążony sam samego siebie i państwo rządzić poprzestał.

Bezkró-

Bezkròlewie.

Lubo Turcy nie wiedzieli tego, że Polacy zerwą traktat Buczacki, jednak nietylko dla niepewności wypadków, ale podobno i w zamiarze dalszych zaborów na Ukrainie, mieli obòz potężny 40000 Turków i tyleż drugie Tatarów pod Chocimiem. Lecz w dzień S. Marcina d. 11. Listopada na zaiutrz po śmierci Króla Michała r. 1673. odniósł Jan Sobieski nayzupełnieysze nad niemi tam zwycięstwo. Przełamawszy albowiem wszelkie zawady, które mu niedostatek żywności i niechęć osobista Hetmana Wielkiego Litewskiego Michała Kazimierza Paca czyniły, przeszedł Jan Sobieski przez Dniester, a pogodziwszy się z Pacem przypuścił szturm do obozu Tureckiego. Nie oparło mu się 80000 Turków i Tatarów, chociaż Polaków nie było więcey, jak 50000. Po dwugodzinney walce wśrzod obozu już odprawiano

no modły uroczyste na dzięki Bogu naywyższemu, a Seraskier Husseyn Basza dowodzca Turecki ledwie z życiem uszedł. Mało co Turków uciekło do Kamieńca, wielu utonęło w Dniestrze.

Do tego zwycięstwa przyczynili się także Wołoszanie, bo obay Hospodarowie Wołoski Petryczayko *) i Multański Dymitraszko przystali na stronę Polską, urażeni będąc na Husseyna, który nawet Stefana XIV. Hospodara Wołoskiego berdyszem był uderzył za to, że mu się woysko jego nie podobało.

Po tym zwycięstwie część Mołdawii z samym Chocimem wpadła w ręce Polskie i 10000 Turków pod dowodztwem Kapłon Baszy ku Dniesterowi ciągnących, wrócili jak nayspieyszniey za Dunay. Ale dla bezkrólewia opuszczono plac zwycięstwa, wróciło się woysko Litewskie do domu, pojechał Jan Sobieski na

Seym

---

*) Petryczayko żył potym w Polszcze. Dymitraszko który tylko do czasu zmienił wierność, a iednak Turkom sprzyiał, powrócił do Carogrodu, i tam został otruty.

Seym do Warszawy, a Turkom dano czasu dosyć do obwarowania i opatrzenia Kamieńca, do odebrania zdobyczy w Mołdawii i do zagrożenia Polszcze nową i niebezpieczną woyną. Atoli zabezpieczenie kraiu od napaści Turków i Tatarów pod czas bezkrólewia i utorowanie drogi do tronu dla Jana Sobieskiego, zapewnienie spokoyności dla mniey burzliwey elekcyi, odsunienie haniebnego haraczu, zniszczenie obydnego pokoiu Buczackiego, to były skutki korzystne zwycięstwa pod Chocimiem. Pozyskał Jan Sobieski serca wszystkich i trudno było odmówić berła zwycięzcy, który Polskę z pod hołdu Tureckiego wybawił.

Seym konwokacyyny dnia 15. Stycznia r. 1674. uchwalił dalsze poparcie woyny Tureckiey, pobory, pokóy religii i naznaczył elekcyą na dzień 20 Kwietnia. Nie było nigdy tyle kandydatów jak teraz do tronu Polskiego. *Don Juan* (Żuan) de Austrya syn naturalny Filipa IV. Króla Hiszpańskiego, Alexy Michaiłowicz Car Moskiewski i Syn jego Fiedor, Michał Abaffi Xiążę Siedmiogrodzki, Karol V. Xiążę Lotaryński dawny kandydat, tudzież Jan Wil-

Wilhelm naystarszy Syn Xiążęcia Neyburskiego, Franciszek II. Xiążę *de Modena*, Maxymilian Filip Xiążę Bawarski, Jakub Xiążę *de York*, który potym Królem Angielskim był 1685.-1689. Ludwik Józef Xiążę *de Vendome*, Tomasz Xiążę Sabaudzki niepanuiący, Ludwik Xiążę *de Soissons*, Wilhelm Xiążę *de Nassau* i *Orange*, który potym został Stadhuderem Hollenderskim, a nareszcie i Królem Angielskim. A że naywięcey na kandydatów nieżonatych, miano względy dla tego, żeby nowy Król wraz z berłem i rękę królowey Eleonory mógł otrzymać, przyszło na myśl i Fryderykowi Wilhelmowi Elektorowi Brandenburskiemu starać się o koronę dla Elektorowicza następcy swego Karola Emila z warunkiem, żeby religii wyznania kalwińskiego dla berła nie odmieniał Polskiego. Ale przez ten sam warunek upadł zamiar cały Elektora równie jako i zabiegi Jérzego Królewicza Duńskiego, który był wyznania Luterskiego. Tym bowiem dwum kandydatom oświadczono wyłączenie od berła Polskiego jeżeli religii nieodmienią a trzeci Niekatolik Wilhelm *de Nassau*, potym Król Angielski

gielski sam przestał, daley starać się o koronę jako też i Xiążęta Siedmiogrodzki, Bawarski *de York*, *Vendome* i *Soissons;* którzy wszyscy osobnych nie przysłali na dzień elekcyi posłów. Chęci zaś stanów rzeczypospolitey podzieliły się naybardziey między Xiążęciem Lotaryńskim i Neyburskim. Ale Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman Koronny zalecał znowuż Xiążęcia *de Condé* bardziey na pozór, aby przeszkodziwszy drugim partyom sam osiadł na tronie, jak żeby spodziewał się wyjednać koronę Xiążęciu, któremu przy przeszłey elekcyi dano exkluzę. Królowa Eleonora sprzyiała naywięcey Karolówi V. Xiążęciu Lotaryńskiemu, dla którego nawet srebra i kleynoty swe zastawiła. *) Litwa za przewodem domu Paców **) utrzymywała jey stronę. Xiążę

*) Ofiarowała nawet 200000 Czerw. Złot. Janowi Sobieskiemu, żeby się berła wystarał Xiążęciu Karolowi. *Puf. Rer. Brand. l. XII. p.* 70. ale on już wcześnie sam dla siebie zamyślał o tronie.

**) Kanclerzyna Litewska Elźbieta Klara *de Mailly* Pacowa, niegdyś Królowey Ludowiki, a potym Królowey

Xiążę Prymas zaś Kazimierz Floryan Czartoryski popierał stronę Xiążęcia Neyburskiego, a gdyby królowa była na prozbę deputacyi z Senatu przystała na to, aby dała mu rękę, byłby bez pochyby panował. Śmierć niespodziana Prymasa dnia 16. Maia r. 1674. przecięła nadzieie Xiążęcia Neyburskiego, a gdy Poseł Francuski *Fourbin*, Biskup Marsylii (*de Marseille*), potym *de Beauvais*; sprzyiał osobistym staraniom Jana Sobieskiego, aby przeszkodzić Xiążęciu Lotaryńskiemu, upadała co raz bardziey strona królowey. Wyraźnie bowiem, zalecaiąc Xiążęcia *de Neyburk*, oświadczył *Fourbin*, że Polacy pomiędzy sobą wielu maią zdatnych do tronu Piastów, a to uczynił nay-bardziey w nadziei, że Jan Sobieski, gdy sam nie będzie mógł otrzymać korony, postara się o nią dla Xiążęcia *de Condé* lub innego Francuza

lowey Eleonory dama honorowa żadną miarą nie mogła bydź odciągnioną od partyi Królowey Eleonory, a że Parowie przeczuwali zamiary Jana Sobieskiego, żądali koniecznie, aby wyłączyć Piasta każdego.

cuza. Stanisław Jabłonowski Woiewoda Ruski, Hetman Polny Koronny dnia 19. Maia r. 1674. naypierwszy odezwał się z tym, że nikt tronu nie jest godnieyszym, jak Jan Sobieski, zwycięzca Turków i oswobodziciel narodu od haraczu, wystawuiąc, „że Xiążę *de* „*Condé* mimo wielkość swą nie zna obyczaiów narodu i sposobu woiowonia z Turkami, „a laty i słabością zdrowia jest obciążony. Że „rzeczpospolita nie powinna mieć względów „dla Królowey *Eleonory*, gdy ta bardziey za „skłonnością serca jak za dobrem rzeczypo„spolitey idąc, niechciała przyjąć Małżonka, „którego jey dawano.“ Pięć Woiewództw wykrzyknęło: „niech żyie Jan Sobieski, albo zgi„niemy, albo Królem będzie.“ Woiewództwo Ruskie ujęło się naygorliwiey za Współziomkiem swym, a tak przed schyłkiem dnia tegoż jeszcze zgoda była w Woiewodztwach Koronnych powszechna. Litwa tylko, sprzeciwiała się ogłoszeniu Króla, a Pacowie zanieśli protestacyą do Grodu. Dopiero d. 21. Maia Jędrzey Trzebicki Biskup Krakowski mianował Króla za zgodą powszechną. Ale żeby woyna

Tu-

Turecka przewłoki niecierpiała, zatrzymał jeszcze Jan Sobieski buławę wielką przy sobie i wyprosił od stanów odłożenie koronacyi na spokoynieysze czasy. Dnia 5. Czerwca zaprzysiągł pakta konwenta, których treść głownieysza była: „nikogo za życia swego na tron „nie wsadzać, białychgłów i cudzoziemców i „szlachty nowey aż do trzeciego pokolenia na „urzędy nie stawiać, dwuch urzędów jedne„mu nie dawać, sprawy seymowe i zadworne „z porządku reiestru sądzić, arendy w ekono„miach tylko szlachcie pozwalać, o wykupie„nie Drahima starać się, co rok trzeci w Li„twie mieszkać, wakanse tylko szlachcie osia„dłey rozdawać, dwie fortece *) i szkołę rycerską założyć, Królowey Eleonorze 200000 Złot. z Ekonomiy wypłacać corocznie, summę 150000 Złot. na Starostwie Gniewskim zapisaną darować rzeczypospolitey. Niektóre obietnice przed elekcyą uczynione, jako to zapłacenie żołdu półrocznego, odpuszczono mu, jako rzecz siły prywatne przechodzącą.

Jan

*) To jest Lwów obwarować i inną twierdzę w W. X. Lit.

Jan III.

Dnia 22. Sierpnia ruszył Król Jan III. pod Złoczów do woyska, które Woiewoda Ruski Stanisław Jan Jabłonowski był tam ściągnął dla zasłony Lwowa od Turków. Sułtan Mahomet IV. sam bowiem był tym czasem odebrał znowuż Chocim i zamierzał do Lwowa, ale z namowy Hana Tatarskiego udał się na Ukrainę na poskromienie Kozaków od Doroszenki odpadłych, którym Moskwa dawała pomoc, w nadziei opanowania całey Ukrainy. Wypłoszył Mahomet IV. z łatwością Moskwę, ale trudniey było mu odebrać miasta Kozackie, które się z zapałem do ostatniego broniły. Przemoc Turecka dopięła na reszcie zamiaru, ale straciwszy wiele ludu, powrócił Mahomet IV. do Stambułu, jakby się od Polski niczego nie miał obawiać. Jan

So-

Sobieski zaś korzystaiąc z tego, odebrał Bar, Bracław, Raszków, i inne mieysca, mianował Sierkę Hetmanem Kozackim na mieysce Chanenki kreatury Króla Michała i nie zostało znowuż nic Doroszeńce, oprócz Czehryna. Zimował Król r. 1674. w Bracławiu, a zagony Polskie zachodziły aż za Dniester. Ale odciągnienie Michała Kazimierza Paca do Litwy mimo obietnicy, że z Królem na Ukrainę póydzie, szczupłość woyska Polskiego trudami wycienczonego, a dla niedostatku pieniędzy nie pomnożonego, niewierność Kozaków między sobą niezgodnych uczyniły początek r. 1675. dla Króla i Polski bardzo niebezpiecznym. Nowe bowiem woysko Tureckie *przymusiło* Króla cofnąć się do Lwowa. Zbaraż, Buczacz, Zawołów wpadły w ręce Seraskiera Jbrahima. Ale odparł Stanisław Jabłonowski Woiewoda Ruski Tatarów od Złoczowa, obroniła się Trębowla *), dał Król odsiecz Trębowli i Podhaycom,

*) Dowodził w Trębowli Samuel Chrzanowski, a że napominał go Jbraim przez list Marka Makowieckiego

com, zbił d. 24. Sierpnia Nuradyna z Tatarami pode Lwowem, a to wstrzymało przynaymniey Turków od dalszych postępów, a gdy tym czasem woysko królewskie pomnożyło się znacznie, wrócili się Turcy częścią pod Kamieniec, częścią za Dniester, a Król posunął się za niemi aż pod Kamieniec i aż do Soczawy, którą spalono. Takie dzieła dały mu czas do powrócenia na koronacyą. Dnia 9. Listopada r. 1675. stanął Król w Żółkwi, d. 30. Stycznia r. 1676. odprawił wjazd do Krakowa d. 31. t. m. po-

go w Zawołowie w niewolą wziętego, aby się poddał, odpisał mu na to jak naydotkliwiey i bronił się do ostatniego. A gdy 30 osób ze szlachty naradzało się względem poddania się dla niepodobieństwa dalszey obrony, zbroyną ręką przywiódł ich do inney myśli, gdy go żona o tym przestrzegła. Jednakowoż gdy znaczne w wałach były przełomy, już sam rozpaczywszy, zaczął się wahać dowódzca. Ale tu żona jego z dwoma nożami w ręku stanęła przed nim, grożąc mu, że go zabiie iednym, a siebie drugim, jeżeli daley bronić się nie będzie.

pogrzeb Królów Jana Kazimierza i Michała, a d. 2. Lutego była koronacya. Królowa otrzymała wraz z królem koronę z rąk Arcybiskupa Jędrzeia Olszowskiego, który z woli stanów jeszcze przed koronacyą na Arcybiskupa był nominowanym. Starostwa Kałuskie, Stryyskie Jaworowskie, i Gniewskie pozwolono królowey i królowi na dalsze swe opatrzenie, ale nie dopuszczono, aby Król dłużey przy sobie wielką buławę zatrzymał. Tę dał więc Hetmanowi Polnemu Dymitrowi Xiążęciu Wiśniowieckiemu, Bratu nieboszczyka Króla Michała. Odtąd Xiążę Dymitr był naywiernieyszym Króla przyiacielem, a Woiewoda Ruski dostał mnieyszą buławę, równie dla Króla przywiązany, bez względu na zyski własne. Tu pierwszy raz Królowa Marya Kazimira Arkian (*Arquian*), dała jako Pani panuiąca dowody znaney swey za Jana Kazimierza jeszcze zdatności do podstępów i intryg dworskich. *)

*) Królowa Marya Kazimierza była podług powieści powszechney Córka druga Henryka *de la Grange* Markiza

Życzył Król hetmaństwa trzechletniemi uczynić, ale królowa przez względy na Hetmana Polnego dokazała przez Mikołaia Sieniawskiego Mar-

---

Markiza *d'Arquian* i Franciszki *de la Chastre*, urodzona w okolicy miasta *Nevers* i w tymże mieście w klasztorze Panien Urszulinek wychowana. *Ale jak* drudzy upewniaią, nie była ona prawdziwą Markiza, ale *naturalną Królowey Polskiey Ludowiki Maryi de Gonzaga* z znanych w młodości iey miłostek we Francyi Corką. Ta królowa wziąwszy ią do Polski, gdy lat dorosła, wydała ią za Jana Zamoyskiego Ordynata, Woiewodę Sandomierskiego r. 1658., jeżeli romantycznemu Jana Kazimierza życiopisowi wiarę dadź można. Zaraz po śmierci Jana Zamoyskiego, jeszcze przed skończoną żałobą tegoż samego roku 1665. w Maiu poszła w powtórne małżeństwo za Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, ku któremu już zdawna skłonność większą miała a przez względy u królowey przyczyniła się nie mało do łaski Króla Jana Kazimierza V., że Jan Sobieski po Jérzym Lubomirskim Marszałkowstwo Wielkie Koronne, a potym Hetmaństwo Polne, a na ostatku i Wielkie dostał. Jeździła Marya Kazimierza dwa razy do Francyi, nim królową została, a tam na dworze Ludwika XIV. utrzymywała z wielką spra- wnością

Marszałka Seymowego, że urzędy hetmańskie zostały i na dal dożywotniemi. Uchwalił Seym na przyszłość 90,000 woyska koronnego i pomnoże-

---

wnością interesa rożne i wchodziła we wszystkie z Polską negocyacye. W tey szkole nauczyła się wybiegów wszelkich polityki, ale oraz i panować niemal samowładnie nad umysłem męża, który aż nadto ją kochał i zbyteczne na zasługi i wolą iey miéwał względy. Miała Krolowa Marya Kazimierza jeszcze dwuch Braci i cztéry siostry, jako to: Ludwik *Chevalier d'Arquian* † r. 1672. Ludwik *Comte de Malligny* a potym *Marquis d'Arquian* zaszczycony indygienatym r. 1690. *Naystarsza siostra* była Ludowika Marya, żona *Franciszka* Markiza *de Bethune* zaślubiona r. 1662. z młodszych od krolowey siostr naypierwszą imieniem Marya czyli Maryanna była od r. 1678. za Janem Wielopolskim Wielkim Kanclerzem koronnym, dwie naymłodsze były Zakonnicami Reguły S. Benedykta we Francyi, iedna z nich bardziey z przymusu, niż z powołania. *Arquian* leży w krainie *Gatinois,* ale już dawno był wyszedł z Familii. Tak dawniey pisano. Pożniey weszło we zwyczay pisać *Arquien*, jak *Coyer* pisze. Dla ułatwienia wymowy, zdaie się, wypada podobno tey dawnieyszey trzymać się w tym nazwisku pisowni.

mnożenie Litewskiego przez 18000. Ale została uchwała ta po większey części na papierze bez skutku, a tak dopiéro d. 19. Września r. 1676. mógł Król ze Lwowa pod Zurawnó ruszyć w 7000 woyska Polskiego, 3000 Litewskiego, gdy nowy Seraskier Jbrahim Szeytan *) wódz doświadczony w 80,000 wkroczył do Polski. Łatwo mu było obledz Króla w obozie pod Żurawnem d. 24. Września, ale nie mógł nawet przeszkodzić przybyciu 3000 posiłków d. 26. Września. Bronił się Król Polski aż do 17. Października z niewypowiedzianą walecznością przeciw 80,000 Turków i 130,000 Tatarów, na którym dniu pokóy stanął szczęśliwie. Woiował bowiem Król Jan III. jak każdy umieiętny wódz, nie tylko orężem, ale i złotem. Dla tego już wcześnie wdawał się w układy z Tatarami i Hospodarem Wołoskim, ale że warunki pokoiu zbyt były uciążliwe, bronił się do ostatniego. Niewczasy jesienney pory trapiły Turków. Przykrzyło się Jańczarom woiować bez korzyści pod przewodem Seraskierów.

*) Szeytan znaczy Diabeł.

rów. To przywiodło Jbrahima, że sam d. 17. Października przysłał poselstwo do Króla, dwuch Baszów i 24. Jańczarów, dla uczynienia zgody, gdy Król Polski zaś, nie maiąc żywności i prochów, a tak sam już w ostatniey rozpaczy będąc, był przedsięwziął na zaiutrz na los szczęścia wyruszyć z obozu i wydawszy bitwę, albo odnieść zwycięstwo do wiary niepodobne, albo poledz trupem ze sławą. Znalazł był trafunkiem Marcin Kątski, Gienerał Artylleryi, w lochach podziemnych przechodząc się w zamku moździerz, a wypuszczanie z onęgoż bomb dotąd w obozie Tureckim, w tym oblężeniu nie widzianych sprawiło mniemanie o przybyciu nowych posiłków, a to i inne niektóre uwagi *), *skłoniły* na reszcie Jbrahima Szeytana do szukania zgody. Spał Król ostatni dzień przed tym pokoiem trudami i snem zmorzony

---

*) Dowiedział się Seraskier, że Francya i Anglia wysłały Posłów do Polski, aby się starali o pokóy. Tudzież, że woysko Moskiewskie ciągnie na pomoc Polakom, i że Radziwił Hetman Polny i inni wodzowie zbliżaią się w 10000 ludu.

ny tak smaczno i spokoynie, jak gdyby niczego nie miał się obawiać, a w zawarciu pokoiu pokazał się równie wielkim, jakim był w samym boiu. Treść umowy była: „1) Dwie części „Ukrainy do Polski niepodległey, trzecia do Ko„zaków pod hołdem Tureckim należeć będą. „2) Względem Podola stanie ostateczna ugo„da w Carogrodzie. 3) Zakładnikom ze Lwo„wa i *Pomorzan* wziętym waruie się wolność. „4) Kościoły w Ziemi świętey Katolikom ode„brane, które *Grekom* Turcy dali, znowuż „Katolikom oddane będą. *) 5) Na żądanie „posiłki Tatarskie i Tureckie będą dawane na „pomoc Polakom. 6) Turcy woiuiąc w są„siedztwie nie staną na ziemi rzeczypospolitey. „7) Podległe Turkom narody mięszać nie będą „pokoiu rabunkami. Gdy to się stanie Król na„pomni o tym Baszę w Kamieńcu, i powinna „nastąpić nadgroda. 8) Handel wolny i cła „zwyczayne. 9) Tatarom Lipkom **), czyli „Li-

*) Grek Panagiotes, który do wzięcia Kandyi się przyczynił, wyrobił był to od Turków r. 1669.

**) Ustawiczne prześladowanie o religią za czasów Zy-

„ Litewskim wolno powrócić do Turcyi, w prze-
„ ciągu roku, jeżeli którzy zechcą to uczynić.
„ 10) Wielkie poselstwo wysłane będzie do Ca-
„ rogrodu na potwierdzenie pokoiu i ostateczną
„ ugodę, a tym czasem mnieyszy poseł wraz
„ z Woyskiem Tureckim pojedzie do Sułtana
„ Wielkiego i zostanie tam, aż go Wielki Poseł
„ zluzuie." Przeprawili się dla niepogody Tur-
cy jak nayśpiesznicy za Dniester i oddali 15000
więzniów i 3000 wozów łupem naładowanych.
W Żołkwi zaś odebrał Król z rąk szwagra swego
Markiza *de Bethune* order francuski S. Ducha,
któremu Ludwik XIV. przysłał i powinszowa-
nie od Króla Angielskiego Karola II. przez
szwagra tegoż, Lorda Wawrzeńca *Hyde* (potym
Hrabi *de Rochester*).

Lubo strata części Ukrainy i Podola smu-
tnym była dla rzeczypospolitey uszczerbkiem
jey granic, jednak nikt przy śmierci Króla
Michała i przy teraźnieyszych okolicznościach
nie

Zygmunta III. i Jana Kazimierza V. zniechęciły Tata-
rów tych, że wiele ich z kraiu wyszło. Ci zaś Lip-
kowie naywięcey szkodzili na woynie r. 1683-1699.

nie mógł i tego spodziewać się pokoiu. Na Ukrainie bowiem Czehryn i inne miasta Doroszenki już były w ręku Moskiewskich. Przeto wplątali się Turcy w woynę z Moskwą, która Polaków łudziła tylko obietnicami pomocy, zabieraiąc miasta Ukraińskie, gdy się Polacy z Turkami bili. Jako też zaraz potym od roku 1677. aż do r. 1680. Turcy krwawą z Moskalami na Ukrainie zaczęli toczyć woynę, aż ich rozruchy Węgierskie w inne odciągnęły strony. Seym r. 1677. potwierdził traktat Zurawiński, a na mocy tegoż wysłano Jana Gnińskiego Woiewodę Chełmińskiego Wielkim Posłem do Turek, który z jak naywiększą wspaniałości do Carogrodu wjechawszy, po długich o ceremoniały wjazdu targach, zbyt skwapliwie ustąpił nad traktat Żurawińskie wszystko, co jeszcze Polacy mieli na Ukrainie i Podolu oprócz Białeycerkwi, Bracławia i Pawołoka. Tak się skończyła tą straszna woyna Turecka, dodatek Kozackich. Wielka była strata, ale nadzieię można było mieć, że pod Królem Janem III. przyydzie może Polska do siebie, iż Król z równą mądrością i z nie mnieyszym szczę-

szczęściem ustanowi porządek w kraiu, jak był woiował z mnieyszą siłą przeciw niezliczonym trudnościom, i nieprzyjacielom. Ale los zawisny Polski chciał inaczey. Wielkość sama Jana III. miała służyć za narzędzie przewrotności do dalszego pognębienia Oyczyzny i Narodu. Powoli i nie miarkuiąc upadku swego miał Jan III. w tryumfach i w zwycięstwach pogrążyć kray i naród w dalsze przepaści nieładu, a tak zrobić siebie samego i królestwo, igrzyskiem intryg żony własney, dworzan swoich i cudzoziemskich, a nareszcie przypadku. Nie od razu stać się to mogło, żeby Król tak rozsądny mógł równać się z Zygmuntem III. albo Janem Kazimierzem V. Stało się *to jednak powoli*, że Jan III. jak Zygmunt III. królował i nie lepiey jak nieszczęśliwi Jan Kazimierz i Michał zakończył. Nieszczęśliwa zawsze prawie Polska została przeto jeszcze nieszczęśliwszą, a póżnieysze czasy tylko pokazały, że wtedy jeszcze nie doszła naywyższego stopnia w niedoli. Hołd Xiążęcia Kurlandzkiego Jakuba, uznanie lenności Bytowa i Lawenburga przez Elektora Brandenburskie-

burskiego, zaspokoienie kłótni między Magistratem i pospolstwem miasta Gdańska, te były jeszcze naypamiętnieysze dzieie roku 1677., który jeden był z nayspokoynieyszych.

Osłabienie królestwa Polskiego przez tyloletnie woyny wymagało jak nayścisleyszego zachowania pokoiu. Przedłużono zatym rozeym Andruszowski w Moskwie dnia 17. Sierpnia r. 1678. na drugie 13. lat po upłynieniu pierwszego broni zawieszenia *to jest aż* do r. 1693. a dla tego *oddał* Car Fiedor Alexiewicz Wieliż, Newel i Siebież, które miasta z powiatami był sobie przywłaszczył i 2 milliony złotych zapłacił. Lecz gdy Szwedzi pozbawieni całey Pomeranii przez Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma r. 1677. i 1678. na zemstę Henryka Horna z woyskiem 16000 głów z Jnflant do Prus Xiążęcych tegoż r. 1678. posłali, ledwie że niewpłątała się Polska w tę woynę, gdy Ludwik XIV. ze Szwedami uroczyście obiecał zezwolić na to, aby Prusy Xiążęce na lenność dla familii królewskiey obrócone albo do korony przyłączone zostały. Dla tego werbował Król Jan Sobieski

bieski w Prusiech królewskich i przykazał Litwie wolne dadź Szwedom przeyście, lecz Michał Kazimierz Pac W. Hetman Litewski nie tylko, że nie usłuchał rozkazu królewskiego, ale gdy nie miał dosyć sił, aby się Szwedom oprzeć, to przez podjazdy i zabór żywności trapił ich w ciągnieniu tak, iż nie mało w przechodzie ponieśli szkody. Tegoż roku był pierwszy Seym w Grodnie od 15. Grudnia aż do Marca r. 1679. Starali się Szwedzi o pomoc przeciw Brandenburczykom, Brandenburczykowie żądali wsparcia przeciw Szwedom. Za Szwedami Poseł Francuski, za Brandenburczykami Austryacki uymował się, a zdania były podzielone. Nieprzyszło do woyny, lubo Król bardziey Francyi sprzyiał. Nie długo bowiem trwała pomyślność Szwedów w Prusiech, gdy już w Styczniu r. 1679. Elektor Brandenburski przybywszy z woyskiem do Prus jak nayśpieszniey, goniąc z Kwidzyna Szwedów, na saniach wśrzód zimy wypłoszył Szwedów z całego Xięstwa tak nagle, że ledwie 2500, ludu z nich do domu przyszło. A Ludwik XIV. pogodziwszy się tym czasem z wszystkiemi nieprzyiaciół-

mi

mi *) przymusił Elektora do oddania Szwedom zabraney Pomeranii i innych posiadłości. **) Radzono jeszcze na Seymie w Grodnie r. 1679. względem woyny Tureckiey, żeby dla odzyskania Kamieńca i dla niebezpieczeństwa ściany południowych granic bydź zawsze w wszelkiey gotowości. Zostawiono to do rozsądku Krola, co ma czynić, gdy przeto może ubezpieczyć kray i zasłużyć na to, że rzeczpospolita koronę jego potomstwu zostawi. Ale nie uchwalono nic, ani poborow, ani woyska. Jednak widać, w jakim wtedy w Polszcze był Krol poważaniu, i że podobno, gdyby nie zjawiły były poźnieysze czasy nieznośne krolowey postępki, to może w familii Sobieskich byłaby Polska znalazła uszczęśliwienie. Nie raz chcąc wielkich zamiarow dopiąć, naypierwszą jest zasa-

*) W pokoiu w Nimwegen zawartym d. 10. Sierpnia z Hollandyą, d. 17. Września z Hiszpanią r. 1678.; z Cesarzem Leopoldem I. d. 5. Lutego, d. 15. Lutego z Xiążętami Brunświckiemi r. 1679.

**) Przez poköy w *Fontainebleau* zawarty d. 1. Kwietnia r, 1679.

zasadą, aby niby niechcący przygotować okoliczności, które ich do skutku bez pochyby przywiodą, a zbyteczne pragnienie do celu nie jednemu naybardziey przeszkodziło zamiarowi. Przerwały szczęśliwość Króla małe zdarzenia niepomyślne i kłótnie dworskie. Z małey iskierki wybuchnął płomień, z tego pożar, przy którym powoli szczęście Sobieskich i podobno wraz z tym i Polski na czas długi spłonęło.

Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm ożenił w Królewcu r. 1680. trzynastoletnią Xiężniczkę Ludowikę Karolinę Radziwiłowną Córkę i dziedziczkę Bogisława Xiążęcia Radziwiła, ostatniego dzielnicy Birzeńskiey potomka, z synem *drugim* swym Ludwikiem Margrabią. Zamysłem zaś Króla Jana było połączyć ią w czasie przyszłym z Synem swym Jakubem, który wtedy miał także już lat 13. *) Pierwszym

to

*) Urodził się Królewicz Ludwik Jakub w Paryżu d. 2. Listopada r. 1667. dano mu imię Ludwik na cześć Ludwika XIV. a Jakub na pamiątkę dziada Jakuba Sobieskiego. Ludowika Karolina Xiężniczka Radziwiłowna

to było niesnasek początkiem, lecz przeminęła niezgoda, gdy Elektor zapewnił, że przeto domowi Króla Jana III. uwłaczać nie chce. *) Atoli odtąd wynurzało się powoli, że i Król Jan III. zaczynał częstokroć bardziey myśleć o familii, jak o rzeczypospolitey. Seym r. 1681. zerwa-

wiłłowna zaś urodziła się t. r. d. 27. Lutego. Birże, Kopył, Słuck i Siebież były obszerne jey dziedzictwa. Zdarzyło mi się czytać w ówczesnym pisarzu, że do 800000 Złotych miała dochodów, ale to chyba dawnych Małopolskich czyli Pruskich, i to odtrąciwszy wydatki wszelkie i prowizye na długi znaczne. Wszakże Stanisław Potocki Woiewoda Krakowski ofiarował Elektorowi 500,000 Złotych, jeżeli, jako opiekun, wyda Xiężniczkę za syna jego. *Puff. de rebus Frid. Wilh.* XVIII. 27. 1410. Z zapisu teyże Ludowiki Karoliny weszły w dom Brandenburski Klucze Serrey i Tworki, z których każden co rok przeszło 100000 Złotych dzierżawy doroczney Królom Pruskim przynosił, aż ie r. 1794. Moskwie ustąpili.

*) Zapłacił Elektor znaczną summę królowi i upewnił go, że Elektorowicz Ludwik o koronę starać się nie będzie *Puff. de reb. gestis Frid. Wilh.* XVIII. 29. 1412.

zerwany był z tey przyczyny, bo podobno dla Elektora Brandenburskiego Władysław Przyiemski Poseł Poznański zatrzymał bieg dalszy czynności i zakończenie onegoż. Lecz były i insze nie mniey dzielne do tego powody. Zachciało się było Królowey Maryi Kazimierze pokazać wielkość swoię we Francyi. Starała się o tytuł Xiążęcy dla Oyca swego Markiza *d'Arquian*, żeby go Ludwik XIV. Dukiem i Parem Francyi uczynił, a dla siebie, żeby gdy Francyą odwiedzi, przyymowana była tak, jak Królowa Angielska była przyięta. Odmówił iey Ludwik XIV. oboie r. 1676., lubo iey zaraz co do osoby po koronacyi roku 1674. był dał wszelkie prerogatywy Xiążąt Francuskich krwi królewskiey. Nie tak sam Ludwik XIV., jak Minister jego woienny *Marquis de Louvois* był sprawcą niegrzeczney i nierozsądney odpowiedzi, że między dziedziczną i obierczą królową jest różnica, a do odmówienia tytułu xiążęcego dla Markiza *d'Arquian* Oyca królowey przyczyniły się różne okoliczności, których wypadku Król Francuski przewidywać nie mógł. Zaniósł bowiem sam Król Polski Jan III.

wielce od Ludwika XIV. dotąd poważany prozbę za teściem swoim, który aż do tego czasu był tylko kapitanem Gwardyi stu Szwaycarów Brata Królewskiego *Monsieur* czyli Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans*, a do tego ani był maiętnym, ani bardzo szacowanym. Obiecał na reszcie Ludwik XIV. dadź Markizowi *d'Arquian* tytuł Xiążęcy, jeżeli nabędzie dóbr potrzebnych do utrzymania dostoieństwa xiążęcego we Francyi, a w tym i *Marquis François de Bethune* szwagier Króla Jana III. maiąc starszą siostrę Królowey Ludowiką Maryą za sobą, zgłosił się o tę samą godność, niewiedząc nic o tym, że teść jego o nią się stara. Pewien przyjaźni Króla Jana III. obiecywał Markiz *de Bethune*, że w czasie swym wesprze go przyczynieniem się swoim za jego prozbą. Miał *Marquis de Bethune* wiele przymiotów dobrych i zasług, sprzyiał mu zatym bardziey Ludwik XIV. niż Markizowi *d'Arquian*, ku któremu miał osobistą niechęć jakąś, a niechcąc zbyt pomnożyć liczbę Xiążąt i Parów Francyi, gdyż pamiętał z młodości, wiele kosztowało go poniżenie możnowładzców Francuskich, oświad-

oświadczył, że dwuch Xiążąt z jedney familii zrobić nie myśli. Wkrótce zjawił się i trzeci pretendent, sekretarz Maryi Teressy, królowey Francuskiey, *Brisacier*, bogacz awanturnik, który przez dary i list własną ręką Królowey Francuskiey podpisany przywiódł był Króla Jana III. do uznania go synem dorywczym, dla którego prosił o równe względy. W tym urażona odpowiedzią niepomyślną królowa Marya Kazimiéra odmieniła zdanie swoie, kazawszy Oycu sprzedadź maiętność we Francyi i przyjechać do Polski. Ale siostra jey Markizowa *de Bethune*, i tak zazdrośna królowey, skłoniła Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans* Królewicza Francuskiego *(Monsieur)*, do zatrzymania maiątku Markiza *d'Arquian* na zapłacenie posagu swego. *) Obraziło to strasznie Królową Maryą Kazimierę i odtąd postanowiła zemścić się na Francyi, Królu Ludwiku XIV. i własney siostrze

*) Posag ten wynosił 60000 Liwrów i zapłacono go roku 1682. Podług intercyzy dopiero po śmierci Oyca miała dostać pieniądze Markizowa *de Bethune*, a tym czasem brać pensyą 3000 Liwrów.

strze wszelkiemi sposobami. Poniżenie obudwuch plemion domu Austryackiego, tak dzielnicy starszey, co w Hiszpanii, jak młodszey, co w Austryi właściwey i w Niemczech panowała, było od czasu doletności Ludwika XIV. jedynym wszystkich starań jego zamiarem. Osłabienie Monarchii Hiszpańskiey ułatwiało mu drogę, co do pierwszego celu, ale co do drugiego Leopold I. Cesarz Niemiecki, Król Węgierski i Czeski, choć ani woiownik, ani zbyt wielki polityk, założył przedsięwzięciu temu wśrzód klęsek ustawicznych i niepomyślności wielkich tamę nieprzebytą, korzystaiąc z wszelkich i jak nayrnnieyszych drobnostek tak, iż przeciwne Ludwika XIV. starania prawie wszystkie posłużyły na koniec raczey na powiększenie, jak na poniżenie młodszego domu Austryackiego, a to przy pomocy Anglii, Hollandyi, Rzeszy Niemieckiey, Polski i niemal całey Europy. Gdy Leopold I. bowiem wychowany do stanu duchownego po śmierci Brata Króla Ferdynanda IV. a potym i Oyca Cesarza Ferdynanda III. został zbliżonym do wstępu na tron Cesarstwa Niemieckiego, dziedzictwa jego własne

sne tylko z większey części Cyrkułu Austryackiego, Czech i czwartey części Węgier były złożone bez Siedmiogrodu. Tyrol bowiem dopiéro r. 1664. otrzymał, a granica Turecka w Węgrzech była tylko o mil kilkanaście od Wiédnia oddalona. Prześladowanie Dyssydentów w Węgrzech, nierząd w kraiu, gdy młodego Cesarza Ministrowie polowaniem bawili, kiedy Turcy urażeni o wspiéranie Siedmiogrodzan miasta w Węgrzech zabierali, gdy zamiast 24000 żołnierzy na papierze liczonych, Gienerał *de Souches* tylko 4000 zastał pod bronią na odsiecz miasta Wielki Waradyń r. 1661., i inne okoliczności przyprawiły Austryą o wielkie niebezpieczeństwo, które powiększyło się niezgodą Xiążąt Rzeszy Niemieckiey, gdy ci Xiążęta bynaymniey nie kwapili się ratować Cesarza. Przecięż zwycięstwo pod miasteczkiem Sankt Gotthard, które Montekukuli nad Wezyrem Wielkim Achmetem Kuprolim odniósł d. 1. Sierpia r. 1664. uhamowało oręż Turecki, już wtedy Wiédniowi grożący. Ale gdy d. 10. Sierpnia stanął rozeym na lat 20. Węgrom bynaymniey nie dogodny, a zdawało się, że pokóy

tak

tak mało zyskowny tylko dla tego zawarto, aby znowuż Dyssydentów w Węgrzech prześladować, którym do 300 kościołów odebrano, gdy zaniechano seymu Węgierskiego r. 1667. aby nie słuchać zażaleń narodu załogami niemieckiemi i dumą Ministrów Austryackich strasznie uciśnionego, Panowie Węgierscy Woiewoda Wesselini, Piotr Serini Ban Kroacyi, szwagier jego Krzysztof Frangipani, Franciszek Nadasdi Sędzia Naywyższy umyślili bunt powszechny podnieść. Wchodził do tego i Erasm Hrabia *de Tettenbach* Rządzca Styryi. Odkryto spisek. Przypłacili naczelnicy życiem, d. 30. Kwietnia r. 1671. *) gdy Xiądz spowiednik Cesarski Emeryk Jezuita nie dał powodować się Leopoldowi I. dobrocią serca, przebaczyć sprzysiężonym i dadź wolność religii uciśnionym Węgrom. Wszakże posuniono nawet tak daleko dworskie w Austryi nadużytki, że tenże sam Xiądz Jezuita (potym Biskup Wiédeński) oficyerów wielkiemu Montekukulemu poddawał

*) Wesselini umarł wprzód naturalną śmiercią, Tettenbacha dopiero w Listopadzie stracono.

wał na dowództwo woyska. Odnowiły się rozruchy w Węgrzech, stary Hrabia Stefan Tekieli umyślił powtórnie broń podnieść, jak się z dworen Wiedeńskim pogodził Rakocy r. 1670. Ale przez śmierć jego i nadzieię ugody i przytomność 30,000 woyska niemieckiego wstrzymała się Woyna Węgierska aż do roku 1678. Pod czas woyny Francuskiey nad Renem stanął na czele Malkontentów Węgierskich młody Hrabia Emmeryk Tekieli, syn Stefana, i opanował całe górne Węgry Austryackie. A lubo Francya zawarła była r. 1679. pokóy w Nimwegen, nie zaniechała dawnego układu na poniżenie Austryi. Miłe jey były zatym zdarzenia w Węgrzech. *Marquis de Bethune* podsilał Węgrów obietnicami i pieniędzmi, w Starostwie Stryyskim zbierano woyska za wiedzą i wolą Króla Jana III. Czynił nawet nadzieię *Marquis de Bethune* Królowi Polskiemu, że może dom Sobieskich koronę Węgierską osiągnie. Już do 10000 ludu doszły te werbunki. Ale wtedy właśnie Królowa Marya Kazimiéra rozgniéwana na Francyą i Markiza *de Bethune* przedsięwzięła wszelkich dla

zemsty

zemsty użyć śrzodków. Zdarzyło się to nie raz, że gdy iey się czego zachciało, to i mimo woli małżonka starała się dopiąć zamiaru swego i nayczęściey dopięła. Podburzyła więc Hetmanów koronnych na Króla i Hieronima Lubomierskiego Kawalera Multańskiego, który się potym, walcząc przeciw Węgrom i Turkom, tak wielce Austryi przysłużył. Lubił Król spokoyność w domu i nie raz mimo przekonania czynił, co się żonie podobało, gdyż inaczey słodkiego w pożyciu spodziewać się niemógł pokoiu, maiąc ten los wspólny z wielą równemi Bohatyrami. Wszakże Henryk IV. Król Francuski wzór dobrych Królów z Maryą *de Medices*, Ferdynand V. Król Hiszpański z Jzabellą, nasz Zygmunt I. naylepszy z Królów z Boną Sforcyą i wiele innych w podobnym znaydowali się razie. Musiał Król kazać rozpuścić werbunki dla Malkontentów Węgierskich, zaniechać zamysły na Węgry, a tak więc otworzyć sam sobie pole do niesnasek na Seymie r. 1681. Bo i *Marquis de Bethune* przyłożył się do zerwania Seymu, gdy widział, że nadzieie jego względem Węgier spełzły. Urażony

żony o *to* Król Jan III. żądał odwołania Markiza *de Bethune* do Francyi, Stało się to i wtedy zaczęły się umowy z Austryą.

Innocenty XI. siedział na stolicy świętey w Rzymie z familii Odeschalchi rodem z Komo, Syn Bankiera, w młodym wieku gdy jeszcze zwał się Benedykt Odeschalchi niegdyś Zołnierz na woynie Tureckiey, potym Xiądz i na starość niby bezstronny Kardynał, a na ostatku Papież i gorliwy Leopolda I. dla pobożności i cnot prywatnych przyjaciel. Tenże Papież wszystkich używał na Turków i Francyą sprzężyn, co w swoiey miał mocy, a urażonym będąc od Francyi i nienawidząc Turków *wdał się w zaspokoienie niezgód* między Polską i Austryą o werbunki na granicy Węgierskiey wszczętych. Nuncyusz Papieski *Pallavicini* przywiódł łatwo Dwór Wiédeński z Warszawskim do iedności, gdy królowa przeto naybardziey na Ludwiku XIV. zemścić się umyśliła. Czuł na reszcie i sam Król Jan III. urazę, gdy Ludwik XIV. małą o gniéw jego dbać się zdawał, a *Marquis de Vitry* poseł Francuski dumą Ludwiką XIV.

na-

napełniony bezpieczniejszym był, jak mu się bydź należało w tak krytycznych okolicznościach. Widoki na wsparcie familii przez Dwóry Wiedeński i Rzymski, poczciwość charakteru Lepolda I., starania Jnnocentego XI. i zazdrość na zwycięstwa Ludwika XIV. przemogły Króla Jana III. do przymierza Austryackiego, zwłaszcza gdy Turkom nadto dufać też nie chciał i *niemógł*, a Kamieniec przy tym odebrać spodziewał się, lubo wiedział *dobrze*, że Turcy Wiedeń *obledz* byli sobie ułożyli. Zapewniony od Papieża, że Austrya wszystko, co może, dla niego i domu jego uczyni, umyślił z porady królowey ożenić syna swego Jakuba z Arcyxiężniczką Maryą Antonią Córką Leopolda I. urodzoną dnia 18. Stycznia r. 1669. *) i za pomocą Austryi i Rzymu odziedziczyć koronę Polską w swoim domu. Andrzey Morsztyn Podskarbi Wielki koronny utrzymywał zawsze stronę francuską, oddalono go od dworu, a gdy kupił we Francyi, a w Polszcze wyprzedał dobra, zaniesiono zażalenie nań na Sey-

*) Była ona dziedziczką Hiszpanii przez matkę.

Seymie r. 1683. Na tym Seymie potwierdzono przymierze między Leopołdem I. i Królem Janem III. zawarte dnia 31. Marca i doszedł Seym końca, lubo Francya *), usiłowała daremnie, aby go zerwać. Treść przymierza była;

„1)

---

*) Starała się Francyą odwieść Króla obiecywaniem mu pieniędzy i pensyi dożywotniey dla familii, bo *Marquis de Vitry* wystawiał Dworowi Francuskiemu, że zazdrość u Króla, iż tyle pieniędzy wychodzi z Francyi do Węgier przyczyną była niecheci ku Ludwikowi XIV. A gdy Król Jan III. odpowiedział, że dobro rzeczypospolitey więcey wazy u niego, jak dobro własney familii, starano się królowa odwieść od przychylności dla Austryi, obiecuiąc iey tytuł dać dla Oyca, lubo bez werifikacyi. Ale oświadczyła na to królowa, że tym sposobem wyszedłby może wkrótce tytul xiążęcy z jey familii, gdy Oyciec jey już stary, a długoby się odwiesdź mogło aż do weryfikacyi w Parlamencie. Jędrzey Morsztyn Podskarbi Wielki koronny rozumiał, że interes Francyi i Polski zawsze jest jeden. A lubo za Ludwika XIV. często i w samey Francyi działy się rzeczy z interesem samey Francyi nie zgodne, jednak gdyby cała korrespondencya Morsztyna była okazana Seymowi,

podo-

„1) związek odporny i zaczepny aż do otrzy-
„mania uczciwego pokoiu od Turków, odporny
„związek wieczny na zawsze; 2) zaprzysiężone
„będzie zachowanie warunków przymierza obo-
„pólnie w Rzymie przez Kardynałów Protekto-
„rów

---

podobno nie byłby osądzonym tak surowo, jak się stało, *ale tylko wypisy z niey* bez związku wyjęte, które naybardziey obwiniać go mogły, przełożono wtedy Stanom Seymuiącym, aby go potępić. Nayzdrowsza rada zaś była Jana Wielopolskiego, aby w żadną nie wdawać się woynę, i korzystać z okoliczności, żeby nie bydź igrzyskiem Dworów obcych ponieważ któreykolwiek chwyci się Polska partyi, zawsze na tym straci, kiedy jedynym Króla i Nacelem nie będzie własne dobro oyczyzny. Ale widoki Króla i Królowey na powiększenie domu swego zatłumiły głos Jana Wielopolskiego, lubo Król sam bynaymniey Turków się nie obawiał. Albowiem, gdy mu Pallavicini Nuncyusz Papieski, dawniey wystawiał niebezpieczeństwo od Turków, gdy by Węgry opanowali, odpowiedział mu Król Jan III., że Turcy nigdy w Polszcze nic wielkiego nie dokazali, że im klima nie służy i że przy opieszałych Austryi obradach nie można spodziewać się czego znacznego po Dworze Wiédeńskim.

„rów *Pio* i *Barberini* w przytomności Oyca „Świętego; 3) wszelkie dawne pretensye zno„szą się; 4) pokoiu nie wolno zawierać oso„bnego; 5) dziedzicowie następcy obudwuch „stron obowiązani dotrzymać to przymierze; „6) które tylko woyny Tureckiey ma się tyczeć, „a nie zaś inszey jakiey; 7) Cesarz Niemiecki „60000 woyska ze wszystkim, Król Polski 40000 „stawi; 8) nieprzyiaciel zaczepiony będzie ze „dwuch stron, od Cesarza w Węgrzech, od „Króla na Podolu i Ukrainie; 9) Cesarz wy„liczy 300000 Tal. Królowi Polskiemu, a te „odciągnie sobie z dziesięcin z dóbr ducho„wnych od Papieża pozwolonych; 11) inne „mocarstwa do przymierza wzywać i przyłą„czać, będzie obowiązkiem każdego sprzymie„rzeńca."

Taka była osnowa jawnych warunków. Dwa taiemne przyłączono dodatki; 1) że Cesarz odstąpi pretensyy do żup solnych w Wieliczce i Bochni, 2) iż wyda skrypt zaręczaiący elekcyą Arcyxiążęcia którego, jak pod czas woyny Szwedzkiey roku 1656. było obiecano (obacz na k. 391). Przyczyną zaś ostatnią do

wy-

wybuchnienia woyny Tureckiey z Austryą były powtórne rozruchy Węgierskie. Węgrzy bowiem Austryakom niechętni, lubo r. 1679. porażeni, wezwali Turków na pomoc r. 1680., a Tekieli, który z początku nie był na czele małkontentów objął znowuż dowództwo, gdy uyrzał, że go łudzono nieszczérze, a lubo Seym Edenburski r. 1681. uspokoił rozruchy Węgierskie, jednak zabory Francuskie w Alzacyi, rozpuszczenie starych żołnierzy woyska Austryackiego, poduszczanie Turków ze strony Ludwika XIV. nieustanne prześladowania Dyssydentów Węgierskich zapaliły razem woynę Węgierską i Turecką z Austryą. R. 1682. w Marcu zawarł Tekieli w Budzie *) przymierze z Turkami, że Porta Ottomańska wziąwszy Węgry pod opiekę swoię uwolni ie od podległości Niemieckiey, nie żądaiąc więcey dla siebie, jak 40000 Talarów co rok i oddanie tego, co po r. 1664. straciła. Potym już ani

*) Buda po Węgiersku, Po Słowiańsku Budym, Budyń, w dawnych pismach Polskich Budzyń, po Turecku Budim, po Niemiecku nie wiedzieć dla czego *Ofen*.

ani Tekieli, ani Turcy nie chcieli nic słuchać o zgodzie, tylko żeby Cesarz Leopold I. wszystko do stanu przywrócił, w jakim Węgry były r. 1663. i prócz tego żądali jeszcze Turcy corocznej daniny 50000 Talarów i zburzenia warownych twierdz Leopoldstadt w Węgrzech i Grac w Styryi. W tym niebezpieczeństwie zawarto przymierze z Królem Janem III. Jednak długo jeszcze namyślano się: czy wypada tytuł dadź rzeczypospolitey *serenissima*, a królowi *majestas*. Gdy się Król Jan III. opoźniał wyjechać na odsiecz Wiédniowi, Nuncyusz Papiezki Pallawicyni i Poseł Cesarski Hrabia Wilczek zastąpiwszy mu na galeryi zamkowey klęknęli przed nim, Poseł Cesarski rzekł: „Królu ratuy Wiéden," a Nuncyusz dodał: „i Chrześciaństwo." Wyjechał zaś Leopold I. z Wiédnia do Lintzu dnia 10. Lipca z Cesarzową Maryą Eleonorą w ciąży będącą; a Tatarzy tuż za nim gonili, tak iż ledwie uszedł. W ten czas w głos szemrano na poradzców Cesarza, a mianowicie na Jezuitów, że odwodzili łaskawego Leopolda I. od przebaczenia Węgrom i nakłaniali go do

prze-

prześladowania rożnowierców. Bezpieczny *Vitry* poseł Francuski napisał do Paryża, że otyłość Króla Jana III. nie pozwoli mu ruszyć osobiście w pole, ale d. 15. Sierpnia wyjechał Król z Krakowa na odsiecz Wiédnia, który przez Wielkiego Wezira Kara Mustafa już od d. 14. Lipca r. 1683. był oblężony. Lubo bowiem Cesarz Leopold I. na mustrze w Preszburgu rozumiał w Maiu r. 1683., że liczy do 40000 woyska, a głoszono, że go 70000 było, rzeczywiście nie miał Karol V. Xiążę Lotaryński więcey jak 24000 głów pod swoim dowodztwem, gdy opatrzywszy fortecę Jaworyn (Rab) i Komarno (Komorn), do Austryi cofać się musiał. Było zaś Turków blisko 300,000 i mieli 250 armat i moździerzy. Z niewypowyiedzianą mądrością opatrzył zaś Xiążę Lotaryński Wiédeń mocną załogą i ocalił resztę woysk Austryackich przeciw przemocy Turków i Tekielego. W Wiédniu dowodził, broniąc się walecznie, Hrabia *Ernest Rüdiger de Stahremberg*, a z nim Czech Hrabia Kaplerz. Jednak już w wielkim było miasto niebespieczeństwie.

Przy-

Przybył Król Jan III. sam, zostawiwszy za sobą woysko swoie, pod Tuln d. 3. Września w nadziei, że mosty i wszelkie inne potrzeby będą pogotowiu, jak go Leopold I. upewniał, ale z podziwieniem zastał wszystko w niegotowości. Pracowita staranność Xiążęcia Karola Lotaryńskiego i Króla przywiodła przeprawę przez Dunay do skutku d. 6. i 7. Września. D. 8. złączyli się i Bawary z pod Kremsier idące z woyskiem Polskiem i Cesarskim. Polacy stali na prawym skrzydle, we śrzodku Bawary i posiłki od Xiążąt Rzeszy Niemieckiey z Frankonii pod sprawą Xiążęcia *de Waldek*, któremu młody Elektor Bawarski Maximilian Emanuel towarzyszył nieodstępnie; na lewym skrzydle byli zaś: Austryacy, Polacy Xiążęcia Hieronima Lubomirskiego Marszałka Nadwornego, co na żołdzie Austryackim w 4000 głów woiował, i Sasi, którym sam Elektor Jan Jerzy III. przywodził. Było zaś Polaków do 30000, Bawarów 10000, Sasów 11000, Frankończyków 8000, Austryaków 10,000; ogół całego woyska blisko 70,000. Wszyscy Dowodzcy uięci uprzeymością Króla Jana III. i przy-

przykładem Xiążęcia Karola V. Lotaryńskiego oświadczyli chęć nieograniczoną do posłuszeństwa pod rozkazy królewskie, a Królewicz Jakób pozyskał wielką Elektora Bawarskiego przyjaźń i powagę u innych, d. 11. Września ruszyło woysko chrześciańskie ku wieczorowi z pod Kalemberg na odsiecz. Na prawym skrzydle Woiewoda Ruski Stanisław Jabłonowski, Hetman Wielki Koronny, na lewym Xiążę Lotaryński, we śrzodku *sam* Król przywodził. D. 12. Września przyszło do bitwy, na lewym skrzydle odparci Austryacy, wsparci od Sasów i innych posiłków wstrzymali potężnie Turków, a o godzinie drugiey po południu kazał Król Husarzom Polskim przypuścić attak do obozu samego Wielkiego Wezira. Chorągiew husarska. Królewicza Alexandra pod przewodem Zygmunta Zbierzchowskiego, potym także Karola Tarła Woiewody Lubelskiego, którey sam przywodził, przełamały naypierw Turków tak, iż mięszać się poczęli. Mikołay Hieronim Sieniawski Woiewoda Wołyński Hetman Polny i Marcin Kątski Woiewoda Kijowski Generał artyllerii przyczynili się bardzo wiele do zwy-

cięstwa,

cięstwa, równie jako i Pułk Jędrzeia Potockiego Kasztelana Krakowskiego, którego syn Stanisław Starosta Halicki poległ na placu, gdy tu na bitwie tey pierwszą ze wszystkich woysk z Turkami miał zaczepkę. Zwycięstwo stało się zupełne. Jednak aż do dziesiątey w wieczór strzelano ieszcze po przystępach. Stanisław Jabłonowski Hetman Wielki Koronny poszedł w pogoń za Turkami do Węgier uciekaiącemi. Pod Endersdorf padło ich jeszcze do 5000. D. 13. o godzinie dziewiątey z rana wjechał Król Jan Sobieski do Wiédnia przy szczérych i nie ustannych okrzykach ludu wielbiącego go, iako wybawiciela *miasta i państwa* całego. Lecz w kościele S. Stefana do odprawienia mszy świętey tylko niższe zastał Król Polski duchowieństwo. Strzelano potym z armat na znak zwycięstwa, a nazaiutrz poiechał Król do obozu za Wiédniem. Wtedy właśnie przybył wodą na Dunaiu Cesarz Leopold I. z Lintza d. 14. Września do Wiédnia. Miło mu było oswobodzenie miasta stołecznego, ale czy to jemu samemu, czy bardziey poradzcom przypisać należy, że pytano się, jak ma się wi-

tać z Królem, tego pewno wiedzieć nie można. Był Leopold I. wdzięcznym i ludzkim, ale przy tym tchnięty zazdrością, iż męstwu obcego Króla winien był ocalenie stolicy swoiey, słuchał huk radośny armat z nieluboścją. Atoli zdaie się, że podobnieyszą do prawdy rzeczą, iż pyszni poradzcy wzbudzili w nim myśli te, od których dobroć serca jego sama sobie *zostawiona i pobożność* chrześciańska byłaby daleko stroniła. *Wszakże to bywało* nie raz, że dobry z przyrodzenia Cesarz mimo woli i lepszego przekonania przez dworzan swych świeckich i duchownych powodowany czynił inaczey, jak mu własne uczucie sumnienia i serca radziło. Tym okazalsza była Xiążęcia Lotaryńskiego wdzięczność. W całym czasie wyprawy okazywał on królowi jak naywiększą przychylność, puściwszy w niepamięć, że Jan Sobieski jemu i Małżonce jego Koronę Polską z rąk już prawie był wywinął. Przytomnym będąc na radzie, odezwał się: że Wybawiciela Wiédnia nie wypada inaczey witać, jak z szczérością uprzeymą bez ceremo-

nii,

nii, z otwartemi rękami na uściskanie jego, jeżeli uratował Państwo. *)

Nastąpiło d. 15. Września widzenie się Cesarza Leopolda I. z Królem Janem III. w polu o półtory mili od Wiednia, pod wioską niegdyś, miasteczkiem teraz iuż, Szwechet. Woysko bowiem Polskie poszło było daley ku Preszburgowi dla zdrowszego o podal Wiednia powietrza i w ten dzień nawet jeszcze daley iśdź miało. Grzeczne było przywitanie z obu stron, a gdy Cesarz wspomniał o wdzięczności, odezwał się Król: „Mòy Bracie, miło „mi, żem tę małą uczynił przysługę.“

W

*) Nie tylko Jan Sobieski ale i Elektor Saski życzył, aby Cesarz na radzie walney woienney był przytomnym, żeby ułożono, jak daley woynę popierać; ale Ministrowie Austryaccy nie chcieli tego, udaiąc; że musiałby na tey radzie i Elektor Bawarski bydź obecnym, a tak łatwoby mogła powstać sprzeczka o prawą rękę między Elektorami. Już chciał Jan III. pojechać daley, nie obaczywszy się z Cesarzem, gdy na reszcie ułożono, żeby się w polu obay Monarchowie widzieli i żeby o polityce i rzeczach woiennych wtedy mowy nie było.

W tym Królewicz Jakób zsiadł z konia na przywitanie Cesarza. „Jest to syn móy na „wysługę dla chrześciaństwa wycho„wany,“ rzekł Król, a Cesarz ledwie skłoniwszy trochę głowę, i słowa nie odpowiedział. Tknęło to Króla a zatym obróciwszy konia rzekł: „jadę do woyska i dałem rozkazy, „aby Hetmani pokazali ie; jeżeli wola „oglądać.“ *) We dwa dni potym zgrzeczniał Cesarz, wymawiaiąc się w liście do Królewicza, zadumieniem w widzeniu przeszłego niebezpieczeństwa i w spoyrzeniu na Bohatyra, wybawcę z tey niedoli. **) Podobnieysza do pra-

*) Oglądał potym Cesarz woysko Polskie, ale że przed nikim kapelusza nie ruszył, nie podobało się to bardzo Polakom, którzy do grzeczności Jana III. byli przywykli, *Dyar.* wyiazdu Wiédeń. 30.

**) *Dalerac.* I. 165. O bitwie pod Wiédniem różne są opisy, ale my poszliśmy za Dalerakiem, świadkiem oczywistym, Rynkiem współczesnym prawie Lepolda I. życiopisem i *Coyer*, który z dobrych i pewnych zrzodeł czerpał.

prawdy, że polityka powodowała w tym Cesarza, chcąc, aby Jan Sobieski jeszcze w Węgrzech co dla niego uczynił i Nowych Zamków *(Neuhäusel)*, albo inney iakiey twierdzy dobył. Nie tayno bowiem już było, że nie miano chęci dadź Arcyxiężniczki za Królewicza Jakuba, a życzeniem Królowey i wielu Panów było, aby Król zaraz prosto do Polski powrócił. Wynurzała się bowiem co raz bardziey nienawiść Ministrów Austryackich ku Królowi, to w niedostarczaniu żywności, to w odmawianiu kwater dobrych, to w płaceniu pieniędzy nie rzetelnym, to w tysiącznych okolicznościach. Atoli czyli chęc sławy dalszey, czyli *nadzieia jaka na osobistą* poczciwość Leopolda I. iż mimo odrady samowładzców dworskich namyśli się sam jeszcze uiścić życzenie Króla, dosyć: że Król do Węgier poszedł. Skutki zazdrości nieszczęsney Austryaków zjawiły się wkrótce i ku innym. Elektor Saski Jan Jérzy III. powrócił do domu, rozgniéwany o to, że Juliusz Franciszek Xiążę *de Saxen Lauenburg* nie został Feldmarszałkiem i że uymowano sławie męstwem zasłużonych

Sa-

Sasów. *) Choroba zaś wstrzymała Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuelą. Oprócz Xiążęcia Lotaryńskiego, który od wszelkiey zazdrości był dalekim, Austryacy przypisywali zwycięstwo tylko sobie, naybardziey o to urażeni, że Król Jan III. skarby Wezira zabrał. Tknięty tą niewdzięcznością chciał Król pod Parkanami dokazać, że i bez Niemców zwyciężać umie, ale przez nieostrożność, z częścią jazdy tylko wpadł na *daleko* licznieysze hufce Baszy Budzyńskiego Kara Mechmet d. 7. Października r. 1683. Ledwie że z życiem uszedł z potyczki niepomylśney. Poprawił to nazaiutrz dnia 9. t. m. łącznie z Niemcami, przyznaiąc im sam: że zbłądził przez skwapliwość. Zniesiono 24000 Turków, ledwie 2000 uszło, wzięto Parkany, a wkrótce potym poddał się i Ostryhom (Gran, Strygonium), **) d. 27. Października

*) Sam Elektor widząc z pagórka, że Turcy z rozpaczy po straconey bitwie rozsiekiwali na kępie w Dunaiu Chrześcian niewolników, nie wstrzymał się daley, lecz odważył osobiście pomiędzy nich z gwardyą swoią i ocalił nieszczęśliwych jeńców od rzezi.

**) Basza Turecki niechciał się nikomu podadź, jak tylko królowi.

dziernika. Stąd dopiéro ruszył Król Jan III. na powrót przez Wyższe Węgry zbuntowane, bo niechcieli Cesarscy Generałowie dadź kwater inszych woysku Polskiemu trudami wyniszczonemu, jak w dobrach Tekielego, i w miastach, które dopiéro mocą trzeba było dobywać. Lecz nie tylko orężem Król Jan III. był dopomógł Leopołdowi I. do ocalenia państwa jego, ale i dobrą radą. Albowiem staraiąc się pogodzić Takiełego z Cesarzem *), był go do tego przywiódł, że pod czas oblężenia Wiédnia przez cały przeciąg wyprawy teyże, i potym pod Parkanami i Ostryhomiem (Gran), zatrzymał się w nieczynności. Jeszcze i na powrocie tey samey *był myśli* Król Jan III., żeby łagodniey obchodzić się z Węgrami, ale surowość Staremberga i innych Gienerałów, a zwłaszcza Ministrów Cesarskich niedozwoliła tey rady uskutecznić. Atoli po drodze odebrał Król Jan III. Szeczeny Turkom, Sabinów d. 8. Grudnia **) Węgrom, a Hrabiów Forgacza

*) Prosił był o to sam Lepold I. Zał. I. p. 934.

**) Gienerał Cesarski Dunewald objął odzyskane dla Leo-

gacza i Humanai szwagra Tekielego do przyjaźni z Cesarzem skłonił, a wziąwszy ich pod protekcyą swoię do miasta Ungwar Pułkownika Dobczyca z 24. chorągwiami Polskiemi, a do Bardyowa Popławskiego z częścią woyska Litewskiego na załogę posłał, aby kray ten w posłuszeństwie dla Leopolda I. był zatrzymany. Ale w ciągnieniu przez niewczasy jesienne utraciło woysko polskie więcey ludzi i koni, jak na całey woynie. *Wtedy* umarł na powrocie także, w Lubowni na Spiżu, Mikołay Sieniawski Woiewoda Wołyński, Hetman Polny Koronny. Surowość Cesarskich przeciw Węgrom i nie posiłkowanie opuszczonego Humanai, gdy chciano, aby sam tylko Król Jan III. dawał mu pomoc, były przyczyną, że r. 1684.

w

Leopolda I. miasta. Pod Sabinowem (*Zeben*) zastał Król Woysko Litewskie, pod przewodem Regimentarza Tyszkiewicza, które to woysko daley nie było poszło, a wiele od Węgrów przez niekarność zniechęconych ucierpiało. Stąd powróciło do domu przez Polskę, oprócz dywizyi Popławskiego, która w Bardyowie została.

w Wyższych Węgrzech wszystkie przez Polaków odzyskane krainy znowuż w ręce Tekielego wpadły. Powrócił zaś Król Jan do Krakowa z Przeszowskiey okolicy przez Lubownią d. 23. Grudnia r. 1683. wycierpiawszy przez góry Karpackie niewypowiedziane trudności, gdy śnieg już drogi był pozawiewał. *)

Tym czasem Jędrzey Potocki Kasztelan Krakowski z małą ludu garstką sprawił był na Ukrainie wielkie rzeczy. Założywszy bowiem pod

*) Względom Tekielego, że Król starał się szczérze o wyiednanie mu łaski u Cesarza Leopolda I. przypisać należy, że woysko Polskie nie zginęło do szczętu w Węgrzech, jako już wieści latały takowe po fortecach Tureckich, w Agryi (*Erlau*), w Nowych Zamkach (*Neuhaeusel*) i t. d. Ganiono słusznie Królowi Janowi III. że usiłował zimować w Węgrzech Górnych, do zawoiowania których nie miał ani dosyć siły, ani powodu. Posądzano go jednak w Wiédniu, że chciał sam opanować Węgry dla siebie; lecz to było tylko potwarz niektórych zazdrośników, co nie mogli znosić sławy jego wielkiey. Zazdrość ta winna była temu, że Król w Marcu r. 1684. załogi swoie z Węgier odwołać musiał.

pod czas wyprawy Krola Jana III. do Wiédnia pod Jazłowcem na Podolu mały obòz, podbudził Kozaków Ukrainskich z tey strony Dniepru pod przewodem Kunickiego podnieść broń przeciw Dorohimowi Wołoskiemu Namiestnikowi w Niemierowie, wziął potym w niewolą Hospodara Wołoskiego Dukas i postanowił na mieyscu jego Stefana XIV. Petryczenka, *który od r.* 1674. w Polszcze mieszkał, a Turków do Kamieńca zapędził. Te pomyślności skłoniły i Moskwę pod czas wspólnego panowania Carów Jwana i Piotra zakłòconą do okazania chęci do pokoiu, bo na granicy były się ściągnęły woyska Moskiewskie, żeby w przypadku nieszczęścia pod Wiédniem korzystać z zamięszań. Jędrzey Potocki zaś dostał buławę mnięyszą po Sieniawskim. R. 1684. dnia 5. Marca Wenecyanie przystali do Ligi i woyny świętey to jest do przymierza Cesarza, Papieża i Krola Polskiego przeciw Turkom, a Jnnocenty XI. i Leopold I. umyślili i Moskwę do związku wciągnąć tego, ale nie chcieli Moskale inaczey przystać na to, jak jeżeli rozeym Andruszowski w wieczny zamie-

niony będzie pokòy. Jezuita Wota i Baron z Zierowa Zierowski Morawianin mieli Carów do wspòłki woyny namówić. Poznał się tym czasem Krol Jan III. na nieszczérości Dworu Wiedeńskiego względem osobistych dla niego korzyści. Odmawiano mu nawet armat pod Wiédniem zabranych, roszcząc pretensye za przechòd woyska Polskiego tam przez Szląsk i nazad przez Węgry, tudzież i za armaty w Toruniu Szwedom wzięte, chociaż wielka była w oswobodzeniu Wiédnia r. 1683. i Torunia r. 1658. różnica. Pòżno wyruszyło woysko Polskie w pole r. 1684., bo wielu Panów zubożyło się na wyprawie Wiédeńskiey. Dla niedostatku *pieniędzy zaciągi były słabe*, a na reszcie i nie wielką miał Krol sam ochotę do boiu. Wzięto Jazłowiec, uganiano się za Tatarami pod Chocimiem nad Dniestrem, a gdy Suleyman Basza Seraskier Turecki przeprawił się przez Dniester, skończyło się wszystko na tym, że aż do zimy siedziano spokoynie w obozie pod Żwańcem, a Turcy mieli tym czasem porę naylepszą opatrzyć Kamieniec Podolski w żywność i zapasy woienne.

Nie

Nie tylko zaś Królowi Janowi III. ale i Xiążęciu Lotaryńskiemu Karolowi V. *) dokuczyła tegoż r. 1684. zazdrość Poradzców dworu Wiedeńskiego, bo z ich winy stało się to, że waleczny Xiążę straciwszy do 25000 ludu przed Budą d. 30. Października od oblężenia miasta odstąpić musiał. Jednak wzięciem niektórych pomnieyszych miast i zwycięstwami innych wodzów nad *Tekielim* ta niepomyślność niejakoś była nadgrodzona. Tylko Polska *nie* miała żadnego *z woyny pożytku*. Nie tayna była

w

*) Miał w to i obrońca Wiednia wchodzić Hrabia Staremberg, który to oblężenie odradzał. Niepowinno to nikogo zadziwiać, kto zna dzieie owego czasu. Wszakże Montekukuli w podobnym razie będąc na woynie Francuskiey r. 1672-1679., gdy widział, że wszelkie plany dworu Wiedeńskiego nieprzyiacielowi prędzey, niż jemu samemu donoszono, a że rady jego za nic nie były, wyrzekł z urąganiem się tey przewrotności: „że nie trzeba mu więcey Kuryerów z Wiednia przysyłać, lecz można ich prosto „do Paryża wyprawiać, skąd się prędzey czego dowié.“ Tyle jednak mogło szczęście domu Austryackiego, że i takie przewrotności nie przeszkodziły wzrostowi jego.

w Wiedniu i w Rzymie oziębłość Króla Jana, dla tego aby go znowuż do czynności zachęcić, przysłano do niego Xiędza *Vota*, Jezuitę, który w krótce tyle pozyskał łaski, że wszelkie sprawy przez jego szły ręce. Był Xiądz Karol Maurycy *Vota* rodem z Sabaudyi, mąż bardzo uczony i dworzanin doskonały, pełen dowcipu i nauki. Lubił zaś Król Jan III. literaturę, a zwłaszcza łacińską i starożytną, przeto zabawą naymilszą było mu rozmawiać się z X. Wotą, który nie raz nocy całe trawił w przedpokoiu królewskim, aby zawsze był pogotowiu rozweselić Jana III. rozmową swoią. Był on wysłany do Moskwy dla uięcia Carów Jwana i Piotra Alexiewiczów do unii kościoła, a gdy to poselstwo nie udało się, na powrocie wstąpiwszy do Warszawy usiłował niby króla skłonić do przyczynienia się do teyże jedności kościoła często szukaney, a nigdy nic znalezioney. Taki był tylko pozór poselstwa, ale istota była usidlić Króla Jana III. w przymierzu, z którego żadnych nie miał korzyści; ażeby zaś Xiędza Wotę nic od Dworu nie oddalało, przeznaczono go do

nauki

nauki młodszych królewiczów. Ciężka była woyna Turecka Polakom dla niedostatku pieniędzy. Aby więc odciągnąć od niey Króla Jana III. i pogodzić go z Ludwikiem XIV. powrócił *Marquis de Bethune* do Warszawy. Pierwszym skutkiem starania jego było poselstwo Jana Wielopolskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego do Francyi r. 1685. z przeproszeniem za urazę Posła Francuskiego *de Vitry* r. 1683. (obacz na k. 489.). Drugim, że oziębłość Króla Jana III. w prowadzeniu woyny tego roku jeszcze pokazała się większą, jak w przeszłym, bo gdy Austryacy Nowe Zamki *(Neuhäusel)*, i inne fortece w Węgrzech, Wenecyanie wsparci od Papieża część Morei i miasta niektóre w Dalmacyi zawoiowali, Stanisław Jabłonowski Woiewodi Ruski Hetmani Wielki Koronny nie mógł prędzey ruszyć na Bukowinę aż na końcu Sierpnia *), a tam opasany od 140000 Turków i Tatarów ledwie, że nie zginął z całym woyskiem z 20000 głów złożonym. Atoli dowcip jego, i zręczna obro-

tność

*) Hetman Polny został na Rusi dla straży granic.

tność Marcina Kątskiego Woiewody Kiiowskiego Gienerała Artylleryi usłały w rozpaczy ostatniey drogę do uwolnienia się pomyślnego i ratunku woyska; wyrąbawszy bowiem potaiemnie przeyście przez las nieprzebyty, uchodzili Polacy zasłonieni potężnym ogniem dział za taborem nie przełamanym.

Tegoż roku ostatni był zjazd Litwy w Słonimie. Zamknięto mennicę i nie bito więcey pieniędzy pod stęplem rzeczypospolitey. Arcyxiężniczka Marya Antonia, niegdyś Królewiczowi Jakubowi obiecywana, poszła za Xiążęcia Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela, który swoim kosztem utrzymywał w Węgrzech na *służbie Austryackiey aż do* 20000 woyska swego. Duchowieństwo Bawarskie płaciło także dziesięcinę hoyną na woynę Turecką. Miał zatym Cesarz Leopold I. wielką z Bawaryi pomoc, bo nie jeden Opat Bawarski musiał do kilkunastu tysięcy Talarów płacić. *) Tym milsza była ta pomoc Lepoldowi

*) Niezapomniał nigdy Leopold I., wiele był winien Elektorowi Bawarskiemu Maxymilianowi Emanuelowi

wi I., gdy Jnnocenty XI. widząc, iż Austryaccy Ministrowie wsparcie pieniężne z Rzymu niekiedyś na co inszego, jak na woynę Turecką obracaią, wstrzymał wszelkie wspomożenia takowe na czas niejakiś. Ale że, mimo pomoc za pieniądze od innych Xiążąt Niemieckich, a bez opłaty od Xiążęcia Elektora Bawarskiego Leopoldowi I. daną, nie większe miały usiłowania sprzymierzonych mocarstw przeciw Turkom skutki, umyślił Jnnocenty XI. wszelkich poruszyć sprzężyn, aby Turków, jeżeli można, do szczętu pognębić. Dla tego też, aby pobudzić Króla Jana III. do czynności, trzeba mu było inne dla domu jego w widoku dalszym przedstawiać korzyści po zamęściu obiecaney

---

lowi w zawoiowaniu Węgier i w innych woynach jako niżey o tym będzie. A dla tego, gdy tenże Elektor na woynie o Sukcessyą Hiszpańską r. 1700-1713. jął się strony Francuskiey, nigdy Ministrowie Austryaccy nie mogli Leopolda I. przywieśdź do tego, żeby się z nim tak obchodził bez względów na przeszłość, jak to uczynił potym Józef I., który wszystkie jego dziedzictwa na szarpaninę swych sprzymierzeńców podadź umyślił r. 1705—1711.

caney niegdyś Arcyxiężniczki. Otóż pokazywano mu w Multanach i Wołoszczyznie pewne dla dzieci jego dziedzictwo, a w tym zamiarze ażeby skłonić i Moskwę do woyny przeciw Turkom i zabezpieczyć przeto nieuchybne zawoiowanie Wołoszczyzny, starano się usilnie o to, iżby Król Jan III. z Carami Jwanem i Piotrem Aexiewiczami zawarł pokóy wieczny: aby Moskwa napadłszy Krym, jak naywiększe zrobiła sił nieprzyjacielskich roztargnienie, gdy Austryacy Budę tym czasem oblegać mieli. Obiecał też Leopold I. 15000 woyska Austryackiego przysłać przez Xięstwo Siedmiogradzkie na poparcie Zawoiowania Mołdawii przez Polaków. Atoli wahał się *Król Polski* w przymierzu, słusznie niedowierzaiąc obietnicom. Moskwa bowiem chociaż obiecywała podnieść broń przeciw Turkom, jeżeli rozeym Andruszowski zamieni się w pokóy wieczny i Kiiów na wieki przy niey zostanie, raczey z Polski osłabioney, jak z Turek mocnieyszych zysku upatrywała. Jnaczey bowiem groziła woyną, i jawne pokazywała niechęci, już to zabraniaiąc Kozakom Zadnieprowskim przystawać do woysk Polskich,

już to czatuiąc na zdobycie pogranicza zbroyną ręką, już to i innemi sposoby. Nie chciał też Król Jan III. zezwolić zaraz na tak uciążliwe warunki. Do tego Mahomet IV. ofiarował oddadź Kamieniec Podolski Polszcze i i za pośrzednictwem Francyi zawrzeć pokóy szczególny, Francya bowiem, która wciąż prawie od r. 1680. jedno miasto po drugim, to w Niemczech, to w Niderlandzie Hiszpańskim zabiérała, już od r. 1685. jawney ochoty do zaczepki Niemiec nie taiła daley, roszcząc pretensye do części Elektorostwa Reńskiego po wygasłey Linii Pfalz-Simmeru na Xiążęciu Woiewodzie Reńskim Karolu II., a to imieniem siostry jego Karoliny Elżbiety Xiężney *de Orleans* żony Filipa I. Xiążęcia Orleańskiego. Filip Wilhelm Xiążę Neyburski, ten sam, co się o koronę Polską r. 1669. był starał, objął był dziedzictwo Elektorstwa. Pewnieysze widoki podobały się królowi, ale mniey pewne, jako pozornieysze dla korzyści własnego domu królowey, która urazy swoiey Ludwikowi XIV. zapomnieć nie chciała, chociaż i tytuł Xiążęcy dla Oyca iey sam ofiarował, lubo

bez

bez weryfikacyi i pogodzić ją z Francya usilnie się starał. Przystał na reszcie Król Jan III. na zdanie królowey, jak za zwyczay, i przygotowywał się z naywiększą dzielnością do wyprawy Mołdawskiey. — Krzysztof Grzymułtowski Woiewoda Poznański i Marcyan Ogiński W. Kanclerz Litewski zawarli dnia 6. Maia r. 1686. w Moskwie pokóy wieczny w osnowie, jak go sama Moskwa życzyła: „Smolensk „z horodami (miastami) i z ujazdami (powia„tami), Dorobobuż, Biała, Krasne Zamki Sie„wierskie Czernichów, Starodub, Nowogród „Siewierski i inne na małey Rusi, jako to Niżyn, „Batoryn i t. d. z tamtey strony Dniepru, a „z tey strony Kijów z okolicą aż po rzékę Jrpeń „i pięć mil w szérz aż do Wasilkowa zosta„wać będą w ręku Carów Moskiewskich. Tu„dzież i Zaporohy. Za to dla wiecznego miru „(pokoiu) Jego Carskie Wieliczeństwo (Jego „Carska Mość) zapłaci 200000 Rubli, to jest „połowę summy natychmiast do rąk Posłom, „resztę w Styczniu r. 1687. w Smoleńsku. Takim sposobem zabezpieczywszy się ze strony Moskwy chciał Jan III. obrócić całe siły przeciw Turkom.

Było

Było woyska Polskiego do 40000 ludu w porządku jak naylepszym. Wkroczył Król Jan III. do Mołdawii i wjechał do Jass d. 16. Sierpnia r. 1686., Xiążę Wołoski Konstantyn Kantemir umknął do obozu Tureckiego, a nawet i Konstantyn Brankowan Xiążę Multański przez lud przymuszonym został oświadczyć powolność królowi. Atoli nadzwyczayna susza nie dozwoliła woysku Polskiemu oddalać się od rzeki Prut. Jnsze bowiem rzeki były wyschły, gdy przez trzy lata deszcz nie był padał. Woysko zaś Tureckie czekało przy uyściu Dunaiu z Tatarami na Polaków, którzy aż do Gałaczu posunęli się, oczekuiąc tam obiecanych od Cesarza Leopolda I. posiłków. Ale Austryacy oblegaiąc Budę ani na chwile we śnie o tym nie myśleli. Dobyto Budy dnia 2. Września roku 1686. a Król Polski nie doczekawszy się posiłków obiecanych, których niemyślano przysłać, musiał się cofnąć do domu w ustawicznych z Turkami i Tatarami zatargach od dnia 31. Sierpnia do 6. Października. Nie miała zatym Polska żadnego i z tey wyprawy pożytku, lubo wielką Turkom uczyniła szkodę, gdy przeto

w

w Węgrzech i w Morei *) ratować się nie mogli. Mimo tak wielką Lidze świętey przysługę, jednak Papież Jnnocenty XI. tegoż roku mocno Króla obraził, gdy nie mając względów na rekomendacyą jego, nie mianował kardynałem Biskupa *de Beauvais* przy nominacyi Kardynałów, lecz Michała Radziejowskiego Biskupa Warmińskiego i Jana Kazimierza Denhofa Posła Polskiego w Rzymie, któremu, nadzwyczaynie był przychylnym, co dało powód do ustawy prawa, aby odtąd żaden z Duchownych Polskich nie był Posłem do Rzymu.

Wśrzód tych przykrości założył Król Wilanów, do czego użył naywięcey Turków niewolników, których miał nie mało i gdzie indziey także po dobrach swoich jako to w Kulikowie pode Lwowem poosadzał.

Nie był rok 1687. pomyślnieyszy, zaprzysiągł Król z Moskwą traktat Grzymułtowskiego na początku roku tegoż we Lwowie z płaczem **) nad

*) Tu wzięli Wenecyanie kilka miast, jako to *Calamatà*, *Navarino*, *Modon*, *Napoli di Romania*.

**) Zał. I. 2. 989. *et* 1135.

nad niedolą rzeczypospolitey, w jedyney nadziei, że oyczyzna na Turkach odzyska, co przeciw Moskwie utraciła, bo wtedy ułożono, że gdy Moskwa do Krymu poydzie, Polacy Kamieniec Poddolski oblężą. Ale wyprawa Xiążęcia Wasila Galiczyna do Krymu skończyła się bezskutecznie, bo Han Tatarski zabawił go pod Perekopem dopoty, aż mu żywności zabrakło. Tym czasem już w Marcu Tatarzy spustoszyli byli Żołkiew i inne dobra królewskie, a gdy woysko Polkie nie liczne w Lipcu aż do Wiśniowca posunęło się, aby przerznąć przeprawę dowozu żywności z Jass do Kamieńca, i to nie udało się dla niedostatku sił zbroynych. Bombardament Kamieńca pod dowodztwem Królewicza Jakuba był tylko krótki i także daremny, a gdy usłyszano o bezskuteczności wyprawy Xiążęcia Galiczyna, do Krymu, nie pozostało nic więcey, jak cofnąć się znowuż bez naymnieyszey korzyści. Winował *) Król Hetmanów koronnych, że ich zazdrość była przyczyną do uchybienia Kamieńca,

*) Zał. I. 2. 1038.

ca, bo lubo dali dowództwo Królewiczowi Jakubowi, jednak nie życzyli, aby pod nim stało się wiele co sławnego. Pewnieysza była wina królowey, która Króla do tego była przywiodła, że Królewicza Jakuba wziął na tron przy audyencyi Posłów Moskiewskich we Lwowie i dał mu dowództwo na tey wyprawie, aby przyzwyczaić naród, żeby go za następcę uważał. Lecz nie były to czasy potemu, albowiem przez królową sam Król Jan III. był utracił miłość u wielkiey części narodu. Wpływ obcych podstępów podżęgał chciwych nabytku łakomców, którym milszy był wziątek albo zaszczyt z urzędu choć nie zasłużonego, jak dobro oyczyzny i cnota. *Wszystko było przedayne.* Kto nie zakupił sobie łaski u królowey, nie mógł się spodziewać promocyi, choćby naybardziey był zasłużonym. Służebnice przedayne rządziły królową, królową królem, a Król nie rządził więcey sobą i narodem, lecz uganiaiąc się za zbieraniem złota i ugruntowaniem wielkości domu swego, puszczał dobro oyczyzny i sławę swoię i narodu płazem na los szczęścia i przyszłości.

Seym

Seym Grodziński r. 1688. d. 27. Stycznia zaczęty zerwano przed elekcyą Marszałka Poselskiego, jak jedni twierdzą z winy królowey, że niedozwolono zasiadać Królewiczowi Jakubowi na tronie z swym Oycem, albo jak drudzy chcą, z starania Austryaków przez przemożny dom Sapiehów, którzy całą Litwą władali. *)

Jak wielkie były domu Sapiehów za Zygmunta III. i Władysława IV. o rzeczpospolitą zasługi, tak mało miały względów za Jana Kazimierza V., bo Królowa Ludowika Marya nie bardzo im była przychylna. Przeto, przez woyny ustawiczne Kozackie i Szwedzkie przezacny ten dom podupadł nieco, aż Król Jan III. umyślił go podźwignąć na poniżenie domu Paców, którzy mu tyle byli czynili przykrości. Odtąd

*) Byli Kazimierz Paweł Sapieha Hetman W. W. X. L. od roku 1682. Benedykt W. Podskarbi Litewski od r. 1676. Franciszek Sapieha Gienerał Artyleryi i Lew Sapieha czterey Bracia rodzeni, z których dway pierwsi całą Litwą rządzili tak, jak niegdyś przed niemi dway Bracia Pacowie Michał Kazimierz † 1682. Hetman W. L. i Krzysztof Kanclerz W. L. † 1684. naywięksi Króla Jana III. przeciwnicy.

Odtąd wszedł zwyczay, aby Panuiący królowie jedne domy wywyższali, a drugie poniżali, co nigdy nie było z pożytkiem królów, a zawsze ze szkodą rzeczypospolitey dziać się zwykło, gdy upadek domów wielkich bez szkody małych stać się nie może, a wyniszczenie maiątku prywatnych bez pochyby dosiąga do uymy szczęśliwości i siły publiczney. Seymy niegdyś za Króla Jana III. poważne odtąd zhańbione bywały zgiełkiem i wrzawą i wzaiemną obelgą. Kłócili się nayzacnieysi Panowie Polscy w nieprzystoynych godności swey wyrazach *) i uchybiano należytego królowi uszanowania. Niknęła zatym powaga Króla i Narodu u obcych. *Gdy Król bowiem żądał przez deputa*cyą

*) Xiążę Woiewoda Wileński przyciął na przykład Xiążęciu Podkanclerzemu Litewskiemu, że był wzrostu małego wierszykiem: *avis* ptak, *scholaris* żak. Na to odezwał się Xiążę Podkanclerzy *damnum* szkoda, żes Wayć Woiewoda. Takie to głosy słyszano w obradach senatu w świątyni praw (Zał. I. 2. 1060.). Dla tego słusznie mógł pisać Biskup Kujawski, *comitia abeunt in convicia. ib.*

cyą z Senatu pomocy pieniężney od Papieża Jnnocentego XI., Nuncyusz Jakòb Kantelmi Biskup Cezaryi odpowiedział: „że Oyciec święty nie omieszka dopomòdz Polakom, byle „sami nie omieszkali dopomagać sobie i Chrze„ściaństwu; że będą pieniądze z Rzymu, kie„dy Polacy uczynią sami co ważnego." Umarł tym czasem Electorowicz Brandenburski Margrabia *Ludwik* d. 28. Marca r. 1687. a Ferdynand Xiążę Kurlandzki, przedsięwziął pozostałą po nim wdowę Xiężniczkę Ludowikę Karolinę Radziwiłowną zeswatać z Krolewiczem *Jakubem*. Śmierć Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego d. 10. Maia r. 1688. utorowała drogę do tego. Nowy Elektor Fryderyk III. potrzebował przyiaźni z Polską, a lubo nie bardzo sprzyiał Krolowi Janowi III. jednak za staraniem Jana Franciszka Bielińskiego Woiewody Malborskiego i Posła Francuskiego *Rebenac* przyszły zaręczyny do skutku, bo gdy Xiężniczka odpowiedź dała dosyć pomyślną, zjechał Krolewicz Jakub w Maiu do Berlina *inkognito* i tam po otrzymanym zezwoleniu Elektora dostał od niey obietnicę,

że

że zań póydzie i zapisy, że w przypadku nie zachowania słowa wszystkie dobra jey na niego spaśdź maią. Dopiéro po takim oświadczeniu złożył Królewicz *inkognito* i pokazał się Elektorowi, a przywitawszy się z nim po drodze na ulicy, natychmiast pożegnał się i powrócił do Warszawy, gdzie dnia 29. Lipca roku 1688. stanęło przymierze z Polską za staraniem Prymasa Radziejowskiego.

Ale gdy w Warszawie wszelka była pewność, że się dawno od Króla i Królewicza życzone małżeństwo uskuteczni, poszła Xiężniczka Radziwiłowna niespodziewanie za Falcgrabi Xiążęcia Karola Filipa *de Neuburg*, Brata Cesarzowey *Eleonory* Magdaleny, trzeciey żony Leopolda I. d. 24. Lipca r. 1688. a to za staraniem Posła Austryackiego Xiążęcia de Szwartzenberg i nawet mimo woli i wiedzy Elektora, który jednak, gdy to się stało, pobłażał nowemu małżeństwu przez względy na Dwór Austryacki, przekładaiąc jego przyiaźń nad wszelkie inne obowiązki.

Taki postępek obraził nie mało Króla i nawet już królową, która odtąd sama wahać

się

się poczęła w przyiaźni z Austryą. Nowy Seym zatym w Warszawie jeszcze dnia 17. Grudnia roku 1688. zaczęty uczynił niejakąś nadzieię do pokoiu. Wielu posłów ofiarowało królowi wszystko na zemstę tey obelgi, ale nie mało było takich, tak Posłów, jako i Senatorów, co się za stroną Karola Xiążęcia Neyburskiego i Cesarza Leopolda I. uięli. Zerwano zatym i ten Seym *dnia 31.* Marca r. 1689. w gorszym jeszcze, jak przeszły, zgiełku, a *Polska* nieszczęśliwa została i na dal ofiarą wpływu podstępnego obcych dworów i własnego zamieszania. Gdy Francya bowiem r. 1688. woynę Rzeszy Niemieckiey jawną wydała, zazdroszcząc Leopoldowi I. szczęścia w Węgrzech *), jak nayusilniey

*) Nadzwyczayne miał Cesarz Leopold I. szczęście, bo Karol V. Xiążę Lotaryński, Maxymilian Emanuel Xiążę Elektor Bawarski, Ludwik Margrabia de Baden odniosłszy sławne pod Mohaczem zwycięstwo d. 12. i 13. Sierpnia r. 1687., gdy dla opieszałego opatrzenia woyska Austryackiego nie było i podobieństwa do pomyślności, zawoiowali większą część Węgier właściwych, zabrali Siedmiogrodzką ziemię i

usilniey starała się nie tylko o to, aby nie tylko Polskę odciągnąć od przymierza z Austryą, ale

i ułatwili koronacyą starszego Leopoldowicza, Arcyxiążęcia Józefa za Króla Węgierskiego, a roku 1688. Xiążę Elektor Bawarski wziął nawet Belgrad, gdy Xiążę Lotaryński z zgryzoty ustawicznych podstępów i zawiści w Wiédniu nieprzyjacioł był zachorował. Poddał się i Hospodar Multański pod protekcyą Austryacką, Francya zaś napadła tym czasem kraie Rzeszy Niemieckiey Nadreńskie, a że te niedziedziczne były domu Austryackiego, do tego i niekatolickie nie wiele czyniono sobie z tego w Wiédniu. Minister Cesarski *Caraffa* zamyślaiąc już o dobyciu *Carogrodu radził nawet r. 1689. zaniechać* Niemiec ze wszystkim i opuścić ie królowi Francuskiemu, *(Rink. p. 547) ale oparli się drudzy* Ministrowie tey radzie, gdy Hollandya i Anglia pomoc obiecywała przeciw Francyi; wystawiuiąc: że Ludwik XIV. chce koronę Cesarską włożyć na głowę Delfina. Jako też i w samey istocie bydź mogło, że opuszczeni Xiążęta Niemieccy byliby albo Francyi ulegli, albo Koronę Cesarską w inny dom wnieśli, pozbawiwszy przeto Austryą nader wazney pomocy z Rzeszy Niemieckiey, która choć opieszale, jednak dosyć dzielnie, a nayczęściey bez kosztu zna-

czne

ale i o to, żeby pobudzić naród Polski do tego, iż. by Szląsk najechał (Zał. I. 2. 1064). Wielu życzyło woyny

---

czne dodawała domowi Austryackiemu do wszelkich woien jego posiłki. Prócz tego za podwyższenie tytułów Kancellaryi Wiedeńskiey nic niekosztuiących Xiążęta Niemieccy i inni nie raz hoynie płacili Cesarzowi Rzymskiemu, jako naczelnikowi świeckiemu chrześciaństwa, różne nadania i przywileie prerogatyw rozmaitych. Dla tego chociaż z korony świętego Rzymskiego Państwa Niemieckiego Narodu nie przychodziły żadne doSkarbuAustryackiego dochody stałe, wyrównywaiące wydatkom na utrzymanie godności Cesarskiey, Dom Austryacki niechciał nigdy porzucić Korony Niemieckiey, ani tak lekce ważyć sobie te pożytki nadzwyczayne, które z niey miewał, jak Hrabia *Caraffa* radził. Albowiem gdyby się w ręce Ludwika XIV. była dostała Korona Niemiecka, odpadłyby były wszelkie przypadkowe z Niemiec korzyści. Polityką też Domu Austryackiego po pokoiu Westfalskim było, aby udaiąc słabość sił własnych większą, iak była istotnie, cudzym woiować kosztem swoich ochraniaiąc kraiów i wydatków. Ciężar woyny Francuskiey zatym Anglia, Hollandya i na reszcie Elektor Brandenburski i Xiążęta Rzeszy Niemieckiey znosili, a duszą odporu iaknaydzielnieyszego był Wil-

woyny z Austryą za usilnym staraniem Markiza *de Bethune*, ale równie mocna, albo raczey daleko mocnieysza strona Austryacka żądała przeciwnie woyny z Francyą, gdy i na Turków dosyć siły nie było. Cesarz Leopold I. zaś prosił wyraźnie o pomoc przeciw Francyi, a lubo tey pomocy mu nie dano, jednak za prze-

---

Wilhelm Xiążę Oranii, Król Angielski, Sztadhouder Hollenderski, gdy Ludwik XIV. bardziey za poruszeniem wspaniałego serca nad niedolą złożonego z tronu Angielskiego r. 1688. Jakuba II. i więcey za pierwszym politowania uczuciem, niż za zdrową polityką idąc, niechciał Wilhelma *III. uznać Królem* Angielskim. Do tego przez nawracanie gwałtowne Hugonotów po zniesieniu wolności religii ich, uchyliwszy dnia 29. Października r. 1685. Edykt *de Nantes* nie mniey, jako i przez pustoszenie nadreńskich kraiów dyssydentskich chciał Ludwik XIV. równe w Niemczech, jak Leopold I. w Węgrzech odnosić korzyści i pod pozorem rozszérszenia wiary swoiey zabiérać kraie i rozprzestrzeniać władzę w Niemczech berłu jego nie podległych, a to po śmierci rozsądnego Ministra *Colbert*, omamionym będąc złą radą nabożniczki Pani *de Maintenon*, Kanclerza *de*

przewagą partyi Austryackiey nie miano względów naymnieyszych na ofiary Turków do pokoiu osobnego i oddania Kamieńca, chociaż *Marquis de Bethune* wystawiał nie bez prawdy: że woyna Turecka w przymierzu z Austryą

Tellier i okrutnego Syna jego Markiza *de Louvois*, którzy upewniali go, że nawracania takowe przyydą mu z łatwością. Atoli nierozsądne te prześladowania więcey sprawiły odporu orężowi szczęśliwych wodzów Ludwika XIV, jak wszystkie siły broni Austryackiey, zwłaszcza gdy Turecka woyna trwała i Xiążę Karol V. Lotaryński, co przeciw Francyi roku 1689. dowodził, w Wels 4 mile od Lintza d. 18. Kwietnia r. 1690. z tym światem był się pożegnał. Nie tylko bowiem Niemieccy Dyssydenci Austryakom nieprzychylni złączyli się z niemi jak nayściśley przeciw Francyi, ale i Hugonoci gromadami wywędrowawszy z Francyi nieprzyiacielom Ludwika XIV. dodawali nowych sił, zaludniaiąc ich kraie i wnosząc nowe do nich rękodzieła i kunszta. Woyna zaś ta Niemiecka wybuchnęła była na ostatku roku 1688. z przyczyny podwóyney elekcyi w Arcybiskupstwie Kolońskim, gdzie Francya Kardynała Wilhelma Xiążęcia Fyrstemberg, a Austrya i Bawarya Józefa Klemensa Xiążęcia Bawarskiego promowowała.

strya nic więcey nie sprawiła, jak stratę trzech prowincyi od ściany Moskiewskiey i 100,000,000 Złotych Polskich kosztu niepotrzebnie wyłożonego.

Stronnicy Austryaccy zamyślali nawet o detronizacyi Króla Jana III., o czym zapewne sam Leopołd I. ani myślał. Było podobno zamiarem ich póty dokuczać królowi, aż uprzykrzyswszy sobie ciężar korony, sam złoży berło. Xiążęcia Lotaryńskiego drugiego zbawcę Państw Austryackich umyślono wsadzić na tron Polski, aby go się pozbydź w Wiédniu. Bo waleczny ten wódz, który w szkaradne te spiski nie wchodził, zawsze przychylny Królowi Janowi III. miał w Austryi od roku 1685. tyle przeciwników, ile wielkie cnoty jego zjednały mu powagi u Leopolda I. i załety w całey Europie. *) Król zaś zelżony na Seymie r. 1689. przez Kazimierza Opalińskiego Biskupa Chełmińskiego, co mu powiedział: „że ledwie nie użyie

 „słów

---

*) *L'Etat actuel de la Pologne à Cologne chez Jaques Bouteux* 1702, *pag.* 125, *cf.* Zal. l. 2. 1136.

„ słów wdowy oney; albo przestań królować, „ albo sądź sprawiedliwie, chciał już na reszcie oświadczyć gotowość do złożenia korony, gdy go przecież Senat odwiódł od tego. Nie miał ochoty Król Jan III. do poparcia dalszego woyny bezkorzystney z Turkami, ale nie było już prawie w mocy jego zawrzeć pokóy, bo chociaż dowiedziano się, że w Wiédniu bynaymniey nikt nie dbał o korzyści dla Polski, gdy się Turcy szczérze roku 1689. pokoiu dopraszali, i chociaż wyiawiło się, że nawet i Moskwy w Wiédniu nie chciano uznać za członka ligi w brew osnowy przymierza, chociaż dociezono: iż mimo to, że sam Cesarz dosyć dobrze myślał dla Polski, przemagała rada Ministrów, wysłano iednakowoż Władysława Łosia Woiewodę Pomorskiego do Wiédnia, aby pokóy zawrzeć powszechny, którego Ministrowie wtedy wcale nic życzyli. Odrzucono zatym warunki pokoiu osobnego pożyteczne, które Han Tatarski podawał. Ułudzona téż już znowu królowa nowemi obietnicami skłoniła się powtórnie na stronę Austryacką. Albowiem, żeby na nowo

usi-

usidlić Króla Jana III. w dalszym woyny poparciu, obiecywano królowey związków z panuiącemi nadewszystko pragnącey domami, Arcyxiężniczkę którą dla nayulubieńszego syna Królewicza Alexandra, Królewnie Teresie Kunegundzie Arcyxiążęcia Józefa Króla Węgierskiego, a Królewiczowi Jakubowi przeznaczono biret kardynalski (Zał. I. 2. 643.). *) Nie wiele dawał temu wiary Król Jan III. ale zwyczayny posłuszeństwa ku żonie, opierać się jey nie mógł. Nie miał także Królewicz Jakub powołania do stanu duchownego, ani myślał go też Król ukrzywdzać dla Brata. Cesarzowa zaś Eleonora Magdalena ułożyła ożenić go z siostrą swoią *Elżbietą* Jadwigą Amalią Xiężniczką Neyburską, co też doszło do skutku w Warszawie d. 25. Marca r. 1691. **)

Gdy

---

*) Już wtedy gdy królowa była u wód w Warmbrunn pod Hirszbergiem w Szląsku, r. 1687. przysłał iey Leopold I. portret swego starszego Syna z dodatkiem, że daruie iey, co ma nayulubienszego na świecie.

**) Już w 9 niedziel po zamęściu Xiężniczki Radziwiłowney z Karolem X. *de Neyburg* uczynił pier-

wsze

Gdy niebyło w skarbie pieniędzy, pożyczył Król Jan III. z swoiey szkatuły 200,000 Talarów na wyprawę wojenną r. 1689. Dnia 19. Sier-

wsze propozycye Elektor Brandenburski, żeby Królewic Jakub ożenił się z siostrą Cesarzowey i tegoż Xiążęcia *de Neuburg*. A podobno wchodził Elektor naybardziey do ułatwienia zgody, żeby oddalić ze wszystkiem od siebie porozumienie, jakoby za wolą i wiedzą jego Xiężniczka Radziwiłowna słowo dane Królewiczowi była złamała. Z okoliczności współczesnych okazuie się, że Elektor nie przyczynił się bynaymniey do tego wiarołomstwa, jako też się w tym i Królowi Polskiemu usprawiedliwił zupełnie obacz na k. 525. Ale to pewna, że gdy się to stało, patrzał przez szpary, niechcąc urazić dworu Austryackiego, z którym się kiedyś o koronę targować myślał. Niewątpliwą też jest rzeczą, że potym wszelkiemi za Xiążęciem Neyburskim uymował się sposobami, aby dobra Xiężniczki nie były skonfiskowane, do czego Sapiehowie przyczynili się naywięcey, utrzymuiąc naczelnictwów partyi Austryackiey w Litwie, kiedy o to szło, aby się Królowi Janowi III. sprzeciwiać. Ukończenie zaś negocyacyi odwlekło się długo, z przyczyny, że chciano, jak nayuroczyściey los małżeństwa przyszłego na dalsze czasy

Sierpnia t. r. chciał Hetman Wielki Koronny ubiedz Kamieniec, ale gdy się to nie udało, obległ tę twierdzę formalnie aż do 6. Września, a gdy na tym dniu woysko Litewskie szwank mało co znaczący poniosło, dla niedostatku żywności i dla obawy nadchodzących na odsiecz Turków odstąpił od miasta. — Niestetyż

sy zabezpieczyć, a rachowano w tym nay więcey na znaczne Króla Jana III. skarby. Dom Neyburski bowiem nie chciał więcey dadź jak 100,000 Zł. Ryńskich posagu. Te i 400,000 Zł. Ryńskich które Jan III. wyliczył, ulokował Dwór Wiédeński na Amcie Oławskim 13,000 Zł. dorocznie czyniącym i na pensyi 12000 *rocznie z Amtu Brzeskiego*, jako prowizyą w summie 25000, rachuiąc po pięć od sta od *kapitału summy 500,000*. Żądano, aby Xiążę Karol Neyburski sam siostrę przywiózł Królewiczowi Jakubowi do Częstochowy, daiąc mu przeto satysfakcyą za pokrzywdzenie dawnieysze. Atoli odmieniło to się nieco (Zał. I. 2. 1216.). Na Wrocław w Szląsku przybyła Xiężniczka. Za Cycowem spotkał ją Królewicz. W Kępnie nastąpiła uroczystość zawieszenia mu Orderu Złotego runa przez Xiążęcia Holsztyńskiego, a ztamtąd z obopolną radością obrócono drogę prosto do Warszawy.

stetyż skaził się jeszcze Krol światły i Seym roku 1689. wyrokiem śmierci na Kazimierza Łyszczyńskiego Podsędka Brzeskiego, ktorego jako Bezbożnika scięto i spalono d. 31. Marca r. 1689. *) w Warszawie. Żałował potym mocno Krol

---

*) Życie tegoż Łyszczyńskiego było przykładne i cnotliwe, wyiąwszy zdrożności młodego wieku i bystrości dowcipu. *Dalerac* (*Tom. II.* 169. i 346.) przypisuie stracenie jego gorliwości Stanisława Witwickiego Biskupa Poznańskiego który przeto na biret kardynalski chciał zasłużyć. Przyczynił się niestety i uczony Biskup Kijowski do tey kaźni zbyt surowey. uniesionym będąc zapałem wiary bezwzględnym. Smutny dowod, że światło nauk nawet jak od błędow wątpliwości, tak i od gorszey chuci prześladowania zachować nie może, kiedy raz rozsądek przytłumi się namiętnością. Oskarzycielem Łyszczyńskiego był Stolnik Bracławski Brzoska, dłużnik jego, który dla wziątku całą rozpoczął sprawę. Winuie w tey mierze i dwór Szmidt w skroceniu swym historyi Polskiey. *Ed. Fr. pag.* 281. Ale wątpić można, żeby Krol Jan III. tak się miał upodlić. Dodany Patron słabo bronił oskarzonego, a sam winowayca więcey przyznawał winy ze

Król Jan III. wyroku surowego, ale darmo, bo nie roztropnemu winowaycy życia przywrócić nie mógł. Z gorliwości nierozsądney Królowey Konstancyi był stracony Aryanin Tyszkowicz w Bielsku, roku 1611. Melchiorowa, Raycczyna

ze strachu, jak jey miał podobno w istocie. Czytania godna rozprawa o tymże Łyszczyńskim w ięzyku Niemieckim lubo z zwyczaynemi niewiadomości polskich rzeczy dowodami jest: *Dr. Christoph Friedrich Ammon Consistorialrath und Prof. der Theologie zu Göttingen*, Casimir Łyszczyński *ein Beytrag zur Geschichte des idealischen Atheismus, Göttingen* 1802. Ta rozprawa przedrukowana w *Tomie I.* księgi *Carl Wilh. Friedrich Breyer historisches Magazin, Jena* 1805. Zważaiąc wszystkie okoliczności, to pewna: że nieszczęśliwy Łyszczyński więcey pozwolił sobie, jak *Coyer Tom. IV* 22. 23. i inni powiedaią, że tylko uragaiąc się z niedostatecznych Alsztediusza dowodów o iestności Boga przypiski poprzydawał do dzieła jego: *Theologia naturalis Francof.* 1615. 4. wnosząc z wnioskowania jego opacznego konkluzyą przeciwną: *ergo non est Deus.* Jan Henryk Alsted był zaś Teologiem Kalwińskim w Herborn w Hrabstwie Nassau, umarł on w Siedmiogrodzkiey Ziemi r. 1638.

czyna Krakowska doznała tey samey kary w Krakowie r. 1539., nim wolność religii w Polszcze była ustanowiona, ale nie wyszły były wyroki te z rozkazu Krola i Seymu. Nieszczęśliwy zaś Łyszczyński śmierć poniosł z woli Krola i Seymu, gdy nawet Kantelmi Nuncyusz Papieski żądał odesłanie sprawy jego do Rzymu i oświadczył, że Jnkwizycia Rzymska zapewne młodzieńca bardziey nieroztropnego, niż winnego, a zwłaszcza jeszcze żałuiącego błędy swoie śmiercią nie byłaby ukarała. Rok 1690. nie był pomyślnieyszy. Tatarzy wyćwiczeni w porządney woynie zabrali nagłym najazdem 40 chorągwi woyska koronnego na leżach zimowych i ledwie, że samego Krola w Złoczowie nie poimali. W Węgrzech zaś odebrali Turcy Belgrad i niektore inne miasta Austryakom, a starania Francyi o pokoy między Polską i Turkami były daremne, gdy Krol przedsięwziął wytrwać w przymierzu z Austryą, a nawet w umowie małżeństwa Krolewicza Jakuba z Xiężniczką Neyburską (obacz na k. 533.) obowiązał się żadnych nie cierpieć u dworu swego Francuzow, mianowicię zaś przyrzekł Markizowi

zowi *de Bethune* dalszego w Polszcze nie pozwolić bytu. Chociaż Seym tegoroczny szczęśliwie był doszedł do końca, od d. 16. Lutego do 20 Marca, jednak siły woyskowe nie wiele znaczyły, gdy pieniędzy w skarbie nie było, a wsparcia też Polszcze ani Papież ani Cesarz Leopold I. jak już za zwyczay nie dodali żadnego. Atoli wzięto Soczawę w Mołdawii, a do Wiédnia Samuela Proskiego posłano, żeby wspólnie z Leopoldem I. z Turkami umawiać pokóy. Nie żył też już Innocenty XI., zszedłszy ze świata r. 1689., a Następcy jego Alexander VIII. (Piotr Ottoboni) r. 1689—1691. i Innocenty XII. (Antoni Pignatelli) 1691--1700, nie czynili sobie tyle z woyny Tureckiey, zwłaszcza, gdy Jakob II. detronizowany Król Angielski wsparcia ich potrzebował pieniężnego. Nie tayne były zamysły Austryi na opanowanie Multan i Wołoch, których odstąpienie dla Króla, chociaż ie dopiéro trzeba było Turkom odebrać, Austryacy to do rozsądku Papieża, to do wyroku Seymu Węgierskiego odsyłali. Nie miał Król Jan III. zatym inszey dla siebie pociechy, jak zbierać skarby,

w

w czym jednym Krótowa mu wiernie dopomagała z nieodmienną stałością, a to naybardziey dla tego więcey daiącemu, jak się wyżey powiedziało, przedawała urzędy (obacz na karcie 521.) Na przykład: gdy Biskupstwo Krakowskie zawakowało, rzekła Królowa do Jana Małachowskiego Biskupa Chełmińskiego: „załóż „się Waszmość zemną, o 50000 Talarów, że Bi„skupstwo Krakowskie Waszmości się dostanie.“ Nie mógł odmówic Biskup Chełmiński zakładu, a otrzymawszy Biskupstwo, zapłacił przegraną summę. Sławny owego czasu Biskup Płocki, a potym Warmiński, Jan Chrysostom Załuski sam opisuie bardzo uprzeymie, jak pierwszą drogę do łaski królowey utorował sobie przez dary. Kupił bowiem naywprzód apteczkę śrebrną z puszeczkami pozłacanemi za kilkaset czerwonych złotych i ofiarował ją Królowey JMci przez garderobianą iey Pani *Feder* (podobno *Foederbe*). Gdy apteczka nie pomogła mu do łaski, dał ołtarz śrebrny za 10000 Talarów, pierścień drogi i dwa krzyżyki, z szmaragdami ieden, z szafirami drugi, co na reszcie tyle sprawiło, że za to został Kanclerzem

kró-

królowey i usłał sobie do wyższych urzędów drogę.

Nie myślał bardzo o woynie Król Jan III. dla niedostatku pieniędzy w skarbie rzeczypospolitey, ale że bez dywersyi Polskiey możeby Turcy jeszcze większą jak r. 1690. powzięli byli przewagę w Węgrzech, Hrabia *de Thun* przybył do Warszawy z nową Mołdawii obietnicą, upewniaiąc, że Cesarz z Siedmiogrodu żywności dostarczy i niezawodnie 5000 woyska posiłkowego przyszle. Zadał mu wręcz fałsz tych obietnic *Marquis de Bethune.* Przyszło do kłótni, i do słów obelżywych, a urażony Francuz wyzwał skwapliwie Austryaka na pojedynek. Tey pory użył Leopold I. wymagać odesłania Markiza od Dworu Polskiego, że jako człowiek prywatny śmiał wyzywać na pojedynek Posła osobę świętą Cesarza Rzymskiego wystawuiącego. Nowe siostr kłótnie to jest Królowey i Markizowey poparły żądanie Leopolda I. w wysokim tonie uczynione. Aby te kłótnię zakończyć, posłał Ludwik XIV. Markiza do Sztokholmu w znaczeniu Wielkiego Ambassadora do Szwecyi, gdzie tenże *Marquis*

roku

roku 1692. umarł, a Jan III. przedsięwziął jeszcze raz sprobować szczęścia na Wołoszczyznie. Lecz los zawisny nowe wzbudził królowi w domu własnym niesnaski. Królowa nie długo sprzyjała synowey swoiey, lecz wkrótce tak ją, jak i Syna własnego Królewicza Jakuba nienawidzić poczęła. Nie chciał zatym Królewicz Jakub z żona swoię jechać na Ruś z Królem i Królową, a żeby małżonki nie wystawiał na ustawiczną obelgę matce, odmówił bydź na wyprawie woienney do Wołoszczyzny, chociaż mu Król przełożyć kazał, że nie koło Czerska, ale na Rusi sławy szukać trzeba. A gdy zaś Król przedsięwziął Królewicza Alexandra wziąć z sobą na woynę, zazdrość Królewicza Jakuba nowy w tym znalazła pochóp do skarg i użaleń gorzkich tak, iż nawet odgrażał się wyjechać z Polski do Hiszpanii, objąć gubernią Niderlandów od Króla Hiszpańskiego ofiarowaną i ogłosić, iż Król zamyśla Królewicza Alexandra na tronie osadzić Polskim. Znosił te swary Król z nieporuszoną stałością, lubo nie bez zgryzoty, że mu nieprzyiaciel obcy mniey prawie frasunku czynił, jak właśni domowi.

mowi. Ledwie że Królewicz Jakub, a i to dopiéro widząc się od wszystkich Dworzan opuszczonym, przeprosił Oyca, a jak żądał, aby nie brał Brata jego z sobą na woynę, oświadczył mu Król, że to znak miłości oycowskiey ostatni, iż jego samego z sobą bierze. Gdy to się działo, Tatarzy spustoszyli dobra królewskie na Rusi, jak głoszono przez zemstę, i z namowy Francuskiey: że Król był publicznie wyznał, iż osobnego pokoiu za pośrzednictwem Francyi nie zrobi, a dla chrześciaństwa gotów i życie położyć. Późno ściągnęło się woysko Polskie, jak za zwyczay dla niedostatku wszelkich potrzeb i pieniędzy. Dopiéro d. 7. Sierpnia roku 1691. *stanęło pod Wiśniowczykiem* Dnia 20. tegoż miał Król radę wielką woienną w Złoczowie. D. 28-31. tegoż przeszły woyska Polskie i Litewskie przez Dniester. W Wrześniu zatym wkroczono daley do Wołoch, a tym czasem Kozacy z drugiey strony przeprawili się do Budziaków, w liczbie 6000 głów, gdy im Król przez Stanisława Rzewuskiego Kasztelana Chełmskiego przysłał był z własney szkatuły pieniądze, aby ich do dzielności pobudzić.

budzić. Ale że nie było widać obiecanych od Leopolda I. posiłków, a niedozwalano też nawet i dowozu żywności z Siedmiogrodu, dawano na pozór obłudnie rozkazy do przysyłania posiłków Xiążęciu *de Baden* o kilkadziesiąt mil oddalonemu, a Weterani Generał Austryacki w Wyższech Węgrzech i Siedmiogrodzkiey ziemi w bliskości stroiący żadnych nie miał do tego ordynansów, skończyła się zatym i ta wyprawa na niczym. Daley bowiem jak 6 mil od Jass nie można było postąpić. Dla niedostatku żywności trzeba było powrócić. Na końcu Października przyszło woysko Polskie nazad do domu. Tylko że d. 14. tegoż miesiąca Marcin Kątski Generał Artylleryi wziął Nimecz już na powrocie będąc, a Kozacy opanowali byli z drugiey strony Sorokę. To jedynie tylko można było za niejakąś, lubo bardzo małą, poczytać korzyść, a chociaż bolało to Króla i Królową, że ich znowuż tak ułudzono, przecięż postaremu odrzucił Król podane do pokoiu przez Hana Tatarskiego warunki i powtórnie oświadczył, że osobno zgody zawierać nie chce. Rok. 1692. pamiętny

wy-

wybudowaniem Okopów Świętey Troycy przeciw Kamieńcowi, którego obledz było nie podobna, gdy w nim 10000 znaydowało się załogi, a woyska Tureckie i Tatarskie na odsiecz gotowe daleko były liczniey sze, jak Polskie. Starania Hana Tatarskiego o pokóy były znowuż daremne, a spustoszenia Ruskich kraiów zwyczayne. Toż samo było i r. 1693. Seym Grodzieński zaczęty dnia 31. Grudnia r. 1692. zerwano d. 12. Lutego r. 1693. Seym Warszawski d. 22. Grudnia r. 1693. złożony nie przyszedł do skutku, gdy Król dla słabowitości zdrowia nie mógł bydź przytomnym, a Tatarzy łupili sobie *bezkarnie* na Rusi, bo cała Polska, a mianowicie Litwa kłótnią Kazimierza Sapiehy Hetmana Wielkiego Litewskiego i Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego zamięszana została. Dla nieustannego niedostatku pieniędzy, gdy Hetmani sami czasem z swoiey kieszeni dokładać na potrzebę woyska musieli pieniędzy, wkradał się co raz większy nieporządek. Rozstawiano chorągwie na zimowe leże po królewszczyznach i dobrach duchownych polubownie i nie raz dostał się mimo

prawa kwaterunek i na wsi szlacheckie od konsystencyi żołnierskiey libertowane. Gdy Kazimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. po rozstawiał kilka chorągwi na dobrach Biskupstwa Wileńskiego, urażony o to Xiądz Biskup Wileński wyklął go uroczyście. Xiążę Prymas, i Hetmani drudzy ujęli się za Kazimierzem Sapiehą, inni obstawali za Biskupem Wileńskim, za którym i sam *Król był*, z przyczyny dawney na Sapiehów urazy o to, że mu się zawsze prawie sprzeciwiali w Litwie. *Tym czasem i w Węgrzech* wlekła się bardziey, niż prowadziła woyna, gdy Leopold I. z Francyą miał do czynienia. Dnia 6. Pazdźiernika roku 1694. odniosło woysko Polskie znaczne zwycięstwo nad Tatarami, ktòrzy Kamieniec w żywność opatrzéć mieli, ale nie można było z tego korzystać, bo trudno było prowadzić woynę dzielnie z żołnierzem niepłatnym, a nieład brał wszędzie co raz bardziey gòrę. Seymu r. 1695. d. 12. Stycznia nie zaczęto nawet, gdy kłòtnie Sapiehòw z Duchowieństwem i z Szlachtą w Litwie nie dozwoliły obrady należytey. Nadzwyczayny poseł Francuski Melchior de Polignac zaś Opat

de Bonport został faworytem królowey i miły był królowi dla dowcipu wielkiego, ale Sapiehowi niedowierzaiąc jemu i królowey nie przyymowali zgody od Króla ofiarowaney z stroną im przeciwną. Wpadli tym czasem Tatarzy aż do Lwowa d. 11. Lutego r. 1695. Dano im odpór, ale nie można im było wiele zaszkodzić. Woysko Litewskie nie płatne upominało się o żołd u Króla i nie łącząc się z koronnym, raczey za Hetmanem swym Kazimierzem Sapiehą przeciw Królowi, jak z Turkami bić się zamyślało. Pomnażała się co raz bardziey u Króla słabowitość zdrowia, a zgryzoty z niepomyślności, którym podołać nie mógł, czyniły chorobę co raz niebezpiecznieyszą. Nieukontentowanie ze wszech stron wiodło go do rozpaczy bezczynney. Radośne zdarzenia, jako to Indygienat dla Ludwika *de la Grange Marquis d'Arquian* Brata Królowey r. 1690. którego dawniey Hrabią *de Malligny* zwano, Zamęście Córki Kunegondy Teresy z Xiążęciem Elektorem Bawarskim Maxymilianem Emanuelem r. 1694., mianowanie Teścia Markiza *d'Arquian* Kawalerem orderu S. Ducha r. 1695.

Kardynałem r. 1696. przemiiaiące były okoliczności, i te nawet nie bez goryczy aż nadto przykrey. Melchior *Polignac*, Królowa, *le Treux* pierwsza jey Garderobiana, Xiądz Jezuita *Vota*, Alberti Rezydent Wenecyański rządzili samowładnie dworem w ustawicznych podsięgpach, bez których Królowa żyć nie mogła. Nie bez przyczyny Hetman Sapieha nazwał kabinet królowey grobem wolności i rzeczypospolitey. Ani Francya, ani Anglia, ani Austrya nie spryjała nieszczęśliwemu Królowi szczérze, bo wszystkie te mocarstwa spodziewały się jakiegoś dla siebie albo swoich stworzeń z zamięszania Polski obłowu, i rachowali z pewnością na pożytki, które z odsunienia domu Sobieskich od berła Polskiego kiedyś mogłyby otrzymać. Od trzech lat dręczyły Króla choroby boleśne, podagra, wodna puchlina, i kamień, a suchoty jeszcze nadwątlały siły i tak już trudami woiennemi wyniszczone. Kłótnie własney familii, nienawiść Królowey ku Królewiczowi Jakubowi truły spokoyność umysłu Oycu Dzieci swe kochaiącemu, który pewne miał jakieś o tym przeczucie, co po śmierci

jego

jego nastąpiło. W takim stanie już drugi raz zamyślał złożyć koronę, od czego przecież. Załuski Biskup wtedy Płocki odwiódł go znowuż. D. 2. Lipca r. 1696. uchwaliła rada Senatu w Wilanowie, żeby Król do wód do Hyrszberga wyjechał, ale d. 10. t. m. umarł tamże w Wilanowie w 67. czyli 72. roku wieku swego, w 22 panowania. Zachodzi bowiem wątpliwość, czyli r. 1624. jak *Hübner* i *Lauterbach* i wiele współczesnych Pisarzy obcych piszą: czyli r. 1629., jak Załuski I. 2. 1169. i Chruściński w xiędze *Clypeus Serenissimi Joannis Brigae* 1717. a za niemi i *Coyer* i Szmit upewniaią, urodził się w Olesku na Rusi Czerwoney. Atoli nam zdawałoby się, że gdy r. 1648. służył na woynie po dalekich podrożach i odprawioney bytności i służbie kilkoletniey we Francyi, podobnieyszą do prawdy bydź rzeczą: iż w 24., niż w 20 roku wieku swego powrócił do Polski; czas bowiem do wychowania doskonałego i służby Francuskiey byłby podobno za krótki, gdyby go w przeciąg lat 20 przyszło określić. Nie umiano podobno wtedy tak doskonale, jak teraz spieszyć się

tak

tak skwapliwie z wychowaniem, gdy nie dawano tyle baczności na pozory, jak w wieku teraźnieyszym, gdzie Rodzice często dla tego pospieszaią z edukacyą choć mniey gruntowną, aby dzieci swoich, prędzey ich na świat wystawiwszy, rychley się pozbydź mogli. Balsamowane Ciało Króla Jana III. sprowadzone do Warszawy z Wilanowa spoczywało u Kapucynów aż do . 1734. gdzie ie w Krakowie dopiéro pochowano. Był Król Jan III. wzrostu wysokiego, wspaniałey postaci, lecz nazbyt otyły, oczy miał czarne wielkie, wzrok bystry, twarz miłą, otwartą i poważną. Nosił się zawsze po Polsku, umiał dobrze po Łacinie, po Włosku, po Francusku, a nieźle po Niemiecku i po Turecku, których to języków nauczył się po części w podróżach w młodym wieku odprawionych, Oyciec bowiem jego Jakub Sobieski Kasztelan Krakowski tak iemu, jako i Bratu jego starszemu wychowanie dał jak naydoskonalsze, a po dokończeniu nauk w Krakowie wysłał obudwuch synów na podróże zagraniczne. Były wtedy w domu Sobieskich przymioty bohatyrskie prawie dziedzicznemi. Dziad bowiem Króla Jana

na III. Marek Sobieski Woiewoda Lubelski wsławił się na woynach Moskiewskiey, Mołdawskiey i Gdańskiey w szesnastym wieku. Oyciec zaś Jakub Sobieski na pierwszey woynie Chocimskiey r. 1621., a Żołkiewski Dziad Teofili Daniłowiczowney matki Króla Jana III. był, jak się wyżey powiedziało, jeden z naywiększych bohatyrów nie tylko Polski, ale i całey Europy pod Zygmuntem III. Marek Sobieski Starosta Krasnostawski bardziey od matki, niż Brat jego Jan kochany, poległ w bitwie pod Batohem r. 1652. a na pamiątkę jego ufundowała zasmucona tą stratą matka Klasztór WW. OO. Dominikanów w Żołkwie, i zadłużywszy nawet część maiątku hoyne na insze Klasztory wysypała dary. Jan Sobieski zaś dla żywości umysłu i częstych poiedynków w młodym wieku matce mniey luby, służył naywprzód we Francyi w kompanii *Grands Mousquetaires*, potym skończywszy r. 1648. podróże, powrócił z Bratem do domu z Carogrodu, a roku 1649. jako Starosta Jaworowski dowodził chorągwi swey, którą na woynę Kozacką przystawił, a za wielkie przysługi na wyprawie Zborowskiey dostał chorą-

chorąstwo koronne. Roku 1665. otrzymał laskę Marszałkowską, po odsądzeniu od laski i buławy mnieyszey Lubomirskiego, a po śmierci Czarneckiego dostał i buławę mnieyszą roku 1666. po śmierci zaś Stanisława Potockiego r. 1667. otrzymał buławę większą. Trudności niewypowiedziane urzędu hetmańskiego znosił ze sławą i z dzielnością przez cały przeciąg czasu panowania Jana Kazimierza od roku 1665. do r. 1669. lubo nie bez utyskiwania nad niedolą czasów, a pod Królem Michałem, jako się wyżey pokazało, pozbawiony prawie woyska i nad szczupłą garstką ostatków żołnierzy nie zaniechał dowodzić walecznie, aż znowuż po ustanowioney zgodzie przewodząc nad woyskiem porządnym utorował sobie przez zwycięstwo pod Chocimiem r. 1673., drogę do korony r. 1674. Umysłu był Król Jan III. wesołego, lubił żarty przystoyne i uczciwe, a zabawą jego naywiększą były rozmowy z ludźmi uczonemi. Kiedy mu wiersz jaki łaciński przyszedł na myśl, albo gdy jakie łacińskie przysłowie usłyszał od kogo, a nie wiedział zaraz, skąd było to wyjętym, to albo sam szukał,

albo

albo szukać kazał, aż się wynalazło; w którym znaydowała się myśl takowa autorze. Jako aż do r. 1683. życie jego pełne było dzieł chwalebnych, tak nie był nigdy zupełnie bezczułym na sławę, i aż do zgonu życia pamiętał o tym, aby ją zachował. Atoli jak się wyżey namieniło, gdy z wiekiem podeszłym dał się ze wszystkim powodować Królowey, przestał sam sobą rządzić i Państwem, jedynie o zbieraniu skarbów troskliwy i czasem uniesiony żywością swą przyrodzoną dopuszczał się popędliwości, od którey nawet i sama Królowa unikać musiała, wiedząc pewno; że gdy Króla gorączka ominie, iż wszystko z nim dokazać potrafi. Dobroć serca jego bowiem była nie wyczerpana, nie pamiętał urazy, przebaczał łatwo i kochał szczérze, kogo sobie polubił albo kogo uznał przyjacielem. Wyższość dowcipu sprawiała to, że znał błędy swoie i wady tych, co nim rządzili, ale z wiekiem podeszleyszym nie miał siły wyrwać się z pod jarzma żony swey, którey jak Ludwik XIV. Pani *de Maintenon* podlegał. Ciekawą pamiątkę tego zostawił Xiądz Biskup wtedy Kiiowski, potym Warmiński

miński często wspomniony Andrzey Chryso-stom Załuski. Gdy zacny ten Biskup pewną do Wielkiego Kanclerstwa miał nadzieię, a królowa Denhoffowi podchmielać się lubiącemu przeznaczyła pieczęć wielką koronną, Król Jan III. rzekł z żalem do przyiaciela swego: „znasz prawa małżeństwa i nie tayno ci, jak „Królowa umié napierać się, kiedy czego za-„pragnie; od ciebie więc zawisło, czy mam „żyć spokoynie czyli w ustawiczney z żoną „kłótni i zgryzocie. Już ona dała słowo swoie „komu inszemu, a jeżeli ja mu urzędu nie dam, „pewno i mieszkać zemną nie zechce. Znam „cię, żeś nie taki, abyś bez względów na mnie „dla miłości i przyiaźni twey ku mnie chciał „mię wystawić na pośmiewisko całemu światu, „i owszem pozwolisz mi, abym mógł to uczy-„nić, co niechętnie czynię (Zal I. 1134.).“ Można powiedzieć, że królowa była przyczyną wszelkich niepomyślności króla, bo humor iey niespokoyny nigdy nie dał mu bydź szczęśliwym. Był Król dobrym Małżonkiem i tkliwym oycem, aż podobno nieustanne w familii niezgody na starość umnieyszyły czułości serca

wspa-

wspaniałego. Tak na przykład gdy już 500000 Talarów posagu obiecał Królewney Teresie Kunegundzie, nie chciał dadź więcey, jak 400000, aż królowa obiecała sama przyłożyć sto tysięcy. Kochal Król i rodzeństwo swoie z braterską miłością. Xiężną bowiem Katarzynę Radziwiłłową Siostrę swoię zawsze radby miał był u siebie, częstokroć zamyślał ją odwiedzać, ale przeszkadzała temu nieustannie królowa, która nigdy długo szczérego dla nikogo nie miała przywiązania, a nowości tylko lubiła. Tak gdy Król Xiążętom Radziwiłłom 100000 Talarów pożyczyć w potrzebie ich musiał, nie mógł tego inaczey, uczynić jak bez wiedzy królowey. Ustawiczne *podstępy dworów Europeyskich*, a mianowicie Ministrów Leopolda I. niesnaski w własney familii, niewdzięczność tych, których wyniósł z upadku albo z prochu, przywiodły Króla do rozpaczy o ludzkości człowieczeństwa. Dla tego gdy królowa przewiduiąc bliską śmierć jego uprosiła Załuskiego już wtedy Biskupa Płockiego, aby napominał go do rozporządzenia ostatniey woli, nie chciał testamentu zrobić, żartuiąc z przewrotności

ludzkiey

ludzkiey: że szaleństwa znakiem jest, aby kto rozumiał, iż ludzie po śmierci słuchać będą tego, co za życia nie słuchali. Utracił był też na ostatku Król i miłość u narodu, a to naybardziey przeto, iż Żydom puszczał w arendę dobra swoie i ekonomiie królewskie, którzy przepłaciwszy Królowi dochody, zdzierali lud i do przedayności urzędów i czasem i sprawiedliwości przyczyniali się ohydnie. Na Seymie r. 1692. powstała wielka nienawiść na Żydów z przyczyny głownego dzierzawcy ceł i innych dochodów królewskich imieniem Jakuba Becał czyli Becalel, którego obwiniano tez o bluźnierstwo, ale że dłużen był królowi, dano mu się odprzysiądz i świadectwo Podskarbiego koronnego dopomogło mu do usprawiedliwienia się z zarzutów o zdzierstwo i łupież. Drugi Ulubieniec z plemienia żydowskiego Jonasz Lékarz nadworny królewski przyczynił się do śmierci Króla Jana III. zadawszy mu nadto merkuryuszu. W boleściach wyrzekł nawet Król: „czy nie pomści mnie kto za moie boleści,“ ale upamiętawszy się potym, cofnął te słowa, które ból mu wycisnął i skonał świątobliwie

bliwie po przygotowaniu się przykładnym na śmierć przez X. Spowiednika swego Skopowskiego Dominikana. Zabobonnym nie był nigdy w całym życiu swoim. Gdy się upodobało niektórym obłudnikom cuda robić na Wołyniu z duszą zmarłą, a Xiądz Gniewosz Jezuita Kapelan Hetmana Wielkiego Koronnego dziwy te rozgłaszał, wysłał Król Gałeckiego Starostę Bydgoskiego na Wołyń na dochodzenie prawdy, a gdy wyiawiło się szalbierstwo, oświadczył Król Piekarskiemu Spowiednikowi Królów Jana Kazimierza V. i Michała z powagą iak naywiększe z cudów takich nieukontentowanie, Zal. I. 706. a do Jezuitów zaś Jarosławskich w Jarosławiu w dobrach Królowey szérzących się napisał choć grzecznie, atoli nie bez dosady: iż nie chce, aby sprawa z niemi sądziła się na Seymie, gdzieby były słuszne na sprawiedliwość rzeczy i powagę królewską względy, dla tego ustanawia kommissyą dla zgody przyjacielskiey, żeby nienawiść o zbytnią nabytków chciwość na nich rzuczona nie pomnożyła się więcey ieszcze, jak dotąd bywało. Zal. I. 706. 1. 2. 775. *Coyer* III. 27. Lubo

sam

sam od prześladowania różnowierców bardzo był dalekim, jednak czasem za przyczyną królowey patrzał na nie przez szpary. Częściey też nie mógł ich i wstrzymać, ponieważ pomroka gusłów i zabobonow i ciemność rozumu szérszyły się co raz bardziey od czasu, jak pod panowaniem domu Waza światło nauk co raz bardziey gasnąć poczęło. Stąd wynikały nieustanne różnowierców prześladowania, a mianowicie teraz Tatarów Lipków, których część do Turcyi i do Krymu wyszła, a ztamtąd ci wygnańcy, świadomi języka narodowego i obyczaiów, i znaiąc kray, naywięcey do zaboru ludu i podeyścia woysk Polskich na Rusi byli się przyczyniali. Upadały też kunszta i nauki przy ustawiczney woynie, lubo jeszcze nie brakło na ludziach uczonych, którzy się wsławili pismami swemi, jako to: Chwałkowski i Zawadzki prawnicy, Wespazyan Kochowski i Andrzey Chrysostom Załuski Dzieiopisowie, Andrzey Wincenty Ustrzycki i Chrusciński Wierszopisowie i inni. Atoli oprócz Wierszopisów pisali wszyscy po Łacinie, a Polszczyzna szpeciła się coraz bardziey makaronismami szkara-

dnemi,

dnemi, iak zwyczay taki wkradł się za Zygmunta III. J mowy nawet Krola Jana III. pełne są tych wad owego wieku, bo kto nie przeplatał rzeczy swey łaciną, tego miano za nieuka, przeto tracił się smak Polszczyzny, a dobrzy pisarze woleli pisać po Łacinie, niż po Polsku. Jeden Jędrzey Maxymilian Fredro Woiewoda Podolski, ktory jeszcze za Jana Kazimierza wyborne napisał dziełko: przysłowia mow potocznych, uymował się za czystością języka Polskiego, atoli i to przepyszne dzieło nie jest bez mięszaniny wyrazow łacińskich, iak w naszym wieku nic nie masz prawie Polskiego bez przysady Niemieczczyzny albo Francuzczyzny. Straciła Polska pod panowaniem domu Waza szczęśliwość i światło, pod panowaniem Krolow Piastow z wielkich domow Polskich siły i znaczenie, pozostała jey jeszcze sława i bytność wątła polityczna, ale i te stracić miała. Stało się i to poźniey, jednak nie stracił narod męstwa i ducha poznaiącego swą niedolą, a przeto pokazał się bydź godnym lepszego losu wśrzod klęsek, ktore ponosił.

Od-

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich od r. 1697. aż do r. 1763. lat 66.

Bezkrólewie.

Po śmierci Jana III. Syn jego naystarszy Ludwik Jakób Sobieski tak był pewien następstwa po Oycu, że i Gwardyom przysięgać sobie kazał na zamku w Warszawie i nigdy inaczey nie podpisywał się, jak tylko imieniem swym bez nazwiska, a wielu nawet go o wakuiące urzędy, jako już niewątpliwego po Oycu Naślednika, skwapliwie prosili. Ale spełzła wkrótce ta nadzieia, a lubo jeszcze nigdy w Polszcze nie pomiiano Syna po Oycu w obieraniu na tron, stało się to teraz z rozmaitych przyczyn.

Nay-

Naywprzód ci, którzy od Jana III. byli przez Żydów albo przez Żonę jego drogo sobie zakupili urzędy, nie rozumieli nie mieć i bynaymnieyszych dla familii zmarłego Króla obowiązków i względów wdzięczności. J owszem łącząc się jak naychętniey z przeciwnemi partyami, wnet przecięli wszelkie Sobieskim do tronu widoki. Ale jeszcze więcey przyczyniła się sama Królowa do tego, że żaden z iey Synów nie został Królem. Urażona o to, że Syn jey Jakub nie chciał iey wpuszczać do zamku i skarby królewskie w Warszawie swoią, i Marszałka i Podskarbiego W. koronnych pieczęciami był zapieczętował, powzięła *taką* na niego nienawiść, iż wszystkim odradzała obrać go Królem. Nie przebłagana i pełna nieufności Matka nie chciała już i wpuszczoną będąc do zamku wydadź inaczey korony dla nieboszczyka Króla, jak za uroczystym upewnieniem Królewicza Jakuba, że jey będzie wrócona. Tak przez kilka dni tylko kapelusz leżał na głowie Jana III. gdy się familia jego o skarby kłóciła. Oświadczył Xiążę Prymas Michał Radzieiowski chęci swoie ku domowi Króla nie-

 boszczy-

boszczyka, ktòremu jako bliski i wdzięczny za wyniesienie swoie Krewny wszystko był winien, ale nie nader szczére albo przynaymniey nie nader stałe było to oświadczenie i wielu przyjaciòł domu Sobieskich poszło za przykładem niewdzięcznego czyli niestałego Prymasa. Kłòtnie między Matką i Krolewiczem Jakubem nie tylko że nie uspokoiły się tym czasem, ale po uczynionym podziale skarbòw i maiątku w Żołkwi, tak się roziątrzyły: że gdy Seym konwokacyyny zaczął się d. 27. Sierpnia r. 1696. w wielkim zamięszaniu umysłòw nie zgodnych, Krolowa na licznym znacznych osob zgromadzeniu uniesiona gniewem z zawziętą zapalczywością zaklinała publicznie wszystkich: „aby żadnego z Synòw iey, a mianowicie Krolewicza Jakuba na tron nie obrali; „że pewnie zginie Polska, kiedy Krolewicz Jakòb berło dostanie, a że tym mniey jest wahać się dla czego, pominąć nieboszczyka „Krola potomstwo, im więcey godnych tronu „meżòw znaydzie się w pośrzod Senatu.“ Wtedy wyraźnie na naygodnieyszego tronu kandydata podała Krolowa Marcina Kątskiego

go *) Woiewodę Kiiowskiego, ale ten odpowiedział jey uprzeymie: „że dziwno mu, iż „go sądzi teraz godnym bydź korony, gdy „przed kilką miesięcy nie sądziła go godnym „bydź buławy mnieyszey.“ Ustawiczne podstępy i swary królowey obraziły tak Posłów Seymowych, że po większey części domagali się, koniecznie; aby z Warszawy wyiechała; a zatym królowa udawszy się d. 18. Wrześniu do Gdańska,

*) Jeszcze za życia Króla Jana III., gdy już zdrowie jego było na schyłku, myślano o następcy. O Elektorze Bawarskim lub Saskim i Xiążęciu *de Conti* myśleli ci, którzy z obcych kraiów życzyli sobie Króla i ratunku; o Stanisławie Jabłonowskim Woiewodzie Ruskim lub o Marcinie Kątskim Woiewodzie Kiiowskim ci zaś, co od Piastów spodziewali się ukończenia niedoli; a ci, którzy naywiernieysi byli krwi Sobieskich, wahali się sami w wyborze między Królewiczami Jakubem i Alexandrem: Królową zaś posądzano, że z Jabłonowskim wtedy wdowcem chciała dzielić tron i łoże małżeńskie, albo gdyby to uchybiło, że z Alexandrem młodszym Synem daley sobie życzyła władać Polską. *Coyer* IV. 83.

ska, *) złączyła się, z domem Sapiehów na wyłączenie własnego potomstwa od korony i sprawiła przez zemstę swą i zawziętość tyle: że Seym konwokacyyny d. 26. Września przez przekupionego od niey Horodyńskiego Posła Czernichowskiego był zerwanym. Stan Rzeczypospolitey i Narodu znaydował się tym czasem w nayokropnieyszym położeniu. Woyska oboyga Narodów, tak koronne, jako i Litewskie, podniosłszy konfederacyą upominały się o żołd swóy. Na czele woysk koronnych był Bogusław Baranowski, na czele Litewskich Gregorz Ogiński Chorąży W. X. Lit., a gdy się z nim wszy-

---

*) Gdy Królowa wyieżdżała do Gdańska, zastąpił iey na drodze pod Bielanami drogę Stanisław Dąbski Biskup Kujawski z Królewicem Jakubem i wielu Panami, a że Królowa nie tylko Królewicowi Jakubowi nie dała się przeprosić, ale nawet i maski podróżney nie zdiąwszy z pogardą z Biskupem Kujawskim mówiła: rozgniewany o to Biskup strofował ostro twardą jey nieużytość i przysięgał: że jeżeli nie Królewic Jakub, to ten nigdy też nie będzie królował w Polszcze, którego Królowa zechce na tron forować, co się potym ziściło. *Leg.* VIII. *p.* 28.

wszyscy nieprzyiaciele domu Sapiehów łączyli, dało to początek do woyny domowey w Litwie, co pózniey wybuchnęła. W tym zamięszaniu spustoszyli Tatarzy Wołyń bez naymnieyszego odporu. Lubo Kazimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. obległszy w Brześciu Lit. Ogińskiego, uspokoił związek Litewski obietnicą zaległego żołdu d. 26. Listopada r. 1696. a podobna obietnica i woyska koronne uśmierzyła dnia 30. Kwietnia r. 1697. w Samborze, jednak nie przestały wewnętrzne w kraiu niezgody i Seym elekcyyny miał d. 15. Maia roku 1697. bardzo burzliwy początek. Dopiéro d. 15. Czerwca został Marszałkiem Seymowym Kazimierz Bieliński Podkomorzy Koronny, któremu Stanisław Leszczyński Starosta Odolanowski laski dobrowolnie ustąpił. Poseł Francuski Melchior *de Polignac* Opat *de Bonport* z wszelką dowcipu przemyślnością i z nie małym szczęściem zalecał na tron Xiążęcia Franciszka Ludwika *de Conti*, a Dwór Wiedeński Królewica Jakuba, Królowa zaś wdowa, która na umyślnie dla robienia intryg do Warszawy była powróciła, wahała się sama: czy syna drugiego

giego Królewicza Alexandra, czy zięcia swego Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela miałaby zalecać. Stanisław Jabłonowski Hetman W. Koronny uymował się naywięcey za Elektorem Bawarskim, a gdy nań zgody nie było za Królewiczem Alexandrem. Ale partya francuska brała górę, co raz bardziey, gdy własnych pieniędzy Jana III. do Francyi przez młodszych Królewiczów z rozkazu Królowey z Malborka posłanych użyto do zakupienia głosów na stronę Xiążęcia *de Conti*. Tak jak niegdyś Królowa była sprawczynią wszelkich Jana III. nieszczęśliwości, tak teraz była przyczyną do wyłączenia dzieci swych od tronu i następstwa i własnego domu w dalszym czasie nieszczęścia. Wzmocnił stronę Francuska Xiążę Prymas Radzieiowski, który Królową do powrotu do Gdańska d. 10. Kwietnia był przymusił pogrozką: że na Seymie elekcyynym nie będzie, jeżeli się Królowa od mieysca elekcyi o mil 30 nie oddali. Tak więc Xiążę *de Conti* był naybliższym do tronu. Na innych Kandydatów mało co zważano, Leopold Xiążę Lotaryński i Karol Falcgrabia Brat Xiążęcia Woie-

wody

wody Reńskiego nie mieli wiele przyiacioł, a *Don Livio Odeschalchi* wzbudzał tylko śmiech, gdy nie miał żadney protekcyi i pamięć Stryia jego Papieża Innocentego XI. nie nader była w Polszcze poważana. Ludwik Margrabia *de Baden*, wódz waleczny woysk Austryackich i zwycięzca Turków zdawał się za mało posiadać bogactw i zbyt bydź oboiętnym w wierze Katolickiey, na rozszérzenie którey duchowieństwo już z dawna więcey względów miało, jak na dobro kraiów. Zdawało się zatym, że za staraniem sprawnego Posła Francuskiego Melchiora *de Polignac* Xiążę *de Conti* pewno na tronie Polskim osiędzie, chociaż Królowa widząc się bydź omyloną w nadziei, że *Polignac* zawsze zgodnie z nią zalecać będzie zięcia lub którego z młodszych jey Synów, przeszkadzała mu we wszystkim, a i tak wielu jeszcze było Xiążęciu *de Conti* przeciwnych. Ale w tym zjawił się nowy Kandydat, który wszystkich innych potęgą i bogactwami przewyższał, a żadnemu w przymiotach duszy i ciała nieustępował, a kiedy drudzy pieniądze obiecywali, to on mógł z zbiorów Pradziadów liczyć krocie

w

w gotowiznie i uiszczać wszelkie Rzeczypospolitey i każdemu komużkolwiek bądź uczynione przyrzeczenia. Był to Fryderyk August Elektor Saski, młody Pan, bo dopiero dnia 12. Maia r. 1670. urodzony, nie miał więcey jak lat 27. pełen wdzięków i wielkich duszy przymiotów, po śmierci Brata starszego Jana Jerzego IV. od r. 1694. zostawszy Elektorem wsławił *się* był *w kraiu* swym wspaniałością roztropną, a za granicą roku 1695. i roku 1696. dowodztwem nad woyskami Cesarskiemi w Węgrzech, bo lubo tu zazdrość wodzów Austryackich, a mianowicie Hrabi *Caprara* nie dozwoliła mu wiele Turkom uczynić szkody, jednak przez zwycięstwo zupełne pod Temeszwarem r. 1696. i przez wstrzymanie dalszych postępów Wielkiego Wizira pokazał młody Elektor zdatność swoię do naczelnictwa nad woyskiem i pozyskał wielką w całey Europie sławę i powagę, do ktorey jeszcze przed wstąpieniem na tron Elektorski w rozmaitych podrożach już utorował sobie był drogę przy znacznieyszych dworach owego czasu. Jakob Przebędowski Kasztelan Chełmiński, polityk doświadczony

czony zjednał mu już był wiele przyiacioł, niż się Poseł Francuski o tym dowiedział, bo gdy Przebędowski i szwagier jego Feltmarszałek Saski Hrabia Fleming szukali stronników, dla ostrożności nie wymieniali imienia Kandydata, aż gdy już pewność była skutku nie uchybnego. Przeszkadzało jeszcze Elektorowi do tronu wyznanie religii Luterskiey, ale uprzątnął on już i tę zawadę, gdy przed Kardynałem *de Saxen-Zeitz* Biskupem Jawrynskim w Baden w Austryi odprzysiągł się wiary swych Oyców; a przeto szczegolną u Papieża pozyskał zaletę, gdyż Stolicy Rzymskiey chlubno było przyciągnąć na łono kościoła Xiążęcia Domu tego, ktory w Niemczech naybardziey wstrząsł był hierarchią. Obietnice zaś Fryderyka Augusta były: „1) wyliczenie 10 „Millionow Złotych Polskich gotowemi pienię„dzmi zaraz po elekcyi; 2) przywrocenie Ka„mieńca Podolskiego do Korony przez własne „woysko swoie Saskie; 3) przywrocenie do „Korony dawnych granic Polskich, Wołoch „i Multan i Ukrainy i innych oderwanych kra„iow; 4) utrzymanie 6000. woyska swoim ko-

„sztem,

„sztem, lub wyliczenie należytych na takowe „woysko pieniędzy; 5) zamiana krainy jakiey dla „Polski przyległey za część dziedziczney Saxo„nii; 6) poprawa mennicy; 7) otworzenie szko„ły rycerskiey; 8) utrzymanie twierdz i po„lepszenie onych nowym woyskowości try„bem.“

Dzień 26. Czerwca r. 1697. był naznaczony na dzień Elekcyi. Xiążę Prymas Michał Radzieiowski, mianowawszy kandydatami Królewiczów Polskich, Xiążęcia Kontego, Xiążęcia Elektora Bawarskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego i Xiążęcia Elektora Saskiego, oraz wspomniał: „że nie wie, czy można dadź wiarę temu, że „Elektor Saski został Katolikiem.“ Jednomyślnie obrano Xiążęcia *de Conti* Królem w Woiewództwach Płockim, Rawskim i w Ziemi Dobrzyńskiey, inne Woiewództwa podzieliły się na różne głosy w zdaniu swoim. W Krakowskim Woiewództwie Królewicz Jakub miał naywięcey głosów. W innych wielu żądało Elektora Saskiego za Króla. Obstawał naybardziey za Xiążęciem *de Conti* Prymas, a gdy go się niektóra Szlachta w Woiewództwie Ka-

liskim

liskim zapytała, czy można dadź wiarę, że Elektor Saski został Katolikiem, odpowiedział, że lubo Fleming Poseł jego to upewnia, jest ta rzecz tym wątpliwszą, iż sam Poseł Luteranin. Posłano zatym zaświadczenie X. Biskupa Jawryńskiego, jako Elektor d. 2. Czerwca r. 1697. przyiął wiarę Katolicką do Nuncyusza Papieskiego *Davia*, a gdy ten zaświadczył, że to ręka X. Biskupa Jawryńskiego, starała się przeto Partya Saska uprzątnąć tym wszelką wątpliwość. Ale zgody jednak nie było. Prawie trzy części głosów we wszystkich Woiewództwach, oprócz wyżey wspomnionych padło na Xiążęcia *de Conti*, czwarta na Elektora Saskiego i na Królewicza Jakuba, który jednak naymniey miał głosów za sobą. Oddzielili się stronnicy Francuzcy od innych, żądaiąc, aby Xiążę *de Conti* był mianowany natychmiast Królem, ale omieszkał tey pory Xiążę Prymas. Gdy z jedney strony na powtórne zapytanie jego wołano, niech żyie *Conti*, z drugiey słyszano, niech żyie Elektor Saski, niech żyie Królewicz Jakub, a w tey odwłoce nadeszła noc, która rzecz całą rozstrzygła. Nazajutrz oświad-

czył

czył bowiem Poseł Cesarski, Hrabia Lamberg Biskup *de Passau*, aby Xiążęciu *de Conti* przeszkodzić: iż Dwor Wiédéński przystanie na Elektora Saskiego, a zatym cała partya Królewicza Jakuba złączyła się z Partyą Saską, na czele którey teraz dopiéro stanął Biskup Kujawski Stanisław Dąbski, naywiernieyszy Królewicza Jakuba dotąd przyiaciel, naywiększy Xiążęcia *de Conti* przeciwnik. Nie mało stronników Kontego przeszło na Saską stronę, i już do 40 Chorągwi oświadczyło się za Elektorem Saskim. Żadna strona ustąpić nie chciała, a tak po rozmaitych daremnych usiłowaniach do przywrócenia zgody, mianował Prymas Xiążęcia *de Conti* Królem o szóstey godzinie w wieczór d. 27. Czerwca i z swoią partyą przez zakrystyą do Kościoła S. Jana wszedłszy i wziąwszy gwałtem klucze do świątyni, intonował w niey himn Ciębie Boże chwalemy w przytomności kilku tylko Senatorów. Zaraz potym uczynił toż samo Biskup Kujawski za Elektorem Saskim po zaniesieniu uroczystey protestacyi przeciw czynom Prymasa i odśpiewano w jego przytomności i wielu Senatorów himn

S. Am-

S. Ambrożego w tymże samym Kościele S. Jana z zwykłą solennością. O północy Marcin Kątski Woiewoda Kijowski kazał dadź ognia z dział na cześć Kontego. Tak się to skończył niezgodny dzień 27. Czerwca. Następnego zaś dnia zjechało się liczne zgromadzenie Senatu i Stanów na pole elekcyyne i potwierdziło elekcyą Elektora Saskiego powtórnie. Dnia 13. Lipca zaprzysiągł Fleming Poseł Saski pakta konwenta, a dzień 25. Września naznaczono na koronacyą Elektora w Krakowie. W Tarnowskich Górach we Szląsku przyiął Elektor Saski Posłów Polskich d. 23. Lipca, a dnia 26. tegoż w Piekarach sam zaprzysiągł pakta konwenta, wyznawszy publicznie wiarę katolicką, a na czele 4000 woyska Saskiego stanął d. 8. Sierpnia na zamku w Krakowie, gdy tym czasem Warszawa w ręku była Prymasa i stronników Xiążęcia *de Conti*. Dnia 15. Września nastąpiła Koronacya Augusta II. przez Stanisława Dąbskiego Biskupa Kujawskiego, a d. 17. tegoż zaczął się Seym koronacyyny, który przy zakończeniu swym d. 30. Września, wszystko do Seymu pacyfikacyy-

kacvynego odłożył. Dnia 26. Września przybył Xiążę *de Conti* z Eskadrą z sześciu fregat złożoną pod dowodztwem walecznego Zeglarza Francuskiego *Jean Barth* na wybrzeże Gdańska, ale gdy poznał, że dopiéro o koronę dobiiać się trzeba, że nie było nic w gotowości do przyięcia jego, tak, jak był sobie życzył, rozumieiąc, że nad wybrzeżem Gdańskim liczne *zastanie* woyska Polskie, któreby go w tryumfie bez pracy i mozołu głowy na tron Polski wprowadziły, nie chciał i na noc jednę oddalić się od okrętów swoich, i liche kilka tysięcy talarów odżałować na żołd tych, co mu się do służby ofiarowali. Daremne były starania stronników jego, aby do Malborga, Łowicza albo do Kamieńca poszedł, a tak skończyło się wszystko na tym, że aż do przybycia woysk Polskich i Saskich pod dowodztwem Franciszka Gałeckiego i Brandta do Prus pod Oliwę, Francuzi i Polacy swarzyli się tylko o to, kto się bardziey w nadzieiach swych oszukał. Ludwik XIV. bowiem zaprzątniony nadzieią nabycia Hiszpanii dla wnuka swego Xiążęcia Filipa *de Anjou* nie bardzo myślał już

o

o Polszcze i o Xiążęciu *de Conti*, który też rozkoszne w Paryżu życie i skarby dziedziczne przekładał nad niepewną i trudną do pozyskania koronę, tak właśnie, jak niegdyś i sam wielki *de Condé* i syn jego *Duc d'Enguien* był czynił. Dla tego i Czerwone Złote wyżey, jak kurs był, w żołdzie wydawał i po podrożnemu na cynie jadaiąc, nie wielką o dostatkach swych sprawiał otuchę. Dnia 8. Listopada napadli niespodzianie Gałecki i Brandt Francuzów i słabych stronników Xiążęcia *de Conti* w Oliwie, a to przestraszyło go tak, że zaraz potym ruszył pod żagle do Francyi, wziąwszy z sobą cztéry okręty Gdańskie kupieckie, które w Danii za 33000 Talarów przedano. Wtedy i Posłowie Francuscy *Polignac* i *Chateauneuf* ledwie że nie dostali się w niewolą, bo z biedą tylko uszli na flotę, z którą do Francyi powrócili. Urażeni postępem takowym Gdańszczanie przytrzymali własność Posłów i Kupców Francuskich w mieście swoim i dali przeto powód Ludwikowi XIV. do zabronienia im handlu we Francyi aż do r. 1712. Odjazd Xiążęcia *de Conti* mógłby był uspokoić

Polskę,

Polskę, ale Xiążę Prymas i Krolowa wdowa umyśliły ieszcze korzystać z zamieszek, a w Litwie wszczęta woyna domowa, potrwała aż do woyny Szwedzkiey, gdy Sapiehowie Kazimierz Hetman i Benedykt Podskarbi nie dopuszczaiąc Koekwacyi czyli porównania urzędów Litewskich z urzędami koronnemi i z Szlachtą Litewską toczyli jawną woynę, a szlachta urażona o niektóre zdrożności woysk Litewskich na konsystencyach popełnione mściła się na Hetmanie i Braciach i Krewnych jego, to popieraiąc, to odnawiaiąc niezgody z Biskupem Wileńskim Janem Brzostowskim zaczęte; obacz na karcie 545. Wjazd August II. do Warszawy był dnia 12. Stycznia r. 1698. Staraniem pierwszym zaś było uspokoić całą Polskę, a dla tego, aby pozyskać przyiaźń Prymasa od Francyi już opuszczonego, ofiarował mu znaczną summę pieniędzy. Po długich wymówkach, po Zjezdzie Łowickim dnia 8. Lutego r. 1698., po różnych targach i wybiegach uznał nakoniec Prymas d. 8. Maia Augusta II. na powtórnym w Łowiczu zjeździe za Pana i wjechał do Warszawy z ostatkiem z stronników

Krolo-

Królowi przeciwnych d. 23. Maja, na którym to dniu i wierność mu z niemi zaprzysiągł.

August II.

Atoli nie mogła się tak prędko przywrócić spokoyność, gdy przez tyle lat niezgody liczne wszędzie znaydowały się do niepokoiu nasiona. Szlachta w Litwie toczyła jawną woynę z Sapiehami. Seym zaczęty d. 16. Kwietnia r. 1698. zerwano dnia 28. tegoż, a Turcy choć osłabieni zwycięstwami Austryaków pod przewodem Wielkiego Wodza ich Xiążęcia Sabaudyi Eugeniusza, zagrażali przez Tatarów granice Polskie. Życzył sobie naybardziey Król Turkom odebrać Kamieniec Podolski, a dla tego ściągnął do 20,000 Sasów pod Gliniany na posiłek woysk Koronnych i Litewskich, ale Tatarzy chcąc uprzedzić zamiary jego, napadli część woysk Polskich pod Podhaycami pod dowodztwem Szczęsnego Potockiego będącą. Dwa

dni 8 i 9. Września dobywało 60,000 Tatarów 6000 Palaków, lecz bezskutecznie, bo Tatarzy straciwszy wiele ludu, a spaliwszy nawet zdobycz swoię, wrócili się do Kamieńca. Ruszył Król ze Lwowa 11. Września pod Brzezany, gdzie woyska Polskie, Litewskie i Saskie, każde osobno, obozowały. Ale że pora minęła, tym czasem i Tatarzy spokoynie pod Kamieńcem siedzieli, skończyło się wszystko na mustrach daremnych d. 22. Września Polskiego, d. 24. t. Litewskiego Woyska, a potym niestetyż przed rozeyściem się woysk na zimowe leże, przyszło jeszcze do niezgody i kłótni, które już wybuchnieniem krwi rozlewu groziły. Gdy bowiem d. 24. Września Hetmanowicz Potocki Starosta Krasnostawski z Przebędowskim już wtedy Woiewodą Malborskim, w namiocie jego tak pokłócił się, iż w gniewie podpiwszy sobie groził mu obuchem i dawszy mu policzek i kilka szturchańców pięściami przymusił go aż do namiotu królewskiego uciekać, Król o tę obelgę Faworyta rozgniewany wyprowadził się z Obozu Polskiego do Sasów, a podburzony od Poradzców zbyt zapalczywych umyślił sam woynę wydadź Polakom, którzy na wzaiem o rokoszu i konfederacyi zamyślali. Przecięż rozumnieysza pomiarkowańszych rada i odciągnienie Litwy, która o trzy mile ztąd się co-

fnęła,

fnęła, lubo Kazimierz Sapieha obiecał był Królowi złączyć się z Sasami przeciw Polakom, uspokoiły burzę wybuchnieniem krwi rozlewu grożącą i przywróciły, choć na czas krótki, zgodę powierzchowną, gdy Hetmani naganili popędliwość Starosty Krasnostawskiego i sądzić go przyrzekli. Ale w Litwie potrwała daley woyna domowa, a o zaięcie Elbląga przez Elektora Brandenburskiego za pretensye Summ w Bydgoskim traktacie na Elblągu zabezpieczonych, nowe wskrzesiły się zakłócenia, które jeszcze i o Drahim nie były zaspokoione. Stanął tym czasem pokóy Karłowicki z Turkami d. 26. Stycznia r. 1699. przez Stanisława Małachowskiego Woiewodę Poznańskiego zawarty: „żeby wszystko między Polską i Tur„cyą przywrócono do stanu, jak było przed Kró„lem Michałem.“ Atoli gdy podpis ugody z namowy Posła Wencyańskiego odwłóczono, wpadli znowuż Tatarzy aż pode Lwów i do 2000000 Złotych szkody narobili. Jednakowoż wrócono po części te szkody i oddano istotnie d. 22. Września Kamieniec Podolski, bo nie mogli i nie chcieli Turcy daley prowadzić woyny, na którey tyle w Węgrzech stracili.

Seym pacyfikacyyny zdawał się uspokoić cały naród d. 16. Czerwca r. 1699., na którym wszyscy uznali Augusta II. za Króla i Pana, a on dla dogodzenia życzeniom Narodu Saskie woyska z kraiu wyprowadzić przyrzekł i nietrzymać więcey iak 1200 gwardyi przy boku swoim obiecał. Uspokoiono do czasu i pretensye Elektóra Brandenburskiego, któremu kleynoty dano w zastaw za miasto Elbląg r. 1700.

Można było odtąd *tuszyć sobie*, iż czasy nastąpią pomyślnieysze, gdyby los jakiś Polszcze przeciwny nie był ją *wplątał* powtórnie w niepotrzebną z Szwecyą woynę. Albowiem tak, jak niegdyś za Zygmunta III. straciła na woynie Szwedzkiey Polska szczęśliwość, tak teraz postradać miała niemal całą niepodległość i byt polityczny. Panował w Szwecyi Karol XII. młodzieniec siedmnastoletni, w którym żadnych nie przewidywano przymiotów wielkich duszy i rozumu, a Piotr Alexiewicz Car Moskiewski siedział już sam na tronie Rossyyskim i dźwigał powoli naród swóy do tey potęgi, w którey go wiek XVIII. i XIX. uyrzał. Odprawuiąc podróż swoię pierwszą zjechał

się na powrocie z Wiédnia w Rawie Ruskiey d. 22. Czerwca roku 1698. z Augustem II. a tam widząc w Królu Polskim Monarchę tylą darami natury obdarzonego, zaprzyiaźnił się z nim jak nayściśley i podobno wtedy już ułożono, aby Jnflanty i Jngryą Szwecyi odebrać. Miały Jnflanty powrócić do Polski, Jngryi życzył zaś sobie Car, aby, dostawszy porty na Morzu Baltyckim, otworzył Narodowi swemu związek przez morze z całą Europą. Weszła i Dania poźniey do przymierza, a Jan Reinhold Patkul, Szlachcic Jnflantski za smiałe upominanie się o wolności i rozszafowane w Jnflantach Królewszczyzny z Szwecyi wygnany, upewniał Augusta II., że Szlachta w Jnflantach od Szwedów zniechęcona chętnie doń przystanie i że woyna wkrótce weźmie koniec pomyślny. Wszystko poszło inaczey. Oblężona Ryga r. 1700. dała odpór potężny, a Szlachta Jnflantska została w wierności ku Szwedom nieporuszoney. Przymusił Karol XII. Króla Duńskiego do pokoiu w Trawendal, zniósł Moskalów pod Narwą, d. 3. Listopada r. 1700. a potym z nieubłaganym sercem obrócił broń

na

na Sasów r. 1701. W tymże właśnie czasie d. 18. Stycznia r. 1701. wziął na uroczystey w Królewcu Koronacyi tytuł Królewski z Prus Xiążęcych czyli Wschodnich Elektor Brandenburski Fryderyk III. i mianował się odtąd Królem Pruskim Fryderykiem I. Posła jego zaś Hrabi Wallenrodt przyiął August II. z doniesieniem o tym tylko w przytomności Ministrów Saskich, a przez Towiańskiego Podczaszego Koronnego oświadczył nowemu Królowi powinszowanie, bez wiedzy Rzeczypospolitey, na którey milczenie nie więcey, jak na protestacye Papieża i Zakonu Krzyżackiego zważano, bo już wola Rzeczypospolitey Polskiey ledwie i tyle znaczyła, co ustawy Rzeszy Niemieckiey przeciw Elektorom, albo klątwy Papieskie przeciw Samowładzcom. W Birżach zaś z Carem Moskiewskim na powtórnym zjeździe osobistym zawarł August II. przymierze odporne i zaczepne, d. 26. Lutego r. 1701. które cały ciężar woyny Szwedzkiey na nieszczęśliwą Polskę zwaliło. Karól XII. bowiem widząc Litwę w niezgodzie, niechęć powszechną ku woyskom Saskim, nieszczérość Prymasa Radzie-

iowskie-

iowskiego umyślił detronizować Augusta II. i oświadczył to uroczystemu jego i Rzeczypospolitey Poselstwu, które mu wystawiało: iż dotąd Polacy do broni przeciw Szwedom nie brali się byli bynaymniey i że August II. do zgody i pokoiu gotów. Zwycięstwo Szwedzkie pod Kliszowem niezgodą Sasów i Polaków ułatwione d. 19. Lipca r. 1702. rozszérzyło pożar woyny na całą Polskę i podało Kraków w ręce Zwycięźcy, który dobra wszystkich tych pustoszył, co wierni byli Królowi. Roku 1704. Woiewództwo Poznańskie i Kaliskie związek uczyniło przeciw dalszemu kraiu przez woynę zniszczeniu a Karol XII. korzystaiąc z okoliczności, użył tego związku do utworzenia nowey przeciw Augustowi II. partyi. Przystał do niey i Prymas i ogłosił bezkrólewie dnia 2. Maia roku 1705. Obrano Stanisława Leszczyńskiego Woiewodę Poznańskiego Królem Polskim w Warszawie d. 12. Lipca w nie przytomności Prymasa, który, gdy Karol XII. nie czynił podług woli jego, znowuż i w Szwedzkiey wahał się partyi, a elekcya ta działa się na Zjeźdźie Warszawskim, na którym tylko z Wielkiey-

polski

polski i Podlasia byli Posłowie i nie więcey jak 9. Senatorów. Większa daleko część Polski obstawała przy Auguście II. który w Tykoczynie d. 3. Listopada r. 1705. Order Orła białego ustanowił albo raczey odnowił, a dopiéro po wkroczeniu Karola XII. (roku 1706. d. 1. Września) do Saxonii dnia 11. tegoż w pokoiu w *Altranstädt* miasteczku nie daleko Lipska, ustąpił Koronę Stanisławowi Leszczyńskiemu. Potym wszystkie Dwory Europeyskie uznały Stanisława I. za Króla Polskiego, oprócz Cara Moskiewskiego Piotra Wielkiego, który wtedy właśnie, gdy Stanisława Leszczyńskiego Karol XII. na tronie Polskim osadzał, Petersburg r. 1704. założył i Jngryą i Jnflanty pomyślnie woiował, a przeto drogę sobie uścielał do upokorzenia Szwecyi jeszcze za życia tegoż Karola XII. Nie uspokoiła się zatym Polska bynaymniey, bo chociaż Stanisław Leszczyński koronowany d. 4. Października r. 1705. z żoną swoią Katarzyną Opalińską przez Konstantyna Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego jednał sobie przez roztropność i pomiarkowanie swoie co raz więcey przyiaciół, wszelako i po Pokoiu

koiu Altranstedzkim wielu Panów za Króla uznawać go nie chciało, a zwłaszcza ci, którzy od Augusta II. mieli urzędy nowo nadane, jako to Stanisław Szembek, którego po śmierci Radzieiowskiego dnia 13. Października roku 1705. August II. Prymasem mianował, gdy Stanisław Leszczyński Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego był nominował. Ustanowienie albo raczey odnowienie orderu Orła białego *) w Listopadzie tegoż r. 1705. przyczyniło się nie

---

*) W Tykocinie bowiem, dokąd d. 1. Listopada roku 1705. po podroży w towarzystwie trzech tylko osób z niebezpieczeństwem życia odprawioney przybył August II. porozdawał wiernym przyiacielom medale, a r. 1713. ustanowił statuta orderu Orła białego. Że zaś Królowie Polscy dawnieysi rozdawali łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską przy koronacyach i uroczystościach radośnych zwyczaiem w całey Europie używanym aż do Zygmunta III., więc starodawność orderu tegoż wywodzi się nie od r. 1705. ani od r. 1713. lecz albo od Przemysława I. albo od Władysława Łokietka. Ci, którzy temu ostatniemu przypisuią ustanowienie orderu tego, powiedaią, że na Weselu Syna jego Kazi-

nie mało do utwierdzenia przyiaciół Augusta II. a tak chociaż się August II. zrzekł był korony r. 1706., nie poddawali się przyiaciele jego Stanisławowi Leszczyńskiemu, lecz o dalszym jakim odporze albo o innych czasu wypadkach przemyśliwali. Moskale zaś, aby przeszkodzić Szwedom pochód do Moskwy, pustoszyli nie tylko dobra przyjaciół Stanisława Leszczyńskiego, ale po gościeńcu i kray cały przed granicą swoią leżący, a to od Grodna aż do Kijowa r. 1706 i 7. Prócz tego Stanisław Denhof też na zjeździe we Lwowie d. 7. Lutego roku 1707. z wielą innemi Panami ogłosił był Abdykacyą Augusta II. za nieważną i gdyby nie one spustoszenia woysk Moskiewskich były odrażały serca Narodu, od Piotra Wielkiego je-

szcze

Kazimierza III. z Anną Gedyminowną był wprowadzony. Równość wolności i niedostatek wyraźnych statutów przyczyną były podobno, że zaniedbano order Orła Białego. Wszakże gdy Władysław IV. o innym Niepokalanego Poczęcia N. S. Panny zamyślał orderze, opiérano mu się w tym zamiarze, jakoby się ordery z równością wolności Szlacheckiey w Rzeczypospolitey nie zgadzały.

szcze i trzeciego dostałaby była Polska razem Króla, gdy tenże Car cztérech do tronu podał Kandydatów, między którémi Adam Sieniawski był naypierwszym. Morowe powietrze rozszérzyło się na całą Polskę. Warszawa roku 1708. w dwuch miesiącach prawie, to jest od 20 Lipca aż do końca Września 15340 dusz utraciła, a Gdańsk r. 1709. 24543. Gdy Karol XII. posunął się aż pod Pułtawę r. 1709., tym czasem Sieniawski opiérał się Stanisławowi Leszczyńskiemu na Rusi Czerwoney i spokoyności nie było nigdzie. Dnia 8. Lipca roku 1709. poniósł straszną klęskę Pułtawską Karol XII. a d. 9. Sierpnia tegoż roku manifest Augusta II. ogłosił abdykacyą r. 1706. uczynioną za nieważną. D. 5. Października przybył August II. do Torunia, gdzie się znowu z nim Piotr Wielki d. 8. tegoż zjechał i pogodził, poróżniony o wydanie Patkula, którego Karol XII. nie miłosiernie pod Kazimierzem w Wielkiey Polszcze, r. 1706. stracić kazał, a tak Stanisław Leszczyński opuścił tron z umiarkowaniem tym, które całe jego życie w szczęściu i nieszczęściu zaszczycało.

Atoli

Atoli i z Augustem II. nie powróciła się spokoyność do kraiu. Pełna była Polska woysk Rossyyskich i Saskich. Naiazdy Smigielskiego z Pomeranii r. 1711. Grudzińskiego z Wołoch, Tatarów r. 1712. i bunty Kozackie Paleia na Ukrainie pomnażały nieszczęścia kraiowe, którym August II. poradzić nie mógł. Lubo bowiem Król jak naylepiey życzył tak Polakom, jak Sasom, trudno było połączyć umysły rozjątrzone różnością wiary i uprzedzeniami narodu, a wiele Wodzów Saskich dało powód do sprawiedliwych zażalen, gdy z naywiernieyszemi Augusta II. przyiaciołmi postępowano, jak z buntownikami niewiernemi. Przyszło do rozlewu krwi. Stanęła Konfederacya Tarnogrodzka d. 26. Listopada r. 1715. przeciw Woyskom Saskim. Dwa lata lała się krew Polaków i Sasów w domowych zatargach z różną losu koleią. Stanisław Leduchowski Podkomorzy Krzemieniecki był Marszałkiem tey konfederacyi, a Władysław Gurzyński Marszałkiem woyska koronnego. Za pośrzednictwem Piotra Wielkiego, który znowu w Gdańsku r. 1716. z Augustem II. był się widział, po różnych

dare-

daremnych usiłowaniach, jako to w Rawie, stanęła w Lublinie na reszcie zgoda w Warszawie na Seymie siedmiugodzinnym, r. 1717. na którym traktat z Konfederacyą w Seym zamienioną zawarty przeczytano i potwierdzono. A że na tym Seymie nic więcey nie roztrząsano i nie mówiono, nazwano go przeto Seym Niemy. Xiążę Dołgoruki ze strony Cara Piotra Wielkiego Konstanty Felicyan Szaniawski Biskup Krakowski i Feldmarszałek Fleming z strony Króla byli Pełnocmocnikami do tegoż traktatu. Zwinięto dawne woysko koronne, utworzono nowe w daleko szczupleyszey liczbie i po większey części trybem cudzoziemskim, a że Biskup Krakowski naydzielniey przyczynił się do zmnieyszenia woyska narodowego, dozwolił na wzaiem Król umnieyszenie praw i wolności Dyssydentów, których nie przestawano prześladować w wieku XVIII. w Polszcze, gdy wszędzie indziey pomiarkowanie w religii co raz większy wzrost brało. Saskie woyska odesłał Król wszystkie, oprócz Gwardyy, do Saxonii podług obietnicy, ale zostali się jeszcze przez dwa lata w Polszcze Moskale aż do r. 1719.

gdy

gdy po śmierci Karola XII. pod Fryderychshall r. 1718. zaczęto brać się do powszechnego pokoiu w północney Europie. Śmierć Karola XII. tym była dla spokoyności Polski pomyślnieysza, im bardziey Piotr Wielki wahał się w przyiaźni z Augustem II., a bliskim będąc zgody i spokrewnienia się z Karolem XII. w traktatach na wyspach *Åland* *) zaczętych o powtórney detronizacyi Augusta II. zamyślał. R. 1721. zawarł Piotr Wielki z Fryderykiem I. Królem Szwedzkim pokóy w Nisztadt, a w XV. artykule tegoż obiecał starać się o pokóy między koroną Polską i Szwedzką, które i tak już woyny między sobą nie miały. Wszelako dopiéro r. 1732. zawarto uroczysty traktat pokoiu na mocy przedugodnych r. 1720. punktów. Po pokoiu Nisztadzkim przyiął Car Piotr Wielki r. 1721. tytuł Cesarza Rossyyskiego, który od całey Europy r. 1721—24. Rossyi przyznano, a równie i Rzeczpospolita Polska przyznała go uroczyście r. 1764. kiedy i tytuł Króla Pruskiego na żądanie Imperatorowey

*) Wymawiay *Oland*.

wey Katarzyny II. Wielkiey uznano, aby zaspokoić wszelkie z sąsiedztwem niesnaski i jakiekolwiek bądź umorzyć pretensye. Chociaż woyny od r. 1717. w Polszcze za panowania Augusta II. nie było, nie było też i pokoiu. Już na Seymie Grodzieńskim r. 1718. nie dano mieysca Piotrowskiemu Posłowi Wieluńskiemu dla tego, że był Dyssydentem. Broniono Dyssydentom przyimować mieyskiego prawa po miastach, a gdy sądy nie miały wykonania albo przemocą przerywane były, zagęściły się naiazdy i bezprawia tak, jak bywało w wiekach średnich w dwunastym albo trzynastym wieku niemal w całey Europie. R. 1724. powstał rozruch w Toruniu, gdzie rozjuszone samowładnemi Jezuitów postępkami Luterskie pospólstwo kollegium Jezuickie splondrowało. Przypłacił ten rozruch Burmistrz Toruński niewinny Roesner z dziewięcią mieszczanami z wyroku Seymu i Sądów Zadwornych r. 1724. bez względu na to, że Roesner naywiernieyszym był obrońcą Torunia przeciw Szwedom i bez zważenia naymnieyszego na protestacye Cesarza Piotra Wielkiego i innych dworów, które wystawiały, że

tą

tą surowością ohydzi się cała Polska w obliczu Europy. Nie chciał jey też i August II., ale trudno mu było przeprzeć Gorliwców, którzy Seym r. 1724. zerwać grozili, gdyby zgoda na tak surową karę nie stanęła. Nie były ostatnie lata Augusta II. pomyślnieysze. Zrywano Seymy wszystkie mimo starania o lepszy porządek w kraiu i o ufność powszechną, a iak i wewnątrz kraiu trwało zawsze ku niemu jakieś niedowiarstwo, tak i za granicą starania jego nie były szczęśliwsze. Zazdrość wzbudzała mu nieprzyjaciół, a zysk własny obcych dworów upatrywał w jego niedoli obłowów na przyszłość. Obawiano się też wszędzie, aby Pan ludney i bogatey Saxonii, a żyzney i obszerney Polski nie wziął przewagi nadzwyczayney na północy Europy, gdyby się na tronie Polskim odziedziczył. Wyczerpywały się też powoli i zbiory Dziadów i Pradziadów Augusta II., a gdy niewpływało tyle dochodów do skarbu jego, jakie były w Polszcze wydatki, brakło mu na reszcie na dostatkach pieniężnych do zamiarów przedsięwziętych. Tak całe panowanie jego zeszło na usiłowaniach wielkich bez skutku.

skutku. Pokazało się to nayoczewiściey r. 1726. gdy Stany Xięstwa Kurlandzkiego obrali sobie następcą po bezżennym Ferdynandzie Kietler naturalnego z Hrabini *de Königsmark* Augusta II. Syna, Maurycego Hrabi *de Saxe*, który potym wszystko porzuciwszy, w służbie Francuskiey za Ludwika XV. pierwszym był Wodzem we Francyi i naywalecznieyszym jey Marszałkiem. Nie stała się ani wola Króla Augusta II. który Syna życzył utrzymać na tym Xięstwie, ani wola Rzeczypospolitey, która chciała Kurlandyą wcielić do korony i na Woiewództwo i Powiaty obrócić. Lecz Rossya dysponowała nią, jako swoią własnością, gdy Kniaź Mężyków za panowania Katarzyny I., a Hrabia *Biron* za panowania Anny Jwanowney I. o to Xięstwo starali się, Jmperatorowe zaś Rossyyskie na mocy zapisu nieboszczyka Fryderyka Xięcia Kurlandzkiego Jmperatorowey Annie *), gdy za nim była, uczynionego

*) Małoletni Xiążę Kurlandzki Fryderyk Wilhelm zaręczony z Carewną Anną Jwanowną potym Jmpera-

 torowa

nego do szafunku Kurlandyi prawo sobie przywłaszczali. A tak sam August II. musiał znieść elekcyą Syna swego, aby się z Rossyą nie poróżnić.

Rok

---

torową Anną I. d. $\frac{13}{24}$. Lipca r. 1710. zapisał iey 40000 Rublów dochodu na dożywocie, oraz i zamek jakikolwiek Kurlandzki i 200000 Rublòw, czego opiekun jego i *Stryi*, Xiążę Ferdynand Kietler na siebie przyiąć nie chciał. Lecz *że* i *Stany* Kurlandzkie z tymże *Ferdynandem* poròżnione nie uznawali go za Opiekuna, i Rossya zatrzymywała Kurlandyą za zapisy dla Carewney Anny uczynione, nie mògł Xiążę Ferdynand ostatni z domu Kietler, objąć rządu po śmierci synowca swego Fryderyka Wilhelma, który już dnia 21. Stycznia roku 1711. umarł, tylko w dziewięć prawie niedziel po ślubie, a to z zbytków na ucztach weselnych, do których nie był przyzwyczaiony. Wykupienie wielu dobr stołowych xiążęcych z zastawu uczyniło dochody z Kurlandyi przez woynę wyniszczoney prawie zupełną Carewney Anny własnością, a że Xiążę Ferdynand był bezżenny, umyślili Stany wynieść na Xięstwo którego z Xiążąt Saskich, żeby Kurlandya do Polski nie była przyłączona. Skłonność Anny I. ku Hrabiemu *de Saxe* ułatwiła jego elekcyą, a pòroznienie z nim o miłostki jego sprawiło uchybienie tegoż Xięstwa.

R. 1733. dawał niejakąś nadzieię ukończenia nieładu w Polszcze, i przyszłey szczęśliwości, chociaż nie ze wszystkim, to przynaymniey po części jakiey takiey, gdy August II. choć w słabym zdrowiu dnia 16. Stycznia z Drezna do Warszawy na Seym wyjechał ale nim się Seym zaczął; umarł tenże Król; dnia 1. Lutego w Warszawie tegoż roku. Pamiętne są słowa jego, gdy wyjeżdżał z Drezna, a wystawiano mu, iż niebezpieczną przedsiębierze przy słabości zdrowia podróż: „wiem ja to „dobrze, ale więcey winieniem ludom moim, „niż sobie samemu.“ Tak skończył August II., Pan wielkich i rzadkich przymiotów, któremu na żadney nie zbywało cnocie, oprócz na tey jedney, którą Prawnuk jego wydźwignął po klęskach siedmioletney woyny Saxonią, to jest na gospodarney oszczędności, która na tronie równie, jak pod strechą naylichszey chaty jest potrzebna. Hoyność i wspaniałość przyrodzona, wielkie siły czerstwości i obrotna zręczność wiodły Augusta II. do zabaw hucznych i wesołych, a przy tym i podżegały skłonność jego ku płci białey, którą nazbyt kochał, i dla tego

 nie

nie raz nawet wśrzód woyny szafował dochodami swemi inaczey, jak okoliczności wymagały. Tak na przykład darował ulubienicy jedney 50000 Talarów, gdy woysko niepłatne potrzebowało żołdu, a wydatki jego na miłostki różne i dzieci dorywcze wycięczały skarby bogate znacznie i przyczyniały się nie mało do nałożenia nowych w Saxonii podatków. Atoli przyznać trzeba, że zachęcania do rękodzieł i kunsztów, hoyne nadgrody Artystów i nieskąpy szafunek na potrzeby ku wygodzie ludzkiey ożywiały przemysł ludu w Saxonii, a tak nie mało Augustowi II. Saxonia w tey mierze jest winna. W Polszcze zaś intolerancya i zamnożenie Żydow były naybardziey na przeszkodzie temu, że oprócz Warszawy, nie wiele cały kray zyskał na hoyności Króla. Wspaniałe budynki bowiem w Warszawie świadczą dotychczas o guście Augusta II. a gdy tak Warszawa równie, jako i Drezno, winna mu wielką część upięknienia swego, waliły się tym czasem inne miasta Polskie w gruzy, a to gdy broniono różnowiercom osiadać w nich, gdy gnębiono ich tam rozmaitemi sposobami,

gdzie

gdzie byli w znaczney liczbie, gdy im niedopuszczano reparacyi swych kościołów, na mocy konstytucyi, żeby nowych nie stawiali zborów. Z tey przyczyny żadne nie podnosiło się miasteczko z tych, które woyny tego lub przeszłego wieku spustoszyły; a te, które nie były zniszczone, upadały co raz bardziey, a z upadkiem ich niknęły przemysł i dobre mienie. Zgasły też prawie ze wszystkim nauki w Polszcze. Podupadły szkoły wszelkie oprócz szkół zakonnych XX. Jezuitów i Piiarów, ale i te ostatnie nie były tym, czym się stały za reformą X. Stanisława Konarskiego dopiéro za Augusta III. od r. 1750. Jm kto był gorliwszym w prześladowaniu różnowierców, za tym uczeńszego, sposobnieyszego miano go w duchowieństwie; a to tylko jedno jeszcze zatrudniało się nauką, bo zarzucono oprócz nauki teologii wszystkie inne. Praw nie uczono się ani w Krakowie ani w Wilnie, bo w Wilnie Jezuici dawno wszystkie posiedli byli Katedry, a w Krakowie nie raz, choć daremnie toż samo usiłowali dokazać. Nie było konkurrencyi w naukach. Młodzież Polska nie ćwiczyła się

w

w umieiętnościach gruntownych w akademiach Polskich, jak jeszcze niegdyś za Jana Sobieskiego, ale ią zaraz wysyłano do cudzych kraiów albo chowano pod dozorem awanturników przybyszów ladaiakich z Francyi, Włoch lub Niemiec, lubo sami tacy Nauczyciele nie wiele posiadali wiadomości i światła. Nie wychodziły prawie już żadne insze księgi, jak tylko duchowne i nabożne dzieła, a i te po większey części skażone były polemiką przeciw różnowiercom, gdy zamiast modłów albo rozmyślań pabożnych zawierały przymówki i zarzuty jadowite innowiercom. Drukarnie Polskie wszystkie znaydowały się w ręku Duchownych, którzy przez nayostrzeyszą cenzurą nie tylko wydania bronili nowych dzieł wolnomyślnie pisanych, ale i nie dopuszczali dowozu ksiąg obcych dobrych z za granicy, pod pozorem, że są kacerstwem zarażone. August II. nie umieiąc po Polsku nie mógł też myśleć o wskrzeszeniu nauk Polskich, a zwłaszcza gdy przez duchowieństwo rozumiał jeszcze kiedyś dóyśdź do zamiaru swego, aby Polskę urządził; lecz Duchowieństwo Polskie wtedy, jakby było

kraio-

kraiowi swemu obce, myślało więcey o pomnożeniu praw i swobód swoich i o wytępieniu różnowierców, jak o zaspokoieniu nieładu, w którym czasem i samo gwałtów doznawało niezliczonych przemocy tak od obcych Przechodniów, jak od własnych Rodaków. Słynęła dotąd zawsze Polska z waleczności rycerstwa swego i z męstwa narodu, ale odtąd już gnuśniało rycerstwo Polskie w zbytkach cudzoziemskich, a pospólstwo w szkaradnym opilstwie. Cudzoziemcy dworscy i inna chałastra opisuiąc obyczaie Polskie podług przywidzenia im się swoiego, przypisywali całą kraiu niedołęgą obyczaiom i rządom Polskim, a tak niknęła co raz bardziey i sława Polaków, gdy widocznie staropolska cnota ginęła, szczérość, gościnność i prostota krwi słowiańskiey. Sami nawet Polacy nauczyli się wielbić zagraniczne obyczaie, gdy w obcych kraiach więcey szczęścia i porządku widzieli, jak u siebie. Na reszcie i świetleysi obcych Narodów Pisarze, tak Francuzi, jak Niemcy czernili Naród Polski, gdy bez względu na to, co los i niepomyślne położenie Narodu sprawiły, winę niezgody i różne-

różnego nieszczęścia na samych Polaków kładąc, rozumieli, że przeto tym okazalsza będzie niewinność tych, którzy o tron Polski, starali się, albo Polską rządzili, im bardziey w opisach swych poniżą Polaków. Tym sposobem ukrywano, że wielu Kandydatów bez rozpoznania się na narodzie, wartości onego i kraiu, starało się o berło, a tak mianowicie Francuzi, oczyszczaiąc miękkość swych Kondeuszów, Angianów i Kontych czernili Polaków. Drudzy, a zwłaszcza Niemcy rozumieli, że tyle przydadzą sławy i chwały Augustowi II. ile uymą Polakom lub tym, którzy się jemu sprzeciwiali, dobrego imienia: a tó bez względu na to; że szczéra prawda w prostocie opisana większą zawsze daie pochwałe, jak pochlébstwo naywymyślnieysze. August II. wart lepszego losu nie mógł uszczęśliwić Polski, gdy przeznaczenie jakieś zawisne nie dało mu bydź szczęśliwym i w dziedziczney Saxonii. Albowiem wielkim jego zamiarom niepłużyło szczęście, a tak i to, co zyskała Saxonia wtedy, w podwyższeniu przemysłu i kunsztów i rękodzieł, to wkrótce przypłaciła i to boleśnie nader drogo w następnych

pnych czasach; a Polska nie zyskawszy nic, nie lepiey się miała z tego, jak pod panowaniem domu Waza. Wszakże straciwszy pod Zygmuntem III. i Janem Kazimierzem pomyślność i potęgę, pod następcami ich z domów Szlacheckich znaczenie polityczne, straciła teraz i powagę i sławę, a na reszcie i bytność polityczną, gdy jak Rzesz Niemiecka tylko tytularnym prawie została Rzeczpospolita Polska Państwem, w którey zamięszaniu sądsiedzi szukali korzyści i która tylko trwała, że zgody między Sąsiadami na podział kraiu iey nie było. Postać przyrodzona Augusta II. była iak naywspanialsza, a siła tąk wielka: że, pod czas bytności Cara Piotra Wielkiego w Rawie Ruskiey iednym ciosem szabli łeb uciął wołowi nadzwyczayney wielkości. Na dłoni swey utrzymać mógł człowieka, dla tego nazwali go też Niemcy Augustem Mocnym, a inni przez względy na wspaniąłość duszy i okazałość dworu równie, jako i na zamysły jego wielkie, nazwali go Wielkim, bo niedawno wprzód za jego życia i Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi mianowano, czego potomne czasy nie potwier-

dziły,

dziły, odwykłszy od szczodrości tych przytomków. A że Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi nie mianuią teraźnieysze czasy, więc nie dziw, że i o Augusta II. wielkości zapomniano, gdy pomyślne skutki jey znikły w większey klęsek niedoli, których Polska pod nim i po nim doznała.

Bezkrólewie.

Jeszcze od czasów Królowych Polskich ze krwi Francuskiey Ludowiki Maryi, Żony Jana Kazimierza V. i Maryi Kazimiry, Żony Jana III. wielu Panów Polskich mieli związki pokrewieństwa lub powinnowactwa z Francyą, które wraz z względami Królów Francuskich tak na niektóre domy Polskie, jako i na cały naród *) wiąza-

*) Tak na przykład w gwardyach i w Kompaniach *mousquetaires* tylko Polaków równo, jako Francuzów przyimowano, niedopuszczaiąc Niemców lub Włochów.

wiązały serca tych, co z Francyą mieli do czy- nienia lub do niey w sprawach swych jakich albo dla ciekawości lub dla zwyczaiu mody pa- nuiącey do Paryża jeździli. Dwór bowiem Pa- ryzki od czasów Ludwika XIV. stał się był wzorem wspaniałości i dobrego tonu dla całey Europy, a tak jak z Niemiec i z innych kra- iów, tak i z Polski młodzież znacznieysza od- wiedzała go dla udoskonalenia się w ćwicze- niach dobrego wychowania: lubo zamiast do- skonałości nie raz tylko wady i przywary ludu stolicy południowey Europy przybiérała, a za- miast poprawy dziwne tylko narowy do Oyczy- zny przywoziła; gdy łatwiey się złe, niż dobre przeymuie, a zatym naśladowanie złego łacniey- sze, niż postępowanie za trudnemi cnoty przy- kładami. A lubo tak to, jako i rozrutność i złe gospodarstwo Królów Francuskich z Domu *Bourbon* nie mało odstręczało Francyi stron- ników, gdy nie raz niedostatek roztrwonionych skarbów naybogatszego Monarchy na świecie i dochodów nayobfitszego Królestwa nie do- zwalał poparcia i uskutecznienia widoków poli- tycznych Narodu Francuskiego, a nie mało

do-

domów Polskich, które się strony Francuskiey trzymały, będąc opuszczonemi od Dworu Paryskiego, doznały próżny usiłowań swoich skutek i znaczny na maiątku własnym uszczerbek, jednak rozmaite wypadki wielką część Narodu Polskiego przywiązały na nowo do interesu Francuskiego. Albowiem d. 15. Sierpnia roku 1722. ożenił się był Ludwik XV. praprawnuk i następca Ludwika XIV. z Maryą Leszczyńską Córką Stanisława Leszczyńskiego, który od czasu *śmierci* Dobroczyńcy i Przyiaciela swego Karola XII. opuszczony od całego świata, a pozbawiony dóbr dziedzicznych żył w życiu prywatnym w wielkim niedostatku w Strażburgu, ale przez to wyniesienie Córki swoiey na tron Francuski dawną odzyskał znowu w Europie wziętość. Nie zapomniano bowiem jeszcze o wielkich jego cnotach i ludzkości, a odnawiały pamięć ich usilne starania tak Ludwika XV. jako i samowładnego Rządzcy jego i niegdyś Nauczyciela Kardynała *de Fleury*, aby los Króla Stanisława I. polepszyć, który odtąd już w zamku *Chambor* mieszkał. Zazdrość sąsiednich Dworów przeciwko Augu-

stowi

stowi II., gdy go się dla wielkich jego zamiarów i nie małych przyrodzonych przymiotów obawiano, skłaniała większą część Monarchów Europy do sprzyiania Stanisławowi Leszczyńskiemu, a gdy August II. zamyślał zabezpieczyć następstwo Synowi swemu Augustowi III. w Polszcze, woysko Austryackie ściągało się w Szląsku na przeszkodę zamiarom jego i na wsparcie tych, ktòrzy przeciwni będąc zamysłom jego, o pomoc byli w Petersburgu i w Wiédniu prosili. Cesarz Niemiecko-Rzymski bowiem Karol VI. Monarcha Państw Austryackich, nie maiąc potomstwa płci męskiey, obawiał się przewagi Augusta II., żeby dla Syna swego Augusta III. z Còrką Cesarza Jòzefa I. ożenionego nierościł pretensyi do dziedzictw Austryackich; a od czasu nieszczęśliwey Konfederacyi Tarnogrodzkiey weszło było we zwyczay: aby do spraw kraiowych wpływ dawano obcym Mocarstwom i żeby iedna partya przeciw drugiey zagraniczną wzywała pomoc. Nie obawiano się też więcey Francyi tak, jak za Ludwiku XIV., gdy Ludwik XV. bardziey pokoiu, jak woyny zdawał się życzyć sobie, aby

oba-

obrączone długami Państwo swoie z ciężaru tego uwolnić. Śmierć Augusta II. odmieniła wszystko. Ustała zazdrość ku niemu i obawa przemocy Domu Saskiego, a tak od Augusta III. nie spodziewał się Cesarz Karol VI. przeszkody: gdy mu przyrzekł nie mieszać bezpiecznego dla Córki Maryi Teresy z Franciszkiem Xiążęciem Lotaryńskim zaślubioney w całey Monarchii Austryackiey następstwa, inne zaś mocarstwa znały umysł spokoyny Augusta III. i albo mu już chętnie sprzyiały, albo w oboiętności zostaiąc, o przeszkodzie daley nie chciały myśleć. Ludwik XV. jeden tylko nie miał chęci dozwolić mu tronu oycowskiego, gdy go teściowi swemu życzył. Tym czasem Prymas Korony Polskiey Xiążę Arcybiskup Gnieźnieński Teodor Potocki, wyłączywszy od wyboru w uniwersale swym wszystkich Niepiastów, torował z wielkim zapałem drogę do powtórnego obrania Stanisława Leszczyńskiego na tron Polski. Lecz miał i August III. swoich przyiaciół i właśnie d. 25. Sierpnia w dzień na elekcyą naznaczony przyszła wiadomość do Warszawy: że Woysko Rossyyskie

syyskie pod dowodztwem Feltmarszałka *de Lascy* wkroczyło do Litwy na poparcie elekcyi Augusta III. Jak bowiem Cesarz Karol VI. obietnicą przyięcia sankcyi pragmatyczney, tak Imperatorowa Rossyiska Anna Jwanowna obietnicą Kurlandyi dla Podkomorzego swego Wielkiego, wtedy Hrabi *de Biron*, do utrzymywania Augusta III. była nakłoniona. Xiążę zaś Michał Wiśniowiecki Kanclerz i Regimentarz W. X, Lit. opiérał się naybardziey popędliwey Prymasa gorliwości. D. 28. Sierpnia opuściwszy pole pod Wolą z dwòma Woiewodztwami przeszedł na Pragę i znalazł wkròtce wielu naśladowników. W nadziei pomocy znaczney że Francyi ogłosił Prymas wszystkich, ktòrzy z nim nie trzymali, za nieprzyiacioł Oyczyzny, gdy Krôl Francuski już d- 17. Kwietnia oświadczył: że wszelkie czynności przeciw wolney w Polszcze elekcyi, za nieprzyiacielskie przeciwko sobie poczyta kroki, a Hiszpania i Sardynia oręże swoie z Francyą złączyć obiecała. Dnia 9. Września zjechał przebrany za Kupczyka sam Stanisław Leszczyński do Warszawy i starał się przez łagodne postępowania pozy-

pozyskać te serca, które popędliwość Prymasa zraziła. Lecz wymówił mu się zaproszony z grzecznością. *) Xiążę Michał Wisniowiecki z osobistego widzenia się z nim, udaiąc słabość, którąby mu była na przeszkodzie, a dnia 12. Września opuścił powtórnie pole elekcyi. Dnia tegoż okrzyknęła Partya Prymasowska Królem Stanisława Leszczyńskiego pod Wolą mimo protestacyą Xiążęcia Wiśniowieckiego na Pradze, a po daremnych usiłowaniach o zgodę d. 13. Sierpnia przyszło d. 14. tegoż do przedsięwzięcia ścigania Xiążęcia Wiśniowieckiego za Wisłą, od którego tylko zruceniem mostu tegoż dnia się uratował. Atoli d. 16. tego przyszło do rozlewu krwi braterskiey, gdy Stanisław Poniatowski Woiowoda Mazowiecki most naprawiwszy, Partyi Prymasowskiey wolne przysposobił przez Wisłę przeyście. Stanęła walka na rowney szali zwycięstwa, aż Xiążę Wiśniowiecki cofnąwszy się do Węgrowa złączył się z Woyskiem Rossyiskim. To przywiodło tak Pry-

*) W towarzystwie *Chevalier Dandelot*, gdy udawano, że z flottą z Brestu przybędzie.

Prymasa, jako i Króla Stanisława do uyścia do Gdańska, dokąd d. 2. Paźdz. Król, a d. 3. Prymas przybył, tegoż właśnie dnia, kiedy Woysko Rossyiskie pod Pragą stanęło.

D. 5. Paźdz. obrano Augusta III. pod Wsią Kamień za Króla. Stanisław Józef Hozyusz Biskup Poznański ogłosił Elekta Królem, a d. 9. t. m. Lascy z woyskiem Rossyiskim osadził Warszawę. Wkrótce stanęły Konfederacye dwie sobie przeciwne: za Augustem III. iedna pod laską Adama Ponińskiego w Kamieniu, za Stanisławem I. druga pod laską Adama Tarła Starosty Jasielskiego w Dzikowie. Dnia 1. Listopada podpisali Posłowie Augusta III. elekcyą. Dnia 9. Grudnia wyjechał Król nowy z Drezna z Żoną swoią Maryą Józefą, w Tarnowskich Górach (po Niemiecku Tarnowic *), przywitali go Panowie partyi jego,

*) Tarnowice jest wieś o ¼ mili od Gór Tarnowskich. Góry Tarnowskie zaś nazywa się miasto przy górach czyli kopalniach kruszcowych założone w wieku XVI. przez Jórzego Margrabię Brandenburskiego

go, a d. 17. Stycznia r. 1734. nastąpiła po pogrzebie uroczystym Jana III. i Augusta II. Koronacya Króla i Królowey z rąk Jana Lipskiego Biskupa Krakowskiego. Seym Koronacyyny zaś odłożono dla nieliczności Posłów do innego czasu. Tak został August III. Królem Polskim, ale nieuznawał go jeszcze tym Gdańsk, gdzie się Król Stanisław Leszczyński był zamknął, oczekuiąc pomocy ze Francyi; a gdzie Woyska Rossyiskiego nie było, tam przemagali jeszcze po różnych mieyscach Stronnicy Francuzcy, na których czele był Jan Tarło Woiewoda Lubelski i Adam Tarło Starosta Jasielski i Kazimierz Rudziński Kasztelan Czerski. Obległo woysk Rossyiskie Gdańsk. Atoli Burkard Krzysztof Hrabia Mynnich, który w dowodztwie Lascego zluzował, nie mógł Gdańska dobydź, aż po przybyciu 10000 Sasów pod przewodem Xięcia Jana Adolfa *de Saxe Weissenfels* przez

---

z linii średniey Frankońskiey, Xiążęcia na Karnowie (*Jägerndorf*) w Szląsku, który Baronat Bytomski, Xięstwo Opolskie, Raciborskie, a potym Zagańskie miał w zastawie swoim.

przez Kapitulacyą d. 9. Lipca, gdy Stanisław Leszczyński już z wielkim życia niebezpieczeństwem do Królewca był uszedł d. 28. Czerwca, widząc, że wsparcia znacznego z Francyi spodziewać się nie ma. Posiłki bowiem Francuskie d. 24. Maia przybyłe, tylko z 2193. głów złożone, pod komendą Brygadyera *de la Motte Perouse* i Hrabi *de Plelo*, Posła Francuskiego w Kopenhadze po waleczney szańców Rossyiskich zaczepce, po śmierci jednego z dowodzców, to jest Hrabi *de Plelo* na placu, d. 22. Czerwca broń złożyć były przymuszone. Uznało zatym i Miasto Gdańsk Augusta III. za Króla, a Jmperatorowey Rossyiskiey obiecało zapłacić 1,000,000 Talerów, Generałom 30,000 Czerwonych Złotych. Nie mogli też i Stronnicy Stannisława Leszczyńskiego utrzymać się w Polszcze, gdy z kupami ludu niewyćwiczonemi w sztuce woienney trudno było opiérać się woyskom Rossyi regularnym. Tym czasem zaś Król Francuski Ludwik XV. wydał woynę Karolowi VI. Cesarzowi Niemieckiemu łącznie z Hiszpanią i Sardynią, na zemstę o wdawanie się onegoż w elekcyą Polską. Ta

nie trwała dłużey, jak kilka miesięcy i zakończyła się pokoiem w Wiédniu zawartym d. 3. Października r. 1735., który to traktat i Polskę zaspokoił. Karol VI. bowiem ustąpił Królestwa Oboyga Sycylii dla Królewicza Hiszpańskiego *Don Carlos*, a zięć jego Franciszek Xiążę Lotaryński Lotaryngii dla Francyi na dożywocie dla Króla Stanisława Leszczyńskiego, po śmierci którego całe Xięstwo na wieki do Francyi, przypaśdź miało i przypadło. Francya zaś przyięła za to Gwarancyą Sankcyi pragmatyczney r. 1721. ułożoney, zabezpieczaiąc przeto następstwo starszey córce Karola VI. Maryi Teresie po Oycu we wszystkich Państwach Austryi dziedzicznych, a dla Małżonka iey ustąpiła Hiszpania expektatywę na Wielkie Xięstwo Toskana czyli Etrurya w nadgrodę za ustępioną Lotaryngią. Stanisław Leszczyński zaś, zachowawszy tytuł Królewski, zrzekł się wszelkich do Polski pretensyi i uznał Augusta III. prawnym Polski Królem. Wszyscy, co jeszcze stronę Króla Stanisława I. trzymali, poddali się Augustowi III. gdy Król Stanisław I. dnia 27. Stycznia r. 1736. zrzeczenie swe uroczyste

czyste korony wydał, a za to d. 15. Maia tegoż roku w Wiédniu przez Posłów Dworu Saskiego i Petersburskiego sam za Króla był uznany. Jeden tylko Osoliński Podskarbi Koronny pojechał z nim do Lotaryngii, gdzie Król Stanisław I. aż do roku 1766. żył w spokoyney dobroczynności, kochany od ludu, któremu dobrze czynił i od ziomków, o których i w oddaleniu nie zapominał. Na dworze bowiem jego wychowało się wiele młodzieży Polskiey, a w szkole rycerskiey przez niego w *Luneville*, gdzie nayczęściey przebywał, założoney, ustanowione były szczegolne dla Polaków fundacye.

August III.

D. 21. Czerwca r. 1736. odprawił w Warszawie wjazd uroczysty Król August III. na Seym pacyfikacyyny, który dnia 9. Lipca szczęśliwie za-

kończono z powszechnym przeszłych rzeczy zapomnieniem (amnestyą). Przytym obwarowano Krolowey dochody z żup Krakowskich, a Krol przyrzekł wyprowadzić z kraiu tak Woysko Saskie, jako i Rossyiskie, co się też wkrotce stało. Jeden to tylko Seym był szczęśliwie dokończony za Panowania Augusta III., a i ten uszczuplił prawa dyssydentow, do dalszych niezgod zostawuiąc nasienia, a wszystkie inne były zerwane pod rożnemi pozoru wymysłami. Nie było zatym ani sądow stałych naywyższych, ani porządku statecznego w całym Państwie. Wielkie domy Polskie toczyły między sobą woyny na kształt pochwałek lub odpowiedzi wieku XI. lub XII., a w całey Europie rozumiano o narodzie Polskim, że w tym samym znayduie się wieku dziecieństwa, i na tym stopniu barbarzynskiey dzikości i grubey nieoświaty, w jakim była w średnich wiekach cała Europa. Zapomniano o dawnych dzieiach i dziełach Polakow, niezważano na nieszczęścia tymczasowe, a choć to mniemanie było po części błędne, tak jak gdyby kto rozumiał, że osopę w dziecinnym wieku tylko mieć można,

a

a zatym sądziłby, że ten byłby Dziecięciem, którego w męskich spotkała ta chorobu latach, jednak było cokolwiek przytym i prawdy. Nieład i nierząd był powszechny. Niemiała Polska z nikim woyny jawney, ale stała każdemu woysku, które przez nią przechodzić chciało, otworem. Porównano ią zatym do karczmy zajezdney, w którey każdy, co chciał, to sobie pozwalał. Roku 1738-39. szli Rossyanie przez Ukrainę i Podole do Wołoch przeciw Turkom, R. 1748. przez całą Polskę przeciw Francyi do Moraw. A lubo sprawiedliwość Anny Jwanowney I. i sumnienność Elżbiety Piotrowney Jmperatorowych Rossyiskich nakazywały tak karność woyskową naysurowszą, jako i zapłatę liwerunków, iściło się jednak w Polszcze i to Ruskie przysłowie: do Boga wysoko, do Cara daleko, a tak szkodowała Polska prawie bez nadgrody nie mało na tych przechodach. August III. zaś Pan spokoyny kunszta i zabawy oper i muzyki kochaiący nie życzył sobie nic więcey, jak panować w pokoiu. Jako Elektor Saski zaczął był r. 1740. wespół z Elektorem Bawarskim, potym Cesarzem Karolem VII. i

Królem

Królem Pruskim Fryderykiem II. woynę po śmierci Karola VI. z Córką jego Maryą Teresą, upominaiąc się przynaymniey o część spadku sukcessyi na żonę swoię, ale gdy się Król Pruski pogodził w Wrocławiu z Maryą Teresą i Szląsk otrzymał, zgodził się i August III. nic nie wziąwszy, gdy opuszczonym będąc od sprzymierzeńca sam nie miał sił dosyć przeciw Austryi daley woiować. Potym złączył się z Austryą tym ściśley, przeciw Królowi Pruskiemu temuż Fryderykowi II., a r. 1745. walczyć wspólnie z Austryą przeciw niemu umyślił. Ale, prócz straty w Saxonii, żadney nie było dla Króla Augusta III. korzyści; po straconych bowiem dwuch bitwach w Szląsku i Czechach, a trzeciey w Saxonii stanął pokóy w Dreznie jeszcze tegoż r. 1745., Polska zaś jako i w pierwszey tak i w tey woynie żadnego nie miała uszczęstnictwa. Tenże Pokóy w Dreznie zawarty przywrócił wprawdzie 12 lat spokoyności Królowi Augustowi III. który to naywięcey w Dreznie, rzadziey w Warszawie przebywał, gdzie tylko na Seymy zawsze zrywane zjeżdżał. Ale nastąpiła potym okropna woyna siedmioletnia, roku 1755—1763.

w

w ktòrey Krôl Pruski Fryderyk II. walcząc z Maryą Teresą i z sprzymierzoną z nią połową Europy, zaiął Saxonią i obròcił ią na nayudreńczeńszy plac woyny w całym tym przeciągu czasu. R. 1755. gdy Krôl Pruski przez kapitulacyą oblężone woysko Saskie, daleko mnieysze w liczbie swoiey, jak Krôl August III. rozumiał, pod Pirną wziął w niewolą, wyjechał nieszczęśliwy w tey woynie z Saxonii Krôl Polski i przybył do Warszawy d. 27. Października r. 1756., a tu odtąd ciągle mieszkał aż do 25. Kwietnia r. 1763. gdy po zawartym d. 15. Lutego w Hubertsburgu pokoiu znowu d. 1. Maia do Drezdna powrôcił, ale nie długo potym tam d. 5. Października umarł na apoplexyą, zostawiwszy tak Polskę, jako i Saxonią w bardzo okropnym stanie. Lubo bowiem Polska nie wdawała się była w woynę siedmioletnią ani nie była tak niszczona, jak Saxonia, jednak przypłaciła i ona ciężar tey woyny niemal całym swym w śrebrze i złocie maiątkiem. Gdy bowiem Fryderyk II. za przykładem Filipa I. *de Valois* Krôla Francuskiego, Ferdynanda II. Cesarza Niemieckiego Au-

Austryackiego, Karola XII. Króla Szwedzkiego i innych przymuszonym *) był dla ratunku swego tak upodlić monetę, że i dziesiątey części nie miała wartości, a tey monety naywięcey to pod Stęplem Bernburskim, to pod Stęplem Saskim lub innym bitey dostało się Polszcze za wszelkie woiuiącym dostarczane żywności i dostatki, a Żydowstwo Polskie łakome na zyski wywiozłszy jeszcze po większey części stare Tymfy i inne złotą i śrebrną monetę Polską i Saską do mennic Pruskich w Wrocławiu i Berlinie, naprzywoziło do Polski monetę upodloną Myncarzą Pruskiego Żyda Efraima, które to pieniądze w Polszcze bąkami zwano. Nie dosyć to było na tym, że się Polska z pieniędzy ogołociła. Kosztowały ią jeszcze nie mało przechody

*) Możnaby tu przyłączyć Jana Kazimierza Króla Polskiego, ale że tylko sama Polska na tym szkodowała, wypuściło go się tu. Atoli wspomnieć należy, że Szwedzi na karb Jana Kazimierza V. bili wiele monety miedziancy. Rachowano straty na monecie od Jana Kazimierza V. zacząwszy aż do Stanisława Augusta IV. 400,000,000 Złot. Polskich szkody.

chody woysk Rossyiskich do Szląska i Marchii, a r. 1759. przychodzili Prusacy przeciw Rossyano ynaż do Poznania i do Bydgoszczy, a lubo to z karnością wszelką było, stało się to jednak nie bez szkody różnych obywateli. Tak więc i nawet spokoyne rządy dobrotliwego Augusta III. nie mogły dadź tey spokoyności Polszcze, którey potrzebowała. Atoli jednak, gdy czasy te były nieco spokoynieysze, jak za Augusta II. za woien Szwedzkich, za konfederacyi i rozruchów krajowych, zaczęło znowuż przebiiać się światło nauk przez grubą nieoświaty chmurę i długą pomrokę. Zakon Jezuicki, który w Polszcze w wieku XVII. tylko nawracał, a nie uczył, liczył wtedy w Gronie swoim mężów niektórych, którzy odżywiali duch dawny Polaków. Franciszek Bohomolec, jak niegdyś *Delrio*, w prozie zbiiaiąc zabobony, Minasowicz w Wierszach zaczęli wskrzesać gust dobry, a Załuscy Andrzey Stanisław Biskup Krakowski r. 1757. i Józef Biskup Kiiowski zakładaniem bihlioteki znaczney ratowali zaginienie literatury Polskiey z usilnością uwielbienia naywiększego godną. Ale nie dzieie się dobre

tak

tak prędko, jak złe. Nie powraca zdrowie tak szybko, jak ulatuie. Mimo światła nauk odradzaiącego się u ludu, był naród w zabobonach i w intolerancyi pogrążony. Sądzono czarownice, topiono czarowników, męczono na katuszach, nie dozwalano osiadać różnowiercom w miastach i zakładać rękodzieła pożyteczne dla kraiu, a opiérano się nowo zawitaiącemu światłu z chytrością. Do wskrzeszenia nauk przyczyniła się nie *mało* Reforma w Zakonie Piiarskim przez Xiędza Stanisława Konarskiego szczęśliwie roku 1750. dokonana, która oddalaiąc Zakon światły od wszelkich mnichowstwa przesądów, utworzyła szkoły pożyteczne, które w późnieyszym czasie naylepszych wydawali uczniów. Antoni Wiśniewski przyiaciel Konarskiego i Wolfa uczył naywprzód ze wszystkich, że prawda wszędzie jest prawdą bez względu na kray, wyznanie wiary lub urodzenie, à sam Konarski wytykał wady narodu i edukacyi bez względu na odpór i prześladowania tych, którzy dawnego nieładu pragnęli, nie zrażony pismami, których naywięcey Jezuici przeciw niemu wydawali.

Au-

August III. umarł zaś w 67. roku wieku swego, do zakończenia którego jeszcze dwuch dni mu tylko nie dostawało. Był to Pan łaskawy, pobożny, dobrotliwy, i szczodry, postaci mężney i bardzo przyiemney. Polowanie było jego naymilszą zabawą i pełna jest do tych czas Saxonia pamiątek ubitych ieleniów i dzików. Wyćwiczony we wszystkich sztukach rycerskich posiadał August III. nie pospolitą w nich zręczność, a odziedziczywszy od Oyca smak w kunsztach, szacował ie i wspierał z wspaniałą hoynością. Co świadczy do dziś dnia w Dreźnie Galerya malowań i szkoła Malarska, którcy on był oycem. Łaskę naywiększą u Augussta III. mieli: aż do 5. Lutego roku 1738. Hrabia Sułkowski współwychowaniec jego, który kupiwszy dobra Króla Stanisława I. został założycielem Domu Xiążąt Sułkowskich. Potym Henryk Hrabia *de Brühl* aż do śmierci Króla Pana swego, po którym w trzy niedziele potym i sam umarł. Na tymże Hrabi *Brühlu* spoczywała większa część rządu tak w Saxonii, jako i w Polszcze, ile go było lub bydź mogło.

Ciało

Ciało Augusta III. spoczywa w Dreźnie Miasto Gdańsk wdzięczne mu za uspokoienie niezgód wewnętrznych r. 1750. wystawiło posąg w bursie czyli w domu schadzki kupieckiey w Gdańsku *Artushof* zwany.

Oddział V.

Panowanie Stanisława Augusta IV. Poniatowskiego od r. 1764. do r. 1795.

Trzy Podziały Polski.

Bezkrólewie.

Uniwersał Xięcia Prymasa Władysława Łubieńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego d. 12. Listopada r. 1763.

Kon-

Konfederacya Wileńska dnia 8. Kwietnia roku 1764.

D. 4. Maia nota Posłów Rossyiskich Hrabi Hermana Karola *de Kayserling* i Kniazia Mikołaia Repnina.

Seym konwokacyiny dnia 7. Maia r. 1764. Marszałek Seymowy i konfederacyi powszechney Xiążę Adam Czartoryiski Gienerał ziem Podolskich. Nad woyskiem Rossyiskim dowodzca Kniaź Daszków, pod nim Wołchoński.

Ustawa Seymowa, żeby rzeczy woyskowe, ekonomiczne i sprawiedliwości większością głosów rozsądzane i uchwalane bywały. Przez co uchyla się *Liberum veto* czyli niepozwalam. Cztery kommissye. Rzeczpospolita Polska uznaie tytuł Cesarski Cesarzom Rossyiskim, królewski Królowi Pruskiemu, za co Poseł Króla Pruskiego Xiążę *de Karolat*, Hrabia de Szeneich (*Schönaich*) d. 27. Maia, a Posłowie Jmperatorowey Herman Karol Hrabia *Kayserling* i Mikołay Nikitycz Kniaź Repnin d. 23. Maia podali uroczyste zrzeczenie się wszelkich pretensyi do kraiów Rzeczypospolitey Polskiey Stanom na pismie autentycznym. *Vol.*

Leg.

Leg. VII. 22. 25. Ratyfikacya Pruska jeszcze na Seymie konwokacyynym, a Rossyiska na elekcyynym nastąpiła. *ib.* 197.

Dwor Petersburski i Berliński zalecaią Piasta, a mianowicie Stanisława Augusta Hrabi Poniatowskiego Stolnika W. X. Litewskiego. Dwory zaś Francuski, Hiszpański i Wiedeński Elektora Saskiego. A że przemagały zalecenia tamtych, posłowie tych wyieżdżaią z Warszawy.

Konfederacye Brzeska, Halicka przeciw wpływowi obcych Narodów.

Seym elekcyiny d. 27. Sierpnia r. 1764. zaczęty. Woyska Rossyiskie ustąpiły o trzy lub cztéry mile od Warszawy. Marszałek Seymowy Józef Sosnowski Pisarz W. X. Lit.

Dnia 7. Września obrany Król Stanisław August IV.

D. 8. Września Posłowie Wielcy Rossyiscy i Pruski, Rezydenci Angielski i Duński, Stany Kurlandzkie, wielu Panów Polskich powinszowanie złożyli Królowi na zamku, gdzie już d. 7. był stanął podług dawnego Królów Polskich zwyczaiu. Ostatni bowiem obay Królowie

lowie w swoim Pałacu własnym, niegdyś Morsztynowskim byli mieszkali.

D. 13. Września zaprzysiągł nowy Król Pakta konwenta.

D. 25. Listopada Koronacya w Warszawie d. 3-20. Grudnia Seym Koronacyiny. Marszałek Seymowy Hiacynt Małachowski Starosta Piotrkowski.

Propozycye Dworów Petersburskiego i Berlinskiego; 1) wolność Dyssydentom; 2) przypuszczenie ich do urzędów wszelkich; mieysce w Senacie dla Władyków czyli Biskupów Obrządku Greckiego; 4) przymierze zaczepne i odporne; 5) rozgraniczenie między Rossyą i Polską.

Stanisław August IV.

Dnia 8. Maia 1765. ustanowienie Orderu S. Stanisława. Kreacya pierwsza z 35. Kawalerów zło-

złożona. Pierwszy Kawaler passowany Xiążę August Czartoryiski Woiewoda Ruski.

W Listopadzie powinszowanie Dworu Wiedeńskiego przez Hrabię *Koloredo.*

W Październiku ustanowienie Szkoły Rycerskiey czyli Kadetów.

Krol zamyśla żenić sie z Arzyxiężniczką Austryacką. Wyrwicz posłany do Wiednia. To nie podoba się Jmperatorowey Rossyiskiey, a Krolowi Pruskiemu nie do smaku Seymu konwokacyinego ustawa, że *liberum veto* uchylono.

Adam Poniński Starosta Ostrzycki i Marcin Łoyko Szambelan jadą do Paryża, ten d. 1. Kwietnia, tamten d. 11. Marca r. 1766. miał audyencyą, a za nastąpieniem zgody przyjechał *Marquis de Conflans* do Warszawy winszować Krolowi d. 22. Stycznia.

Alexandrowicz dnia 14. Stycznia r. 1766. w Carogrodzie ma audyencyą.

Redukcya monety zagraniczney. Otworzenie mennicy w Krakowie. *Baron de Gartenberg.*

Seym

Seym roku 1766. dnia 6. Października zaczęty Marszałek Celestyn Czaplic.

Sołtyk Biskup Krakowski powstaie na Dyssydentów tak z gorliwości zbytniey o wiarę, jak z żalu, że się Polacy wpływem obcych mocarstw powodować dawali.

Rossyiski Poseł Kniaź Repnin uymuie się za Dyssydentami w mowie swoiey na audencyi uroczystey dnia 4. Października, gdzie krzesło jego wyżey stoi, jak Prymasa, który był nie przytomnym.

Dnia 11. Listopada roku 1766. żądanie urzędowne Posłów Rossyyskiego i Pruskiego, aby rozsądzenie spraw ekonomicznych, woyskowych i sprawiedliwości nie przez większość głosów, ale przez zgodę iednomyślną było stanowione, ażeby tym sposobem niepozwalam do dawney wróciło się powagi.

D. 12. t. r. 1766. Nuncyusz *Visconti* żąda, aby Dyssydentom wolności dawnych nie dozwolono.

Dnia 21. t. Sessya burzliwa.

Dnia 24. t. Konstytucya przeciw Dyssydentom.

Dnia 25. t. Zniesienie konfederacyi roku 1764. ustanowioney, przywrócono *liberum veto* w sprawach woyskowych i innych, oprócz w ekonomicznych i sprawiedliwości.

R. 1767. Wkroczenie woysk Rossyiskich swieżych pod dowództwem Sołtykowa Nummers i Kreczetnikowa.

Konfederacya Dyssydentów Toruńska zasłoniona woyskami Rossyiskiemi pod przewodem Hrabi Sołtykowa. Marszałek Jérzy Wilhelm Golcz Starosta Tucholski. Deputowani do Króla Paweł Grabowski Starosta Czechowski i Adam Bronikowski.

Konfederacya Dyssydentów Słucka, Marszałek Jan Grabowski Gienerał Woysk Polskich.

Konfederacye nieukontentowanych po wszystkich prawie Woiewództwach n. p. 25. Marca w Krakowie, 26. w Łęczycy i t. d.

Konfederacya Wileńska powszechna d. 2. Czerwca połączona z 24. pomnieyszych Konfederacyi w Litwie. Marszałek Stanisław Brzostowski.

Kon-

Konfederacya Radomska d. 23. Czerwca. Marszałek Karol Xiążę Radziwił.

Franciszek Xawier Branicki w Petersburgu.

Śmierć Prymasa Władysława Łubieńskiego dnia 21. Czerwca 1767. Gabryel Podoski.

Seym extraordynaryyny roku 1767. dnia 5. Października zaczęty. Krol przystępuie do Konfederacyi Radomskiey.

Rossya sprzyia znowu bardziey Krolowi, niż konferacyi Radomskiey.

D. 13. w nocy kazał Kniaź Repnin Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego, Józefa Andrzeia Załuskiego Biskupa Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego z Synem naystarszym Sewerynem Rzewuskim Starostą Dolińskim, potym Hetmanem Pol. Kor. aresztować i przez Pułkownika Jgielstrom zawieźć do Wilna, a potym do Kaługi.

Limita Seymu d. 19. Października aż do 1. Lutego r. 1768. Komissya do zgody z Dworami i Dyssydentami.

Traktat z Rossyą, na mocy ktorego Dyssydentom wszelkie przywrócono prawa.

Ko-

Koniec Seymu dnia 5. Marca roku 1768. dnia 1. Marca t. r. Konfederacya Barska Franciszek Potocki Woiewoda Kiiowski i Michał Krasiński Podkomorzy Rożański, Józef Puławski Starosta Warecki, Adam Krasiński Biskup Kamieniecki.

Konfederacye inne Lubelska, Halicka i t. d. Na reszcie i Krakowska.

Rzeź na Ukrainie Charko r. 1765. Gonta r. 1768., Tymeńko r. 1769.

Deklaracya woyny Cesarza Tureckiego przeciw Rossyi dnia 4. Października. Rossyi d. 1. Grudnia roku 1768. Deklaracya przeciw Polakom strony Rossyyskiey dnia 1. Lipca r. 1769.

Roku 1770. Morowe powietrze na Rusi. Kordony w Małey Polszcze Austryacki; w Wielkieypolszcze Pruski.

Konfederacya Barska ogłasza wakancyą trenu.

Dumouriez w Polszce.

Minister Francuski *Choiseul* wpada w niełaskę u Króla dnia 24. Grudnia roku 1770.

Ziazd

Ziazd Cesarza Jòzefa I. z Ferydérykiem Wielkim w *Neustadt* w Morawii, a potym w Nissie w Szląsku.

Opanowanie Starostwa Spiskiego.

Roku 1771. d. 3. Listopada Kròl wzięty przez Konfederatów.

R. 1772. Konfederacya generalna rezyduie w Cieszynie w Szląsku. Lanckorona, Tyniec i Częstochowa jeszcze w jey ręku pod dowòdztwem oficyerów Francuskich.

Dnia 2. Lutego opanowanie Zamku Krakowskiego, *Choisy*, *Viosmenil*. Kapitulacya Krakowskiego Zamku dnia 22. Kwietnia.

D. 6. Czerwca Lanckorona Austryakom się poddaie.

Dnia 20. tegoż Tyniec.

Dnia 15. Siepnia Częstochowa Rossyanom.

Dnia 13. Stycznia r. 1773. manifest zaięcia kordonów pierwszego podziału.

Seym dnia 19. Kwietnia roku 1773. zaczęty roku 1775. skończony pod laską Xiążęcia Adama Łodzia Ponińskiego potwierdza traktaty dnia 18. Września roku 1773. Podziału pierwszego Polski, na ktòrym Polska

3925. mil kwadratowych straciła, a to dla Króla Pruskiego Woiewodztwa Malborskie, Pomorskie, Chelmińskie i Warmią, czyli całe prawie Prusy królewskie albo zachodnie, oprócz Gdańska i Torunia, a prócz tego część Wielkieypolski za Notecią. Dla Austryi Ruś czerwoną właściwą z częścią Małeypolski właściwey i Podola, i z żupami Krakowskiemi, co Galicyą nazwano; a dla Rossyi w Litwie Woiewództwa Mścisławskie i Witebskie całe i części innych Woiewództw przyległych po rzékę Dnieper. Pozostało Polszcze jeszcze 9630. mil kwadratowych albo podług drugich 10050. blisko 8000000 ludności.

Rada nieustaiąca, nowa forma Rządu z małą odmianą od roku 1776. aż do r. 1788.

Roku 1787. dnia 7. Maia Stanisław August IV. w Kaniowie, Józef II. w Czerwcu w Krymie. Porta Ottomańska wydaie Rossyi woynę w Sierpniu.

Roku 1788. Traktat Anglii z Królem Pruskim Fryderykiem Wilhelmem II. w Loo d. 13. Czerwca.

Seym

Seym czteroletni Polski zaczęty dnia 6. Października roku 1788.

Konfederacya Seymowa pod laskami Stanisława Nałęcz Małachowskiego Referendarza Koronnego i Kazimierza Nestora Xiążęcia Sapiehy Gienerała Artyleryi d. 7. Października.

Deklaracya Pruska dnia 12. Października. Zniesienie Departamentu Woyskowego, uchwalenie Kommissyi Woyskowey.

Roku 1789. Zniesienie Rady nieustaiącey d. 19. Stycznia. Stakelberg, Potemkin.

Deputacya do dochodzenia spraw o bunty na Ukrainie. Sadkowski.

Roku 1790. Przymierze Polski z Królem Pruskim d. 29. Marca.

Konwencya w Reichenbach d. 27. Lipca.

Elektor Saski Fryderyk August obrany na Seymikach Królem Polskim d. 16. Listopada.

Podwóyny skład Posłów d. 16. Grudnia.

R. 1791. Stany Seymowe nie chcą Gdańska i Torunia ustąpić d. 1. Kwietnia.

Pra-

Prawo o Miastach d. 18. Kwietnia r. 1791.

Ustawa rządowa d. 3. Maia czyli Konstytucya 3. Maia.

Straż dnia 1. Czerwca.

Zjazd Pilnicki: Leopold II. Fryderyk Wilhelm II. Fryderyk August III. Elektor Saski.

Przymierze Króla Pruskiego i Cesarza Leopolda II. przeciw Francyi.

Roku 1792. Pokóy Rossyi z Portą Ottomańską d. 9. Stycznia w Szystowie w Bulgaryi.

Śmierć Leopolda II.

Konfederacya Targowiecka dnia 14. Maia.

Deklaracya Jmperatorowey Rossyiskiey Katarzyny II. d. $\frac{7}{18}$. Maia roku 1792. Woyna z Rossyą. Wkroczenie Woysk Rossyiskich d. 19. Maia do Polski, dnia 21. t. do Litwy. Bitwa pod Zieleńcami dnia 18. Czerwca, pod Dubienką dnia 17. Lipca.

Przystąpienie Króla do Konfederacyi Targowickiey d. 23. Lipca.

Zjazd Konfederacyi Targowieckiey w Brześciu Litewskim d. 11. Września.

Posel-

Poselstwo do Petersburga. Generalność Konfederacyi w Grodnie dnia 15. Października.

Roku 1793. Wkroczenie Woysk Pruskich do Wielkieypolski dnia 16. Stycznia r. 1793. pod dowodztwem Moellendorfa.

Uniwersał Konfederacyi Targowickiey d. 2. Lutego. Protestacya d. 3. Lutego.

Ogłoszenie Króla Pruskiego o objęciu Gdańska dnia 24. Lutego.

Oświadczenie Podziału drugiego dnia 9. Kwietnia.

Rada nieustaiąca przywrócona dnia 21. Kwietnia.

Przyiazd Stanisława Augusta do Grodna d. 22. Kwietnia.

Seym Grodzieński dnia 17. Czerwca zaczęty, ustępuie zaięte kraie. Rossyi dnia 22. Lipca w święto S. Ołgi. Rozwiązuie konfederacyą Targowiecką, ustanawia Konfederacyą Seymową, dnia 5. Września, ustępuię Królowi Pruskiemu zabrane kraie, w dzień urodzin

jego

jego d. 15. Września. Zawiera *Allians* z Rossyą dnia 14. Października; kończy się dnia 22. Grudnia.

Przez podział drugi dostała Rossya 4553. mil kwadratowych, 410. miast i miasteczek 10081. wsiów 3011688. mieszkańców, Król Pruski 1061. mil kwadratowych 252. miast i miasteczek 8274 wsi, 1136389 mieszkańców; a pozostało jeszcze Polszcze 4016. mil kwadratowych 659 miast i miasteczek 10589 wsiów 3153629 ludności, dochodów zaś trochę więcey jak połowa, bo przeszło 13 mill. Złotych Polskich.

Nowy Woiewództw Polskich układ: I) w Koronie czyli w Prowincyi koronney, 1) Woiewództwo Krakowskie; z Powiatami Krakowskim, Proszowskim, Żarnowskim; 2) Woiewództwo Sandomirski: w którym Powiaty Sandomirski, Radomski, Chęciński; 3) Woiewództwo Wołyński. P. Łucki, Krzemieniecki, Polesie; 4) Woiewództwo Chełmskie; P. Chełmski, Parczowski, Łukowski; 5) Woiewództwo Włodzimierskie; P. Włodzimierski, Dubieński, Kowelski; 6) Woiewództwo Lubelskie; P. Lubelski,

belski, Stężycki, Krasnostawski: 7) Woiewództwo Mazowieckie. Ziemia Wizka, Lomżyńska, Nurska; 8) Woiewództwo Warszawskie: Z. Warszawska, Czerska, Liwska; 9) Woiewództwo Ciechanowskie: Z. Ciechanowska, Zakroczymska. Rożańska; 10) Woiewództwo Podlaskie: Z. Bielska, Mielnicka, Drohicka. II) w Litwie 1) Woiewództwo Wileńskie; 2) Woiewództwo Brasławskie; 3) Woiewództwo Trockie; 4) Woiewództwo Żmudzkie; 5) Woiewództwo Mereckie; 6) Woiewództwo Grodzieńskie; 7) Woiowództwo Brzeskie; 8) Woiewodztwo Nowogrodzkie.

Roku 1794. Zwinięcie Woyska Polskiego do 15000 głow.

Madaliński w Ostrołęce, Kościuszko w Krakowie dnia 24. Marca.

Bitwa pod Racławicami dnia 4. Kwietnia.

Dnia 17. Kwietnia powstanie w Warszawie, Jgielstrom Gienerał i Poseł po odeyściu Sywersa pełnomocny uchodzi.

Dnia 19. Kwietnia powstanie w Wilnie.

Dnia

Dnia 6. Czerwca Bitwa pod Szczekocinami.

Dnia 15. tegoż kapituluie Kraków.

Dnia 27. Lipca Wola pod Warszawą wzięta.

Dnia 31. Lipca Wilno wzięte.

Dnia 6. Sierpnia, Polacy w Libawie.

Dnia 6. Września odstępuie Król Pruski Fryderyk Wilhelm II. od oblężenia Warszawy dla powstania Narodu w Wielkieypolszcze.

Dnia 18. Września Bitwa pod Krupczycami, dnia 19, pod Brześciem. Suwarów.

Dnia 1. Października Bydgoszcz wzięta. Szekeli.

Dnia 10. Października Bitwa pod Maciejowicami. Fersen.

D. 22. t. Przeyście Gienerała Dąbrowskiego przez Bzurę na powrót do Warszawy.

Dnia 27. Października Bitwa pod Kobyłką, Waleryan Zubów.

Dnia 3. Listopada wzięcie Pragi.

Dnia 8. tegoż Kapitulacya Warszawy.

Dnia

Dnia 18. tegoż Ostatki Woyska pod Radoszycami.

Roku 1795. d. 9. Stycznia wyjazd Króla Stanisława Augusta IV. do Grodna.

Dnia 25. Listopada Złożenie Korony.

Rossya objęła na początku tegoż roku Litwę całą dla siebie, a dnia 26. Kwietnia i Kurlandyą.

Dnia 25. Grudnia Ukaz wcielaiący Litwę do Rossyi.

Roku 1796. dnia 5. Stycznia wchodzą Austryacy do Krakowa, dnia 9. Stycznia Prusacy do Warszawy.

Dokończenie trzeciego Podziału Polski Rossya dostała 2183 mil kwadratowych 332. miast i miasteczek 1322. wsiów 1176590 mieszkańców; Król Pruski 997 mil kwadratowych 144. miast i miasteczek 4502. wsi, 940000 mieszkańców, Austrya 834. mil kwadr. 219. miast i miasteczek 4765. wsi, 1037742. mieszkańcy.

* * *

Dnia 15. Lutego roku 1797. wyjechał Stanisław August IV. z Grodna do Petersburga na żądanie Jmperatora Pawła I. od 17. Listopada roku 1796. w Rossyi panuiącego.

Dnia 11. Marca roku 1797. przybył do Petersburga.

Dnia 12. Lutego roku 1798. dokonał życia tamże w *Pałacu* Marmòrowym, gdzie niegdyś Grzegorz Orłòw był mieszkał.

Wiek życia Stanisława Augusta IV. był lat 66. dnia 26. gdyż narodził się w Wołczynie dnia 17. Stycznia roku 1732. Ciało jego pochowane w Petersburgu w Kościele Katolickim.

Rejestr.

rzysta

za-

Hetman

przy-

L.

O.

Ostró-

R.

Sa-

S.

Z.

dobył

Omył-

Omyłki drukarskie.

Na stronie 46. tylòkrotnie czytay tylokrotnie
55. w. 2. z d. królòwem — Królòw.
107. w. 2. z g. Jan Firley — Mikołay Firley.
121. w. 14. z g. sprzemieszeńcem czyt. sprzymierzeńcem.
223. w. 1. z d. Sierpniu doday r. 1589.
234. w. 8. z d. odwłokł czytay odwlòkł.
235. w. 1. z d. niepotrzebuie czytay niepotrzebnie.
236. w. 3. z d. Lubnami czytay Łubnami.
252. w. 5. z g. Polko czytay Polska.
258. w. 7. z d. Xiężąt — Xiążąt.
315. w. 3. z d. ta jedna tylko czyt. pierwsza.
367. w. 4. z g. Januasz czytay Janusz.
377. w. 1. Stanisłam — Stanisław.
384. w. 4. z d. Kazimierzam — Kazimierzem.
412. w. 1. z d. a Kochowskiego czyt. u Kochowskiego.
421. w. 9. 1667. czytay 1666.
433. w. 12. Podkanclerzy Michał Kazimierz etc. czytay Podkanclerzy Krzysztof i Hetman Polny Michał Kazimierz.
437. Prazmowski czytay Prażmowski.

Na

Na stronie 441. w. 2. z d. sam Cesarzowa czytay sama Cesarzowa.
446. w. 6. z d. Podkanclerza czytay Podkanclerzego.
447. w. 7. z d. ociągnienia czytay odciągnienia.
3. — Polsłem — Posłem.
448. w. 13. dąt, trzeba wypuścić.
457. w. 8. z d. Dniesterowi czytay Dniestrowi.
467. w. 12. Bratu nieboszczyka Króla Michała czytay Bratu stryiecznemu Nieboszczyka K. Michała.
473. — — ktorenmu czytay których mu.
497. — — Polskiem — Polskim.
503. — — chęc — chęć.
517. w. 1. Francya — Francyą.
520. — — oblężą — oblęgą.
532. w. 6. Ministrowie — Ministrowie Austryaccy.
547. w. 3. Sapihowi — Sapiehowie.
548. w. 8. kabinet — gabinet.
550. w. 16. cięści — części.
552. w. 9. od r. 1665 — 1666.
553. w. 14. inaczey, uczynić czytay inaczey uczynić.
558. w. 6. 7. szerszyły czytay szerżyły.
562. 2. z d. wyrażnie — wyraźnie.

Na

Na stronie 563. w. 3. z d. loże — łoże.
w. 9. — Wrześniu — Września.
566. w. 15. — stronę Francuska czyt. stronę Francuską.
576. w. 6. koronnemi i czytay koronnemi,
w. 13. Janem — Konstantynem,
16. wjazd August — Wjazd Augusta.
596. w. 14. wina — winna.
604. w. 8. praprawnuk — prawnuk.
605. w. 2. z d. Ludwiku — Ludwika.
606. w. 3. *, tę gwiazdeczkę należy do poprzedniego komatu pociągnąć.
610. w. 15. woysk Rossyiskie czytay woysko Rossyiskie.
613. w. 1. z d. ża — za.
614. w. 1. z d. osòpę — ospę.
615. w. 2. — chorobu — choroba.
619. w. 3. — Rossyano maż czytay Rossyanom. aż.
621. w. 13. — ktòrcy czytay ktòrey.
622. w. 3. — 1750 — 1755.

Poprawki Autora.

Na k. 444. Na dole wiersz *extra muros etc.* przekręcony. *Horat. Ep. l. I. 2. 16. Jlliacos intra muros peccatur et extra.*

Na

Na k. 449. Zamiast Szamowskiego czytać należy Szumowskiego, lubo Niesiecki z Szumowskich Szamowskich porobił, jak podobno i z Gasiewskich Gosiewskich, a za nim poszedł w tym i Naruszewicz w życiu Karola Chodkiewicza, a za nim Autor niniejszego dziełka.

Do k. 468. Królowa Marya Kazimiera poszła za Jana Zamoyskiego Woiewodę Sandomirskiego bez wątpienia d. 4. Marca, jako to świadczy *Theatr. Europaeum VIII. p.* 652. upewniaiąc, że d. 3. Marca wjazd uroczysty odprawił Jan Zamoyski w orszaku 200 koni z ludźmi przepysznie ustroionemi, a nazaiutrz był ślub z naywiększą wspaniałością dany przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do ślubu zaś Xiążę Michał Radziwił i Stefan Czarnecki prowadzili Pannę *Derkien* (tak przekręcono nazwisko *D'Arquian*) a przy weselu okazałość Polskich Panow i kleynoty ich i żon ich tak biły w oczy, że biedy znać nie było, iż to wśrzód nayokropnieyszey działo się woyny Kozackiey. Wątpliwość Wagnera w szacownym dziele jego historyi Polski *Allg. Geschichte nach dem Plane von Guthry und Gray* 14. *B.* 1. *Abtheil.* 8*vo* 1775., gdy romantycznemu Autorowi Życia Jana Kazimierza V. nie dowierzał. była przyczyną do omyłki.

Do karty 540. Pani *Foederbe* nazywała się prawdziwie *Feudherbe.*

Do k. 624. dodadź należy:

Dnia 15. Września r. 1664. ziednoczenie generalney Konfederacyi pod laskami Marszałków teyże Konfederacyi Xiążęcia Augusta Czartoryyskiego Woiewody Ruskiego i Michała Brzostowskiego Konjuszego W. X. Lit. *Vol. Leg. VII.* 319. Taż konfederacya trwała aż do roku 1767.